

KRÓLOWA BONA
(1494 — 1557)

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ NAUK
WYDZIAŁ HISTORII I NAUK SPOŁECZNYCH

WŁADYSŁAW POCIECHA

KRÓLOWA BONA

(1494 – 1557)

CZASY I LUDZIE ODRODZENIA

TOM I

POZNAŃ

NAKŁADEM POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ NAUK
Z ZASIĘKU WYDZIAŁU NAUKI MINISTERSTWA OŚWIATY
SKŁAD GŁÓWNY: PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

1 9 4 9

1
945 / 2



SŁOWO WSTĘPNE

Pomysł opracowania źródłowej monografii królowej Bony wyłonił się przed drugą wojną światową w gronie członków Towarzystwa Miłośników Krakowa. Gorliwym jego orędownikiem był nieustrudzony badacz zabytków sztuki polskiej i redaktor Rocznika Krakowskiego, niedożałowanej pamięci prezes dr Józef Muczkowski. Zamierzał on wydać monografię Bony w Roczniku Krakowskim, poświęconym czterechsetnej rocznicy ukończenia i poświęcenia największego dzieła sztuki z epoki Renesansu w Polsce, kaplicy zygmuntońskiej, która przypadała na rok 1933. Ponieważ prowadziłem wówczas na szeroką skalę badania archiwalne nad epoką zygmuntońską w związku z projektowanym przez Bibliotekę Kórnicką wznowieniem pomnikowego wydawnictwa Aktów Tomicianów, zaproponowano mi opracowanie powyższego tematu.

Ześrodkowałem przeto moją pracę nad tym zagadnieniem, starając się zrozumieć rolę Bony w dziejach naszego narodu, tak różnorodnie do tej pory ocenianą w naszej historiografii. Po kilku latach studiów doszedłem do wniosku, że Bona wywarła przemożny wpływ na kształtowanie się nowożytnego państwa polskiego nie tylko dzięki swym zaletom umysłowym, lecz przede wszystkim dlatego, że posiadała głębokie wyuczucie naistotniejszych potrzeb państwowych. Ta cudzoziemka-Włoszka solidaryzowała się w zupełności z rozwijającym się wówczas w Polsce ruchem narodowym, oceniała doskonale niebezpieczeństwo niemieckie zagrażające państwu polskiemu, a w dziedzinie społecznej i gospodarczej, zwalczając zgubne dla państwa wpływy przejętego z Zachodu w formie pośredniej feudalizmu, przez swe znakomite projekty reform dążyła do stworzenia silnej władzy państwowej, opartej na sprawiedliwym rozdziale dóbr społecznych. Bona pod wielu względami przerastała swoją epokę i to było tragedią jej życia, że ówczesne społeczeństwo polskie, wychowane w tradycyjnych formach na pół feudalnego ustroju, nie dorosło do tego, by należycie ocenić doniosłe znaczenie jej reformistycznych dążeń dla utrwalenia mocarstwowego stanowiska Polski. Choć więc Bona potrafiła skupić koło siebie szereg wybitnych działaczy przeważnie z narodowego stronnictwa, którzy wyszli jeszcze ze szkoły prymasa Jana Łaskiego, spotkała się z tak zdecydowanym oporem potężnej oligarchii możnowładczej, a z tak słabym stosunkowo poparciem

demokracji szlacheckiej walczącej o swoje prawa, że tylko częściowo potrafiła zrealizować swe plany. Ale posiew jej myśli politycznej, społecznej i gospodarczej wydał obfite plony za rządów jej syna Zygmunta Augusta i pod wieloma względami zaważył decydująco na dalszym rozwoju państwa polsko-litewskiego. Obszerniejsze więc przedstawienie działalności Bony na tle epoki wydawało mi się koniecznością wobec tego, co do tej pory o niej pisano czy wiedziano. Podkreślam to, aby usprawiedliwić, dlaczego praca niniejsza wychodzi poza ramy zwykłej biografii, co zaznaczyłem już w tytule: obok możliwie wyczerpującego przedstawienia działalności Bony, opartego na nie wyzyskanych lub nieznanych do tej pory źródłach, stara się odtworzyć rozwój Polski w epoce Odrodzenia ze szczególnym uwzględnieniem dokonujących się wówczas przemian na polu społeczno-gospodarczym, kulturalnym i politycznym. Chociaż więc postać Bony w moim przedstawieniu zdaje się czasami znikać z pola widzenia, jednak i te odcinki pracy o niej mówią, albowiem dopiero na tym tle można ocenić wkład Bony do naszej narodowej kultury.

Oczywiście tak szeroko pojęta monografia Bony nie mogła się pomieścić w ramach Rocznika Krakowskiego. Pomimo tego śp. Józef Muczowski do końca życia interesował się moją pracą, pomagając mi zwłaszcza przy zbieraniu materiału ilustracyjnego. Życzliwe poparcie dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej dra Edwarda Kuntzego umożliwiło mi gromadzenie źródeł i odbycie kilku podróży naukowych, tak że do 1936 r. zdołałem zebrać główny zrąb niezbędnych do opracowania tematu materiałów. Wyniki moich badań ogłosiłem w zwięzłym życiorysie Bony w Polskim Słowniku Biograficznym w 1936 r. Nie mogłem jednak wykończyć mej pracy bez zbadania archiwów włoskich. Wprawdzie przy łaskawym pośrednictwie profesora Uniwersytetu w Rzymie J. Mavera uzyskałem niektóre niezbędne dla mej pracy materiały, lecz zdawałem sobie sprawę z tego, że tylko bezpośrednie zapoznanie się z zasobami bibliotek i archiwów włoskich pozwoli mi na wyczerpujące opracowanie tematu. Przyszedł mi wówczas z pomocą prezes Polskiej Akademii Umiejętności śp. rektor Stanisław Kutrzeba. Z jego inicjatywy Zarząd Towarzystwa Polskich Badań Historycznych w Rzymie udzielił mi w 1938 r. zasiłku na podróż naukową do Włoch, w czasie której zwiedziłem archiwa i biblioteki w Rzymie, Neapolu, Bari, Florencji, Parmie, Mantui, Modenie i Wenecji.

Zaledwie powróciłem do kraju, wybuch drugiej wojny światowej przerwał na pełne pięć lat normalny tok prac naukowych. Na szczęście dzięki obywatelskiemu stanowisku śp. dra Jana Piątka, zasłużonego

prezesa Zarządu Książnicy-Atlas, który pospieszył mi z wydatną pomocą, mogłem mimo trudnych warunków okupacji opracować w latach 1942—1944 cztery tomy monografii Bony. Opracowanie powyższe nie mogło być w tych warunkach dziełem kompozycyjnie całkowicie wykończonym ze względu na to, że chciałem jak najszybciej utrwalić dorobek mej długoletniej pracy naukowej w tak niepewnej sytuacji osobistej, w jakiej się wówczas znajdowałem. Mając zaś na uwadze olbrzymie straty, jakie poniosły archiwa i biblioteki w czasie drugiej wojny światowej, starałem się uwzględnić w mej pracy jak najwięcej materiałów archiwalnych, z których wiele uległo zniszczeniu. Dzieło napisane w takich warunkach nie mogło być wolne od różnych usterek. Liczyłem się przeto z koniecznością przeredagowania go w całości, o ile na to pozwolą warunki powojenne. Zajęcia zawodowe nie pozwoliły mi na wykonanie tego planu. Część rękopisów mej pracy uległa zniszczeniu w czasie powstania warszawskiego. Zachowały się natomiast nie skolacjonowane maszynopisy, sporządzone przez Książnicę-Atlas, w tym jeden tom tylko we fragmentach. Nie mając nadal możliwości gruntownego przeredagowania tak obszernej pracy, zdecydowałem się — za zachętą prof. Zygmunta Wojciechowskiego — ogłosić ją w obecnej postaci, w przekonaniu, że należy udostępnić wyniki długoletnich badań, chociażby wskutek niezupełnie doskonałej formy dzieła cierpieć miała ambicja autora. Ciężkiego trudu rewizji zniekształconych części tekstu podjęła się p. Maria Friedbergowa za co Jej na tym miejscu najserdeczniej dziękuję. Osobne słowa szczerzej wdzięczności kieruję pod adresem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za decyzję wydania pracy.

Władysław Pocięcha

KSIEGA PIERWSZA

PRZODKOWIE BONY

Rozdział I

RÓD SFORZÓW

Rozkwit gospodarczy miast włoskich, zwłaszcza na północy, u schyłku średniowiecza (XI—XIV w.) wykształcił w nich do najwyższego stopnia ową siłę, która z miasta tworzy państwo¹. Zawążył również stanowczo na układzie społecznym i politycznym. Zwycięstwo odniesione przez potężne komuny autonomiczne i demokratyczne nad cesarstwem i hierarchią feudalną było równocześnie zwycięstwem mieszczaństwa i kapitalizmu nad arystokracją ziemską, zapewniło przewagę społeczną burżuazji handlowej i przemysłowej i wyzwoliło z zależności pracownika rolnego, który tłumnie zapełniał kadry proletariatu miejskiego². W walkach wewnętrznych między stronnictwami szlacheckim i mieszczańskim stopniowo upadało dawne przodujące stanowisko szlachty wraz z całym porządkiem średniowiecznym, a potężniejsze miasta, zmuszając przemocą słabsze do uległości, stały się ośrodkami niezależnych państw i rywalizując wzajemnie ze sobą utrwaliły rozbitcie polityczne Włoch. W stosunkach politycznych zapanował dzięki temu stan płynności, czemu nie mógł przeciwstawić się żaden czynnik nadrzędny, gdyż jedyna potęga posiadająca warunki do zaradzenia temu, tj. papieżstwo, przeżywała wówczas okres największego upadku. „W naszej Italii — pisał w połowie XV w. Eneasz Sylwiusz Piccolomini — tak bardzo żadnej zmian, gdzie nie ma nic stałego i nie ma dawnych królestw, łatwo służalcem zostać królami”³.

Na półwyspie włoskim wytworzyły się przeto warunki sprzyjające rozwojowi despotyzmu i bezprawia, a najbardziej charakterystycznym przejawem tegoż było pojawienie się w XIV w. typu kondotiera, który zanikł dopiero z początkiem XVI w.⁴ „Condottiere”, samozwańczy dowódca zorganizowanych przez siebie oddziałów wojskowych, dążył do uzyskania niezależnego stanowiska i dochodów potrzebnych mu na utrzymanie armii, więc ofiarowywał swoje usługi każdemu, byle mieć

zapewnione odpowiednie zyski. Po 1360 r., gdy pokój w Brétigny zwolnił pewną ilość kompanii zawodowych żołnierzy, wykształconych w brutalnej szkole wojen francuskich, ich dowódcy pociągnęli z nimi za Alpy, gdzie znaleźli obfite źródło zarobków: z jednej bowiem strony upadek znaczenia szlachty i przewaga społeczna wzbogaconego mieszczaństwa zahamowały rozwój rodzimej sztuki wojskowej, z drugiej — zarówno wolne republiki, gnębione wewnętrznymi walkami stronnictw, jak i tyrani, władcy większych i mniejszych państweczek, nie byli skłonni do narażania się na tak wielkie niebezpieczeństwo, aby w rozgrywkach politycznych oddawać broń do rąk własnych obywateli⁵. Te kompanie cudzoziemskich awanturników zapisały się krwawymi zgłoskami w historii Włoch. Żywiąc najgłębszą pogardę dla wszelkich świętości, posługując się bezwzględny okrucieństwem i zdradą, wywołały w końcu silną reakcję wśród miejscowej ludności i pobudziły ją do tworzenia własnych oddziałów wojskowych. Nie było też zapewne przypadkiem, że właśnie z prowincji Romanii, gdzie działał w służbie papieskiej okrutny kondotier Anglik, John Hawkwood (zwany przez Włochów Acuto), pochodził pierwszy wybitny kondotier włoski, Alberigo da Barbiano, organizator w 1376 r. kompanii włoskiej św. Jerzego, w której zaprawiali się w sztuce wojennej jego znakomici następcy. W tej kompanii wykształcił się na doskonałego wodza protoplasta rodziny Sforzów, Jacopo (nazywany zdrobniale Giacomuzzo, Muzzo lub Muzio) Attendolo.

Kolebką jego rodu była starożytna gmina Cotignola, położona na północ od Faenzy, w samym sercu burzliwej Romanii. O pochodzeniu rodziny Attendolo nie mamy pewnych wiadomości. Rzymianie nazywali Jacopa „chłopem z Cotignoli”, co przyjmują również niektórzy historycy, jak Pietro Carrante, Leonardo Alberti, Antonio Petri. Natomiast panegiryci dworscy, np. Filelfo, wyprowadzali Attendolów aż od Mucjusza Scewoli lub króla Dacji⁶. Nowsze badania wykazały, że rodzina Attendolo nie była chłopskiego pochodzenia. Jeden z członków tej rodziny występuje już w 1226 r. jako poseł sąsiadującego z Cotignolą miasta Bertinoro, które poddało się Bolonii⁷. Należeli więc Attendolowie zapewne do warstwy drobnego rycerstwa i te rycerskie tradycje utrzymywały się długo w ich zubożałym rodzie. Pierwszym jednak niewątpliwym przodkiem Jacopa, który występuje w źródłach historycznych ok. 1323 r., jest dopiero jego dziadek, noszący również imię Muzio⁸. Najmłodszy z jego synów Giovanni, ożeniony z kobietą męskiego charakteru Elisą dei Petracini z Cotignoli, stworzył warunki do przyszłej świetności swego rodu, głównie dzięki temu, że pozostawił bardzo liczne

potomstwo. Jacopo miał dwadzieścioro rodzeństwa, zaprawionego do twardego żołnierskiego życia z powodu nieustannej vendetty między nimi i rodem Pasolinich. Dom ich był prawdziwym arsenałem broni, a nawet matka i córki przejęte były duchem żołnierskim. W 1382 r. Jacopo mając zaledwie 13 lat (ur. w Cotignoli 8 V 1369 r.) zbiegł z domu rodzicielskiego i zaciągnął się do służby wojskowej jako paź niejakiego Scorrucia, zachęcony do tego przez oddział werbowników, który miał jego posiadłość właśnie wówczas, gdy pracował w polu. Według tradycji rodzinnej, zapisanej przez historyka Giovia na podstawie wiadomości udzielonej mu przez ks. Francesca II Sforzę, Jacopo decyzję swoją co do poświęcenia się karierze wojskowej uzależnił od rozstrzygnięcia losu: o ile motyka rzucona przez niego ugodzi w drzewo. Nie przeczuwał nawet wówczas, jak doniosłe dla historii Włoch wynikną z tego następstwa⁹.

Utalentowany żołnierz posuwał się szybko w hierarchii wojskowej i walczył pod różnymi sztandarami. W służbie Alberiga da Barbiano otrzymał przezwisko Sforza, które przeszło jako rodowe nazwisko na jego potomków. Było to w 1385 r. — jak podaje nadworny historiograf Sforzów, Bernardino Corio — gdy w związku z zatargiem o podział łupów Jacopo, wezwany przed oblicze swego dowódcy Alberiga da Barbiano, przyjął wobec niego tak śmiałą postawę, że ów zdumiony zawołał: „Widzę, że ty chcesz i mnie narzucić swą wolę (io credo, che tu mi voglia sforzare), przeto życzę sobie, abyś odtąd nazywał się Sforza”¹⁰. W 1401 r. Sforza porzucił służbę u kondotierów i zebrawszy wyborowy oddział żołnierzy, zasilony przez jego braci i licznych krewniaków, zaczął samodzielnie próbować szczęścia i ofiarował kolejno swoje usługi rzeczypospolitej florenckiej, margrabiemu Ferrary Niccolowi III d'Este, wreszcie papieżowi Janowi XXIII. Król rzymski Robert Bawarski nadał mu w 1401 r. herb, wyobrażający lwa trzymającego w łapie owoc pigwy (przedtem Sforza umieszczał na swych sztandarach herb Cotignoli, owoc pigwy), a w dziesięć lat później, 22 II 1411 r., papież Jan XXIII podniósł Cotignolę do godności hrabstwa i wraz z tytułem hrabiego przekazał Sforzy jako dziedziczne lenno.

Od 1412 r. Sforza przebywał przeważnie na służbie królestwa neapolitańskiego i tutaj uzyskał liczne lenna i godność wielkiego konetabla. Podczas ostatnich lat burzliwych rządów królowej Giovanny II z rodu Durazzów toczyła się zacięta walka o faktyczne panowanie, a nawet o podział królestwa między Giovannim Caracciolo, protegowanym królowej, Sforzą i jego rywalem, sławnym kondotierem Bracciem Fortebracci da Montone. Ponieważ królowa nie miała potomstwa, papież

Marcin V, pragnąc w 1420 r. uregulować następstwo tronu i położyć koniec panującej anarchii, z tytułu swego zwierzchnictwa nad królestwem neapolitańskim poparł roszczenia do tronu Ludwika III d'Anjou, który pozyskawszy sobie Sforzę dążył do opanowania królestwa. Wówczas królowa w obawie, że zupełnie zostanie odsunięta od władzy, aby zapewnić sobie oparcie przeciwko Ludwikowi III, adoptowała młodego Alfonsa V, króla Aragonii, Sycylii i Sardynii, popieranego również przez antypapieża Benedykta XIII, lecz niebawem pod wpływem swych zaszników odwołała adopcję Alfonsa (1 VII 1423) i zamianowała swoim następcą Ludwika III, mając znowu Sforzę po swojej stronie. W wojnie, która wybuchła między obu pretendentami do tronu, Alfons został pokonany i zdołał utrzymać w swych rękach tylko Neapol, po czym Sforza wyruszył przeciwko swojemu śmiertelnemu wrogowi, kondotierowi Alfonsa, Bracciowi da Montone, który usiłował umocnić się w Abruzzach. Wyprawa zakończyła się jednak dla niego tragicznie: 4 I 1424 r. podczas bitwy pod Aquilą utonął w nurtach rzeki Pescary, gdy usiłował nieść pomoc swojemu ulubionemu paziowi.

Śmierć zaskoczyła Sforzę w chwili, gdy stał u szczytu swej sławy i mógł pokusić się o utworzenie dla siebie i swoich potomków dziedzicznego państwa. Ten człowiek o wyglądzie na pół wieśniaczym, herkulesowej budowy ciała, o twarzy marsowej, głęboko osadzonych oczach i wydatnym orlim nosie był przede wszystkim urodzonym żołnierzem, a nie politykiem i całe powodzenie zawdzięczał swoim zdolnościom wojskowym, niezłomnej woli i sile charakteru. Żołnierzy utrzymywał w żelaznej karności i w miarę możliwości nie dopuszczał ich do tak zwykłego w owych czasach pastwienia się nad bezbronną ludnością. Chociaż pisanie sprawiało mu trudność i w swej kancelarii zatrudniał prostych zakonników, przecież, ceniał naukę i wolne chwile poświęcał studiowaniu historii, lubował się w legendach i romansach rycerskich, a ponieważ nie umiał po łacinie, więc wyznaczał wysokie nagrody za przekłady dzieł greckich i łacińskich na język włoski. Brak wykształcenia zastępowała u niego wrodzona rozważa, trzeźwość sądu i doświadczenie, jakie zdobył w czasie swej burzliwej kariery, którym zaś chętnie dzielił się z otoczeniem podając je w formie zwięzłych, praktycznych wskazówek życiowych¹⁴. W głębi duszy żywił ambitne plany i dążył do ustalenia pozycji swojej rodziny przez odpowiednie małżeństwa, pomimo tego że szczerze był przywiązany do swej konkubiny Lucii, zwanej Terzani lub da Torgiano (ur. w Marciano w Umbrii), która obdarzyła go licznym potomstwem. Wydał ją za szlachcica Marca Fogliani z Parmy (od którego pochodzi linia margrabiów Sforza Fogliani, wygasła po mieczu w 1780 r.).

sam zaś trzykrotnie zawierał związki małżeńskie z kobietami znakomitych rodów: Antonią dei Salimbeni († 1411), wdową po władcy Cortony, właścicielką Chiusi i czterech zamków, Cateriną Alopó († 1418), ulubienicą Giovanni II, dziedziczką pięciu zamków w Basilicata, wreszcie z Marią Marzani ks. Sessa, wdową po królu neapolitańskim Ludwiku II d'Anjou, która wniosła mu w posagu liczne posiadłości w Terra di Lavoro i Abruzzach.

Potomstwo z tych małżeństw wymarło przeważnie w młodym wieku i nie odegrało żadnej roli. Los sprzyjał natomiast nieślubnym dzieciom Sforzy zrodzonym z Lucii Terzani: najstarszy Francesco (1401—1466) został księciem Mediolanu, najmłodszy Alessandro (1409—1473) był założycielem gałęzi Sforzów panów na Pesaro, średni Leone (1406—1440) i Giovanni (1407—1451) wślawili się jako wodzowie, a siostra ich Elisa (1402—1476), poślubiona w 1418 r. Simonettowi di Sanseverino, była matką sławnego Roberta hr. Caiazzo. Z innych konkubin miał Sforza synów, którzy doszli również do wysokich godności świeckich i kościelnych: Bosio (1411—1476) był pierwszym z linii hrabiów di Santa Fiora, Pietro (1411—1442), franciszkanin, został w 1438 r. biskupem Ascoli, Mansuetto był biskupem Teramo, Carlo (1423—1457), uczony mówca, wstąpił do zakonu augustianów w Lecceto pod imieniem Gabriele, w 1454 r. został arcybiskupem Mediolanu i zmarł in odore sanctitatis.

Wszystkich braci przewyższył jednak zdolnościami ulubieniec ojca, najstarszy Francesco. Urodzony 25 VII 1401 r. w San Miniato w Toskanii, pierwszą młodość spędził na dworze margrabiego Ferrary Nicola III d'Este, gdzie otrzymał staranne wykształcenie. W dwunastym roku życia odwołany przez ojca do Neapolu, przebywał na dworze królewskim i za przykładem ojca poświęcił się karierze wojskowej. Już w 1417 r. odznaczył się w bitwie z Fortebraccim, w roku następnym poślubił Polissenę Rufo, dziedziczkę hrabstwa di Altamonte i otrzymał od ojca dowództwo nad osobnym korpusem wojska. Ranny pod Neapolem podczas kampanii prowadzonej przez ojca przeciwko królowej Giovannie II, po odzyskaniu zdrowia przeniósł się do Kalabrii, uspokoił rozruchy w swych posiadłościach, jakie wybuchły tamże po śmierci jego żony i jako dwudziestoletni młodzieniec otrzymał od Ludwika III d'Anjou godność wicekróla. W bitwie pod Aquilą po śmierci ojca objął dowództwo nad jego armią i wycofał ją bez strat, a następnie na polecenie królowej obległ Neapol i zajął go podstępem, przekupiwszy dowódcę miasta, Giacomą Caldorę. Wraz z Caldorą (którego córkę poślubił) zwrócił się później przeciwko Bracciowi da Montone. W krwawej bitwie

pod Aquilą 2 VI 1424 r. Sforza odniósł świetne zwycięstwo nad swym rywalem, który zmarł w trzy dni później z ran odniesionych w bitwie. Lecz niedługo pozostał w służbie królowej Giovanny II. Filippo Maria Visconti, książę Mediolanu, niestrudzony w powiększaniu swego księstwa, gdy opuścił go najlepszy z kondotierów Carmagnola, za radą kondotiera Guida Torelli powołał Francesca na swoją służbę. W sierpniu 1425 r. Sforza wkroczył do Mediolanu na czele swoich sił zbrojnych i odtąd losy jego związały się z tym księstwem¹².

Dzieje Viscontich w Mediolanie przedstawiają, zdaniem Burckhardta, najpełniejszy i najbardziej pouczający obraz rozwoju tyranii. Ród ten, którego dość skromne — wbrew późniejszym legendom — początki historyczne sięgają X w.¹³, zdradza wielkie podobieństwo z najokrutniejszymi imperatorami Rzymu: z jednej strony zmysł do podejmowania kolosalnych dzieł, popierania nauki, sztuki i literatury, z drugiej — wyrefinowane okrucieństwo, żądza władzy, brak zasad moralnych w polityce, która opiera się na chytrłości, podstępnie i mistrzowskim nieraz systemie oszustwa i przemocy¹⁴. Już w 1294 r. jeden z Viscontich, Matteo I, uzyskał od cesarza Alfonsa tytuł wikariusza św. rzymskiego cesarstwa, później Galeazzo II i jego bracia otrzymali od cesarza Karola IV dyplom z 20 XII 1354 r. (zatwierdzony w Pizie 15 V 1355 r.), nadający im dziedziczną godność wikariuszów cesarstwa i z tego tytułu Viscontiowie przyjęli herb cesarstwa, czarnego orła ukoronowanego, który połączyli ze swym herbem rodzinnym, wyobrażającym węża pożerającego czerwonego Saracena. Według legendy z XIII w. herb ten miał przywieźć ze Wschodu, z wyprawy krzyżowej do Jerozolimy, Otto V Visconti jako trofeum zdobyte na jednym z książąt saraceńskich; zdaniem zaś Tristana Calco, nadwornego bibliotekarza Sforzów i historyka Mediolanu, jest on pochodzenia starożytnego, gdyż znajdował się na spiżowej ozdobie antycznej marmurowej kolumny w bazylice Ambrożyjskiej¹⁵. W rzeczywistości ów herb był prawdopodobnie związany z urzędem wicehrabiów arcybiskupstwa mediolańskiego, jaki uzyskali Viscontiowie w epoce bliżej nie określonej. Wicehrabia zajmował honorowe miejsce przy boku arcybiskupa i posiadał sztandar, na którym zapewne było wyobrażenie węża z bazyliki Ambrożyjskiej, nie jest też wykluczone, że jeden z Viscontich brał udział w wyprawie krzyżowców lombardzkich do Palestyny w 1100 r. i przy tej sposobności przyłączono do węża owego Saracena¹⁶.

Największe zasługi koło budowy państwa mediolańskiego położył syn Galeazza II, Gian Galeazzo. Po usunięciu stryja Barnaba skupił on całą władzę w swym ręku, otrzymał od cesarza Wacława w 1395 r.

tytuł księcia Mediolanu, a najbardziej wślawił się jako założyciel najwspanialszego z klasztorów, Certosy w Pawii i katedry w Mediolanie oraz wykończeniem jednej z najpiękniejszych siedzib książęcych w ówczesnej Europie, pałacu w Pawii, dokąd przeniósł swoją cenną bibliotekę i zbiór świętych relikwii, które uważał za swój największy skarb. Po jego śmierci państwu zbudowanemu przez niego groziła niemal całkowita ruina i tylko pewne jego części składowe zdołali utrzymać jego synowie Giovanni Maria i Filippo Maria. Giovanni Maria odziedziczył po przodkach wszystkie niekzemne cechy charakteru wraz z chorobliwą skłonnością do wyrafinowanego okrucieństwa, co było powodem, że zginął w 1412 r. zamordowany. Młodszy jego brat i następca Filippo Maria, mniej okrutny, ale dziwak i odludek, dzięki swoistym zdolnościom dyplomatycznym, niezwykłemu kręactwu i doborowi zdolnych kondotierów w ciągu dziesięciu lat odzyskał całe państwo w granicach z czasów Gian Galeazza, a nawet rozszerzył swoje wpływy na rzeczpospolitą genueńską. Było to tym dziwniejsze, że ten opasły i na pół ślepy mizantrop, o odrażającym wyglądzie zewnętrznym, całe niemal życie przepędził w swych zamkach w Mediolanie przy Porta Giovia, w Abbiategrosso lub w Pawii, unikał ludzi, był całkowicie zdany na łaskę swych ambitnych wodzów i żył w ustawicznej obawie zamachu z ich strony. By temu zapobiec, posługiwał się w stosunku do nich wypróbowaną metodą: nie dopuszczał ich do osiągnięcia zbyt wielkich sukcesów, jak również nie przebaczał im poniesionych klęsk, często zaś zatrudniał jednocześnie w swej służbie rywalizujących ze sobą i wzajemnie zwalczających się kondotierów.

Z takim człowiekiem zetknął się ambitny, rycerski i otoczony już sławą wojenną 24-letni Francesco Sforza w tym czasie, gdy dwie największe republiki Wenecja i Florencja zmierzały do zniszczenia Viscontich i opanowania Włoch północnych. Z ich inicjatywy zawiązana została 27 XII 1425 r. liga państw włoskich przeciwko Mediolanowi, do której przyłączyła się Ferrara, Mantua, Sabaudia i król Alfons Aragoński. Wojna przerywana kilkakrotnie krótkotrwałym zawieszeniem broni toczyła się ze zmiennym szczęściem aż do zawarcia pokoju w Ferrarze w dn. 8 IV 1433 r., w myśl którego Visconti zrzekł się na rzecz Wenecji zdobytych przez wodza ligi Carmagnolę prowincji Bergamo i Brescia. Niepowodzenia w tej kampanii, zwłaszcza klęskę wojsk mediolańskich pod Maclodio w 1427 r., przypisywano wzajemnej rywalizacji dwóch wrogich sobie kondotierów, pozostających na służbie u Viscontiego: Francesca Sforzy, naczelnika po ojcu kompanii zwanej od imienia wodza „sforzeschi” i jego dawnego przeciwnika, spadko-

biercy i wodza zorganizowanych przez Braccia da Montone wojsk tzw. „bracceschi”, Niccola Piccinino. Sforza odpokutował to dwuletnim relegowaniem do zamku Mortara koło Pawii. Gdy jednak podczas wyprawy przeciwko Florencji na pomoc Luce nawiązał z Florencją przyjazne stosunki i była obawa, że przejdzie na jej żołąd, przezorny Filippo Maria przyrzekł mu w 1430 r., że zaadoptuje go jako syna i poślubi mu jedyną córkę nieślubną z Agnesy del Maino, Biankę Marię¹⁷. Podczas pobytu cesarza Zygmunta we Włoszech Visconti ze względów politycznych zezwolił na uroczyste zaręczyny siedmioletniej Bianki z Sforzą w Mediolanie (23 II 1432) i oddał mu Cremonę jako zakład należnego posagu¹⁸.

W 1433 r. zaczął się nowy okres w życiu Francesca. W myśl tajnych poleceń Viscontiego, żywiącego urazę do sprzyjającego Wenecji papieża Eugeniusza IV, Sforza dokonał na własną rękę podboju papieskiej prowincji Marchii Ankony i części Umbrii, z których wykroił dla siebie niezawisłe państwo i zmusił papieża do uznania swego stanu posiadania w połączeniu z tytułem margrabiego i godnością gonfaloniera Kościoła, podczas gdy Piccinino po chwilowym zajęciu Rzymu napastował Romanię. Francesco stanął wówczas na czele ligi wenecko-florenckiej, zawartej pod patronatem papieża przeciwko Mediolanowi i wojskom „bracceschów”. Od tego czasu datuje się ścisła przyjaźń Sforzy z Cosimem Medici, nieoficjalnym władcą Florencji, co utrwaliło ogromnie jego znaczenie. Cosimo wspierał i finansował Sforzę we wszystkich jego przedsięwzięciach, a Sforza zawsze zasięgał rady swego przyjaciela w krytycznych chwilach życia¹⁹. Długoletnia wojna, prowadzona ze zmiennym szczęściem przez dwóch największych kondotierów, omal że nie zakończyła się tragicznie dla Sforzy w 1441 r. Piccinino zręcznym manewrem zamknął Francesca w okolicach Brescii, ale popełnił przy tym fatalny błąd. Pewny już ostatecznego zwycięstwa nad swym rywalem, zażądał od Viscontiego w nagrodę oddania mu szeregu posiadłości, za jego zaś przykładem poszli i inni dowódcy. Filippo Maria nie myślał jednak dzielić się swym państwem z kondotierami. Poleciał więc Piccininowi wstrzymać akcję wojenną, do Sforzy natomiast wysłał tajnego posła, ofiarowując mu oprócz Cremony wszystkie zdobyte przez Piccinina zamki wraz z ręką swej córki. Sforza przyjął warunki i 25 X 1441 r. poślubił Biankę Marię w kościele benedyktynów S. Sigismondo w Castelletto (przedmieściu Cremony)²⁰. W posagu otrzymał Cremonę i Pontremoli. Na krótko przedtem, 22 IX 1441 r., jego nieślubna córka z Giovanny di Acquapendente, Polissena, zawarła związek małżeński z panem Rimini, Fano i Senigallii, Sigismondem Malatestą, który jako sprzy-

mierzeniec Sforzy spodziewał się, że przy jego poparciu uzyska posiadłość swego stryjecznego brata Galeazza, Pesaro i Fossombrone. Francesco i Bianca udali się po ślubie do Wenecji, gdzie z wielką okazałością przyjmował ich doża i rząd rzeczypospolitej, a następnie w maju 1442 r. odwiedzili zięcia Malatestę w Rimini. W uroczystościach, jakie miały miejsce przy tej sposobności na zamku w Gradaro, brały udział sławne z wielkiego wykształcenia kobiety, Battista di Montefeltro i jej wnuczka Costanza Varano z Camerino, w której zakochał się brat Francesca Alessandro²¹.

Ale te szczęśliwe dla Sforzy czasy nie trwały długo. Papież Eugeniusz IV niezadowolony z tego, że w myśl układu pokojowego w Cavriano (20 XI 1441) musiał odstąpić Rawennę Wenecji, a Sforza utrzymał się w posiadaniu Marchii, zawarł przymierze z księciem Mediolanu i królem Alfonsem Aragöńskim przeciwko Sforzy, po którego stronie stanęła Wenecja i Florencja. Głównym terenem wojny była Marchia i Umbria, opanowane niebawem przez wodza „bracceschów”, Nicola Piccinino. I znowu jak przed laty Visconti, aby powstrzymać postępy Piccinina, odwołał go do Mediolanu, gdzie rozgoryczony wódz zakończył życie po krótkiej chorobie dn. 26 X 1444 r. Dowództwo po nim objęli jego dzielni synowie Francesco i Jacopo, ale Sforza pozyskał sobie dotychczasowego sprzymierzeńca Piccinina, władcę Urbino Federica di Montefeltro (19 X 1444) i przy jego pośrednictwie nabył 15 I 1445 r. od Galeazza Malatesty Pesaro dla brata swego Alessandra, który dzięki temu mógł poślubić swą ukochaną, Costanzę Varano.

Wypadki te spowodowały odnowienie 4 IV 1445 r. świętej ligi pod przewodnictwem papieża przeciwko Sforzy i przerwienie się Malatesty na stronę papieża. Wojna w Marchii przybrała niepomysłny dla Sforzy obrót, groziła mu nawet utrata Cremony i Pontremoli w księstwie mediolańskim i dopiero energiczna interwencja wojsk weneckich i florenckich pod dowództwem Micheletta Attendolo, które zagroziły Mediolanowi, zmusiła Viscontiego do szukania pomocy u zięcia. Sforza znajdował się w tym czasie w krytycznym położeniu. W Marchii utrzymał się tylko w posiadaniu Jesi i nie miał pieniędzy na opłacenie wojsk, a jego układy z następcą Eugeniusza IV, papieżem Mikołajem V i Viscontim obudziły podejrzliwość Wenecji. Sprzedał przeto Jesi papieżowi i zlikwidowawszy swoje państewko w Marchii przygotował teren do nowych posunięć politycznych, których celem było niedopuszczenie Wenecji do opanowania Mediolanu na wypadek spodziewanej rychło śmierci Viscontiego²². W chwili gdy na czele swych-śił zbrojnych ru-

szła na północ, doszła go w Cotignoli wiadomość o śmierci Filippa Marii (zm. 13 VIII 1447 r.), która zmieniła od razu sytuację polityczną.

Do spadku po Viscontich wystąpili z pretensjami: ks. Karol Orleański, syn Valentyny Visconti (córci Gian Galeazza) i Ludwika ks. Turenne i Valois, brata króla francuskiego Karola VI, król neapolitański Alfons Aragoński na podstawie rzekomego testamentu Viscontiego, przekazującego mu dziedzictwo księstwa mediolańskiego, ks. Ludwik Sabaudzki jako brat wdowy po Viscontim, Marii Sabaudzkiej i Wenecja, która dążyła do utworzenia wielkiego państwa od Friulu aż do Lombardii włącznie. Wśród tego chaosu sprzecznych interesów Mediolańczycy postanowili wyzwolić się od wszelkiej zależności i proklamowali nowy rząd pod nazwą „Złotej Rzeczypospolitej Ambrozjańskiej”. Utwierdziwszy w wierności kondotierów zmarłego księcia zburzyli symbol niewoli, zamek ksiązęcy w Mediolanie przy Porta Giovia, a Sforzy ofiarowali naczelne dowództwo na dogodnych warunkach. Sforza szybko zorientował się, że rzeczpospolita nie utrzyma się długo, zgodził się przeto na objęcie dowództwa, aby uchronić swoje przyszłe dziedzictwo przed Wenecją i przywrócić zwierzchnictwo Mediolanu nad szeregiem miast, które zerwały związek z macierzą i ogłosiły się jako samodzielne republiki. Pierwszym jego czynem było zajęcie Parmy i pozyskanie najwybitniejszych kondotierów, jak Francesco i Jacopo Piccinino, Bartolomeo Colleoni, Braccio Sanseverino. Wkrótce szereg miast powróciło pod zwierzchnictwo Mediolanu, m. in. Como, Alessandria, Nowara, natomiast Pawia broniła uporczywie swej niepodległości. Przebywająca tamże matka Bianki Marii, Agnese del Maino, potrafiła jednak ująć sobie dowódcę zamku Bolognina, który w porozumieniu z zarządem miasta ofiarował Sforzy Pawię z tytułem hrabiego, pod warunkiem że zagwarantuje jej całkowitą niezależność od Mediolanu. Zdobyte przez Sforzę w listopadzie 1447 r. przy pomocy artylerii Piacenzy, bohaterska obrona Cremony przez Biankę Marię, zniszczenie floty weneckiej koło Casalmaggiore i wielkie zwycięstwo nad armią wenecką pod Caravaggio 14 IX 1448 r. zaniepokoiły rząd mediolański, który za namową Francesca Piccinino odwołał Sforzę od oblężenia Brescii i potajemnie zamierzał nawiązać układy pokojowe z Wenecją.

Ale Sforza zamiast być zdradzonym wolał pierwszy zdradzić i zawarł 14 X 1448 r. układ z Wenecją w Rivoltella, zobowiązujący ją do udzielenia mu pomocy celem opanowania księstwa mediolańskiego, w zamian za co przyrzekł odstąpić jej zdobyte zamki w okręgu Brescii i Bergamo oraz Cremasco i Ghera d'Adda. Mając w rękach najważniejsze miasta Cremonę, Parmę, Piacenzę, Pawię, Nowarę, Lodi i Vigevano i przepędziwszy

Francuzów przy pomocy Colleonego, zdecydował się na otwarte wystąpienie z swymi roszczeniami do księstwa mediolańskiego, do czego zachęcała go ustawicznie żona uważając się za jedyną prawną dziedziczkę po ojcu. Mimo zdrady braci Piccininów i niektórych kondotierów, Sforza rozszerzał swoje posiadłości i rozpoczął blokadę Mediolanu przez odcięcie mu dowozu żywności. Jego postępy tak dalece zaniepokoiły Wenecję, że zaproponowała mu podział księstwa na trzy części, z których jedna przypadłaby Sforzy, druga Rzeczypospolitej Ambrozjańskiej, a trzecia Wenecji. Francesco zwlekał z odpowiedzią, tymczasem pozyskał sobie poparcie Florencji, zapewnił bezpieczeństwo od strony Sabaudii przez odstąpienie niektórych zamków zajętych już przez wojska sabaudzkie, podczas gdy Bianca Maria dzięki swym wpływom potrafiła w samym Mediolanie wśród gibelinów utworzyć stronnictwo przychylnie jej mężowi. Wówczas przyciśnięci głodem Mediolanicy na wniosek Gasparego di Vimercate sami zaprosili Sforzę do objęcia władzy. 26 II 1450 r. Sforza wkroczył do Mediolanu, witany entuzjastycznie przez ludność, której dostarczył obfitych zapasów żywności. Na podstawie układu, zawartego z przedstawicielami Mediolanu w Vimercate w dn. 3 III, Francesco po uroczystym wjeździe do Mediolanu otrzymał 25 III przed katedrą odznaki książęce i formalnie z rąk ludu przejął swą władzę²³.

Tymczasem nowe chmury zaczęły się gromadzić na horyzoncie politycznym. Wyniesienie Sforzy, przyjęte z radością przez jego przyjaciół, Cosima Medici, Federica di Montefeltro, papieża Mikołaja V, było bardzo źle widziane w Wenecji i Neapolu i tylko pobyt cesarza Fryderyka III w 1452 r. we Włoszech powstrzymał wybuch nowej wojny. Za ledwie cesarz opuścił terytorium weneckie, przeciwko lidze mediolańsko-florenckiej, ogłoszonej 6 III 1451 r., wystąpiła liga wenecko-neapolitańska, do której przyłączyła się Sabaudia i Monferrato, w odwet za co Sforza poparł pretendenta do tronu neapolitańskiego, Renata d'Anjou. Niszcząca kraj wojna rozgorzała ponownie na północy i dopiero wiadomość o upadku Konstantynopola skłoniła walczące strony do zawarcia 5 IV 1454 r. pokoju w Lodi, mającego na celu zabezpieczenie równowagi politycznej państw włoskich²⁴. Sforza zrezygnował ze swych praw do Bergamo, Brescii i Cremy i przyjął jako granicę z Sabaudią rzekę Sessę. Sojusz zawarty na lat 25 między Mediolanem, Wenecją i Florencją miał utrwalić nowy układ polityczny we Włoszech. Jedynie Alfons Aragoński nie wyrzekł się swych planów podboju Genui, co uutorowało Sforzy drogę do opanowania tej republiki. Gdy przyciśnięty przez Alfonsa i przeciwnie sobie stronnictwo nieudolny doża Pietro Fregoso poddał się pod opiekę Francji, w walkach, które z tego powodu wynikły, Sforza nie tylko że

poparł wydatnie przeciwników Francji, ale zdołał pozyskać sobie delfina, późniejszego króla Ludwika XI, żyjącego w niezgodzie z ojcem i zawarł z nim 6 XII 1461 r. traktat przyjaźni. Wprawdzie Ludwik XI po wstąpieniu na tron wbrew temu traktatowi wznowił roszczenia do Genui, jednak wybuch wojny wewnętrznej, tzw. „wojny dobra publicznego”, zmusił go do szukania pomocy u Sforzy i odnowienia 22 XII 1463 r. przymierza, w myśl którego Francesco otrzymał Genuę i Savonę jako lenno Francji. W kwietniu 1464 r. Gaspare di Vimercate objął rządy w Genui jako gubernator z ramienia Mediolanu. W pewien czas później posiłki mediolańskie, wyprawione do Francji pod wodzą najstarszego syna Sforzy, Galeazza Marii i Gian Giacoma Trivulzio, okazały się prawdziwie opatrnościowe dla króla Ludwika XI, ponieważ ułatwiły mu likwidację wojny domowej²⁵. Po zawarciu pokoju przybyło do Mediolanu w lutym 1466 r. uroczyste poselstwo francuskie, aby złożyć księciu podziękowanie za wydatną pomoc udzieloną Francji. Był to ostatni triumf w życiu Sforzy, gdyż właśnie w tym czasie po kilkudniowej zaledwie chorobie zakończył życie 8 III 1466 r.

Francesco Sforza zawdzięczał swoje niezwykle wyniesienie przede wszystkim swoim zaletom osobistym i dlatego też jako księżę Mediolanu zajął od razu pierwsze miejsce wśród współczesnych mu władców włoskich. Dowodem tego jest rola, jaką odegrał przy zawarciu pokoju w Lodi jako inicjator nowego kierunku polityki włoskiej, czy też w sprawach neapolitańskich, gdy po śmierci Alfonsa Aragońskiego przyczynił się głównie do utrwalenia się na tronie jego następcy Ferrantego I, czy wreszcie na kongresie w Mantui, zwołanym w 1459 r. przez papieża Piusa II celem zorganizowania obrony chrześcijaństwa przed niebezpieczeństwem tureckim. Znawca ludzi tej miary co Pius II taką podał jego charakterystykę: „W 1459 r., kiedy księżę przybył na kongres do Mantui, liczył lat 60, na koniu wyglądał jak młodzieniec, postawy wysokiej, imponującej, o twarzy poważnej, spokojny i uprzejmy w rozmowie, księżę w każdym calu, zespół zalet fizycznych i duchowych, nie mający równego sobie w naszych czasach, w polu niezwykły — takim był człowiek, który z niskiego stanu wyrósł na władcę państwa”²⁶.

Wielbicielami Sforzy byli również król francuski Ludwik XI i najkulturalniejsi ze współczesnych władców włoskich, Federico di Montefeltro i Cosimo Medici, wierni jego przyjaciele i doradcy, a nawet zwalczający go później Sigismondo Malatesta. W nim bowiem zespoliło się to, co niósł ze sobą nowy, ożywczy powiew Odrodzenia: pogoda ducha, wykwintność, ludzkość, zrozumienie wartości nauki, sztuki i literatury. Według nowelisty Bandella, aczkolwiek Sforza nie posiadał głębszego



LIBRO PRIMO DELLA HISTORIA DELLE COSE FACTE DALLO
INVICTISSIMO DUCA FRANCESCO SFORZA: CRIPTA IN LA
TINO DA GIOVANNI SIMONETTA ET TRADOCTA IN LIN
GVA FIORENTINA DA CHRISTOPHORO LANDINO FIOREN
TINO.

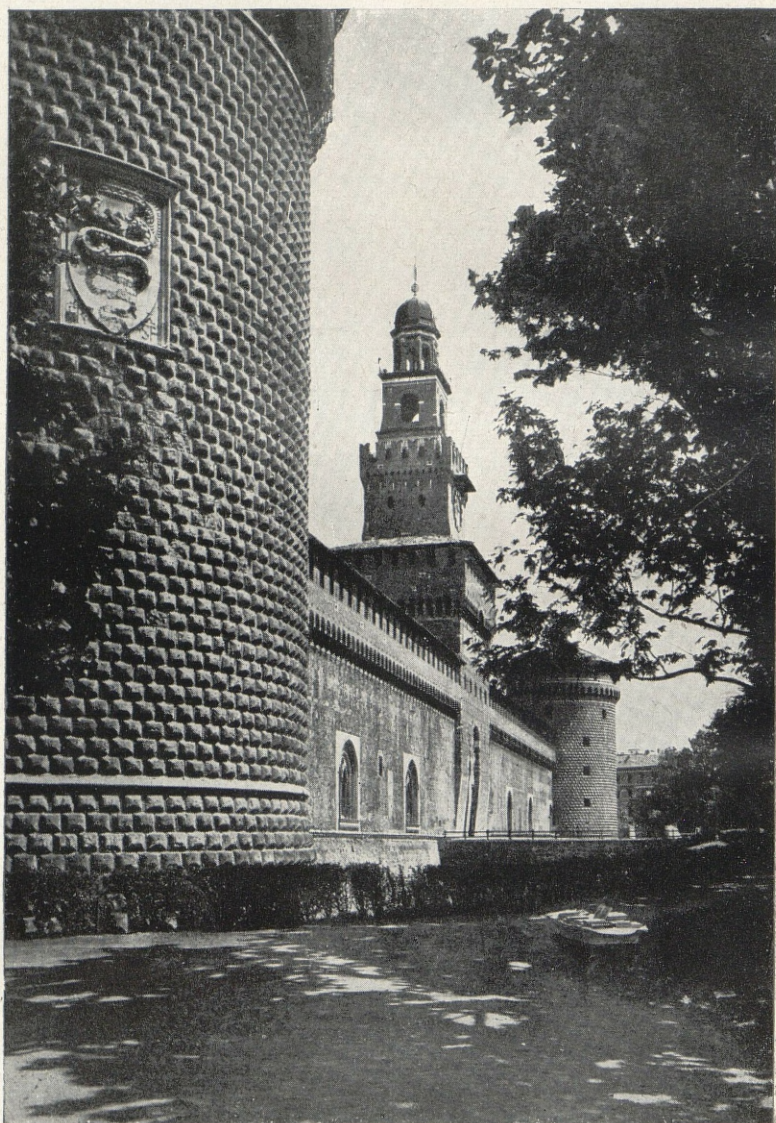
FRAN. FOR. VIC.
DX
MB
III

PATER PATRIAE

NE TEMPI CHE LA REGINA GIOVANNA SE
conda figliuola di Carlo Re regnaua: perche era suc
ceduta nel regno Neapolitano a Ladislao Re suo fra
tello: el quale parti di uita senza figliuoli: Alphonso
Re daragona con grande armata mouendo di Cata
logna uenne in Sicilia: isola di suo Imperio. La cui
uicinia excito gli huomini del Neapolitano regno a
uarsi fauori: & a diuersi consigli: & non con piccioli
motiuenti di quel regno: Impero che Giouana Regina per molta & uaria
sua impudici amori era caduta in soma infamia. Et desperandosi che la
fermina potessi adempire l'officio del Re: & amministrare tanto regno: fece
se marito Iacopo di Nerbona Conte di Marcia: el quale per nobilita di san
gue: & bellezza di corpo: nemo per uirtu era tra Principi di Francia excel
lente. Ma arcorgendosi in breue che quello desideraua piu essere Re: che
marito: & quella non molto stimaua: mosso da femminile leuita lo rifiuto: &
fatto ogni amministrare. Questo fu cagione che il suo regno: el quale per
sua natura e prono alle dissension: & discordie: arrendendosi e no honesti
costumi della Regina: ritorno nelle antiche factioni: & partialita: & conui
cio ogni giorno piu a fluctuare & uacillare. Erano alcuni a quali no dispi
aceua la signoria della dona: perche benche il nome fusti in lei: loro nientedi
uiterio com'da uono. Altri desiderauano: che Lodouico terzo Duca d'angu
liuolo di Lodouico e quale era nomato Re di Puglia: & di uol' antea: ma
della Reale stirpe daragona: fusti adoptato dalla Regina. Costui poco auari
per conforti di Martino terzo somo Pontefice: & di Sforza Attendolo excel
lentissimo Duca in militare disciplina: & padre di Francesco sforza de cui
egregi facti habbiamo a seruire era uenuto a liti di Campagna: Et cognito
tosi Sforza: hauea mosso guerra alla Regina. Ma quegli che repugnauano
a Lodouico: metteuano ogni industria: che Alphonso fusti adoptato in fig
liuolo della Regina: accio che in Napoli fusti tal Re: che con le sue forze &
di mare & di terra potessi resistere alla possa de Francesi. Adunque in cost
tuchemete contention de baroni: & piu huomini del regno: Alphonso chia
mato dalla Reina in herede & compagno del regno: diuene no solo illustre
ma anchora horribile: Et el nome Catalano el quale infino a quegli tempi
in uera molto noto & celebre se non a popoli marittimi: ma in uiso & odioso
cum uenno a crescere: & farsi chiaro. Ma & da Lodouico & da Sforza tanto
ogni giorno piu erano oppressi: el Re & la Regina: che dissidandosi nelle pro
prie forze: conduxono Braccio Perugino: el quale era el secondo Capitano
di militia in Italia in quegli tempi co molte honoreuoli condottori: & maxime

Paryż, Bibl. Nationale

Giovanni Simonetta: Storia di Francesco Sforza
(przekład włoski C. Landina, 1490)



Zamek Sforzów w Mediolanie. Brama wjazdowa

wykształcenia, otaczał opieką uczonych i dawał im hojne uposażenie²⁷. Mediolan za jego rządów stał się istotnie przybytkiem ożywionego ruchu umysłowego, którego przedstawicielami byli: uczony grekista Costantino Lascaaris, głośny humanista Francesco Filelfo, autor panegirycznego poematu łacińskiego na cześć Sforzów pt. „Sphortias”, poeta Lodrisio Crivelli, historyk Mediolanu Pietro Candido Decembrio, biograf Francesca Sforzy Giovanni Simonetta, poeta uwieczniony i erudyta Giorgio Valaguzza, humanistyczny pisarz Flavio Biondo i in.²⁸

Nawiązując do świetnych tradycji z czasów Gian Galeazza Visconti dał Sforza podnieść do nowego rozkwitu sztuk pięknych. Na miejscu zburzonego zamku Viscontich w Mediolanie rozpoczął w lipcu 1450 r. budowę wspaniałego Castel Sforzesco przy Porta Giovia (według planów prawdopodobnie Bartolomea Gadio z Cremony), wykończonego w latach 1466—1476. Tak znakomici artyści jak Perugino, Lippi, Ghirlandaio przemienili go w prawdziwie królewską rezydencję. Sforza odrestaurował również zwykłą siedzibę rodziny książęcej w Mediolanie, dawny pałac Viscontich obok katedry, tzw. Corte d'Arengo (w miejscu, gdzie obecnie wznosi się pałac królewski), którego ściany pokryli freskami najwybitniejsi współcześni malarze szkoły Lombardzkiej, Vincenzo Foppa, Benifacio Bembo i Cristoforo Moretti. W jednej z sal były wyobrażenia dawnych bohaterów, Eneasza, Hektora, Herkulesa, Attyli, Karola Wielkiego i założyciela dynastii Azza Visconti, w innej, tzw. dei baroni armati, portrety współczesnych wodzów i kondotierów²⁹.

Spośród licznych budowli wzniesionych przez Sforzę dla kultu religijnego, najciekawszym pomnikiem architektury jest gmach wielkiego szpitala w Mediolanie, który, zdaniem Vasariego, nie miał równego sobie w Europie. Nad jego wykonaniem pracował zespół pierwszorzędnych architektów, m. in. Antonio Averulino zwany Filarete, Guinoforte Solari, Giovanni Pessina, Francesco Richini, Fabio Mangoni. Przedmiotem chwały i stałego zainteresowania była dla Sforzy wspaniała biblioteka Viscontich w Pawii, uzupełniona przez niego wyborem najpiękniej iluminowanych rękopisów, świadczących o wysokim poziomie sztuki iluminatorskiej w Lombardii.

Potężna indywidualność Sforzy wycisnęła swe piętno na całym życiu wewnętrznym mediolańskiego państwa: w dziedzinie prawodawstwa, administracji, przemysłu, handlu, rolnictwa. Podjęta przez niego w 1457 r. (wykończona przez jego następców) budowa kanału zwanego della Martesana, który połączył wody Adygi, Ticino, Padu i wielkich jezior, wpłynęła na ogromne podniesienie wydajności gleby, podczas gdy jego polityka gospodarcza ożywiła handel (zwłaszcza sprzedaż surowców do

wyrobów tekstylnych), przemysł jedwabniczy, zatrudniający w licznych fabrykach tysiące robotników i obrót pieniężny w bankach. Podniosła się w związku z tym ogólna zamożność kraju, wzrosły dochody państwa, przynoszące rocznie do 600.000 dukatów w złocie, oraz liczba ludności. Sam Mediolan, liczący ponad 128.000 ludności, zajmował jedno z pierwszych miejsc wśród miast europejskich przed Paryżem i Londynem³⁰. W 1454 r. udoskonalona została, założona jeszcze przez Filippa Marię Visconti, służba pocztowa przez utworzenie stałego korpusu kurierów, którzy w regularnych odstępach czasu przewozili od stacji do stacji listy książęce; stała się ona wzorem dla organizacji poczt dynastycznych w innych krajach.

W biografiiach współczesnych historycy, mówiąc o Sforzy, przypisują mu bardzo delikatne rysy charakteru: uprzejmość wobec wszystkich, wielkoduszność, łaskawość, wrażliwość na nieszczęście drugich, przystępność wobec poddanych, religijność, prostotę w postępowaniu i wielkie przywiązanie do rodziny, której był najlepszym ojcem. Ciekawym dokumentem, rzucającym światło na charakter Sforzy, są jego „Uwagi o dobrym życiu” (Suggerimenti di buonvivere), spisane w 1457 r. dla najstarszego syna. Te proste wskazówki życiowe, oparte na przykazaniach Kościoła, nie mają w sobie nic z tego, co znajdujemy w późniejszych humanistycznych traktatach o wychowaniu książąt³¹.

W życiu domowym na dworze Sforzów panowały jeszcze patriarchalne stosunki. Właściwy ton nadawała mu Bianca Maria, która kierowała osobiście wychowaniem dzieci. Ta niezwykła kobieta, „diva virago”, jak ją nazywa Filelfo, była duchem opiekuńczym swego męża³². Wielkiej urody, majestatycznej postawy, obdarzona prawdziwie męskim usposobieniem, o wybitnej inteligencji i zdolna statystka, była przy tym głęboko religijna, niezwykle dobra dla wszystkich, gdzie mogła, wspomagała drugich i z zamiłowaniem oddawała się akcji charytatywnej nie szczędząc grosza na klasztory i ubogich. W osiemnastym roku życia w zastępstwie męża objęła zarząd Marchii Ankonitańskiej, towarzyszyła mu często w wyprawach wojennych, osobiście na czele wojsk zajęła Monzę i obroniła Cremonę przed atakiem weneckim. Dzieci wychowywała w duchu nowych prądów. Gdy Filelfo jako nauczyciel młodych książąt zbyt wielki kładł nacisk na wykształcenie książkowe, powiedziała: „Nie zapominajmy o tym, że mamy wychować książąt, a nie uczonych”³³. Pewnego razu dała synom do opracowania jako temat łacińskiego zadania następujące zagadnienie: „W jaki sposób, według jakich reguł i przez kogo zawiera się traktaty między książętami”³⁴. Mając z natury gwałtowne usposobienie potrafiła je opanować, raz tylko, uniesiona gniewem z powodu wiaro-

łomstwa męża, kazała uwięzić i stracić jego konkubinę, może dlatego, że należała ona do jej wychowanek i nadużyła jej zaufania.

Zwyczajem ówczesnych książąt Sforza, pomimo szacunku i przywiązania do żony, nie przestrzegał wierności małżeńskiej i z licznych konkubin pozostawił dwadzieścia jeden nieślubnych dzieci³⁵. Z małżeństwa z Polisseną Rufo miał jedną córeczkę zmarłą w niemowlęctwie, z trzeciego zaś małżeństwa z Biancą Marią ośmioro dzieci, sześciu synów: Galeazza Marię (1444—1476), Filippa Marię (1449—1492), Sforzę Marię (1451—1479), Lodovica Marię zwanego il Moro (1452—1508), Ascania Marię (1455—1505) i Ottaviana (1458—1477), oraz dwie córki: Ippolitę Marię (1445—1488) i Elisabetę (1456—1472). Dwóch synów zginęło w młodym wieku: Sforza Maria ks. Bari (które otrzymał w lenno od króla neapolitańskiego Ferdinanda I w 1464 r.) zmarł nagle w tajemniczych okolicznościach w czasie wojny przeciwko regentce Mediolanu Bonie Sabaudzkiej, najmłodszy Ottaviano utonął w Adydze, gdy ratował się ucieczką po wykryciu jego udziału w spisku zmierzającym do obalenia regencji. Filippo Maria, noszący tytuł hrabiego Korsyki, prowadził życie prywatnego człowieka i stronił od polityki. Galeazzo Maria i Lodovico il Moro byli kolejno książętami Mediolanu. Ascanio Maria poświęcił się karierze duchownej, w 1484 r. otrzymał kapelusze kardynalski, zdobył sobie duży wpływ w kurii rzymskiej i przyczynił się do wyboru papieża Aleksandra VI, przyjaciela Sforzów. W Rzymie w swym pałacu przy Piazza Navona lub w drugim przy via dei Banchi Vecchi, tzw. Cancellaria Vecchia (dzisiaj pałac Cesarinich), darowanym mu przez Aleksandra VI, otoczony świetnym dworem pędził żywot światowca wśród rozrywek, polowań, bankietów, interesował się żywo nauką i sztuką, sam nawet pisał mowy i wiersze łacińskie i włoskie³⁶.

W galerii typów kobiecych z rodziny Sforzów do ciekawszych należą Ippolita Maria, babka królowej Bony. Niezwykle rozwinięta umysłowo, już w wieku dziecięcym zdradzała wybitne zainteresowania naukowe. Weześnie rozpoczęła studia pod kierunkiem nauczycieli Guinifortego Barzizza i Balda Martorello (ucznia sławnego pedagoga Vittorina di Feltre), który udzielał jej lekcji gramatyki łacińskiej i retoryki, podczas gdy znakomity greceista Costantino Lascaris kształcił ją w języku i literaturze greckiej. Lascaris opracował dla niej gramatykę grecką, która ukazała się później drukiem w 1476 r. jako pierwsza książka grecka wydana we Włoszech. Po Ippolicie zachowało się kilka zabytków, świadczących o jej zamiłowaniach literackich: rękopis Cyserona „De senectute”, odpisany przez nią pod kierunkiem Martorella w 1458 r., oraz kilka mów okolicznościowych. Powszechny podziw wzbudziła jej mowa wygłoszona



w czternastym roku życia na kongresie w Mantui (1459) wobec papieża Piusa II i świetnego grona książąt i dyplomatów, wśród których znajdowało się także poselstwo polskie Kazimierza Jagiellończyka. Poza literaturą klasyczną i filozofią uprawiała z zapałem ćwiczenia fizyczne, była wielką miłośniczką polowań i tańców (sama komponowała tańce do piosenek francuskich) i zapewne dlatego Cornazzano dedykował jej swój traktat o tańcu. Zaręczona w 1455 r. z Alfonsem Aragońskim, księciem Kalabrii, synem Ferranteo I, poślubiła go w 1465 r. i przeniosła się na dwór neapolitański, gdzie wśród świetnego grona humanistów żyła „zadowolona i otoczona chwałą”, jak powiada kronikarz neapolitański Loise de Rosa. Masuccio, poświęcając jej swój zbiór nowel, wychwala założoną przez nią w Castel Capuano „sławna bibliotekę”³⁷. Jej siostra Elisabetta, wydana w 1469 r. za starego markiza Monferratu, Wilhelma VIII Paleologa, zmarła w młodym wieku.

Mniej świetny los przypadł w udziale dzieciom nieślubnym Francesca Sforzy. Córki, Bianca Francesca († 1516) i Bona Francesca († 1498) wstąpiły do klasztoru i były opatkami, Polissena wydana za Sigismonda Malatestę zginęła tragiczną śmiercią, prawdopodobnie zamordowana przez męża († 1449). Jej siostra Drusiana poślubiła w 1464 r. sławnego kondotiera Jacopa Piccinino, ale już w rok po ślubie utraciła męża, zamordowanego z rozkazu króla Ferdinanda I. Tylko dwie siostry doczekały się późniejszego wieku przy boku mężów: najstarsza Isotta († ok. 1487), 1^a v. małżonka Andrey Mattea II d'Acquaviva ks. Atri, 2^o v. głośnego kondotiera Giovanniego Madruzi z Tolentino i Fiordelisa († 1522), żona pana Faenzy Guidaccia Manfredi. Z synów nieślubnych Francesca: Sforza II (1435—1491) był założycielem kwitnącej jeszcze dzisiaj gałęzi Sforzów di Borgonovo (lenno w Piacenzy), które otrzymał od ojca w 1451 r. przy ślubie z Antonią dal Verme, Tristano (1429—1477), dzielny kondotier i dyplomata, ożenił się z Beatricą d'Este, córką Niccola III margrabiego Ferrary, z którą miał córkę Elisabette, Giovanni Maria († 1520) był arcybiskupem Genui, Giulio († 1495) i Polidoro († 1475) nie odegrali większej roli.

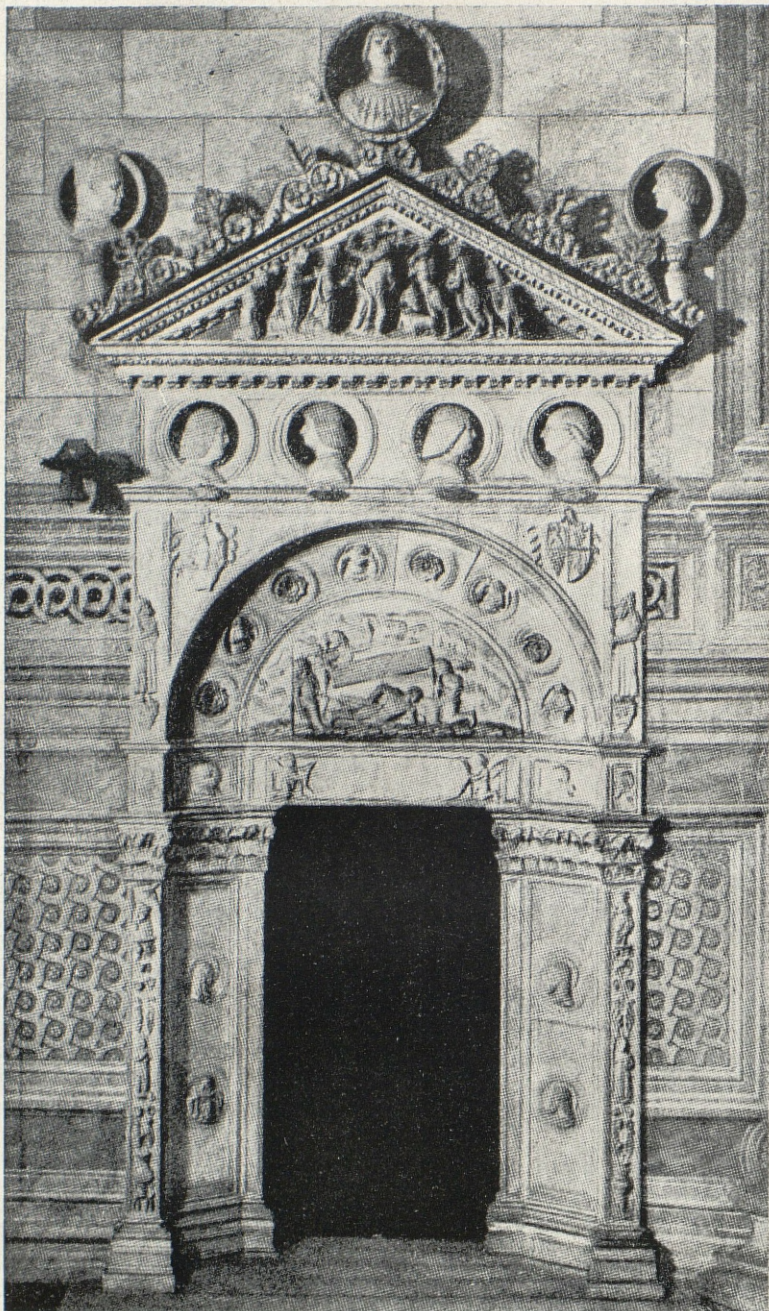
W chwili śmierci Francesca Sforzy państwo mediolańskie przedstawiało zwartą całość w granicach od Valtelliny do Pontremoli, od Adygi do Sessy. Czuwała nad nim niestrudzona Bianca Maria i wtajemniczony we wszystkie arkana polityczne sekretarz zmarłego księcia, Ciccio Simonetta. Następcą tronu znajdował się jeszcze we Francji, gdy otrzymał wiadomość o śmierci ojca i naglące wezwanie od matki, aby natychmiast wracał do kraju. Federico di Montefeltro, wierny przyjaciel Sforzów, pospieszył do Mediolanu, aby służyć im swą radą i pomocą.



Antonio del Pollaiuolo

Florenca, Galleria Uffizi

Galeazzo Maria Sforza (1471)



Certosa di Pavia. Wejście do zakrystii
(z popiersiami ostatnich Viscontich i Sforzów)

Dwudziestodwuletni Galeazzo Maria odbył swój wjazd do Mediolanu 17 III 1466 r. i objął rządy razem z matką. Przystojny, zdolny, wykształcony, układny, świetny mówca, prawdziwy typ renesansowego księcia, podtrzymywał demokratyczne tradycje ojca w stosunku do swych poddanych, popierał nauki i sztuki, rozwijał nadal rolnictwo (za jego rządów wprowadzono w Lombardii uprawę ryżu) i przemysł jedwabniczy³⁸. Osiągnąwszy jednak wszystko bez trudu wraz z ogromnym skarbem, przechowywanym w Pawii (około trzech milionów dukatów w złocie), w braku wyższego celu marnował swoje niezaprzeczone zalety umysłu i dał się powodować namiętnościom, które rozwinęły się w nim w wysokim stopniu: zmysłowości, rozrzutności, próżności i skłonności do okrucieństwa, odziedziczonej po Viscontich³⁹. Chciał prześcignąć wszystkie dwory książęce pod względem przepychu i zewnętrznego blasku. Utrzymywał ogromną ilość dworzan, przybierał swą gwardię w wyszukane stroje, a jego rasowe konie, psy i sokoły sławne były w Europie. Do szlachetniejszych jego zamiowań należała muzyka i śpiew. W nadwornej kapeli utrzymywał dwudziestu dwóch chórzystów i jedenastu solistów z sławnym Cordierem na czele⁴⁰. Niezwykle próżny, starał się przy sposobności różnych uroczystości zaimponować swym bogactwem i na ten cel łożył ogromne sumy.

Wizyta Galeazza Marii we Florencji w 1471 r., zdaniem historyka Coria, pod względem wspaniałości, z jaką księżę wystąpił, nie miała sobie równej za pamięci ludzkiej, ale kosztowała 200.000 dukatów. Przyjęcia znakomitych gości, ważniejsze wypadki rodzinne i państwowe dawały mu sposobność do rozwijania niebywałego przepychu. Ulubioną jego rezydencją była Pawia. Tamtejszy zamek w całości odnowił. Malarze Bonifacio Bembo i Costantino da Vaprio do 1465 r. pracowali nad przyozdobieniem sal w nowe freski, przedstawiające sceny z życia rodziny Sforzów, ich doradców, domowników i znakomitsze współczesne osobistości. W Mediolanie przeniósł swój dwór do Castel Sforzesco, który za jego rządów stał się ową świetną siedzibą książęcą, podziwianą przez współczesnych. Próżność jego znalazła pełne zaspokojenie, gdy przez małżeństwo z Boną Sabaudzką spowinowacił się z królem francuskim.

W połowie XV w. Sabaudia stała się terenem wpływów francuskich. Ludwik XI jeszcze jako delfin rozpoczął starania o poddanie swoim wpływom Sabaudii, aby otworzyć sobie drogę do Włoch, a zwłaszcza do opanowania Genui. Wbrew woli ojca Karola VII skłonił Ludwika ks. Sabaudzkiego i jego żonę Annę di Lusignano, królową Cypru, do ofiarowania mu ręki córki Carlotty, którą w 1451 r. poślubił. W roku następnym odbył się ślub siostry Ludwika XI Jolandy z następcą tronu sabaudzkiego

ks. Amadeem IX. Po śmierci Anny di Lusignano trzy jej córki, Marię, Agnesę i Bonę, powołano do Francji na dwór królowej Carlotty, gdzie otrzymały wychowanie w duchu francuskim. Bez oglądania się na dwór sabaudzki Ludwik XI rozporządził ręką księżniczek wydając je za książąt francuskich: Marię za Ludwika Luksemburskiego, Agnesę za Franciszka hr. de Longueville.

Od 1465 r. rozpoczął układy z księciem mediolańskim w sprawie małżeństwa Bony z Galeazzem Marią. Mimo trudności, jakie stawiała rodzina sabaudzka, zwłaszcza brat nieudolnego Amadea IX, energiczny, ale niespokojny Filippo Senza Terra, pan Bressy, obawiający się potęgi Francji, 8 IV 1468 r. doszło do układu małżeńskiego, po czym 12 V w kaplicy zamku królewskiego w Amboise odbyły się w obecności Ludwika XI i rodziny królewskiej zaślubiny Bony per procura z księciem Mediolanu, w których jako zastępca brata wziął udział Tristano Sforza. Na przyjęcie księżniczki pospieszyli do Genui Sforza Maria hr. Bari, Lodovico il Moro hr. Mortara, Ippolita Sforza ks. Kalabrii i Federico di Montefeltro hr. Urbino z licznym orszakiem szlachty lombardzkiej. 2 VII nastąpił triumfalny wjazd do Mediolanu pary księżęcej, 7 VII Galeazzo Maria na placu katedralnym wobec członków rodziny Sforzów, władców Mantui, Urbino, Monferratu, Saluzzo i ambasadorów złożył uroczyste oświadczenie swej wdzięczności i oddania dla Francji⁴¹. Zacieśnienie węzłów przyjaźni z Francją miało doniosłe znaczenie na przyszłość i nie pozostało bez echa w dziejach Polski. Wnuczka Bony Sabaudzkiej, Bona Sforza, królowa Polski, nawiązując do tradycji rodzinnych jako ciocieczna siostra króla francuskiego Franciszka I (matka Franciszka I, Ludwika Sabaudzka, była córką Filippa Senza Terra, rodzzonego brata Bony Sabaudzkiej) zainicjowała ten kurs polityki przyjaźni i związku z Francją, który pod koniec XVI w. doprowadził do wyniesienia Henryka Walezego na tron polski.

Małżeństwo Galeazza Marii z Boną Sabaudzką wywołało jego zartarg z matką Bianką Marią. Osiągnąwszy cel swych ambicji książę nie życzył sobie dalszych współrzędów matki, która uważała go jeszcze „za młodego i mało roztropnego”, więc Bianca postanowiła przenieść się, mimo protestu syna, do swej dziedzicznej Cremony, lecz w drodze zachorowała w Melegnano i zmarła po krótkiej chorobie 27 X 1468 r., co dało powód do nieuzasadnionych pogłosek o jej otruciu⁴². Dochody ze swych majątków, które otrzymała w posagu, tj. Cremony i Pontremoli, zapisała swym dzieciom do równego podziału. Po zajęciu Mediolanu przez Karola V królowa Bona, jako spadkobierczyni Sforzów, wniosła pretensje do tych dóbr, należących do prywatnego dziedzictwa jej rodziny.

Galeazzo Maria przy pomocy Cicca Simonetty kontynuował zasadniczo politykę ojca i matki, ale zajmował się nią raczej dorywczo pozostawiając codzienny trud prowadzenia spraw dyplomatycznych swemu sekretarzowi, co wywołało niezadowolenie u żądnych władzy i wpływów braci księcia, Sforzy Marii i Lodovica il Moro. Naprężone stosunki z domem sabaudzkim groziły ciągle wybuchem wojny. Dla zabezpieczenia się z tej strony Galeazzo Maria wydał swą siostrę Elisabetę za margrabiego Monferratu Wilhelma Paleologa (1469) i ostatecznie doprowadził do zawarcia w Pawii 13 VII 1471 r. traktatu przyjaźni z domem sabaudzkim na lat dwanaście, a w 1472 r. zaręczył swą córkę Biankę Marię z następcą tronu sabaudzkiego Filibertem. Z Florencją i księstwem Urbino utrzymywał tradycyjne przyjacielskie stosunki. Lorenzo Medici trzymał osobiście do chrztu jego pierworodnego syna, Gian Galeazza, zaręczonego w niemowlęctwie z córką Alfonsa ks. Kalabrii, Isabellą Aragońską. Przeciwno królowi neapolitańskiemu Ferrantemu, zmierzającemu do osłabienia Mediolanu, zawarł 20 XI 1474 r. ligę z Florencją i Wenecją, do której przystąpiła Sabaudia. Związek papieża Sykstusa IV z Neapolem starał się osłabić przez zaręczenie swej naturalnej córki Cateriny ulubionemu siostrzeńcowi papieża, Girolamowi Riario (1473).

Nie powstrzymał jednak pogłębiającego się rozdzwiewu między sobą i swymi braćmi, którzy w 1476 r. otrzymali pozwolenie na wyjazd do Francji. Kapryśny w postępowaniu, popuszczał czasem wodze swemu despotycznemu usposobieniu, np. w 1474 r. więzienia były przepełnione skazańcami i miały być wykonane liczne wyroki śmierci, zaledwie interwencja żony skłoniła go do ogłoszenia ogólnej amnestii⁴³. Nie można jednak powiedzieć, jakoby przez tego rodzaju postępowanie wzbudził przeciwko sobie powszechną nienawiść wśród ludu, zwłaszcza że rządy jego były czasami względnego pokoju i ogólnej pomyślności. Niemniej jego wybryki w stosunku do poszczególnych osób oraz nieposkromiona zmysłowość spowodowały zawiązanie spisku na jego życie.

Niccolo Montano z Gaggio; humanista utrzymujący publiczną szkołę retoryki w Mediolanie, obrażony osobiście przez księcia wykorzystał swą rolę nauczyciela, aby wpoić w swych uczniów na przykładach starożytności nienawiść do tyranów i miłość wolności. Przejęło się jego nauką dwóch młodzieńców szlacheckiego rodu, Girolamo Olgiati (któremu książe uwiódł siostrę) i Giovanni Andrea Lampugnano, dotknięty odrzuceniem prośby o beneficjum dla krewnego, a do nich przyłączył się ich przyjaciel Carlo Visconti i wspólnie postanowili zgładzić tyrana. 26 XII 1476 r., gdy Galeazzo Maria przybył do kościoła S. Stefano na doroczną uro-

czystą mszę, odprawianą zawsze z udziałem księcia, spiskowcy zaszyteliwali go w świątyni, ale rzucone przez nich hasło wyzwolenia ludu nie znalazło żadnego echa i Bona bez większych trudności mogła przejąć władzę jako regentka w imieniu małoletniego syna.

Galeazzo Maria z małżeństwa z Boną pozostawił dwóch synów: Gian Galeazza (1469—1494), następcę tronu, ojca królowej Bony i Ermesa (1470—1503), margrabiego Tortony, tudzież dwie córki, Biankę Marię (1472—1510), poślubioną w 1493 r. cesarzowi Maksymilianowi i Annę Marię (1476—1497), wydaną w 1491 r. za Alfonsa d'Este ks. Ferrary. Z oficjalnej swej konkubiny Lucii Marliani hr. Melzo miał dwóch najmłodszych synów: Galeazza hr. Melzo (1476—1515) i Ottaviana (1477—ok. 1541), biskupa Lodi, z innych związków synów Carla (1461—1483) i Alessandra (1465—1523) oraz córki: sławną Caterinę (1463—1509), od której pochodzi rodzina Sforza Riario i Chiareę (1467—1531), małżonkę 1^o v. Pietra dal Vermo, 2^o v. Fregosina Fregoso, syna Paola, arcybiskupa Genui i kardynała.

Przedstawiliśmy w ogólnych zarysach losy rodu Sforzów aż do objęcia tytularnej władzy przez Gian Galeazza. Dzieje tego nieszczęśliwego księcia i jego małżonki Isabelli Aragońskiej omówimy w osobnym rozdziale. Rzućmy jeszcze okiem na szereg ciekawszych postaci z tych różnych gałęzi Sforzów, o których wspominaliśmy poprzednio. Założyciel najstarszej, bocznej linii Sforzów, panów na Pesaro, Alessandro, brat Francesca Sforzy, pielęgnował piękne tradycje kultury literackiej, jaka od Pandolfa Malatesty, korespondenta Petrarcki, do Battisty di Montefeltro i jej wnuczki Costanzy Varano rozwijała się w tym małym państewku. Dopiero jednak pod koniec życia mógł więcej czasu poświęcić pokojowym zajęciom, czego dowodzą wzniesione przez niego budowle pałacu w Pesaro (1465) i zamku „cesarskiego” (1469), założenie biblioteki oraz stosunki literackie z poetami Angelem Galli z Urbino i Ranierem Almerici z Pesaro. Biograf Alessandra, Vespasiano da Bisticci, który pomagał mu przy urządzaniu biblioteki, mówi o nim, że był „drugim z rzędu współczesnym wodzem, który połączył wiedzę wojskową z zamiłowaniem do nauk, gdyż pierwszym był książę Urbino”⁴⁴. Jego żona Costanza Varano odziedziczyła uzdolnienia literackie po swej babce Battiście di Montefeltro, córce hrabiego Antonia, żonie nieudolnego Galeazza Malatesty, który sprzedał Sforzom Pesaro. Battistę zalicza się do pierwszych kobiet we Włoszech, które zdobyły sobie sławę literacką. Zdolności poetyckie rozwijał w niej teść, utalentowany autor sonetów, przez współczesnych nazywany dlatego Malatesta degli Sonetti. Kilka jej sonetów religijnych i pieśni, m. in. pełna wyrazu pieśń do książąt

włoskich, zachowały się w rękopisach, jak i jej mowy łacińskie wygłoszone przy różnych okolicznościach. Battista po rozejściu się z mężem przeniosła się do rodzinnego Urbino, pod koniec życia wstąpiła do klasztoru franciszkanek w Foglino i tam zmarła 3 VII 1448 r.⁴⁵

Jeszcze większą sławą cieszyła się jej wnuczka, Costanza Varano, córka Elisabetty Malatesta i zamordowanego w 1433 r. Piergentilego Varano pana Camerino. Zdobyła sobie duży rozgłos jako autorka humanistycznych mów łacińskich, z którymi występowała podobnie jak Ippolita Sforza w bardzo młodym wieku (np. w 1442 r., gdy miała lat czternaście, wygłosiła wobec Bianki Marii Sforzy przemówienie, które wzbudziło wielki zachwyt u humanistów), celowała również w epistolografii, ale umarła zbyt młodo (13 VII 1447), przy urodzeniu syna Costanza i nie mogła już zająć się wychowaniem swej kilkunastomiesięcznej córeczki Battisty, obdarzonej również dziedzicznym talentem literackim.

Battista Sforza (1446—1472) spędziła lata dziecięce na dworze mediolańskim swego stryja pod opieką Bianki Marii, później w Pesaro przy boku swej macochy Svevy Montefeltro (drugiej żony Alessandra), gdzie razem z bratem Costanzem otrzymała humanistyczne wykształcenie pod kierunkiem Mattea Collenuccio da Sassoferrato (ojca znanego humanisty Pandolfa) i Martina Filetico, ucznia sławnego pedagoga Guarina z Weroni. Posiadała gruntowną znajomość klasycznej literatury łacińskiej i greckiej oraz ogromną biegłość w wymowie; jej popisy retoryczne były niemniej głośnie jak jej siostry stryjecznej Ippolity Sforzy ks. Kalabrii i matki Costanzy Varano⁴⁶. Sława jej uczoności utrzymała się jeszcze w XVI w., jak świadczy o tym wiersz Bernarda Tasso (ojca Torquata), poświęcony Battistie w poemacie „Amadigi”, sławiący jej znajomość Demostenesa, Platona i Plotina i stawiający ją na pierwszym miejscu wśród współczesnych kobiet pod względem wiedzy i wymowy⁴⁷.

Małżeństwo Battisty z księciem Urbino Federikiem di Montefeltro (zawarte w 1459 r.) było wyjątkowo dobrane. Federico był niewątpliwie najdoskonalszym typem księcia z epoki Odrodzenia. Niezwykła w tej epoce zepsucia szlachetność i prawość charakteru przy wszechstronnej, głębokiej wiedzy i wysokiej kulturze duchowej zjednały mu już za życia powszechny szacunek i wysokie odznaczenia od monarchów (godność książęca od papieża, najwyższe orderzy od króla neapolitańskiego i angielskiego). Imię jego jest trwale związane z założoną przez niego największą biblioteką klasyków i niezrównanym pod względem estetycznego smaku pałacem książęcym, zbudowanym przez niego w Urbino. Dwór w Urbino stał się prototypem idealnego dworu książęcego, który unieśmiertelnił w swym „Dworzaninie” Baldassare Castiglione w XVI w.

Prawdziwą ozdobą tego dworu była Battista Sforza, piękna, wytworna, wbrew współczesnym zwyczajom ubierająca się skromnie, idealna matka i dzielna regentka państwa podczas licznych wypraw wojennych męża. Śmierć jej przedwczesna spowodowała powszechną manifestację żałobną Włoch w dn. 17 VIII 1474 r. w kościele S. Bernardino w Urbino, podczas której biskup Gian Antonio Campano wygłosił przemówienie żałobne, dające charakterystykę zmarłej (ogłoszone drukiem w Cogli 1476 r.)⁴⁸.

Zalety rodziców odziedziczyli ich potomkowie. Jedyne syn Battisty i Federica, następca tronu Guidobaldo, posiadał te same cechy charakteru i równie wszechstronne wykształcenie jak ojciec, nie dopisywało mu tylko zdrowie, gdyż cierpiał na chroniczną chorobę, która skróciła jego życie. Z córek: 1. Elisabetta po rychłej śmierci męża Roberta Malatesty pana Rimini wstąpiła do klasztoru; 2. Giovanna poślubiła w 1474 r. Giovanniego della Rovere, siostrzeńca papieża Sykstusa IV, pana Senigallii i prefekta Rzymu; syn ich a wnuk Battisty, Francesco della Rovere, po śmierci Guidobalda został księciem Urbino, a jeden z członków tego rodu przebywał w Polsce na królewskim dworze za rządów królowej Bony; 3. Agnesina wyszła w 1474 r. za Fabrizia Colonnę pana Marino, ks. Albi i Tagliacozza i odziedziczone po rodzicach zamiłowania literackie przekazała swej córce, najszlachetniejszej z tej generacji wyjątkowych kobiet, Vittorii Colonne, ciotecznej siostrze królowej Bony⁴⁹.

Brat Battisty Sforzy Costanzo (1447—1483) spędził swój krótki żywot jako kondotier i uchodził za walecznego wodza; chwile wypoczynku poświęcał na upiększanie miasta Pesaro i uprawianie poezji włoskiej za przykładem ojca. Dziesięciolecie jego rządów (1473—1483) należało do najspokojniejszych i najpomyślniejszych. W chwili jego śmierci wdowa po nim, Camilla d'Aragona, utrzymała Pesaro zagrożone przez wojska papieskie dla jego nieślubnego syna Giovanniego (1466—1510), który pozostawił po sobie również pamięć zdolnego rządcy i miłośnika nauki. Papież Aleksander VI poślubił mu swą córkę Lucrezję Borgię w 1493 r., ale zmieniając później swoje plany polityczne kazał mu się rozwieść z żoną, po czym Cesare Borgia zajął Pesaro w 1499 r.⁵⁰. Dopiero po śmierci papieża Aleksandra VI Giovanni otrzymał z powrotem Pesaro jako lenno od papieża Juliusza II (1504) i umierając przekazał je swemu małoletniemu nieślubnemu synowi, Costanzowi II (1510—1512), pod opieką stryja Galeazza († 1519). Po rychłej śmierci bratanka Galeazzo sam ogłosił się władcą, musiał jednak ustąpić, gdyż papież Juliusz II wcielił Pesaro do państwa kościelnego.

Ostatnią przedstawicielką utalentowanej gałęzi Sforzów na Pesaro była córka Giovanniego Isabella (1503—1561), którą często mylą z matką królowej Bony, Isabellą Aragońską. Po wczesnej śmierci ojca oddana została na wychowanie do klasztoru S. Maria Maddalena w Pesaro, gdzie przebywała do czasu, gdy jej stryj Galeazzo, utraciwszy władzę, przeniósł się z rodziną do Mediolanu. W 1520 r. poślubiła Cipriana del Nero, szlachcica florenckiego, barona Porcigliano i zamieszkała z nim we Florencji. Po śmierci małżonka przebywała w latach 1540—1543 w Rzymie, w 1544 r. w Piacenzy i tutaj, zachęcona przez Ortensia Lando, zdecydowała się ogłosić drukiem swój traktat „Della vera tranquillità dell' animo” (wydany po raz pierwszy w Wenecji w 1544 r.), który rozstawił jej imię i przełożony został na obce języki. Traktat o spokoju duszy zdradza wielkie znanstwo autorki w zakresie zagadnień filozoficznych i teologicznych. Isabella posiadała wszechstronne wykształcenie, zajmowała się poezją, alchemią, astronomią i według współczesnej humanistycznej mody uprawiała epistolografię. Jej listy (m. in. do królowej Bony Sforzy) ogłosił w swoim zbiorze listów sławnych kobiet, wydanym pt. „Lettere di molte valorose donne”, jej przyjaciel Ortensio Lando. Zmarła w Rzymie w 1561 r. i pochowana została w bazylice S. Giovanni di Laterano⁵¹.

Jeszcze na jednym świetnym dworze włoskim epoki Odrodzenia, mianowicie w Bolonii rządzonej przez Bentivogliów, spotykamy sławną Sforzównę Ginevrę (1440—1507), siostrę przyrodnią Battisty, naturalną córkę Alessandra Sforzy pana na Pesaro. W czternastym roku życia (1454) Ginevra poślubiła Santego Bentivoglio, władcę Bolonii, z którym miała dwoje dzieci: syna Ercolego i córkę Costanzę, wydaną w 1473 r. za Antonia Marię Pico della Mirandola. W kilka lat po ślubie (1460) Sante położył kamień węgielny pod budowę palacu Bentivogliów w Bolonii, zaliczanego do najwspanialszych budowli epoki Odrodzenia, nad którym przez lat czterdzieści pracował zespół najwybitniejszych architektów i artystów włoskich. W dziejach Bolonii nastąpił okres największego rozkwitu, który osiągnął swój punkt szczytowy za rządów jego następcy Giovanniego II (1443—1508), syna Annibalego. Już w siedem miesięcy po śmierci Santego (1463) Ginevra poślubiła jego następcę i od razu objęła kierowniczą rolę na jego dworze.

Giovanni II podniósł bardzo znaczenie swojej rodziny, zasłynął jako mecenas literatury, sztuki i doskonały polityk, a przez małżeństwa swych dzieci spowinowacił się z najznakomitszymi włoskimi rodami książęcymi, jak Este, Pio, Manfredi, Gonzaga, Sforza. Z Ginevry miał szesnaścioro potomstwa, z których pięcioro zmarło w młodym wieku.

Z córek Bianca poślubiła hr. Niccola Rangone, Francesca Galeotta Manfredi z Faenzy, Leonora Giberta Pio z Carpi, Isotta Ottaviana Riario, Violante Pandolfa Malatestę, znanego kondotiera i pana Rimini, Laura Giovanniego Gonzagę, brata margrabiego Mantui Francesca I, Camilla wstąpiła do klasztoru. Synowie poświęcili się przeważnie karierze wojskowej. Najstarszy Annibale II poślubił w 1487 r. naturalną córkę księcia Ferrary Ercolego I d'Este, Lucrezię (synowie: Costanzo, Alfonso, Cornelio, Ferrando i najmłodszy Ercole († 1573), znany poeta, przyjaciel Ariosta; córki: Ginevra, Beatrice, Camilla, Isabella i Leonora). Alessandro, ulubieniec matki, człowiek wysokiej kultury, ożenił się w 1492 r. ze swą kuzynką Ippolitą Sforza, córką Carla i Bianki Simonetty a wnuczką księcia Mediolanu Galeazza Marii (dzieci: Sforza, Ginevra, Bianca, Violante). Antonio Galeazzo, protonotariusz papieski, miał dwóch nieślubnych synów: Panfila i Sforzina. Najmłodszy Ermes, ożeniony z Ginevrą Orsini, zdolny kondotier, pozostawił po sobie pamięć człowieka bezwzględnego i okrutnego⁵².

Rezydencją tej licznej rodziny był wspinały pałac Bentivogliów w Bolonii. Miał on dwa piętra, piękny krużganek joński o 19 kolumnach, dwa ogromne dziedzińce wewnętrzne i liczył 244 różnych komnat, w tym pięć wielkich sal recepcyjnych i trzy mniejsze salony, przyozdobione freskami, artystycznymi oponami i obrazami wysokiej wartości, wykonanymi przez artystów tej miary, co Francia, Costa i in. Do pałacu przylegał rozległy ogród, zaopatrzony w wodotryski, sadzawki i piękną loggię z historycznymi scenami z dziejów Persji, Grecji i Rzymu⁵³. Prawdziwym „domus iucunditatis” był zameczek letni, wzniesiony przez Giovanniego II w Ponte Poledrano, ale ulubioną siedzibą jego i Ginevry była willa wiejska, zbudowana na stokach Apenin, zwana Belpoggio, gdzie najczęściej odbywały się różne uroczystości dworskie, uczt i zabawy, urządzone z królewskim przepychem⁵⁴. Opis tej willi podał Giovanni Sabadino degli Arienti w swym dziele o sławnych kobietach, pt. „Gynevra de le clare donne”, napisanym na cześć Ginevry Sforzy w 1490 r.

Ginevra uchodziła za jedną z najpiękniejszych kobiet współczesnych, była „chytra, gniewliwa, ale rozumna i wielkiej rady”, bardzo wymowna i wywierała wielki wpływ na męża, który nie uczynił bez zasięgnięcia jej zdania. „Pani Ginevra, przez którą załatwia się wszystkie sprawy, jest ucieczką i pociechą całej tej ziemi” — pisał w 1491 r. humanista Pandolfo Collenuccio do Lorenza Medici⁵⁵. Wpływ jej nie zawsze jednak był dodatni. Dumna i mściwa Ginevra pobudziła swego męża do krwawej rzezi wrogiej mu rodziny Malvezzi, a później mąż ulegając jej radom



A. de Predis

Mediolan, Bibl. Ambrosiana

Anna Sforza, żona Alfonsa I ks. Ferrary



B. Luini

Ippolita Sforza, żona Alessandra Bentivoglio (ze św. Scholastyką, Agnieszką i Katarzyną)

Mediolan, San Maurizio

naraził się na gniew papieża Juliusza II, który spowodował ruinę domu Bentivogliów i wygnanie ich z Bolonii. Gdy papież Juliusz II na czele swoich wojsk zbliżał się do Bolonii w nocy 2 XI 1506 r., Giovanni II uciekł ze swą rodziną do Lombardii, pozostała tylko Ginevra licząc na to, że zdoła uzyskać przebaczenie u papieża. Juliusz II nakazał jej jednak przed swym triumfalnym wjazdem opuścić miasto, przeniosła się więc do Busseto, siedziby spokrewnionej ze Sforzami rodziny Pallavicinich. W 1507 r. namówiła synów do bezowocnej próby opanowania Bolonii, co skończyło się zupełnym zniszczeniem pałacu Bentivogliów przez podburzony tłum. Na wiadomość o tym ambitna kobieta umarła na atak sercowy 16 V 1507 r., w roku zaś następnym zakończył życie jej mąż w Mediolanie. Rodzina rozproszyła się. Przeważna część Bentivogliów osiadła w Ferrarze. Annibale II i Ermes przy pomocy Francuzów w 1511 r. chwilowo odzyskali władzę, by w 1512 r. utracić ją niepowrotnie. Ginevra zmarła pod klątwą papieską i pochowano ją w Busseto w nie poświęconej ziemi. „Gdyby Ginevra — pisze historyk Bolonii Cherubino Ghirardacci — zawsze żyła i umarła w tej samej wielkości i zadowoleniu, jakim poprzednio cieszyła się, cały świat wychwalałby ją aż pod niebiosa, pisanoby tomy wierszy żałobnych z okazji jej zgonu, który pozbawił ludzkość kobiety tak mądrej i drogiej każdemu, lecz ponieważ los odwrócił się od niej, nie było przyjaciela, który by ją chwalił”⁵⁶.

Nie wiadomo mi, z której linii pochodził niewątpliwy potomek Ginevry, Annibale Bentivoglio, ulubieniec królowej Bony, który prawie całe swe życie spędził na dworze królewskim w Polsce.

Wspomnieliśmy, że Alessandro Bentivoglio poślubił w 1492 r. kuzynkę Ippolitę Sforzę (1481—1520), stryjeczną siostrę królowej Bony, z książęcej linii mediolańskiej. Ks. Gian Galeazzo wyposażył swą bratanicę zapisując jej 70.000 dukatów na różnych zamkach i posiadłościach w swym państwie, co pozwoliło jej po wygnaniu z Bolonii na prowadzenie wielkopańskiego domu w Mediolanie. Ippolita, wysoko wykształcona, o wybitnym talencie literackim, skupiła wokół siebie świetne środowisko pisarzy i artystów mediolańskich i za jej zachętą jeden z najlepszych nowelistów włoskich XVI w., Matteo Bandello, dominikanin z klasztoru S. Maria delle Grazie w Mediolanie, zaczął gromadzić swój nieoceniony zbiór nowel, który poświęcił swej protektorce⁵⁷.

Bandello zalicza ją do wyjątkowych kobiet, które przy wybitnej urodzie, bystrym umyśle, wytwornych obyczajach zachowały uczciwość i cnotę i potrafiły z tym połączyć dużą wiedzę i znajomość literatury łacińskiej i włoskiej, szczególnie zaś podnosi jej nieprzeciętne znanstwo

w dziedzinie literatury pięknej. Na zebraniach literackich, urządzanych w pałacu lub ogrodach Ippolity w Mediolanie przy Porta Comense lub w jej letniej willi za Adygą w Lodeggiana, zwanej Palazzo, roztrząsano najnowsze utwory poezji włoskiej, rozprawiano o obowiązkach poety, czytano Wergiliusza lub dzieła historyczne, np. życiorys Francesca Sforzy pióra Giovanniego Simonetty, a poważne naukowe rozprawy przeplatano opowiadaniem swobodnych anegdotek, z których kilka Bandello wcielił do swego zbioru⁵⁸. Jedna z nich doskonale charakteryzuje i samą panią domu, i poziom zbierającego się u niej towarzystwa. Gdy rozważano pytanie, czy kobieta powinna być bardziej krępowana w życiu więzami wstydlivości aniżeli mężczyzna, w wyniku dyskusji zgodzono się, że kobieta z jakiegokolwiek stanu straciwszy wstydlivość traci wszystko, cokolwiek w jej życiu dobrego być może, a Ippolita dodała, że u kobiety posiadającej wszystkie możliwe przymioty, ale pozbawionej wstydlivości brak ten jak trucizna każdą inną zaletę zarazi i zniszczy.

Córka Ippolity Violante poślubiła swego kuzyna Giampaola Sforzę (1497—1535), założyciela linii margrabiów Caravaggio. Był on synem nieslubnym Lodovica il Moro i Lucrezji Crivelli, stał wiernie przy boku swych przyrodnich braci w wojnach przeciwko Francuzom i cesarzowi i przez ostatniego księcia Mediolanu Francesca II Sforzę został wyniesiony do godności margrabiego Caravaggio i hrabiego Galliate (1532). Po śmierci Francesca II zamierzał wystąpić z pretensjami do księstwa mediolańskiego, ale zmarł niespodziewanie, prawdopodobnie otruty (1535). Żona jego Violante posiadała wdzięk i talent odziedziczony po matce. Lodovico Domenichi, znany humanistyczny poeta i wydawca, utrzymujący stosunki literackie także z królową Boną, wprowadza Violantę jako interlokutorkę do swych dialogów poświęconych kobietom, pt. „Dialogo sulla nobiltà delle donne” (1549), razem z jej jedynym synem Muziem, który był dowódcą w armii Karola V i zmarł w 1552 r. skutkiem choroby, jakiej nabawił się podczas oblężenia Metz. Linia Sforzów margrabiów Caravaggio wygasła w 1717 r. na Biance Marii.

Młodszy brat ks. Francesca I Sforzy, Bosio I (1411—1476), syn nieslubny Muzia Attendolo, był założycielem linii hrabiów di Santa Fiora. Całe swe życie poświęcił służbie wojskowej. Brał udział m. in. w wojnie o Mediolan przy boku swego brata Francesca, później zaś wysłany na pomoc królowi neapolitańskiemu Ferrantemu I, odznaczył się w bitwie pod San Fabiano (1460) i w obronie królestwa neapolitańskiego. W nagrodę za zasługi położone na polu walki otrzymał tytuł hrabiego Cotignoli, szlachectwo Mediolanu i Parmy, lenno Castel Arquato w prowincji Piacenzy i inne posiadłości (1466). Przez małżeństwo z Cecilią Aldo-

brandeschi (1439) otrzymał prawo do jednej trzeciej części hrabstwa Santa Fiora, a po ustąpieniu przez siostry jego żony Cecilii i córkę Anastasię, małżonkę Braccia Baglioni, przypadających na nie dalszych części tego hrabstwa przeszło ono w całości na jego syna ślubnego i następcę, Guida (1445—ok. 1508). Hrabstwo Santa Fiora dzięki bogactwom naturalnym i silnej pozycji geograficznej stanowiło wprawdzie małe, ale niemal niezależne państewko, gdyż tylko nominalnie uznawało zwierzchnictwo republiki Sieny. Guido był władcą rozumnym i szczerobliwym, umiał pozyskać miłość swych poddanych, toteż podczas wyprawy Cesarego Borgii na podbój lennych państewek włoskich uratował swoje dziedzictwo i przekazał je nie uszczuplone swoim potomkom.

Syn i następca Guida Federico, ożeniony z Bartolomeą Orsini hr. Pitigliano, miał pięcioro dzieci: Ippolitę, żonę Federica Farnese, w drugim małżeństwie Alessandra Gonzagi, w trzecim Girolama di Ranieri margrabiego del Monte S. Maria († 1540), Ascania († 1553), przeora na Węgrzech, Alfonsa († 1528), arcybiskupa Benevento, Elenę, małżonkę Antonia Marii Piccolomini ks. Monte Marciano, oraz Bosia II († 1535), dziedzica hrabstwa Santa Fiora. Do większego znaczenia doszła gałąź hrabiów di Santa Fiora przez małżeństwo Bosia II z Costanzą, córką kardynała Alessandra Farnese, późniejszego papieża Pawła III. Spłynęły wówczas na Sforzów liczne łaski papieskie i najwyższe godności kościelne. Dwaj synowie Bosia II, Guido Ascanio (1518—1564) i Alessandro (1534—1581), jako kardynałowie odegrali wybitną rolę w historii państwa kościelnego. Starszy Guido Ascanio, mianowany przez dziadka kardynałem 18 XII 1534 r., gdy był jeszcze uczniem na uniwersytecie w Bolonii, otrzymał liczne beneficja kościelne (biskupstwa Parmy, Montefiascone, Corneto itd.), został legatem Bolonii i Romanii (1537—1538), kamerlengiem Kościoła (1537) i legatem na Węgrzech podczas wojny tureckiej (1540), wreszcie patriarchą aleksandryjskim (1541). Jako przywódca stronnictwa hiszpańskiego działał w interesie Hiszpanii na konklawe w 1550 i 1555 r. i z powodu swych sympatii hiszpańskich poróżnił się z papieżem Pawłem IV Carafą, który rzucił hasło wypędzenia Hiszpanów z Włoch, niebawem jednak został przywrócony do łaski i pośredniczył w zawarciu pokoju między Pawłem IV i ks. Albą. W 1559 r. przyczynił się do wyboru Piusa IV, przy boku którego zachował wpływowe stanowisko doradcy i przedstawiciela interesów hiszpańskich. W swym pałacu, będącym niegdyś własnością kardynała Ascania Sforzy, brata Lodovica il Moro (o zwrot tego pałacu upominała się królowa Bona), zgromadził cenną bibliotekę i założył Akademię, pozostawił zaś po sobie pamięć wielkiego mecenasa nauki, sztuki i literatury.

Młodszy jego brat, kardynał Alessandro, brał wybitny udział w pracach soboru trydenckiego i wyróżnił się jako legat państwa kościelnego w walce z rozbójnictwem.

Inni synowie Bosia II, Carlo, Sforza, Mario i Paolo, poświęcili się karierze wojskowej. Carlo (ok. 1524—1571) jako młodzieniec wstąpił do zakonu rycerzy maltańskich i od 1548 r. jako admirał floty papieskiej walczył z tureckimi korsarzami, w 1551 r. udał się do Marsylii, gdzie ofiarował swe usługi Francji, a następnie po stronie francuskiej brał udział w wojnie o Sienę. Ostatnie lata życia spędził w Parmie. Jego bracia podzielili między siebie w 1555 r. posiadłości rodowe w ten sposób, że Sforza otrzymał włości lombardzkie Castel Arquato, Forchiarą i Felino, wyniesione w 1567 r. do godności margrabstwa i Castel S. Giovanni jako hrabstwo, Mario odziedziczył siedzibę rodu, hrabstwo Santa Fiora, a Paolo margrabstwo Proceno. Najstarszy z nich Sforza (1520—1575) wychowywał się na dworze swego kuzyna Francesca II, księcia Mediolanu, a po jego śmierci w 1535 r. na dworze swego dziadka papieża Pawła III. W 1540 r. poślubił Luigię Pallavicini margrabinę Busseto. Uczestniczył w wyprawie wojsk papieskich przeciwko Perugii, był gubernatorem Parmy i Piacenzy (1541), walczył w szeregach cesarskich w Lombardii, a następnie w Niemczech przeciwko lidze szmalkaldzkiej (1546). W wojnie o Sienę (1552—1555) stał na czele jazdy włosko-hiszpańskiej i przyczynił się do zajęcia tego miasta, za co został nagrodzony godnością generalnego gubernatora Sieny (1555). Brał także udział w późniejszych wojnach we Francji przeciwko hugonotom i w bitwie z Turkami pod Lepanto (1571). Tak samo w służbie cesarskiej i hiszpańskiej zdobywał laury wojenne Paolo (1535—1597), uczestnik bitwy pod Lepanto i dowódca wojsk papieskich w wyprawie przeciwko Turkom na Węgrzech (1595). Natomiast Mario (1530—1591) w wojnie o Sienę walczył po stronie Francji, następnie, pogodziwszy się z księciem Florencji Cosimem Medici, przeszedł na służbę jego i Kościoła. Od niego pochodzi kwitnąca jeszcze obecnie rodzina książęca Sforza-Cesarini.

Z córek Bosia Francesca była małżonką Girolama Orsini z Bracciano, następnie Lelia dell'Anguillara, Faustina wyszła za swego kuzyna Muzia Sforzę, syna Giampaola i Violanty Bentivoglio, margrabiego Caravaggio, Giulia poślubiła w 1545 r. Sforzę Pallavicini, margrabiego di Corte Maggiore, dowódcę wojsk cesarskich na Węgrzech, Giustina była małżonką Gian Francesca Bentivoglio z Gubbio, a Camilla Filiberta Ferrero di Biella. Najslawniejszą z kobiet tej linii była Giulia; jej zalety zgodnie podnoszą współcześni poeci Santafiore i Domenichi⁵⁸.

Najmniej wybiła się gałąź Sforzów hrabiów di Borgonovo, pochodząca od nieślubnego syna księcia Mediolanu Francesca I, Sforzy II (1435—1491), który otrzymał od ojca z okazji ślubu z Antonią dal Verme (1451) lenno Borgonovo w prowincji Piacenzy. Od drugiego syna Sforzy II, Jacopetta, wywodzi się żyjąca obecnie linia hr. Castel S. Giovanni, z której pochodził hr. Giovanni Sforza, znany historyk, literat i bibliograf (1846—1922) i jego syn Carlo, minister spraw zagranicznych w gabinecie Giolittiego (1920/1), później ambasador włoski w Paryżu, gdzie pozostał po przewrocie Mussoliniego jako zdecydowany wróg faszyzmu. Wnuk Sforzy II Alessandro (1486—1557), został zatwierdzony w posiadaniu hrabstwa Borgonovo przez króla francuskiego Ludwika XII w 1502 r., a w 1547 r. uznał się wasalem Pier Luigiego Farnese, księcia Parmy i Piacenzy. Po wygaśnięciu potomków męskich tej linii w osobie Alessandra III w 1679 r. hrabstwo Borgonovo zostało wcielone do księstwa Parmy mimo protestu potomków Jacopetta, hr. Castel S. Giovanni⁶⁰.

Do nazwiska i herbu Sforzów ks. Mediolanu przyjęci zostali potomkowie nieślubnej córki ks. Galeazza Marii, Cateriny Sforzy i jej męża Girolama Riario, dając początek rodzinie Riario-Sforza. Po wygnaniu z Imoli osiedlili się w Bolonii i tutaj otrzymali w 1620 r. tytuł książąt św. rzymskiego cesarstwa, który przeszedł także na ich starszą linię, osiadłą w Neapolu (do niej należą żyjący współcześnie książęta Riario-Sforza). Rodzina ta wydała kilku wybitnych kardynałów, a założycielkę jej Caterinę Sforzę zalicza się do najciekawszych kobiet Odrodzenia włoskiego. Była ona dzieckiem miłości. Ojciec jej ks. Galeazzo Maria miał lat osiemnaście, gdy mu ją powiła Lucrezia Landriani (ok. 1463). Wychowanie otrzymała staranne razem z ślubnymi dziećmi Galeazza Marii, a jej macocha Bona Sabaudzka opiekowała się nią jak rodzoną córką. W 1473 r. zaręczono ją ze względów politycznych z siostrzeńcem papieża Sykstusa IV Girolamem Riario, w 1477 r. odbyły się z wielką okazałością jej zaślubiny w Rzymie. Młodzi małżonkowie otrzymali jako uposażenie miasteczko w Romanii Imolę z okręgiem i ponurym zamkiem wzniesionym przez Sforzów. W 1480 r. dołączył papież do ich posiadłości Forli, gdy miejscowy tyran Pino degli Ordelaffi zginął podczas walk stronnictw. Zepsuty szybkim wzbogaceniem się, rozpustny w najwyższym stopniu i brutalny, nie mógł Girolamo zapewnić swej małżonce szczęścia domowego, chociaż obdarzył ją potomstwem. Sykstus IV polubił Caterinę i był jej orędownikiem wobec męża, a nawet w Rzymie opowiadano, że pozostawał pod urokiem jej piękności. Po raz pierwszy okazała Caterina swój męski charakter, gdy w 1484 r. po zgonie Sykstusa IV zajęła Castel

San Angelo i nie chciała go wydać kolegium kardynałów, póki nie okupili się drogo jej mężowi. Obawiano się jej, ponieważ — jak mówi współczesny świadek — była dzika i okrutna, gdy miała broń w ręku. Z końcem sierpnia 1484 r. przeniosła się już na stałe do Forli i coraz większy wpływ wywierała na rządy swego małego państwa, nie zdołała jednak uchronić męża przed gwałtowną śmiercią.

Girolamo, zamieszany w spisek Pazzich przeciwko władcy Florencji Lercenzowi Medici i jego rodzinie, ściągnął na siebie jej nienawiść. Skorzystali z tego wrogowie Girolama i licząc na poparcie z zewnątrz, zamordowali go w 1488 r. (Lorenzo nie miał w tym jednak żadnego udziału)⁶¹. Caterina uwięziona z dziećmi przez swych zbuntowanych poddanych nie straciła głowy, podstępem dostała się do silnej twierdzy Ravaldino, bronionej przez wiernego jej kasztelana Tommasa Feo i nie ustąpiła nawet wówczas, gdy przywódcy spisku Orsiniowie zagrozili zamordowaniem jej dzieci; kazała im powiedzieć, że wystarczy jej syn, którego ma w Mediolanie i ten, którego nosi w swym łonie. Potrafiła też stłumić rewolucję przy pomocy posiłków wojskowych z Mediolanu i Bolonii, a na uczestnikach spisku zemściła się w okrutny sposób. „Madonna di Forli”, jak ją nazywano, objęła władzę w imieniu swego małoletniego syna Ottaviana i pokazała, że umie nie tylko być rycerską kobietą, lecz także dobrze sprawować rządy, była bowiem sprawiedliwą, stosowała równą miarę wobec wszystkich, zaprowadziła ład i porządek. Dwór swój urządziła z wielkim przepychem, budowała piękne pałace, zakładała ogrody i wglądała w najdrobniejsze szczegóły administracji, żądając od swych urzędników wyliczenia się z najmniejszych wydatków. Namiętnie lubiła zwierzęta i znała się doskonale na koniach, psach i sokołach.

Pomimo że Imola i Forli zaliczały się do najmniejszych państewek we Włoszech, znaczenie ich polityczne wzrosło pod rządami Cateriny. Dwory włoskie, zwłaszcza Wenecja, Florencja i Mediolan, utrzymywały u niej swych przedstawicieli dyplomatycznych i zabiegały o pozyskanie jej względów, obawiano się bowiem hrabiny, „gdyż była dość zuchwałą, aby każdego ze swych nieprzyjaciół od Mediolanu do Rzymu kazać zamordować na publicznej drodze”. Jedyłą słabością jej charakteru było łatwe uleganie miłości. Dużo mówiono o jej miłośkach z Antoniem Ordeffaffi, w końcu poślubiła potajemnie swego ulubieńca Giacomę Feo, brata kasztelana zamku Ravaldino Tommasa Feo. Doszło do tego, że owa silna, zdolna nawet do okrucieństwa kobieta stała się niemal niewolnicą Fea, który skupił w swych rękach najwyższe godności i na każdym kroku nadużywał swej władzy. Nie mógł tego znieść dłużej najstarszy syn Cateriny Ottaviano i wynajął morderców, którzy zgładzili Fea w 1495 r.

Caterina stłumiła i tym razem rozruchy, ale oszalała z gniewu dopuszczała się takich okrucieństw na uczestnikach spisku, nie szczędząc nawet kobiet i małych dzieci, że jej postępowanie wywołało zgrozę i oburzenie w całej Romanii. Od tej pory stawała się coraz bardziej ponurą i twardą, niepodobną zupełnie do tej energicznej, ale czarującej kobiety, jaką podziwiał cały Rzym za czasów pierwszego jej małżeństwa. Także trzecie jej małżeństwo, zawarte również potajemnie z przystojnym posłem Florencji, Giovannim Medici zwanym Popolano (który przebywał w Forli w 1496 r.), nie było bardziej szczęśliwe, gdyż Giovanni umarł niedługo po ślubie w 1498 r., pozostawiając jedyne dziecko z tego małżeństwa Giovanniego, sławnego później wodza i kondotiera, znanego w historii pod nazwą Giovanni dalle Bande Nere.

Najsilniej zaznaczył się męski, zdecydowany charakter Cateriny, tak że niejako stała się prototypem kobiety-mężczyzny, prawdziwej „virago”, jak ją nazywają współczesne źródła, gdy spotkała się z takim przeciwnikiem jak Cesare Borgia. Papież Aleksander VI, ojciec Cesarego, sprzymierzywszy się z Francją przeciwko Mediolanowi uczynił to dlatego, aby utworzyć dla swego syna udzielne państwo w Romanii, po wypędzeniu przy pomocy Francuzów tamtejszych drobnych tyranów. Pierwszą ofiarą zaborów w Romanii miała paść Caterina. Imola musiała ulec przemocy, samo miasto Forli poddało się nieprzyjacielowi, gdyż większość ludności uciekła, ale Caterina zamknęła się w zamku, przywdziała zbroję i jak lwica broniła się na czele szczupłej załogi blisko miesiąc (od 18 XII 1499 r. do 12 I 1500 r.). Dopiero wówczas, gdy Francuzi po opanowaniu mostu zwodzonego wdarli się przez wyłom w murach do środka twierdzy, Caterina widząc, że nie ma ratunku, kazała podłożyć ogień pod prochownię, aby wraz z załogą wysadzić się w powietrze. Żołnierze nie posłuchali jednak rozkazu i tylko Giovanni da Casale, podobno kochanek hrabiny, zapalił cztery wieże, aby jej ułatwić ucieczkę. W ogólnym zamieszaniu, podczas morderczej walki, Caterina ranna dostała się do niewoli francuskiej. Pomimo sprzeciwu Francuzów Cesare zabrał Caterinę do Rzymu, papież zaś przeznaczył jej na mieszkanie pokoje w Belwederze, a gdy usiłowała zbiec, osadził ją w więzieniu w Castel San Angelo.

Gdy w 1501 r. wojska francuskie ponownie przybyły do Włoch i rozłożyły się obozem w Viterbo, stary ich wódz Yves d'Alégre tak energicznie zażądał od Aleksandra VI zwolnienia Cateriny, że papież pozwolił jej wprawdzie udać się do swych dzieci we Florencji, ale Cesare miał się o to postarać, by jego siepacze przebrani za bandytów napadli ją w drodze i zamordowali. Caterina nie dała się wciągnąć w pułapkę,

w przebraniu opuściła Rzym i morzem udała się do Livorno, a stąd do Florencji. Ostatnie lata swego życia w skromnych spędziła warunkach, przeważnie w willi Castello pod Florencją, będącą własnością jej męża i poświęciła się wychowaniu najmłodszego swego syna Giovanniego Medici. Zmarła 28 V 1509 r. i pochowano ją w oratorium klasztoru S. Maria delle Murate we Florencji⁶².

Caterina była nieodrodną córą rodu Sforzów. Silnej i pięknej budowy ciała, o energicznych rysach twarzy i charakterystycznym dużym, ale kształtnym nosie, będącym cechą rodziny Sforzów, dbała o piękne ubranie i o swą urodę, uchodziła bowiem w oczach współczesnych za wybitną piękność. Zachował się po niej zbiór recept (Experimenti), własnoręcznie przez nią spisany; większość z nich odnosi się do utrzymywania piękności ciała, pod znamienym tytułem „Jak uczynić się piękną”. Są tam przepisy farbowania włosów na jasne i czarne, na złotawe, a nawet rude, pouczenie, czym twarz obmywać, aby nie mieć piegów, aby zęby i ręce były białe, a oczy utrzymywały swój blask. W zbiorze tym jest wiele recept na rozmaite choroby, z których poznajemy, że Caterina miała wcale dobre wyobrażenie o higienie, zajmowała się bowiem leczeniem domowników, a niektóre lekarstwa sama przyrządzała. Jak wszyscy współcześni wierzyła w tajemnicze właściwości niektórych kamieni i leków: tak np. magnesowi przypisywała moc usuwania nieśnasek między mężem i żoną. Charakterystyczne są przepisy, jak przyspieszyć poród lub nadać dukatowi ciężką wagę bez obciążenia sumienia. Pod koniec tego oryginalnego dzieła znajdujemy dwa znamienne dla ludzi Odrodzenia ustępy: łacińską modlitwę z wplecionymi do niej wyrazami hebrajskimi, podnoszącymi jej skuteczność i pod szyfrowanym tytułem przepis na sporządzenie trucizny, która zabija w przeciągu miesiąca lub w razie większej dawki w ciągu dwóch tygodni⁶³.

Ta mieszanina wiary, przesądów i wiedzy, dobrych i ujemnych rysów charakteru, jaką spotykamy u ludzi żyjących na przełomie średnich wieków i czasów Odrodzenia, w całej pełni występuje w duchowej sylwetce Cateriny. Dumna z tego, że należała do dzielnego rodu Sforzów, była ostatnią przedstawicielką wcześniejszej i bardziej heroicznej epoki swych przodków, na których często powoływała się, uważając ich za wzór najbardziej godny naśladowania. Pełna energii, wytrwałości, zdolna do bohaterskich czynów, żądna władzy i okazania swej siły, o temperamencie wybuchowym, mściwa, nie wahała się użyć wszelkich środków, nawet dopuścić się zbrodni, byle swój cel osiągnąć, a przy tym miała wrodzone poczucie sprawiedliwości, godności i honoru, nigdy nie zapominała o dozwolonych dobrodziejstwach, dotrzymywała danego słowa, a jej religijne



G. Vasari

Florenca, Palazzo Vecchio

Caterina Sforza



Tiziano Vecellio

Florencja, Galleria Uffizi

Giovanni dalle Bande Nere, syn Cateriny Sforzy

uczucie cechowała prostota, szczerłość i niewzruszona wiara w dogmaty katolickiego Kościoła. W wielkim umysłowym i artystycznym ruchu swej epoki nie brała żywszego udziału, ceniła jednak naukę i zwłaszcza w swych młodszych latach chętnie przysłuchiwała się rozmowom ludzi uczonych. Ulubionym jej budowniczym był Giorgio Florentino, twórca pałaców Sforza-Riariów i Sersantich w Imoli; Palmezzano na jej polecenie ozdabiał według kartonów sławnego Melozza da Forli kościół S. Girolamo, gdzie zachowały się portrety Cateriny, jej męża Girolama Riario i ich syna Ottaviana. Caterina jako siostra Gian Galeazza Sforzy była rodzoną ciotką królowej Bony i wiele łączy ich wspólnych cech charakteru.

Energię, wytrwałość i wojownicze usposobienie swych przodków odziedziczył po matce Giovanni dalle Bande Nere (1498—1526), jeden z ostatnich kondotierów i ojciec Cosima I, pierwszego wielkiego księcia Toskanii, którego potomkowie panowali do 1737 r. i przenieśli krew Sforzów w najznakomitsze rody panujące w Europie. Giovanni od dzieciństwa zdradzał usposobienie energiczne, nie znoszące żadnych hamulców i zamiłowanie w zabawach rycerskich. Jako kondotier po raz pierwszy dał dewód swych zdolności w wojnie o Urbino (1516—1517) i w służbie papieża Leona X, gdy utrzymywał w posłuszeństwie dla Kościoła Marchię i Umbrię (1520—1521). W jesieni 1521 r. brał udział w wojnie hiszpańsko-papieskiej przeciwko Francji. W roku następnym, po śmierci Leona X, przeszedł na żołąd francuski i odznaczył się pod Bicocca osłaniając odwrót armii francuskiej. Udoskonaliwszy organizację i taktykę swej kompanii, która po śmierci Leona X przyjęła czarne odznaki (stąd nazwa ich dowódcy „dalle Bande Nere”), przerzucił się znowu na stronę cesarza Karola V i w kampanii lombardzkiej 1523—1524 r. okazał swoje świetne talenty wojskowe. W 1525 r. po raz drugi ofiarował swe usługi Francji i objął dowództwo piechoty włoskiej. Szczególnie odznaczył się w bitwie pod Mantuą powstrzymując armię Frundsberga, lecz ciężko ranny 25 XI 1526 r. musiał się poddać amputacji nogi i zmarł, przeżywszy za ledwie 28 lat, 30 XI w Mantui, gdzie został pochowany. Z nim zeszedł do grobu ostatni przedstawiciel wielkich kondotierów i najzdolniejszy z wodzów włoskich, z którym łączono wielkie nadzieje, że przywróci potęgę militarną Włoch, do czego dał już świetne podstawy rozpoczynając reorganizację piechoty i lekkiej kawalerii włoskiej⁶⁴.

Rozdział II

ARAGONOWIE NEAPOLITAŃSCY

Gdy w marcu 1541 r. poseł polski Jan Ocieski zwiedzał kościół S. Domenico Maggiore w Neapolu, pokazywano mu w zakrystii tegoż kościoła trumny królów neapolitańskich z dynastii Aragonów, m. in. Ferrantego I, Alfonsa II i matki królowej Bony, ks. Isabelli Aragońskiej, na której sarkofagu był umieszczony następujący napis⁶⁵, ułożony przez neapolitańskiego poetę-humanistę Girolama Borgię:

Hic Isabella iacet centum sata sanguine regum.
Quacum maiestas Itala prisca iacet.
Sol qui lustrabat radiis regalibus orbem
Occidit, inque alio nunc agit orbe diem.

Napis ów, podnoszący z hiszpańską emfazą, że Isabella liczyła stu królów wśród swych przodków, nie był bynajmniej wyrazem przesadnego pochlebstwa dworskiego panegirysty, lecz stwierdzał tylko żywą tradycję o świetności i starożytności rodu neapolitańskiej dynastii Aragonów. Nazwa Aragonowie na określenie dynastii panującej od wieków w królestwie Kastylii i Leonu ustaliła się dopiero w początkach XV w., gdy po śmierci Marcina I († 1410), ostatniego króla z dynastii barcelońskiej, która przez pięć wieków rządziła Katalonią i Aragonią, następcą jego obrały stany tych królestw siostrzeńca zmarłego, króla Ferdynanda I Sprawiedliwego z dynastii panującej w Kastylii i Leonie. Właściwie była to dynastia burgundzka, sięgająca swymi początkami wczesnego średniowiecza, a po kądzieli pochodząca w prostej linii od Karola Wielkiego. Założycielem jej był Anskar z możnego rodu burgundzkiego, pojawiający się na widowni dziejowej ok. 891 r. jako margrabia Ivrei w północnych Włoszech⁶⁶. Adalbert, syn Anskara, drugi margrabia Ivrei, poślubił córkę króla Włoch Berengara I, Giselę i z tego małżeństwa miał pierworodnego syna Berengara II, króla Włoch, protoplastę dynastii aragońskiej. Przez matkę Giselę był Berengar II potomkiem Karola Wielkiego⁶⁷. Ojciec bowiem Giseli, wybrany ok. 888 r. królem Włoch, w 915 r. koronowany w Rzymie przez papieża Jana X na cesarza rzymskiego, był synem Eberharda († 865) z rodu frankońskiego, margrabiego Friulu, ożenionego między 836 a 840 r. z Giselą, córką Ludwika Pobożnego a wnuczką Karola Wielkiego⁶⁸.

Berengar I († 924) jako potomek Karola Wielkiego zainicjował krótkotrwały okres prób utworzenia samodzielnego królestwa włoskiego. Kontynuował tę politykę jego wnuk Berengar II i po pokonaniu swych przeciwników koronował się 15 XII 950 r. w Pawii na króla Włoch wraz z swym synem Adalbertem⁶⁹. Z tego powodu popadł w konflikt z Ottonem I Wielkim, który pozostawił go chwilowo w posiadaniu korony włoskiej, ale tylko w charakterze swego lennika. Po zabezpieczeniu zaś granic państwa i uporządkowaniu stosunków wewnętrznych Otto I wyprawił się w 968 r. do Włoch po koronę cesarską, zajął królestwo Berengara II, jego samego wziął do niewoli i odesłał do Bambergi, gdzie ostatni król Włoch w parę lat później zakończył życie. Podczas wyprawy cesarza Ottona I do południowych Włoch w 969 r. król Adalbert, syn Berengara II, utrzymujący się jeszcze w Apeninach, zmuszony do opuszczenia Włoch udał się do Francji, gdzie niebawem życie zakończył⁷⁰.

Zwycięstwo Ottona I zapoczątkowało okres przewagi niemieckiej na Półwyspie Apenińskim i utrzymało na szereg wieków św. rzymskie cesarstwo niemieckiego narodu. Wygnani Anskarczycy znaleźli natomiast gdzie indziej nowe pole działania. Wdowa po Adalbercie Gerberga, która wyszła ponownie za mąż za Henryka ks. burgundzkiego, zabrała ze sobą syna Adalberta, Ottona Wilhelma († 1027) do Burgundii, gdzie otrzymał on liczne lenna i tytuł hrabiego Burgundii (Franche comté). Prawnuk Ottona Wilhelma, Rajmund, czwarty syn Wilhelma II hr. Burgundii i Gertrudy ks. Luksemburskiej a brat Rainalda II hr. Burgundii i papieża Kaliksta II, w poszukiwaniu sławy wojennej udał się do Hiszpanii i tutaj poślubił dziedziczkę korony Kastylii i Leonu, córkę cesarza Alfonsa VI († 1109). Zmarł przed swym teściem w 1106 r., jego zaś syn Alfons VII, król Kastylii i Leonu, cesarz Hiszpanii, był założycielem dynastii burgundzkiej panującej w Kastylii i Leonie, a od Ferdynanda I Sprawiedliwego († 1416) także w Katalonii i Aragonii⁷¹. Dynastia burgundzka była po kądzieli spadkobierczynią dwóch dynastii: jednej, panującej w królestwie Asturii, zwanym później królestwem Kastylii i Leonu i drugiej, władającej na terytorium królestwa Nawary.

Założycielem królestwa Asturii był gocki książę Pelayo († 737), który na czele chrześcijańskich mieszkańców gór odniósł pierwsze świetne zwycięstwo nad muzułmanami pod Cavadonga, prawdopodobnie w maju 722 r. i wyzwolił wschodnie części Asturii spod panowania muzułmanów, tworząc w ten sposób pierwsze chrześcijańskie państwo w Hiszpanii po upadku monarchii Wizygotów. Zięć jego, trzeci z rzędu król Asturii, Alfons I zwany Katolickim (739—757), syn magnata wizygockiego Piotra, księcia Kantabrii, dołączył do swego państwa inne na-

bytki, jak np. Galicję i tak powiększone państwo przekazał swoim potomkom⁷². Najwybitniejszym z nich był Alfons III Wielki (866—909), który oprócz swych walk z Arabami wślawił się wielką gorliwością religijną i budową licznych kościołów. Państwo jego, znacznie rozszerzone, stało się kolebką nowych państw — Portugalii, Kastylii i Leonu⁷³. Dynastia ta wygasła po mieczu w 1037 r. na Bermudzie III, synu Alfonsa V, a jej posiadłości przez małżeństwa przeszły w XI w. we władanie królów Nawary.

Nazwa Nawary pojawiła się z końcem VIII w. na terytorium zamieszkałym przez Basków, którego stolicą była Pampelona. Mieszkańcy tego kraju walczyli przeciwko Wizygotom, muzułmanom i Frankom, ale początki i dzieje ich państwa w pierwszym wieku jego istnienia nie są pewne. Prawdopodobnie powstało ono z elementów przybyłych z południowej Francji; pierwszym jego władcą miał być Inigo Arista z francuskiego kraju Basków. Nawara stała się ważnym ośrodkiem walki przeciwko naporowi muzułmanów i w walce z nimi rozszerzała swoje granice, tak że w połowie X w. oprócz właściwej Nawary obejmowała księstwa Kantabrii lub Rioja, kolebkę przyszłego królestwa Aragonii, Sobrarbe i Ribagorza⁷⁴. Już bowiem w X w. Garcia Sanchez I (925—970) przez małżeństwo z Endregato Galindez, córką ostatniego hrabiego Aragonii, Galindo Aznarez (potomka założyciela Aragonii), wszedł w posiadanie ośrodka przyszłego królestwa Aragonii, który odziedziczyli po nim jego następcy. Najwybitniejszymi władcami dynastii nawarskiej w początkowym okresie istnienia królestwa Nawary byli Sancho († 925), który powiększył swe posiadłości w Aragonii i wślawił się zaciętymi walkami z muzułmanami, oraz Sancho III, zwany el Mayor (Wielki), najznakomitszy z królów Nawary, syn Garcia Sanchez II el Tremulo († 1035). Sancho III przez małżeństwo z Muną lub Elvirą, córką Sancho Garcia hr. Kastylii, rozszerzył swe wpływy i na to terytorium, a następnie przez małżeństwo swego syna Ferdynanda Wielkiego z siostrą ostatniego króla Leonu z dynastii asturskiej przygotował przejście pod panowanie dynastii nawarskiej królestw Kastylii i Leonu. W ten sposób w pierwszej połowie XI w. dokonano się połączenie Aragonii, Nawary, Kastylii i Leonu pod panowaniem dynastii nawarskiej.

Zjednoczenie to było jednak krótkotrwałe, ponieważ Sancho III podzielił swe państwa między swych czterech synów: Garcia otrzymał królestwo Nawary, Ferdynand Wielki Kastylię i Leon, Gonzalo Sobrarbe i Ribagorza, a nieślubny syn Sancho III, Ramiro, królestwo Aragonii. Ten podział rzucił podwaliny pod dalszy samodzielny rozwój dwu królestw, Aragonii oraz Kastylii i Leonu, którym przypadła w przyszłości

doniosła rola w wyparciu muzułmanów z Półwyspu Iberyjskiego i utworzeniu monarchii hiszpańskiej, podczas gdy Nawara, otoczona ze wszystkich stron przez królestwa mające możność dalszego rozwoju, mogła z trudem tylko utrzymać swą niepodległość jeszcze przez pięć wieków po śmierci Sancho III. Udało się to dzięki poparciu Francji, gdyż od 1234 r., po wygaśnięciu w linii męskiej dynastii nawarskiej, przeszła Nawara pod panowanie różnych dynastii francuskich i w XVI w. stała się przedmiotem walk o jej posiadanie między Francją i Hiszpanią.

Po śmierci Sancho III największe znaczenie uzyskało królestwo Kastylii i Leonu dzięki znakomitym władcom, Ferdynandowi I Wielkiemu († 1065), który uważał się za zwierzchnika całej katolickiej Hiszpanii i przyjął tytuł cesarza, oraz jego synowi Alfonsowi VI († 1109), noszącemu również tytuł cesarza Hiszpanii. Zwłaszcza rządy Alfonsa VI, zdobywcy Toleda w 1085 r., miały bardzo doniosłe znaczenie w historii Hiszpanii. Za jego panowania państwo Kastylii i Leonu utrzymywało bardzo ścisłe stosunki z Europą, przede wszystkim z Francją (z pięciu żon Alfonsa VI cztery były Francuzkami). Córki Alfonsa VI Urraca i Teresa poślubiły pierwsza Rajmunda hr. Burgundii, druga Henryka ks. Burgundii, założyciela dynastii panującej w Portugalii, a trzecia Elvira była małżonką Rajmunda hr. Tuluzy. Książęta burgundzcy i ich dwory utworzyli silne ośrodki wpływów francuskich w królestwie Kastylii i Leonu, co zaznaczyło się wybitnie w literaturze, życiu społecznym, politycznym i religijnym tych królestw⁷⁵.

Z braku męskich potomków po śmierci Alfonsa VI przeszła korona Kastylii i Leonu na dynastię burgundzką w osobie jego następcy Alfonsa VII, syna Rajmunda hr. Burgundii i Urraki. Alfons VII (1104—1157) rozpoczyna szereg znakomych władców z dynastii burgundzkiej. Zmusił on królów Aragonii Ramiro II, Nawary Garcia Ramirez, hrabiego Barcelony Rajmunda Berengara IV oraz swego kuzyna Alfonsa I, króla Portugalii, do uznania swego zwierzchnictwa i w 1135 r. zwołał parlament w Leonie, podczas którego koronował się na cesarza całej Hiszpanii⁷⁶. Wpływy jego polityczne sięgały daleko poza Pireneje, a nawet wszedł on w związki rodzinne z polską dynastią Piastów, gdy w 1152 r. poślubił Ryksę, córkę księcia polskiego Władysława Wygnańca⁷⁷. Z małżeństwa z Piastówną miał dwie córki i jednego syna zmarłego w młodym wieku, dziedziczyli zaś po nim synowie z pierwszego małżeństwa, Sancho III w Kastylii i Ferdynand II w Leonie. Połączenie Kastylii i Leonu nastąpiło znowu, gdy syn Ferdynanda II Alfons IX poślubił Berenguelę, wnuczkę Sancho III. Następca jego Ferdynand III Święty (1199—1252) zjednoczył pod swą władzą królestwa Kastylii i Leonu i w 1248 r. zdobył

Sewillę, tak że w Hiszpanii tylko królestwo Granady pozostało jeszcze w rękach muzułmanów. Z małżeństwa z Beatrycą z rodu Hohenstaufów, wnuczką cesarza Fryderyka I Barbarossy, miał syna Alfonsa X el Sabio (Mądrego), najznakomitszego władcę dynastii burgundzkiej (1221—1284).

Znaczenie Alfonsa X w dziejach polega na ogromnie doniosłej roli, jaką odegrał jako protektor literatury i nauki. Na jego rządy przypada szczytowy punkt rozwoju tych funkcji pośredniczących, jakie wypełniała Hiszpania w wiekach średnich między nauką i literaturą wschodnią, arabską i hebrajską, a nowożytną kulturą europejską. Z polecenia Alfonsa X i pod jego osobistym nadzorem dokonano przekładu na język kastylijski najważniejszych dzieł arabskich astronomicznych, astrologicznych i literackich, m. in. sławne Tablice astronomiczne Alfonsa, obliczone dla południka Toledo na podstawie tekstu arabskiego az-Zargali, lecz z poprawkami, będącymi wynikiem obserwacji przy pomocy przyrządów wykonanych w tym celu z polecenia króla⁷⁸. Niemniej ważną była działalność prawodawcza Alfonsa X i wpływ, jaki wywarł na rozwój historiografii hiszpańskiej (w tym czasie powstaje „Cronica general” i „Grande e general estoria”). Na jego dworze znajdowali przytułek poeci prowansalscy, włoscy i hiszpańscy. W ogóle działalność Alfonsa X na polu nauki i literatury nosi wybitne piętno uniwersalizmu i miłości dla nauki, która zjednoczyła w kwitnących za jego rządów szkołach w Sewilli, Murcii i Toledo ludzi różnych ras, kultur i religii w wspólnej pracy dla dobra wiedzy i ludzkości. Jako potomek cesarza Fryderyka I Barbarossy, Alfons X wysunął swą kandydaturę na tron niemiecki, lecz mimo uzyskania większości głosów musiał ustąpić Ryszardowi z Kornwalii, ukoronowanemu na cesarza w 1257 r. Zatrzymał jednak tytuł wybranego króla rzymskiego, z którego zrezygnował dopiero w 1275 r.⁷⁹.

Następcy Alfonsa X: Sancho IV († 1295), wnuk Ferdynand IV († 1312) i prawnuk Alfons XI († 1350) prowadzili nadal boje z muzułmanami z Granady. Rządy Alfonsa XI należą do najświetniejszego okresu historii hiszpańskiej. Dodały im blasku dalsze zdobycze na muzułmanach i reformy wewnętrzne, wprowadzające zasadę równości wszystkich wobec prawa⁸⁰. Po jego śmierci nastąpił kryzys wewnętrzny. Syn Alfonsa XI, Piotr Okrutny, pozbawiony tronu przez swego przyrodniego brata Henryka II (syna nieślubnego Alfonsa XI i Eleonory Guzman) zginął z jego ręki w 1369 r. Syn Henryka II, Jan I († 1390), przez małżeństwo z Eleonorą Aragońską, siostrą Marcina I († 1410), ostatniego króla z dynastii barcelońskiej, przygotował przejście królestwa Aragonii pod panowanie dynastii burgundzkiej.

Początki dynastii barcelońskiej, rządzącej w Katalonii, sięgają wczesnego średniowiecza. Katalonia była pierwotnie częścią marchii hiszpańskiej, związanej z południową Francją i składała się z różnych hrabstw, z których najpotężniejsze było hrabstwo Barcelony. W połowie IX w., gdy nastąpiło gwałtowne uderzenie muzułmanów od południa, a Saraceni spustoszyli nawet Rzym, resztki marchii hiszpańskiej uratował Wifred el Velloso († 907), hrabia Barcelony, protoplasta rządzącej przez pięć wieków w Katalonii dynastii⁸¹. Potomek jego Rajmund Berengar IV Święty († 1162), hrabia Barcelony i Prowansji, poślubiwszy Petronellę, dziedziczkę królestwa Aragonii z dynastii nawarskiej, tytułował się księciem Aragonii. Zjednoczenie Katalonii i Aragonii nastąpiło za rządów jego syna Alfonsa II d'Aragona († 1196), który przyjął tytuł króla Aragonii. Połączone pod berłem dynastii barcelońskiej Katalonia i Aragonia zachowały swoje odrębne tradycje, język i urządzenia wewnętrzne i stworzyły razem z innymi posiadłościami dołączonymi do nich później, jak Walencja, Majorka i Minorka, konfederację katalońsko-aragońską znaną pod nazwą Aragonii, gdyż władcy tego państwa przyjęli tytuł królów Aragonii jako wyższy od tytułu hrabiów Katalonii, aczkolwiek pochodząc z rodu katalońskiego zachowali język i obyczaje katalońskie. Także polityka królów z dynastii barcelońskiej była przede wszystkim katalońską i zmierzała do ekspansji na Morzu Śródziemnym. Jakub I Zdobywca († 1276), wnuk Alfonsa II, zajął Majorkę i Minorkę i dołączył do swego królestwa Walencję. Syn jego Piotr III Wielki († 1285), ożeniony z Konstancją, córką króla Sycylii Manfreda a wnuczką cesarza Fryderyka II, króla Sycylii z rodu Hohenstaufów, zgłosił swe pretensje do królestwa sycylijskiego przeciwko Andegawenom, zajął je po nieszpórach sycylijskich (1282) i obronił swe państwo przed najazdem francuskim. Człowiek odważny, wielkiego ducha i niezwyklej siły fizycznej, stał się w literaturze katalońskiej i zagranicznej prototypem rycerskiego króla i bohatera⁸². Politykę jego kontynuował syn Jakub II († 1327), który otrzymał jako lenno od papieża Sardynię i Korsykę. Wnuk Jakuba II, Piotr IV († 1380), zdolny polityk, dyplomata bez skrupułów, energiczny aż do okrucieństwa, dążył do utrzymania jedności swych państw, zwalczał ruchy separatystyczne na Sardynii i wcielił wprost do Aragonii księstwa katalońskie w Grecji, Ateny i Néai Patrai, zawisłe dotąd od Sycylii⁸³. Córka jego Eleonora wyszła za mąż za Jana I, króla Kastylii i Leonu, wnosząc w ten sposób cały spadek po dynastii barcelońskiej w dom panujący w Kastylii i Leonie.

Święte tradycje i dziedzictwo czterech dynastii, rządzących w ciągu ośmiu stuleci w Hiszpanii, przeszły w spadku na dynastię burgundzką,

umożliwiając w ten sposób ostateczne zjednoczenie Hiszpanii i kładąc podwaliny pod jej mocarstwową potęgę w Europie.

Pierwszym królem z dynastii burgundzkiej panującym w Aragonii i na Sycylii był, jak wspomnieliśmy, Ferdynand I (1379—1416), syn Jana I, króla Kastylii i Leonu i Eleonory Aragońskiej. Brat jego Henryk III otrzymał w podziale królestwo Kastylii i Leonu. Ferdynand I po śmierci Henryka III objął opiekę nad jego małoletnim synem Janem II i zjednał sobie jako regent zasłużoną sławę dobrego administratora i zdolnego wodza, gdyż w 1410 r. zdobył na muzułmanach ważną twierdzę Antequera i stąd otrzymał przydomek de Antequera. Po śmierci Marcina I, ostatniego króla Aragonii z dynastii barcelońskiej, wystąpił jako pretendent do tronu aragońskiego i pozyskał sobie poparcie papieża Benedykta XIII. Prawa jego uznały również stany Katalonii, Aragonii i Walencji na zjeździe w Caspe i 25 VI 1412 r. ogłosiły go królem Aragonii⁸⁴. Od tej pory Ferdynand I i jego potomkowie używali nazwiska Aragonów, które ustaliło się w XV w. dla tej gałęzi dynastii burgundzkiej.

Po objęciu rządów Ferdynand I musiał się zająć uporządkowaniem stosunków wewnętrznych, wstrząśniętych zaburzeniami, jakie wybuchły po śmierci ostatniego króla. Pokonał swego współzawodnika hr. d'Urgela i wziął go do niewoli pod Balaguer. Zawarł pokój z Genua, która dotąd podtrzymywała ruch separatystyczny na Sardynii i pozostawił jako regentkę Sycylii Biankę, wdowę po Marcinie młodszym, wreszcie w porozumieniu z cesarzem Zygmuntem Luksemburczykiem i posłami soboru konstancjeńskiego usiłował nakłonić papieża Benedykta XIII do złożenia tiary dla przywrócenia jedności kościelnej. Zmarł 2 IV 1416 r. w Igualada, a rządy po nim objął w królestwie Aragonii, Katalonii, Walencji, Majorki, Sycylii oraz w hrabstwie Roussillon i na Sardynii jego najstarszy syn Alfons V (1396—1458), założyciel neapolitańskiej gałęzi Aragonów.

Alfons V (jako król neapolitański Alfons I) jest jedną z najbardziej charakterystycznych postaci wśród panujących wczesnego Odrodzenia. Człowiek rycerski, odważny, wytworny i ludzki, dobry polityk i sprawiedliwy władca, zasłużył się przede wszystkim jako protektor nauki, literatury i sztuki. Jego plany polityczne sięgały bardzo daleko i były dalszym etapem polityki katalońskiej, zmierzającej do utrwalenia przewagi Hiszpanii na Morzu Śródziemnym i dalej na Wschodzie, a jeśli ich nie zdołał w pełni urzeczywistnić, niemniej przygotował podstawy do przyszłego mocarstwowego stanowiska Hiszpanii. Zaraz po objęciu rządów odwołał swego ambitnego brata Jana z Sycylii i ożenił go z dzie-

dziecką królestwa Nawary, Bianką. Zapewnił sobie posiadanie Sardynii, zbuntowanej od lat pod wodzą wicehrabiego Narbony i usiłował poskromić Korsykę, do czego nie dopuściła jednak Genua. W 1420 r. przerwał akcję wojenną skierowaną przeciwko Genui i Korsyce, gdy królowa neapolitańska Giovanna II wezwała jego pomocy przeciwko pretendentowi do tronu neapolitańskiego, Ludwikowi III Andegaweńskiemu. Alfons wysłał swą flotę pod Neapol i uwolnił królowę od oblężenia. W nagrodę za to adoptowany przez Giovannę II, mianowany księciem Kalabrii i następcą tronu, w krótkim czasie zawładnął znaczną częścią królestwa i pozyskał sobie poparcie papieża Marcina V (1422).

Wzrastający wpływ Alfonsa na sprawy neapolitańskie obudził obawy u jego ukrytych wrogów, księcia Mediolanu Filippa Marii Visconti, zwierzchnika Genui i wszechwładnego doradcy królowej Sergianna Carracciolo, którzy w końcu skłonili Giovannę II do cofnięcia swych zarządzeń w sprawie następstwa tronu, co doprowadziło do zbrojnego zatargu między nią a Alfonsem. W Neapolu wybuchło powstanie zorganizowane przez Francesca Sforzę, oddanego Andegawenom, z powodu czego Alfons musiał się schronić do warownego zamku Castelnuovo, gdzie został oblężony (30 V 1423). Udało mu się wprawdzie ponownie opanować Neapol, ale widząc swe niepewne położenie, pozostawił w stolicy swego brata Piotra, a sam powrócił do Hiszpanii, podczas gdy Ludwik III, mając większość społeczeństwa za sobą i poparcie królowej, odzyskał wkrótce Gaetę, Neapol i Kalabrię. Póki żyła Giovanna II, Alfons nie bardzo upominał się o swe prawa i przez dziesięć lat przebywał w Hiszpanii razem z żoną Marią, córką króla Kastylii i Leonu Henryka III, pracując nad rozwiązaniem konfliktu, jaki wybuchł między jego braćmi Janem i Henrykiem a panującym wówczas w Kastylii i Leonie królem Janem II, synem i następcą Henryka III. Przez cały czas pobytu w Hiszpanii Alfons nie wyrzekł się jednak swych planów podboju królestwa neapolitańskiego i utrzymał w swych rękach zamek Castelnuovo w Neapolu. Tymczasem umarł Ludwik III (1434) i królowa Giovanna II (1435), która w testamencie przekazała koronę neapolitańską bratu Ludwika III, Renatowi i pozostawiła mu 500.000 dukatów na opanowanie królestwa⁸⁵.

Po stronie Renata, który w tym czasie popadł w niewolę hr. de Vaudemont, opowiedziała się większość ludności neapolitańskiej, ujęta przez jego żonę Izabelę Lotaryńską, pełniącą funkcje regentki Neapolu w zastępstwie męża. Tymczasem Alfons obległ Gaetę, główną twierdzę królestwa, lecz 5 VIII 1435 r. poniósł ciężką porażkę od floty genueńskiej koło wyspy Ponzy i sam wraz z braćmi Janem i Henrykiem dostał się

do niewoli. Genuieńcy wydalili go swemu władcy, księciu Mediolanu, ten zaś ze względów politycznych wypuścił na wolność swego dostojnego jeńca i zawarł z nim 8 X 1435 r. dwa traktaty: jeden jawny, obowiązujący Alfonsa do uznania władzy Izabeli Lotaryńskiej, drugi tajny, zapewniający mu nieoficjalną pomoc Mediolanu do opanowania królestwa neapolitańskiego⁸⁶. W zamian za to Alfons zobowiązał się wspierać Viscontiego w walce z jego wrogami, zwłaszcza z ambitnym kondotierem Franceskiem Sforzą. Wypuszczony z niewoli Alfons powrócił do swej armii, w 1436 r. zajął Gaetę, gdzie założył swoją rezydencję, póki nie zdobył całego królestwa.

Zacięta walka rozgorzała z większą siłą po przybyciu do Neapolu w 1438 r. zwolnionego z niewoli króla Renata Andegaweńskiego. Alfons dwa razy oblegał Neapol: w 1439 r. podczas pierwszego oblężenia zginął jego ukochany brat Piotr, lecz drugiego oblężenia w 1441/2 r. stolica nie wytrzymała i musiała kapitulować, gdy 12 VI 1442 r. żołnierze Alfonsa dostali się do miasta przez wodociąg, mający ujście koło bramy św. Zofii. Po krótkiej walce król Renato cofnął się do Castelnuovo, skąd na okręcie genueńskim odpłynął do Francji, po czym całe królestwo poddało się nowemu władcy⁸⁷. Dla uporządkowania stosunków wewnętrznych król Alfons zwołał parlament do Benevento, lecz na prośby Neapolitańczyków przeniósł go do Neapolu i w związku z tym odbył 26 II 1443 r. swój triumfalny wjazd do Neapolu, wzorowany na rzymskich triumfach. Wjazd Alfonsa na wysokim złożonym wozie, zaprzężonym w cztery białe rumaki, pod baldachimem niesionym przez trzydziestu przedstawicieli szlachty, poprzez zburzony mur i inne szczegóły tej pamiętnej uroczystości opisał nadworny historiograf króla, Bartolomeo Fazio, ponadto został on uwieczniony w przepięknym łuku triumfalnym, wzniesionym przez Alfonsa I nad bramą wjazdową do Castelnuovo⁸⁸.

W ten sposób zostały zainaugurowane rządy dynastii aragońskiej w Neapolu, które trwały z górą sześćdziesiąt dwa lata. Alfons nie powrócił już do swej ojczyzny, gdzie oddał rządy swemu bratu Janowi II. W latach 1442—1447 w przymierzu z Viscontim ks. Mediolanu zwalczał Francesca Sforzę w Marchii, po śmierci Viscontiego brał udział w wojnie o sukcesję mediolańską, a później w wojnie przeciwko Sforzy (1450—1454), zakończonej pokojem w Lodi. Do ligi włoskiej, mającej na celu utrzymanie pokoju i równowagi politycznej państw włoskich, przystąpił ostatni i zastrzegł sobie wolną rękę w stosunku do Genui⁸⁹. Dla wzmocnienia swego stanowiska wobec nieprzyjaznej polityki Genui, Wenecji i Florencji zbliżył się do swego wroga Francesca Sforzy i uzyskał rękę jego córki Ippolity dla swego wnuka Alfonsa, syna Ferrantego ks. Ka-

labrii (1455). Szczególne znaczenie ma jego polityka wschodnia. Alfons nie tylko śledził pilnie rozwój wypadków na Wschodzie i postępy Turków, lecz wspierał także cesarzów bizantyjskich w wojnie z Turcją oraz powstanie w Albanii i bohaterskiego wodza Albańczyków Jerzego Castriotę, zwanego Scanderbeg (Iscander beg), tudzież nawiązał stosunki z państwami afrykańskimi i Abisynią⁹⁰. W ostatnich latach życia zamierzał powrócić do Hiszpanii celem zorganizowania wielkiej wyprawy krzyżowej przeciwko muzułmanom, lecz wplątał się znowu w zatarg z Genuą, w czasie którego zmarł 27 VI 1458 r. przekazawszy koronę neapolitańską swemu nieślubnemu synowi Ferrantemu I, a inne królestwa swemu bratu Janowi II.

Bilans polityki zewnętrznej i wewnętrznej Alfonsa nie był na ogół dodatni. Antonino podaje w swej kronice, że Alfons przed śmiercią radził swemu synowi, by wydalil Hiszpanów z Neapolu i opierał swe rządy na elemencie włoskim, aby zmniejszył ciężary podatkowe i utrzymywał pokój z papieżem i innymi książętami włoskimi⁹¹. Te rady były wynikiem gorzkich doświadczeń, jakie zebrał w ciągu szesnastu lat swych rządów w królestwie neapolitańskim. Alfons położył duże zasługi przy reorganizacji najwyższych władz państwowych (Sacro Consiglio, Gran Corte della Vicaria), wprowadził nowy system opodatkowania według dymów, równocześnie jednak, aby pozyskać sobie burzliwych baronów feudalnych, rozszerzył ich przywileje sędownicze i podatkowe, szafował hojnie lennami uszczuplając stan posiadania Korony; cały ciężar podatkowy spadł skutkiem tego na klasy średnie i najniższe, przeciążone nadzwyczajnymi daninami, jakie często uchwalano na skutek wyczerpania finansowego państwa, spowodowanego częstymi wojnami i rozrzutnością króla. Pomimo swych wielkich zalet Alfons do końca życia nie potrafił sobie pozyskać serc swych poddanych, zwłaszcza dlatego, że otaczał się cudzoziemcami, Katalończykami, Aragończykami i Kastylijczykami, powierzał im najważniejsze urzędy i godności tudzież opierał ich w dziedzinie handlu i przemysłu; naturalną konsekwencją tego było, że nienawiść Neapolitańczyków do tych cudzoziemców przeniosła się także i na ich protektora. Zwracał mu na to uwagę jego kuzyn Borso d'Este ks. Ferrary: „Może W. Królewska Mość nie wie tego, o czym my dobrze jesteśmy poinformowani, że W. Królewskiej Mości bynajmniej nie kochają w tym królestwie, a raczej nienawidzą”⁹².

Za rządów Alfonsa osiedliły się w królestwie neapolitańskim wielkie rody hiszpańskie, jak Avalos, Guevara, Cavaniglia, Cardenas, Siscar, Centellas, Cardona, Ayerbe, Diaz, Garlem, Milá i in., które dzięki szczerobliwości króla i przez małżeństwa z Neapolitankami weszły w posia-

danie ogromnych dóbr feudalnych. Nie więc dziwnego, że na dworze królewskim zapanowały wszechwładnie język i literatura hiszpańska, zwłaszcza kastyljska, z zupełnym upośledzeniem literatury narodowej włoskiej⁹³. Niezadowolone z tych cudzoziemskich rządów wyzyskiwali niespokojni możnowładcy podburzając przeciwko królowi całe prowincje, jak Antonio Centellas Kalabrię lub Giosue Acquaviva ks. Atri Abruzze (1444—1445). Dla umocnienia swego stanowiska i zabezpieczenia następstwa tronu swemu nieślubnemu synowi Ferrantemu ks. Kalabrii Alfons ożenił go w 1445 r. z Isabellą di Chiaramonte (z sycylijskiej rodziny, pochodzącej prawdopodobnie z francuskiego rodu Clermont), córką Tristana i Cateriny Orsini del Balzo a siostrzenicą najpotężniejszego magnata neapolitańskiego Gian Antonia Orsini del Balzo ks. Taranto, któremu nadał Bari i godność wielkiego konetabla królestwa. Te półśrodki nie przyniosły jednak spodziewanych korzyści, a polityka Alfonsa w stosunku do magnatów wydała najgorsze owoce za rządów jego następców⁹⁴.

Nie można jednak zapominać i o dodatnich stronach rządów Alfonsa, które zjednały mu w historii przydomek „il Magnanimo”. Podjęcie polityki bałkańskiej, dążenie do uzyskania supremacji we Włoszech, kontynuacja katalońskiej ekspansji na Morzu Śródziemnym, zwłaszcza duże zasługi, jakie położył Alfons koło zjednoczenia i skonsolidowania różnych królestw w jeden organizm z silną władzą centralną, stworzyły podstawy dla dalszej w tym kierunku owocnej działalności Ferdynanda II Katolickiego. Osobista inicjatywa i protektorat Alfonsa V wpłynęły na rozbudzenie potężnego ruchu Odrodzenia w dziedzinie kultury umysłowej i materialnej we Włoszech południowych, który osiągnął swój punkt szczytowy za rządów jego następców. Na dworze Alfonsa, wielkiego miłośnika muzyki, kwitnęły śpiew i muzyka świecka, a kapela królewska zatrudniała szereg wybitnych muzyków francuskich, flamandzkich, hiszpańskich i włoskich. Od jego czasów datuje się w Hiszpanii rozwój polifonii, wykazującej obok wpływów francusko-flamandzkich elementy hiszpańskie i włoskie⁹⁵.

Alfons, hojny aż do rozrzutności, wydawał ogromne sumy na upiększenie stolicy i utrzymanie artystów i literatów skupiających się na jego dworze, tak że często popadał w kłopoty finansowe. Za to Neapol ogromnie zyskał na tej rozrzutności królewskiej, coraz bardziej przybierał wygląd miasta pięknego, czystego, wytwornego, jak je przedstawia cenny dokument ikonograficzny z XV w., tzw. „Tavola Strozzi”. Alfons zaraz w początkach panowania zabrał się do odrestaurowania i powiększenia rezydencji królewskiej Castelnuovo, zniszczonej podczas ostatnich walk

i przyozdobił ją najpiękniejszym zabytkiem sztuki Odrodzenia w południowych Włoszech, wspaniałym łukiem triumfalnym wzniesionym nad bramą wjazdową do zamku, nad którego wykonaniem według projektu prawdopodobnie Luciana Laurano pracował od 1455 do 1458 r. pod kierunkiem Francesca Laurano i Pietra di Martino cały szereg rzeźbiarzy, m. in. Domenico Gagini, Isaia da Pisa, Antonio di Chelino, Andrea dell'Aquila i Paolo Romano. Wewnątrz zamku zbudowano według planów budowniczego katalońskiego Wilhelma Sagrera wspaniałą salę, zwaną później „salą baronów” (w związku z poskromieniem buntu baronów w 1486 r.), częściowo zniszczoną skutkiem pożaru w 1919 r. Także szereg innych monumentalnych budowli powstało w tym czasie, odrestaurowano wodociągi, wybrukowano ulice, osuszono bagna na przedmieściach i odnowiono groty w Pozzuoli ⁹⁶.

Alfons przejęty był jeszcze duchem dawnego wychowania religijnego, codziennie bywał na trzech mszach, czytał często Pismo św. (sam przyznaje, że czytał je nie mniej jak czterdzieści razy i prawie całe znał na pamięć), zajmował się kwestiami teologicznymi i dlatego chętnie otaczał się hiszpańskimi zakonnikami. Jednocześnie był szczerym wielbicielem starożytności, studiował klasyków rzymskich i na swym dworze utrzymywał świetny zespół humanistów, jak Antonio Beccadelli zwany Panormitą (od 1435 r.), nadworny historiograf Bartolomeo Fazio, Porcellio Pandone, Gianozzo Manetti (którego uczynił swym sekretarzem), Giovanni Crisolora i in. Dłuższy czas pozostawał w jego służbie Lorenzo Valla i prawdopodobnie z rozmów z królem wynikała jego głośna rozprawa o „Darowiźnie Konstantyna Wielkiego”, na której papieże opierali swoje prawa do państwa kościelnego. Napisana z wielką znajomością historycznego materiału i z zastosowaniem po raz pierwszy nowożytnych zasad krytyki naukowej, narobiła dużo hałasu i niewątpliwie była bardzo na rękę Alfonsowi, zwalczającemu roszczenia papieskie do świeckiego panowania nie tylko nad Rzymem, ale także i nad Neapolem. Spośród znakomitych pisarzy humanistycznych tej epoki odwiedzali Neapol Eneasz Sylwiusz, Filelfo i in. Alfons zgromadził w Castelnuovo bardzo cenną bibliotekę klasyków starożytnych. Pochodzące z niej pięknie iluminowane rękopisy znajdują się obecnie w różnych bibliotekach włoskich i zagranicznych, m. in. w Bibliotece Narodowej w Paryżu.

Rozwój nowych prądów umysłowych nie wpłynął zasadniczo na działalność naukową uniwersytetu neapolitańskiego, który po dłuższym okresie zamknięcia podjął swe czynności po 1450 r., naprzód na katedrach teologii i fizyki, później także prawa cywilnego i kanonicznego. Natomiast całe życie umysłowe skupiło się w najstarszej założonej we Wło-

szech (przed florencką) Akademii pod patronatem króla, znanej później pod nazwą Accademia Pontaniana, której członkami byli dworzacy humaniści z Panormitą na czele. W związku z rozkwitem kultury humanistycznej życie dworskie przybrało klasyczne formy epoki Odrodzenia, co zaznaczyło się zwłaszcza w uroczystościach, zabawach, turniejach, przedstawieniach świeckich i kościelnych, urządzanych z takim artystycznym smakiem, jakiego nie posiadało poprzednie pokolenie. Do najwspanialszych festynów, jakie się odbyły w Neapolu, zaliczyć należy zabawy, jakie urządzone w czasie pobytu w 1452 r. cesarza Fryderyka III ze świeżo poślubioną małżonką Eleonorą portugalską, siostrzenicą króla Alfonsa. Tak np. podczas polowania w Astronii, w którym wzięła udział para cesarska, konie karmiono drogimi konfektami (słodzami), a ucztę odbywały się w ogromnym, wzniesionym w tym celu pawilonie, gdzie ustawiono całą królewską zastawę stołową, złotą i srebrną, w kredensie z masywnego srebra z czterema wieżami, podtrzymywanymi przez srebrne lwy; z pagórka przez dziesięć godzin spływały w trzech strumykach najkosztowniejsze wina, zasilając kunsztownie sporządzone fontanny ku uciechu 5.000 zebranych z różnych okolic wieśniaków⁹⁷.

Na miejsce królewskich turniejów (giostra) wybrał Alfons Piazza della Sellaria, arystokratyczny ośrodek miasta. Król kazał około 1456 r. ten plac rozszerzyć i w tym celu zburzyć gmach ludowy „Seggio del Popolo”, miejsce zebrań przedstawicieli ludu, skutkiem czego lud utracił możliwość brania udziału w zarządzie miejskim; wywołało to chwilowe wzburzenie, ale nie pociągnęło za sobą poważniejszych następstw, gdyż świetne widowiska zastąpiły popolanom utracone prawa. Weszło wówczas w modę popisywanie się wspaniałością strojów, kosztownym i artystycznym urządzeniem wnętrza. Alfons namiętnie lubił kolekcjonować drogie kamienie, perły, wyroby z kości słoniowej i urządził komnaty Castelnovo z największym przepychem: rzeźbione stoły pokrywały purpurowe kobierce haftowane złotem i srebrem, ściany przybrane były w drogocenne makaty i artystyczną broń, antyczne rzeźby i artystyczne naczynia, nie przeznaczone do użytku, ozdabiała komnaty. Cała rzesza rzemieślników, wśród których byli prawdziwi artyści, pracowała dla króla: malarze, rzeźbiarze, złotnicy, hafciarze, miniaturzyści itd. Rachunki skarbu królewskiego wymieniają długi szereg nazwisk tych artystów, przeważnie obcego pochodzenia, zwłaszcza z Lombardii, Florencji i Katalonii⁹⁸.

Niemalą podniętą do rozwinięcia się u Alfonsa skłonności do wystawnego życia, pełnego zabaw i rozrywek, była spóźniona miłość, która zawładnęła sercem królewskim. Około 1448 r. pojawia się w otoczeniu

króla urocza Lucrezia d'Alagno, pochodząca z rodziny patrycjuszowskiej z Amalfi. Ambitna kobieta, dbała o swą opinię, potrafiła tak urządzić swój stosunek do króla, że uważano go powszechnie za platoniczny, dążyła zaś do tego, aby król rozwiódł się ze swą żoną, która żyła z dala od niego w Hiszpanii, a poślubił ją jako prawowitą małżonkę. Umiała tak dalece oświadczyć sercem Alfonsa, że nie tylko obdarzył ją wspaniałym pałacem i wielkimi dobrami, całą jej rodzinę wyposażył świetnie, a siostry powydawał za najpierwszych dygnitarzy państwa, lecz przyznał jej niemal równorzędne stanowisko z żoną następcy tronu Ferrantego, Isabellą di Chiaramonte, a w końcu wysłał ją do Rzymu z oficjalną misją do papieża Kaliksta III, spodziewając się, że zdoła uzyskać od niego zezwolenie na rozwód. Kalikst III zawdzięczał dużo Alfonsowi, gdyż jeszcze jako biskup Walencji pełnił funkcje sekretarza królewskiego, a zostawszy papieżem wywdziękzył się królowi mianując kardynałami bliskiego krewnego Lucrezii Renalda Piscicelli i swojego siostrzeńca Ludovica de Milá, spowinowaczonego również z królewską oblubienicą. Triumfalny wjazd Lucrezii do Rzymu w październiku 1457 r. i wspaniałe przyjęcie na dworze papieskim miały tylko osłodzić odmowną odpowiedź na jej żądanie, gdyż papież pod żadnym warunkiem nie chciał się zgodzić na rozwód i wyraził się, że nie chce pójść do piekła razem z Lucrezią. Po powrocie Lucrezii z Rzymu Alfons dla rozerwania swej ulubienicy, przegnębionej zawodem, jakiego doznała, wymyślał dla niej coraz to nowe zabawy i festyny, w których brał udział również synowiec króla Don Carlos de Viana, poróżniony ze swym ojcem Janem II, królem Nawary. W parę miesięcy później śmierć Alfonsa spowodowała zupełną zmianę w położeniu Lucrezii. Ferrante I zabrał jej dobra i ostatnie lata swego życia spędziła niemal w ubóstwie w Rzymie, gdzie zmarła w drugiej połowie 1478 r.⁹⁹

Alfons, który nie miał ślubnego potomstwa, gdyż nie żył ze swą żoną Marią kastylijską, przebywającą stale w Hiszpanii, przekazał swoje dziedziczne królestwa w Hiszpanii oraz na Sycylii i Sardynii swemu bratu Janowi II, królowi Nawary, a jako swego następcę w królestwie neapolitańskim wybrał nieślubnego syna ze swego związku z Giraldoną Carlino, szlachcianką z Walencji (żoną Gaspara Reverter z Barcelony), Ferdynanda zwanego Ferrante, księcia Kalabrii (ur. 1431). Siostra Alfonsa Eleonora, zamężna za królem Portugalii Edwardem I, była matką Eleonory, żony cesarza Fryderyka III, a babką cesarza Maksymiliana I. Był więc cesarz Maksymilian I spokrewniony z królową Boną Sforzą przez Aragonów jako cioteczny wuj jej matki ks. Isabelli Aragońskiej, prawnuczki Alfonsa I. Z innych nieślubnych dzieci Alfonsa I Eleonora

poślubiła w 1445 r. Marina Marzano, księcia Sessy i Rossano, Maria w 1444 r. Leonella d'Este, margrabiego Ferrary (od tego czasu datują się związki rodzinne Estów z Aragonami).

Zaledwie Alfons I zamknął oczy, papież Kalikst III odmówił Ferrantemu I inwestytury na królestwo neapolitańskie i nawet zwolnił jego poddanych od przysięgi wierności. To stanowisko papieża wywołało od razu niepokoje wewnętrzne. Stronnictwo katalońskie poparło kandydaturę Don Carlosa de Viana, synowca zmarłego króla, lecz Neapolitańczycy, nienawidzący Hiszpanów, okrzyknęli królem Ferrantego, który wychowywał się już na ziemi włoskiej. Śmierć Kaliksta III i wstąpienie na tron św. Piotra przychylnego Ferrantemu Eneasza Sylwiusza Piccolomini pod imieniem Piusa II zażegnało chwilowo konflikt, gdyż papież udzielił inwestytury Ferrantemu. Wywdzięczając się za to Ferrante wydał swą córkę nieślubną Marię za synowca papieża, Antonia Piccolomini i nadał mu księstwo Amalfi. Po przewyciężeniu tych pierwszych trudności Ferrante koronował się w Barlecie 4 II 1459 r.

Długie rządy Ferrantego (1458—1494) nadały państwu neapolitańskiemu pewną spójność i siłę, jakiej nie potrafił osiągnąć Alfons, gdyż nie posiadał tej niezwyklej energii i wytrwałości, jaką okazał jego następca. W Muzeum Narodowym w Neapolu znajduje się popiersie z brązu Ferrantego I, dzieło Guida Mazzoni. Uderza ono widza niezwykle wyrazem okrucieństwa i chytrości oraz siły woli, zarysowującej się w potężnej szczęce występującej wśród obwisłych policzków. Ferrante I był istotnie uważany przez współczesnych za człowieka okrutnego, lecz bardzo biegłego w sztuce rządzenia państwem w czasie wojny i pokoju. Okoliczności zmuszały go nieraz do prześladowania swych przeciwników z zimnym wyrachowaniem i dopuszczania się aktów krwawej zemsty, zawsze jednak pragnął nadać swemu postępowaniu uzasadnienie prawne; poza tymi wypadkami okazał się nadzwyczaj rozumnym i zdolnym administratorem państwa o szerokich horyzontach, przypominającym pod wielu względami polityka i władcę tej miary, co cesarz Fryderyk II. Doświadczenie nauczyło go wystrzegać się raczej tych, którzy udawali jego przyjaciół, aniżeli otwartych wrogów i przewidywania jego były zawsze uzasadnione.

Zaledwie objął rządy, z różnych stron zagroziły mu poważne niebezpieczeństwa. Wielcy baronowie feudalni, których potęga doszła do niebywałych rozmiarów dzięki ustępstwom poczynionym im przez Alfonsa I, nawiązali tajne układy naprzód z królem Aragonii, Janem II, później z Janem Andegaweńskim, synem króla Renata. Lud nie ukrywał swego niezadowolenia z powodu ucisku podatkowego i burzył się przeciwko

obcym przybyszom, zwłaszcza Hiszpanom. Król Jan II był niezadowolony, że brat przekazał koronę neapolitańską swemu nieślubnemu synowi zamiast pozostawić ją we władaniu prawnej gałęzi rodu. Ferrante I próbował początkowo łagodnym postępowaniem pozyskać serca swoich poddanych. Wydał nowe zarządzenia zmniejszające dotychczasowe podatki, przede wszystkim uciążliwy podatek od soli i zapewnił baronów, że pragnie rządzić nimi wyrozumiale i sprawiedliwie. Usunął z Neapolu intryganta Don Carlosa de Viana i wielu Hiszpanów. Mimo tych wszystkich środków zaradczych nie potrafił powstrzymać wybuchu buntu baronów. Zawiązał się spisek pod hasłem powołania na tron Jana Andegaweńskiego, podówczas gubernatora Genui w służbie francuskiej. Najpotężniejsi możnowładcy stanęli po jego stronie, m. in. Gian Antonio Orsini del Balzo ks. Taranto, wuj królowej Isabelli, Antonio Centiglia margrabia Cotrony, Antonio Caldora, Giosue Acquaviva ks. Atri, Pietro Giovanni Cantelmo ks. Sora, a wreszcie zięć zmarłego króla, Marino Marzano ks. Sessy i Rossano¹⁰⁰.

Ferrante, mając do dyspozycji szczupłą armię i skromne środki finansowe, usiłował stłumić rewoltę wyzyskując niesnaski wśród zbuntowanych baronów, obronę zaś stolicy i zarząd państwa powierzył swej małżonce Isabelli di Chiaramonte, która okazała nadzwyczajną odwagę i energię. Admirał Villamarino zgromadził flotę przeciwko Francuzom, niestrudzona królowa zwerbowała w Neapolu 6.000 żołnierzy i podtrzymywała na duchu mieszkańców stolicy, gdy niespodziewanie pojawiła się 25 X 1459 r. flota francuska w zatoce neapolitańskiej¹⁰¹.

Jan Andegaweński po nieudanej próbie lądowania w Pozzuoli i na Ischii wysadził swą armię na ląd u ujścia Volturno pod Castellamare di Volturno, niedaleko Sessy, mając zapewnioną pomoc ze strony zbuntowanego księcia Sessy Marina Marzana. Położenie Ferrantego było groźne. Andegaweńczyk przebiegał cały kraj, bunt wybuchnął w Kapui, Abruzze były całkowicie stracone. Nawet wychowany na dworze Alfonsa I książę Ferrary Ercole d'Este przeszedł na stronę nieprzyjaciół, którzy pozyskali na swego wodza sławnego kondotiera Jacopa Piccinino, podczas gdy król rozporządzał tylko szczupłą armią, jaką mu przysłał na pomoc papież Pius II i książę Mediolanu Francesco Sforza pod dowództwem swego brata Alessandra z Pesaro. Ferrante próbował przez układy przeciągnąć na swą stronę najniebezpieczniejszego z baronów, swego szwagra Marzana i zjechał się z nim w Torricella między Teano i Calvi 30 V 1460 r. Podczas tego zjazdu towarzysze Marzana usiłowali w zdradziecki sposób zamordować króla, jednak uratowali go nadbiegli rycerze. Wypadek ten polecił Ferrante uwiecznić na płaskorzeźbie z brązu, umieszczonej na

wewnętrznej bramie Castelnovo. Gdy nadeszły posiłki papieskie, Ferrante 7 VII 1460 r. zaatakował niespodziewanie Sarno, zajęte przez stronników andegaweńskich, lecz poniósł tak druzgocącą klęskę, że sam tylko z nielicznym orszakiem jazdy zbiegł z pola bitwy do Neapolu. Także wojska posiłkowe pod dowództwem Alessandra Sforzy i Federica di Montefeltro, margrabiego Urbino, poniosły pod San Flaviano w Abruzzach porażkę od Jacopa Piccinino.

W tych ciężkich chwilach królowa Isabella okazała niezwykłą moc ducha. Kronikarze współcześni podnoszą z nadzwyczajnym uznaniem jej gorliwość w zbieraniu środków na reorganizację i powiększenie armii. Królowa całe dni spędzała w kościele S. Pietro Martire (gdzie później została pochowana), zbierała składki na potrzeby wojska i pobudzała ofiarność Neapolitańczyków pokazując im swe dzieci: „To są prawdziwi Neapolitańczycy — mówiła — wychowani w obyczajach włoskich, nie należy więc dopuścić do tego, by cudzoziemiec Francuz miał ich pozbawić ojcowskiego dziedzictwa”¹⁰².

W ten sposób Ferrante zdołał utrzymać w swych rękach prowincję Terra di Lavoro i zabezpieczyć Neapol przed flotą francuską. We wrześniu nadeszły nowe posiłki z Mediolanu, w październiku przybył osobiście z korpusem posiłkowym książę Albanii Jerzy Castriota Scanderbeg i Ferrante odzyskał część utraconych posiadłości od Neapolu aż do Benevento. W ciągu 1461 r. poddały się Abruzzo i prawie cała Kalabria, a w roku następnym mógł już Ferrante wyruszyć na podbój Apulii. Niedaleko Foggii pod twierdzą Troia odniósł 18 VIII 1462 r. decydujące zwycięstwo nad Andegawczykiem, po czym wielu zbuntowanych baronów przeszło na jego stronę. W 1463 r. Piccinino zawarł ugodę z królem, Marino Marzano ks. Sessy musiał również przyjąć przedłożone mu warunki ugody, w myśl których córka króla Beatrice zaręczona została z jedynym synem księcia, Giovannim Battistą Marzano, a 16 XI 1463 r. zmarł najgroźniejszy przeciwnik Ferrantego, Gian Antonio Orsini del Balzo ks. Taranto. Opuszczony przez wszystkich Jan Andegaweński schronił się na wyspie Ischii, skąd na wiosnę 1464 r. odjechał do Prowansji. Epilogiem buntu baronów było niespodziewane aresztowanie przez króla Marina Marzano i jego syna 8 VI 1464 r., w rok zaś potem 24 VI 1465 r. Jacopa Piccinino, zgładzonego w więzieniu 12 VII tegoż roku¹⁰³.

Niebawem po uspokojeniu kraju zmarła 30 III 1465 r. królowa Isabella w wieku 41 lat, okrywając cały kraj żałobą. Między domem Aragonów a ich wiernym przyjacielem Franceskiem Sforzą ks. Mediolanu jeszcze za życia Alfonsa I doszło do zawarcia układów małżeńskich:

Alfons ks. Kalabrii, najstarszy syn Ferrantego I, miał poślubić Ippolitę, córkę Francesca Sforzy, a ks. Eleonora, najstarsza córka Ferrantego I, czwartego syna ks. Francesca, Sforzę Marię. Król Ferrante I wdzięczny za pomoc, jakiej mu udzielił książę Mediolanu podczas buntu baronów, nadał 9 IX 1464 r. po śmierci Gian Antonia Orsini ks. Taranto część jego dóbr, a mianowicie księstwo Bari i ziemie Palo i Modugno narzeczonemu Eleonory Sforzy Marii, a nadanie to potwierdził 27 IX 1465 r. z okazji uroczystości zaślubin obu par książęcych, jakie pomimo załoby dworskiej odbyły się w tym czasie w Neapolu¹⁰⁴. Małżeństwo Sforzy Marii z ks. Eleonorą zostało zawarte tylko formalnie ze względu na wiek księżniczki, a później rozwiązane, gdy Eleonorę przeznaczono na małżonkę Ercolego I d'Este ks. Ferrary, natomiast Ippolita Sforza została żoną następcy tronu Alfonsa ks. Kalabrii, dziadka królowej Bony. Od tej pory księstwo Bari przeszło we władanie dziedziczne Sforzów; 23 III 1474 r. król Ferrante I do innych przywilejów nadanych Sforzy ks. Bari dodał prawo używania nazwiska i herbu domu Aragonów, które to prawo przeszło następnie na królową Bonę jako dziedziczkę Bari¹⁰⁵.

Okres względnego spokoju, jaki nastąpił po uspokojeniu kraju, wyzyskał król Ferrante I na umocnienie państwa na zewnątrz i wewnątrz przez zręczne posunięcia dyplomatyczne, nowe zarządzenia administracyjne, finansowe i ekonomiczne, protektorat nad nauką, literaturą i sztuką. Pod wpływem gorzkich doświadczeń z czasów buntu baronów zaczął coraz bardziej skłaniać się do wprowadzenia absolutystycznych rządów, projektował m. in. pozbawienie wielkich lenników prawa posiadania wojsk nadwornych, jeśli zaś z powodu braku odpowiednich środków na przeprowadzenie tych zamierzeń musiał ograniczyć się tylko do usunięcia najbardziej skompromitowanych rodów i nie zdołał złamać przewagi społecznej możnowładców, przeciw starał się ją osłabić otaczając troskliwą opieką średnie i niższe warstwy społeczeństwa, usunął wiele nadużyć feudalnych, popierał rozwój autonomii gminnej (z jego czasów pochodzi przeważna część statutów gminnych) i w 1481 r. przeprowadził radykalną reformę systemu podatkowego zastępując podatek od dymów i soli podatkiem od konsumpcji i produkcji. Aby zapobiec opuszczeniu ziemi przez wyzyskiwaną w bezwzględny sposób ze strony wielkich właścicieli ludność wiejską, wydał w 1466 r. zarządzenie zakazujące stawiać jakiegokolwiek przeszkody wolnej sprzedaży produktów rolnych (wielcy właściciele ustanawiali ceny przymusowe według własnego uznania), a w 1484 r. zapewnił wszystkim wolne używanie pastwisk, wód i innych dóbr publicznych. Ogromne zasługi położył koło rozwoju przemysłu. Z jego inicjatywy rozwinął się wspaniale przemysł

jedwabniczy, pozostający pod specjalną ochroną państwa, który dał zatrudnienie wielkiej ilości mieszkańców, zwłaszcza w stolicy. Ferrante I nadał również nowe przywileje przemysłowi tekstylnemu, sam nawet został wielkim przemysłowcem i kupcem przez przystąpienie do spółki wielkiego przedsiębiorcy Francesca Coppoli, mianowanego później hrabią Sarno¹⁰⁶.

Na okres rządów Ferrante'go I przypada w południowych Włoszech złoty wiek literatury, nauki i sztuki. W 1465 r. został ponownie otwarty Uniwersytet w Neapolu, wyposażony przez króla w liczne przywileje. Ferrante I nie tylko przywrócił i pomnożył dawne katedry z dziedziny prawa, sztuk wyzwolonych, nauk przyrodniczych i medycyny, ale otworzył także nowe katedry literatur klasycznych, co było wynikiem rozkwitu kultury humanistycznej jeszcze za rządów Alfonsa I. Prawdopodobnie przyczynili się do tego humaniści przebywający na dworze króla i jego synowa, uczona Ippolita Sforza, której zawdzięczał Uniwersytet utworzenie katedry języka greckiego. Na katedry humanistyki powołał król trzech wybitnych humanistów: Costantina Lascaris, Porcellia Pandone i Giuniana Maio. Grecysta Lascaris przybył do Włoch po upadku Konstantynopola i przez dłuższy czas przebywał na dworze Sforzów. Porcellio Pandone należał do pierwszych humanistów neapolitańskich, współczesnych Panormicie, podobnie jak i Giuniano Maio, zasłużony pedagog i wydawca podręczników szkolnych. Troskliwa opieka króla nad Uniwersytetem wyraziła się w szeregu zarządzeń protekcyjnych, zabraniających m. in. studiowania na uniwersytetach zagranicznych i ubiegania się o tytuły naukowe poza królestwem neapolitańskim. Z innych profesorów humanistyki rozwinęli później owocną działalność uczeń Lorenza Valli, Aurelio Bienato i uczony literat Francesco Pucci, uczeń Poliziana, pełniący również obowiązki bibliotekarza sławnej biblioteki Aragonów. Do rozwoju kultury umysłowej przyczyniło się także zaprowadzenie sztuki drukarskiej w Neapolu ok. 1473 r. przez Flamandczyka Arnolda z Brukseli i Sykstusa Riessingera, założycieli pierwszych oficyn drukarskich¹⁰⁷. Jako środowisko ruchu umysłowego Neapol w tym czasie nie ustępował już głównym ogniskom humanizmu, przede wszystkim dzięki działalności Akademii, której kierownictwo po śmierci Panormity objął Pontano. Kwitnęła w niej zarówno literatura nowolacińska, osiągając bardzo wysoki poziom, jak i literatura w języku narodowym włoskim¹⁰⁸. Członkowie Akademii znajdowali zatrudnienie na dworze królewskim w charakterze dyplomatów, sekretarzy, pedagogów, a nawet pierwszych ministrów, jak Antonello Petrucci i sam Pontano.

Niemniejsze zasługi położył Ferrante I jako protektor sztuk pięknych. Swą rezydencję urządził z wielkim przepychem i smakiem artystycznym, skupując meble, piękną broń, kosztowne materie. Sławny był zbiór arrasów domu królewskiego. W apartamencie Ferrantego I były rozwieszane na ścianach trzy arrasy zwane „Pastorella”, które szacowano na 130.000 dukatów. Przeszły one później w posiadanie Estów (podziwiał je w ich pałacu Karol V); wiele kobierców padło ofiarą rabunku podczas pierwszego najazdu francuskiego za Karola VIII. W dziedzinie malarstwa nie wytworzyła się jeszcze w tym czasie właściwa szkoła neapolitańska, ale obok zagranicznych artystów, jak Katalończyk Jacomart Baço i jego towarzysze Lombardzcy, Protasio Crivelli i Leonardo da Besozzo, pracowali mniej wybitni artyści miejscowi, Perrinetto z Benevento, Mario di Laurito, Angelillo Arcucci. Architekci i rzeźbiarze byli wyłącznie obcego pochodzenia. Wspaniały pałac Como, jedyny, jaki zachował się z tych czasów, oraz pałac Diomedego Carafy przy S. Bagio dei Librai zostały wykonane między 1464 a 1490 r. przez Francesca di Filippo i Ziattina di Benozzo, obu z Settignano i przez Domenica Felice z Florencji. Przepiękną bramę miejską w kształcie łuku triumfalnego koło zamku Castel Capuano, zwaną Porta Capuana, projektował i wykonał Giuliano da Maiano, twórca renesansowego pałacu królewskiego w Poggio Reale. W 1491 r. przybył na dwór królewski znakomity rzeźbiarz Guido Mazzoni z Modeny, który oprócz popiersia z brązu Ferrantego I wykonał piękną grupę postaci (m. in. Alfonsa II i Pontana) w swej sławnej kompozycji „Złożenie do grobu”, zdobiącej kościół Monteoliveto; w kościele tym zachowały się również dzieła Benedetta da Maiano, Antonia Rosselino, Tommasa Malvito z Como i w. in. Neapol stał się w tym czasie poważnym środowiskiem kulturalnym. Ludność jego, licząca w połowie XV w. 75.000 mieszkańców, wzrosła pod koniec rządów Ferrantego I do 120.000. Z tego powodu król rozszerzył terytorium miasta i w 1484 r. rozpoczął budowę nowych murów z 22 wieżami, które objęły przyłączone przedmieścia¹⁰⁹.

W polityce zewnętrznej Ferrante I zmierzał przede wszystkim do utrwalenia na tronie dynastii aragońskiej i zabezpieczenia swego państwa. Starał się to osiągnąć przez takie małżeństwa swych dzieci, które by mu mogły zapewnić pomoc potężnych sojuszników. Oprócz związków z Mediolanem zacieśnił tradycyjne związki rodzinne z domem Estów w Ferrarze, wydając swą córkę Eleonorę w 1473 r. za Ercolego I d'Este. Bardzo ważne pod względem politycznym znaczenie miało małżeństwo drugiej jego córki Beatricy, zawarte w 1477 r. z potężnym królem węgierskim Maciejem Korwinem¹¹⁰. Za najgroźniejszego przeciwnika poli-

tycznego uważał Ferrante Wenecję, ponieważ zamykała mu jedyną drogę ekspansji na wschodzie i w tym celu nie wahała się nawet korzystać z pomocy tureckiej, z drugiej zaś strony groziła mu popieraniem pretendentów francuskich do tronu neapolitańskiego. Liga defensywna z 4 I 1467 r., zawarta z Mediolanem, Florencją i papieżem, zapewniła utrzymanie status quo po śmierci Francesca Sforzy przeciwko agresywnym zamiarom Wenecji, która później w 1474 roku sama się do niej przyłączyła.

Po śmierci pierwszej żony Isabelli di Chiaramonte poślubił Ferrante I swą kuzynkę Giovannę III, siostrę Ferdynanda Katolickiego, przez co wzmocnił związek z domem aragońskim w Hiszpanii (1477). Dbał również o utrzymanie jak najlepszych stosunków z Rzymem, co nie zawsze mu się udawało. Zaraz po śmierci swego przyjaciela Piusa II popadł w zatarg z jego następcą Pawłem II o opłatę czynszów, a chociaż Sykstus IV uznał jego żądania, to znowu Innocenty VIII okazał się jego niebezpiecznym wrogiem. Stał po stronie papieża Sykstusa IV, gdy spisek Pazzich wywołał wybuch wojny z Florencją, ale chociaż pomysłne położenie polityczne (neutralność Wenecji) i korzystny przebieg operacji wojennych stwarzały dogodne podstawy dla Neapolu do narzucenia swej przewagi we Włoszech, Ferrante I skorzystał skwapliwie z propozycji Lorenza Medici, gdy ten w grudniu 1479 r. przybył do Neapolu, aby prosić o pokój. Niebawem pod wpływem intryg Wenecji, która zawarła pokój z Turcją w styczniu 1479 r., nastąpił najazd wojsk tureckich Mahometa II na wybrzeża neapolitańskie i zdobycie Otranto (13 VIII 1480). Wyprawa następcy tronu Alfonsa ks. Kalabrii przeciwko Turkom, w której wzięły udział także wojska posiłkowe węgierskie, uwieńczona została zdobyciem Otranto w dn. 10 IX 1481 r. i wypędzeniem Turków z Włoch; rozślawiła ona imię Ferrantego jako zbawcy Włoch i Europy¹¹¹.

Odpłacając się za intrygi weneckie Ferrante wystąpił zbrojnie przeciwko Wenecji w wojnie o Ferrarę (1482), zakończonej pokojem w Bagnolo (1484). Te wojny wyczerpały skarb i zmusiły króla do zastawu wielu dóbr i dochodów państwowych, zaciągania pożyczek i wprowadzenia uciążliwych podatków. Trudności finansowe były powodem, że Ferrante zdecydował się na wyzwolenie się z krępujących go więzów feudalnego ustroju, tak szkodliwego dla państwa. Zanim jeszcze mógł skutecznie swe zamiary, wielu baronowie w przewidywaniu następstw, jakie to dla nich pociągnie, zaczęli porozumiewać się z sobą i szukać oparcia na zewnątrz. Głównymi naczelnikami spisku byli najbliżsi współpracownicy króla: Francesco Coppola hr. Sarno i Antonello Petrucci oraz jego sy-

nowie, Francesco hr. Casignola i Giovanantonio hr. Policastro. Dołączyli się do nich najwyżsi dostojnicy państwowi: Antonello Sanseverino ks. Salerno, wielki admirał, Girolamo Sanseverino ks. Bisignano, wielki kamerlengo i kilku jeszcze członków rodu Sanseverinów, Pirro del Balzo ks. Altanova, wielki konetabl, Pietro Guevara margrabia del Vasto, wielki seneszał, Giovanni Caracciolo ks. Melfi, Andrea Matteo Acquaviva margrabia Bitonto, Angilberto del Balzo ks. Nardo i w. in. Spiskowcy doszli do porozumienia z papieżem Innocentym VIII, zagniewanym na króla z powodu niewypłacenia rocznej daniny, przyrzeczonej jego poprzednikom i noszącym się z tajnym planem przeniesienia korony neapolitańskiej na swego syna Franceschetta Cibo.

Ferrante próbował przez układy zapobiec wybuchowi wojny domowej i równocześnie zabiegał o pomoc swych sojuszników, Lorenza il Magnifico i Lodovica il Moro. Podczas gdy na zjeździe w Miglionico baronowie udawali gotowość do zawarcia ugody, 26 IX 1485 r. zbuntowała się Aquila i wywiesiła sztandar papieski. Gdy spiskowcy otrzymali wiadomość, że nadciąga im na pomoc z wojskiem papieskim Roberto Sanseverino, 19 IX uwięzili w Salerno syna Ferrantego, królewicza Federica, który kontynuował z nimi układy i rozpoczęli wojnę. Ferrante I wysłał przeciwko papieżowi następcę tronu Alfonsa ks. Kalabrii, którego wspomagały wojska zaciężne florenckie i mediolańskie oraz Virginio Orsini. Alfons posunął się pod Rzym i uzyskał przewagę nad przeciwnikiem w bitwie pod Montorio koło Acquapendente i Orvieto (7 V 1486). Wewnątrz kraju część baronów wiernych królowi walczyła z buntownikami. Kierowali akcją wojenną członkowie rodziny królewskiej, Federico (który zbiegł z niewoli), Francesco, Cesare i Ferrandino. Później nadeszły posiłki wojskowe z Hiszpanii i z Węgier. Gdy nadzieje na uzyskanie pomocy ze strony pretendenta do tronu neapolitańskiego Renata ks. Lotaryńskiego okazały się płonne, papież nawiązał układy, zakończone zawarciem w Rzymie 11 VIII 1486 r. pokoju na następujących warunkach: spłata czynszu, amnestia dla buntowników, o ile poddadzą się królowi, amnestia dla rodziny Orsinich, która walczyła przeciwko papieżowi i zwolnienie ze służby Roberta Sanseverino¹¹².

Tymczasem król, pod pozorem uroczystości ślubnych swej wnuczki Marii Piccolomini z synem hr. Sarna, zaprosił do zamku baronów rezydujących w stolicy i kazał aresztować Antonella Petrucci i Francesca Coppolę z synami. Synowie Petrucciego zostali aresztowani poza Neapolem. Uwięziono również Giovanniego Pou, pośrednika w układach króla z baronami, Anella Arcamone, posła aragońskiego w Rzymie i kilka innych osób. Przeciwko Petrucciemu, jego synom i Coppoli król kazał wytoczyć

formalny proces, zakończony skazaniem obwinionych na śmierć (13 XI 1486). Synów Petrucciego stracono 11 XII t. r., Petrucci i Coppola zginęli z ręki kata 11 V 1487 r. Zbuntowani baronowie pozornie pogodzili się z królem, lecz na zjeździe w Lacedonii 11 IX 1486 r. zaprzysięgli na hostię wzajemny związek i wysłali jako swego przedstawiciela hr. Mileta, aby złożył w ich imieniu w myśl traktatu zawartego z Innocentym VIII przysięgę wierności królowi (3 X 1486); potajemnie jednak zobowiązali się nie uznawać tej przysięgi, mając zdaje się nadzieję na pomoc ks. Lotaryńskiego. Alfons ks. Kalabrii po powrocie z wyprawy przeciwko Robertowi Sanseverino uderzył na zbuntowanych i z końcem 1486 r. zmusił ich kolejno do uległości. Podczas wjazdu do Neapolu zabrał ze sobą pokonanych baronów, m. in. ks. Altamura, ks. Bisignano, ks. Nardò, ks. Melfi, hr. Mileto i in., którzy na rozkaz króla zostali aresztowani 12 VI i 4 VII 1487 r., wtrąceni do więzienia, a ich majątki skonfiskowano. W cztery lata później (1491) w noc Bożego Narodzenia stracono większość z nich w więzieniu, a ciała ich zaszyte w workach wrzucono do morza. Akta procesu wytoczonego zbuntowanym baronom Ferrante I kazał ogłosić drukiem, aby usprawiedliwić swoje postępowanie wobec całego świata¹¹³.

Papież Innocenty VIII uznał stracenie baronów za naruszenie pokoju, w bulli z 11 VIII 1489 r. pozbawił Ferrantego I korony i nawiązał układy z królem francuskim Karolem VIII. Na dworze francuskim działali przeciwko królowi także emigranci neapolitańscy z Antonellem Sanseverino na czele. Stosunki między Neapolem a Mediolanem pogorszyły się również od czasu, gdy Lodovico il Moro, opiekun panującego księcia Gian Galeazza, ożenionego z Isabellą Aragońską, córką Alfonsa ks. Kalabrii, coraz jawniej zaczął dążyć do zagarnięcia władzy i szukał przeciwko Aragonom oparcia we Francji. Ferrante I ostrzegał Sforzę przed wciąganiem obcych potęg w sprawy włoskie i byłby może zdołał odwrócić grożące mu niebezpieczeństwo, gdyby śmierć 25 I 1494 r. nie przecięła pasma jego życia.

Ferrante I pozostawił liczne potomstwo. Z pierwszego małżeństwa z Isabellą di Chiaramonte miał synów: Alfonsa ks. Kalabrii, następcę tronu (1448—1495), Federica ks. Altamura (1452—1504), Giovanniego, arcybiskupa Ostrzyhomia i kardynała (1456—1485), Francesca ks. San Angelo (1461—1486), oraz córki Eleonorę, żonę Ercolego I d'Este ks. Ferrary (1450—1493) i Beatricę (1457—1508), królową węgierską, małżonkę Macieja Korwina. Z drugiego małżeństwa z Giovanną III miał córkę Giovannę IV (1479—1518), która poślubiła swego bratanka, króla Ferrandina II, oraz syna Carla, zmarłego w niemowlęctwie (1486). Z nie-

ślubnych dzieci najukochańszym synem Ferrantego I był Arrigo (lub Errico) d'Aragona margrabia Gerace († 1479), bardzo ceniony przez współczesnych z powodu głębokiej wiedzy, roztropności i szczodrobliwości¹¹⁴. Był on ojcem kardynała Lodovica († 1519), Carla margrabiego Gerace, ożenionego z Ippolitą d'Avalos, córką Iniga margrabiego Pescary (córka Carla: Eleonora d'Aragona, żona Baldassarego Caracciolo), Giovanni, żony Alfonsa Piccolomini ks. Amalfi, Cateriny, małżonki Gentilego Orsini hr. Nola i Ippolity, żony Carla Pandone hr. Venafro¹¹⁵. Rodzina Arriga d'Aragona pozostawała w bliskich i serdecznych stosunkach z ks. Isabellą Aragońską i Boną Sforzą w czasie ich pobytu w królestwie neapolitańskim po upadku dynastii aragońskiej. Braćmi Arriga byli: Cesare hr. Caserta († 1504 we Francji), Ferrante ks. Montalto i Alfonso, biskup Chieti, który zrezygnował z biskupstwa w 1496 r. Dzieci Ferrantego ks. Montalto: Antonio († 1543) i jego siostry Giovanna, żona Ascania Colonna ks. Tagliacozza i Maria, małżonka Alfonsa d'Avalos margrabiego del Vasto, należały również do najbliższego kręgu, w którym spędzała swą młodość królowa Bona. Córki nieślubne Ferrantego I wyszły za mąż za wielkich baronów feudalnych: Maria za Antonia Piccolomini ks. Amalfi, druga Maria w 1487 r. za Gian Giordana Orsini, syna wiernego Aragonom Virgilia, Lucrezia w 1493 r. za Onorata Gaetani¹¹⁶. U schyłku XV w. ród Aragonów neapolitańskich liczył do 50 członków domu królewskiego¹¹⁷.

Królestwo neapolitańskie po stłumieniu buntów baronów zaliczano do państw mających silne podstawy i najlepiej zorganizowanych w Europie, a dom aragoński, bogaty w siły własne i związki z licznymi rodami panującymi, mógł, jak się zdawało, spokojnie patrzeć w przyszłość. Tymczasem krótkie rządy następcy Ferrantego I, króla Alfonsa II (1494—1495), wykazały całą słabość wewnętrzną królestwa, wynikającą z anarchicznego ustroju feudalnego, którego nie zdołali usunąć następcy Alfonsa I¹¹⁸. Ufnosć we własne siły kierowała postępowaniem Alfonsa II, gdy postanowił uprzedzić najazd francuski i uderzyć na sprzymierzone z Francją księstwo mediolańskie. Gdy w lutym 1494 r. Bernardo Dovizi przybył do Neapolu jako poseł Florencji, dziwił się tej lekkomyślnej pewnością siebie i przechwałkom, jakie usłyszał z ust króla i jego pierwszego ministra Pontana. „Gdyby przybyła do nas nawet cała Francja — mówił Pontano — nie nam nie zaszkodzi i Francuzi powrócą do siebie, jak to poprzednio uczynili, chociaż mieli 17.000 wojska”¹¹⁹.

Alfons II (ur. 4 XI 1448) już w czternastym roku życia rozpoczął swą karierę wojskową, gdy wziął udział w tłumieniu buntu baronów w Kalabrii (1462). Od tego czasu uczestniczył we wszystkich wojnach

prowadzonych przez ojca. Szczególnie odznaczył się jako dowódca wojsk papieskich i neapolitańskich w wojnie przeciwko Florencji (1478) i przy zdobyciu na Turkach Otranto (1481), gdzie okrył się sławą z powodu swej nadzwyczajnej odwagi i rycerskiego zapału, zawsze bowiem walczył osobiście w pierwszych szeregach. Po pokoju w Bagnolo (1484) zaczął wywierać coraz silniejszy wpływ na politykę wewnętrzną i zewnętrzną swego ojca, ale nie miał szczęśliwej ręki. Doprowadził do konfliktu z papieżem Innocentym VIII, a przez swe bezwzględne postępowanie wobec baronów przyczynił się do wybuchu wojny domowej (1485—1486). Po pokonaniu przeciwników odbył 27 XII 1486 r. uroczysty wjazd do Neapolu w towarzystwie zwyciężonych możnowładców, przed którymi kroczył murzyn Malfusso z miotłą w rękę na znak, że Alfons jest zdecydowany wytepić buntowników. Przejęty nienawiścią do wiarołomnych magnatów, podniecał przeciwko nim swego ojca i niewątpliwie przyczynił się do stracenia uwięzionych w 1491 r. Po objęciu rządów zaczął ponownie prześladować podejrzanych i gdyby nie najazd francuski prawdopodobnie przeprowadziłby zmianę ustroju feudalnego i pognębił całkowicie wielkie rody możnowładcze. Tymczasem postępowanie jego, zwrócone przeciwko baronom feudalnym w najnieodpowiedniejszej chwili, przyspieszyło tylko katastrofę i ułatwiło wojskom francusko-papieskim szybkie opanowanie królestwa. Alfons, złamany na duchu i znienawidzony przez wszystkich, abdykował 23 I 1495 r. na rzecz swego syna Ferrandina II, cieszącego się wielką popularnością, sam zaś przeniósł się na Sycylię i zmarł niebawem w Mesynie (18 XII t. r.)¹²⁰.

Tragiczny rozdźwięk między sławą bohatera, jaką zdobył sobie Alfons przed objęciem rządów, a jego niesławnym końcem spowodował, że opinia współczesnych (nawet najbliższych współpracowników, jak Pontano i Sannazzaro) przeważnie wydała na niego wyrok potępiający. Sąd ten nie był słuszny. Wprawdzie Alfons nie posiadał zdolności dyplomatycznych swego ojca i był raczej żołnierzem niż dyplomata, zbyt nieogłędnie wystąpił przeciwko możnowładcóm, a przez swe surowe, a nawet okrutne postępowanie zraził sobie poddanych, niemniej jednak nieszczęśliwy koniec jego panowania był przede wszystkim wynikiem ówczesnego położenia politycznego Włoch i innych czynników wewnętrznych i zewnętrznych, a nie skutkiem jego złych rządów. Podobnie jak ojciec i dziadek, Alfons II był protektorem humanistów, artystów i literatów i mówił o sobie, że jest uczniem Florencji¹²¹. Prowadził w dalszym ciągu rozpoczęte przez Ferrantego I prace nad rozbudową Neapolu i miał już przygotowany olbrzymi plan powiększenia stolicy, zaprowadzenia bardziej regularnych ulic, wodociągów i urządzeń higienicznych, wzniesienia nowych

budowli kościelnych i świeckich, czemu przeszkodził najazd francuski¹²². Wśród ustawicznych wojen, które prowadził, znalazł czas na zajęcie się budową wspaniałej rezydencji królewskiej, położonej na wschód od Neapolu i nazwanej przez niego Poggio Reale. Zbudował ją wśród pięknych ogrodów Giuliano da Maiano, a ozdobili freskami Ippolito i Pietro del Donzello. W tych samych latach (budowę Poggio Reale zaczęto w 1487 r.) koło Porta Capuana w Neapolu budowano drugą siedzibę Alfonsa, pałac zwany Duchesca. Łoże i pawilony ogrodowe tego pałacu przyozdabiali swymi dziełami Calvano di Padova, Giacomo Parmense i Luigi della Bella. Poggio Reale pozostało jednak ulubioną rezydencją Alfonsa (w drugiej połowie XVI w. przeszło w posiadanie jego wnuczki, królowej Bony). Na zaproszenie Alfonsa przybyli do Neapolu Guido Mazzoni z Modeny, fra Giocondo da Verona, Benedetto da Maiano i inni jeszcze rzeźbiarze, malarze i architekci toskańscy.

Aragonowie neapolitańscy, wychowani w wytwornej kulturze Odrodzenia, byli bardzo wrażliwi na piękno przyrody. Ferrante I utrzymywał wspaniałe ogrody w sąsiedztwie Castelnuovo i chętnie przebywał w uroczych okolicach położonych wśród lasów Szczęśliwej Kampanii, jak Casale di Principi, Casale di Arnone, Nola, Calvi, Teano, Aversa. Alfons II zakładał według własnych planów stylowe ogrody w swych rezydencjach, znajdował wielką przyjemność w bezpośrednim obcowaniu z naturą i dlatego często wraz z rodziną i dworem spożywał posiłki na wolnym powietrzu¹²³. Nie posiadał wprawdzie takiej kultury literackiej jak jego brat Federico lub syn Ferrandino, znamienne jest jednakże to, co podają o nim kronikarze, że największą ulgę przynosiły mu w chorobie recytacje poetów Sannazzara i Charitea, przedstawienia komedii i żarty arlekinów¹²⁴. Współcześni podnoszą z wielkim uznaniem, że opiekował się uczonymi i literatami (przyjął m. in. na swój dwór poetę Sannazzara) i był wielkim miłośnikiem książek¹²⁵. Wspaniała biblioteka, jaką zgromadził, budziła podziw humanisty Galatea¹²⁶. W niej umieścił popiersie swego nauczyciela Pontana, chcąc w ten sposób okazać szacunek dla swego mistrza. Przeto nie tylko humaniści neapolitańscy, jak Pontano, Sannazzaro, Chariteo, Galateo, ale i zagraniczni, m. in. Boiardo i Lorenzo Medici, sławili go w swoich panegirykach. Jednakże nad tymi dodatkimi rysami jego osobowości górowała u Alfonsa natura żołnierska, obciążona złymi naleciałościami epoki Odrodzenia. Alfons, aby osiągnąć swój cel, nie przebierał w środkach: tak np. Wenecjanie oskarżali go, że podczas wojny o Ferrarę nasłał ludzi, aby zatruli wodę w cysternach weneckich, a podczas układów z Girolamem Riario, wodzem wojsk papieża Sykstusa IV sprzymierzonego z Wenecją, usiłował w 1482 r. podstępem wcią-

gnąć go w zasadzkę i uwięzić¹²⁷. Z tego powodu zbyt surowo osądził go Burckhardt, nazywając go prawdziwym poprzednikiem Cesarego Borgii¹²⁸. Pod względem moralnym był on istotnie prawdziwym dzieckiem swej epoki. Lekceważył religię i dla zaspokojenia swych namiętności nie krępował się żadnymi względami. Podobnie jak drugi dziadek królowej Bony, Galeazzo Maria Sforza, Alfons przez swe miłości i wykroczenia przeciwko moralności poruszył opinię publiczną, która dopatrywała się w jego upadku zasłużonej kary bożej za te grzechy¹²⁹. Po złożeniu korony popadł w drugą krańcowość, stał się niezwykle pobożny i zamierzał wstąpić do klasztoru.

Z małżeństwa z Ippolitą Sforzą miał Alfons troje dzieci: następcę tronu Ferrandina (1467—1496), Isabellę (1470—1524), matkę królowej Bony i Pietra ks. Rossano (1478—1491). Przez dłuższy czas utrzymywał stosunki z piękną szlachcianką neapolitańską Trusią (lub Tuscią) Gazullo, która obdarzyła go dwojgiem nieślubnych dzieci: sławną z urody Sancią (1478—1504) i Alfonsem ks. Bisceglie (1480—1500). Sancia, zaręczona naprzód z Onoratem Gaetani, poślubiła w końcu (11 V 1494) Joffrégo Borgię, syna papieża Aleksandra VI, mianowanego księciem Squillace, Alfons zaś ożenił się w lipcu 1498 r. z siostrą Joffrégo, Lucrezią Borgią i otrzymał księstwo Bisceglie w Apulii¹³⁰.

Po abdykacji Alfonsa II objął rządy po nim w nadzwyczaj trudnych warunkach najstarszy jego syn Ferrandino II. Był to młodzieniec dwudziestosiedmioletni o pięknej postawie, żywych oczach, wysmukłej i muskularnej budowie ciała, biegły we władaniu bronią, znakomity sportowiec, zwycięzca we wszystkich turniejach, a przy tym posiadający humanistyczne wykształcenie, które odebrał pod kierunkiem poety Gabrielego Altilio i Aula Giana Parrasio. Sam układał wiersze i żył w serdecznej przyjaźni z poetami, Serafinem Aquilano i swym sekretarzem Chariteem. W przeciwieństwie do ojca był człowiekiem bardzo szlachetnym i łagodnego usposobienia, przez co zjednał sobie powszechną miłość poddanych. Los doświadczył go ciężko podczas wyprawy francuskiej na Neapol. Gdy zebrane przez niego w przesmyku San Germano wojska neapolitańskie uciekły nie zetknąwszy się nawet z nieprzyjacielem, a silne twierdze Kapua i Gaeta poddały się bez walki, zawołał z rozpaczą: „O losie! jakżeż tracę to królestwo nie skruszywszy nawet jednej włóczni”. Pomimo tego nie załamał się, przeniósł się na Ischię i gdy Karol VIII po zajęciu Neapolu chciał go skłonić do abdykacji, oświadczył mu z dumą, że chce żyć i umierać jako król, którym się już urodził. Przeniósł się następnie na

Sycylię i tutaj utworzył małą armię pod dowództwem sławnego hiszpańskiego wodza Consalva di Cordova, z którą przeprowił się do Kalabrii i zaatakował Reggio. Wbrew radom Consalva wdał się w bitwę z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi pod Seminara (21 VI 1495) i chociaż walczył jak prawdziwy bohater i przypadkiem tylko uniknął śmierci lub niewoli (uratował go Giovanni di Capua, brat hrabiego d'Altavilla), poniósł zupełną klęskę. Poznawszy swój błąd zgodził się, aby Consalvo prowadził dalsze działania wojenne w Kalabrii, sam zaś przeprowił się do Mesyny, gdzie zajął się organizacją floty, przy pomocy której zamierzał uderzyć na Neapol. Gdy otrzymał wiadomość, że miasta powstają przeciwko Francuzom, a Neapol czeka tylko na sposobność, by zrzucić jarzmo najeźdźcy, 7 VII 1495 r. pojawił się z swoją flotą w zatoce neapolitańskiej i mając poparcie mieszkańców opanował stolicę. Następnie bez wytchnienia walczył z nieprzyjacielem, wspierany przez ligę włoską, zwłaszcza Wenecję (od której uzyskał pożyczkę pod zastaw miast nadmorskich w Apulii), oraz przez króla Ferdynanda Katolickiego, dopóki nie zmusił Francuzów i zbuntowanych baronów do kapitulacji w Atelli 20 VII 1496 r.

Na parę miesięcy przedtem, 28 II 1496 r., aby zjednać sobie pomoc króla hiszpańskiego, poślubił jego siostrzenicę a swoją ciotkę, Giovannę IV. Wobec zbuntowanych baronów, stronników Francji, zastosował wręcz odmienną metodę aniżeli jego ojciec i dziadek. Zapraszał do siebie dawnych i nowych przeciwników swego domu i wszystkim przebaczał mówiąc: „Jestem Ferrando i jeśli wy, panowie baronowie, uczyniliście jaką krzywdę lub zbuntowaliście się przeciwko królowi, mojemu ojcu lub dziadkowi, nie uczyniliście tego mnie, więc wam przebaczam”. Wielu schwytych jako stronników Francji uratował od śmierci, jak np. della Marre hr. d'Aliano, który od tej pory został wiernym sługą Aragonów.

Ferrando II niedługo cieszył się swoim zwycięstwem. Trzyletnie walki wyczerpały organizm młodego króla i we wrześniu 1496 r. zapadł na ciężką febrę. W stanie beznadziejnym przewieziono go 5 X z zamku Somma, położonego na stokach Wezuwiusza, do Neapolu. Ludność stolicy witała swego ukochanego władcę wyszedłszy naprzeciw z zapalonymi świecami i wśród lamentów i płaczu odprowadziła go do kościoła dell'Annunziata, gdzie król chciał się pomodlić, a następnie do Castel Capuano. Przez cały dzień kościoły były wypełnione tłumami pobożnych, modlących się o zdrowie Ferranda. Nazajutrz dwie procesje z cudownym

obrazem Matki Boskiej i relikwiami św. Januarego udały się do Castel Capuano, gdzie przyjęła je królowa Giovanna III. Lecz chociaż cud krwi św. Januarego napełnił serca wszystkich otuchą, Ferrando zmarł nazajutrz 7 X, tak spokojnie, że w pierwszej chwili nie zauważono nawet jego zgonu¹³¹.

Po śmierci Ferranda na pierwszy plan wysunęła się sprawa następstwa tronu. Ponieważ Ferrando zmarł bezpotomnie, a młodszy jego brat Pietro umarł już w 1491 r., prawnie korona należała się jego siostrze ks. Isabelli, matce królowej Bony. Wybór baronów feudalnych padł jednak na stryja zmarłego, Federica ks. Altamura. Panowanie tego króla, zakończone tragicznym upadkiem dynastii Aragonów neapolitańskich i zajęciem królestwa neapolitańskiego przez Hiszpanię, przypada na lata młodości królowej Bony i wiąże się z jej dziejami, więc omówimy je na innym miejscu.

Jeszcze parę słów o potomstwie ostatniego króla. Federico z pierwszego małżeństwa z Anną Sabaudzką († 1480) miał córkę Carlottę (1479—1505), która wychowywała się we Francji na dworze królowej wdowy Anny Bretońskiej i tam w 1500 r. wyszła za mąż za Guidona XVI de Montmorency hr. de Montfort i de Laval¹³². Druga małżonka Isabella del Balzo powiła mu pięcioro dzieci: Ferdinanda (ur. 1488), Alfonsa Ramirez (ur. 1499), Cesarego Federica (ur. 1501), Isabellę (ur. 1492) i Giulię. Po zajęciu królestwa neapolitańskiego przez Ferdynanda Katolickiego Ferdinando, wywieziony do Hiszpanii, ożenił się z wdową po królu Ferdynandzie Germaną de Foix i żył długie lata w Walencji, gdzie zmarł bezpotomnie 5 VIII 1559 r. Alfonso Ramirez wyjechał do Francji i zmarł w Grénoble w 1515 r. Trzeci z synów, Cesare Federico, pozostał z siostrami przy matce, która znalazła przytułek w Gazzuolo w księstwie mantuańskim u swej siostry Antonii del Balzo, wdowy po Gian Francescu Gonzadze, bracie margrabiego Mantui, a później na dworze Estów w Ferrarze. Isabella del Balzo zakończyła swój nieszczęśliwy żywot w Ferrarze w kwietniu 1533 r. i tutaj została pochowana w kościele S. Caterina. Cesare zmarł przed matką w 1520 r., jego siostry Isabella i Giulia po śmierci matki przeniosły się do swego brata do Hiszpanii i spędziły ostatnie lata swego życia w Walencji, gdzie pochowane zostały w ufundowanym przez brata klasztorze S. Sebastiano¹³³.

Taki był koniec dynastii Aragonów neapolitańskich. Upadek jej przypadł na czasy największego rozkwitu młodszej gałęzi Aragonów, panującej w Hiszpanii. I ona zakończyła szybko swą rolę dziejową,

gdy po śmierci Ferdynanda Katolickiego Hiszpania przeszła pod panowanie Habsburgów. Wielkie tradycje historyczne rodu Sforzów i Aragonów przeszły w spadku na królową Bonę. Od ośmiu stuleci przodkowie jej zapisywali się na kartach dziejów jako władcy, organizatorowie państw, zdobywcy. W długim ich szeregu, liczącym kilkudziesięciu królów i cesarzy, z których niejeden przeszedł do historii z przydomkiem „wielki”, spotykamy takie postacie, jak Karol Wielki, cesarz Fryderyk II, Alfons X el Sabio. W ogromnej większości byli oni pochodzenia romańskiego (francuskiego, włoskiego i hiszpańskiego) i reprezentowali kulturę romańską, której gorliwą krzewicielką w swej drugiej ojczyźnie była ich nieodrodna córka, królowa Bona.

Rozdział III

RODZICE BONY

Bona Sabaudzka nie posiadała zdolności niezbędnych do rządzenia samodzielnie państwem ani energii twórczej, co przy słabości jej charakteru, niezdecydowaniu i braku przezorności wydało jak najgorsze dla niej owoce. Nie można natomiast odmówić jej tej zalety, że starała się przynajmniej utrzymać na swym trudnym stanowisku z honorem i godnością i usiłowała zwyciężyć swych nieprzyjaciół łagodnością i umiarkowaniem. Los nie sprzyjał jej: w tragicznych warunkach straciła ukochanego i oddanego jej męża, podstępem pozbawiono ją wiernego pomocnika w rządach i wpływu na wychowanie dzieci, a wreszcie wszelkiej władzy, bogactw i znaczenia. Wiele błędów, które popełniła, znajduje wyjaśnienie w tym nieszczęśliwym splocie niezwykłych trudności, w jakich znalazła się wbrew swej woli, których przezwyciężenie zaś przerastało jej siły i zdolności¹³⁴. Prawie bez żadnego przygotowania przeszła ze skromnych warunków życia na dworze francuskim w świetne środowisko mediolańskiego dworu książęcego; podziwiana dla swej urody, wdzięku i dobroci serca, otaczana przepychem, obdarzona przez męża bogatymi nadaniami wysokich rent i rozlicznych posiadłości, prowadziła życie beztrudne wśród zabaw i rozrywek, nie biorąc udziału w sprawach politycznych (poza układem z jej własną rodziną, książąt Sabaudzkich). Wiedziała, że wpływowy sekretarz Ciccio Simonetta od czasu Francesca Sforzy z poświęceniem i oddaniem dla rodziny książęcej załatwiał najtrudniejsze sprawy państwowe, więc po śmierci męża z zupełnym zaufaniem powierzyła mu kierownictwo swej przybocznej rady regencyjnej, w skład której mieli jeszcze wejść w myśl testamentu Galeazza Marii, Wilhelm Paleolog margrabia Monferratu, Francesco Gonzaga margrabia Mantui i kuzyn Sforzów Roberto Sanseverino. Dwaj pierwsi jako władcy osobnych państw i tak nie mogli zajmować się stale sprawami regencji, dlatego też nie zostali do niej powołani, trzeciego Bona pominęła obawiając się jego wygórowanej ambicji i niepewnego charakteru.

Całą władzę skupił więc w swych rękach Ciccio Simonetta i według jego wskazówek Bona zreformowała dwie naczelne rady książęce, tj. radę stanu i radę sprawiedliwości. W skład pierwszej weszli sami sojusznicy

Simonetty ze stronnictwa gwelfów: Tristano Sforza, Brando Castiglione, biskup Como, Pallavicini, ochmistrz ks. Gian Galeazza, przyjaciel Simonetty Orfeo Aricano i Gian Giacomo Trivulzio, znany już wówczas z talentów wojskowych. Pominięcie ambitnych stryjów młodego księcia, Sforzy Marii ks. Bari i Lodovica il Moro hr. Mortara, podyktowane było niewątpliwie względami ostrożności. Aby ich sobie całkowicie nie zrazić, zaprosiła ich Bona na przewodniczących mniej ważnej rady sprawiedliwości, przyjęli to jednak obojętnie i nie brali prawie nigdy udziału w posiedzeniach rady, która w pierwszym roku regencji zbierała się często. Zachowanie ich mogło budzić pewne obawy. Cicco Simonetta wyszedł, że odbywali częste zebrania z ludźmi podejrzanymi, jak Ibieta dei Fieschi, wygnanie z Genui, Roberto Sanseverino i Donato del Conte. Wokół nich wytworzyło się stronnictwo, pozornie lojalne wobec Bony i zmierzające tylko do usunięcia od władzy Cicca Simonetty jako człowieka niebezpiecznego dla państwa i dynastii. Lodovico Gonzaga, margrabia Mantui, starał się pojednać obie strony i za ich zgodą wydał 24 II 1477 r. wyrok polubowny, w myśl którego regencja i opieka nad małoletnim Gian Galeazzem miała pozostać przy Bonie, a stryjowie księcia, Filippo Maria, Sforza Maria, Lodovico il Moro, Ascanio i Ottaviano, otrzymali 12.500 dukatów rocznej renty, dowództwo nad oddziałami wojsk tudzież zamki i włości będące niegdyś w ich posiadaniu, których zostali pozbawieni jeszcze przez Galeazza Marię. Wkrótce potem za sprawą Ibieta dei Fieschi zbuntowała się Genua, ale już 11 IV 1477 r. wojska mediolańskie opanowały miasto i Ibieta musiał powrócić na wygnanie do Mediolanu.

Tymczasem Lodovico il Moro z towarzyszami przygotował potajemnie na 25 V 1477 r. zamach stanu, mający mu oddać władzę książęcą po usunięciu regencji. I ten spisek wykrył Cicco Simonetta i uwięził jednego ze sprzysiężonych, Donata del Conte. Roberto Sanseverino uciekł do Asti, Ottaviano Sforza, najmłodszy ze stryjów, utonął w czasie ucieczki w Adydze. Zeznania Donata del Conte obciążały bardzo Lodovica il Moro i Sforzę Marię, jednak Bona nie chciała stosować pełnego wymiaru sprawiedliwości wobec członków rodziny książęcej i pozostawiła ich w posiadaniu rent i zamków, pozbawiła tylko dowództwa wojsk i skazała na wygnanie z dniem 2 VI 1477 r.: Sforza Maria miał przebywać w Bari, Lodovico il Moro we Florencji lub Pizie, Ascanio w Sienie lub Perugii. Nawet Donato del Conte nie poniósł kary śmierci; skazany na więzienie w Monzy, przy próbie ucieczki zabił się spadłszy ze znacznej wysokości do fosy zamkowej. Łagodność okazana przez Bonę nie zaspokoiła niezadowolonych. Brat Ibieta, Gian Luigi Fieschi, podburzony przez Roberta Sanseverino, zbuntował się przeciwko regencji i dopiero wyprawa woj-

skowa pod dowództwem wiernego Gian Giacom Trivulzio zmusiła go do uległości i wydania zajętych zamków¹³⁵.

Niemało trosk sprawiło Bonie wychowanie dzieci, Gian Galeazza, Ermesa, Bianki Marii i Anny, które były od urodzenia wątłe i często zapadały na zdrowiu. Razem z nimi wychowywała się nieślubna córka Galeazza Marii, Caterina; jako najstarsza z rodzeństwa i serdecznie przywiązana do swej przybranej matki, była najbliższą jej, zaufaną przyjaciółką. Po poślubieniu na wiosnę 1477 r. Girolama Riario utrzymywała nadal serdeczne stosunki z Boną i dochowała jej przyjaźni do końca życia. W stosunku do dzieci Bona jednakowo odnosiła się do wszystkich, nie wyróżniała żadnego, ale zgodnie ze swym zrównoważonym i spokojnym charakterem otaczała wszystkie troskliwą opieką macierzyńską. Oczywiście w swym pierwotnym synu widziała następcę tronu, dlatego poświęcała mu więcej uwagi i starała się zabezpieczyć mu następstwo po ojcu.

Gian Galeazzo, urodzony 20 VI 1469 r. w Abbiategrosso, był wątłym blondynem o chorobliwym wyglądzie. Bona i Ciccio Simonetta troszczyli się o odpowiednie wykształcenie młodego księcia, który odbywał studia pod kierunkiem nauczycieli Mattea Triviano i Bartolomea Petronio. Gian Galeazzo, obdarzony wrodzoną inteligencją, poczynił tak znaczne postępy w naukach, że zaliczano go później do grona uczonych książąt współczesnych. W dojrzałym wieku żywił szczególne zamiłowanie do poezji i przebywał chętnie w towarzystwie literatów, z którymi prowadził naukowe rozmowy¹³⁶. Wypadki zaszły niebawem w rodzinie księżęcej nadały jego wychowaniu niepomysłny kierunek i zaważyły na jego dalszym rozwoju duchowym. Jeszcze za życia ojca mianowany następcą tronu (4 XI 1472), otrzymał w dniu św. Jerzego 24 IV 1478 r. w katedrze mediolańskiej odznaki władzy księżęcej. Uroczystość intronizacji odbyła się z nadzwyczajną okazałością. Świetny orszak, składający się z księżęcego dworu, urzędników, oddziałów wojskowych i nadwornej kapeli, odprowadził młodego księcia pod baldachimem, niesionym przez grono profesorów uniwersytetu, wśród bicia dzwonów przez ulice miasta, wypełnione tłumem ciekawych, do katedry, gdzie odprawiono uroczystą mszę w obecności ambasadorów akredytowanych przy dworze i wielkiej ilości znakomitszych przedstawicieli społeczeństwa, powołanych z całego księstwa. Przez trzy dni, poczynając od wigilii św. Jerzego, odbywały się publiczne zabawy dla uświetnienia tej uroczystości¹³⁷.

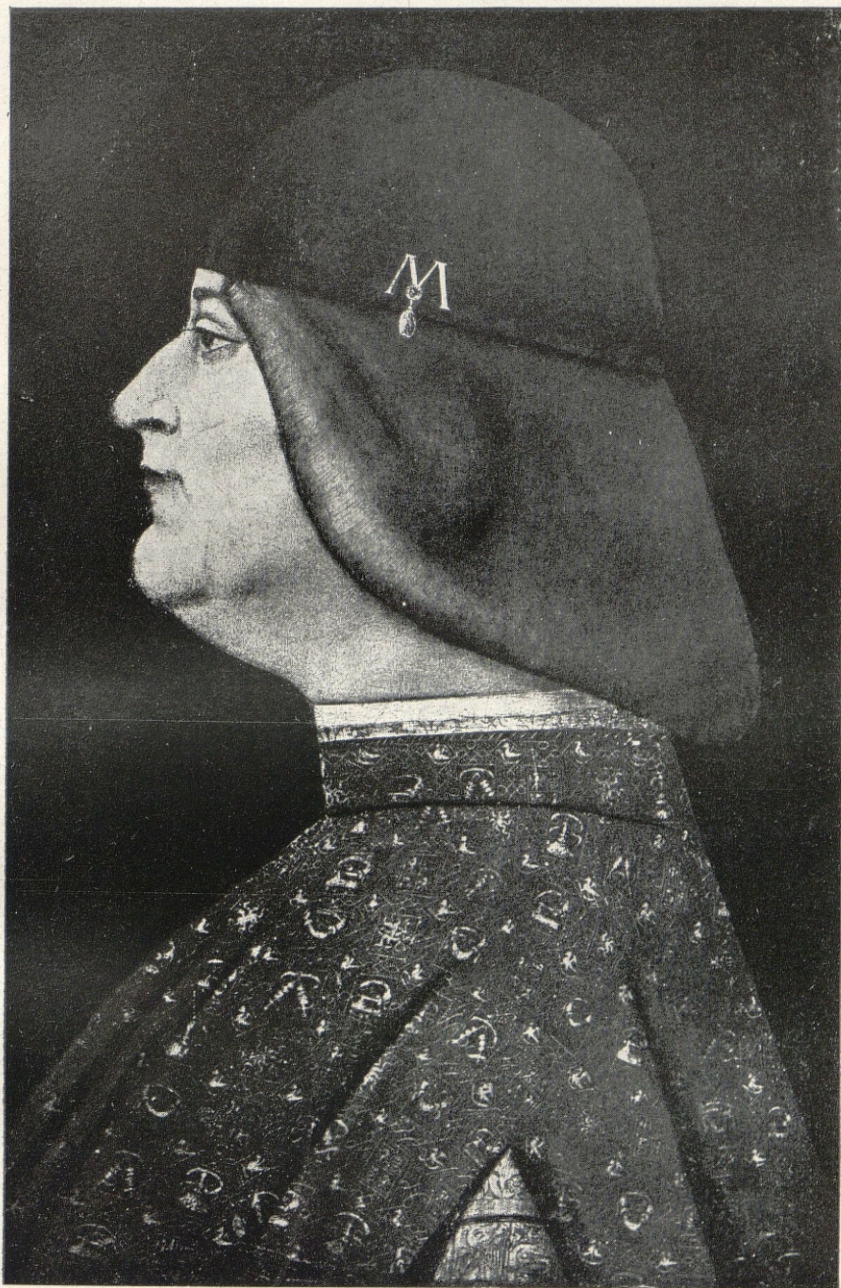
Był to ostatni triumf Bony. Podczas gdy w Mediolanie i całej Lombardii lud przyjmował z oznakami radości wyniesienie na tron Gian Galeazza, we Florencji zaszły wypadki o bardzo doniosłym w swych skut-

kach znaczeniu. Spisek Pazzich (26 IV 1478), zorganizowany przeciwko Lorenzowi Medici i jego rodzinie przez stronnictwo grupujące się koło rodziny Pazzich, spowodował nowe powikłania w stosunkach politycznych Włoch, chociaż nie osiągnął swojego celu. Wprawdzie zginął zamordowany brat Lorenza Giuliano, ale rząd rzeczypospolitej stłumił spisek w zarodku przez krwawe represje. Rozgorączkowany tłum powiesił Francesca Salviati, arcybiskupa Pizy, a kardynał Raffaele Riario, siostrzeniec papieża Sykstusa IV, został uwięziony w pałacu Medycich. Papież rzucił z tego powodu klątwę na Florencję i wypowiedział jej wojnę pozyskawszy jako sprzymierzeńca króla neapolitańskiego Ferrantego I, który skorzystał ze sposobności, aby rozszerzyć swe posiadłości w Toskanii. Lorenzo wezwał na pomoc Wenecję i Mediolan¹³⁸. Wenecja wymówiła się od udzielenia czynnej pomocy, natomiast Bona w myśl tradycyjnej polityki Sforzów wysłała do Toskanii wojska mediolańskie pod dowództwem Giovanniego Conti, Gian Giacomę Trivulzio, Alberta Visconti i Giovanniego Pallavicini. Dowództwo nad armią florencką objął książę Ferrary Ereole I d'Este. Przebieg kampanii był początkowo niepomyślny dla Florentczyków, z czego skorzystał Ferrante I, aby podburzyć przeciwko Mediolanowi Genuę i pozyskał do tego planu gubernatora Genui Prospera Adorno, ten zaś mając zapewnioną pomoc wojskową i pieniężną od Ferrantego, wypowiedział posłuszeństwo Mediolanowi i sam ogłosił się dożą. Regencja wysłała znaczną armię pod dowództwem Sforzy II di Borgonovo, cieszącego się opinią zdolnego generała, jednak dowódca wojsk genueńskich, zaprzysiężony wróg Bony, Roberto Sanseverino, zręcznym manewrem wciągnął armię mediolańską do bitwy w ciasnym wąwozie górskim i rozbił ją całkowicie 7 VIII 1478 r. Aby naprawić skutki tej klęski i zapewnić bezpieczeństwo ze strony Genui, Bona w porozumieniu z Simonetą nakłoniła współzawodnika Adorna, Battistina Campofregoso, do podniesienia przeciwko niemu buntu, w wyniku którego Campofregoso został wybrany dożą, a jego przeciwnicy Adorno i Sanseverino musieli uchodzić z Genui. Mediolan utracił wprawdzie zwierzchnictwo nad Genuą, miał jednak przynajmniej zapewnioną jej neutralność w czasie wojny w Toskanii. Dla wywołania dywersji Ferrante nakłonił Szwajcarów do zaatakowania granicy lombardzkiej pod Bellinzoną, lecz i ta próba nie powiodła się, gdyż Ludwik XI szybko zapośredniczył pokój (5 IV 1479).

Tymczasem Roberto Sanseverino z swymi współnikami, wygnańcami z Genui, na czele dosyć znacznej armii rozpoczął działania przeciwko Pizie, założywszy swą główną siedzibę w Lunigiana. Te wypadki obudziły nadzieje wygnanych stryjów Gian Galeazza, Lodovica il Moro i Sforzy Marii. Moro starał się przekonać króla Ferrantego, że źródłem

nieporozumień między dynastią Sforzów i Aragonów jest tylko Ciccio Simonetta: człowiek ten o niepohamowanej ambicji uzależnił od siebie całkowicie Bonę i sprawuje rządy tyrańskie, zwłaszcza że nie ma na dworze mediolańskim żadnego energicznego członka rodziny książęcej, który by mógł przeciwstawić się mu skutecznie¹³⁹. Ferrante nie był nieprzyjacielem rodziny Sforzów: obok tradycyjnych związków politycznych miały połączyć go z nią jeszcze węzły rodzinne w myśl układu, zawartego przez Galeazza Marię w sprawie małżeństwa Gian Galeazza i Isabelli Aragońskiej. Przy takim stanie rzeczy wyjaśnienia Mora znalazły u niego chętny posłuch. Już z końcem 1478 r. wezwał Sforzę II i lojalnego wobec Bony Filippa Marię, by użyli swych wpływów na obalenie Simonetty, trzymającego w swym jarzmie Bonę i młodego księcia i mierzącego widocznie do przywłaszczenia sobie władzy książęcej, na co wskazuje trzymanie na wygnaniu stryjów Gian Galeazza. Intrygi Ferrantego nie osiągnęły celu i nie zdołały wywołać rozłamu wśród regencji mediolańskiej, natomiast jego stosunki z wygnanymi Sforzami zacieśniły się¹⁴⁰. W styczniu 1479 r. zaopatrzył ich w pieniądze i pomoc wojskową i nakłonił do podjęcia wyprawy przeciwko Mediolanowi, w mylnym przekonaniu, że umocni w ten sposób władzę narzeczonego swej wnuczki, Gian Galeazza i przywróci przyjacielskie stosunki między obu państwami.

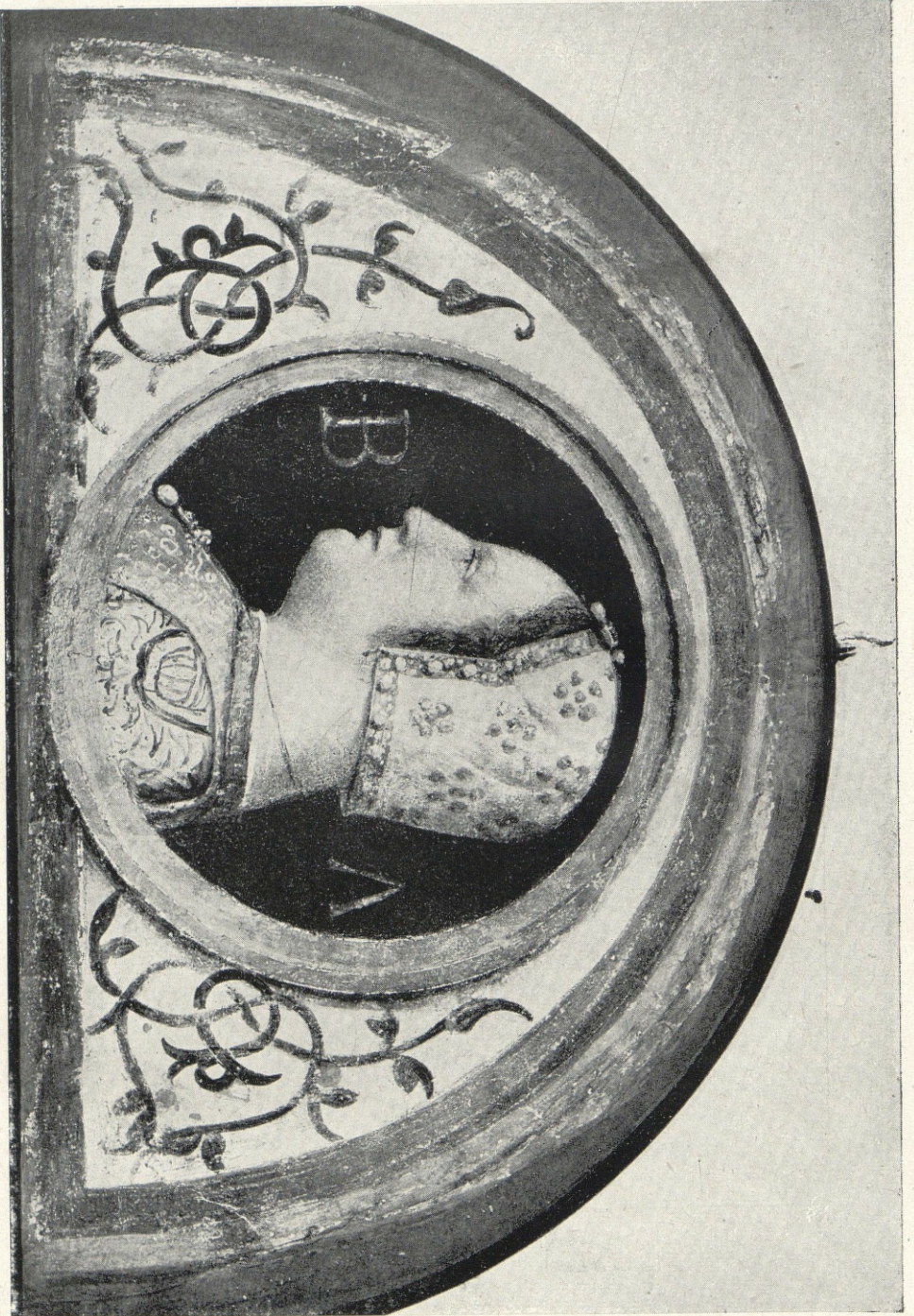
Sforza Maria ks. Bari opuścił swoje neapolitańskie lenno na czele 200 jazdy i znacznego oddziału piechoty i udał się drogą morską do Lunigiana, skąd oddalił się Roberto Sanseverino po klęsce poniesionej od mieszkańców Sarzano, Moro zaś zawarł ugodę z wrogiem swej ojczyzny Ibietem dei Fieschi i 21 I 1479 r. udał się do Pietrasanta, skąd rozpoczął kroki wojenne przeciwko Lombardii. Bona nie pominęła niczego, byle tylko uniknąć niebezpiecznego konfliktu. Pozbawiła wprawdzie zbuntowanych braci należnych im pensji, lecz nie zamknęła im drogi do porozumienia i starała się łagodnymi perswazjami skłonić ich do ustępstw. Tymczasem Moro, Sforza i Roberto Sanseverino mając zapewnioną pomoc z Lukki pustoszyli Toskanię, korzystając z tego, że armia florencka zajęta była utarczkami z wojskiem papieskim i neapolitańskim. Zawarte na wiosnę 1479 r. zawieszenie broni pozwoliło dowódcy armii florenckiej ks. Ercolemu I d'Este przepędzić z Toskanii Sanseverina, który udał się na wschód od Genui i zaatakował ważną twierdzę lombardzką Montanaro. Położenie zbuntowanych nie było jednak pomyslnie i Sanseverino próbował przez pośredników nawiązać układy z regencją w lipcu 1479 r. Bona za radą Simonetty nie dała się nakłonić do żadnych ustępstw, a wówczas Moro i Sforza wydali odezwę do



G. A. Boltraffio

Mediolan, Zbiory ks. Trivulzio

Lodovico il Moro



B. Lurini

Bona Sforza

Mediolan, zamok Sforzów

mieszkańców Lombardii, w której głosili, że pragną jedynie uwolnić Bonę i Gian Galeazza z niewoli Simonetty, wszystkich zaś wyzwolić od ucisku podatkowego i zapewnić im pożądany pokój.

Jeśli Bona łudziła się prawdopodobnie co do szczerości i lojalności Lodovica il Moro, jej doradca Simonetta nie miał żadnych wątpliwości, do czego zmirzają jego wrogowie i skłonił ją do wysłania przeciwko zbuntowanym osobnej armii pod dowództwem Giovanniego Conti, Giambattisty dell' Anguillara i Gian Giacomu Trivulzio. Na wiadomość o zbliżaniu się tych wojsk Moro z towarzyszami wycofał się pod Varese. Tutaj 29 VII zmarł nagle w tajemniczych okolicznościach Sforza Maria, a śmierć jego wywołała wielkie zaniepokojenie wśród jego towarzyszków broni. Moro uzyskał natychmiast od króla Ferrante'go nadanie mu w lenno księstwa Bari i ponownie zaczął zabiegać u Bony o uzyskanie przebaczenia i zezwolenie na powrót do Mediolanu. Następnie ruszył niespodziewanie w kierunku Tortony, przez zdradę zajął to miasto 23 VIII w imieniu Gian Galeazza, opanował również miejscowości Valenza, Castelnuovo, Pontecurono, Sale, Bassignana, Pocolo i rozłożył swój obóz w pobliżu stolicy. Wezwany na pomoc książę Ferrary przybył do Pawii, nawet Wenecja obiecała przysłać posiłki, więc regencji nie groziło bezpośrednio żadne niebezpieczeństwo, gdy niespodziewanie Bona, z którą Moro stale utrzymywał korespondencję, dała się całkowicie przekonać o jego niewinności i wbrew zdaniu Simonetty zgodziła się na przywrócenie go do łaski. Na jej wezwanie Moro przybył 7 IX do Mediolanu i po dłuższej rozmowie, która odbyła się bez świadków, zawarł z nią ugodę, w myśl której odzyskał wszystkie prawa i otrzymał stanowisko doradcy regentki. Na ten zwrot w polityce Bony wpłynęło zapewne jej otoczenie oraz namowy bawiących na jej dworze ambasadatorów¹⁴¹. Stronnictwo gibelinów, do którego należeli wybitniejsi obywatele mediolańscy, jak Giovanni Borromeo, Pietro Pusterla, wpływowy radea książęcy Antonio da Marliano i wielu domowników księżnej, niechętnych Simonecie, potrafiło w końcu poderwać w niej nieograniczone zaufanie do Simonetty i nakłonić ją do podjęcia samodzielnej decyzji. Jednym z jej zaufanych faworytów, którego Bona darzyła szczególnymi względami, był również poróżniony z Simonettą Antonio Tassino z Ferrary, pełniący przy niej funkcje pokojowca. Prawdopodobnie i on, wykorzystując swój osobisty wpływ na księżną, przyłączył się do stronnictwa popierającego ugodę i Bona w przekonaniu, że wybiera najlepszą drogę, poszła za zdaniem większości i przeciwstawiła się swemu arbitralnemu doradcy. Wówczas Simonetta wypowiedział do niej te pa-

miętne słowa, zanotowane przez historyka Coria: „Księżno, powzięłaś postanowienie, które pozbawi mnie życia a ciebie państwa”.

Od tej pory los księżnej został przesądzony. Mając do czynienia z takim graczem politycznym jak Moro, Bona pozbawiona wszelkiego oparcia musiała przegrać na całej linii. Pierwszym czynem Mora było przedłożenie regentce do podpisu dekretu o amnestii jego zwolenników, przez co umocnił swe wpływy wewnątrz państwa, a następnie za pośrednictwem Roberta Sanseverino uzyskał nakaz aresztowania Simonetty, jego rodziny i najbliższych współpracowników (10 IX 1479). Miejsce Simonetty na stanowisku sekretarza zajął powiernik Mora, Bartolomeo Calco. Z kolei wdrożono dochodzenia przeciwko Simonetcie i po przeprowadzeniu formalnego procesu ukarano go śmiercią w Pawii 30 X 1480 r. Zachowanie się Mora w tej sprawie jest bardzo charakterystyczne. Dla oddalenia od siebie pozorów, że działał z zemsty, polecił Bonie i jej synowi w dzień po egzekucji wygłosić wobec ambasadorów akredytowanych na jej dworze przemówienie, mające uchylić wszelkie wątpliwości co do sprawiedliwości wyroku i jeszcze w 1482 r., już jako regent państwa, zapewniał zięcia Simonetty, hr. Gaudenzia d'Amazia, którego chciał pozyskać na swą służbę, że głównym sprawcą śmierci Simonetty był Roberto Sanseverino, który przez osobistą nienawiść do niego przyczynił się do jego zguby.

Pomimo pozorów władzy pozostawionej Bonie, Moro faktycznie kierował wszystkim. Ambasador florencki Pandolfino w liście do Lorenza Medici z 10 X 1479 r. powiada, że Moro zdobył sobie całkowite zaufanie ludu i regencji i cały rząd spoczywa właściwie w jego ręku¹⁴². Nawet korespondencja dyplomatyczna i dekrety podpisywane przez Bonę były przez niego dyktowane, wobec czego Bona nie miała nawet możności przedstawić swego rozpaczliwego położenia we właściwym świetle i przez to pozbawiała się sama pomocy z zewnątrz. Podczas gdy księżna, zaskoczona tak niespodziewanym dla niej rozwojem wypadków, poddawała się w poczuciu swej bezsilności żądaniom swego niepożądanego opiekuna, Moro dla tym pewniejszego osiągnięcia swego celu chwycił się taktyki, która później weszła u niego w zwyczaj, a mianowicie układał listy w imieniu swego nieletniego bratanka i kazał mu je podpisywać. Pierwszy taki list z 9 X 1479 r., wysłany do króla francuskiego Ludwika XI z podpisem Gian Galeazza, zawiera przedstawienie zasług Mora i zbrodniczych występków Simonetty w taki sposób, aby wzbudzić przekonanie o całkowitej harmonii panującej w rodzinie księżęcej¹⁴³.

Zabezpieczywszy się w ten sposób na zewnątrz, ksiązę Bari obsadził stanowiska swoimi kreaturami, zreformował na swoją korzyść radę stanu i 1 I 1480 r. przedłożył Bonie do podpisu dekret przyznający mu dowództwo nad armią za wysokim wynagrodzeniem ze skarbu państwa. Pomimo całej swej słabości Bona nie myślała jednak, chociażby w interesie swych dzieci, dobrowolnie wyrzec się władzy, więc Moro wykorzystał najslabszą jej stronę, aby ją zmusić do opuszczenia stolicy. Antonio Tassino utrzymał się nadal na swym uprzywilejowanym stanowisku przy Bonie, mieszkał w Castel Sforzesco i lekkomyślnie wyzyskiwał swój wpływ na księżnę, okazując lekceważenie nawet wobec Lodovica Moro. Sprowadził swego ojca Gabrielego i usilnie starał się o to, by Bona mianowała go kasztelanem tzw. Rocchetty, najsilniejszej twierdzy w obrębie zamku mediolańskiego przy Porta Giovia. Sprzeciwił się temu stanowczo dotychczasowy kasztelan Filippo Eustachio, mianowany na to stanowisko jeszcze za życia Galeazza Marii pod warunkiem, że nie wyda twierdzy nikomu innemu tylko Gian Galeazzowi, gdy dojdzie do pełnoletności. Nieprzyjaciele Tassina rozszerzali pogłoski, że zamierza przemocą zająć Rocchettę i że ojciec jego udał się do Cremy, aby uzyskać w tym celu pomoc od wrogów państwa. Nie wiadomo, o ile prawdziwe były te pogłoski, jednak skorzystał z nich Moro, aby przeprowadzić zamach stanu. 7 X 1480 r. ochmistrz Gian Galeazza, margrabia Pallavicini i Franchino Caimo oraz kasztelan Filippo Eustachio, korzystając z tego, że straż rozstawione przez Tassina przy komnatach młodego księcia były mniej liczne, porwali go z zamku i umieścili w Rocchettie. Gian Galeazzo według wskazówek Mora zavezwał tutaj do siebie Bartolomea Calco i ambasadorów ligi włoskiej, wobec których złożył oświadczenie, wyjaśniające zastosowanie tych środków ostrożności jako koniecznych wobec wykrycia spisku przeciwko niemu, o czym zawiadomił również urzędowo i swą matkę. Co więcej, zażądał od niej złożenia przysięgi, że nie ukarze winnych jego porwania, ani też nie będzie starała się zabrać go z Rocchetty, w której mają prawo przebywać ksiązę Bari i Roberto Sanseverino. Równocześnie zmieniono straż zamkowe i nakazano Tassinowi wraz z ojcem opuścić Lombardię. Tassino udał się do Ferrary zaopatrzony w listy polecające Bony, utrzymywał z nią nadal potajemnie korespondencję, ale i tutaj omal że nie dosięgnęła go mściwa ręka Mora, gdyż na jego polecenie Gian Galeazzo w liście do księcia Ferrary z 27 IX 1481 r., nie oszczędzając matki, prosił go o aresztowanie i wydanie mu Tassina jako przestępcy stanu. Odpowiedź księcia Ferrary była zapewne odmowna, gdyż Tassino cieszył się nadal

jego zaufaniem i spokojnie przebywał w Ferrarze, jednak stosunki jego z Boną z biegiem czasu zerwały się zupełnie.

Coraz to nowe ciosy spadały na nieszczęśliwą Bonę, i to z ręki jej własnego syna, którego autorytetem Moro pokrywał swoje nieszlachetne postępowanie. I tak 18 X 1480 r. nakazał Gian Galeazzo przeprowadzenie inwentaryzacji skarbu będącego pod opieką jego matki, a gdy ta skarżyła się przed swym otoczeniem na to niegodne postępowanie i wyraziła życzenie opuszczenia księstwa, usunął z jej dworu oddane jej osoby zastępując je kreaturami nastanymi przez Mora. Wówczas Bona pod wpływem silnej depresji duchowej zrezygnowała 2 XI 1480 r. z regencji i opieki nad dziećmi, opuściła Mediolan i udała się do swego zamku w Abbiategrasso. Następnego dnia młody książę zwołał radę stanu, wobec której, powołując się na testament ojca, przekazał regencję i opiekę nad dziećmi Bony swojemu stryjowi. Moro osiągnął swój cel i uzyskał nieograniczoną władzę. Za granicą rozpuszczano wieści o nieporozumieniach między matką i synem, z powodu czego bratanek Bony, Filiberto I ks. Sabaudii, wystąpił w roli pośrednika. Moro potrafił jednak przekonać wysłane w tym celu poselstwo sabaudzkie, że wszystko zostało ułożone za zgodą obu stron i żadna interwencja nie jest potrzebna. Niemniej obawiał się, aby Bona przy pomocy swej rodziny nie pozbyła go regencji i śledził pilnie jej stosunki z domem sabaudzkim. Nie dopuścił do niej np. w 1481 r. wysłannika sabaudzkiego pana Miolansa z Vercelli, gdy zaś przeciwko temu Bona protestowała wobec syna, wysłał do Abbiategrasso zaufanych ludzi, którzy przeprowadzili rewizję w zamku, uwięzili jednego z dworzaków i zabrali różne dokumenty. W związku z tym zajęciem Gian Galeazzo udzielił wyjaśnień ambasadorom, że odkrył niedozwolone praktyki między księciem sabaudzkim i jego matką, prowadzone za pośrednictwem pana Miolansa, mające zaś na celu wywiezienie do Sabaudii pieniędzy i kosztowności. Wydał również zarządzenie, aby Bona ani też nikt z jej otoczenia nie mogli opuścić Abbiategrasso, tak że nieszczęśliwa księżna była faktycznie uwięziona. Odtąd dozwolono jej przyjmować wizyty ambasadorów sabaudzkich tylko w obecności świadków przysłanych przez Mora, którzy ją na każdym kroku szpiegowali. Gdy we wrześniu 1481 r. poróżniwszy się z Morem opuścił dwór książęcy Roberto Sanseverino, książę Bari, obawiając się jego intryg i aby przeciąć stosunki Bony z dworem sabaudzkim, zawarł z ks. Filibertem I ugodę, zobowiązującą go do niemieszania się w sprawy byłej regentki.

Śmierć Filiberta I (22 IV 1482) i wstąpienie na tron jego brata Carla I przyniosły pewną ulgę w położeniu Bony, gdyż bratanek ujął

się energicznie za swą ciotką i uzyskała w tej sprawie poparcie ze strony króla Ludwika XI, któremu Bona nie omieszkała przedstawić, że jej „syn jest trzymany jak więzień w zamku przez pana Ludwika i że opiekun pozbawi go życia, aby mu odebrać państwo”¹⁴⁴. Ambasador francuski de Ligny otrzymał we wrześniu 1482 r. polecenie sprowadzenia Bony do Mediolanu i przywrócenia jej do należnych jej praw. W myśl układu zawartego z Morem księżna otrzymała z powrotem zabrane jej kosztowności, pieniądze i dokumenty oraz poręczenie regularnego wypłacania jej pensji i prawa utrzymywania dworu według swego uznania. Książę sabaudzki posunął się nawet jeszcze dalej i w 1483 r. zwrócił się do Wenecji z żądaniem, aby dopomogła jego ciotce do odzyskania władzy. W tym czasie został wykryty w Mediolanie spisek przeciwko regentowi. Luigi di Vimercate planował zamordowanie Mora 7 XII w kościele S. Ambrogio, a następnie powołanie do Mediolanu Roberta Sanseverino i tylko przypadkiem książę Bari uniknął śmierci. Vimercate został stracony, śledztwo nie wykazało jednak dowodów bezpośredniego udziału w tym spisku ani Bony, ani jej bratanek, chociaż jest prawdopodobne, że przynajmniej ten ostatni był o wszystkim powiadomiony. Carlo I próbował jeszcze dojść do porozumienia z Morem we wszystkich sprawach dotyczących jego ciotki, ale te jego starania spełzły na niczym, ponieważ z początkiem 1485 r. Moro wykrył nowy spisek, mający na celu uprowadzenie Bony przy pomocy bawiących na dworze mediolańskim ambasadorów francuskich i sabaudzkich. Dochodzenia wykazały, że Bona nie miała w tym żadnego udziału; była istotnie za słaba i zanadto złamana dotychczasowymi przejściami, aby zdobyć się na energię czynu. Toteż więcej już takich prób nie podejmowano, a śmierć Carla I w 1490 r. i objęcie rządów przez jego syna nie mogły w niczym wpłynąć na zmianę losu Bony, która żyła w zupełnym odosobnieniu, strzeżona przez regenta i tylko od czasu do czasu odwiedzała swe dzieci w Mediolanie.

Stosunki polityczne we Włoszech ułożyły się tak pomyślnie dla Lodovica il Moro, że nie groziło mu żadne niebezpieczeństwo. Nowy król francuski Karol VIII, objąwszy rządy po swym ojcu w 1483 r., zamierzał dochodzić swych praw do królestwa neapolitańskiego, odziedziczonych po Andegawenach i nie chciał naruszać dobrych stosunków z Mediolanem. Księstwo mediolańskie wyszło bez strat z wojny o Ferrarę (1482—1484), zakończonej pokojem w Bagnolo (1484)¹⁴⁵. W wojnie tej, prowadzonej przeciwko Wenecji i papieżowi, którzy chcieli podzielić Ferrarę między siebie, utrwaliło się przymierze między Florencją, Mediolanem i Neapolem, zabezpieczające dostatecznie Mora przed interwencją obcą.

Gian Galeazzo miał jedenaście lat, gdy Moro objął regencję. Nadworny poeta Bellincioni opisuje go jako młodzieńca noszącego długie, jasne włosy, o pięknym obliczu pełnym słodyczy, wdzięcznej i szlachetnej postawie¹⁴⁶. Moro w ciągu dziesięciu lat, przez który to okres czasu Gian Galeazzo pozostawał wyłącznie pod jego bezpośrednim wpływem, zdołał całkowicie opanować jego umysł, tolerował rozwijające się w nim skłonności do życia lekkiego, nadużywania pokarmów i napojów, szukania rozrywek w miostkach, w polowaniach, nie dopuszczał go do spraw państwowych i otaczał poetami i trefniasiami. Panegirysta Mora Bellincioni ciągle przekonywał młodego księcia o wielkim szczęściu, jakie się stało jego udziałem, że ma tak dobrego stryja, który zdejmuje z jego barków ciężar rządów i pozwala mu pędzić życie beztroskie¹⁴⁷. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju wychowanie spaczyło charakter Gian Galeazza, osłabiło jego wolę, a wprost fatalny wpływ wywarło na jego zdrowie. Wątki od urodzenia, księżę zapadał na choroby żołądka i kiszki, a częste gorączki wyczerpywały jego organizm. Po długiej i ciężkiej chorobie, jaką przechodził w 1483 r., nigdy już całkowicie nie odzyskał zdrowia; w 1484 r. zapadł ponownie na tę samą chorobę, która powtórzyła się jeszcze w 1490 i 1491 r. Gdy dzięki troskliwej opiece lekarzy powracał do sił, z dziecinną radością rzucał się znowu w wir nieumiarkowanego życia pomimo ostrzeżeń lekarzy, a nawet samego Mora¹⁴⁸. Zarówno w księstwie jak za granicą mówiono o nim jako o człowieku chorym, niezdolnym do rządów, a zdaje się, że i Bona podzielała to zdanie. Gdy był już w wieku dojrzałym, stosunek jego do matki poprawił się. Utrzymywał z nią częstą korespondencję i odbierał od niej listy pełne macierzyńskiej czułości¹⁴⁹. W takich warunkach Gian Galeazzo przeżył lat dwadzieścia i doczekał się chwili, w której Moro zdecydował, że może poślubić swą narzeczoną, Isabellę Aragońską.

Isabella przedstawia typ krańcowo różny od Gian Galeazza. Urodzona 4 X 1470 r. w Castel Capuano w Neapolu z ojca Alfonsa ks. Kalabrii i matki Ippolity Sforzy, otrzymała bardzo staranne wykształcenie¹⁵⁰. Od młodości wzrastała w atmosferze wysokiej kultury humanistycznej, której gorliwą krzewicielką była jej wybitnie uzdolniona matka, otaczająca się świetnym gronem uczonych i poetów należących do Akademii Pontaniańskiej, jak sam wielki Pontano i jego przyjaciele i uczniowie, poeta Sannazzaro, lekarz de Ferrariis (Galateo), Hiszpan Gareth (Chariteo), Gabriele Altilio, nauczyciel jej syna Ferrandina i in. Po matce odziedziczyła więc Isabella, podziwiane w niej przez współczesnych, wdzięk, przyjemne usposobienie, bystrą inteligencję, po ojcu natomiast wyniosłą dumę rodową, stanowczość, energię i żądzę czynu.

Ta ostatnia cecha charakteru Isabelli musiała znajdować podniecie w żywej na dworze aragońskim tradycji o działalności wybitnych kobiet z jej rodziny, jak babka jej Isabella di Chiaramonte, pierwsza żona króla Ferrantego I (po której otrzymała imię), sławna z bohaterskiej obrony Neapolu podczas oblężenia go przez wojska andegaweńskie, lub jej stryjanka Eleonora d'Aragona, która w chwili wybuchu groźnego sprzysiężenia męskim i nieustraszoną wystąpieniem ocaliła państwo dla swego męża księcia Ferrary Ercolego I d'Este. Zaledwie ujrzała światło dzienne, zdecydowano już o jej losie przeznaczając ją w 1471 r. na małżonkę starszego od niej o dwa lata ciotecznego brata Gian Galeazza. Urzędowy dokument notarialny o układzie małżeńskim spisano 26 IX 1472 r. w Neapolu i ratyfikowano ponownie w 1480 r. Stryja swego narzeczonego, Lodovica il Moro, miała możność poznać w 1479 r. podczas jego pobytu w Neapolu, gdzie przebywała również w latach 1477—1485 jej przyszła współzawodniczka Beatrice d'Este, sprowadzona przez swą matkę Eleonorę d'Aragona na dwór jej dziadka króla Ferrantego I.

W sierpniu 1488 r. Moro wysłał do Neapolu Agostina Calco, syna pierwszego sekretarza Bartolomea, celem ostatecznego zawarcia umowy przedślubnej. Właśnie w tym czasie, 10 VIII, zmarła w Castel Capuano w wieku zaledwie czterdziestu dwu lat matka Isabelli, księżna Kalabri Ippolita Sforza, szczerze opłakiwana przez współczesnych (m. in. Pontana w poświęconych jej żałobnych wierszach). Pomimo żałoby na dworze aragońskim przybyło do Neapolu w grudniu 1488 r. uroczyste poselstwo mediolańskie z Ermesem Sforzą na czele, który w imieniu brata miał zaślubić Isabellę per procura. W wielkiej sali zamku Castelnuovo odbyła się 21 XII ceremonia ślubna, w ciągu następnych dziesięciu dni przeprowadzono formalności związane z wypłatą posagu, po czym 30 XII Isabella z przydzielonym jej dworem, liczącym około 400 osób, oraz poselstwem mediolańskim odpłynęła do Genui, na krótko przedtem przywróconej pod zwierzchnictwo Mediolanu¹⁵¹. Gabriele Altilio, wytworny latynista, napisał na zaślubiny Isabelli łacińskie epitalamium, oparte na wzorach klasycznych, ale z charakterystycznym dla szkoły Pontaniańskiej wyzyskaniem motywów piękności przyrody neapolitańskiej¹⁵². Po cztero-dniowym pobycie w Genui Isabella wyruszyła w dalszą drogę i 25 I 1489 r. spotkała się z Gian Galeazzem i jego stryjem w Tortonie, gdzie w pałacu arcybiskupim Borgonzio Botta, brat arcybiskupa, wydał wspaniały bankiet na cześć młodej pary, urozmaicony przedstawieniem scen mitologicznych i melodramatem, nowością, która dopiero w ostatnich latach pojawiła się na dworach włoskich. W Vigevano 28 I przypadła noc poślubna, młody książę nie dopełnił jednak obowiązków małżeńskich,

co dało powód do złośliwych plotek i było pierwszym zgrzytem w pożyciu małżeńskim Isabelli. W drodze do Mediolanu Isabella odwiedziła w Abbiategrasso Bonę, do której od pierwszej chwili poznania poczuła szczerą sympatię, a może już wówczas obudziła się w niej niechęć do Lodovica il Moro, złego ducha jej męża i krzywdziciela jego matki. 1 II Isabella przybyła do Mediolanu witana owacyjnie przez ludność, a w dniu następnym z wielką okazałością odbyła się w katedrze mediolańskiej ceremonia zaślubin, w której uczestniczyła również Bona. Z powodu żałoby zaniechano urządzania zwykłych w takich wypadkach uroczystości weselnych. Podróż Isabelli do Mediolanu i jej zaślubiny opisał szczegółowo bibliotekarz i historyk Sforzów, Tristano Calco¹⁵³. Po pięciodniowym pobycie w Mediolanie młoda para księżęca przeniosła się 6 II na stały pobyt do Pawii, gdyż Moro przezornie wolał usunąć ją ze stolicy i z zamku, w którym królowała jego wykształcona i piękna przyjaciółka Cecilia Gallerani.

Zamek w Pawii, zbudowany w latach 1360—1365 przez Galeazza II Visconti w kształcie wielkiego czworoboku z czterema wieżami na rogach, z wielkim dziedzińcem w środku i otaczającymi go portykami, był dwupiętrowym pałacem, liczącym wielką ilość obszernych sal i mniejszych komnat, a otoczony był fosą wypełnioną wodą, przez którą przerzuczone były trzy mosty zwodzone, prowadzące do zamku od strony miasta, sąsiedniej cytadeli i parku. W pierwszej wieży po lewej stronie od głównego wejścia znajdowała się sławna biblioteka Viscontich i Sforzów, wieża po prawej stronie była miejscem zebrań rady stanu, trzecia w kierunku cytadeli miała na parterze salę zwaną zwierciadlaną (strop jej pokryty był różnokolorowym szkłem z wyobrażeniem kwiatów, zwierząt i ludzi), w czwartej mieściła się zbrojownia. Za czasów pobytu w Pawii Gian Galeazza i Isabelli prace nad przyozdobieniem zamku były już niemal ukończone. Wspaniały cykl fresków, wykonany przez całą plejadę artystów, pokrywał ściany sal i krużganków. Wyobrażały one sceny z życia rodziny księżęcej, ich urzędników i dworzan, a największa sala na pierwszym piętrze była pokryta malowidłami przedstawiającymi motywy wzięte z przyrody, lasy pełne łań, jeleni i innych zwierząt oraz sceny myśliwskie. Poza tym kilkadziesiąt portretów malowanych na drzewie, artystyczne opony i arraszy zdobiły komnaty zamkowe nadając im wygląd prawdziwie królewskiej rezydencji. Świetność tej siedziby podnosił jeszcze przylegający do niej największy w Europie park myśliwski, otoczony murem, przez który przepływały rzeki Vernavola i Carona. Wewnątrz parku rozrzucone były różne budynki, m. in. piękny renesansowy zameczek Mirabello i wiotorny pawilon kąpielowy z marmuru, zaopatrzony w wodotrysk w kształcie kandelabru, wykonany dla Isabelli

według planów Leonarda da Vinci. Na krańcach parku przybierał nową szatę i wzbogacał się arcydzielami Borgognona ów cud architektury renesansu, świątynia klasztorna Certosa di Pavia¹⁵⁴.

Wybierając tę czarującą rezydencję na siedzibę dla Gian Galeazza i Isabelli, Moro spodziewał się, że przez stworzenie dla nich tak idealnych warunkach życia wśród najwytworniejszych rozrywek odsunie ich zupełnie od wszelkiego wpływu na sprawy państwowe i jeszcze silniej utrwali swą władzę. Jednak od początku pobytu Isabelli w Lombardii stosunki między nią a regentem były naprężone; na tym tle powstały później fantastyczne pogłoski, zapisane przez historyka Guicciardiniego, jakoby Moro działał przeciwko niej pod wpływem zawiedzionej miłości. Powodem zatargów była początkowo sprawa zaopatrzenia Isabelli, które książe Bari wyznaczył w wysokości 13.000 dukatów rocznie, podczas gdy księżna zażądała co najmniej 18.000. Na zarządzenie regenta 10 II opuścił Isabellę jej orszak neapolitański i wówczas księżna w przystępie rozpaczcy oświadczyła, „że jest najgorzej wydaną za mąż kobietą na świecie”. Wprawdzie Moro w parę dni później zgodził się na przyznanie jej 15.000 dukatów, lecz dołączył do tego upokarzający warunek, że wszelkich wypłat dokonywać ma tylko jego podskarbi, co dało znowu powód do drobnych, ale dokuczliwych wystąpień przeciwko Isabelli, której urzędnicy Lodovica zarzucali, że niepotrzebnie szafuje pieniędzmi, a nawet za dużo spożywa cukru. Nie obeszło się przy tym bez scen drastycznych. Kreatura Mora, Ambrogio da Corte, przydzielony jako szpieg na dwór Isabelli, napadł brutalnie na jej ulubionego dworzanina Bernardina, który służył od młodości na dworze jej matki. Gdy Isabella wniosła z tego powodu zażalenie do regenta, w odpowiedzi na to Bernardino został wydany z dworu. Po długich targach książe Bari przyznał Isabelli prawo pobierania na swe osobiste wydatki 40 dukatów miesięcznie, a jej mężowi 100 dukatów. Największe jednak rozczarowanie spotkało księżnę ze strony jej własnego męża. Na skargi Isabelli z powodu brutalnego postępowania Ambrogia da Corte, Gian Galeazzo odpowiedział żonie, „aby pozostawiła sprawy zarządu dworu jego stryjowi, który tak długi czas ku jego zadowoleniu rządził państwem, więc potrafi i nadal dobrze kierować ich dworem, powinna przeto we wszystkim stosować się do woli regenta”. Nic więc dziwnego, że poseł ferraryjski Trotti donosił 18 II 1489 r. swojemu panu: „Nowa księżna więcej wylewa łez, niż zjada kąsków i jest najnieszcześliwszą kobietą na świecie, a to, co mówię, jest taką prawdą jak ewangelia”¹⁵⁵.

Także pożycie małżeńskie Gian Galeazza i Isabelli pozostawiało dużo do życzenia. Mijał już rok od ślubu, książe nie spełniał jednak swoich

obowiązków małżeńskich. Przyczyny tej oziębłości nie znamy; czy odwozła go od młodej małżonki jakaś pokątna miłośćka, czy jak twierdził Trotti, nerwowość i bojaźliwa natura, czy też zachowanie się stryja, który ośmieszał go wyrzucając mu publicznie jego oziębłość wobec żony. Stan duchowy Isabelli w tym czasie najlepiej charakteryzują jej słowa, wypowiedziane do posła neapolitańskiego Simonetta Belprato w Vigevano 6 V 1489 r., że „jest tak zrozpaczona, iż nie pragnie niczego tylko śmierci i o nią prosi Boga”. Postępowanie Mora wobec młodej pary słusznie mogło budzić podejrzenia: licząc się bowiem z możliwością bezpotomnego zejścia Gian Galeazza, o czym otwarcie mówił wobec ferraryjskiego posła, myślał o przyspieszeniu swego ślubu z córką księcia Ferrary Beatricą d'Este. We wrześniu 1489 r. przy pomocy Gian Galeazza dokonał nowego zamachu stanu, mianowicie kazał uwięzić w Pawii sekretarza książęcego Luigiego Terraghi, a w Mediolanie członka regencji i kasztelana Rocchetti Filippa Eustachio i zastąpił ich, jak również kasztelanów w innych zamkach lombardzkich, przez ludzi sobie oddanych ze stronnictwa gwelfów lub wyniesionych przez niego z niskiego stanu. Gdy o tych wypadkach dowiedział się król neapolitański Ferrante I, zaczął grozić, że odwoła Isabellę i nie tylko nie wypłaci reszty posagu, ale zażąda zwrotu sum już wpłaconych. Pod naciskiem dworu neapolitańskiego Lodovico zwołał dygnitarzy państwa i w obecności arcybiskupa mediolańskiego zagroził Gian Galeazzowi piekłem, jeśli nadal nie będzie wykonywać swych obowiązków małżeńskich¹⁵⁶. Ta przykra i upokarzająca dla Isabelli sprawa została ostatecznie zlikwidowana w 1490 r., gdy Gian Galeazzo podczas pobytu w Vigevano w nocy z 25 na 26 IV dopełnił konsumacji małżeństwa, o czym nie omieszkał donieść papieżowi Innocentemu VIII nuncjusz Gherardi, a wieść ta obiegła wkrótce wszystkie dwory książęce.

Od tej pory pożycie Gian Galeazza z Isabellą było na ogół szczęśliwe, małżonkowie przywiązali się bardzo do siebie i księżna była nawet zazdrosna o swego męża. Prawdopodobnie remonstracje Ferrantego I wpłynęły również na zmianę postępowania Mora wobec Isabelli i większą dbałość z jego strony o stworzenie przynajmniej zewnętrznych pozorów, jakoby uznawał ich przodujące w państwie stanowisko. 13 I 1490 r. książę Bari urządził na cześć Isabelli w wielkiej sali Castel Sforzesco wspólną uroczystość, zapisaną w dokumentach współczesnych pod nazwą „Festa del Paradiso”. Pomysł przedstawienia „raju” pochodził od Mora, wykonawcą artystycznym tej imprezy był Leonardo da Vinci, literackim Bellincioni. Na pięknie przybranej trybunie zasiadła rodzina książęca, z księciem Bari przybranym w strój hiszpański i księżną wdową

Boną na czele, oraz niektórzy ambasadorowie, poniżej na ławkach i poduszkach dygnitarze państwa, reszta korpusu dyplomatycznego, damy dworu, dworzanie i sto najpiękniejszych kobiet z miasta. Druga część sali, zakryta ciężką aksamitną zasłoną, była przeznaczona na scenę, na której umieszczono kunsztowną maszynę wykonaną według planów Leonarda da Vinci, przedstawiającą cały system niebieski w pełnym ruchu. Przed rozpoczęciem przedstawienia Isabella, przybrana w biały jedwabny płaszcz i tegoż koloru jedwabną suknię przetykaną złotem i tak pokrytą klejnotami, że według sprawozdania posła ferraryjskiego wyglądała jak słońce, odtańczyła z trzema damami dworu dwa tańce, a gdy powróciła na miejsce, ukazał się przed nią orszak masek w strojach cudzoziemskich i po powitaniu księżnej w imieniu danego kraju popisowywał się narodowymi tańcami. Po wykonaniu tańca hiszpańskiego wystąpiły cztery maski przybrane w stroje polskie, które złożyły Isabelli pozdrowienia od królestwa polskiego, następne składały życzenia w imieniu Węgier, Turcji, cesarza i króla francuskiego. Gdy ukończono tańce, opadła kurtyna ukazując ogromną półkulę wyłaczaną wewnątrz, z ruchomymi gwiazdami i planetami. Z półkuli wyłaniali się kolejno bogowie starożytni, Jowisz, Merkury, Apollo, wychwalając w wierszach ułożonych przez Bellincioniego piękność i cnoty Isabelli. Na zakończenie Apollo na rozkaz Jowisza zaprowadził przed księżną trzy gracje i siedem cnót, które po odśpiewaniu hymnów pochwalnych na jej cześć i wręczeniu jej pięknie wykonanego rękopisu libretta odprowadziły ją do jej komnat¹⁵⁷.

Był to najszczęśliwszy rok w życiu Isabelli, ten pierwszy rok miłości małżeńskiej, opiewanej przez Bellincioniego w gładkich, dworskich rymach. W swej wytwornej siedzibie w Pawii mogła oddawać się nie tylko zabawom i rozrywkom, ale także mieć pełne zaspokojenie swych umysłowych potrzeb w nieprzebranych skarbach książęcej biblioteki lub w rozmowach z uczonymi profesorami uniwersytetu w Pawii, sławionego przez Bellincioniego jako drugie Ateny. Wówczas zapewne nawiązała bliższą znajomość z Leonardem da Vinci, który w lecie tego roku przebywał dłuższy czas w Pawii, oddając się studiom w książęcej bibliotece i roztrząsając problemy naukowe z miejscowymi uczonymi. Prawdopodobnie w tym czasie, może na życzenie Isabelli, Leonardo opracował projekt pawilonu kąpielowego dla księżnej i dopilnował jego wykonania¹⁵⁸. Do tego czasu należy również odnieść portret rysunkowy Isabelli, wykonany przez Bernardina dei Conti, przechowywany obecnie w zbiorach florenckiej Gallerii degli Uffizi.

Nową zmianę w życiu Isabelli i w stosunkach panujących na dworze mediolańskim spowodowało zawarcie przez Mora 17 I 1491 r. w Pawii

związku małżeńskiego z Beatricą d'Este, towarzyszką lat dzieciennych Isabelli. Przepych, z jakim odbyły się uroczystości weselne w Mediolanie, bale, turnieje, bogate dary i hołdy, składane księżnej Bari przez miasta i szlachtę lombardzką, w porównaniu z jej własnym upośledzonym stanowiskiem ożywiły w ks. Isabelli poczucie krzywdy i obowiązku dochodzenia swych praw, tym bardziej że 30 I 1491 r. w Mediolanie ujrzał światło dzienne jej syn pierworodny i następca tronu, któremu na chrzcie dano imię Francesca Marii na cześć jego wielkiego dziadka. Dołączyła się do tego osobista, czysto kobieca rywalizacja między Isabellą i Beatricą, co pomimo pozorów serdeczności i zupełnie poprawnego na zewnątrz współżycia z dnia na dzień pogłębiało wzajemną niechęć i musiało w końcu doprowadzić do katastrofy. Młodziutka, zaledwie szesnastoletnia Beatrice, o gorącym, niezwykle żywym temperamencie, żadna władzy i uciech i szukająca na każdym polu możności wyładowania swej energii, zawładnęła wkrótce swym mężem, zmusiła go do oddalenia Cecilii Gallerani i z łatwością zdobyła przewagę nad Isabellą, posiadającą bardziej zrównoważony i spokojny charakter. Porwała ją za sobą w wir szalonego życia, ciągłych zabaw, polowań, wyścigów konnych, maskarad kostiumowych, ale drażniła jej ambicję popisywaniem się swą przewagą, bogactwem strojów i podarunków, jakimi hojnie obsypywał ją mąż¹⁵⁹. W sierpniu 1491 r. Isabella w rozmowie z ambasadorem neapolitańskim Belpratem skarżyła się na to nierówne traktowanie ich obu przez regenta i oświadczyła mu, że nie pragnie nic więcej ponad to, co otrzymuje księżna Bari.

W związku z nową sytuacją, jaka wytworzyła się z powodu małżeństwa Mora, naprężenie między dworem aragońskim i mediolańskim stale wzrastało i doprowadziło z końcem 1491 r. do podjęcia akcji dyplomatycznej na dworze francuskim ze strony obu rządów. Moro starał się o pozyskanie młodego króla Karola VIII przeciwko Ferrantemu I popierając zabiegi wygnańców neapolitańskich z Antoniem Sanseverino ks. Salerno na czele, zmierzające do przywrócenia rządów andegaweńskich w Neapolu. Ferrante natomiast podburzał przeciwko księciu Bari Ludwika ks. Orleanu, roszczącego sobie prawa do księstwa mediolańskiego po Viscontich. 24 I 1492 r. poselstwo francuskie w Mediolanie podpisało traktat przyjaźni, w lutym wyjechał z Mediolanu w poselstwie do Francji wróg Aragonów, Gian Francesco Sanseverino hr. Caiazzo i powrócił w maju z ratyfikacją traktatu¹⁶⁰. Ta wymiana poselstw wywołała wielkie zaniepokojenie w Neapolu, więc Ferrante I wysłał w czerwcu do Mediolanu dwóch swoich agentów dyplomatycznych, Antonia d'Alessandro i Antonia di Gennaro, z poleceniem załagodzenia zatargów rodzinnych. W tym bowiem czasie również Gian Galeazzo, niewątpliwie pod naciskiem

żony, zaczął okazywać swoje niezadowolenie wobec Mora i z tego powodu doszło nawet do jakichś nieporozumień między małżonkami, gdyż margrabina Monferratu przesłała 2 V z Mediolanu następującą wiadomość do Mantui: „U nas nie nowego poza tym, że księżę Mediolanu pobił swoją żonę”¹⁶¹. Wyjaśnienie tych zakulisowych spraw podaje agent neapolitański w liście do Gian Giacomu Trivulzio z 25 VII t. r.: księżę Bari oskarża Isabelłę, że dąży do usunięcia go od rządów, a może i pozbawienia życia, zarzuca jej okrucieństwo, dumę, zawiść, nadmierne szafowanie pieniędzmi, nieumiejętność postępowania z mężem i własnym otoczeniem i wszystkie jej poczynania przypisuje jej złej naturze i chęci objęcia po nim władzy¹⁶².

Interwencja Ferrante'go przyniosła chwilowe odprężenie, do czego przyczynił się zapewne także i dłuższy pobyt na dworze mediolańskim (od sierpnia do października) siostry Beatricy, Isabelli d'Este, margrabiny mantuańskiej. Z tej okazji nastąpił nowy okres świetnych zabaw i uroczystości, w których trzy księżne zgodnie brały udział aż do czasu opuszczenia Mediolanu przez Isabelłę¹⁶³. Lecz już niebawem w połowie grudnia zjawił się na dworze neapolitańskim kanclerz Mora i wystąpił z oskarżeniem Isabelli o zamiar otrucia Galeazza Sanseverino i faworyta księcia Mediolanu, niejakiego Rozone. Ta niejasna sprawa rzuca ujemne światło na moralną stronę charakteru Gian Galeazza. Zdaje się, że Rozone utrzymywał niedozwolone stosunki z księciem Mediolanu, a na skargi Isabelli Moro nie tylko, że go nie usunął, jak tego żądała księżna, lecz oddał mu nawet zarząd dworu książęcego. W związku z tym nowym zatargiem Ferrante I, przesyłając do Rzymu wyjaśnienie na ręce swego syna Federica, uznał postępowanie Isabelli za całkiem słuszne i zaprzeczył stanowczo, jakoby miała zamiar pozbawić życia Galeazza Sanseverino. Do Mediolanu wysłał zlecenia dla swego posła Antonia di Genaro, by więcej już nie mówił o tym z regentem, aby uniknąć jeszcze większych nieprzyjemności¹⁶⁴.

Z nowym rokiem 1493 coraz większe chmury zaczęły gromadzić się na horyzoncie politycznym. Zawierając przymierze z Francją Moro chciał zastraszyć Ferrante'go I i zabezpieczyć się przed spodziewaną interwencją zbrojną z jego strony. Nie myślał jeszcze wówczas o popieraniu żywionych już dawniej przez Karola VIII zamiarów podboju królestwa neapolitańskiego. Przez hr. Calazza uzyskał 29 IV 1492 r. wyraźne wymienienie go obok księcia Mediolanu w traktacie ligi zawartej z Francją. Nie przewidywał wówczas, jakie skutki pociągnie za sobą wezwanie pomocy obcej i był przekonany, że traktat z Francją o charakterze defensywnym w zupełności wystarczy dla umocnienia jego władzy w Lom-

bardii. Na wszelki wypadek nawiązał również układy z królem rzymskim Maksymilianem celem uzyskania od niego inwestytury dla Gian Galeazza, aby w razie zbyt agresywnych zamiarów Karola VIII nie dopuścić przy pomocy cesarstwa, do naruszenia równowagi politycznej we Włoszech. Wszystkie te rachuby zawiodły. Wprawdzie małżeństwo Karola VIII z Anną ks. Bretanii skłoniło Maksymiliana do zawarcia koalicji z Anglią i Hiszpanią i rozpoczęcia kroków wojennych przeciw Francji, lecz armia francuska była dość silna, by stawić opór, Maksymilian natomiast nie miał pieniędzy ani dostatecznej ilości wojska i nie poparł należycie swych sprzymierzeńców, skutkiem czego Henryk VII był zmuszony do podpisania 3 XI 1492 r. pokoju w Estaples; za jego przykładem poszła Hiszpania, zawierając pokój z królem francuskim w Barcelonie 3 I 1493 r.¹⁶⁵. Osamotniony Maksymilian zgodził się w marcu na czteromiesięczne zawieszenie broni i nawiązał układy pokojowe z swym przeciwnikiem. Gdy 15 V w Senlis uzgodniono ostatecznie warunki pokojowe, ambasador Mora na dworze francuskim Belgiojoso przesłał swemu panu nadzwyczaj ważną wiadomość, że król francuski jest zdecydowany za wszelką cenę dochodzić swych praw do królestwa neapolitańskiego i zamierza powierzyć regentowi Mediolanu kierownictwo przygotowań do wyprawy we Włoszech.

Ta niespodziewana wiadomość spowodowała nagły zwrot w polityce Mora. Do tej pory, dbając o jak najlepsze stosunki z Francją i podsycając jej niechęć do Neapolu, potajemnie czynił wszystko, by przeszkodzić wyprawie Karola VIII do Włoch, teraz na odwrót w tajemnicy przed państwami włoskimi popierał plany króla francuskiego, wiedziony fałszywą ambicją, że dzięki temu stanie się jedynym arbitrem Włoch i osiągnie swój upragniony cel, tj. władzę książęcą dla siebie i swoich potomków¹⁶⁶. W maju wysłał do Maksymiliana wytrawnego dyplomate Erasma Brasca z prośbą o udzielenie mu inwestytury na księstwo mediolańskie, w zamian za co ofiarowywał potrzebującemu pieniędzy królowi rzymskiemu rękę swej bratanicy Bianki Marii, siostry Gian Galeazza, wraz z ogromnym posagiem 400.000 dukatów. Maksymilian przyjął tę ofertę i 24 VI 1493 r. zobowiązał się przesłać księciu Bari dyplom inwestytury, gdy tylko otrzyma godność cesarską. W chwili gdy Moro podpisywał instrukcję dla swego posła do króla rzymskiego (10 V), nie miał jeszcze owej rewelacyjnej wiadomości od Belgiojosa, prawdopodobnie więc zdecydował się na ów krok stanowiący pod wpływem zmian, jakie zaszły w jego życiu rodzinnym. 25 I 1493 r. Beatrice powiła w Roccheteie pierworodnego syna, Ercolego, nazwanego później na cześć króla rzymskiego Massimilianem. Prawie równocześnie (26 I) w pałacu książęcym w Mediolanie Isabella

wydała na świat swą pierwszą córkę, Ippolitę. Uroczystości, jakie odbyły się z okazji urodzin Ercolego, przewyższyły pod względem wspaniałości wszystkie dotychczasowe, tak że nawet w otoczeniu Gian Galeazza okazywano niezadowolenie, że nie zastosowano tej samej miary przy urodzinach następcy tronu. Rozchodziły się pogłoski, że Moro nada synowi tytuł hrabiego Pawii, przysługujący następcy tronu. Natomiast przyjście na świat Ippolity przeszło prawie niespostrzeżenie. Teodora Angelini, dama dworu Eleonory d'Este (Eleonora bawiła wówczas u swej córki w Mediolanie), donosząc o tych wypadkach ks. Isabelli d'Este pisała m. in.: „O księżnej Mediolanu nie mam nic nowego do powiedzenia, ponieważ wiem, że jest bardzo niezadowolona i to wystarcza”. Po opuszczeniu łoża obie księżne udały się w orszaku pań z rodziny Sforzów do kościoła S. Maria delle Grazie celem złożenia podziękowania Bogu za szczęśliwy poród. Nastąpiły potem zabawy, polowania, a na zakończenie uroczystości cały dwór przeniósł się do Vigevano, gdzie urządzono szereg świetnych koncertów i przedstawień dramatycznych.

Prawdopodobnie po wyjeździe Eleonory d'Este, w marcu, Isabella pod wpływem rozgoryczenia zdecydowała się na krok, któremu historycy współcześni przypisują bardzo doniosłe znaczenie upatrując w nim przyczynę wszystkich nieszczęść, jakie spadły później na Włochy. Zwróciła się mianowicie do swego ojca ks. Alfonsa i przedstawiając w długim łacińskim liście wszystkie swoje dotychczasowe upokorzenia i obawy o przyszłość swych dzieci, zaklinała go, aby przyszedł jej z pomocą¹⁶⁷. Alfons, od czasu wojny o Ferrarę wrogo usposobiony wobec Mora, skorzystał ze sposobności, aby pomścić się na nim i skłonił swego ojca, króla Ferrantego, do wezwania Mora przez Antonia di Gennaro, aby dłużej nie zwlekał i przekazał władzę prawowitemu dziedzicowi tronu. Moro odpowiedział, jak podaje historyk Giovio, że zawsze dbał o dobro Gian Galeazza i nie odmawiał mu praw książęcych, sam zaś przyjął na siebie tylko odpowiedzialność i trudy rządów, które mu odda we właściwym czasie¹⁶⁸. Od tej pory nie pominął jednak niczego, aby oddalić niebezpieczeństwo zagrażające mu ze strony Aragonów i utrwalić także pod względem prawnym swą władzę. W maju 1493 r. wysłał do Wenecji swą żonę Beatricę w towarzystwie jej matki ks. Eleonory, brata Alfonsa i jego żony Anny Sforzy w dyskretnej misji wybadania, jakie stanowisko zajmie rzeczpospolita, gdyby przyjął godność księcia Mediolanu i poparł wyprawę Karola VIII do Włoch. Rząd wenecki dyplomatycznie uchylił się od udzielenia jasnej odpowiedzi, nie szczędził natomiast starań, aby przyjęcie książęcych gości wypadło jak najwspanialej¹⁶⁹.

Podczas gdy Moro rozsnuwał sieć swych intryg dyplomatycznych, a Włochy znajdowały się w przededniu najazdu cudzoziemskiej armii, Gian Galeazzo oddawał się swym zwykłym zabawom nie troszcząc się zupełnie o sprawy publiczne. Polowania, popisy konne, wypuszczanie sokołów, wyścigi psów myśliwskich, zabawy ludowe, gra w piłkę były jego zwykłą rozrywką. Często sadzał żonę za siodłem swego konia i tak pędził z nią do zamku Mirabello lub do wzorowej posiadłości wiejskiej Sforzesca, w drodze powrotnej zabawiał się zbieraniem sałaty, szparagów lub zwiedzaniem stajen hr. Caiazza. W maju odwiedziła parę książęcą młodzieńca, zaledwie jedenastoletnia córka nieślubna Lodovica il Moro Bianca Giovanna, od 1489 r. małżonka jego ulubieńca i kuzyna Galeazza di Sanseverino, syna Roberta hr. Caiazzo. Wtedy Bianca, Isabella i ich damy dworu zabawiały się na łąkach okolicznych, rzucając na siebie skoszonym sianem albo też spędzały czas na polowaniu z chartami¹⁷⁰. W lipcu Gian Galeazzo i Isabella wybrali się dla rozrywki w okolice Piacenzy i Parmy w odwiedziny do swoich lenników, a gdy powrócili do Pawii, zastali z końcem sierpnia dostojnych gości: ks. Ercolego I d'Este wraz z synem Alfonsem, którzy przybyli tam urządzić przedstawienie z orszakiem wprawionych w grę na scenie dwudziestu młodzieńców, pomiędzy którymi był Lodovico Ariosto.

Przedstawienia teatralne w Ferrarze należały do pierwszorzędnych zdarzeń w kulturze włoskiego Odrodzenia i były zachętą dla innych dworów, pobudzającą do naśladownictwa. Także Gonzagowie w Mantui i Lodovico il Moro zajęli się gorąco teatrem, który stał się ulubioną rozrywką w jednostajności dworskiego życia. W ostatnich dniach sierpnia w wielkiej sali balowej zamku w Pawii, obliczonej na siedmiuset widzów, odegrano z wielkim powodzeniem trzy komedie Plauta: „Jeńców”, „Kupca” i „Kartagińczyków”; prace wstępne do wystawienia tych komedii w języku włoskim rozpoczęto jeszcze w czerwcu w Reggio Emilia pod kierunkiem sławnego poety Mattea Boiardo¹⁷¹. Dworzanin ks. Ercolego d'Este, Borso da Correggio, opisując w liście z Pawii 28 VIII zabawy dworskie, donosił ks. Isabelli d'Este, że zastał obie księżne w najlepszym zdrowiu, tylko ks. Isabella, znajdując się w odmiennym stanie, nie brała udziału w zwykłych rozrywkach poza przedstawieniami komedii. Wkrótce potem smutna wiadomość okryła żałobą dwór Sforzów. 11 X 1493 r. umarła w Ferrarze ks. Eleonora d'Aragona, matka Beatricy i Isabelli d'Este. Szczególnie musiała odczuć śmierć swej stryjenki księżna Mediolanu, gdyż Eleonora, poza tym że łagodziła zatargi rodzinne, była jedyną orędowniczką Aragonów na dworze Sforzów i Estów. Pomimo żaloby w niecałe dwa miesiące później, 30 XI, odbył się z nie-

zwykłą okazałością w katedrze w Mediolanie ślub per procura Bianki Marii Sforzy, siostry Gian Galeazza, z królem rzymskim Maksymilianem, który 19 VIII objął rządy po swym ojcu cesarzu Fryderyku III¹⁷². Z jakąż obawą i rozpaczą musiała przeżywać te chwile ks. Isabella, gdy dochodziły ją wieści o zamierzonym przez Mora przywłaszczeniu sobie godności książęcej przy poparciu Maksymiliana i przygotowaniach do wyprawy francuskiej do Włoch. Dziadek jej król Ferrante I przewidywał, jakie straszne nieszczęście sprowadzi na Włochy najazd francuski i miał zamiar udać się do Genui, aby osobiście odciągnąć Mora od awanturniczych planów, ale zanim jeszcze mógł swój zamiar wykonać, umarł 25 I 1494 r. mając lat siedemdziesiąt. Rządy po nim objął ojciec Isabelli król Alfons II i od tej chwili znikły wszelkie nadzieje na pokojowe załatwienie konfliktu. Wśród zapowiedzi groźnej burzy dziejowej, która miała wstrząsnąć podwalinami Włoch i Europy, Isabella powiła drugą córkę, przyszłą królowę Polski, Bonę Marię.

KSIĘGA DRUGA

LATA DZIECIĘCE I WCZESNA MŁODOŚĆ KSIĘŻNICZKI BONY

Rozdział I

BONA SFORZA W LOMBARDII

Trzydzieści kilometrów na południowy zachód od Mediolanu, trzy kilometry od prawego brzegu rzeki Ticino, na skrzyżowaniu dróg prowadzących z Mediolanu do Vercelli i z Pawii do Nowary, w żywej prowincji Lomellina leży miasteczko Vigevano, dawne emporium rzymskie (viginti columnae), we wczesnym średniowieczu stolica wolnego hrabstwa Bulgaria, po śmierci cesarza Fryderyka II przyłączona do Mediolanu. W środku miasta wznosi się starożytny zamek, sięgający swymi początkami jeszcze czasów rzymskich (castrum Vicoevum)¹⁷³, przekształcony w 1341 r. przez Luchina Visconti na pałac książęcy i połączony z drugim, zbudowanym przez niego zameczkiem, z którego pozostały tylko ruiny, długim, krytym korytarzem. Gdy Lodovico il Moro objął władzę jako regent księstwa mediolańskiego, upodobał sobie szczególnie ten zamek, w którym ujrzał światło dzienne i od 1490 r. zajął się gorliwie jego przebudową i przyozdobieniem w stylu Odrodzenia przy pomocy najgenialniejszego z architektów włoskich, Donata Bramante; jemu przypisuje się na podstawie analizy stylowej przybudówkę z lewej strony zamku, Pałac Pań (Palazzo delle Dame), z otwartym krużgankiem o wysmukłych kolumnach, łączącym zamek z miastem i dawniej również otwarty a dzisiaj zamurowany Krużganek Sokołów (Loggia della Falconiera), przylegający do ogrodu zamkowego, oraz wieżę nad bramą wjazdową w północnym rogu placu zamkowego¹⁷⁴.

Według projektów Bramante ukończono w 1492 r. budowę wielkich stajen książęcych, o trzech nawach, z kolumnami z granitu i korynckimi kapitelami, które zamykały obszerny plac zamkowy. Inicjatywie Mora zawdzięcza również powstanie wykonane w latach 1492—1494 wspaniałe dzieło rozbudowy i dekoracji obszernego placu katedralnego,

przylegającego do zabudowań zamkowych od strony wieży Bramantego¹⁷⁵. Freski i sgraffity, zdobiące otaczający ten plac krużganek kolumnowy, wykonano pod kierunkiem Bramantego, a prawdopodobnie i przy udziale Leonarda da Vinci¹⁷⁶. Sam maszyw zamku w kształcie czworoboku w stylu gotyckim, otoczony fosą wypełnioną wodą z przerzuconym przez nią mostem zwodzonym i czterema wieżycami po bokach, zachował swój średniowieczny charakter. Zmiany wprowadzono tylko przez przebudowę sal i otwarcie nowych komnat oraz renesansową dekorację wewnątrz. Szerokie schody z balustradą z marmurowych kolumn, wyposażoną w piękne płaskorzeźby, prowadziły do apartamentów na wyższych piętrach. Obok Bramantego przyozdobieniem sal zajmował się również Leonardo da Vinci, który od 1482 r. przebywał w Lombardii wykonując zamówienia dla Lodovica il Moro oraz kościołów i klasztorów. Od 1483 r. pracował w Mediolanie ze swym współnikiem Ambrogiem de Predis nad swym sławnym obrazem „Dziewica wśród skał” (Vergine della rocca), pomnikiem konnym Francesca I Sforzy, planami kopuły centralnej katedry mediolańskiej, projektami budowy miast itd.¹⁷⁷. Udział jego w dekoracji sal zamku w Vigevano przyjmuje się jako prawdopodobny, ponieważ w jego zapiskach, przechowanych w sławnym paryskim kodeksie H, znajdują się wzmianki o dekoracji sal freskami, m. in. o „24 historiach rzymskich”; jednakże z tych dekoracji nie pozostało obecnie ani śladu, nie można więc ustalić, w jakim stopniu Leonardo przyczynił się do przyozdobienia zamku i nadania mu tego okazałego wyglądu, o jakim mówią kronikarze współcześni¹⁷⁸.

Leonardo był największym myślicielem współczesnym, genialnym badaczem natury i praw nią rządzących, zajmował się teorią sztuki, nie zawsze można więc wywnioskować, czy jego zapiski odnoszą się do dzieł wykonywanych przez niego, czy też są stwierdzeniem jego naukowych obserwacji i teoretycznych rozważań¹⁷⁹. Tak np. w początkach 1494 r. bawił w Vigevano i robił wycieczki do odległej o 3 km wzorowej posiadłości ziemskiej założonej przez Mora, zwanej Villa Sforzesca. Tutaj 2 II (w dniu urodzin Bony) robił obserwacje z dziedziny hydrauliki i włączył do swych notatek rysunek kamiennych schodów, po których woda spływa na okoliczne łąki¹⁸⁰. Takie urządzenie posiadała istotnie Villa Sforzesca, prawdopodobnie jednak Leonardo nie był jego twórcą, a wspomniany rysunek świadczy tylko o jego zainteresowaniu się tym problemem.

W okolicy Vigevano nad rzeką Ticino rozciągały się wielkie lasy, obfitujące w różnego rodzaju zwierzynę, w których Moro urządził piękny park myśliwski. „Jest to miejsce, gdzie książę Mediolanu najchętniej prze-

bywa — pisze w swych pamiętnikach dyplomata francuski Filip de Commynes — i najpiękniejsza siedziba myśliwska, jaką mogłem poznać”¹⁸¹. Gian Galeazzo i Isabella często zmieniali miejsce pobytu i corocznie pewien czas spędzali w Vigevano dla zmiany powietrza i ze względu na zdrowie księcia. W 1493 r. pierwsze mrozy i nadmierne wysiłki fizyczne wywołały u Gian Galeazza zwykły nawrót choroby. W listopadzie zachorował poważnie i musiał się poddać leczeniu pod nadzorem nadwornego lekarza i astrologa Mora, Ambrogia da Rosate, ale gdy tylko nastąpiło polepszenie, nie zważając na przepisy i ostrzeżenia lekarzy pił nadmiernie, przejadał się owocami, brał udział w ulubionych polowaniach¹⁸². Z początkiem 1494 r. oboje księstwo bawili w Vigevano, gdzie Isabella oczekiwała rozwiązania. Uwiadomiona o tym matka księcia, Bona Sabaudzka, zwróciła się do regenta z prośbą o zezwolenie na odwiedzenie syna i synowej. Moro zgodził się na to, ale pod warunkiem, że Bartolomeo Calco przydzieli jej do towarzystwa osoby zaufane; obawiał się, że zetknięcie jej z synową może być niebezpieczne dla państwa¹⁸³.

W Niedzielę Mięsopestną 2 lutego o godz. 13 m. 30 przyszła na świat druga córka książąt Mediolanu, której na chrzcie dano imiona Bona Maria na cześć jej babki Bony Sabaudzkiej¹⁸⁴. W źródłach współczesnych nie zachowały się żadne wiadomości o chrzcie Bony. Zazwyczaj chrzest w domach książęcych odbywał się z wielką okazałością. Gdy urodziła się w 1474 r. Isabella d’Este, z okazji chrzcina urządzone wielki festyn w dużej sali zamkowej, przybranej w różnobarwne chorągiewki z herbami ks. Ercolego I¹⁸⁵. Przyjście na świat pierwszego syna Mora obchodzone niezwykle uroczyście: odbywały się nabożeństwa, uroczyste procesje, zwyczajem lombardzkim we wszystkich kościołach uderzono w dzwony, przez kilka dni zarządzono iluminację miasta, a nowonarodzonemu składali wizyty dostojnicy i ambasadorowie państw zagranicznych¹⁸⁶. Gian Galeazzo z żoną opuścił Vigevano dopiero z końcem kwietnia przynosząc się do Pawii, więc chrzest Bony odbył się albo w kaplicy zamkowej w Vigevano, albo w sąsiednim kościółku S. Pietro Martire, gdzie zazwyczaj, jak głosi tradycja, książęta mediolańscy brali udział w nabożeństwach¹⁸⁷. Do chrztu trzymała swą wnuczkę niewątpliwie ks. Bona Sabaudzka, gdyż według panującego obyczaju dzieci otrzymywały imiona swych rodziców chrzestnych, a właśnie w tym czasie Bona przez dłuższy czas przebywała w Vigevano. Możemy przyjąć, że uroczystości chrzestne odbyły się zgodnie z tradycją: odprawiono więc nabożeństwo dziękczynne, składano wizyty nowonarodzonej, może urządzone w zamku jakiś festyn, w którym uczestniczyła najbliższa rodzina i dwór

książęcy. Jeśli te uroczystości nie wypadły tak wspaniale, jak przy sposobności chrztu dzieci Mora, to dodał im blasku udział w nich największego geniusza Odrodzenia Leonarda da Vinci, o którym wiemy, że w lutym i marcu przebywał na dworze książęcym w Vigevano.

Niewesołe chwile przeżywała w tym czasie ks. Isabella, gdyż w Vigevano znajdował się od początku stycznia do lipca razem z żoną i dworem oraz ambasadorami zagranicznymi jej nieubłagany wróg i opiekun, Lodovico il Moro¹⁸⁸. Tutaj w jego rękę skupiały się nici całej akcji politycznej skierowanej przeciwko jej rodzinie, przybywali i odjeżdżali posłowie i gońcy, krążyły noty i depesze dyplomatyczne. Vigevano stało się kuźnią wielkiej polityki europejskiej. W kwietniu Moro wysłał w poselstwie do Francji swego zięcia Galeazza Sanseverino, który przy pomocy swego kuzyna na dworze francuskim miał usunąć ostatnie przeszkody stojące na drodze do wyprawy włoskiej. Niemalże usługi oddał mu w tym wróg papieża Aleksandra VI, kardynał Giuliano della Rovere, który zbiegł z Ostii do Genui, a następnie do Francji. Tymczasem Alfons II zbliżył się do Florencji i papieża, z rąk którego otrzymał 8 V koronę królewską. Na wiadomość o wyniku poselstwa Galeazza Sanseverino oddalił ze swego dworu posła mediolańskiego Antonia Stangę i zajął należące do Mora lenne księstwo Bari. 15 VII w Vicovaro ustalił z papieżem plan prowadzenia wojny i rozpoczynając kroki wojenne wysłał flotę pod dowództwem swego brata Federica ks. Altamura przeciwko Genui. W sierpniu armia lądowa neapolitańska pod komendą brata Isabelli Fedinanda ks. Kalabrii przekroczyła Apeniny i ruszyła w kierunku Romanii, gdzie zetknęła się z wojskiem francusko-włoskim, dowodzonym przez Stuarta d'Aubigny i Gian Francesca Sanseverino hr. Caiazzo.

Lodovico il Moro czuł się panem położenia. Isabella, zależna zupełnie od jego łaski, z każdym drobiazgiem musiała się zwracać do niego z niemalym upokorzeniem dla swej ambicji. Tak np. pisała 28 IV 1494 r. po przybyciu do Pawii: „J. Oświecony i dostojny Panie, stryju i ojczymój najczcigodniejszy. Ci, którzy mają nadzór nad komnatami Waszej Ekscelencji i j. oświeconej jego małżonki w tym zamku, na nasze żądanie odstąpienia nam dwóch komnat, które J. Oświecona Wasza Wysokość zechciała nam użyczyć, oświadczyli, że nie mogą tego uczynić bez specjalnego zlecenia Waszej Ekscelencji, którą ponownie proszę ze względu na zapotrzebowanie, jakie mam, tych dwóch komnat, ponieważ pokoje na górze nie są jeszcze urządzone, aby zechciała napisać, do kogo uzna za stosowne, by mi pozwolili używać tych komnat, i Jemu się polecam. Córka Isabella Vicecomes de Aragonia, księżna Medio-

lanu”¹⁸⁹. Pierwszą wzmiankę o Bonie znajdujemy w liście Isabelli do Mora z 2 VII 1494 r.: „Przesyłam Waszej Wysokości załączony spis rzeczy dla hrabiego (Francesca) i Bony, wspólnych naszych dzieci i proszę, aby zechciał je wysłać, ponieważ wyżej wymienione przedmioty są im obecnie potrzebne, i Jemu się polecam. Waszej Ekscelencji córka Isabella, księżna Mediolanu”¹⁹⁰. Z jakimi trudnościami musiała walczyć ks. Isabella, o tym świadczy następny jej list z Pawii, wysłany 16 VIII 1494 r. do Lódovica il Moro: „Wasza Ekscelencja wie, od jak dawnego czasu rozkazała, aby był przygotowany pokój wyznaczony na mieszkanie Bony, mej córki, w zamku w Vigevano, w ten sam sposób jak pokój Ippolity, a nie gorzej. Słyszę, że dotąd nic tam nie zrobiono, ani też myślę, że zrobią, jeśli jeszcze raz Wasza Wysokość nie wyda zarządzenia. Widząc przeto, że zbliża się czas powrotu do Vigevano i wiedząc, jak niedbale często postępuje się przy podobnych robotach, uznałam za stosowne, póki jeszcze czas pozwala, przypomnieć to Waszej Wysokości i prosić Ją, aby zechciała ponownie zarządzić, by wspomniany pokój został urządzony tak, aby gdy się tam pojedzie, można go było używać. A ponieważ hrabia rośnie, potrzebuje także większego pomieszczenia i dlatego, jak się zdaje, potrzeba będzie usunąć z jego pokoju drewniane sztachety, za którymi spał poprzednio. Gdy to się uczyni, pokój będzie zimny i będzie to niebezpieczne dla zdrowia chłopca, który jest żywy, jeśli się temu inaczej nie zaradzi. Również chciałam przypomnieć Waszej Wysokości, aby o ile to uzna za stosowne, zechciała również zarządzić, aby pokój hrabiego urządzono tak jak Ippolity i jak się urządzi pokój Bony, i polecam się Waszej Ekscelencji. Córka Isabella Vicecomes de Aragonia, księżna Mediolanu”¹⁹¹.

W tych burzliwych czasach nie bardzo zwracano uwagę na zaspokojenie potrzeb Isabelli i jej dzieci, tak że księżna musiała po prostu zebrać o wydanie jej niezbędnych rzeczy: „Przesyłam Waszej Wysokości załączony spis rzeczy dla hrabiego i Bony — pisała z Pawii 18 IX 1494 r. do Mora — prosząc Ją, aby zechciała je wysłać i zwrócić mi spis, ponieważ hrabia tak wyrósł, że żadne suknie już nie są odpowiednie dla niego, i niech się nie dziwi, że o kilka dni wcześniej przedkładałam mu prośbę, skoro dopiero wczoraj otrzymałam sukno reńskie, wymienione w spisie rzeczy hrabiego, które W. Ekscelencja wysłała w ubiegłych miesiącach, i Jemu się polecam. W. Ekscelencji córka Isabella, księżna Mediolanu”¹⁹². Według zwyczaju panującego na dworach włoskich dzieci książąt zaraz po urodzeniu otrzymywały osobne komnaty i wyprawki dziecięce i skoro tylko wyszły z pieluszek, ubierano je jak osoby dorosłe¹⁹³. Dziewczęta miały swoje guwernantki, opiekujące się nimi i za-

rzządzające ich małym dworem. Guwernantką Ippolity była Susanna Pietrasanta, która prawdopodobnie miała również nadzór nad Boną¹⁹⁴.

Wśród zmartwień codziennego życia spadła na Isabellę najcięższa troska o zdrowie męża. Gian Galeazzo spędził lato w Pawii, jak zwykle polując na bażanty, kuropatwy i danieli. Raz ubił 17 danieli dużych i 4 małe, innym razem z zabitych 12 danieli kazał sporządzić 80 pasztetów, które przesłał w podarunku swemu stryjowi¹⁹⁵. Nadmierny wysiłek fizyczny i nieumiarkowane jedzenie spowodowały u niego powrót choroby żołądka. Pierwsze objawy choroby wystąpiły 19 VII, o czym zaniepokojona Isabella powiadomiła regenta, a sekretarz książęcy doniósł mu, że zauważył wielki zanik sił u chorego. Z końcem września po krótkotrwałym polepszeniu stan księcia był tak groźny, że Moro wysłał do niego swego zaufanego lekarza Girolama Visconti i zawezwano również Bonę do łóża chorego. 3 X przybyła Bona do Pawii i na widok syna nie mogła się powstrzymać od łez, tak że Isabella musiała ją uspokajać i zaraz odprowadzić do przeznaczonego na jej mieszkanie pokoju w wieży zamkowej. Z rozmów matki i żony Gian Galeazzo powziął widocznie jakieś podejrzenia w stosunku do swego stryja, gdyż 7 X po oddaleniu wszystkich zapytał powiernika Mora, Confalonieriego, czy sądzi, że stryj życzy mu dobrze i czy okazuje zmartwienie z powodu jego choroby. Pomimo trawiącej go gorączki 12 X wstał z łóżka, aby wziąć udział w obiedzie z żoną i okazać, że czuje się lepiej¹⁹⁶.

W tym czasie główne siły francuskie wkroczyły do Włoch. Wbrew przewidywaniom z początkiem września sam Karol VIII zdecydował się wziąć osobiście udział w wyprawie włoskiej i przybył do Asti, gdzie odbył narady z Morem i ks. Ercolem I d'Este. Tutaj w połowie września zachorował obłożnie i zdawało się, że z tego powodu wyprawa zostanie wstrzymana. Przeciwnicy wyprawy chcieli skłonić króla do powrotu do Francji, wrogowie Mora z księciem Orleanu na czele starali się obudzić w nim podejrzliwość przeciwko regentowi Mediolanu i skłonić go do zajęcia Lombardii. Jednakże Karol VIII po powrocie do zdrowia w początkach października nakazał dalszy pochód według pierwotnego planu. Zatrzymał się krótko w Mortara i Vigevano i omijając Mediolan, wbrew życzeniom Mora, wyraził chęć odwiedzenia swego ciotecznego brata Gian Galeazza w Pawii¹⁹⁷. Podczas gdy główne siły francuskie skierowały się na Piacenzę, król francuski z częścią wojsk w towarzystwie Mora i Sanseverina odbył uroczysty wjazd do Pawii 14 X. Nie przyjął jednak ofiarowanej mu przez Mora kwatery w mieście i stanął w zamku, który otoczył swą strażą. W nocy w towarzystwie księcia Orleanu i syna hr. Saint Paul odwiedził swą ciotkę Bonę Sabaudzką i miał z nią dłuższą rozmowę

poufną¹⁹⁸. Nazajutrz w towarzystwie Mora udał się do łoża chorego księcia Mediolanu, który polecił jego opiece swoje dzieci. Karol VIII biorąc na rękę małego Francesca z wielkim wzruszeniem, ale w ogólnikowych słowach zapewnił Gian Galeazza, że będzie pamiętał o jego rodzinie. Nieszczęśliwa Isabella, od której Moro zażądał, aby wyszła na powitanie króla, miała oświadczyć według słów historyka Marina Sanuto, że woli popełnić samobójstwo, aniżeli ujrzeć tego, który dąży do zguby jej rodziny¹⁹⁹. Rzuciła się wówczas, jak podaje ambasador francuski Filip de Comynes, do nóg Mora i błagała go, aby miał litość nad jej ojcem i bratem. Moro odpowiedział, że już nie może uczynić w tej sprawie i radził jej, by raczej myślała o sobie i swym mężu, gdyż jest jeszcze młodą i piękną kobietą²⁰⁰. Nazajutrz król francuski wyjechał i nie uczynił ani dla swej ciotki, ani też dla Isabelli i jej dzieci, a gdy przybył do Piacenzy, doszła go wiadomość o śmierci księcia Mediolanu.

Na kilka dni przed śmiercią nastąpiło polepszenie w stanie zdrowia Gian Galeazza, tak że Bona Sabaudzka 17 X mogła opuścić Pawię. Zdaje się, że sam książę przyspieszył swój koniec, gdyż 19 X spożył potajemnie wbrew zakazom lekarzy świeże owoce. 20 X stan jego był już beznadziejny. Nie mógł się poruszać, czując więc zbliżającą się śmierć prosił, aby mu przyprowadzono do komnaty dwa jego ulubione konie, ofiarowane mu przez Mora; o 22 godzinie wyspowiadał się, a o 24 zażądał znowu przyprowadzenia chartów. Ślubował wówczas, że jeśli powróci do zdrowia, da uposażenie dla stu biednych dziewcząt. Lecz już tego dnia czterej lekarze, którzy czuwali nad nim, Niccolo Cusani, Gabriele Pirovano, Lazzaro Datori i Pietro Antonio Marliani, wysłali do Mora spiesznego gońca z doniesieniem, że chwile księcia są policzone²⁰¹. Nazajutrz we wtorek 21 X o godzinie drugiej w nocy zgaś „jak niewinne jagnię”, jak pisze Corio, w dwudziestym piątym roku życia.

Zwłoki Gian Galeazza przewieziono do Mediolanu i w stroju książęcym wystawiono na widok publiczny, po czym złożono je w złoczonej trumnie koło wielkiego ołtarza w katedrze mediolańskiej. Na marach książęcych nieznana ręka umieściła dwa paszkwile, oskarżające Mora o otrucie bratanka. Istotnie w całych Włoszech krążyły wieści, że Moro otruił Gian Galeazza, aby przywłaszczyć sobie godność książęcą i niemal wszyscy kronikarze współcześni i historycy włoscy podzielają to zdanie²⁰². Wbrew tym świadectwom możemy przyjąć, że pogłoski o otruciu Gian Galeazza są bezpodstawne. Moro nie potrzebował posługiwać się trucizną, gdyż sam przebieg choroby Gian Galeazza wskazuje na to, że śmierć jego nastąpiła w sposób naturalny. Ani Bona, ani Isabella, które pielęgnowały chorego, nie oskarżały Mora o otrucie; najlepszy dowód, że nie miały podstaw do

żywienia jakichkolwiek podejrzeń w tej sprawie. Jeśli później w 1499 r., po ucieczce Mora i aresztowaniu w Mediolanie jego ulubionego lekarza Ambrogia da Rosate, Isabella w rozmowie z ambasadorem Bianchim oświadczyła mu, że w śledztwie Ambrogio da Rosate przyznał się do przyrządzenia trucizny w syropie dla Gian Galeazza na polecenie Mora i z tego powodu miała zamiar wytoczyć mu formalny proces, to uczyniła to raczej dlatego, aby zgubić Mora w oczach cesarza Maksymiliana i dostarczyć dowodów jego zbrodni²⁰³.

Niewątpliwie głównym źródłem tych wszystkich pogłosek były wypadki, jakie zaszły zaraz po śmierci Gian Galeazza. Moro znajdował się wtedy w Piacenzie, a gdy otrzymał wiadomość o zgonie bratanka, niezwłocznie udał się do Mediolanu i 22 X zgromadził w zamku radę książęcą i przedniejszą szlachtę, której zaproponował uznanie księciem syna zmarłego, Francesca Marię, ale zebranie składające się z oddanych mu ludzi jednomyślnie postanowiło jemu samemu powierzyć godność książęcą. Moro według zwyczaju objechał miasto na znak przejęcia władzy i zawiadomił o tym dwory zagraniczne i Isabelle, która pozostała w Pawii. Chociaż Moro posiadał już dyplom inwestytury z 5 IX 1494 r., wystawiony mu jeszcze przed śmiercią Gian Galeazza przez cesarza Maksymiliana, w myśl zawartej z nim umowy ogłosił go dopiero w kwietniu 1495 r. przy sposobności złożenia hołdu cesarzowi, a 26 V z niezwykłym przepychem intronizował się na księstwo mediolańskie²⁰⁴. Bona Sabaudzka, która przez pewien czas przebywała wraz z synową, rozpoczęła starania o zezwolenie na wyjazd do Francji. Moro sprzeciwiał się temu, ale w końcu musiał ustąpić wobec nacisku króla francuskiego i w grudniu 1495 r. Bona wyjechała do Francji. Żyła tam przez kilka lat w bardzo skromnych warunkach i dopiero we wrześniu 1500 r. przeniosła się do Piemontu, gdzie otrzymała od ks. Filiberta jako uposażenie zamek Fossano. W listopadzie 1503 r. zmarła tutaj, przeżywszy 54 lat; zwłoki jej złożono w kościele S. Giuliano w Fossano, a według innych świadectw w S. Pietro w Savigliano w pobliżu Fossano²⁰⁵.

Podczas choroby Gian Galeazza zachorowała 30 IX 1494 r. mała Bona na ospę. Doniósł o tym regentowi w liście z 1 X Paolo Bilia, widocznie jeden z wyższych urzędników przydzielonych przez niego do dworu Isabelli: „Jaśnie Oświecony i najdostojniejszy mój Panie. Wczoraj pojawiła się ospa u madonny Bony, córki tej j. oświeconej pani, w dosyć znacznej ilości, o czym uważałem sobie za obowiązek donieść W. Ekscelencji, tak jak też uczynię w miarę postępu choroby. Powyżej wymieniona pani, jak mi się wydaje, od kilku dni ma się lepiej. Polecam się W. Ekscelencji. Sługa Waszej Wysokości Paolo Bilia”²⁰⁶.

Po śmierci męża rozchorowała się również Isabella: z niewygód i ciągłego płaczu dostała gorączki i przypadłości żołądkowych; z tego powodu lekarz Gabriele Pirovano wyjechał 22 X do Mora, aby mu złożyć szczegółowe sprawozdania²⁹⁷. Dwaj lekarze, Gabriele Pirovano i Niccolo Cusano, czuwali nad chorą matką i córką. 25 X Moro wysłał do Pawii czterech radców książęcych, hr. Rusca, Branda Castiglione, Battistę Sfondrati i poetę Gasparego Visconti, aby złożyli księżnej w imieniu jego i ludności lombardzkiej wyrazy współczucia i nakłonili ją do powrotu do Mediolanu. „Miło mi — odpowiedziała Isabella 28 X na poselstwo Mora — że W. Ekszelencja była życzliwie usposobiona wobec mojego pana i przeświadczona o moim przyjaznym usposobieniu i niemniejszą pociechą było dla mnie oświadczenie, które mi uczyniła, że ani w stosunku do mnie, ani też w stosunku do moich dzieci w niczym nie uchybi swej ojcowskiej miłości, którą nam zawsze okazywała, za co serdecznie dziękuję”. Równocześnie Paolo Bilia zawiadomił swego pana, że księżna czuje się lepiej, a dzieci cieszą się już dobrym zdrowiem i tylko chłopiec okazuje niezadowolnienie z powodu zmiany ubrania i urządzenia komnat²⁹⁸. Na czas żałoby komnaty księżnej obito czarną materią i wszyscy przybrali czarne szaty, co wywarło widocznie przygnębiające wrażenie na książątce. W ostatnim biuletynie z 4 XI donosili lekarze: „Od kilku dni ustąpiła u tej j. oświeconej pani gorączka i inne przypadłości, które zwykły były występować, tak że nie musimy się zbyt wysilać przy jej leczeniu. Tylko w nocy przeszłej odnowiły się bóle w skroniach i głowie na przemian, które zatrzymały ją w łóżku przez cały dzień dzisiejszy, a główną przyczyną tej zmiany było zdaje się odnowienie się cierpienia, jakie spowodowała wizja j. oświeconego pana małżonka, którą miała jej wysokość, co z obowiązku donosimy W. Ekszelencji”. W przypisku dodali: „Madonna Bona, córka tej j. oświeconej pani, znajduje się w doskonałym zdrowiu po przebyciu ospy, która u niej wystąpiła”²⁹⁹.

W listopadzie Isabella uspokoiła się nieco, ale według doniesienia rady książęcego Pusterli nie chciała jeszcze opuszczać Pawii ani widzieć nikogo poza dziećmi i służbą; miała zamiar pozostać tutaj aż do rozwiązania, którego oczekiwała z początkiem 1495 r. Z końcem listopada odwiedziła ją Klara Gonzaga, małżonka ks. de Montpensier, jednego z wodzów wojsk francuskich. W pierwszych dniach grudnia otrzymała zawiadomienie od Mora, że przybędą do Pawii dwaj radcy książęcy, aby ją odprowadzić do Mediolanu, na co odpowiedziała 4 XII stryjowi, że zastosuje się do jego woli³⁰⁰. Tak nadszedł dzień 6 XII, w którym Isabella opuściła na zawsze swą ulubioną rezydencję i wieczorem przybyła do Mediolanu. Dwie mile przed miastem oczekiwała na nią Beatrice d'Este i przesiadła

się do jej karety, „gdzie słyhać było wielki płacz”, jak donosił 7 XII margrabinie mantuańskiej nadworny trefniś Barone. Przed zamkiem przyjął ją Moro i zaprowadził do dawnych jej komnat w pałacu książęcym przy Porta Giovia. „Nie ma tak twardego serca, które by się nie wzruszyło — pisał Barone — widząc ją z trojgiem dzieci, wychudłą, przybitą, w czarnej sukni szerokiej i długiej, która wlokła się po ziemi, z materii taniej, łokieć po cztery soldy i kawałkiem barwionego płótna zakrywającego jej oczy, tak że chciałem się rozplakać i byłbym zapłakał, gdybym się nie był powstrzymał z całej siły”²¹¹. W czarno obitych komnatkach z gromadką swych czarno ubranych dzieci, w towarzystwie ich babki Bony Sabaudzkiej spędziła Isabella pierwsze tygodnie swego pobytu w Mediolanie. 20 I 1495 r. odwiedziła ją Isabella d’Este, która przybyła do Mediolanu, aby być obecną przy porodzie swej siostry Beatricy; taki opis tej wizyty przesłała swemu mężowi: „Zastałam ją w wielkiej komnacie, całej urządzonej w czarnym kolorze i obitej czarną materią, a był tam taki brak światła, że nie można było rozpoznać osób. Jej ekscelencja miała sukienny płaszcz i głowę przykrytą czarnym welonem w ten sposób, że ta ciemność była zanadto wielka, i tak mnie to wzruszyło, że nie mogłam powstrzymać łez. Zawołała potem swoje dzieci, co powiększyło jeszcze moje rozczulenie”²¹².

Mała Bona po raz pierwszy ujrzała wówczas swoją kuzynkę Isabellę d’Este, z którą miały ją później połączyć węzły przyjaźni. W tej ciężkiej żałobie Isabella nie zapomniała o obowiązkach matki, dbała o przyszłość swych dzieci i razem z Boną Sabaudzką za pośrednictwem Bianki Marii słała potajemnie listy do jej męża, cesarza Maksymiliana, użalając się na krzywdę wyrządzoną przez Mora prawowitemu dziedzicowi tronu mediolańskiego; te listy wpadły jednak w ręce księcia Mediolanu i wywołały tylko nowe represje²¹³. 12 I 1495 r. Moro usunął Bonę z Castel Sforzesco do dawnego pałacu Sforzów Corte d’Arengo przy katedrze, Isabellę zaś otoczył czujną strażą, aby nie mogła bez jego wiedzy utrzymywać stosunków ze światem zewnętrznym²¹⁴. On też wyznaczał urzędników dworu księżnej (np. 30 XII 1494 r. mianował sekretarzem Isabelli Giovanniego Antonia di Pavia), dawał im instrukcje, wszelkie zaś zmiany w składzie osobowym dworu podlegały jego aprobach²¹⁵. W takich warunkach przyszła na świat (1 III 1495) ostatnia córka Isabelli, Bianca Maria²¹⁶.

Tymczasem smutne wiadomości nadchodziły do Isabelli z frontu bojowego. Jej brat Ferrandino po wycofaniu się z Romanii musiał 25 XII opuścić Rzym, do którego wkroczył 31 XII król francuski. 15 I 1495 r. papież Aleksander VI zawarł układ z Karolem VIII, mocą którego przekazywał mu koronę neapolitańską. Z początkiem stycznia w przesmyku

koło Tagliacozza wojska aragońskie poniosły porażkę od wojsk francuskich, co stało się hasłem powstania w Abruzzach i przejścia ludności na stronę Francuzów. Złamany tymi wypadkami król Alfons II abdykował 21 I na rzecz swego syna Ferrandina i wyjechał na Sycylię. 18 II padła Kapua, w dniach następnych zaczęły się rozruchy w Neapolu, 20 II strażę przednie wojsk francuskich wkroczyły do stolicy²¹⁷.

Moro, zaniepokojony postępami Karola VIII, zaraz po wkroczeniu Francuzów do Toskanii wycofał się z akcji bojowej i 31 III utworzył w Wenecji ligę antyfrancuską, do której przystąpili papież Aleksander VI, Ferdynand Katolicki, Wenecja i cesarz Maksymilian. Utworzenie ligi spowodowało całkowitą zmianę położenia politycznego. Książę Orleanu rozpoczął kroki wojenne przeciwko Lombardii, przy pomocy posiłków, jakie nadciągnęły z Francji, opanował 13 VI Nowarę i posunął się pod Vigevano zagrażając Mediolanowi. Moro upadł na duchu i myślał o opuszczeniu stolicy, ale dzielna jego małżonka Beatrice d'Este w porozumieniu z najwybitniejszymi przedstawicielami społeczeństwa wydała szereg zarządzeń obronczych, po czym nadeszły posiłki weneckie, a książę Orleanu musiał wycofać się do Nowary, gdzie go obległy wojska mediolańsko-weneckie. Na południu Karol VIII rozpoczął odwrót i pozostawił w królestwie neapolitańskim tylko część armii z ks. Gilbertem de Montpensier na czele. Pod Fornovo zastąpiła mu drogę silna armia ligi pod dowództwem margrabiego mantuańskiego Francesca Gonzagi, męża Isabelli d'Este. 16 VII król francuski przebił się przez wojska ligi i odprowadził swą armię bez większych strat do Asti. W dzień po bitwie pod Fornovo brat Isabelli Aragońskiej, król Ferrandino II, odzyskał Neapol i zaczął wypierać Francuzów z królestwa neapolitańskiego. We wrześniu pod oblężoną Nowarą Moro i Beatrice nawiązali układy pokojowe z Karolem VIII, które zakończyły się zawarciem 9 X odrębnego pokoju w Vercelli między Francją i Mediolanem, co poróżniło Mora z Wenecją²¹⁸.

Z burzy wojennej, która przeszła nad Włochami, Moro wyszedł jeszcze potężniejszy; okryty sławą i zaślepiony nadmierną ambicją uważał się za jedynego arbitra Włoch. W 1496 r. chełpił się, że papież Aleksander VI jest jego kapelanem, cesarz Maksymilian jego kondotierem, Wenecja jego podskarbinem a król francuski jego kurierem, który musi biec i wracać, jak on zechce²¹⁹. W jakich warunkach żyła wówczas Isabella ze swymi dziećmi, o tym posiadamy skąpe wiadomości w sprawozdaniach posłów weneckich. 13 VII 1495 r. poseł wenecki podaje w swej relacji, że „w zamku mieszka młoda księżna i jej syn, bardzo piękny chłopiec, otoczony strażą”²²⁰. Gdy w sierpniu 1496 r. cesarz Maksymilian udał się do Włoch ze szczupłą armią, zaciągniętą za pieniądze Mora, w czasie

pobytu w Lombardii zatrzymał się w Vigevano, a nie w Mediolanie. Posłowie weneccy, którzy wyszli na powitanie cesarza, przesłali swemu rządowi następujące wyjaśnienie powodów, dlaczego cesarz nie odwiedził Mediolanu: „Król rzymski nie przybył do Mediolanu, ponieważ książe tego sobie nie życzył. Różne były tego powody, o których nie można było otrzymać pewnych wiadomości, przecież sądzę, że głównym było zarządzenie księcia, żeby cesarz nie odbył wjazdu do stolicy. Jedni powiadają, że gdyby cesarz przybył w charakterze suwerena Włoch, chociaż nie ma jeszcze tytułu cesarskiego, ponieważ nie koronował się, to lud mediolański, który nienawidzi księcia, mógłby wołać na ulicach „niech żyje książętko” (duchetto), tj. syn zmarłego księcia, mający lat 8, bardzo piękny, rozumny i sprytny chłopiec, który przebywa pod strażą w zamku i nie wolno mu stamtąd wychodzić ani przechadzać się, a to dlatego, że gdy przeszło rok temu pojawił się na ulicach miasta, wszyscy wołali: „książe, książe”, i to nie podobało się panującemu księciu, zarządził przeto, by nie opuszczał zamku, gdzie teraz przebywa z matką i z trzema bardzo pięknymi siostrami, w szatach żałobnych i kształci się w dobrych obyczajach, a cały naród spogląda na niego jak na bóstwo jakie i pragnie go mieć za księcia”²²¹.

Na żądanie Mora Maksymilian udał się do Toskanii w zamiarze przywrócenia zwierzchnictwa cesarskiego nad Pizą, aby ją następnie za odpowiednią cenę ustąpić księciu Mediolanu, który współzawodniczył z Wenecją i Florencją o jej posiadanie. Za sprawą Savonaroli Florencja, całkowicie oddana Francji, pokrzyżowała te plany i Maksymilian po bezowocnych próbach opanowania Livorno powrócił w grudniu 1496 r. do księstwa mediolańskiego, skąd po krótkim pobycie w Pawii wyjechał do Niemiec i tym razem nie odwiedziwszy Isabelli w Mediolanie. Wszelkie starania siostry Gian Galeazza, cesarzowej Bianki, aby polepszyć los Isabelli i jej dzieci, nie wydały żadnych owoców, gdyż Maksymilian nie chciał narażać się księciu Mediolanu, ponieważ potrzebował jego finansowego i politycznego poparcia²²².

Pomimo odosobnienia i ograniczenia swobody ruchów Isabella z dziećmi mogła prowadzić życie wystawne i korzystać z wszelkich kulturalnych rozrywek, jakich dostarczał w wielkiej obfitości ten najświetniejszy podówczas w Europie dwór książęcy. Moro, poróżniwszy się z Francją i Wenecją, musiał dbać o utrzymanie jak najlepszych stosunków z Aragonami i nie chciał się narażać cesarzowi i jego żonie, tak żywo interesującej się losem dzieci swego brata. Isabella otrzymywała więc należne jej uposażenie i mogła prowadzić taki sam dwór, jaki miała za życia męża. W Castel Sforzesco zajmowała najwspanialsze aparta-

menty pałacu książęcego (Corte ducale), podczas gdy Moro wraz z swą rodziną zamieszkiwał nadal w Rocchette.

Zamek Sforzów w Mediolanie przedstawiał się jako wielki kwadratowy budynek, umocniony na narożnikach czterema potężnymi wieżycami oraz piątą umieszczoną w środku nad główną bramą wjazdową, a otoczony był w XV w. głęboką fosą wypełnioną wodą, z licznymi mostami zwodzonymi, które z frontu i z boków dawały dostęp do zamku. Po przejściu bramy wjazdowej wchodziło się na obszerny dziedziniec, tzw. Plac Broni (Piazza d'Armi), zamknięty od strony północnej przez suchą fosę, za którą wznosiły się właściwe budynki mieszkalne. Za drugą bramą wjazdową, której strzegła wieża zbudowana przez Bonę Sabaudzką, znajdowała się po lewej stronie Rocchetta, a po prawej pałac książęcy. w kształcie prostokąta, z dziedzińcem wewnętrznym wyposażonym w krużganek kolumnowy i renesansowe łoża, przyozdobione wielką ilością herbów państw i rodów zaprzyjaźnionych lub spokrewnionych ze Sforzami. W budynkach pałacowych miały pomieszczenie urzędy i kancelarie, pokoje prywatne księcia, kaplice i sale reprezentacyjne, które zależnie od dekoracji ścian lub przeznaczenia nosiły różne nazwy, jak np. sala niebieska, sala gołąbków, sala audiencjonalna, salka czarna, sala złocona, sala myśliwska. Z prawego krużganka frontowego prowadziły obszerne i wygodne schody na górne piętro, wychodzące na otwartą łąkę, przez którą wchodziło się do prywatnej kaplicy książęcej, gdzie pomimo świętości miejsca często odbywały się różne uroczystości i zabawy rodzinne. Ściany sal były w górnej części pokryte freskami, w dolnej różnego rodzaju tkaninami, arrasami lub wykładane różnobarwnym drzewem z przykowanymi skrzyniami, tzw. tribunali, które biegnąc wzdłuż ścian służyły zarówno na przechowanie kosztownych materiałów, jako też zastępowały krzesła i ławy. W niektórych salach pod ścianami stały kufry wykonane w stylu weneckim, ferraryjskim itp., złoczone, malowane lub rzeźbione, z herbami Sforzów. Na stołach, kufrach i skrzyniach były rozstawione artystyczne kasetki, ozdobne wyroby z brązu, kości słoniowej, świeczniki, flaszeczki na perfumy itp.²²³. Sale jadalne zdobiły ogromne kredensy z bogatą zastawą stołową. W salach sypialnych znajdowały się, zazwyczaj na podwyższeniu, bogato rzeźbione renesansowe łoża z nieodłącznym baldachimem z kosztownej materii, na którym umieszczano herby rodzinne i tak modne podówczas dewizy i motto. Nad komnatami czuwała służba przybrana w barwy książęce, a cała hierarchia dworzan wykonywała przydzielone im czynności w zakresie administracji dworu.

Isabella posiadała dosyć liczny dwór, jak można sądzić z różnych wzmianek. Z listy zawierającej spis kostiumów, zamówionych dla jej dam

dworu w 1493 r., dowiadujemy się, że do najwybitniejszych dam dworu Isabelli należały: Ippolita Stindarda, Cornelia Columba, Lucrezia Barilla, Laura Macedonia i Fiora de Spina, które otrzymały najkosztowniejsze szaty, poza tym zamówiono dziesięć mniej kosztownych sukien dla nie wymienionych po nazwisku pań, co wskazuje, że dwór żeński Isabelli obejmował co najmniej piętnaście osób²²⁴. Księżna wydawała swe dworki za mąż, oczywiście za uprzednim zezwoleniem swego stryja (np. w 1494 r. Laurę za Paola Buttigelle)²²⁵. Oprócz wyżej już wspomnianych urzędników, Paola Bilii, który był pośrednikiem między księżną i Morem, oraz kierownika kancelarii Giovanniego Antonia di Pavia, przy boku księżnej przebywali pokojowcy (camerieri), paziowie, kapelani. Znamy z nazwisk niektórych z nich. Tak pokojowcem Isabelli był Corradino Secco, a po jego śmierci (w czerwcu 1496 r.) objął jego funkcje Ferrando Barono, kapelanem nadwornym był w r. 1496 Antonio da Pontecurono, w 1498 r. Prothasio Morono²²⁶.

Po śmierci męża Isabella poświęciła się całkowicie wychowaniu swych dzieci, zwłaszcza ukochanego syna Francesca, o którym pisał w 1499 r. ambasador mantuański Antimaco do Isabelli d'Este: „Nie sądzę, aby natura albo sztuka malarska mogła wydać piękniejszą istotę”²²⁷. Ale los prześladował Isabellę nadal, gdyż co roku śmierć porywała najdroższe jej osoby: 18 XII 1495 r. zmarł na Sycylii w 47 roku życia jej ojciec król Alfons II. W rok po nim, 7 X 1496 r., zakończył życie po krótkiej chorobie w Castelnuovo w Neapolu jego następca, ukochany brat Isabelli król Ferrandino II, wreszcie w sierpniu 1496 r. umarła najmłodsza córeczka księżnej, Bianca, przeżywszy zaledwie 18 miesięcy²²⁸. Coraz częściej żałoba okrywała dwór Sforzów. Nieublagane fatum dotknęło wreszcie i Lodovica il Moro, który tak ślepo wierzył w swą pomysłną gwiazdę. 22 XI 1496 r. zgasła w Vigevano młodzieńca Bianca Giovanna, córka Mora i małżonka Galeazza di Sanseverino. Bardzo silnie odczuła śmierć swej kuzynki Beatrice d'Este, która długie chwile spędzała na jej grobie w S. Maria delle Grazie²²⁹. I ją dosięgła w kwiecie wieku nieublagana śmierć dn. 2 I 1497 r., a razem z nią szczęście opuściło księcia Mediolanu²³⁰.

Moro nie mógł znieść w swym pobliżu obecności Isabelli, która na każdym kroku przypominała mu żonę i 24 IV 1497 r. przeniósł ją wraz z jej dworem do dawnego pałacu Sforzów, Corte d'Arengo przy katedrze mediolańskiej, zatrzymał natomiast w Rocheteie jej syna Francesca. Zrozpaczona Isabella powiedziała wówczas do Mora te słowa, zapisane przez Sanuta: „Aby się strzegł Boga, gdyż pozbawiwszy jej syna państwa, teraz chce go pozbawić opieki matczynej”. Na to Moro odpowiedział:

„Księżna pani, jesteście kobietą i dlatego wam przebaczam”, ale ostatecznie zgodził się, aby Francesco raz na tydzień mógł odwiedzać swoją matkę²³¹.

Po raz czwarty malutka Bona wraz z rodziną zmieniała miejsce swego zamieszkania. Corte d'Arengo był okazałym pałacem, zbudowanym w kształcie czworoboku, z obszernym dziedzińcem wewnętrznym, gdzie przechowywano artylerię pod strażą strzelców książęcych²³². Freski zdobiące ściany pałacu przypominały świetną epokę rządów ks. Francesca I. Budziły wspomnienia o współczesnych mu kondotierach oraz wielkich wodzach i bohaterach świata starożytnego²³³. Tak żywy kult bohaterstwa musiał oddziaływać na wrażliwą duszę dziecka, rozbudzać ambicję i żądzę czynu. Znaczny wpływ na kształtowanie umysłu i charakteru Bony wywierała niewątpliwie ogólna atmosfera kulturalna, jaka promieniowała z dworu książęcego w okresie rządów Lodovico il Moro. Książę i jego małżonka popierali humanistów, ludzi uczonych, poetów i artystów, rywalizując jako mecenas nauki i sztuki z najświetniejszymi dworami włoskimi. Pierwszym sekretarzem książęcym był Bartolomeo Calco, umysł głęboki, wielki miłośnik nauk, sekretarzem dla spraw kościelnych Jacopo Antiquario, uczony łacinnik, utrzymujący stosunki literackie z największymi współczesnymi humanistami. Obok świetnie rozwijającego się Uniwersytetu w Pawii powstała w Mediolanie Akademia Nauk (Accademia degli Studi), w której wykładał od 1491 r. język i literaturę grecką uczony europejskiej sławy Demetrio Calcondila, wymowę niemniej sławny łacynista Giorgio Marula, autor historii rodu Viscontich, matematykę znakomity uczony Luca Paciolo, historię Giulio Ferrario, poezję Antonio Grifo. Sztuki piękne miały tutaj również swoich przedstawicieli: szkołą malarstwa kierował Leonardo da Vinci, architektury Donato Bramante, muzyki Franchino Gaffurio²³⁴. Sławną biblioteką książęcą w Pawii zarządzał od 1496 r. uczony historyk Tristano Calco, bratanek Bartolomea.

Literatura miała na dworze Sforzów wielu przedstawicieli. Nie osiągnęła wprawdzie tak wysokiego poziomu jak na dworze Medycich, gdzie działali tak wybitni humaniści, jak Poliziano, Pulci, Ficino, Pico, lub na dworze Estów w Ferrarze, którego największą ozdobą byli Boiardo, Bembo, Ariosto, przecieź wśród licznej gromady humanistów, uprawiających poezję łacińską i włoską, nie brak było ludzi utalentowanych. Poezję łacińską reprezentował Lacino Curti († 1512), autor epigramów i utworów religijnych i Giovanni Biffi, cieszący się u współczesnych mniej zasłużoną sławą znakomitego poety. Szczególnie jednak kwitnęła poezja włoska, przeważnie o charakterze dworskim i pod tym względem mógł Medio-

lan rywalizować z Mantuą i Ferrarą. Uprawiali ją członkowie znakomitych rodów: Niccolo da Correggio, Gaspare Visconti, Antonio da Campofregoso, Gerolamo Tuttavilla, oraz inni, jak Cammelli zwany Pistoia, Galeotto del Carretto, Baldassare Facconi, Giampiero Pietrasanta. Najtypowszym przedstawicielem poezji dworskiej był niezwykle płodny Bernardo Bellincioni († 1492). Poetą był również Bramante, a niezrównanym mistrzem języka włoskiego Leonardo da Vinci²³⁵.

Pod względem kultury muzycznej dwór Sforzów zajmował jedno z pierwszych miejsc we Włoszech. Największe zasługi położył koło jej rozwoju ks. Galeazzo Maria, wielki miłośnik i znawca muzyki, którą sam uprawiał od lat dziecińczych. Od 1471 r. zaczął sprowadzać z zagranicy, zwłaszcza z Flandrii, najwybitniejsze siły z Gasparem van Werbecke na czele, który zreorganizował kapelę na dworze. W pierwszej połowie 1474 r. zespół artystyczny liczył już osiemnastu śpiewaków „de camera” (muzyka świecka) z Werbeckem jako wiceopatem i dwudziestu dwóch „de capella” (muzyka kościelna) pod dyrekcją opata Guinatiego. Wśród nich było wielu znanych kompozytorów, między którymi od 1475 r. wyróżniał się sławny Giovanni Cordier z Brugges. Moro podtrzymywał tę świetną tradycję, nie szzczędając kosztów na utrzymanie i powiększenie kapeli nadwornej. Gdy w 1492 r. bawił w Pawii ambasador Lukki, po wysłuchaniu mszy odśpiewanej przez kapelę księżęcą zawołał z zachwytem do Bartolomea Calco, że „nigdy jeszcze nie słyszał tak znakomitej kapeli”. Od 1484 r. działał w Mediolanie jako teoretyk, kompozytor i nauczyciel muzyki sławny Franchino Gaffurio z Lodi, któremu Moro powierzył publiczne wykłady tego przedmiotu. Gaffurio pozostawił po sobie szereg traktatów muzycznych, z których najgłośniejszym było jego dzieło „Practica musicae sive musicae actiones in IV libris” (1496)²³⁶.

Sztuki plastyczne, malarstwo, rzeźba, architektura, nie rozwijały się tak wszechstronnie jak w innych wielkich ośrodkach artystycznych. W Mediolanie ani tradycja artystyczna jak w Wenecji, ani wytworny zmysł artystyczny jak we Florencji nie pobudzały książąt i arystokracji do gorliwego popierania sztuki. Moro interesował się architekturą, po części rzeźbą i malarstwem, ale niemal wyłącznie w związku z tymi głównymi ogniskami twórczości artystycznej, której wyrazem były Certosa di Pavia, katedra i kościół S. Maria delle Grazie w Mediolanie, zamki książęce w Pawii, Mediolanie i Vigevano. Natomiast zarówno tradycja jak potrzeby dworu wpłynęły na większy rozwój malarstwa portretowego, na który wywarł przemożny wpływ geniusz Leonarda da Vinci. Młodszym kolegą, współpracownikiem i przyjacielem Leonarda był znakomity portrecista Giovanni Ambrogio de Predis (ur. ok. 1455, działał do 1508 r.).

wykonawca kilku portretów rodziny Sforzów, m. in. Gian Galeazza (z 1489 r.), jego syna Francesca, Bianki Marii, Beatricy d'Este. Mniej utalentowanym artystą był Bernardino dei Conti (ur. ok. 1450, † 1525 lub 1528), którego największa produkcja artystyczna przypada na lata 1496—1506. Z jego pracowni wyszły: piękny portrecik ks. Isabelli jako młodej małżonki, datowany portret brata Bony, Francesca Sforzy, w wieku lat pięciu (z 1496 r.) i portret ks. Isabelli jako wdowy w wieku 27 lat (z 1497 r.), przedstawiający księżną z profilu w szatach wdowich z otwartą książką do nabożeństwa. Manierą Contiego wykonany został później (według medalu) portret królowej Bony jako wdowy, przechowywany w zbiorach Dolfusa w Paryżu. Wspomniane wyżej portrety są dowodem bliższych stosunków łączących ks. Isabellę z Bernardinem dei Conti. Portrecistą o wysokim poziomie artystycznym był uczeń Leonarda da Vinci, Giovanni Antonio Boltraffio lub Beltraffio (1467—1516), pochodzący ze szlacheckiej rodziny mediolańskiej. Wytworny, miękki charakter jego sztuki malarskiej znalazł swój właściwy wyraz w wychodzących z jego pracowni obrazach słodkich Madonn, pięknych dam, humanistów i członków książęcego dworu. Boltraffio był prawdziwym apostołem sztuki Leonarda da Vinci w Lombardii²³⁷. W Bibliotece Ambrojańskiej w Mediolanie znajduje się rysunkowy portret kobiety Boltraffia o niezwykłych walorach artystycznych, który posłużył mu jako szkic do obrazu św. Barbary, wykonanego w 1502 r. dla kościoła S. Satiro w Mediolanie; według tradycji jest to portret ks. Isabelli Aragońskiej.

Z korespondencji ks. Isabelli Aragońskiej z Isabellą d'Este dowiadujemy się, że Boltraffio należał również do grona malarzy pracujących dla księżnej wdowy mediolańskiej. Ta korespondencja wprowadza nas w krąg zainteresowań artystycznych ks. Isabelli. W 1498 r. ks. Isabella za pośrednictwem Pietra da Novellara, wikariusza generalnego karmelitów, prosiła Isabellę d'Este, aby jej przesłała w darze starożytną rzeźbę bardzo piękną, będącą własnością sławnego malarza Mantegnii, gdyż jak dowiedziała się, rzeźba przedstawiała głowę kobietą uderzająco do niej podobną. Margrabina spełniła życzenie kuzynki pomimo opozycji Mantegnii, który byłby wolał ofiarować księżnej zamiast oryginału kopię odlaną w brązie. W marcu 1499 r. znowu przesłała margrabina swój portret ks. Isabelli²³⁸. W kwietniu księżna otrzymała od margrabiego Francesca Gonzagi kopię oryginalnego portretu swego brata, króla Ferrandina II, która widocznie nie bardzo ją zadowoliła, gdyż w czerwcu wysłała do Mantui Boltraffia z listem polecającym do Isabelli d'Este, aby mu zezwolono wykonać dla niej kopię z portretu Ferrandina²³⁹. Jak z powyższego wynika, przez komnaty Corte d'Arengo przesuwali się artyści



B. dei Conti

Rzym, Pinacoteca Vaticana

Francesco Sforza w wieku lat pięciu



Leonardo da Vinci

Paryž, Louvre

Isabella d'Este

ze szkoły Leonarda da Vinci, zapewne też sam mistrz odwiedzał księżną wdowę, którą miał możność poznać bliżej podczas swego dłuższego pobytu w Pawii i Vigevano. Ścisłe stosunki łączące ks. Isabellę z Isabellą d'Este i jej rodziną pozwalają przypuszczać, że częstym gościem w Corte d'Arengo był młody, osiemnastoletni kardynał i arcybiskup mediolański, od 1497 r. stale przebywający w Mediolanie, Ippolito d'Este, brat margrabiny mantuańskiej. Od tego czasu zawiązała się między malutką Boną i jej światowym kuzynem serdeczna przyjaźń, której Bona pozostała wierną aż do zgonu kardynała.

Pod wpływem wypadków politycznych, jakie zaszły w początkach 1498 r., postępowanie Mora wobec Isabelli uległo chwilowo zasadniczej zmianie. 7 IV umarł Karol VIII, jego następcą został nieubłagany wróg Mora, Ludwik ks. Orleański. Ludwik XII przyjął po objęciu tronu tytuł księcia mediolańskiego, a zawiadamiając państwa włoskie o swym wstąpieniu na tron pominął demonstracyjnie Lodovica il Moro²⁴⁰. Nad księstwem mediolańskim zawiśła groźba nowego najazdu francuskiego, tym niebezpieczniejsza, że Wenecja, zrażona do Mora z powodu odmowy przeszczenia wojsk weneckich na pomoc Pizie, zbliżyła się do Francji. Moro musiał zabiegać o przyjaźń stryja Isabelli, króla neapolitańskiego Federica i może na jego wstawiennictwo zezwolił małemu Francescowi na przebywanie razem z matką w Corte d'Arengo. Zmiana ta nie trwała jednak długo. Na początku lipca 1498 r. podczas chwilowej nieobecności Mora w Mediolanie, gdy Francesco przejeżdżał konno przez ulice miasta, młodzień biegła za nim wołając: „księżę, księżę”. Moro, uwiadomiony o tym, obawiając się wzrostu popularności prawowitego dziedzica tronu, nakazał ponownie internować Francesca w Rocchetcie²⁴¹.

Tak nadszedł brzemienny w wypadki rok 1499. Ludwik XII zawarł 9 II z Wenecją tajny traktat w Angers, ogłoszony 25 III w Blois; był to traktat przymierza przeciwko księciu Mediolanu i podziału mediolańskiego księstwa. Do koalicji francusko-weneckiej przyłączył się papież Aleksander VI, spodziewając się, że przy pomocy Francji utworzy osobne państwo dla swego syna Cesarego i rozszerzy granice państwa kościelnego. Florencja była skłonna do poparcia interesów Francji, a Sabaudia, Saluzzo i Monferrato pozostawały w całkowitej zależności od niej. Z innych państw Ferrara tradycyjnie popierała politykę francuską, margrabia zaś mantuański Francesco Gonzaga długo wahał się w wyborze między obu stronami, aż wreszcie przechylił się na stronę Francji. Moro, pod względem politycznym całkowicie odosobniony, do ostatniej chwili spodziewał się, że jego zręczność dyplomatyczna wyprowadzi go z matni i pozwoli wyjść cało z grożącego mu niebezpieczeństwa, tak że wybuch wojny

zastał go nieprzygotowanym do odparcia francuskiego ataku. Ludwik XII zgłosił nie tylko swoje roszczenie do mediolańskiego księstwa, ale także prawa Korony francuskiej do neapolitańskiego królestwa, nie więc dziwnego, że Isabella z wielkim niepokojem śledziła rozwój politycznych wypadków, gdyż wspólna ruina zagrażała dziedzictwu jej syna i ojcowiznie jej przodków. W kwietniu 1499 r. zachorował ciężko jej syn Francesco i wówczas Moro zgodził się na przeniesienie go do Corte d'Arengo, ale po powrocie do zdrowia w czerwcu musiał Francesco ponownie przenieść się do Rocchety²⁴². Dopiero w sierpniu, gdy wojska francuskie stanęły u granic księstwa mediolańskiego, Moro zezwolił ostatecznie na to, aby Francesco zamieszkał na stałe razem z matką²⁴³.

W tym czasie dwie armie ruszyły na podbój księstwa mediolańskiego: od zachodu armia francuska, licząca 30.000 ludzi pod dowództwem Gian Giacomu Trivulzio, od wschodu armia wenecka, mająca za zadanie opanowanie prowincji Ghery d'Adda i Cremony, w sile 15.000 ludzi. Moro zdołał zgromadzić zaledwie 11.000 wojska i postanowił trzymać się taktyki defensywnej, póki nie otrzyma znaczniejszych posiłków z Niemiec. Francuzi wyruszyli z Asti w kierunku doliny Tanaro, bronionej przez dwie fortece, Rocca d'Arrazzo i Annone. Po krótkotrwałym oblężeniu pierwsza z nich poddała się 13 VIII, druga 19 VIII. Upadek Annone otworzył nieprzyjacielowi drogę do Alessandrii, pierwszej silniejszej linii obronnej, gdzie skoncentrowano znaczną armię mediolańską pod dowództwem Galeazza di Sanseverino. Jednakowoż ani wódz, ani obrońcy nie wypełnili swego zadania i 29 VIII Alessandria poddała się, a po jej zajęciu Moro zrezygnował z obrony linii strategicznej Ticino-Pad z głównym punktem oparcia w Pawii i zamierzał ograniczyć się do silnej obrony stolicy. Na wschodzie armia wenecka bez trudu zajmowała przyznane jej w traktacie podziałowym terytoria. Niepowodzenia na froncie odbiły się fatalnie na nastrojach ludności w Mediolanie, gdzie zaczęły się rozruchy, których ofiarą padł 28 VIII znienawidzony podskarbi księstwa, Landriano.

Widząc beznadziejność dalszej walki Moro wysłał swą rodzinę z kardynałem Ascaniem Sforzą do Niemiec i wczesnym rankiem 2 IX sam opuścił Mediolan wywożąc swoje skarby²⁴⁴. Wyjazd księcia i wkroczenie wojsk francuskich do Mediolanu nie zakończyły jeszcze walki, ponieważ w rękach Mora pozostał Castel Sforzesco, uważany za niezdobytą twierdzę; obronę jej objął Bernardino da Corte. Utrzymanie w swym ręku zamku mediolańskiego uznał Moro za nieodzowne dla przeprowadzenia swego nowego planu, gdyż miał on stanowić punkt oparcia dla świeżej armii zaciągniętej w Niemczech, na czele której książe spodziewał

się odzyskać z powrotem swe utracone państwo. Lecz Bernardino da Corte zawiódł zaufanie, jakim go darzył Moro i wbrew oczekiwaniom, prawie bez strzału, wydał zamek w ręce Trivulzia w dn. 17 IX. Z tym dniem podbój księstwa stał się faktem dokonany²⁴⁵.

Gdy rozgrywały się te wypadki, zaczęto coraz większą uwagę zwracać na Isabellę i jej dzieci. W miarę upadku wpływów Mora wzrastała wśród ludności popularność małego księżątka. 3 IX mieszkańcy Cremony wyrazili życzenie poddania się Francescowi²⁴⁶. 5 IX w warunkach poddania się królowi francuskiemu tymczasowy rząd mediolański umieścił artykuł, „aby księżna Isabella, jej syn i córki mogli pozostać w Mediolanie lub udać się, dokąd zechcą”²⁴⁷. Jeszcze przed opuszczeniem Mediolanu Moro, zaniepokojony tymi objawami przywiązania ludu mediolańskiego do prawowitego dziedzica tronu, starał się nakłonić Isabellę, aby mu pozwoliła zabrać z sobą do Niemiec swego syna, pod pozorem, że pragnie go uchronić przed niewolą francuską, jednakże księżna stanowczo się temu sprzeciwiła²⁴⁸. Aby przecież za wszelką cenę usunąć Isabellę i jej dzieci z Mediolanu, Moro posłużył się zręcznym wybiegiem dyplomatycznym. Jak wiadomo, Moro po śmierci brata Sforzy Marii uzyskał wakujące po nim lenna w królestwie neapolitańskim, księstwa Bari i Rossano, do których dołączył później hrabstwo Borrello. Z wspomnianych wyżej lenn zrezygnował 27 IV 1497 r. za zgodą króla Federica (20 VI 1497) na rzecz swego młodszego syna Francesca, który otrzymał tytuł księcia Bari²⁴⁹. W lipcu 1498 r. wysłał do Bari jako generalnego gubernatora z tytułem wiceksięcia Jacopa di Scipione Pallavicini, ale tuż przed wyjazdem z Mediolanu 31 VIII 1499 r. zrezygnował ponownie z tych dóbr na rzecz ks. Isabelli i jej potomków, pod warunkiem, że przeniesie się tam razem z dziećmi na stały pobyt. Rezygnacja jego nie miała mocy prawnej, gdyż Moro nie był już właścicielem, tylko użytkowcą lenn neapolitańskich, ale stwarzając pozory, że pragnie zabezpieczyć Isabelli i jej rodzinie podstawy bytu i dać jej odszkodowanie za wniesioną przez nią sumę posagową, równocześnie pozostawiał sobie furtkę do unieważnienia tego nadania, gdy okoliczności zmienią się na jego korzyść. Isabella przejrzała zamiary Mora, zgodziła się pozornie na przeniesienie do Bari i z tego powodu przygotowano dla niej w porcie genueńskim okręty neapolitańskie, które miały ją przewieźć do nowego dziedzictwa, jednak po wyjeździe Mora nie opuściła Mediolanu, a do Bari wysłała 10 IX jako pełnomocnika swego pokojowca Alessandra Pagano, któremu dodała później do pomocy Marc Antonia di Dugnano²⁵⁰.

Objęcie przez Isabellę nadanych jej posiadłości w królestwie neapolitańskim napotkało na znaczne trudności. Z jednej bowiem strony król

neapolitański obawiając się, aby członkowie ligi nie zajęli posiadłości Mora w królestwie, już w połowie września celem ich zabezpieczenia wysłał do Bari w charakterze gubernatora z ramienia rządu Artusa Pappacodę; z drugiej Moro, jak tylko otrzymał pewną wiadomość, że Isabella nie ma zamiaru opuścić Mediolanu, polecił swym urzędnikom zatrzymać nadal wszystkie posiadłości w królestwie neapolitańskim w imieniu swego syna i wyznaczył jako kasztelana zamku w Bari swego zaufanego doradcę Elię Sartirano. Na żądanie posłów Isabelli król Federico wydał wprawdzie 8 X 1499 r. dokument potwierdzający nadanie Mora na rzecz Isabelli i 11 X polecił złożyć jej przysięgę wierności, ale urzędnicy Mora, mając sprzeczne polecenia, nie chcieli ani ustąpić wobec wysłanników króla, ani też uznać roszczeń Isabelli. W listopadzie nadeszły wiadomości, że po opanowaniu Mediolanu król francuski zamierza uderzyć na Neapol. Zarówno cesarz Maksymilian jak król hiszpański zapewnili Federica przez swych ambasadorów, że udziela mu pomocy przeciwko Francji. Ponieważ Moro był sprzymierzeńcem cesarza, więc Federico, zmuszony do uwzględnienia jego życzeń, porozumiał się z jego wysłannikiem Sartiranem i wiceksięciem Pallavicinim i za ich zgodą przekazał na czas wojny zarząd posiadłości księcia Mediolanu swoim pełnomocnikom, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że objęte przez nich w zarząd lenna pozostają nadal własnością Mora. Gubernatorem Bari został Artuso Pappacoda, księstwa Rossano i hrabstwa Borrello baron Leonardo Tomacello²⁵¹. Tymczasem Moro wysłał jako generalnego gubernatora swoich posiadłości neapolitańskich Luigiego d'Atellę i zażądał od króla Federica, aby mu oddał z powrotem lenna neapolitańskie. Król i tym razem ustąpił i zatrzymując w swych rękach tylko zamek w Bari polecił 3 I 1500 r. swoim urzędnikom, aby oddali administrację d'Atelli. Opuszczona przez Federica ks. Isabella musiała się poddać jego zarządzeniom i zrezygnować z dalszych prób objęcia nadanych jej przez Mora posiadłości.

Po wyjeździe Lodovica il Moro z Mediolanu i wkroczeniu do miasta w dn. 7 IX wojsk francuskich z Gian Giacomem Trivulzio na czele Isabella musiała opuścić Corte d'Arengo i przeniosła się do pałacu Ambrogia da Corte²⁵². O losach księżnej i jej rodziny miał zdecydować Ludwik XII, tymczasem zaś Trivulzio wydał 15 IX polecenie wypłacania jej dotychczasowego uposażenia²⁵³. Gdy nadeszła wiadomość, że w początkach października król francuski ma przybyć do Pawii, Isabella ze synem wyjechała 31 IX z Mediolanu, aby powitać nowego władcę, od którego spodziewała się otrzymać, jak donosił ambasador Vespucci do Signorii florenckiej, „jakieś dobre państwo”²⁵⁴. Spotkał ją jednak ciężki zawód. Ludwik XII, podobnie jak Moro, obawiał się wielkiej popularności mło-

dego księcia i zatrzymał go w Pawii, a Isabellę pocieszył jakimis obietnicami, które stały się podstawą pogłosek, jakoby miał zamiar poślubić Francescowi swą córkę i oddać mu księstwo mediolańskie tytułem posagu²⁵⁵. Zrozpaczona Isabella powróciła bez syna do Mediolanu, aby być świadkiem uroczystego wjazdu króla francuskiego w dn. 6 X. Od Porta Ticinese aż do katedry i od katedry do zamku domy i ulice, którymi przechodził orszak królewski, udekorowane były kosztownymi materiami z herbami króla. Olbrzymi tłum ludności, przybrany w uroczyste stroje, zapełnił ulice, balkony i okna domów, plac katedralny i wnętrze katedry. Król jechał konno, w stroju książęcym, pod baldachimem podtrzymywanym przez sześciu najznakomitszych patrycjuszów miasta, w otoczeniu kolegów doktorów. Za nim postępowali parami kardynałowie Borgia i della Rovere, kardynał d'Amboise i księżę Sabaudzki, ambasadorowie weneccy, księżę Ferrary Ercole I d'Este i księżę Valentinois Cesare Borgia, margrabiowie Mantui i Monferratu, margrabia Saluzzo, dalej ambasadorowie Genui, Florencji, Sieny, Pizy i Lukki. Przed królem jechali marszałkowie Trivulzio, Ligny i Elié, poprzedzeni oddziałami 500 piechoty, 300 jazdy i orszakiem baronów francuskich. 20. X. odbył się w Corte d'Arengo uroczysty bankiet wydany na cześć króla przez zarząd miasta, zakończony balem, w którym wzięli udział dostojnicy i damy ze znakomitych rodów mediolańskich. Po odebraniu hołdu w zamku przy Porta Giovia i wydaniu zarządzeń organizacyjnych król opuścił 8 XI Mediolan i przez Pawię udał się z powrotem do Francji²⁵⁶.

Jak przeżywała te chwile malutka Bona, o tym nie mamy żadnych wiadomości, niewątpliwie jednak pozostawiły w jej umyśle niezatarte wspomnienia. Widziała potęgę Francji, po raz pierwszy mogła podziwiać renesansowy wjazd triumfalny, poznała swych kuzynów z Sabaudii, Mantui, Ferrary i okrutnego Cesarego Borgia, szwagra swej matki. Ks. Isabella niedługo mieszkała w pałacu Ambrogia da Corte, do którego zgłosiła swoje roszczenia Wenecja. Wódz francuski de Ligny oddał jej wówczas na mieszkanie wspaniały pałac renesansowy sekretarza Lodovica il Moro, Marchesina Stangi, przy Porta Vercellina w parafii S. Protasio in Campo, lecz i ten pałac musiała ustąpić już w październiku na pomieszczenie dworu księcia Ferrary. Położenie jej było rozpaczliwe. „Codziennie płacze” — pisze o niej sprawozdawca wenecki do Signorii 13 X²⁵⁷. W dniu wyjazdu króla z Mediolanu udała się ks. Isabella do Pawii, aby pożegnać syna, który miał towarzyszyć królowi do Francji. Na wychowawcę syna pozyskała znakomitego uczonego Gregoria da Spoleto, nauczyciela Alberta Pio z Carpi i Lodovica Ariosto²⁵⁸. Prosiła wówczas gorąco Giacomą d'Atri, który udawał się w charakterze amba-

sadora mantuańskiego na dwór Ludwika XII, aby jej częste przysyłał wiadomości o zdrowiu i postępach w nauce Francesca, mówiąc o nim — jak donosił d'Atri Isabelli d'Este — że jest „jedyną jej nadzieją i całym jej życiem”²⁵⁹.

Jeszcze raz odwiedziła króla francuskiego, lecz nie uzyskała od niego poza skromną pensją 6.000 szkudów rocznie. Cały dwór ubolewał nad jej nieszczęśliwym losem, szczególnymi zaś względami otaczał ją Gian Giacomo Trivulzio, który na próżno starał się skłonić Ludwika XII do oddania księstwa mediolańskiego synowi Isabelli pod zwierzchnictwem Francji. Rozłąka z synem była niezwykle dla niej bolesna i od tej pory zaczęła podpisywać swe listy i dokumenty przyjętym według mody hiszpańskiej mottem: „jedyna w nieszczęściu” (unica in disgrazia)²⁶⁰. Pomimo tak ciężkich przejść nie traciła przecież nadziei, że może Ludwik XII skłoni się do oddania księstwa Franciscowi i dlatego nie opuszczała Mediolanu. Dopiero gdy otrzymała pewne wiadomości, że Moro na czele znacznej armii zbliża się do Mediolanu, niemal w ostatniej chwili zdecydowała się na wyjazd ze stolicy.

Po zwerbowaniu nowej armii, składającej się przeważnie ze Szwajcarów, Moro pod koniec stycznia 1500 r. przekroczył Alpy i szybko posuwał się naprzód, witany radośnie przez ludność zniechęconą już do rządów francuskich. 31 I zaczęły się rozruchy w Mediolanie. Trivulzio ufortyfikował Corte d'Arengo i katedrę, lecz już 2 II, gdy całe miasto chwyciło za broń, wycofał się do Castel Sforzesco, podczas gdy miasto zajął w imieniu Mora jego brat, kardynał Ascanio Sforza. Nazajutrz wczesnym rankiem armia francuska z Trivulziem na czele ustąpiła do Nowary, gdzie zarządzono koncentrację wojsk. Zapewne tuż przed wjazdem kardynała Ascania, w niedzielę 2 II, księżna zabrała swe ruchomości i razem z córkami i dworem liczącym 30 osób wsiadła na statek na rzece Padzie i popłynęła w kierunku Cremony, gdzie miała zamiar przemocować, lecz zarząd miasta odmówił jej gościny, zapewne obawiając się demonstracji na jej korzyść²⁶¹. W poniedziałek 3 II z Torresella zawiadomiła o swym wyjeździe margrabiego mantuańskiego, donosząc mu, że ma zamiar tegoż dnia zatrzymać się w Gozzuolo w gościnie u Antonii Gonzagi, siostry królowej Isabelli del Balzo, następnie opuścić statek w Borgoforte i drogą lądową udać się do Mantui, prosiła więc markiza, aby jej wysłał 18 wozów na przewóz rzeczy i dwie karety dla niej i córek²⁶². Kilka dni następnych spędziła w gościnie u swej sławnej kuzynki Isabelli d'Este w Mantui, podejmowana bardzo serdecznie przez margrabiego i jego żonę.

Podczas pobytu na dworze mantuańskim Bona miała sposobność zapoznać się z jednym z najświetniejszych ognisk kultury Odrodzenia we Włoszech. Od pierwszych chwil małżeństwa Isabella d'Este z zamiłowaniem kolekcjonowała dzieła sztuki w swych apartamentach w Corte Vecchia w Mantui, które były jednak za małe na pomieszczenie jej zbiorów. Około 1496 r. otrzymała od męża na ten cel wielką halę zamkową od strony Piazza del Pallone. Założyła tam swoje sławne studio zwane Grotta, którą to nazwę otrzymało studio podobno od sąsiedniego kruzganka, prowadzącego do ogrodu a przyozdobionego groteskami. Grotta przekształcona została na prawdziwe muzeum, gdzie znalazły pomieszczenie najlepsze dzieła malarskie, najcenniejsze książki i niezliczona ilość różnych przedmiotów sztuki, rzeźb starożytnych, medali, brązów itp., zbieranych przez agentów margrabiny po całych Włoszech. W tej świątyni sztuki spędzała Isabella wolne chwile w gronie doborowych przyjaciół, urządzając koncerty muzyczno-wokalne lub posiedzenia literackie, poświęcone roztrząsaniu zagadnień z dziedziny literatury, sztuki i nauki. Marzeniem Isabelli było przyozdobienie studia arcydziełami malarstwa, które by symbolicznie przedstawiały ideały kultury i podnosiły umysł do wzniosłych celów. Pierwsze dzieła z tego cyklu wykonał dla studia jeden z najwybitniejszych malarzy współczesnych Andrea Mantegna, a mianowicie „Parnas, czyli triumf miłości” (ukończony w lecie 1497 r.) i „Triumf enoty”. W 1497 r. pozyskała margrabina dla dekoracji swego studia najznakomitszego rzeźbiarza, Gian Cristofora Romano. Po upadku Mora także Leonardo da Vinci zatrzymał się w grudniu 1499 r. w gościnie u Isabelli i przy tej sposobności wykonał dla niej jej piękny portret pastelowy, przechowywany obecnie w Luwrze²⁶³. Grotta była więc w pełnym rozkwicie, zaopatrzona już w największe dzieła sztuki, gdy w jej zaciszu ks. Isabella z córkami w towarzystwie Isabelli d'Este wypoczywała po smutnych przeżyciach ostatnich chwil niepodległości mediolańskiego księstwa.

Z Mantui księżna udała się następnie do swych kuzynów do Bolonii. Kronikarz Cherubino Ghirardacci tak opisuje przyjęcie jej przez Giovanniego Bentivoglio i jego żonę Ginevrę Sforzę: „Dnia 11 lutego przybyła do Bolonii Isabella, wdowa po ks. Giovannim Galeazzu Sforzy, z dwiema córkami, będąca w przejeździe do Neapolu, bardzo zmartwiona, ponieważ król zabrał jej syna Francesca do Francji. Na jej spotkanie wyszedł Giovanni z wielu obywatelami bolońskimi do Anzola; również trzy karety z paniami wyjechały na jej powitanie i przyjęta została z honorami przez Ginevrę i jej dzieci, a po trzech dniach wyjechała do Neapolu”²⁶⁴. Pobyt w Bolonii był dla Bony również bardzo pouczający. Chlubą

Bentivogliów był ich wspaniały pałac, zaliczany do najświetniejszych współczesnych rezydencji pańskich²⁶⁵. W komnatach pałacowych Bona mogła podziwiać arcydzieła malarstwa, obrazy takich mistrzów, jak Francia, Costa i in., drogie arrasy, artystyczne opony, zabytki sztuki i zbytkowne urządzenie, jakie tylko mógł wymyślić geniusz Odrodzenia, zaś w przylegających do pałacu ogrodach piękno przyrody w połączeniu z dziełami sztuki o wysokim poziomie artystycznym.

Bona ukończyła zaledwie sześć lat, gdy w rocznicę swych urodzin opuszczała na zawsze swe rodzinne strony. Przeżyła już jednak wiele i widziała wiele. Młody jej umysł rozwijał się w atmosferze największego napięcia renesansowego życia. Przed oczyma dziecka przesuwały się obrazy tragedii rodzinnej, walk i rewolucji obok bujnego życia świetnego książęcego dworu, zabaw, uroczystości, pochodów triumfalnych. Z okien pałacu Corte d'Arengo mogła śledzić postępy budowy owego cudu architektury, katedry mediolańskiej, której koroną była wspaniała kopuła wzniesiona wówczas przez Omodea, jednego z twórców przepięknej fasady Certosy w Pawii. Poznała genialnego myśliciela-artystę Leonarda da Vinci i Cesarego Borgię, geniusza zbrodni. I widziała niewątpliwie, gdy w towarzystwie matki odwiedzała klasztor S. Maria delle Grazie, jak w jego refektarzu powstawało największe dzieło malarskie tej epoki, „Ostatnia wieczerza” Leonarda da Vinci, wykonane w latach 1495—1498.

Rozdział II

W NEAPOLITAŃSKIM KRÓLESTWIE

W połowie lutego 1500 r. ks. Isabella z córkami opuściła Bolonię, aby udać się do Neapolu. Dalsza podróż, o której nie mamy źródłowych wiadomości, prowadziła niewątpliwie utartym szlakiem przez płaszczyznę poprzeryzaną licznymi fosami na Firenzuolę, Scarperię do leżącej w kotlinie, otoczonej szerokim płaskowzgórzem, Florencji; tutaj zazwyczaj podróżnicy zatrzymywali się dla odpoczynku i zwiedzenia miasta. Trakt dalszy wiodł do Sieny, również zwykłego miejsca postoju, następnie skalistym terenem przez San Quirico, San Lorenzo, położone wśród gór Acquapendente, Montefiascone i Viterbo do Rzymu. Na przebycie tej drogi potrzebowali podróżni niespełna ośmiu dni²⁶⁶. Około 22 II mogła więc ks. Isabella przybyć do Rzymu i być w dn. 26 II świadkiem uroczystego wjazdu do wiecznego miasta Cesarego Borgii po podboju Romanii. Przy wjeździe towarzyszyli Borgii brat przyrodni ks. Isabelli, Alfonso d'Aragona ks. Bisceglie i jej szwagier, Joffré Borgia ks. Squillace, mąż Sancii d'Aragona, siostry Alfonsa ks. Bisceglie²⁶⁷. Cesare Borgia prowadził z sobą znakomitego jeńca Caterinę Sforzę, ciotkę Bony, którą wziął do niewoli po zdobyciu Forli. W Rzymie zatrzymała się Isabella zapewne przez dłuższy czas w gościnie u swego brata Alfonsa ks. Bisceglie, ożenionego z córką papieża Aleksandra VI, osławioną Lucrezią Borgią. Przemawiają za tym i czas trwania podróży Isabelli z Bolonii do Neapolu, i te serdeczne stosunki, jakie zawiązały się wówczas między Lucrezią Borgią a ks. Isabellą i Boną. Tylko w Rzymie zarówno Isabella jak jej córka miały możliwość poznać się bliżej i zaprzyjaźnić z Lucrezią. Podróż z Rzymu do Neapolu trwała w zasadzie cztery do pięciu dni, a ponieważ Isabella przybyła do Neapolu 7 III, więc możemy przyjąć, że opuściła Rzym dopiero z początkiem marca.

Z Rzymu wyjeżdżano przez Porta Latina albo przez bramę latekańską. Droga wiodła wśród rozrzuconych pomników starożytności poprzez prastare osady latyńskie, położone wśród uroczych gór albańskich, Marino, Frascati, Albano do Velletri, gdzie zazwyczaj zatrzymywano się na noc. Od Velletri była najcięższa partia drogi poprzez urwiste góry i dopiero od miasta Piperno wstępowano na dobrą drogę

appijską, którą docierano do drugiego etapu podróży, nadmorskiego miasta Terracina, gdzie kończyły się włości państwa kościelnego. Przed miasteczkiem Fondi przekraczano granice królestwa neapolitańskiego; pierwszy przystanek wypadał w Gaecie, następny w Kapui, po czym przez Aversę od strony Posillipo wjeżdżano do Neapolu²⁶⁸. Na powitanie ks. Isabelli wyjechał jej stryj, król neapolitański Federico, w orszaku 500 jazdy. „7 III 1500 r. w sobotę — pisze naoczny świadek, kronikarz Notar Giacomo — jego królewska mość wyjechał aż do komory celnej Sancto Antonio na powitanie j. oświeconej pani Isabelli d'Aragona, księżnej Mediolanu, która przybywała z dwiema córkami, jedną nazywającą się Ippolita i drugą Boną, umieszczonymi w kolebkach na grzbiecie muła; i był wielki płacz, i tak wjechały do Neapolu w orszaku około 500 konnych”²⁶⁹. Król odprowadził ks. Isabellę do zamku Castel Capuano, który przeznaczyl na jej siedzibę. Castel Capuano, ponury średniowieczny zamek zbudowany w XII w. w ostatnich latach panowania Normanów, położony był na końcu miasta, ale jeszcze w obrębie murów obronnych, koło wspaniałej bramy kapuańskiej (Porta Capuana), wzniesionej w kształcie łuku triumfalnego przez ojca księżnej, króla Alfonsa II.

Pierwsze tygodnie pobytu w Neapolu spędziła Isabella wśród troski o stworzenie dla siebie nowych warunków bytu i zabezpieczenie przyszłości swych dzieci. Najwięcej zależało jej na tym, aby wejść w posiadanie nadanych jej przez Mora lennych włości w Apulii i Kalabrii, które mogły zapewnić jej niezależne stanowisko, ale stanęły temu na przeszkodzie trudności polityczne. Król Federico po powrocie Mora do Mediolanu tym bardziej musiał liczyć się z jego wolą, że wspólne groziło im niebezpieczeństwo ze strony Francji. Na żądanie więc księcia Mediolanu król przekazał administrację, którą czasowo sprawowali urzędnicy królewscy, ponownie wyznaczonym przez niego pełnomocnikom. W lutym Elia Sartirano objął urząd podskarbiego, w tym czasie prawdopodobnie i Bari uznało zwierzchnictwo księcia, dopiero jednak 21 III Palo przeszło pod zarząd d'Atelli, a inne lenna w Apulii i Kalabrii, jak wynika z licznych upomnień króla wystosowanych do hr. Santaseverina i jego urzędników, jeszcze w początkach kwietnia nie chciały poddać się gubernatorowi Mora²⁷⁰. Powiększała ogólne zamieszanie niezgoda panująca między urzędnikami księcia, Jacopem Pallavicini, d'Atellą i Sartiranem oraz sprzeczne zarządzenia Mora, który może pod wpływem wiadomości z Neapolu i gorączki wojennej zmieniał często swoje postanowienia mianując gubernatorem to Pallaviciniego (21 III), to znowu Gasparego Visconti (3 IV)²⁷¹. Przejmując jednak ponownie na siebie swe dobra neapolitańskie nie mógł Moro pominąć milczeniem i praw Isabelli, wynikają-

ych z nadania w dn. 31 VIII 1499 r. Z początkiem kwietnia polecił wypłacać jej z dochodów neapolitańskich pewną sumę na utrzymanie tytułem odszkodowania za wniesiony przez nią posag; tym samym Isabella traciła uprawnienia, jakie zapewniał jej poprzedni przywilej Mora²⁷².

Zmieniło się położenie, gdy Moro po nieszczęśliwej bitwie pod Nowarą w dn. 10 IV skutkiem zdrady Szwajcarów dostał się do niewoli francuskiej²⁷³. Jak wiadomo, król Federico zmuszony jedynie względami politycznymi zastosował się do życzeń Mora, a w rzeczywistości sprzyjał Isabelli. Jeszcze w 1499 r. w listach z 20 X i 3 XI zapewniał jej pełnomocników, Alessandra Pagano i Marc Antonia di Dugnano, że obejmuje pod swój zarząd dobra Mora w obawie przed Wenecją, ale czyni to na korzyść księżnej, której zwróci dobra w stosownym czasie²⁷⁴. Gdy 17 IV nadeszła do Neapolu wiadomość o uwięzieniu Mora, król miał ręce rozwiązane i pospiesznie wydał szereg zarządzeń na korzyść Isabelli: 22 IV kazał swemu urzędnikowi Coli Marii di Somma zająć stadniny Mora i przekazał je 16 V pełnomocnikowi księżnej, w dyplomie zaś asekuracyjnym z 24 IV polecił wasalom Mora złożyć przysięgę wierności ks. Isabelli i uwiadomił ich, że wysyła dwóch komisarzy, jednego do Bari, drugiego do Rossano, aby odebrali je w imieniu Korony i przekazali pełnomocnikowi księżnej. Komisarzem na księstwo Bari mianowany został hr. Santaseverino, na księstwo Rossano i hrabstwo Borrello hr. d'Aiello.

Zdawałoby się, że wykonanie powyższych zarządzeń nie napotka na żadne trudności, tymczasem wyłoniły się nowe przeszkody. W Bari przebywali urzędnicy Mora, Pallavicini, d'Atella i Sartirano, w Neapolu ambasador mediolański Rimedio di Gennaro, którzy czuwali nad interesami swego pana. Na dworze cesarza Maksymiliana znalazł schronienie syn Mora, Francesco ks. Bari, a uwięzienie księcia Mediolanu nie przesądzało jeszcze, jaki obrót mogą przyjąć wypadki polityczne, wreszcie i nad królestwem neapolitańskim zawisła teraz bezpośrednio groźba najazdu francuskiego. Wszystkie powyższe względy złożyły się na to, że ostrożny król Federico postanowił nie wypuszczać ze swych rąk zamku w Bari i nadal prowadził dwulicową grę wobec przedstawicieli Mora i ks. Isabelli. W poufnej instrukcji z 3 V dla kasztelana Bari Artusa Pappacody zawiadomił go, że w porozumieniu z ks. Isabellą postanowił zatrzymać dla siebie zamek w Bari, jedynie dla zabezpieczenia jej praw zgodził się, by jej pełnomocnik Alessandro Pagano pozornie odebrał zamek w imieniu księżnej. Nie wiadomo, co skłoniło Artusa Pappacodę, że nie zastosował się nawet do tego polecenia króla, pewnym jest tylko, że w początkach 1501 r. ks. Isabella nie została jeszcze formalnie wprowadzona w posiadanie Bari, a nawet urzędnicy Mora wykonywali nadal

swoje czynności, skoro 21 II król zmuszony był użyć pośrednictwa ambasadora mediolańskiego Gennara, aby skłonił ich do ustąpienia i oddania swych agend hr. Santaseverinowi²⁷⁵. Natomiast mniej ważne pod względem wojskowym lenna prawdopodobnie od razu objęte zostały w zarząd przez urzędników ks. Isabelli. Tak np. 12 V 1500 r. Alessandro Pagano, na podstawie wystawionego 29 IV pełnomocnictwa księżnej, formalnie przejął w jej posiadanie lenno Palo, położone w księstwie Bari i mianował jego zarządcą i kasztelanem tamtejszego zamku, Loysa Gliri z Bari²⁷⁶. Tak samo bez trudności, chociażby ze względu na formalne zezwolenie księcia Mediolanu, Isabella pobierała dochody ze swych posiadłości apulijskich i kalabryjskich na podstawie rozporządzenia królewskiego z 1 VI 1500 r., dopiero jednak 1 VII 1501 r. były podskarbi Mora, Sartirano, złożył królowi rachunki za okres swego urzędowania w 1499 i początkach 1500 r.²⁷⁷. Prawdopodobnie ks. Isabella wykonywała również sędownictwo niższe w swych dobrach, jak wynika z dekretu króla Federica z 7 VI 1500 r. w sprawie procesu, jaki toczył się między Bari i Modugno²⁷⁸.

Federico, zabezpieczając w ten sposób ks. Isabelli podstawy bytu i prawa do nadanych jej przez Mora dóbr lennych, z drugiej strony zwlekał z wydaniem formalnego aktu inwestytury, odkładając to aż do czasu wyjaśnienia się położenia politycznego. W Castel Capuano ks. Isabella urządziła sobie tymczasem mały dwór, którego marszałkiem został Antonetto Pizzoli (lub Piccolo), dziedzic Sannicandro. Był to dawny dworzanin ojca księżnej, Alfonsa II, generalny poborca jego dochodów w 1491 r., później kasztelan dell' Ovo w Neapolu, którego dzielnie bronił przeciwko Francuzom; pod koniec posłował do Wenecji w sprawie sporów o posiadanie Molo²⁷⁹.

Główną troską, która zajmowała umysł Isabelli w pierwszym roku po powrocie do Neapolu, były zabiegi o odzyskanie dla syna księstwa mediolańskiego. Przez Biankę Marię Sforzę zdołała wreszcie skłonić cesarza Maksymiliana do wyprawienia we wrześniu 1500 r. poselstwa do Francji z żądaniem zwrotu Mediolanu dla książątka²⁸⁰. Dziesięcioletni ks. Francesco po przyjeździe do Francji umieszczony został przez króla Ludwika XII w opactwie benedyktyńskim zwanym Marmoutier („Maïus monasterium” nazwał je założyciel św. Marcin z Tours ok. 372 r.), położonym w pobliżu Tours na prawym brzegu rzeki Loary. Tutaj z dala od świata, w otoczeniu mnichów, mały książę miał przysposobić się w myśl życzeń króla do stanu duchownego, do czego nie miał żadnej ochoty, jak donosił z Blois 9 XII 1500 r. poseł wenecki Francesco Foscari²⁸¹. Poselstwo Maksymiliana nie pozostało jednak bez echa.

W styczniu 1501 r. na wezwanie króla przybył ks. Francesco w towarzystwie opata i czterestu konnych na dwór królewski do Blois, „gdyż — według doniesienia Foscariego — król, słysząc o jego zaletach, chciał go bliżej poznać”²⁸². Nie wiemy, co kryło się za tym wezwaniem królewskim, jednak już w połowie lutego rozeszły się w Neapolu wieści, że Francesco został zwolniony z Marmoutier i ma otrzymać księstwo mediolańskie pod zwierzchnictwem Francji, z powodu czego ks. Isabella urządziła wielkie uroczystości w Bari i w Neapolu²⁸³. Radość jej była przedwczesna. Ludwik XII nie tylko, że nie uwolnił Francesca i nie nadał mu księstwa mediolańskiego, ale gotował się właśnie do nowej wyprawy włoskiej, aby w myśl tajnego układu z 11 XI 1500 r. podzielić się królestwem neapolitańskim z królem hiszpańskim Ferdynandem Katolickim.

Zanim nowa burza wojenna obaliła tron Aragonów neapolitańskich, mała Bona miała sposobność zapoznać się bliżej ze swą królewską rodziną. Barwny opis z tego czasu królestwa neapolitańskiego i stosunków panujących na dworze królewskim podaje poseł wenecki Francesco Morosini, przebywający w Neapolu od 1498 r., w sprawozdaniu przedłożonym Signorii w styczniu 1501 r.²⁸⁴: „Król Federico — powiada ambasador — liczy lat 50, jest człowiekiem o silnej budowie ciała i pięknej postawie, posiada umysł bystry i doświadczenie życiowe, jest cierpliwy i przystępny dla poddanych, ale powolny w załatwianiu spraw”. Jako przeciwnik papieża i Francji, Federico ostrzegał Wenecję przed przyłączeniem francuskim i zawczasu gotował się do obrony królestwa fortyfikując Kapuę, Taranto, Aversę i Gaetę. Właśnie w tym czasie prowadzono w Neapolu gorączkowe roboty koło umocnienia miasta: naokoło murów kopano głębokie rowy, zamek Castelnuovo umocniono czterema potężnymi basztami i cytadela. Aby zacieśnić stosunki rodzinne z dworem hiszpańskim, po upadku Lodovica il Moro, Federico wysłał do Hiszpanii w towarzystwie posła Antonia di Gennaro wdowę po królu Ferrantem I i Giovannę III, siostrę Ferdynanda Katolickiego.

Małżonką Federica była trzydziestopięcioletnia, prześladowana przez los Isabella del Balzo, córka straconego w więzieniu Pirra ks. Altamura i Marii Orsini, matka dwóch obiecujących młodzieńców, Ferdinanda ks. Kalabrii i Alfonsa, oraz dwóch córek, Isabelli i Giulii²⁸⁵. Dwunastoletni książę Kalabrii, następca tronu, inteligentny i piękny chłopiec, kształcił się pod kierunkiem Crisostoma Colonna i Antonia di Guevara hr. Potenza. W Castelnuovo mieszkała jeszcze jedna królowa, dwudziestoletnia Giovanna IV, córka Ferrantego i Giovanni III a wdowa po Ferrandynie II, bracie ks. Isabelli; żyła ona w wielkiej przyjaźni

z przebywającą u niej Andronicą Arianiti Comneno, małżonką Giorgia Castrioty zwanego Scanderbeg, oraz jej bratem Costantinem. Do jej osoby był przydzielony Bernardino Bernardi hr. Copertino.

O ks. Isabelli mówi Morosini, że „przebywa w Castel Capuano, posiada księstwo Bari i odwiedza królowe w Castelnuovo”. Ta lakoniczna wzmianka pozwala przypuszczać, że także Bona i Ippolita były towarzyszkami zabaw swych królewskich kuzynów, dzieci króla Federica i Isabelli del Balzo. Pierwszymi baronami królestwa byli Fabrizio Colonna hr. Tagliacozza, namiestnik królewski mający wówczas 48 lat, magnat, którego dochody roczne obliczano na 40.000 dukatów i jego brat stryjeczny, trzydziestoosmioletni Prospero, wielki konetabl królestwa, cieszący się opinią zdolnego wodza. Towarzystwo bywające na salonach w Castelnuovo składało się niemal wyłącznie z przedstawicieli najwybitniejszych rodów feudalnych hiszpańsko-włoskich. W otoczeniu rodziny królewskiej bawili w tym czasie: Joffré Borgia ks. Squillace, syn papieża Aleksandra VI, brat osławionego Cesarego i Lucrezji Borgii, ożeniony z Sancją d'Aragona, siostrą przyrodnią ks. Isabelli, Onorato Gaetani d'Aragona ks. Traetto, mąż Lucrezji d'Aragona, córki nieślubnej króla Ferrantego I, Troiano Caracciolo ks. Melfi, Alfonso Todeschini-Piccolomini ks. Amalfi, bratanek Francesca kardynała Sieny, Bernardino Sanseverino ks. Bisignano, Andrea Altavilla ks. Termoli, główny doradca i alter rex za czasów króla Ferrandina II, Sigismondo Carafa ks. Garigliano i Mariano i jego żona Francesca Orsini, córka sławnego hr. Pitigliana, Francesco Orsini ks. Gravina, dwóch grandów hiszpańskich, Ferdinando Francesco d'Avalos margrabia Pescary i jego stryj Inigo margrabia del Vasto, Pier Giampaolo Cantelmo hr. Popolo, Giovanni Tommaso Carafa hr. Maddaloni, hrabiowie Celano, Matera i in. Właściwymi jednak doradcami króla byli naczelnicy centralnych urzędów i sekretarze królewscy, prezydent Camera della Sommaria Ettore Pignatelli, sekretarze Vito Pisanelli, Antonio di Rao, Troiano Bitonto, Antonio Frison.

W początkach 1501 r. powiększyło się grono przebywających w Neapolu królowych o jeszcze jedną Aragonkę, gdyż właśnie wówczas wróciła z Węgier do Neapolu siostra Alfonsa II i króla Federica, Beatrice d'Aragona, wdowa po królu węgierskim Macieju Korwinie i niedoszła małżonka króla węgierskiego i czeskiego Władysława Jagiellończyka, która odegrała na Węgrzech podobną rolę kulturalną jak później królowa Bona w Polsce²⁸⁶. I ona, podobnie jak ks. Isabella, powracała do rodzinnego królestwa, aby być świadkiem jego ostatecznego upadku.

Wiele przyczyn złożyło się na to, aby przygotować upadek królestwa neapolitańskiego, ale najważniejszą był wybujały feudalizm, jaki rozwinął się tutaj od czasu panowania Longobardów. Przyczyniła się do tego konfiguracja kraju Abruzzów, łańcuchów górskich poprzeczanych dolinami, gdzie rycerze mogli wznosić zamki panujące nad rolniczymi osadami, oraz poparcie, jakiego udzielali rozwojowi feudalizmu Normanowie, później zaś dynastia andegaweńska, która wykończyła organizację lenną opierając ją na wzorach francuskich. Stosunki feudalne, jakie rozwinęły się w królestwie neapolitańskim, różniły się jednak od lennictwa w państwach północnych, takich jak Francja i Anglia. Potężne rody feudalne były tam związane silnymi węzłami tradycji zarówno z wasalami jak monarchią i chociaż dążyły również do rozszerzenia swych wpływów i potęgi, nie rozbiły spójności państwa. Natomiast w południowych Włoszech zarówno obowiązujące prawo longobardzkie ułatwiało mnożenie się lennych posiadłości, jak i częste wojny o następstwo tronu między przedstawicielami cudzoziemskich dynastii sprzyjały rozwojowi tendencji anarchicznych u wielkich baronów feudalnych; zmierzali oni bowiem do powiększenia swej potęgi kosztem Korony i słabszych sąsiadów bez względu na interes państwa jako całości. Aby jak najmniej zależeć od Korony, starali się baronowie o związki z obcymi panującymi, do czego wewnętrzne walki dawały dosyć sposobności. Wobec własnego monarchy zajmowali oni często stanowisko niezależne, podobnie jak wasale państwa kościelnego, tacy jak Montefeltro, Malatesta; uznawała to nawet opinia publiczna nazywając ich wprost „królewietami” (reguli)²⁸⁷.

Potęga możnowładztwa feudalnego była stałym niebezpieczeństwem zagrażającym istnieniu państwa, zwłaszcza że możnowładcy rozporządzali także siłą zbrojną, gdyż stosunki te przyciągały obcych kondotierów do królestwa lub wytwarzały wśród baronów feudalnych tego rodzaju wodzów-kondotierów, np. Sanseverino, Orsini, Caldora. Przecież ci baronowie, pozornie tak potężni i nie dający się poskromić, nie mieli trwałych podstaw swej potęgi, nie zespoliły ich bowiem ze sobą węzły solidarności klasowej, ani związki rodzinne, ani jakieś wyższe cele i pomimo tego że zagarniali bezkarnie posiadłości gminne i kościelne, uzurpowali sobie prawa Korony i uzyskali niemal nieograniczoną władzę nad poddanymi, nie byli pewni przyszłości i żyli w ciągłej obawie utraty życia lub wolności. Bunt baronów za panowania dynastii aragońskiej, pierwszy po śmierci Alfonsa I, następny, najgroźniejszy, w latach 1485—1486 i trzeci w 1495 r. podczas wyprawy francuskiej, zostały stłumione krwawo i prze-

rzedziły ich szeregi, ale zło było zbyt zakorzenione, aby dało się radykalnie usunąć²⁸⁸.

Pewną przeciwwagę wybujałego feudalizmu stanowiła szlachta miejska osiadła w Neapolu i połączona w związki zwane „seggi”, których początki sięgają może jeszcze czasów greckich. W Atenach panował zwyczaj, że obywatele zgromadzali się celem narad w teatrach lub pod portykami, a zwyczaj ten przeszedł do kolonii greckich we Włoszech i ślady takich instytucji, zwanych fratriami, spotykamy w Cumae, skąd przejął je i dalej rozwijał Neapol²⁸⁹. Roczny podatek, tzw. coletta, który miasto płaciło państwu, rozłożony był na okręgi miejskie; te okręgi w XIII w. nazywano „platea” lub „sedile”. Pod koniec XIII w. dawna szlachta zorganizowała się w dwóch okręgach, Nido i Capuana, podczas gdy nowa szlachta i wyższe mieszczaństwo zebrane było w trzech takich „seggi”: Portanuova, Porto i Montagna. W 1488 r. król Ferrante I zrównał „seggi” starej i nowej szlachty. Te związki szlacheckie wybudowały sobie domy z portykami, które stały się ośrodkami życia politycznego i towarzyskiego. Także lud neapolitański uzyskał własne „seggi”, ale jego reprezentacja była znacznie słabsza i nie dorównywała znaczeniem szlachcie. Miejska szlachta neapolitańska rekrutowała się przeważnie ze średnich właścicieli ziemskich (usuniętych ze swych posiadłości przez wielkich baronów feudalnych) i bogatego mieszczaństwa, ale już w XV w. stanowiła zwartą grupę, nie dopuszczającą obcych elementów i należenie do „seggi” było zaszczytem, o który ubiegano się bardzo²⁹⁰.

Znaczenie neapolitańskiej szlachty polegało na tym, że stale przebywała w stolicy właśnie w tym czasie, gdy monarchia zmierzała do scementowania państwa centralizując tutaj coraz większą ilość spraw państwowych. W rzeczywistości spośród niej rekrutowali się niemal wyłącznie wszyscy urzędnicy państwowi, zarówno administracyjni jak sądowi, przez co mieli możliwość stać się właściwą klasą kierowniczą królestwa. Przy zawiąływanych stosunkach prawnych kraju konieczną była w urzędach znajomość prawa i dlatego w Neapolu uważano tamtejszy uniwersytet za narodową instytucję i niechętnie widziano, gdy młodzież udawała się na studia do Bolonii. Nic więc dziwnego, że szlachta neapolitańska, w przeciwieństwie do baronów feudalnych, oddawała się z zamiłowaniem naukom zwłaszcza prawniczym, dającym dobry kawałek chleba i w coraz większej ilości zapełniała szeregi biurokracji państwowej dążąc do zmonopolizowania urzędów w swych rękach. Nadmiar jej rozchodził się po innych miastach królestwa, zajmował beneficja kościelne

lub stanowiska na mniejszych dworach książęcych włoskich; księżniczki aragońskie w Mediolanie, Ferrarze, Mantui popierały ten ruch emigracyjny. Przecież większość pozostawała w Neapolu, ponieważ w żadnym kraju nie było tak scentralizowanego sądownictwa i administracji jak tutaj, dzięki czemu mogły one zatrudniać niezliczoną ilość sędziów, adwokatów, notariuszy itd.²⁹¹. Adwokatura była niejako wstępem do kariery urzędniczej, a ponieważ nie było ścisłego rozgraniczenia policji, sądownictwa i administracji, urzędnicy musieli posiadać wszechstronne wykształcenie. Znakomity współczesny pisarz humanistyczny Tristano Caracciolo, jeden z członków tej neapolitańskiej szlachty, w swej „Defensio nobilitatis Neapolitanae” mógł więc z pewną dumą wypowiedzieć o neapolitańskim stanie urzędniczym ogólną pochwałę, że jego członkowie zdolni są do objęcia jakiegokolwiek urzędu, chociażby wymagał bardzo wiele wiedzy, bystrości i pilności. Neapolitańska szlachta była również główną krzewicielką humanizmu. Związana ściśle z państwem, miała ona warunki po temu, aby stać się podporą tronu i odegrać rolę pośredniczki między monarchią a anarchicznym możnowładztwem; w rzeczywistości jednak mimo wyższej kultury nie posiadała zrozumienia dla interesów państwa i solidaryzowała się raczej z feudalnym możnowładztwem aniżeli z mieszczaństwem. Prowadziła też egoistyczną politykę zagarniania urzędów i dążyła do utrzymania swej przewagi w stolicy, odsuwając się coraz bardziej od wyższego mieszczaństwa²⁹².

Także mieszczaństwo nie potrafiło przekształcić się w dostatecznie silny stan trzeci, który by mógł stać się podporą państwa. W stolicy istniało wprawdzie zorganizowane mieszczaństwo, lecz wobec przewagi szlachty nie brało znacniejszego udziału w życiu politycznym miasta. Na prowincji król Ferrante I drogą ustawodawstwa usiłował podnieść jego znaczenie, zwłaszcza w miastach koronnych, gdzie już pod koniec XV w. właściwe klasy mieszczańskie, tzw. popolani, wywalczyły sobie coraz większy wpływ na administrację gminną, np. w Aquila, Catanzaro, Gaeta, Molfetta, Taranto, Aversa, Barletta. Na przeszkodzie do swobodnego rozwoju autonomii miejskiej stał jednak nadmierny fiskalizm państwowy, przewaga starosty (capitano) jako przedstawiciela Korony i wpływy szlachty urzędniczej, gęsto osiadłej w miastach; uprawiała ona wolne zawody i zajmowała urzędy miejskie, z powodu czego mieszczaństwo pozostało w zasadzie masą politycznie bierną²⁹³.

Dziewięć dziesiątych ludności kraju stanowił wreszcie proletariat miejski i wiejski, żyjący w bardzo nędznych warunkach. Przez sto lat, od śmierci króla Roberta (1341) do ostatecznego objęcia władzy przez Alfonsa I (1442), państwo neapolitańskie przechodziło okres straszliwej

anarchii i upadku, ludność jego została formalnie zdziesiątkowana i spadła z 3.400.000 mieszkańców na 1.700.000. W samej stolicy, liczącej na schyłku XV w. 120.000 ludności, było największe skupienie różnego rodzaju awanturników, ludzi wykolejonych, emigrantów z prowincji, przeważnie bez stałego zajęcia lub pracujących jako najemnicy dzienni, masy apatycznej, leniwej, w której wykształcił się tak charakterystyczny dla neapolitańskich stosunków typ „lazzarona” (Hiszpanie, porównując tę klasę ludności z biblijnym Łazarzem, nazwali ją „los lazzaros”) ²⁹⁴.

Wśród ludności wiejskiej wyróżniały się dwie odrębne grupy. W okręgach górskich, szczególnie w Abruzzach, ludność trudniła się pasterstwem i hodowlą bydła (przede wszystkim owiec), na której opierał się również handel i przemysł tamtejszych okolic. W zimie schodzili pasterze ze swymi trzodami z gór do apulijskich stepów, gdzie wielkie demeny koronne, tzw. Tavoliere di Puglia, były przeznaczone wyłącznie na pastwiska. Niezwykły bowiem rozkwit hodowli bydła spowodował, że opłaty za użytkowanie pastwisk stały się najwydajniejszym źródłem dochodów państwowych. Ludność pasterska prowadziła życie koczownicze i była zupełnie dzika; krzewił się wśród niej bandytyzm, ale również spośród niej rekrutowali się najlepsi żołnierze. Przy lada okazji chwytano tam za broń, a przy wewnętrznych niepokojach dochodziło nawet do powstań chłopskich, jak np. bunt chłopów w Kalabrii w latach 1459—1464, zorganizowany pod hasłem zniesienia podatków ²⁹⁵.

Zupełnie inne stosunki panowały natomiast na najżyźniejszym szmacie ziemi między Abruzzami a Morzem Śródziemnym, w starożytnej „Szczęśliwej Kampanii”, którą Włosi Odrodzenia nazwali „Ziemią pracy” (Terra di Lavoro), ponieważ najlepiej nadawała się do uprawy. Tutaj była przewaga wolnych miast koronnych, a posiadłość ziemską była rozdzielona między średnią szlachtę, wolnych wieśniaków i drobnych dzierżawców. Ponieważ szlachta, przebywająca przeważnie w miastach, nie chciała wypuszczać ze swych rąk posiadłości ziemskich, wytworzył się tutaj stosunek tzw. półdzierżawy („mezzeria”), zobowiązujący dzierżawcę do oddawania połowy plonów właścicielowi. Taki drobny właściciel lub dzierżawca miał zazwyczaj jakieś uboczne zajęcie, był równocześnie karczmarzem, stolarzem, murarzem itp. Warunki życia zmuszały ludność wiejską do szukania zarobku w miastach, tak że proletariat miejski i wiejski żył w stałej łączności ze sobą. Jako poboczne zajęcie uprawiano najwięcej rybactwo i żeglugę. Cała ta masa ludności była elementem politycznie niedojrzałym, biernym, skłonnym przy nadarzającej się sposobności do rabunków i wywoływania rozruchów.

Duchowieństwo, zarówno wyższe jak niższe, przeżywało w tym czasie okres upadku. Biskupi, pochodzący przeważnie ze szlachty, przebywali z dala od swych diecezji, dbając głównie o wydobycie jak największych dochodów z dóbr kościelnych, które z powodu uzurpacji ze strony baronów feudalnych i gmin nie były liczne. Gdy Alfons I obejmował rządy, na 1.550 lennych posiadłości zaledwie 43 były w posiadaniu duchowieństwa²⁹⁶. Bardzo liczne duchowieństwo niższe, zwłaszcza zakonne, o małym wykształceniu i źle uposażone a chciwe na grosz, spekulowało na prymitywnej wierze i zabobonach, rozpowszechnionych w szerokich warstwach społeczeństwa neapolitańskiego, co wywoływało reakcję ze strony ludzi światłych i ostre krytyki kół humanistycznych; pod względem politycznym było duchowieństwo elementem niepewnym, kierowało się bowiem przede wszystkim względami lokalnymi i osobistymi.

Z żywiołów obcych w drugiej połowie XV w. rozprzestrzenili się w południowych Włoszech Żydzi wygnani z Hiszpanii, którzy trudnili się przeważnie przemysłem tkackim, farbiarstwem, handlem zbożowym, górnictwem, zwłaszcza w Apulii i Kalabrii. Po upadku Konstantynopola wielu Albańczyków osiedliło się w Apulii, a jeszcze liczniej napływali tutaj Grecy zakładając własne kolonie. Większe przedsiębiorstwa bankowe były w rękach kapitalistów obcych, zwłaszcza Florentczyków i Genuńczyków; również i handel, zależny od obcych kapitałów, przeszedł w ręce cudzoziemców.

Przy tak różnorodnej strukturze społecznej królestwo neapolitańskie znajdowało się w stanie wewnętrznej słabości i jedynym właściwie łącznikiem trwałym, utrzymującym jedność państwa, była osoba monarchy i doskonale rozwinięte urzędy centralne. Najwyższym urzędem, który był niejako bezpośrednią emanacją woli królewskiej, była rada przyboczna królewska, *Sacro Consiglio*, utworzona przez króla Alfonsa I w 1442 r. Do niej należały sprawy apelacyjne od trybunałów niższych, a w pierwszej instancji sprawy feudalne cywilne i kryminalne, jak również przekazane przez urząd tzw. *Sommaria*, oraz wszelkiego rodzaju zażalenia i prośby wystosowane do króla. Organizacja tej rady ulegała częstym zmianom; w zasadzie zasiadało w niej w charakterze członków zwyczajnych siedmiu radców królewskich, posiadających wykształcenie prawnicze, z wicekanclerzem i regentem urzędu sprawiedliwości (tzw. *Vicaria*) na czele, tudzież sześciu baronów. W razie potrzeby król, który posiadał pełną władzę ustawodawczą, zwoływał generalny parlament. Uczestniczyli w nim baronowie feudalni, prałaci posiadający lenna i miasta królewskie. Zasadniczo przysługiwało parlamentowi prawo

uchwalania nowych podatków i norm egzekucyjnych tudzież przedkładania petycji, które w razie zatwierdzenia ogłaszano w formie przywileju królewskiego.

Według dawnych ustaw królestwa, na czele każdej gałęzi centralnej administracji państwa stał jeden z siedmiu urzędników przybocznych króla: 1. Wielki konetabl, tj. naczelnny dowódca armii w czasie pokoju i wojny. 2. Wielki admirał, zwierzchnik sił morskich i obrony wybrzeża. 3. Protonotariusz i logoteta, który odbierał prośby wystosowane bezpośrednio do króla, redagował dyplomy, edykty i rozporządzenia królewskie. 4. Maestro giustiziere, przewodniczący najwyższego trybunału sądowego, zwanego Gran Curia della Vicaria, rozstrzygającego procesy przekazane w drodze apelacji od trybunałów prowincjonalnych i sprawy szczególnie ważne. 5. Wielki podkomorzy (gran camerario lub camerlengo), stojący na czele najważniejszego i najbardziej rozbudowanego urzędu, tzw. Regia Curia della Sommara, który miał za zadanie kontrolę całej administracji państwa, tak centralnej jak prowincjonalnej i ściśle z nim związanego urzędu generalnego podskarbiego. 6. Wielki kanclerz, jako strażnik pieczęci czuwał nad pieczętowaniem wszystkich dokumentów królewskich oraz pokwitowań wydawanych przez Sommarię, przeprowadzał ich rewizję i rejestrował je w osobnych księgach, zanim wysłano je do odbiorców. Miał on również władzę zwierzchnią nad uniwersytetem neapolitańskim. 7. Wielki seneszal (gran siniscalco) był przełożonym pałacem królewskim i sprawował sądownictwo nad dworem królewskim, a ponadto zarządzał zamkami i twierdzami Korony.

W skład Sommarii wchodził cały sztab urzędników, liczący kilkadziesiąt osób, który dzielił się zasadniczo na dwie główne grupy, jedną z nich stanowili prezydenci, do których kompetencji należało rozpatrywanie sporów administracyjnych i tzw. razionali, zajmujący się głównie kontrolą finansów i rewizją rachunków, drugą urzędnicy niżsi, pisarze, prokuratorzy i adwokaci skarbowi, tzw. conestabili i in. Przy Sommarii znajdowało się archiwum, w którym przechowywano przywileje, listy i rozporządzenia królewskie, księgi szacunkowe, tzw. registri dei quinternioni, gdzie wpisywano inwestytury, darowizny i potwierdzenia lenn już posiadanych, sprzedaże i inne transakcje dóbr feudalnych, księgi tzw. relevi, tj. podatku opłacanego w razie zmiany właściciela lenna, itd. Z urzędem Sommarii związany był zarząd mennicy królewskiej, którą zawiadywał maestro rationale della zecca i zarząd dóbr królewskich z tzw. conservatore del r. patrimonio na czele²⁰⁷.

Poza gronem tych urzędników byli osobiści sekretarze króla, wywierający dzięki swemu stanowisku duży wpływ na sprawy państwowe.

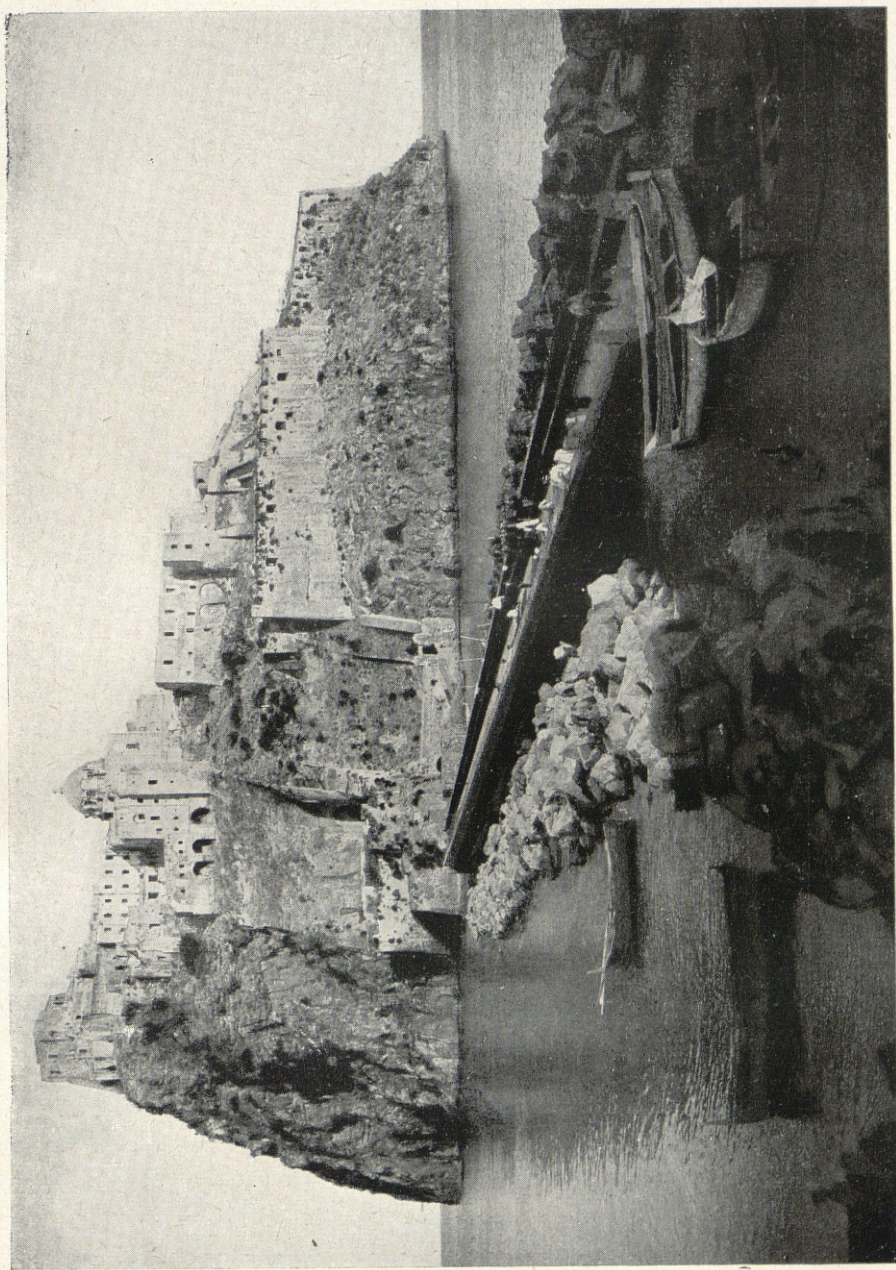
Ogromna administracja pochłaniała wielkie sumy, ale też głównym jej zadaniem było wydobycie jak największych dochodów na cele państwa. Królestwo neapolitańskie, nie posiadające rozwiniętego przemysłu i handlu jako kraj rolniczy i ubogi, przynosiło mimo to stosunkowo znaczne dochody dzięki rozbudowanemu systemowi skarbowemu i mogło w drugiej połowie XV w. podnieść swój budżet do miliona dukatów rocznie²⁹⁸. Stało się to jednak kosztem ubogiej ludności, która ponosiła przeważną część ciężarów, a system celny ciążył fatalnie na artykułach pierwszej potrzeby. Poza administracją, znaczną część dochodów pochłaniała spleta pożyczek, nowe zaś wstrząsy wewnętrzne nie pozwoliły na uzdrowienie finansów, tak że pod koniec rządów króla Federica w 1500 r. dochody stałe nie przekraczały już 400.000 dukatów, a nadzwyczajne 80.000 dukatów²⁹⁹.

Wobec grożącego najazdu hiszpańsko-francuskiego państwo neapolitańskie i pod względem finansowym okazało się już niezdolne do ponoszenia dalszych ofiar. Federico widząc beznadziejność walki czynił wszelkie wysiłki, aby oddalić niebezpieczeństwo. Podobnie jak Moro, zwrócił się nawet do Turcji z prośbą o pomoc i z konieczności przyjął ofiarowane mu podstępnie usługi króla hiszpańskiego, gdy zawiodła go ostatnia rozpaczliwa próba podjęta na dworze francuskim, aby uzyskać pokój w zamian za uznanie się lennikiem Francji. W lutym 1501 r. sławny pogromca Maurów Don Consalvo di Cordova przybył z armią hiszpańską do Mesyny, rzekomo dla obrony królestwa. Wszelkie złudzenia co do istotnych zamiarów Ferdynanda Katolickiego rozwiały się jednak z chwilą, gdy w czerwcu papież Aleksander VI ogłosił bullę sankcjonującą podział królestwa neapolitańskiego między Hiszpanię i Francję. Federico chciał osobiście na czele armii bronić granic i opuścił stolicę oddając rządy w ręce swego namiestnika Prospera Colonna. Siły nieprzyjacielskie były trzykrotnie większe, gdyż wojska francusko-papieskie dochodziły do 20.000 ludzi, hiszpańskie liczyły około 10.000, podczas gdy Federico z wielkim wysiłkiem zdołał zgromadzić armię wynoszącą około 10.000 żołnierzy. Hiszpanie zaczęli zdobywać Kalabrię, gdy od północy nadejbrnęli Francuzi z armią papieską pod dowództwem Cesarego Borgii i bez trudu, po opanowaniu zamków Colonnów w górach albańskich, dotarli 18 VII pod Kapuę, gdzie na czele połowy armii neapolitańskiej zamknął się Fabrizio Colonna. Dalsze punkty oparcia były w Aversie i Neapolu. Po kilku szturmach, dzięki przewadze artylerii francuskiej, Kapua została 24 VII zdobyta i straszliwie spustoszona. Wówczas Federico zaniechał dalszego oporu, 25 VII wpuścił Francuzów do stolicy, 31 VII wydał w ich ręce zamek Castelnuovo,

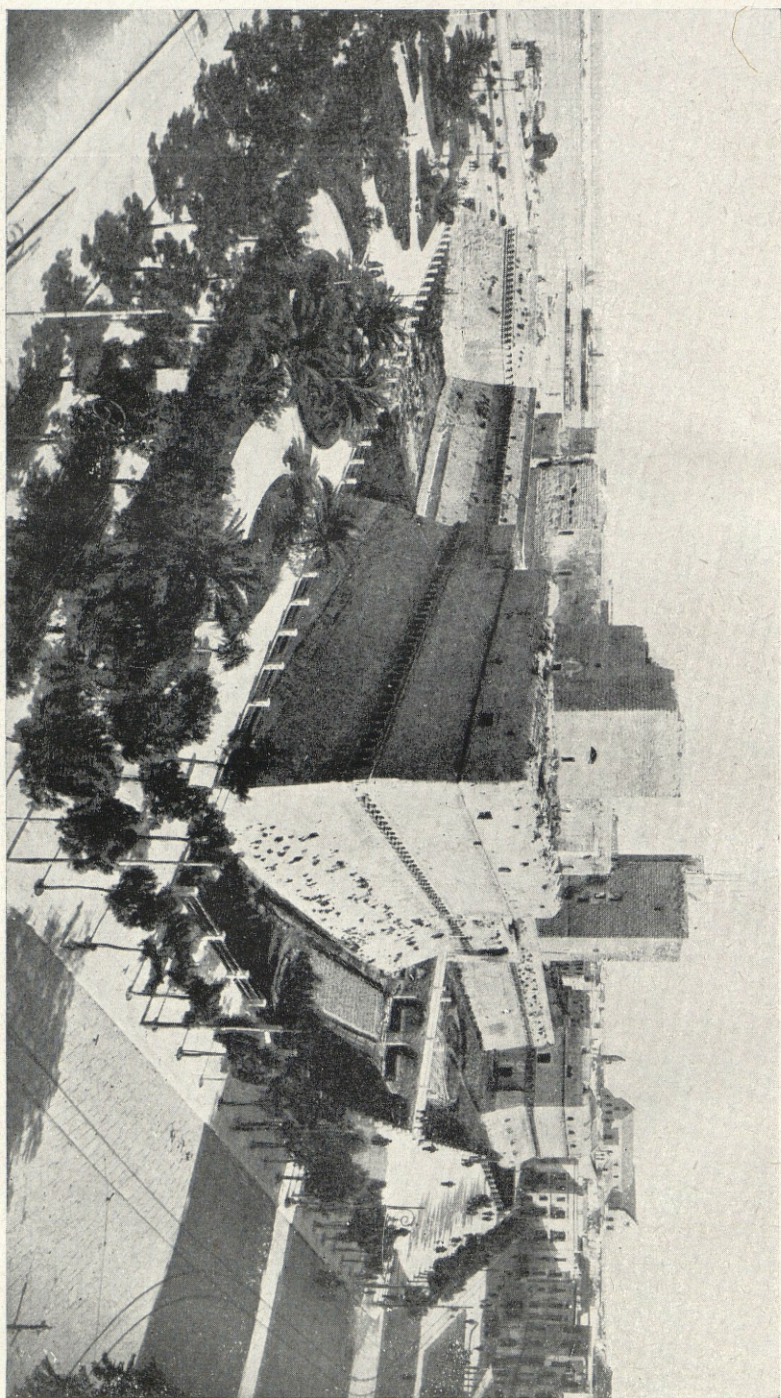
sam zaś 2 VIII przeniósł się na wyspę Ischię, licząc na to, że może wywoła rozdźwięk między napastnikami i uratuje część państwa dla swej dynastii. Gdy i te rachuby zawiodły, w pierwszych dniach września zawarł ugodę z Ludwikiem XII, rezygnując ze swych praw do korony neapolitańskiej na rzecz króla francuskiego w zamian za odpowiednie zaopatrzenie, po czym 6 IX wyjechał do Francji.

Mniej pomyślny dla Hiszpanii przebieg miały operacje wojenne na południu. Jeszcze przez pięć i pół miesiąca, od 16 IX 1501 r. do 1 III 1502 r., broniło się Taranto, obleżone przez Consalva di Cordova, gdzie z resztką armii zamknął się dwunastoletni następca tronu, Ferdinando ks. Kalabrii. W warunkach kapitulacji książę Kalabrii zastrzegł sobie, że ma być odesłany do Francji, ale Consalvo wbrew umowie wyprawiał go do Hiszpanii. Po zajęciu Taranto cały kraj znalazł się w posiadaniu najeźdźców³⁰⁰. Gdy wojska francuskie wkroczyły do Neapolu, król Federico 26 VII wysłał na wyspę Ischię swą siostrę królową Beatricę oraz bratanicę ks. Isabellę z córkami Ippolitą i Boną. Ułożywszy się co do warunków kapitulacji, 2 VIII w nocy przeniósł się również na Ischię z żoną i dziećmi w towarzystwie Fabrizia i Prospera Colonnów, natomiast królowa Giovanna IV wyjechała na Sycylię do Palermo³⁰¹.

Zarząd Ischii i kasztelanię tamtejszego zamku powierzył Federico wiernej dynastii królewskiej rodzinie hiszpańskiej d'Avalos. Założycielem neapolitańskiej linii tej rodziny był Ruy Lopez hr. Ribadeo, który przybył do Neapolu z królem Alfonsem I. Syn jego Inigo, ożeniony z bogatą dziedziczką margrabstwa Pescary Antonią d'Aquino, był wielkim miłośnikiem nauk i sztuki; dom jego w Neapolu stanowił punkt zborny najświetlejszych umysłów królestwa. W tym duchu wychowywał swe dzieci: synów Alfonsa, który zginął młodo w 1495 r. (pozostawiając jedyne go syna Ferranteo Francesca), Iniga margrabiego del Vasto oraz córki, Costanzę del Balzo ks. Francavilla, wydaną za brata królowej Isabelli Federica, oraz Beatricę, małżonkę marszałka Francji Gian Giacomu Trivulzio. Jedenastoletni Ferrante Francesco d'Avalos zaręczony był jeszcze za życia ojca z młodszą od siebie o dwa lata Vittorią Colonna, córką Fabrizia i Agnesiny di Montefeltro, ciotki królowej Bony³⁰². Podczas wojny neapolitańskiej siedziba Colonnów, zamek Marino w górach albańskich został zajęty i zniszczony przez wojska francuskie, a Agnesina z córką w ostatniej chwili ratowała się ucieczką na wyspę Ischię, gdzie znalazła gościnę u Costanzy d'Avalos, opiekunki małego Ferranteo.



Zamek Aragonów na wyspie Ischii



Zamek w Bari

W średniowiecznym potężnym zamku, zbudowanym na stromej skale połączonej tylko wąskim pasem ziemi z właściwą wyspą, schronili się członkowie rodziny królewskiej. „Na zamku Ischii można było wówczas widzieć — powiada historyk Guicciardini — zebrane razem, jakby na smutne widowisko, wszystkie nieszczęścia, jakie dotknęły potomstwo Ferrandina starszego”³⁰³. Bona znalazła się tutaj w doborowym towarzystwie. Prawie rówieśniczką Bony była jej sławna kuzynka Vittoria Colonna (ur. 1492), jeden z najdoskonalszych typów kobiecych, jakie wydało Odrodzenie. Skłonna do mistycyzmu poetka, uwielbiana przez Michała Anioła i Ariosta, gorliwa krzewicielka idei reformy Kościoła, posiadała tak wysokie zalety duchowe, że przerastała swą epokę i pamięć o niej przetrwała aż do najnowszych czasów. Jej rycerski, kulturalny narzeczoną, Ferrante Francesco d’Avalos (ur. 1490), miłośnik poezji epicznej, poeta i członek Akademii Pontaniańskiej, zdobył sobie nieśmiertelną sławę jako zwycięzca pod Pawią w 1525 r. Opiekunem Ferrantego, Costanzę d’Avalos ks. Francavilla, opiewali współcześni pisarze i poeci jako ideał piękności, wykształcenia i bohaterstwa. Uwiecznił ją Leonardo da Vinci na sławnym portrecie znanym pod nazwą portretu „Mommy Lisy”³⁰⁴. Sławną z wykształcenia i zamiłowań literackich, odziedziczonych po przodkach, była ciotka Bony a matka Vittorii, Agnesina di Montefeltro, córka ks. Federica d’ Montefeltro z Urbino i Battisty Sforzy. Znaną jest również rola kulturalna, jaką odegrała na Węgrzech nieszczęśliwa królowa Beatrice d’Aragona. Szereg miesięcy, które spędziła Bona w tak niezwykłym towarzystwie wśród czarującej przyrody neapolitańskiej zatoki, musiało wywrzeć niezaprzeczenie bardzo dodatni wpływ na jej rozwój duchowy, obudzić tak charakterystyczne później u niej zamiłowanie do nauki, umiłowanie przyrody i rozszerzyć jej horyzont umysłowy. W jej życiu rodzinnym zaszły również zmiany. W 1501 r. zmarła na wyspie Ischii jej starsza siostra Ippolita, której zwłoki przewieziono później do Neapolu i pochowano uroczyście w zakrystii kościoła Annunziaty³⁰⁵.

Ciężkie chwile przeżywała wówczas ks. Isabella. Do zmartwień z powodu śmierci córki i katastrofy, która dotknęła jej rodzinę, dołączyła się znowu troska o zabezpieczenie przyszłości Bony i Francesca. Król Federico wystawił jej wreszcie na wyspie Ischii antydatowany przywilej inwestytury (10 IV 1500) na księstwa lenne w Apulii i Kalabrii, ale właśnie te lenna znajdowały się już w rękach zaborców hiszpańskich³⁰⁶. Mając do wyboru oświadczenie się po stronie Francji lub Hiszpanii księżna zdecydowała się od razu na nawiązanie układów z wodzem hiszpańskim Consalvem di Cordova, nie tyle z powodu bliskich węzłów po-

krewniństwa, łączących ją z królewską rodziną hiszpańską, jak raczej z powodu głębokiej nienawiści, jaką żywiła w tym czasie wobec Francji po tylu doznanych od niej zawodach³⁰⁷. W ogóle w towarzystwie przebywającym na wyspie Ischii panował wrogi nastrój wobec Francuzów. Inigo i Costanza d'Avalos nie chcieli wydać wyspy, która była kluczem do opanowania zatoki, nawet wówczas, gdy otrzymali wyraźny rozkaz od króla Federica z Francji i utrzymali ją aż do czasu, gdy wojska hiszpańskie zajęły Neapol w 1503 r. Isabella posunęła się nawet tak daleko, że potajemnie słała listy do obleżonego w Taranto Ferdinanda ks. Kalabrii, radząc mu, by strzegł się Francji jak ognia i raczej oddał się w ręce Ferdynanda Katolickiego, który przyjmie go niewątpliwie jak syna³⁰⁸.

W wyniku prowadzonych z Isabellą układów Consalvo (Gonzalez) di Cordova wydał 3 IX 1501 r. przywilej zatwierdzający ją w posiadaniu lenn w Apulii i Kalabrii oraz polecenie do wasali, aby uznali jej zwierzchnictwo w tych lennach, 5 IX podskarbi generalny Apulii i Kalabrii Francesco Sanchez polecił podwładnym sobie urządowi wprowadzenie w życie tego przywileju, a wreszcie 13 X na zebraniu odbytym pod przewodnictwem gubernatora w Bari w obecności syndyków i władz miejskich podano powyższe zarządzenia do publicznej wiadomości³⁰⁹. Nie od razu mogła Isabella objąć znowu w posiadanie swoje dziedzictwo. Wojna nie była jeszcze ukończona, poza tym zgłosił swoje roszczenia do lenna w Palo były podskarbi księcia Mediolanu, Elia Sartirano. Jeszcze 8 VII 1493 r. otrzymał on od Mora przywilej nadający mu tytułem dzierżawy na pewien okres czasu domeny państwowe w Palo, składające się z posiadłości ziemskich, gajów oliwnych, budynków i narzędzi gospodarczych, które to nadanie unieważnił później król Federico 24 XII 1499 r. na korzyść Jacopa Pallavicini³¹⁰.

Pomimo tego księżna wprowadzona została w posiadanie Palo w dn. 12 V 1500 r. i dopiero w rok później, gdy Sartirano przybył na dwór królewski celem złożenia rachunków, uzyskał od króla Federica list polecający do księcia Kalabrii i ks. Isabelli z 25 VI 1501 r., aby mu zwrócili Palo w myśl przywileju Lodovica il Moro. Księżna nie uznała jego roszczeń, chociaż Sartirano udał się nawet osobiście na wyspę Ischię w tej sprawie, jak wynika z jego listu do księżnej z 4 X 1501 r., a król Federico ponownie wezwał 5 IX księcia Kalabrii i Antonella Pizzoli jako gubernatora księstwa Bari, by wykonali jego polecenie³¹¹. Sartirano przeszedł wówczas na stronę Francuzów i czekał tylko sposobności, aby przy ich pomocy odzyskać swoje prawa. Po kapitulacji Taranto, gdy wojna została ostatecznie zakończona, ks. Isabella

wysłała do Bari swego marszałka dworu Antonella Pizzoli, aby w jej imieniu zamek objął i przygotował na jej przyjęcie. Uroczyste objęcie zamku w posiadanie Isabelli z rąk hiszpańskiego komendanta Pietra Spillihotto odbyło się 21 IV 1502 r. w obecności duchownych i świeckich świadków i zapewne wkrótce potem ks. Isabella z Boną opuściła wyspę Ischię i przeniosła się na stały pobyt do zamku w Bari³¹².

Położony nad samym morzem w północno-wschodnim zakątku dawnego miasta, zamek w Bari był zbudowany z potężnych bloków kamiennych, za rządów cesarza Fryderyka II, w drugiej ćwierci XIII w., a następnie przebudowany po r. 1277 przez Karola I Andegaweńskiego pod kierunkiem francuskich inżynierów, Piotra Angicourt i Jana de Toul. Pod względem stylowym przedstawia skrzyżowanie motywów arabskich i bizantyjskich, romańskich i gotyckich. Potężna budowa masywu zamku w rzadko pojawiającym się kształcie trapezoidalnym, z wieżami kwadratowymi o trzech piętrach, które nosiły nazwy wieża mnicha, małoletnich, semaforu, wiatrów i Viscontiego, nie była wówczas jeszcze otoczona owym silnym pasem bastionów zewnętrznych, które wybudowała dopiero ks. Isabella przed 1517 r. Z sieni o krzyżowym sklepieniu, wspartym na dwóch środkowych kolumnach, wchodziło się na obszerny czworoboczny dziedziniec zamkowy, z którego płaskie schody prowadziły do komnat mieszkalnych na górnym piętrze. Obszerne sale na parterze przeznaczone były na pomieszczenie załogi zamkowej³¹³.

Po przybyciu do Bari, księżna zajęła się uporządkowaniem administracji i rozpoczęła starania o odzyskanie utraconych posiadłości. Jako gorliwa stronniczka Hiszpanii znalazła bardzo silne poparcie w swych zabiegach u hiszpańskiego wodza Consalva di Cordova, który wyrobił jej u króla Ferdynanda Katolickiego przywilej z 10 X 1502 r., potwierdzający wszystkie dawne jej prawa i nadający jej na nowo księstwo Bari, w skład którego wchodziło miasto i zamek Bari z przyległościami, miasta i ziemie Palo i Modugno w prowincji Bari w Apulii, księstwo Rossano, tj. lenna Rossano i Longobucco nad zatoką tarancką, z hrabstwem Borrello, składającym się z miejscowości Rosarno i Borrello, położonych nad zatoką Gioia, niedaleko cieśniny mesyńskiej w prowincji Kalabrii³¹⁴. Z tych posiadłości Borrello i Rosarno sprzedał król Federico 8 VI 1501 r. swemu wiernemu radcy Ettoremu Pignatelli, zobowiązując się wobec ks. Isabelli, że w zamian za to da jej gdzie indziej równowartościowe odszkodowanie. Ettore Pignatelli zajął Borello i Rosarno jeszcze przed swym wyjazdem z królem Federikiem do Francji, chociaż Isabella nie otrzymała w zamian za to żadnego odszkodowania i w tym czasie owe dobra były w rękach hr. Sinopolego. Z tego powodu, na prośby Isabelli,

Ferdynand Katolicki polecił 25 X 1502 r. Consalwowi di Cordova jako swemu generalnemu gubernatorowi wprowadzić księżną z powrotem w posiadanie Borrello i Rosarno³¹⁵.

Niedługo zażywała ks. Isabella spokoju w swych z takim trudem zdobytych włościach. Już w październiku 1501 r. zaczęły się zatargi o posiadanie prowincji Basilicata i Capitanata między komisją francusko-hiszpańską, wydelegowaną do wytyczenia granic. W czerwcu 1502 r. wybuchła wojna między Francją i Hiszpanią, która toczyła się głównie w Kalabrii i Apulii. Francuzi opanowali prawie całą Kalabrię i w październiku ruszyli z Gallipoli na podbój Apulii. Consalvo di Cordova, nie mając dostatecznych sił do obrony, zamknął się w Barlecie, gdzie oczekiwał na nadejście posiłków. Tymczasem Francuzi 22 X zajęli Bitonto, a po drodze także lenno ks. Isabelli Palo, po czym rozpoczęli blokadę Barletty. Bari i Modugno były bezpośrednio zagrożone, ale księżna nie traciła ducha i „usiłowała wszelkimi sposobami umocnić się w Bari”³¹⁶. Do głównej kwatery wicekróla neapolitańskiego Ludwika ks. Nemours w Gravinie zgłosił się wówczas ze swymi roszczeniami do Palo Elia Sartirano i otrzymał 12 XI przywilej nadawczy, na mocy którego francuski gubernator prowincji Bari rezydujący w Ruvo, La Palisse, nakazał wprowadzenie go w posiadanie lenna i w myśl powyższego zarządzenia 6 I 1503 r. zarządca Palo Jan de Bouvain i kasztelan tamtejszego zamku Jan de Landes oddali Sartiranowi przyznane mu przez Mora domeny państwowe w Palo³¹⁷.

W tym czasie ks. Isabella nawiązała bardzo serdeczne stosunki z „wielkim wodzem” (gran capitano) Consalvem di Cordova. Consalvo często odwiedzał księżną w Bari, udzielał jej swego poparcia i nawzajem księżna czyniła wszystko, by mu dopomóc do ostatecznego zwycięstwa³¹⁸. Wraz z kupcami z Bari poręczyła za Consalva wobec Wenecji, skąd mógł sprowadzić morzem broń, ubranie, obuwie dla swej armii i wysłała mu nawet mały oddział jazdy pod dowództwem Pietra Giacoma Lamberti, który był świadkiem sławnego pojedynku, jaki się odbył między Andria i Corato w dn. 13 II 1503 r., między trzynastu Francuzami i trzynastu Włochami. Powodem tego spotkania było obraźliwe wyrażenie się o Włochach ze strony wziętego do niewoli oficera francuskiego, pana de la Motte, którego w imieniu swych towarzyszy wyzwiał na pojedynek włoski dowódca Ettore Fieramosca. Prospero i Fabrizio Colonna wybrali trzynastu najlepszych włoskich wojowników z Ettorem Fieramosca na czele i pojedynek skończył się zwycięstwem Włochów. Przed walką Isabella zarządziła modły w bazylice w Bari o zwycięstwo włoskiego oręża³¹⁹. „Disfida di Barletta” (wyzwanie w Barlecie) stała się tematem

licznych utworów literackich, m. in. poświęcił jej swe pióro i Crisostomo Colonna, nauczyciel królowej Bony³²⁰.

W tydzień później Consalvo di Cordova uderzył niespodzianie w dn. 23 II na kwatere gubernatora francuskiego pana La Palisse w Ruvo i zdobył ją szturmem, zadając dotkliwie straty nieprzyjacielowi i biorąc licznych jeńców, m. in. i samego gubernatora. Dla stosunków łączących go z ks. Isabellą jest bardzo znamienne, że zaraz po zwycięstwie udał się do Bari, skąd rozesłał listy z zawiadomieniem o zwycięskiej bitwie³²¹. Skutkiem tego zwycięstwa Palo przeszło w ręce Hiszpanów i Consalvo nadał je ponownie ks. Isabelli w dn. 21 III 1503 r. oraz wystarał się dla niej o przywilej zatwierdzający króla Ferdynanda Katolickiego z 10 XI 1504 r.³²². Po otrzymaniu posiłków Consalvo z armią liczącą 10.000 ludzi przeszedł do ofensywy i 28 IV 1503 r. wyruszył z Barletty pod Cerignole, gdzie wyszedł na jego spotkanie wicekról francuski Ludwik ks. Nemours z wojskiem wynoszącym około 11.000 żołnierzy. Dzięki szczęśliwemu pomysłowi zastosowania rowów ochronnych Consalvo odniósł całkowite zwycięstwo, które wódz francuski ks. Nemours przypłacił życiem³²³. Consalvo, mając otwartą drogę, ruszył na Neapol i 14 V odbył triumfalny wjazd do stolicy. Po zdobyciu Castelnuovo, gdzie zamknęła się załoga francuska i udaremnieniu próby zaatakowania stolicy od strony morza przez flotę nieprzyjacielską Consalvo w listopadzie 1503 r. zaprosił ks. Isabellę do Neapolu³²⁴.

W tym czasie księżna całkowicie zajęta była swymi planami politycznymi, jakie wyłoniły się w związku ze śmiercią papieża Aleksandra VI (10 VIII 1503) i wstąpieniem na stolicę apostolską, po krótkotrwałym pontyfikacie Piusa III, kardynała Giuliana della Rovere pod imieniem Juliusza II. Więziony we Francji po upadku Mora jego brat kardynał Ascanio Sforza otrzymał zezwolenie od Ludwika XII na wyjazd do Rzymu celem wzięcia udziału w konklawe. Ascanio przewidywał słusznie, że Juliusz II, uchodzący za stronnika Francji, raczej uczyni wszystko, aby wygnać Francuzów z Włoch i przywrócić Sforzom księstwo mediolańskie i dlatego gorliwie poparł jego kandydaturę³²⁵. Wspólny interes rodzinny zbliżył Isabellę do jej stryja kardynała, więc w grudniu wysłała do niego do Rzymu zaufanego człowieka z prośbą o radę, czy ma wyjechać do Neapolu³²⁶. Widocznie kardynał radził jej wstrzymać się z wyjazdem aż do czasu zupełnego wygnania Francuzów z królestwa, gdyż dopiero po decydującym zwycięstwie Consalva di Cordova nad Garigliano (27 XII 1503) i zajęciu Gaety (3 I 1504) Isabella zawiadomiła Consalva, że w lutym przybędzie do stolicy³²⁷. Istotnie 22 II 1504 r. wyjechała z Bari, w drodze zatrzymała się dłużej w Trani,

będącym wówczas w posiadaniu Wenecji i 7 III przybyła do Neapolu. Na jej powitanie wyjechał Prospero Colonna w licznym orszaku szlachty i z wielkimi honorami odprowadził ją do jej dawnych komnat w Castel Capuano, gdzie w dniach następnych złożyły jej wizyty siostra Sancia ks. Melfi i grono pań z najwyższych kół towarzyskich miasta³²⁸. Częstym gościem w Castel Capuano był Consalvo di Cordova, odwiedzał księżnę również konsul Wenecji w Neapolu, przed którym zwracała się ze swych planów przywrócenia syna na tron mediolański przy pomocy Wenecji³²⁹.

W pierwszej połowie 1505 r. zdawało się, że te projekty są bliskie urzeczywistnienia. Wódz hiszpański, mimo zawarcia trzyletniego zawieszenia broni między Francją i Hiszpanią w dn. 31 III 1504 r., skorzystał z ciężkiej choroby Ludwika XII i zgromadził swe siły w okolicy Rzymu gotując się do uderzenia na Lombardię, gdzie były nieliczne załogi francuskie. Ascanio w ścisłym porozumieniu z Consalvem i ambasadą wenecką w Rzymie przygotowywał teren polityczny do restauracji Sforzów, gdy niespodziewana śmierć jego 18 V 1505 r. i wyzdrowienie Ludwika XII unicestwiło te plany. Nawiazane znowu układy między Hiszpanią i Francją zostały uwieńczone zawarciem trwałego pokoju w dn. 22 X 1505 r.³³⁰.

Około tego czasu ks. Isabella, nie mając już powodu do dalszego przebywania w stolicy, powróciła do Bari³³¹. Z Neapolu zabrała ze sobą do Bari swego bratanka Rodriga d'Aragona ks. Bisceglie, który w początkach 1504 r. oddany został na jej wychowanie³³². Pięcioletni Rodrigo (ur. 1 XI 1499) był jedynym synem ślubnym z drugiego małżeństwa Lucrezii Borgii i przyrodniego brata ks. Isabelli Alfonsa d'Aragona, zamordowanego w Watykanie w 1500 r. przez swego szwagra Cesarego Borgię. Po ślubie Lucrezii z ks. Alfonsem d'Este i jej wyjeździe do Ferrary w 1502 r., Rodrigo d'Aragona ze swym kuzynem Giovannim Borgią (ur. 1498), tajemniczym „infantem rzymskim” (co do którego nie wiadomo, czy był synem papieża Aleksandra VI, Cesarego Borgii, czy też Lucrezii), pozostał w Rzymie w pałacu S. Maria in Portico pod opieką kardynała Lodovica Borgii, arcybiskupa Cosenzy. Śmierć Aleksandra VI spowodowała rozproszenie się rodziny Borgiaów. Rodriga d'Aragona i Giovanniego Borgię umieszczono czasowo w Castel San Angelo pod opieką kardynała Borgii. Po wstąpieniu na tron papieża Juliusza II Cesare Borgia, nie czując się bezpiecznym w Rzymie, uciekł w kwietniu 1504 r. wraz z kardynałami Borgią i Franceskiem Remolines do Neapolu i wówczas prawdopodobnie oddał Rodriga Borgię pod opiekę ks. Isabelli³³³. W 1505 r. Rodrigo znajdował się już w Bari ze swą guwernantką Cateriną i dopiero w 1508 r. przysłała mu Lucrezia jako nauczyciela i wychowawcę

Baldassarego Bonfilio. Giovanni Borgia natomiast został odesłany w 1505 r. do Ferrary, przebywał jakiś czas na dworze Alberta Pio w Carpi, później ponownie w Ferrarze, w 1518 r. bawił na dworze królewskim we Francji, w 1530 r. występował w Rzymie jako pretendent do księstwa Camerino i zmarł w 1547 r.³³⁴.

Pobył syna Lucrezii Borgii na dworze ks. Isabelli zacieśnił jej przyjaźń z Lucrezią i jej mężem Alfonsem d'Este. Isabella utrzymywała bliskie stosunki ze swymi kuzynami z Ferrary i interesowała się bardzo ich rodzinnymi sprawami. Właśnie pod koniec 1505 r. zaszedł tragiczny wypadek w rodzinie Estów. Kardynał Ippolito I d'Este i jego brat przyrodni Giulio byli wielbicielami Angeli Borgii, kuzynki Lucrezii. Giulio podobał się więcej Angeli, która chwaliła raz przed kardynałem jego piękne oczy. Opanowany szałem zazdrości, Ippolito najął zbirów i kazał wyłupić oczy swemu przyrodniemu bratu. Zamach udał się tylko częściowo: Giulio stracił jedno oko, drugie zdołali lekarze uratować. Ks. Alfonso nie ukarał odpowiednio Ippolita za tę zbrodnię i skazał go tylko na chwilowe wygnanie. Rozgoryczony Giulio porozumiał się wówczas z rodzonym bratem ks. Alfonsa, Don Ferrantem, który żywił do niego głęboką nienawiść i zawiązał spisek, do którego przystąpiło kilku niezadowolonych dworzan. Spiskowcy postanowili zamordować ks. Alfonsa na balu maskowym, a Ippolita zgładzić trucizną. Spisek został wykryty w lipcu 1506 r., książę kazał winnych uwięzić, następnie wytoczono im proces o zdradę stanu i skazano na śmierć. Część spiskowców została stracona. Don Ferrante ułaskawiony pozostał w więzieniu aż do śmierci w 1540 r. Giulio odzyskał wolność dopiero w 1559 r., kiedy miał lat osiemdziesiąt³³⁵. Echa tej tragedii dotarły do ks. Isabelli, która z Bari 31 VIII 1506 r. przesłała na ręce kardynała d'Este wyrazy współczucia z powodu tych nieszczęśliwych wypadków rodzinnych³³⁶.

Lucrezia Borgia pamiętała o swym synu i jego starszej towarzysze, księżniczce Bonie. Zaraz po katastrofie Borgiów w 1504 r. wysłała jako gubernatora księstwa Bisceglie, położonego w Apulii, Pietra Castellar, którego zastąpiła później przez Antonia Guialtro, następnie przez Galvana de Alegre. Księgi wydatków Lucrezii pełne są notatek o darach, które wysyłała do Bari nie tylko dla syna, lecz również i dla jego opiekunów, ks. Isabelli i kardynała Lodovica Borgii. W marcu 1506 r. przesłała ks. Isabelli, niewątpliwie z przeznaczeniem dla Bony, dużą lalkę, wykonaną z drzewa i malowaną przez malarza Morelia, „zaopatrzoną we wszystkie członki”, wraz z książeczą wyprawą, bogatą w modne haftowane szaty o szerokich rękawach z aksamitu i atlasu i zawierająca ona m. in. sławne „saragogle”, tj. szerokie spodenki, używane przez panie

do jazdy konnej lub podczas zabaw dworskich³³⁷. W tym roku odwiedził ks. Isabellę w Bari mąż Lucrezii ks. Alfonso d'Este i spotkał się z tak wspaniałym przyjęciem, że jak donoszono później z Ferrary 3 VII t. r., odnosiło się wrażenie, jak gdyby dom aragoński był jeszcze w pełnym rozkwicie. „Księżna utrzymuje taki dwór — donosił sprawozdawca — jak gdyby jeszcze żyła w Mediolanie, i ma w swym zamku wiele komnat pięknych. Zamek ten jest jednym z najmocniejszych i najpiękniejszych, a ona go odpowiednio urządziła i przyozdobiła”³³⁸. Gdy później Bona została królową Polski, utrzymywała nadal serdeczne stosunki z dworem w Ferrarze i swą ciotką Lucrezią aż do jej śmierci w 1519 r.

W drugiej połowie 1506 r. ks. Isabella wyjechała ponownie do Neapolu z powodu zapowiedzianego przyjazdu króla Ferdynanda Katolickiego i „smutnych królowych”, Giovanni III i Giovanni IV. Król hiszpański przybył do Gaety 18 X i w towarzystwie Consalva di Cordova udał się w odwiedziny do rodziny d'Avalos na wyspę Ischię, a następnie do Pozzuoli, gdzie wyszli na jego spotkanie przedstawiciele szlachty i baronów feudalnych oraz najprzedniejsze panie królestwa. „Były tam — pisał konsul wenecki Anselmo do Signorii — starsza królowa neapolitańska, była królowa węgierska i była księżna Mediolanu, pani Isabella”³³⁹. 1 XI Ferdynand odbył uroczysty wjazd do stolicy w towarzystwie Consalva i trzech Colonnów, Prospera, Fabrizia i Antonia, po czym zamieszkał w pałacu królewskim Castelnuovo. Królowe z ks. Isabellą zajęły swoją zwykłą rezydencję Castel Capuano. Kronikarz współczesny Notar Giacomo podaje ciekawy szczegół z pobytu ks. Isabelli w Neapolu. 29 XII 1506 r. w nocy wybuchł pożar w zakrystii kościoła S. Domenico, gdzie złożone były trumny królów neapolitańskich i członków rodziny Aragonów. Otrzymaawszy o tym wiadomość królowa Beatrice i Giovanna IV wraz z ks. Isabellą z wielkim płaczem przybiegły nad ranem z Castel Capuano do kościoła, aby ratować drogie szczątki, które przypominały im wielką przeszłość ich rodu; na szczęście pożar został ugaszony³⁴⁰.

Król Ferdynand opuścił Neapol w czerwcu 1507 r. i zabrał ze sobą Consalva di Cordova na zjazd z królem Ludwikiem XII w Savonie, później jednak z powodu podejrzeń, jakie żywił wobec niego, zatrzymał go w Hiszpanii i usunął od wszelkich wpływów politycznych. Nie wiemy, jak się ułożyły stosunki między królem Ferdynandem i ks. Isabellą, wiadomo tylko, że księżna powróciła do Bari już z początkiem 1507 r. po uregulowaniu z królem różnych spraw związanych z jej lennymi posiadłościami³⁴¹.

W myśl układu pokojowego z Ludwikiem XII król Ferdynand Katolicki zobowiązany był do zwrotu skonfiskowanych dóbr stronnikom Francji. Ettore Pignatelli po powrocie z Francji zgłosił więc swoje roszczenia do Borrello i Rosarno, lenn kalabryjskich ks. Isabelli nad zatoką Gioia. Ferdynand zwrócił mu te posiadłości, a w zamian za to nadał ks. Isabelli 17 II 1507 r. miasta Ostuni i Villanova oraz sądownictwo kryminalne w ziemi Grottaglie, w prowincji Otranto; te posiadłości stanowiły małe państewko lenne, należące do ambasadora hiszpańskiego na dworze królów neapolitańskich, Giovanniego Scrivy. Właśnie wówczas odwołano go do Hiszpanii, gdzie zapewne otrzymał w zamian za nie odpowiednie odszkodowanie³⁴². Ponieważ wartość tych ziem była niższa od poprzednio posiadanych przez Isabelłę, król zapisał jej brakującą sumę na dochodach skarbowych Ceglie i Capurso. Obie te posiadłości były już poprzednio własnością Isabelli, gdyż Ceglie, należące do stronników Francji rodziny Arcamone, zajęła Isabella w czasie wojny neapolitańskiej w 1502 r., a Capurso, skonfiskowane przez Consalva rodzinie della Marra, nabyła od niego księżna za 2.000 dukatów jeszcze w 1504 r. Ceglie nadała księżna swemu zaufanemu podskarbiemu Giosuemu de Ruggiero³⁴³. Ponieważ Ferdynand musiał i te ziemie zwrócić ich poprzednim właścicielom, przeto w zamian za nie nadał 7 VI 1507 r. Isabelli terytorium Monteserico w prowincji Bari, Ruggiero zaś otrzymał w 1508 r. od księżnej jako odszkodowanie część dochodów komory celnej w Bari³⁴⁴. Pozostała jeszcze ciągle nie załatwiona sprawa Elii Sartirano, który wytoczył księżnej proces w sądach neapolitańskich o zwrot Palo. Zdaje się jednak, że jego roszczenia nie podlegały konwencji francusko-hiszpańskiej, gdyż w przywileju wystawionym 30 XI 1509 r. Ferdynand Katolicki na prośby Isabelli zobowiązał się, że nie wyda żadnych zarządzeń, które by naruszały jej prawa i nakazał swym urządcom trzymać się ściśle umowy francusko-hiszpańskiej³⁴⁵.

Po wyjeździe króla Ferdynanda Katolickiego, zarząd królestwa neapolitańskiego objęła czasowo jego siostra, królowa Giovanna III, po czym mianowany został wicekrólem Don Giovanni d'Aragona hr. Ripacorsa, od którego księżna uzyskała przywilej z 2 III 1508 r., przyznający jej również sądownictwo cywilne drugiej instancji w ziemi Grottaglie, co poprzednio urzędnicy królewscy zaprzeczali jej, jako nie wymienione w przywileju nadawczym³⁴⁶. Dzięki poparciu Consalva di Cordova Isabella otrzymała w swych posiadłościach wszystkie prawa królewskie (omnia regalia), a więc i państwowe dochody skarbowe, tak że mogła zorganizować z nich prawie zupełnie niezależne państewko³⁴⁷. Mając w ten

sposób zabezpieczone podstawy bytu mogła księżna spokojnie poświęcić się administracji swego państwa i wychowaniu jedynej swej córki Bony.

Pobył Bony w królestwie neapolitańskim przypadł na schyłkowy okres największego rozkwitu kultury humanistycznej w południowych Włoszech. Z królów neapolitańskich pierwszym protektorem humanizmu był, jak wiadomo, Alfons I Aragoński. Przejęty uwielbieniem dla starożytności, dbał o estetyczne ukształtowanie życia i pogłębienie kultury duchowej. Występował zawsze po królewsku; festyny, wesela, przyjęcia zagranicznych posłów obchodzono z niezwykłą wspaniałością. Komnaty w Castelnuovo urządził z największym przepychem, najchętniej zaś przebywał w bibliotece zamkowej (z której roztaczał się przepiękny widok na morze) i przysłuchiwał się z zainteresowaniem dysputom uczonych. Zanim jeszcze odbył w 1443 r. swój triumfalny wjazd do Neapolu, wzorowany na starożytności, podczas walk o tron neapolitański otaczał się w swym obozie doborowym gronem humanistów, do którego należeli Panormita, Valla i Fernello. Pierwszy z nich, najwcześniej przyjęty na dwór królewski, najwięcej przywiązał do siebie Alfonsa I i był zarazem ojcem duchowym neapolitańskiego humanizmu³⁴⁸. Jemu zawdzięczał Neapol tak niezwykle szybkie i świetne rozwinięcie się kultury humanistycznej. W chwili śmierci Panormity Neapol był już znanym miastem humanistów, dorównującym najświetniejszemu ogniskom humanistycznym we Włoszech, podczas gdy na początku swego tutaj pobytu nie mógł Panormita znaleźć książek najpopularniejszych autorów klasycznych, jak Cezar, Liwiusz, Terencjusz, Lukrecjusz.

Antonio Beccadelli, tak bowiem brzmiało prawdziwe nazwisko Panormity, urodził się w Palermo w 1394 r. Jako prawdziwy humanista odbywał wędrówki do Rzymu, Bolonii, Florencji i Sieny i podczas tej włości napisał zbiorek wierszy, zatytułowany przez niego „Herma-phroditus”; były to poezje miłosne, rozdzielone na księgi o mężczyznach i kobietach, pisane doskonałą łaciną na wzór erotyków rzymskich Tybula, Katula, Propercjusza i in. Poezje te zjednały mu pewien rozgłos literacki, a nawet wawrzyn poetycki, który otrzymał z rąk cesarza Zygmunta w Parmie w 1432 r., chociaż już wówczas niektórzy humaniści uderzali na niemoralność autora i on sam musiał staczać walki w obronie wolności poetyckiej z franciszkaninem da Rho, którego ośmieszał w złośliwych wierszach. Przez pewien czas bawił na dworze Viscontich w Mediolanie, ale właściwe dla siebie pole działalności znalazł wówczas, gdy przyjął go w 1435 r. jako swego sekretarza i lektora król Alfons I. Znaczenie Panormity dla rozwoju kultury humanistycznej w Neapolu nie polegało na jego działalności literackiej. Jego spuścizna literacka nie jest

bogata: nieco epigramów, przedstawiających ówczesne dworskie stosunki, zbiory listów z okresu pobytu w Pawii pt. „*Epistolae Gallicae*” i analogiczny zbiorek z tego czasu, gdy przebywał w Neapolu, pt. „*Epistolae Campanae*”, wreszcie w ciekawy sposób ujęta historyczna sylwetka Alfonsa I, w formie zbliżonej do facecji, pt. „*De dictis et factis Alphonsi I regis*”, oto niemal cały jego dorobek literacki. Ale Panormita jako doskonały znawca i entuzjastyczny wielbiciel starożytności klasycznej umiał rozbudzić zapał dla humanistycznych studiów wśród młodzieży i skupił koło siebie grono przyjaciół, którzy zbierali się w jego domu w Neapolu pod portykiem, zwanym *Porticus Antoniana*, lub w jego willi wiejskiej, gdzie rozprawiano na tematy filologiczne, historyczne, filozoficzne lub przyrodnicze, obserwowano przejawy życia ludowego i nadano tym zebraniom pewne formy ujęte w stałe przepisy, stwarzając w ten sposób związek pierwszej neapolitańskiej Akademii⁹⁴⁰.

Gdy Panormita zmarł w 1471 r., kierownictwo Akademii objął po nim jego przyjaciel, którego od młodości wspierał swą radą i pomocą, Giovanni Pontano (1426—1503), pochodzący z Cerreto w Umbrii. Pontano uczęszczał do szkół w Perugii, gdzie wykształcił się na znakomitego łacinnika. Obdarzony wybitnym talentem poetyckim, już jako dwudziestolatek został w 1447 r. przyjęty na dwór Alfonsa I. Panormita poznał się na jego zdolnościach, zabierał go ze sobą, gdy jeździł w dyplomatycznych misjach i młody człowiek wkrótce wyrobił sobie znaczące stanowisko wśród neapolitańskich humanistów. Alfonso I powołał go do swej kancelarii i powierzył mu wychowanie bratanka, Giovanniego de Navarra. Po śmierci Alfonsa I był sekretarzem Ippolity Sforzy (w l. 1475—1482) i jej męża Alfonsa ks. Kalabrii (poprzednio był jego wychowawcą), towarzyszył mu w wyprawie na Otranto w 1481 r. i w późniejszej wojnie o Ferrarę. Za jego sprawą zawarto pokój w Bagnalo w 1484 r. W dwa lata później podpisał w Rzymie traktat między Ferrantem I i papieżem Innocentym VIII. Po upadku Antonella Petrucci w 1486 r. objął po nim odpowiedzialny urząd pierwszego sekretarza królewskiego, który sprawował aż do najazdu francuskiego w 1494 r. Z powodu przychylnego stanowiska, jakie zajął wobec Karola VIII, po powrocie Aragonów musiał usunąć się od życia publicznego, ale jeszcze przed śmiercią w 1503 r., dedykując swe utwory zwycięskiemu wodzowi hiszpańskiemu Consalvowi di Cordova, łudził się nadzieją, że powróci do czynnego życia politycznego.

W przeciwieństwie do Panormity był Pontano bardzo pracowitym człowiekiem i płodnym pisarzem. Skala jego zainteresowań była bardzo rozległa. Talent pisarski Pontana przejawiał się więcej w jego poezjach i dialogach aniżeli w uczonych rozprawach. Największy podziw budził

przez mistrzowskie opanowanie języka łacińskiego, z którego potrafił wytworzyć język żywy, nadający się zarówno do wyrażenia w wierszach bezpośrednio przez poetę przeżywanych wrażeń ze świata natury i wzruszeń wewnętrznych, jak i do barwnego przedstawienia w prozie scen i figur wziętych z współczesnego życia. Piękno otaczającej go przyrody było głównym źródłem jego natchnień. Wizje artystyczne, przybrane w klasyczną formę symbolicznych postaci wziętych z mitologii, stanowią w utworach poetyckich Pontana harmonijną całość, dającą rzeczywisty obraz neapolitańskiego życia i neapolitańskiej przyrody.

W poezjach jego objawia się również ów czysto rodzajowy sposób odtwarzania życia wiejskiego, który mógł powstać jedynie we Włoszech, gdyż tylko tam chłop mimo ciężkiej doli posiadał poczucie godności ludzkiej i osobistej swobody i miał prawo do zmiany miejsca pobytu. Elementy realistyczne najwyraźniej występują w „Lepidinie”, napisanej w r. 1496, która nie jest tradycyjną eklogą Wergiliusza i jego naśladowców, ale zupełnie nowożytną, przedstawiającą realne życie ludu neapolitańskiego. Jest to wspaniały hymn na cześć przyrody neapolitańskiej, opisujący w pięciu scenach zaślubiny rzeki Sebeto z syreną Partenope, założycielką Neapolu³⁵⁰. Życie w przyrodzie opisał Pontano także w poemacie dydaktycznym „De hortis Hesperidorum sive de cultu citrorum”, zakończonym w 1501 r.; w tym poemacie, do którego wątku dostarczyła mu legenda o przemienieniu Adonisa przez Wenerę w drzewo cedrowe, daje opisy różnych gatunków drzewa cedrowego i sposobów jego uprawy. W innych poematach dydaktycznych, jak „Urania” (1476—1479), „Meteore” (1480), rozwijał poeta całą teorię średniowiecznej astrologii, a swoją wiarę we wpływ gwiazd na losy ludzkie uzasadniał, polemizując z Pico della Mirandola, w obszernej rozprawie prozą „De rebus coelestibus” (1487—1491). Te trzy poematy dydaktyczne, wydane przez Alda Manuzio w 1505 r., rozeszły się po całych Włoszech i stały się wzorem i źródłem dla tego rodzaju poezji dydaktycznej, rozpowszechnionej we Włoszech w XVI w., jak np. „Zodiacus vitae” (1528—1530) Pier Angela Manzolli de la Stellata, znanego pod pseudonimem Marcella Palingenio, z którego czerpał nasz Rej przy opracowaniu swego „Zwierzyńca”.

Z liryk Pontana wyróżniają się, zarówno mistrzostwem formy jak naturalnym wdziękiem, trzy księgi „De amore coniugali” (1480—1484), obejmujące trzydzieści trzy elegie, w nich bowiem Pontano przedstawia się po raz pierwszy jako poeta życia realnego³⁵¹. Większość elegii Pontana poświęcona jest opiewaniu miłości w zbiorze poezji pt. „Amores” lub „Parthenopeus” (1455—1458). Są to pierwsze poetyckie próby autora, wzorowane wiernie na Katulu, Properejuszu, Tybulu i Horacym. Jeszcze

w podeszłym wieku unosi go temperament południowca, gdy opisuje swą zmysłową miłość do pięknej Stelli w dwóch księgach elegii, zatytułowanych „Eridanus” (1500). Około tego czasu Pontano napisał również dwie księgi „Hendecasyllaborum seu Baiarum” jako podarunek dla dobrych przyjaciół i znajomych, przedstawiając w nich w sposób bardzo swobodny lekkie życie w morskich kąpielach w Baia, opiewane już przez niemal wszystkich poetów rzymskich od Katula i Horacego do Marcjalisa i Stacjusza. Poza lirykami i „Lepidina” do najlepszych dzieł Pontana należy pięć dialogów pisanych prozą, a w szczególności „Charon” (ok. 1467) i „Asinus” (ok. 1480), dający barwny obraz współczesnego życia. „Charon” zwrócony jest przede wszystkim przeciwko rozpowszechnionym w Neapolu przesadom religijnym i pedantyzmowi gramatyków, podczas gdy „Asinus” chłoszcze z werwą komiczną, przypominającą Arystofanesa, niewdzięczność ludzką. Późniejsze dialogi, jak „Actius” i „Aegidius”, mają raczej charakter rozpraw naukowych i pod względem artystycznym ustępują poprzednim. W pierwszym z nich autor roztrząsa zasady dziejopisarstwa i poetyki, w drugim zagadnienia teologiczno-moralne.

Pontano nie był myślicielem oryginalnym i kształtował swoje poglądy filozoficzne głównie na podstawie „Etyki” Arystotelesa, niemniej jednak w swych traktatach z dziedziny filozofii moralnej, nad którymi pracował około trzydziestu lat, od 1470 do 1501 r., rozwinął i oświetlił niektóre założenia doktryny Arystotelesa. W przeciwieństwie do średniowiecznych poglądów, że zmysły są źródłem zła i dlatego należy je poskramiać, zbudował własną teorię, że afekty są głównymi motorami działalności ludzkiej, a więc i wszystkich cnót. Szereg jego traktatów filozoficzno-moralnych zajmuje się analizą różnych cnót podnoszących wartość życia ludzkiego, jak męstwo (De fortitudine, 1481), hojność (De liberalitate, 1493), dobroczynność (De beneficentia, 1493), roztropność (De prudentia, 1499), wielkoduszność (De magnanimitate, 1499) i jej przeciwieństwo nieludzkość (De immanitate, 1501). Ciekawym dokumentem wysokiego stopnia cywilizacji, jaką osiągnęły Włochy Odrodzenia w XV w., są dwie rozprawki o wspaniałości (De magnificentia, po r. 1494) i wytworności (De splendore, ok. 1493). W pierwszej z nich wychodząc z założenia, że wspaniałość powinna być celem samym dla siebie, rozpatruje wielkie dzieła publiczne, wykonane w starożytności i współcześnie, oraz różne uroczystości z epoki Odrodzenia, noszące cechy wspaniałości, w drugiej, która jest niejako podręcznikiem nowego kulturalnego towarzystwa, mówi o estetycznym ukształtowaniu życia prywatnego, o wytworności w urządzaniu mieszkania, ubiorze, ucztach itp.³⁵²

W luźnym tylko związku z innymi pismami filozoficznymi pozostaje rozprawa Pontana o mowie (*De sermone*), napisana w ostatnich dwóch latach jego życia. Niezadowolony z tego, że starożytni autorzy brali za przedmiot swych rozważań zawsze tylko mowę sztuczną, tj. retorykę, Pontano zajął się zbudowaniem teorii mowy potocznej, towarzyskiej, która tak wielką rolę odgrywała w życiu humanistów, i po raz pierwszy usiłował w drodze empirycznej, przez analizę większej ilości dobranych odpowiednio dowcipów, ustalić istotę dowcipu i różne jego zastosowania³⁵³. Jakby zamknięciem tej praktycznej encyklopedii życia jest rozprawka Pontana o życiu towarzyskim (*De conviventia*, ok. 1493). Wspólność nauk i wspólność biesiad, to są najsilniejsze węzły, jakimi natura łączy ludzi ze sobą. Jeśli pierwsza ma większe znaczenie, to druga jest bardziej powszechna i dlatego w życiu odgrywa dużą rolę, jej też Pontano głównie poświęca swoją uwagę. W tym podkreśleniu znaczenia biesiad i próbie teoretycznego ujęcia tego zagadnienia odzwierciedlają się charakterystyczne rysy obyczajowe epoki Odrodzenia.

Pontano pozostawił po sobie jeszcze szereg pism astrologicznych i metafizycznych, jak dwie księgi „*Commentationes in centum Ptolomaei sententiis*” (1477—1490), czternaście ksiąg „*De rebus coelestibus*” (1475—1495), fragment rozprawy „*De luna*”, kilka prac filologicznych i historycznych, m. in. „*De aspiratione*” (1469), „*De bello Neapolitano*” (historia pierwszego sprzysiężenia baronów 1459—1464) oraz zbiór epigramów pt. „*Tumuli*”, poświęconych przeważnie przyjaciołom. Spadkiem literackim Pontana zaopiekował się jego wielbiciel i przyjaciel Pietro Summonte (1453—1526), wykładający poetykę na uniwersytecie neapolitańskim w l. 1519—1524; wydał on wraz z komentarzami wiele pism swego mistrza.

Wielką zasługą Pontana było świetne rozwinięcie działalności Akademii neapolitańskiej, która przetrwała do czasów najnowszych pod nazwą „*Accademia Pontaniana*”. Członkowie Akademii, najwybitniejsi humaniści neapolitańscy, zbierali się zazwyczaj w domu Pontana przy *via del Purgatorio*, gdzie prowadzono dysputy na różne tematy według obowiązujących w Akademii przepisów. Najsilniejszym węzłem łączącym tych ludzi była przyjaźń i umiłowanie studiów humanistycznych, a Pontano oddziaływał swym przykładem i wpływem na rozwinięcie skłonności literackich i zainteresowań umysłowych. Wszyscy akademicy czcili go i uznawali w nim swego mistrza³⁵⁴. Większość z nich pochodziła z neapolitańskich „*seggi*”. Najstarszym w tym gronie był Giuniano Maio, szlachcic z *sedile Montagna*, od 1465 r. wykładający humanistykę na uniwersytecie neapolitańskim, zasłużony wychowawca niemal wszystkich

młodszych latynistów (m. in. Jacopa Sannazzaro) i doradca Ippolity Sforzy, babki królowej Bony³⁵⁵. Dziełem, które zjednało mu sławę, było słownikowo-gramatyczne kompendium, „De priscorum proprietate verborum”, wydane w 1475 r., specjalnością zaś jego było wyjaśnianie snów, dzięki czemu zdobył sobie wielką popularność w szerokich warstwach społeczeństwa³⁵⁶. Dwaj najbliżsi przyjaciele Pontana, Francesco Poderico i Compater (właściwe jego nazwisko było Pietro Golino), poza listami nie pozostawili żadnego dorobku literackiego, ale jako ludzie wielkiej wiedzy, światli krytycy, dawali podniecie do prac naukowych i literackich młodszemu kolegom. Do starszych współpracowników Pontana należeli dyplomata Marino Tomacello i Francesco Elio Marchese (†1517), szlachcic neapolitański, wydawca klasyków i autor rozprawy „De Neapolitanis familiis”, opracowanej krytycznie na źródłowej podstawie za rządów króla Federica, w której ostro krytykował stan szlachecki³⁵⁷.

Koło Akademii skupiło się liczne grono poetów nowołacińskich i włoskich, m. in. Grek z Konstantynopola Michele Marullo (†1500), uczeń Pontana i przyjaciel Sannazzara, autor czterech ksiąg „Epigrammata” (obejmujących także nagrobki, ody, elegie) oraz jeden z pierwszych piewów pogańskich bóstw, personifikujących siły przyrody, gwiazdy i elementy w „Hymni naturales” (wyd. we Florencji 1497)³⁵⁸; Giovanni Eliseo z Anfratta, ukrywający się pod akademickim nazwiskiem Elisius Calentius (†1503), obdarzony niezwykłą łatwością wierszowania, wdzięczny malarz w licznych łacińskich wierszach scen wiejskich i górskich pejzaży (wyd. w 1503 r.); Gabriele Altilio z Caggiano, biskup Policastro (1440—1501), wierny towarzysz króla Alfonsa II i wychowawca jego syna Ferrandina, znany jako autor wzorowanego na Katulu, klasycznego pod względem formy „Epitalamium” na zaślubiny ks. Isabelli Aragońskiej z ks. Gian Galeazzem Sforzą; Hiszpan Benedetto Gareth, rodem z Barcelony, w kółku humanistów nazwany Chariteo, czyli ulubieniec muz (1450—1514), od 1495 r. następca Pontana na urzędzie wielkiego sekretarza, wierny do końca Aragonom, później przebywający w służbie Ferdynanda Katolickiego. Chariteo wydał swój zbiór poezji miłosnych i sonetów historyczno-politycznych pt. „Endimione” w 1506 r. w Neapolu, uzupełniony w nowym wydaniu z 1509 r. poematem religijnym „Pasca” i zbiorem wierszy pt. „Metamorfosi”, gdzie łączył ze sobą motywy chrześcijańskie i pogańskie, naśladując nie tylko Petrarke i klasyków starożytnych, ale także Dantego i poezje trubadurów prowansalskich³⁵⁹. Inny członek Akademii, Pietro Gravina z Palermo (1452—1528), wytworny prałat, wysługujący się Aragonom a po ich upadku Consalwowi di Cordova, Pompeowi Colonnie i innym ma-

gnatom, dbający o estetykę i wygodę życia, poeta okolicznościowy pisujący epigramy i elegie (np. na śmierć Ettorego Fieramosca lub na cześć swego protektora Pompea Colonna), pozostawił także fragment bohaterskiego poematu, w którym wystawia czyny Consalva di Cordova, pt. „Epicum carmen”, ale nie dbał o zachowanie swych prac literackich i dopiero po jego śmierci przyjaciele wydali jego utwory w Neapolu, w 1532 r., pt. „Poematum libri ad illustrem Joannem Franciscum de Capua Talenensium comitem”³⁶⁰. Gian Francesco Caracciolo († 1506), ze znanej szlacheckiej rodziny neapolitańskiej, należał obok Sannazzara i Charitea do trójcy największych poetów Akademii piszących po włosku, a pozostawił po sobie zbiorek poezji wzorowanych na Petrarce, Boccacciu, Katulu i in., wydany po jego śmierci w Neapolu w 1506 r. przez wspólnego przyjaciela niemal wszystkich humanistów neapolitańskich i okolicznościowego poetę łacińskiego, Geronima Carbone; zbiorek ten składa się z dwóch części, „Amori” i „Sonetti, sextine et canzone cento in laude de li occhi intitulati Argo”³⁶¹.

Z licznego grona akademików neapolitańskich wyróżnia się obok Pontana trójca głębszych i samodzielnych umysłów: Tristano Caracciolo, Jacopo Sannazzaro i Antonio de Ferrariis zwany Galateo. Tristano Caracciolo (ok. 1436—1520) jest typowym wyrazicielem sposobu myślenia i życia w szlacheckich „seggi”. Znamy jego losy ze skreślonej przez niego autobiografii „De vita propria”. Członek starożytnego, ale zubożałego szlacheckiego rodu, z trudem przebił się przez życie i dopiero w dojrzałym wieku rozbudziło się w nim namiętne zamiłowanie do nauki. Dzięki wytrwałej pracy i wrodzonym wybitnym talentom znalazł własną drogę do wypowiedzenia swych myśli i przedstawienia swych wątpliwości i walk wewnętrznych. Kilkanaście rozpraw, opisujących przeważnie współczesne mu wypadki historyczne, cechuje taka jędrność, spokój i prostota stylu, jakiej nie powstydziłoby się najlepsi pisarze starożytni. Caracciolo był wielkim przeciwnikiem pustej formy i przesadnej frazeologii i potrafił, jak nikt inny z współczesnych mu pisarzy, w zwięzłym przedstawieniu uchwycić najistotniejsze rysy opisywanych osób i wypadków, dzięki czemu pozostawił w swych pracach najlepszy obraz społeczeństwa neapolitańskiego. Jego „Żywot Spinellego” (De Joanne Baptista Spinello Cariatis comite) należy do najznakomitszych dzieł biograficznych, jakie wydała literatura Odrodzenia³⁶². Tragizm epoki, którą przeżywał, odzwierciedlił się w jego najważniejszym piśmie „O zmienności losów” (De varietate fortunae)³⁶³. Przedstawia tutaj koleje życia królów, dygnitarzy, magnatów, którzy urodzili się w szczęściu, a umierali złamani życiem. Wątku opowiadania dostarczyły mu nieszczęśliwe

losy dynastii Sforzów i Aragonów neapolitańskich oraz różnych współczesnych mężów stanu i neapolitańskich baronów feudalnych. Ta sama nuta tragiczna brzmi w jego pracy o Ferdynandzie Aragońskim i jego potomkach (De Ferdinando, qui postea Aragonum rex fuit, eiusque posteris)³⁶⁴. „W kreślonych przezeń postaciach — pisze Burekhardt — przedziwnie splatają się wina i los, można by go też nazwać bezwiednym tragikiem. Prawdziwa tragedia, nie mająca wówczas dostępu na scenę, rozgrywała się w całej pełni w pałacach, na ulicach i placach publicznych”³⁶⁵. I jak w tych dziełach przedstawiał życie władców i baronów, tak samo mistrzowsko odtwarzał w „Obronie neapolitańskiej szlachty” (Nobilitatis Neapolitanae defensio) i w „Sporze starych i młodych” (Disceptatio quaedam priscorum cum iunioribus de moribus suorum temporum) rysy obyczajowe neapolitańskich „seggi”, a w rozprawie „O inkwizycji” (De inquisitione), opisującej rozruchy ludowe w 1510 r. z powodu prób wprowadzenia w Neapolu inkwizycji, tudzież w obrazku „O stanie miasta” za rządów hiszpańskich (De statu civitatis) dał świetną charakterystykę neapolitańskiego ludu³⁶⁶.

Pośród poetów neapolitańskich skupiających się w Akademii najwyższy stopień doskonałości osiągnął Jacopo Sannazzaro, znany pod humanistyczną nazwą Actius Sincerus (1456—1530). Pochodził ze szlacheckiej rodziny z San Nazzaro koło Pawii, pod koniec XIV w. osiadł w Neapolu. Kształcił się pod kierunkiem humanistów Giuniana Maio i Lucia Crasso, w 1481 r. dostał się dzięki poparciu Pontana na dwór Alfonsa ks. Kalabrii, później króla Federica II, z którym serdecznie się zaprzyjaźnił. Wraz z nim udał się dobrowolnie na wygnanie do Francji, skąd powrócił dopiero po śmierci przyjaciela († 9 XI 1504), prawdopodobnie z początkiem 1505 r., dając dowód rzadkiej w tych czasach wierności i szlachetności charakteru. W swej willi neapolitańskiej Mergellina, ofiarowanej mu w 1499 r. przez króla Federica, żył jeszcze długo, cierpiąc fizycznie skutkiem trapiących go chorób i moralnie z powodu klęsk narodowych. Ukojenie znajdował w religii, w pracy naukowej i przyjaźni, jaką okazywała mu Neapolitanka Cassandra Marchese, z którą związała go wspólna niedola i podobieństwo charakterów. Jako najwybitniejszy członek Akademii Pontana, po śmierci mistrza został jej duchowym przewodcą i utrzymywał bliskie stosunki z przebywającymi w królestwie neapolitańskim członkami rodziny Aragonów nie wiążąc się zbyt z nowymi władcami³⁶⁷.

Twórczość literacką zaczął Sannazzaro od fars, czyli obrazków scenicznych, pisanych z okazji różnych uroczystości dworskich tudzież monologów różnego rodzaju, tzw. „gliommeri”, w których zaznacza się

wpływ ludowych form poezji, rozpowszechnionych w południowych Włoszech. Z okresu młodości pochodzi przeważna część jego poezji lirycznych w języku włoskim, sonetów, kancon i sestyn o różnej treści, politycznych, miłosnych, pochwalnych, pisanych na wzór Petrarcki, a wydanych pod koniec jego życia w śpiewniku (Canzoniere). W młodym też wieku (między 1481—1486 r.) rozpoczął swoje największe dzieło, które zjednało mu wielką sławę i popularność u współczesnych, powieść romantyczną z życia pasterzy w formie kombinowanej na przemian z wiersza i prozy, napisaną również w języku włoskim pt. „Arcadia”. Rzecz dzieje się w Arkadii, lesistej okolicy Grecji, koło góry Partenion, gdzie według podań pasterze żyli jeszcze w obyczajach złotego wieku, zajmując się więcej poezją i miłością aniżeli hodowlą trzody. Tutaj przybywa Sannazzaro jako pasterz Sincero, aby szukać pociechy w beznadziejnej miłości i brać udział w zabawach i zajęciach pasterzy. Swym towarzyszom opowiada o swych strapieniach, nawzajem wysłuchuje ich zwierzeń miłosnych i bierze udział w składaniu ofiar dla bożka Pana na górze Partenion. Pod koniec, wiedziony tęsknotą za rodzinnymi stronami, powraca przez podziemne grotty i pieczary prowadzony przez nimfę, aż wreszcie wychodzi na powierzchnię ziemi koło Neapolu, gdzie dowiaduje się o śmierci ukochanej. Opowieść przesycona jest melancholijnym nastrojem i nie stanowi jednolitej całości, lecz składa się z szeregu scen sielankowych, epizodów z życia pasterzy i opisów przyrody. Choć nie brak w niej aluzji do osób i zdarzeń rzeczywistych (przyjaciół z Akademii, Gian Francesca Caracciolo, Benedetta Gareth, Pontana i rodziców poety), całość przedstawia się jako sztuczna idealizacja życia wiejskiego. Uczucie w niej szczere i dzięki temu jako wzór nowej poezji, wyrażającej tęsknotę za życiem piękniejszym od rzeczywistego, podobiała się bardzo współczesnym i wywołała liczne naśladownictwa w dramatach pasterskich XVI w. we Włoszech i w innych krajach europejskich.

Głównym źródłem Sannazzara byli sielankopisarze starożytni, zwłaszcza Teokryt i Wergiliusz, ale także Owidiusz i Kalpurniusz; widać też znaczny wpływ Boccaccia. Poeta czasem tłumaczy z nich wyjątki lub tylko ich naśladuje i ta zdolność naśladownictwa w pięknych wierszach włoskich autorów starożytnych największy budziła podziw u współczesnych. Niemniejszą sławę zjednał sobie Sannazzaro przez wprowadzenie do poezji sielankowej nowych motywów, nieznanych starożytnym, w swych pięciu łacińskich sielankach „*Eclogae piscatoriae*”, posiadających czar „*Bukolik*” Wergiliusza, gdzie zamiast pasterzy wprowadził rybaków oraz opisy krajobrazu i życia zatoki neapolitańskiej. Z innych poezji łacińskich pozostawił trzy księgi „*Epigrammata*” (m. in

złośliwe satyry polityczne przeciwko papieżowi) i trzy księgi „Elegiae” najsilniej uwydatniające melancholijny nastrój jego poetyckich uczuć. Pod koniec życia, w 1526 r., wydał łaciński poemat religijny „De partu Virginis”, nad którym pracował od 1500 r. Z trzech ksiąg dwie zawierają okres od Zwiastowania do Narodzenia Chrystusa, trzecia hołd pasterzy. Jest to poemat liryczny, napisany gładkim wierszem w stylu Wergiliusza, ale dziwne pomieszanie treści wziętej z ewangelii z motywami zaczerpniętymi z historii i mitologii klasycznej wywołało krytykę Erazma z Rotterdamu, chociaż nie można brać za złe pocię, że przejęty uwielbieniem dla klasycznego piękna nie potrafił wyrazić inaczej swych istotnie głębokich religijnych uczuć³⁶⁸.

Jako mistrza uczonych rozmów przedstawia Pontano swego młodszego kolegę z Akademii i przyjaciela, lekarza Antonia de Ferrariis, występującego pod humanistycznym nazwiskiem Galateo (1444—1517). Pochodził on z rodziny greckich księży z Galatone (w Terra d'Otranto), gdzie jego ojciec, dziadek, pradziadek uprawiali literaturę grecką i łacińską. Kształcił się w ośrodku greckich studiów w Nardo, później został nadwornym lekarzem i sekretarzem Alfonsa ks. Kalabrii, któremu towarzyszył w wyprawie na Otranto (1480) i w innych wojnach. Był również od 1490 r. lekarzem króla Ferrantego I i przyjacielem jego syna Federica; do śmierci też pozostał wiernym sługą i wielbicielem Aragonów neapolitańskich. Poza pobytem we Florencji (1475) i w Rzymie (1510) całe życie spędził w południowych Włoszech w Galatone, Lecce, Neapolu, Bari i Gallipoli, gdzie zmarł 12 XI 1517 r.³⁶⁹. Posiadał wykształcenie wszechstronne, był filozofem, medykiem, przyrodnikiem, geografem, kosmografem, archeologiem, historykiem, doskonałym znawcą języków klasycznych i hiszpańskiego. Pisał niemal wyłącznie po łacinie, stylem żywym, niewyszukanym, nagięciem język do potrzeb życia, tak jak w ogóle we wszystkich jego rozprawach widać więcej doświadczonego praktyka i obserwatora aniżeli teoretyka, co przejawia się zwłaszcza w bogatym materiale anegdotycznym i częstych dygresjach, zależnie od nastroju i coraz to nowych myśli, napływających w chwili tworzenia a nie będących wynikiem jakiegoś logicznie przemyślanego układu całości. Temu charakterystycznemu rysowi jego umysłowości odpowiada również ton jego pism, przeważnie namiętny, polemiczny, podniecony lub ironizujący³⁷⁰.

Spuścizna literacka Galatea jest bardzo bogata, gdyż wynosi ponad sześćdziesiąt pozycji, nie dbał on jednak o to, by je wydać za życia i dopiero po śmierci kilka jego prac doczekało się wydań w XVI w., prze-

ważna część dopiero w XIX w., a wiele jeszcze pozostało w rękopisach lub zaginęło. Staraniem Giovanniego Bonifacio margrabiego Oria wyszło w Bazylei w 1553 r. i ponownie w 1558 r. jedno z najważniejszych dzieł Galatea „De situ Japygiae” (1511) i „Callipolis descriptio” (1512 lub 1513) tudzież, również w Bazylei, w 1558 r. kilka jego prac z dziedziny geografii i kosmografii³⁷¹. W opisie geograficzno-historycznym prowincji Otranto (zwanej w starożytności Japygią) i miasta Gallipoli, w którym spędził ostatnie lata życia, autor daje wyraz swym serdecznym uczuciom, jakie żywił dla ziemi rodzinnej, przeplata opisy miejscowości i przyrody opowiadaniem wypadków historycznych ostatniego stulecia, zwalcza przesady ludzi, dopatrujących się w zjawiskach przyrody działalności jakichś ciemnych sił, np. rozpowszechnioną wiarę w strzygi, błędne ogniki i formułuje podstawową zasadę, że wtedy dociera się do prawdy, gdy wyniki rozumowania zgadzają się z obserwacją zjawisk³⁷².

To krytyczne stanowisko występuje bardzo silnie w jego dialogu „Eremita” (1496), poświęconym zagadnieniom religijnym, zdaniem Gotheina „może najciekawszym produkcie oświecenia w epoce Renesansu”³⁷³. W tonie na pół żartobliwym, na pół poważnym przedstawia walkę duszy o zdobycie nieba, przy czym podaje w wątpliwość wiarę w świętych twierdząc, że wszyscy ludzie są grzesznikami, atakuje prymat i zeświecczenie papieża, ze złośliwą ironią wyśmiewa dysputy teologów i rzuca hasło powrotu do prostych słów Pisma św. Podobnie jak u większości humanistów kler jest u niego przedmiotem niezwykle gwałtownych ataków z powodu złych obyczajów i rozpowszechniania przesądów. Galateo nie oszczędza nawet ojców Kościoła, zwłaszcza św. Hieronima i św. Augustyna, których uważa za głównych krzewicieli nietolerancji religijnej i prześladowań kacerzy, znajduje natomiast słowa uznania dla Mojżesza jako wielkiego filozofa i prawodawcy (również w późniejszym pisemku „De neophytis”, poświęconym Belisariowi Acquavivie, występuje w obronie Żydów)³⁷⁴. Dialog kończy się niespodziewanie żarliwym hymnem na cześć N. Marii Panny, świadczącym o szczerych uczuciach religijnych autora. Ten sam nastrój religijny zaznacza się w opracowanym przez Galatea komentarzu do Ojciec nasz, napisanym w języku włoskim pt. „Esposizione del Pater noster” i poświęconym ks. Isabelli Aragońskiej, matce Bony (1504). Pełno tu wspomnień o rodzicach i przodkach ks. Isabelli, podobnie jak i w innych jego pismach, sławiących dynastię Aragonów neapolitańskich. Z namiętnym uczuciem napisana jest apologia nieszczęśliwego ojca ks. Isabelli, króla Alfonsa II, w „Epitaphium Alphonsi regis”, gdzie wbrew ujemnej tradycji wyłania się sylwetka boha-

terskiego wodza i wielkiego protektora nauki, literatury i sztuki, który padł ofiarą najazdu francuskiego nie z własnej winy, ale z winy całych Włoch³⁷⁵.

Galateo jest może najtypowszym wyrazicielem tych wszystkich trosk, obaw, nastrojów i sądów, jakie nurtowały we Włoszech w dobie wielkiego kryzysu, wywołanego najazdem francuskim i hiszpańskim. Umiłowanie kultury starożytnej i cywilizacji włoskiej łączy się u niego z rzetelną miłością ojczyzestego kraju, w którym widzi jak gdyby przeciwstawienie barbarzyństwu cudzoziemców³⁷⁶. Z dumą opisuje w liście do przyjaciela Crisostoma Colonna, pisanym z Bari w lutym 1503 r., sławne wyzwanie w Barletcie (*De pugna tredecim equitum*), ze starożytnymi bohaterami porównuje Prospera Colonnę i Ettorego Fieramosca (*De Prospero Colonna et de Ferramusca*), sławi Wenecję jako ostoję wolności (*De laudibus Venetiarum*, 1501), ale obawa przed niebezpieczeństwem tureckim (*De Turcarum apparatu*) skłania go w końcu do innej oceny panowania hiszpańskiego w Neapolu, od czasu gdy Ferdynand Katolicki opanował Trypolis. Wówczas w liście do króla hiszpańskiego (*Ad catholicum regem Ferdinandum*, 1510) zwrócił się z apelem, aby wyzwolił całe dawne imperium rzymskie i założył monarchię światową. „Hiszpanie — mówi — nie traćcie sposobności, wasz czas nadszedł!”³⁷⁷. Pod koniec życia, przygnębiony pesymistycznym nastrojem, w „Naganie nauk” (*Vituperatio litterarum*) skarży się na smutny los uczonych, na naukę, towarzyszkę nędzy, a rozważając dzieje dochodzi do wniosku, że większość różnych królestw i państw to nic innego jak jedno wielkie oszustwo, gwałty, niesprawiedliwości pod płaszczykiem religii i sprawiedliwości, bronione siłą bezbożnego oręża i płątanicą niesłusznych, zmiennych praw³⁷⁸.

W swych filozoficznych poglądach był Galateo wiernym wyznawcą filozofów greckich, Sokratesa, Platona, a głównie Arystotelesa i dlatego zalecał studium jego oryginalnych tekstów i lepszych komentatorów starożytnych, jak Aleksandra Afrodzijasza i Temistiusza. Z filozofów chrześcijańskich palmę pierwszeństwa oddawał św. Tomaszowi z Akwinu³⁷⁹. Pisma filozoficzno-moralne Galatea cechuje wielka szlachetność myśli, dążenie do osiągnięcia prawdziwego dobra i zdrowy sąd; zwalcza w nich przesady, obłudę i broni godności ludzkiej. Swą rozprawkę „O różnicach rodzaju ludzkiego i o szlachectwie” (*De distinctione humani generis et nobilitate*) kończy słowami: „Wszyscy dobrzy uczeni i filozofowie są szlachcicami, patrycjuszami, dostojnymi i jak stoicy powiadają, nawet królami, wszyscy zaś źli, nieuczni i niesprawiedliwi plebejuszami, sługami i barbarzyńcami”³⁸⁰.

Związany węzłami przyjaźni z kółkiem Pontana, do końca życia utrzymywał korespondencję z Sannazzarem, Summontem, Crisostomem Colonna, Belisariem Acquavivą. W Lecce, gdzie często przebywał, był członkiem Akademii, kontynuującej tradycje Akademii neapolitańskiej. Z pozostałymi w Neapolu członkami rodziny królewskiej Aragonów, z królową Giovanną III, Giovanną IV, „świętą wdową” Costanza d’Avalos, przebywającą na wyspie Ischii, a zwłaszcza z ks. Isabellą Aragońską łączyły go serdeczne stosunki i od nich otrzymywał pomoc materialną. Uważając się na niewdzięczność możnych pisał w liście do Belisaria Acquavivy: „Jedną zawsze wyłączam (od tego zarzutu) heroinę moją, córkę Alfonsa, przy pomocy której, jeśli to można nazwać życiem, Galateus żyje”²⁸¹.

Do młodszej generacji akademików należał poeta i historyk, żyjący również w przyjaźni z ks. Isabellą i Boną, Girolamo Borgia (1475—1550). Ojciec jego Antonio, ożeniony z Girolamą Rufolo, był synem Ximenesa Borgii, który razem z arcybiskupem Alfonsem Borgia (późniejszym papieżem Kalikstem III) przybył w 1443 r. z Hiszpanii do Neapolu. Nie jest pewnym, czy był krewnym papieża Kaliksta III, gdyż nie zaszedł wysoko nawet za rządów Aleksandra VI. Girolamo otrzymał bardzo staranne wykształcenie. Pod kierunkiem Pontana zapoznał się gruntownie z literaturą klasyczną, następnie poświęcił się studiom filozofii platońskiej i zaczął uprawiać poezję. Po śmierci Pontana wędrował po Włoszech i przez dziesięć lat był w służbie Bartolomea d’Alviano, sławnego wodza wojsk weneckich († 1515), którego czyny opiewał w łacińskich wierszach, często jednak odwiedzał Neapol (np. w 1509 r.), gdzie przebywał jego jedyny brat Giovanni. Tutaj liczył wielu przyjaciół, jak Andrea Matteo Acquaviva ks. Atri, znany wojownik, literat, członek Akademii i mecenas uczonych, Scipione Capece, prawnik i poeta łaciński, w którego domu po śmierci Sannazzara odbywały się posiedzenia Akademii i in. Po śmierci Bartolomea d’Alviano Borgia poświęcił się karierze duchownej i przeniósł się do Rzymu. W Rzymie został członkiem Akademii założonej przez Claudia Tolomei pod protektoratem kardynała Ippolita Medici i był domownikiem kardynała Alessandra Farnese, późniejszego papieża Pawła III. Od niego otrzymał w 1544 r. biskupstwo Massa Lubrense, które w kilka lat później ustąpił swemu bratankowi Giovanniemu. Ostatnie lata spędził w Neapolu, gdzie zmarł w 1550 r. mając lat 75.

Główna praca historyczna Borgii, poświęcona papieżowi Pawłowi III, o wojnach włoskich, „*Historiae de bellis Italicis*” (obejmuje okres od 1494—1541 r.), nie została wydana i znajduje się w rękopi-

sie Biblioteki Marciana w Wenecji. Przeważna część jego poezji wyszła drukiem dopiero w 1666 r. w Wenecji, w zbiorze zatytułowanym „Carmina lyrica et heroica”³⁸². Doskonali znawca i wielbiciel literatury klasycznej, Borgia umiał bardzo zręcznie naśladować jej piękno, a wiersze jego odznaczają się wdziękiem i wytwornością stylu. W wydaniu weneckim znajduje się szereg wierszy poświęconych Bonie, m. in. oda saficzna „Ad Bonam Sfortiadem” (19 strof na s. 56—60), „Ad eandem carmen” (s. 61), oraz poświęconych jej matce, „Votum pro Isabella Aragona aegrotante” (s. 154), „Ad Isabellam Aragonam epigramma” (s. 294); on też był autorem znanego napisu nagrobnego, umieszczonego na trumnie ks. Isabelli³⁸³.

Podczas pobytu ks. Isabelli z Boną w Neapolu w 1504 r. pisał na jej cześć wiersze pochwalne wędrowny poeta i pedagog Giambattista Cantalicio (ok. 1450 — ok. 1515), rodem z Cantalice, małej miejscowości na pograniczu Abruzzów. Wiersze te zaczynają się od wzmianki o znanym poecie Akademii Pontana, Gian Francescu Caracciolo, przebywającym właśnie na dworze księżnej, a wśród wielu zalet Isabelli podnoszą jej wielkie wykształcenie (eiusdem litteraturam), najwięcej zaś ubolewa autor nad nieszczęśliwym losem księżnej, komentując jej powiedzenie, które często zwykła była powtarzać: „to, co innym pomaga, mnie samej tylko szkodzi”. „Cóż bowiem jej pomogło to — zapytuje poeta — że była córką króla, wnuczką króla, siostrą króla, małżonką księcia i matką księcia? Cóż za korzyść przyniosło jej piękne oblicze, wdzięk, szlachetne obyczaje i tyle innych zalet?” Ów poeta długie lata spędził jako pedagog wędrując po całych Włoszech (w San Geminiano, gdzie nauczał, poznał się z Filipem Kallimachem), a swe przeżycia uwiecznił w zbiorze epigramów, wydany w 1493 r. Około 1479 r. nawiązał stosunki z ojcem ks. Isabelli, od 1494 r. przeszedł na służbę Borgiaów, by w końcu osiąść w królestwie neapolitańskim; tutaj przy poparciu Consalva di Cordova otrzymał w 1503 r. biskupstwo Atri. Nie przeszkadzało mu to oddawać się nadal poezji i w tym czasie napisał największy swój poemat na cześć Consalva di Cordova, „De bis recepta Parthenope Gonsalviae libri quattuor” (wydany w Neapolu w 1506 r.), oraz szereg innych utworów, zachowanych w rękopisach³⁸⁴.

Z Cantaliciem jako biskupem Atri pozostawał w bliskich stosunkach książę Atri Andrea Matteo III Acquaviva (1458—1529), który wśród akademików był jednym z nielicznych przedstawicieli wielkich baronów feudalnych. Po matce Caterinie, córce Antonia Orsini del Balzo ks. Taranto, odziedziczył wielkie dobra w Apulii, po ojcu Giuliu Antoniu rodowe posiadłości w Abruzzach. Acquaviva, tłumacz i komentator Plu-

tarcha, był osobistym przyjacielem Pontana i Sannazzara, których dzieła wydawał we własnej, założonej w tym celu drukarni w Neapolu. Cantalicio opisuje jego bibliotekę, bogatą w cenne rękopisy humanistyczne, wspólnie oprawne, przyozdobione w portrety autorów i innych osób, a obejmujące większych i mniejszych klasyków łacińskich od Wergiliusza do Lukiana i Apulejusza, a także pisarzy kościelnych³⁸⁵. Acquaviva należał do sprzysiężenia baronów w 1486 r., odzyskał jednak łaskę króla Ferrantego I, od którego otrzymał urząd wielkiego seneusza. W wojnie francusko-hiszpańskiej stanął po stronie Francuzów i pod Rutigliano dostał się do niewoli Consalva di Cordova, później pogodził się z nowymi rządami i wziął udział w powitaniu Ferdynanda Katolickiego w 1506 r. w Neapolu. W 1528 r. ponownie przeszedł na stronę francuską podczas wyprawy Lautreca na Neapol i zmarł w 1529 r. Brat jego Belisario, przyjaciel Galatea, autor traktatu „De principum liberis institendis”, trzymał zawsze z Hiszpanią, dzięki czemu otrzymał od Ferdynanda Katolickiego księstwo Nardo. Obaj bracia zasłynęli jako wielcy protektorzy humanizmu; utrzymywali stosunki z najwybitniejszymi humanistami neapolitańskimi. W tym środowisku, przejętym uwielbieniem dla starożytności klasycznej i nowych prądów Odrodzenia nurtujących w literaturze włoskiej, kształtowała swój umysł i wyrabiała swe poglądy księżniczka Bona pod kierunkiem ludzi należących do najbliższego kręgu wielkiego Pontana.

Rozdział III

WYCHOWANIE BONY. ŻYCIE DWORSKIE

Największy rozkwit humanistycznego wykształcenia kobiet przypadł na pierwszą połowę XVI w. Utorowały mu drogę liczne traktaty pedagogiczne XV w. i znakomite szkoły prywatne, jakie rozwinęły się w północnych Włoszech. Odrodzenie nauk, które zaczęło się od Petrarki w XIV w., bardzo wcześnie wywarło wpływ w dziedzinie wychowania. Gruntowna zmiana dotychczasowej organizacji wychowania mogła dokonać się we Włoszech tym łatwiej, że nauczyciele tutaj byli przeważnie ludźmi świeckimi, mającymi więcej zrozumienia dla nowych prądów aniżeli duchowieństwo i że język i literatura łacińska miały niejako prawo obywatelstwa we Włoszech³⁵⁶.

Pierwszym traktatem pedagogicznym, napisanym wkrótce po r. 1392 już w duchu nowych prądów umysłowych, była książeczka „O szlachetnych obyczajach i studiach wyzwolonych” (*De ingenuis moribus et liberalibus studiis*) humanistycznego wychowawcy Pietra Paola Vergerio (1349—1420), nauczyciela logiki w Padwie w ostatniej dekadzie XIV w. Napisana jako przewodnik studiów dla syna władcy Padwy, opiera się na fragmentach dzieła Kwintyliana o nauce wymowy (*Institutio oratoria*), jednego z podstawowych podręczników pedagogiki humanistycznej. Vergerio połączył jednak zasady wychowania rzymskiego z chrześcijańską teorią życia. Jego ideał moralny jest szczerze chrześcijański, ale nie ascetyczno-kościelny; należy hamować rozwój zmysłowości, uczyć pobożności i moralności, jednak nie w oderwaniu od świata. Naukę powinno się dostosować do potrzeb życia, dbać o wychowanie fizyczne młodzieży, uczyć ją reguł życia towarzyskiego, uwzględniać uzdolnienia umysłowe dzieci i od tego uzależnić sposób wychowania. Wśród nauk niezbędnych dla rozwoju indywidualności i najwięcej potrzebnych w życiu stawia na pierwszym miejscu historię, filozofię moralną i wymowę. To dzieło przez półtora wieku cieszyło się wielką popularnością i osiągnęło przed 1500 r. około dwudziestu wydań³⁵⁷.

Niemal równocześnie pojawia się myśl oparcia wychowania kobiet na nauczaniu łaciny, a to w najwcześniejszym humanistycznym traktacie zajmującym się tym zagadnieniem, „*De studio et litteris*”, poświę-

conym ok. 1405 r. sławnej Battiście di Montefeltro, uczonej małżonce Galeazza Malatesty, władcy Pesaro, babce Costanzy Varano Sforza. Autor traktatu, znakomity humanista, historyk i kanclerz Florencji, Leonardo Bruni zwany Aretino, wystąpił z uzasadnieniem nowego programu studiów, zalecając czytanie najlepszych pisarzy starożytnych z pominięciem całej literatury średniowiecznej. Do najważniejszych dla kobiet nauk zalicza historię, religię, filozofię moralną, ale dołącza do nich także poezję i broni klasycznych poetów przed zarzutami ludzi oskarżających ich o niemoralność. Usiłuje wykazać, że starożytni poeci, którzy lepiej od filozofów przedstawili tajemnice natury i duszy, posługują się alegoriami, więc nie należy ich fałszywie rozumieć; zresztą i w Starym Testamencie znajdują się sceny obrażające moralność, dla których nie można odrzucać Biblii. Z pisarzy chrześcijańskich zaleca czytanie ze względu na doskonały styl Laktancjusza, św. Augustyna, Hieronima, Ambrożego i Cypriana, z klasycznych Cycerona, Wergiliusza, Liwiusza, Salustiusza i in. Dbać należy zarówno o zapoznanie się z treścią czytanych utworów, jak i o wyrobienie stylu, łatwości wymowy i dlatego powinno się czytać głośno, aby przyswoić sobie rytmiczność języka³⁸⁸.

Odkrycie i przełożenie na język łaciński przez Battistę Guarino w 1411 r. rozprawy Pseudo-Plutarcha „O wychowaniu dzieci”, odszukanie pełnego tekstu Kwintyliana przez Poggia w 1417 r., a w pięć lat później (1422) całego tekstu Cycerona „O mówcy” (De oratore) dodało nowej podniety do zainteresowania się kwestiami pedagogiki i dydaktyki. Nowe teorie pedagogiczne urzeczywistniali w praktyce założyciele wzorowych szkół humanistycznych, Vittorino Ramboldini da Feltre (1378—1446) i Battista Guarino z Werony (1374—1460). Znalazły w nich zastosowanie już całkiem nowożytne zasady wychowania. Zwłaszcza Vittorino da Feltre w swej sławnej szkole w Mantui, nazwanej przez niego „domem zabaw” (Casa Giocosa), potrafił urzeczywistnić w swych metodach naukowo-wychowawczych dążenie początkowego humanizmu do połączenia etyki chrześcijańskiej, wolnej od ascetycznej surowości, z kulturą klasyczną celem doskonałego wyrobienia indywidualności uczniów. Przy pomocy zabaw i ćwiczeń fizycznych racjonalnie prowadzonych (jazda konna, pływanie, szermierka, gra w piłkę, ćwiczenia wojskowe, tańce), kultury klasycznej (literatura starożytna i ważniejsi pisarze chrześcijańscy pierwszych wieków), nauk ścisłych i muzyki dążył do wytworzenia nowego typu człowieka i obywatela. Natomiast w szkole Battisty Guarino w Weronie, a później w Ferrarze kształcenie zawodowe i doskonałe opanowanie literatury klasycznej, szczególnie pod względem formalnym, było celem najważniejszym zamiast być tylko środkiem

do wychowania wzorowego obywatela³⁸⁹. Ten kierunek, w połączeniu z uznaniem Cycerona za najlepszy wzór dla wypracowań stylistycznych, wpłynął później na zacieśnienie horyzontów wychowawczych i przyczynił się do rozwoju pedantyzmu.

Najobszerniejszą i najwszechstronniejszą rozprawą o wychowaniu jest w XV w. sześć ksiąg „O wychowaniu dzieci” (De liberorum educatione), które napisał ok. 1450 r. humanista Maffeo Vegio z Lodi (1406—1458). Porusza ona niemal wszystkie zagadnienia z dziedziny wychowania i nauczania. Wychowanie należy zacząć od chwili przyjścia dziecka na świat i dlatego autor w pierwszej księdze mówi o obowiązkach rodziców. Przejęty zarówno duchem chrześcijańskim jak uwielbieniem dla tradycji klasycznej, daje szereg praktycznych wskazówek co do wychowania dzieci, powołując się na Pismo święte i autorów klasycznych. Mówiąc o karności sprzeciwia się stosowaniu kar cielesnych. Zaleca posługiwanie się dobrocią, oddziaływanie na ambicję dzieci i pobudzanie ich gorliwości przez odpowiednie wzory. Jest też zdania, że bezpośredni dozór rodzicielski korzystnie wpływa na naukę, gdyż rodzice, kochając dzieci, najwięcej o nie dbają. Celem nauczania jest przede wszystkim opanowanie łaciny przez uczniów. Od początku powinni uczniowie wprawiać się w pisanie po łacinie, i to tak prozą jak i wierszem. Wielkie usługi oddaje także ćwiczenie pamięci, należy więc uczyć się na pamięć większych ustępów z poezji i prozy, bo zapamiętanie ich ułatwi potem naśladowanie autorów klasycznych. Duży nacisk kładzie na poprawną wymowę, zaleca przeto wygłaszanie mów przed gronem słuchaczy, gdyż w ten sposób młodzież przygotowuje się do występów publicznych. Dobór lektury powinien być bardzo staranny. Nie należy dawać młodzieży do czytania rzeczy obrażających uczucia religijne i moralne, wyklucza więc elegików opisujących miłostki, swobodniejszych liryków, a z satyryków dopuszcza tylko poważniejszych. Nie wszystkie także księgi Pisma świętego nadają się dla młodzieży. Najlepiej zacząć lekturę od Ezopa, przejść następnie do Salustiusza, którego zwięzły styl ułatwia uczenie się na pamięć, wreszcie zapoznać uczniów z poezją klasyczną, obok tragików przede wszystkim z poezją epiczną. Najwięcej daje studium „Eneidy” Wergiliusza, w której pod formą alegoryczną roztrząsane są wielkie zagadnienia filozoficzne, będzie przeto z korzyścią dla uczniów wyuczenie się całego Wergiliusza na pamięć. W programie nauk obok literatury klasycznej należy uwzględnić wszystkie dziedziny wiedzy (orbis doctrinarum) przynajmniej w tym zakresie, aby uczniowie wyrobili sobie ogólne pojęcie i zrozumienie dla różnych gałęzi nauk. Koroną nauk jest zdaniem autora filo-

zofia moralna, jej też poświęca autor aż trzy księgi i przedstawia cały system filozoficzny w zastosowaniu do różnych warunków i stosunków. Do ważnych środków wychowawczych zalicza Vegio muzykę, rysunki, gimnastykę i zabawy, z pewnymi zastrzeżeniami co do tańca, gry w kości itp. mniej pożądanym dla młodzieży rozrywek³⁹⁰.

W piśmiennictwie epoki Renesansu mamy cały szereg traktatów poruszających specjalnie sprawę wychowania dzieci panujących. Zapoczątkował je ok. 1450 r. Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, późniejszy papież Pius II, swym gruntownym traktatem „O wychowaniu dzieci” (*De liberorum educatione*), przeznaczonym dla dziesięcioletniego Władysława Pogrobowca, przyszłego króla Czech i Węgier. Eneaszy omawia osobno wychowanie fizyczne i umysłowe. Pierwszeństwo ma wychowanie fizyczne, „gdyż w łonie matki najpierw powstaje ciało, a później dopiero w ciele zamieszkuje dusza”. Także dla panującego kultura fizyczna ma pierwszorzędne znaczenie. Książę powinien przechodzić kolejno od lżejszych ćwiczeń fizycznych aż do zaznajomienia się ze sztuką wojenną (strzelanie z łuku, rzut włócznią, jazda konna, bieg, pływanie, polowanie) i przyswoić sobie wszystko, co odnosi się do zewnętrznego wyglądu, postawy i umiejętnego reprezentowania osoby władcy. Podobne rady dawał później Pontano swemu wychowawcy Alfonsowi ks. Kalabrii. Obszernie roztrząsa Eneaszy program nauki panującego. Na czoło wysuwa naukę religii, ściśle łączącą się ze stroną moralną w wychowaniu, ale obok religii główną rolę w kształceniu przyznaje gramatyce, która jest bramą wszelkiej wiedzy. W nauce języka chodzi nie tyle o teoretyczne jego opanowanie, ile raczej o piękne mówienie i poprawność językową, opartą na wzorach klasycznych. Dla osiągnięcia tego celu należy obok ćwiczenia w mówieniu duży nacisk położyć na ćwiczenie pamięci i naśladowanie mówców, historyków i poetów starożytnych. Autor wyzyskuje tutaj sposobność, aby wziąć w obronę poetów przed zarzutami teologów, zaleca jednakowoż czytanie poetów w odpowiednim wyborze. Zgodnie z panującą wśród humanistów opinią za najważniejszego z nich uważa Wergiliusza, obok niego poleca czytanie Owidiusza, Lukiana, Stacjusza, Horacjusza i in., z prozaików Cyclerona, św. Hieronima, Augustyna, Grzegorza, nawet pisarzy współczesnych, jak Leonarda Bruni, Guarina z Werony, Poggia Bracciolini, z historyków przede wszystkim Liwiusza, Salustiusza i kilku innych oraz jako pierwszorzędne źródło historyczne ewangelię i niektóre księgi biblijne. Do programu nauk wprowadza siedem sztuk wyzwolonych, a więc także geometrię, arytmetykę, nawet astronomię i muzykę. Dalekim jest jednak od tego, aby z panującego robić uczonego, co nie byłoby ani celowe, ani możliwe. Jedynie bowiem tak

wszeczhronne wykształcenie może przygotować księcia do przyszłego zawodu władcy i ułatwić mu opanowanie filozofii moralnej, tj. mądrości w dziedzinie obyczajów³⁹¹.

Podobne myśli wypowiada znany humanista Francesco Filelfo w uwagach o wychowaniu księcia, napisanych w 1475 r. dla Mattea Triviano, nauczyciela ks. Gian Galeazza Sforzy, ojca królowej Bony. Celem wychowania księcia ma być w pierwszym rzędzie wyrobienie w nim zalet moralnych, a nie tylko zdobycie wiedzy. Nauka musi być podana w formie pociągającej (pożądane jest np. ozdabianie podręczników i zeszytów szkolnych pięknymi miniaturami), przeplatać ją należy godziwymi rozrywkami i ćwiczeniami fizycznymi (bieg, skoki, jazda konna, szermierka, gra w piłkę, mniej zaś odpowiednie jest polowanie, zbyt wyczerpujące dla wątłego organizmu dziecka). Unikać należy zbyt drobiazgowej i szczegółowej nauki; książę nie ma być w przyszłości nauczycielem, powinien przeto uczyć się tylko tego, co mu jest niezbędnie potrzebne i od razu przejść do nauki wymowy, a do tego wystarczy zapoznanie go z Cyce-ronem i Cezarem. Za najlepszy podręcznik do nauczania filozofii moralnej uważa autor „Cyropedię” Ksenofonta. Traktat kończy się radą, aby jak największą uwagę zwracać na ćwiczenie pamięci³⁹². Prawie te same wskazówki wychowawcze przesłał Filelfo we włoskim liście w 1477 r. matce księcia, Bonie Sabaudzkiej, a w 1479 r. napisał na życzenie Filiberta ks. Sabaudii przewodnik dla jego studiów.

Spośród wielu innych traktatów pedagogicznych, poświęconych zagadnieniu wychowania księcia, wyróżnia się rozprawka „O wychowaniu” (De educatione), napisana w formie listu do Crisostoma Colonna, nauczyciela następcy tronu neapolitańskiego Ferrantego ks. Kalabrii, przez Antonia Galateo (de Ferrariis), jako namiętny protest przeciwko wdzierającym się do Włoch obcym obyczajom, zwłaszcza hiszpańskim. Colonna był od 1498 r. wychowawcą Ferrantego, towarzyszył mu później na wygnaniu w Hiszpanii i w tym właśnie czasie, pod koniec 1504 lub z początkiem 1505 r. (wkrótce po powrocie Sannazzara do Włoch), powstała w Lecce rozprawka Galatea, serdecznego przyjaciela Colonna, z którym utrzymywał stałą korespondencję³⁹³. Pobudką do napisania tego traktatu było dla Galatea, władającego biegle językiem hiszpańskim, pojawienie się dzieła w języku kastylijskim pt. „Cronica de Aragon”, wydanego w 1499 r. w Saragossie, którego autor, zakonnik klasztoru cystersów w Santa Fe, Faluzio Gauberte di Vagad, wyraził się niekorzystnie o obyczajach i charakterze włoskim. Jak w innych pismach Galatea tak i w tej pracy, będącej wyrazem obrażonego uczucia narodowego, pełno dygresji nie wiążących się ściśle z tematem, skierowanych zwłaszcza przeciwko

zwyczajom i kulturze hiszpańskiej; właśnie dlatego stanowi ona ciekawy (choć jednostronny) dokument oświetlający obyczaje hiszpańskie tej epoki, naśladowane przez elitę towarzyską w południowych Włoszech³⁹¹.

Pomijając stronę obyczajową, traktat Galatea ma podwójne znaczenie: z jednej strony, aczkolwiek autor w swym przedstawieniu teorii naukowo-wychowawczej na ogół powtarza to, co już powiedzieli jego poprzednicy, to jednak nie brak u niego myśli oryginalnych, z drugiej zaś strony traktat posiada szczególną dla nas wartość, ponieważ został napisany dla Crisostoma Colonna, przyszłego wychowawcy królowej Bony, prawie bezpośrednio przed objęciem przez niego tych obowiązków. Na początku Galateo przypomina przyjacielowi liczne listy, które wysłał do niego z przedstawieniem smutnego położenia królestwa neapolitańskiego i list Colonna do Egidia z Viterbo, opisujący życie, jakie pędzi ze swym wychowankiem w Hiszpanii. Teraz Galateo nie może ukryć przed nim swych obaw, aby król wicz podczas pobytu w Hiszpanii nie zaniedbał „dobrych studiów włoskich” i nie przejął się hiszpańskimi obyczajami. Z tego powodu postanowił przesłać Colonne swój traktat o różnych rodzajach wychowania. Zaczyna od historii wychowania w starożytności, opisuje systemy wychowania u Ateńczyków, Spartan i innych ludów greckich, następnie u Rzymian, Persów (na podstawie „Cyropedii” Ksenofonta) i Kartagińczyków. Przechodząc do czasów współczesnych mówi o wychowaniu tureckim, następnie włoskim u Genuńczyków, Florentczyków i Wenecjan i przy tej sposobności rozprawia się z Gaubertem i Hiszpanami, rozszerzającymi ujemne opinie o Włochach.

Następuje część pedagogiczna, którą otwiera gorącym wezwaniem do Colonna: „Otrzymałeś go (Ferrante) jako Włocha, oddaj go jako Włocha a nie Hiszpana” (Italum accepisti, Italum redde, non Hispanum). Wskazówki wychowawcze Galatea obejmują wychowanie fizyczne, umysłowe i moralne. Jako dobry lekarz przywiązuje wielką wagę do wychowania fizycznego, najlepszym bowiem sposobem utrzymania zdrowia ciała i duszy jest wstrzeźliwość i ćwiczenia cielesne. Zaczyna od odżywiania, co do którego podaje szczegółowe przepisy, następnie omawia ćwiczenia fizyczne, a wśród nich na plan pierwszy wysuwa te, które są niejako przysposobieniem do zawodu wojskowego, a więc polowanie nawet na dzikie zwierzęta (niedźwiedzie i lwy), skoki, gra w piłkę, strzelanie z łuku, szermierka. Zaleca używanie szat włoskich, które nie są ani zbyt skromne, ani też zbyt bogate, należy tylko uważać, aby ubranie było czyste i proste. Odnośnie do kształcenia umysłu najwięcej uwagi poświęca nauce języka i literatury, z innych zaś nauk obok historii i filozofii uważa za pożyteczne zapoznanie ucznia z naukami przyrodniczymi, arytmetyką

i geografią. Szczególny nacisk kładzie na studium literatury narodowej włoskiej, zwłaszcza utworów Dantego i Petrarcki. Dla urozmaicenia programu wychowania wprowadza, obok ćwiczeń cielesnych i nauki, muzykę, o której mówi z dużą znajomością rzeczy, podnosząc wielki wpływ, jaki wywiera na duszę dziecka. Mówiąc o rozrywkach i zabawach, z pewnymi zastrzeżeniami dopuszcza obcowanie młodego księcia z dziewczętami, aby wyrobił w sobie dworskość; nie wyklucza nawet miłości, gdyż zdaniem jego miłość, o ile jej się nie nadużywa, stanowi wielką podniętę dla umysłów opieszających. Podnosi wreszcie znaczenie, jakie ma dla wychowania obcowanie z naturą i obserwacja jej zjawisk. „Niechaj wstaje wcześniej — radzi księciu — aby nie zaniedbać śpiewu ptaków i owej słodkiej przyjemności poranka” (*surgat mane, ne perdat cantus avium et dulcem illam aurorae amoenitatem*). W całej rozprawie rozsiane są przepisy odnoszące się do wychowania moralnego, typowe dla tego rodzaju humanistycznych traktatów. Ów szkic wychowania Galatea w uderzający sposób przypomina program szkoły greckiej (Galateo pochodził z rodziny greckiej); gimnastyka, literatura i muzyka były przecież zasadniczymi częściami składowymi greckiego programu³⁶⁵.

Poza rozprawą Leonarda Bruni humanistyczne traktaty pedagogiczne XV w. pomijają milczeniem wychowanie kobiet, albo też mówią o nim przygodnie i ogólnikowo, jak np. Maffeo Vegio. Tymczasem właśnie w XV w. Renesans przyniósł we Włoszech całkowitą zmianę poglądów na stanowisko kobiety w społeczeństwie, a w praktyce wyrobiła się zasada, że kobiety powinny być wychowywane na równi z mężczyznami. Wbrew średniowiecznym przesądom, że kobieta jest istotą niższą i nie jest stworzona na podobieństwo Boga, nawet w kołach duchowieństwa odzywały się głosy biorące kobietę w obronę przed stawianymi jej dotychczas zarzutami. Jakiś anonimowy ksiądz napisał w XV w. całą rozprawę „W obronie kobiet” (*Della defensione delle donne*). Gdy więc i Kościół uznał równorzędność kobiety z mężczyzną, rehabilitacja jej stała się odtąd faktem dokonany. W XV w. kobieta nie jest już bóstwem niedostępnym, stworzonym przez wyobraźnię poety, ani też diabłem wcielonym, którego Petrarca poszukiwał w piekle. Nie jest również ideałem średniowiecznego rycerza, ani też służebnicą uległą, zajęta wyłącznie troskami domowymi. Renesans przyznał jej miejsce prawdziwie ludzkie przy boku męża, aby razem z nim walczyła i cierpiała³⁶⁶. Kobieta wychodzi z ciasnego kręgu zajęć domowych, umie pięknie mówić, staje się duszą towarzystwa, podziwianą panią domu i bierze czynny udział w rozwoju nowej kultury. Niektóre z kobiet przekształcają się w prawdziwie męski typ, podziwiany przez współczesnych, typ kobiety-mężczyzny „virago”.

Ta zmiana mogła się dokonać dlatego, że dzięki nowemu humanistycznemu wykształceniu kobieta mogła mężczyźnie w zupełności dorównać, a nawet go niejednokrotnie przewyższyć. Szkoła włoska przez takie wychowanie chciała stworzyć nowy ideał kobiety, rozwinąć w niej zdrowy sąd jako przeciwwagę namiętności i za pomocą literackich i filozoficznych studiów przygotować ją do małżeństwa, w którym mogłaby być szczęśliwa i bardziej zrównana z mężczyzną dzięki swym wiadomościom i umiejętności prowadzenia domu.

Kobiety wyższych sfer towarzyskich w XV w. uczyły się po łacinie i po grecku, pisały wierszem i prozą, rozprawiły o filozofii i ośniewały swą wymową papieży, panujących i uczonych. Dorotea Bucco (1400—1436) była biegła zarówno w matematyce, filozofii jak i w językach klasycznych i otrzymała katedrę uniwersytecką w Bolonii. Na polu nauk ścisłych wyróżniały się Laura de Cereto Serino, filozofka i matematyczka, Battista Berti, która w połowie stulecia witała klasycznym panegyrykiem cesarza Fryderyka III. Sławne humanistki siostry Nogarola, Isotta (1418—1466) i Ginevra (1419—1465), w ciągu pięciu lat studiów pod kierunkiem Martina Rizzoni, ucznia Guarina z Werony, zdobyły sobie bardzo rozległą wiedzę w dziedzinie literatury klasycznej. Przewyższyła ich sławą Cassandra Fedele (1465—1558), małżonka lekarza Giovanniego Marii Mapelli z Vicenzy, pod koniec życia przełożona szpitala S. Domenico w Wenecji. Angelo Poliziano nazwał ją „ozdobą Włoch”, o jej względy ubiegały się dwory zagraniczne, prowadziła korespondencję z panującymi, z Ludwikiem XII, Ferdynandem Katolickim, Lodovikiem il Moro, niewiele jednak zachowało się jej prac. Posiadając gruntowne wykształcenie w języku łacińskim i greckim pisywała wiersze, układała mowy i listy humanistyczne, rozprawiła o najwyższych zagadnieniach filozoficznych (znała Arystotelesa z oryginalnych tekstów) i opracowała nową systematykę wiedzy w zaginionym dziele „O porządku nauk” (*De scientiarum ordine*). Nawet za granicą Włochki patronowały nowym prądom. W 1430 r. zmarła w Paryżu w wieku 77 lat Cristina Pizzani z Wenecji, która pozyskała sobie we Francji możnych protektorów i sławę poetki. Imię jej spopularyzowało główne jej dzieło pt. „Miasto kobiet” (*La cité des dames*), napisane w obronie równouprawnienia i kształcenia kobiet, a wydane w Paryżu w 1497 r. Wiele kobiet uprawiało z powodzeniem poezję, jak Medea Aleardi z Werony, Girolama Corsi Ramos, żyjąca w Wenecji u schyłku XV w., Battista di Montefeltro i jej wnuczka Costanza Varano Sforza, Antonia Giannotti, autorka tragedyj i w. in.³⁹⁷.

Włoskie księżniczki gromadziły humanistyczną literaturę w swych bibliotekach. Znana z uczoności Ippolita Sforza, babka królowej Bony, wychodząc za mąż do Neapolu zabrała ze sobą m. in. ewangelię po grecku, Liwiusza po łacinie, Wergiliusza z komentarzem Serviusa. Większość tych uczonych kobiet odbywała studia pod kierunkiem nauczycieli humanistów. Nauczycielami Ippolity Sforzy ks. Kalabrii byli Guiniforte Barzizza, syn Gasparina, Baldo Martorello, uczeń Vittorina da Feltre i Costantino Lascaris. Vittorino da Feltre był nauczycielem Cecylii Gonzagi, która już w dziesiątym roku życia pisała doskonale po grecku i umiała kopiować rękopisy³⁹⁸. Battista Sforza, późniejsza księżna Urbino, rozprawiająca z łatwością o wymowie greckiej z humanistą Filetico, była uczennicą notariusza i kanclerza Pesaro Mattea Collenuccio da Sassoferrato, ojca znanego humanisty Pandolfa, a później Martina Filetico, ucznia Guarina z Werony³⁹⁹. Idealny typ księżniczki Odrodzenia, znana jako największa protektorka literatury, nauki i sztuki, Isabella d'Este (1474—1525) była wychowanką Battisty Guarino z Werony (syna sławnego pedagoga) i niejakiego Jacopa Gallino. W liście do niej z 25 III 1490 r. Gallino z niezwykłym uznaniem wyraża się o jej postępach w nauce. „Jakaż pamięć posiadała Pani — woła z zachwytem — w sobotę recytowała mi Pani wszystkie Bukoliki Wergiliusza, pierwszą, drugą i część trzeciej księgi Eneidy, wiele listów Cyclerona, prawie całe Erotemata (gramatyka Chrysolarosa) i wiele innych jeszcze rzeczy z gramatyki”⁴⁰⁰. Costanza Varano Sforza wychowywała się pod nadzorem swej uczonej babki Battisty di Montefeltro i nauczyciela Antonia de Strullis z Coldazzo, studiowała dzieła moralne Seneki i św. Hieronima, z literatury łacińskiej mowy Cyclerona, historię Liwiusza i Salustiusza, Kwintyliana i dzieła Wergiliusza⁴⁰¹.

W wieku XVI jeszcze więcej rozpowszechniło się humanistyczne kształcenie kobiet, sprawa kobieca zaczęła budzić powszechne zainteresowanie i wywołała obszerną literaturę, którą można podzielić na pięć grup: dzieła pochwalne, ganiące, dydaktyczne moralne, dydaktyczne fizyczne, wreszcie do piątej można zaliczyć literaturę tzw. obelżywą, z lubością zajmującą się niemoralnością kobiet⁴⁰².

Dążenia nowej epoki, aby zapewnić kobietom jak najlepsze wykształcenie, ujął w sposób gruntowny Hiszpan z pochodzenia i przyjaciel Erazma z Rotterdamu, największy pedagog humanistyczny, Jan Ludwik Vives (1492—1540). Był to pisarz bardzo poważny, głęboki, rozumiejący zagadnienia społeczne i wytrawny pedagog, który rozwinął swe myśli o wychowaniu w szeregu pism, m. in. „O wychowaniu kobiety chrześcijanki” (*De institutione foeminae christianae*, 1523). Vives był wycho-

wawcą ks. Marii, córki Katarzyny Aragońskiej i Henryka VIII, króla angielskiego; entuzjastyczny zwolennik klasycznego kształcenia kobiet, kładł nacisk na zapoznanie kobiet przede wszystkim ze starożytnymi filozofami i ojcami Kościoła⁴⁰³. Także inni humaniści zgodnie domagali się jak najwszechstronniejszego kształcenia kobiet, żądali od nich znajomości poezji, filozofii, archeologii, muzyki, nawet malarstwa. Castiglione w swym „Dworzaninie” mówi: „Kobieta powinna znać literaturę, muzykę, malarstwo, umieć tańczyć i brać udział w życiu towarzyskim”⁴⁰⁴. Ta mieszanina wiedzy i sztuki życia, umiłowania piękna i praktycznej działalności stała się ideałem włoskiego wychowania kobiet. Naukę szkolną zaczynało między siódmym a dziesiątym rokiem życia, na ogół jednak panowało przekonanie, że początki nauki elementarnej, tj. czytanie, pisanie, rachowanie i początki religii, należy przyswajać dziecku już od piątego roku życia⁴⁰⁵.

W tym duchu humanistycznych zasad wychowania kobiet odbywało się wychowanie Bony. Pierwsze nauki elementarne pobierała Bona pod kierunkiem matki, od niej też niewątpliwie nabyła znajomość języka hiszpańskiego. Wojna hiszpańsko-francuska w Apulii opóźniła rozpoczęcie przez Bonę normalnej nauki szkolnej, gdyż dopiero w 1504 r. podczas pobytu w Neapolu ks. Isabella zaczęła rozglądać się za nauczycielami dla Bony. „Powraca do Waszej Przewielebności wielebny brat Jan — pisała księżna do kardynała Ippolita d'Este z Neapolu 11 VI 1504 r. — który już poprzednio znajdował się w naszej służbie, a ponieważ znamy jego prawość i rzetelność, pragniemy, aby Wasza Przewielebność zechciała oddać nam tę przysługę i zezwoliła mu przejść na naszą służbę na rok lub przynajmniej na sześć miesięcy, ponieważ chcemy, aby udzielał początków nauki gry na monokordzie (instrument strunowy opatrzony klawiszami) naszej córce i panu ks. Bisceglie, bratankowi naszemu najdroższemu; znajomość tej sztuki jest odpowiednia dla najdroższej naszej córki i bratanka, a w tym wieku łatwiej im przyjdzie nauka niż w jakimkolwiek innym czasie”⁴⁰⁶. Życzenie księżnej nie spełniło się, ponieważ ów brat Jan stawiał wygórowane warunki i ociągał się z przyjazdem do Neapolu, a gdy wreszcie przybył w początkach 1507 r., księżna odesłała go z powrotem, gdyż już przed jego przyjazdem przyjęła nieznanego nam z nazwiska nauczyciela muzyki dla Bony⁴⁰⁷.

Po powrocie poety Jacopa Sannazzaro z Francji Isabella zwróciła się do niego jako do wiernego przyjaciela swej rodziny, aby wyszukał odpowiedniego pedagoga dla Bony. Pisze o tym Sannazzaro w liście do swego przyjaciela Antonia Gnello z Neapolu 28 IX 1505 r.: „Przez Geronima Riccio, mego eskulapa, przesłałem Panu moje poselstwo, które

jeśli się z Panem widział, jestem pewien, że mu przedłożył, tj. żeby Pan zechciał zająć się wyszukaniem jakiegoś literata średniego stopnia jako nauczyciela córki j. oświeconej Isabelli Aragońskiej z Mediolanu, która mi bardzo gorąco to poleciła”⁴⁰⁸. Wybór padł na Crisostoma Colonnę, członka Akademii Pontana, serdecznego przyjaciela Antonia Galateo i wychowawcę następcy tronu neapolitańskiego Ferrantego ks. Kalabrii, syna króla Federica. Po upadku Aragonów Colonna wyjechał ze swym wychowankiem do Hiszpanii i tam przesłał mu Galateo swój traktat „O wychowaniu”. Dalszy jego pobyt w Hiszpanii stał się już bezcelowy, gdyż po zawarciu pokoju hiszpańsko-francuskiego 22 X 1505 r. rozwiły się wszelkie nadzieje na powrót Ferrantego do Neapolu. Prawdopodobnie więc z początkiem 1506 r. Colonna objął swoje nowe obowiązki na dworze ks. Isabelli jako wychowawca Bony.

Crisostomo Colonna nie pochodził z magnackiej rodziny rzymskich Colonnów. Urodził się on w 1460 r. w Caggiano pod Salerno, posiadał humanistyczne wykształcenie, został księdzem, nauczycielem ks. Ferrantego a później jego sekretarzem, gdy Ferrante otrzymał godność księcia Kalabrii. Jako literat i poeta nie zaliczał się do najwybitniejszych. Znany jest jako autor elegii o wyzwaniu w Barlecie pt. „Elegia o walce trzy-nastu rycerzy” (Elegia de pugna tredecim equitum), różnych epigramów, wydanych w zbiorach poetów łacińskich i rozprawy o kraju i zwyczajach Holandii („Epistola de situ et moribus Hollandiae”). Pozostały po nim jeszcze dwa niewydane dzieła w języku włoskim: „Alexander de optimo imperatore, traducto da lingua latina in italiana” i zbiór poezji pt. „Sonetti e canzoni Petrarchesche”. Należał więc do grupy poetów lirycznych naśladowujących Petrarke i pod jego kierunkiem Bona zapoznała się z poezjami Petrarki, których nawet wyuczyła się na pamięć. Od króla Federica otrzymał Colonna różne beneficja kościelne, m. in. w 1501 r. urząd skarbnika bazyliki św. Mikołaja w Bari. Zmarł w podeszłym wieku w 1539 r.⁴⁰⁹.

Oprócz Colanny czuwał nad wykształceniem Bony przyjaciel jej rodziny i osobiście dobrze jej znany lekarz nadworny Aragonów, Antonio Galateo (de Ferrariis). Gdy Bona bawiła z matką i Colonną w Bari, Galateo przesłał jej w 1507 r. list z zachętą do nauki. Z listu tego dowiadujemy się, że Bona utrzymywała z nim korespondencję, zapewne donosząc mu o postępach w naukach. „Słodkie listy twoje, dostojna panienko — pisze Galateo — wielką mi sprawiły przyjemność, wielką obudziły we mnie chęć zobaczenia ciebie. Umysł twój nie tylko chwalić, ale podziwiać zwykłem, codziennie bowiem nowymi dobrami wzbogaca się twoja dusza. Ty, jeśli miłymi są dla ciebie nauki, wyrośniesz na największą i najro-

zumniejszą między kobietami naszego wieku. A jeśli może nauka sprawia ci jeszcze trudności, gdy dołożysz starań, przyniesie ci największą przyjemność. Nie opuszczaj, dostojna panienko, nie opuszczaj studiów, do których sama natura, najrozumniejsza matka twoja i nauczyciel twój, mąż świątobliwy i bardzo uczony i wszyscy dobrzy ludzie zachęcają cię. Korzystaj z tej szczęśliwości twojego umysłu, abyś nie zaniedbała darów, którymi ciebie natura i los hojnie uposażyli. W żadnej bowiem rzeczy bardziej nie zasługujemy na naganę i karę, jak gdy niewdzięczni odrzucamy i lekceważymy dary natury. Jeśli książęta z natury, a nie tylko według praw i zwyczaju, jak wielu mniema, stoją wyżej od innych ludzi, największa między tobą i innymi dziewczętami powinna być różnica. Ty do rządzenia, one do służenia przyszły na świat; one cedziłem i wrzecionem niech się posługują, ty prawami, nauką i dobrymi obyczajami; one niech dbają o kult ciała, ty musisz kształcić ducha; one niech pani służą, wełnę wyrabiają, cienką, przeźroczystą materię i najdelikatniejsze złote nici niech przędą, wy, którym — ponieważ takie jest zarządzenie losu — danym jest panować nawet nad mężczyznami, przeglądajcie księgi świętych mężów i filozofów, uczcie się naśladować przykłady znakomitych kobiet, abyście okazały się godne i mogły rozkazywać mężczyznom jako te, których los swoimi darami i wszelkim dobrem obdarzył”.

W dalszym ciągu Galateo ostrzega Bonę, aby nie traciła czasu na niepotrzebne zabawy i żarty, próżne opowiadania, kobiece pogawędki, zajmowanie się strojami i klejnotami. „Zaczynij po trochu — mówi — nabywać wiedzy o mężczyźnie, ponieważ urodziłaś się, by rządzić mężczyznami”. Podczas gdy jej rówieśniczki zajmować się będą zabawą lub kobiecymi pracami, ona niech tymczasem studiuje Wergiliusza i Cyserona, przegląda stare i nowe księgi św. Hieronima, Augustyna, Chryzostoma, owego greckiego i jej łacińskiego (tj. Colonne) niech ma w poważaniu, gdyż o tyle będzie wyższa od swych służebnych niewiast, o ile zaletami duszy je przewyższy. Tutaj następuje dygresja, w której Galateo wyjaśnia, że różnice między ludźmi polegają nie na urodzeniu, ale na zaletach duszy i umysłu. „Uważaj się — kończy swe wywody — za równą dziewczętom, które ci służą, jeśli oddajesz się takim samym studiom i uczuciom jak one, ale jeśli wyższym, nie wahać się uważać za dostojniejszą. Gdy między znakomitymi niewiastami, jak mam nadzieję, zdobędziesz sobie najślawniejsze imię, ci, którzy listy moje czytać będą, powiedzą: jakże szczęśliwymi były trudy Crisostoma i upomnienia Galatea! Albowiem bez nauk nikt nie może ani żyć dobrze, ani też mieć znaczenie”⁴¹⁰. Galateo jest bodaj pierwszym głosicielem teorii przyznającej kobietom prawo rządzenia mężczyznami⁴¹¹.

Niewątpliwie te rady nie pozostały bez wpływu na Bonę, gdyż wiemy, że oddawała się gorliwie studiom i dzięki wybitnym zdolnościom szybko czyniła postępy w naukach. Program wychowania księżniczki dostosowany był w ogólnych zarysach do wymagań stawianych w dziedzinie pedagogii przez humanistycznych teoretyków i praktyków XV w., można też w nim zauważyć wpływ rad pedagogicznych Galatea, wypowiedzianych zarówno w poświęconym Colonne traktacie „O wychowaniu”, jak i w liście do Bony. Wychowanie fizyczne, nauka, zwłaszcza literatury i muzyka były równomiernie uwzględnione w tym programie. Jazda konna, polowanie, wszelkiego rodzaju gry sportowe i nauka tańca wchodziły w zakres jej wychowania fizycznego. W dziedzinie muzyki Bona posiadała umiejętność gry na różnych instrumentach i obok znawstwa teoretycznego i praktycznego okazała duże zamiłowanie do tego przedmiotu, dzięki czemu mogła później w Polsce wystąpić jako protektorka muzyki i śpiewu. Pod kierunkiem Crisostoma Colonna zdobyła znajomość literatury klasycznej, biegłość w wymowie i tę poprawność i łatwość w mówieniu klasycznym językiem łacińskim, która taki podziw budziła u współczesnych.

Dobór lektury Bony oparty był na wskazówkach pedagogów humanistycznych, ale i tutaj widać wpływ środowiska neapolitańskiego i rad Galatea, gdy chodzi o literaturę narodową włoską. Colonna, jeszcze jako wychowawca ks. Ferrantego, dawał do czytania swemu wychowankowi dzieła najwybitniejszych przedstawicieli Akademii Pontana⁴¹². Galateo, jak wiadomo, zalecał studiowanie dzieł Dantego i Petrarcki. Gdy Colonna przybył w poselstwie swadziebnym na dwór cesarza Maksymiliana do Augsburga pod koniec 1516 r., w ten sposób opisał Bonę i jej studia we własnoręcznym bilecie, przesłanym posłowi polskiemu Janowi Dantysz-kowi: „Księżniczka Bona jest bardzo uczona, posiada niemal sangwini-czny temperament, jest średniego wzrostu, ani za chuda, ani za tęga, bardzo łagodna, umie na pamięć cztery księgi Wergiliusza, zna wiele listów Cycerona, różne epigramy, bardzo wiele rzeczy włoskich i Pe-trarke, pisze i mówi niezwykle uczenie”⁴¹³. Wzmianka o znajomości lite-ratury włoskiej odnosi się zapewne do obfitej produkcji literackiej i nau-kowej Akademii Pontana. W pierwszych latach XVI w. wydano drukiem wiele dzieł członków Akademii: w 1504 r. wyszło poprawne wydanie „Arcadii” Sannazzara, w 1505 r. wydano poematy dydaktyczne Pontana, w 1506 r. „Endimione” Charitea, „Amori e sonetti” Francesca Caracciolo, „De bis recepta Parthenope” Cantalicia itd. Colonna niewątpliwie dawał Bonie do czytania najważniejsze dzieła Pontana, jego poezje i pisma filozoficzno-moralne, następnie dzieła historyczne Tristana Caracciolo

i rozprawy Antonia Galateo. Do programu nauk księżniczki wchodziła także historia. Bona okazywała zawsze wielkie zainteresowanie dla historii, znała wielkie dzieło historyczne w języku włoskim Bernardina Corio, przedstawiające dzieje księstwa Mediolanu od początków do 1499 r.; wyszło ono drukiem w Mediolanie w 1503 r. pt. „Patria historia”. W zbiorach jej znajdowała się także pięknie oprawna księga, opisująca tragiczne dzieje Aragonów neapolitańskich, ofiarowana jej przez matkę z dopiskiem: „Czytanie tej księgi pobudza do płaczu” (może to prace historyczne Caracciola)⁴¹⁴.

Z równym zapałem studiowała Bona później dzieła teologiczne, można więc przyjąć, że zgodnie ze wskazówkami humanistycznych pedagogów zapoznała się gruntownie z pismami ojców Kościoła. Posiadała dużą znajomość prawa i administracji państwowej, zatem niewątpliwie już w młodości teoretycznie i praktycznie poznała te dziedziny wiedzy, do których studiowania zachęcał ją Galateo. Że w zakres jej nauk wchodziły również nauki przyrodnicze, matematyka i geografia, świadczy jej biegłość w tych naukach i wielkie zamiłowanie, jakie okazywała dla tych przedmiotów. Prawdopodobnie w programie nauk Bony uwzględnione zostały te wszystkie dziedziny wiedzy, o których wspomina w swym traktacie pedagogicznym Maffeo Vegio⁴¹⁵. Była więc Bona w całym tego słowa znaczeniu bardzo uczoną, jak to podnosi Colonna, a przy tym dzięki środowisku, w którym wzrastała, wyrobiła w sobie duże zalety towarzyskie.

Księżna Isabella bardzo dbała o to, aby podtrzymać świetne tradycje dworu królewskiego swych przodków i dworu Sforzów, toteż mimo skromnych warunków, jakie jej los wyznaczył, usiłowała utrzymać swój dwór na wysokim poziomie.

W Bari za rządów Sforzów i ks. Isabelli osiadło dużo rodzin szlacheckich przybyłych z północnych Włoch, zwłaszcza z Mediolanu. Ks. Isabella popierała tych przybyszów i spośród nich wybierała swoich doradców, urzędników i dworzan⁴¹⁶. Do wybitniejszych należały rodziny mediolańskie i lombardzkie, jak Lampugnano, Caltaneo, Pizzoli, Dugnano, Tanzi, Gallarati, Opizzone, Cusano, Reina, Carcani, Calco, z Florencji pochodziły możne rodziny Carducci, Rossi, de Rosselis, z Francji i Lotaryngii Fanelli, Marsilia i Vacca. Przy dworze księżnej znajdowały zatrudnienie szlacheckie rodziny baryjskie i neapolitańskie: Affattati, Alifio, Arcamone, Lamberti, de Opulo (lub Dopula), de Saracenis, Carmignano, Comite, Charis, Effrem, Piscicelli, Brancaccio i in. Mediolańczycy utworzyli sobie w Bari własną gminę z konsulem na czele, który wysyłał swych namiestników do prowincji południowych, gdzie

istniały gminy mediolańskie. W Bari powiększyli kościół S. Pelagio i poświęcili go w 1518 r. patronowi Mediolanu św. Ambrożemu⁴¹⁷.

Ochmistrem dworu ks. Isabelli, od czasu przybycia jej do królestwa neapolitańskiego, był wierny sługa Aragonów Antonello Pizzoli lub Piccolo, dziedzic Sannicandro w prowincji Capitanata, po nim Alfonso Pizzoli (Piccolo), podskarbin, garderobianym i wpływowym doradcą księżnej Giosue de Ruggiero rodem z Casale di Marigliano, który od 1488 r., tj. od piętnastego roku życia przebywał na dworze księżnej w Mediolanie⁴¹⁸. Urząd kanclerza sprawował początkowo Simone Cattaneo z Nowary, później Diomede Scolare (lub Scholaris) z Modugno⁴¹⁹, sekretarzem księżnej był przez pewien czas także Giovanni Andrea Lampugnano⁴²⁰. Nadwornym kapelanem był ks. Giacomo Buongiovanni z Mesyny⁴²¹. Ważny urząd starosty książęcego Bari (capitaneo), pełniącego funkcje sądowo-wojskowe, sprawowali kolejno dr Giovanni Britio z Rossano (1510) i dr Cipriano Vacca (1512)⁴²². Dr Cipriano Vacca, ożeniony z damą dworu ks. Isabelli, Greczynką Lucrezią Critopoli, cieszył się szczególnymi względami ks. Bony, która 6 VII 1513 r. trzymała do chrztu jego syna Giovanniego Battistę w obecności Giosuego de Ruggiero, Bianki Gallarati i Errica Tanzi. Córka Cipriana Vacca i Lucrezii Critopoli, Bona Maria (może tak nazwana na cześć Bony), chowała się również na dworze ks. Isabelli (w 1532 r. wstąpiła do klasztoru)⁴²³. Kasztelanem zamku w Bari był Pierangelo Pizzoli, po nim Guarino Cattaneo z Nowary (1510). Ks. Isabella utrzymywała aż dwóch wielkich koniuszych na swym dworze: Gian Stefana Reinę i Gianangela Carcano. Prowadziła bowiem na wielką skalę hodowlę rasowych koni i rozsyłała najpiękniejsze okazy w podarunku na dwory książęce włoskie, zwłaszcza ks. Estów w Ferrarze, a nawet za granicę, np. do Anglii dla króla Henryka VIII. Przybywali przeto na jej dwór z różnych stron znakomici jeźdźcy i utrzymywano tam szkołę jazdy pod patronatem księżnej, która wykazywała niezwykle znanstwo w tej dziedzinie⁴²⁴.

Na dworze księżnej przebywało wielu jeszcze innych urzędników, jak np. znani nam z dokumentu dla Bianki Gallarati z 31 I 1510 r. Antonio Ermizano i Gian Giacomo de Lomellis, „domownicy księżnej”. Obok dworzan ks. Isabella zatrudniała na zamku w Bari swą przyboecną radę książęcą. Do najwybitniejszych członków tej rady należeli Alfonso Gualandi rodem z Pizy i szlachcic baryjski Bartolomeo de Corticiis. Siostrą Alfonsa była Isabella Gualandi, małżonka ochmistra dworu Alfonsa Pizzoli. Ks. Isabella zapisała im później w testamencie za ich wierne służby po 200 dukatów rocznie z dochodów państwowych⁴²⁵. Bartolomeo de Corticiis ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie w Nea-

polu i po powrocie do Bari poślubił Franceskę Taurisano, z którą miał trzy córki: Sibillę wydaną za Francesca Carducci, Giovanellę za Pietra Girondo barona Cannito i Marię za Colę Marię Lamberti. Był to człowiek bardzo pobożny i szczodroblivy dla biednych, szedł zaś zupełnie innymi drogami aniżeli Giosue de Ruggiero, który pozostawił po sobie jak najgorszą pamięć. W testamencie zapisał swój majątek ks. Isabelli i bazylice św. Mikołaja ⁴²⁶.

Licznym również był dwór żeński ks. Isabelli. Wśród dam dworu spotykamy przedstawicielki najznakomitszych rodów szlacheckich neapolitańskich, jak np. Vannella Piscicelli. Pochodziła ona z arystokratycznej rodziny, której historyczne początki sięgają X w. Kilku członków tej rodziny było w XV w. w służbie Aragonów neapolitańskich, jak Giovanni za rządów Alfonsa I, Bernardo, nadintendent zamków Bari i Lecce za czasów Ferrantego I. Wielu osiągnęło wysokie godności kościelne: Rinaldo, krewny Lucrezii d'Alagno, w 1451 r. arcybiskup Neapolu, w 1456 r. został kardynałem, Astorgio był kardynałem w 1458 r., Roberto arcybiskupem Brindisi, Scipione biskupem Troia w 1480 r., Giacomo biskupem Lecce w 1503 r. ⁴²⁷. Ów Giacomo był bratem Beatricy Piscicelli, pierwszej żony znakomitego humanistycznego pisarza Tristana Caracciolo ⁴²⁸. Zdaje się, że dużą rolę na dworze ks. Isabelli odgrywała Bianca Gallarati, pochodząca ze znakomitej rodziny szlacheckiej mediolańskiej; o jej znaczeniu świadczyłyby duże zapisy, jakie jej poczyniła ks. Isabella. Przedstawicielkami starych arystokratycznych rodów neapolitańskich były damy dworu Isabella Brancaccio i Beatrice de Macris ⁴²⁹. De Macris pochodził z bocznej gałęzi rodziny Montefuscoło, z której Algiazio w 1492 r. pierwszy przyjął nazwisko Macris i był posiadaczem dziesięciu baronii ⁴³⁰. Z Ferrary przybyła na dwór ks. Isabelli Lucrezia Muzzarelli ⁴³¹. Ustalił się zwyczaj, że zamężne damy dworu oddawały swe córki na dwór księżnej. Tak np. Dianora, córka Vannelli Piscicelli i Crisiana Effrem, która poślubiła później Pier Antonia d'Alifio, należała razem ze swą siostrą Dianą, małżonką Cesarego Lamberti, do fraucymeru księżnej ⁴³². Znamy jeszcze nazwiska innych dam dworu, jak Maria Pizzoli, Faustina Carcani, Lucrezia Comite (z moźnej szlacheckiej rodziny pochodzącej z Amalfi, małżonka Sigismonda Pizzoli), Ippolita Ponzio z Neapolu, która w 1518 r. poślubiła profesora medycyny i sztuk wyzwolonych Jacobella (Giacoma) de Cioffis, i w. in. ⁴³³. Jacobello de Cioffis był synem Geronima, syndyka Bari i Petrelli Buongiovanni, siostry kapelana ks. Isabelli; ukończył studia lekarskie w Padwie, gdzie otrzymał doktorat medycyny, później był lekarzem w Monopoli i założył w swym domu Accademię degli Incogniti. Pozostawił po sobie kilka prac

z zakresu medycyny, m.in. komentarze do dzieł Hipokratesa, Galena i rozprawę o chorobach nawiedzających ludzi w podeszłym wieku⁴³⁴.

Osobny dwór posiadała księżniczka Bona. Jej guwernantką była Greczynka Maria, siostra Lucrezii Critopoli, żony dra Cipriana Vacca⁴³⁵. Ważny urząd kierownika duchowego i spowiednika Bony pełnił uczony zakonnik z Monteoliveto w Neapolu, ks. Alessandro Archiota⁴³⁶. Do towarzystwa księżniczki przydzielona została jej rówieśniczka Sabinella Positani⁴³⁷. Razem z córką ks. Isabella wychowywała bratanka, małego Rodriga ks. Bisceglie, dla którego urządziła osobny dwór w Bari; na czele tego dworu stał jako ochmistrz Gaspare Bonfilio, a w skład jego wchodził ponadto nauczyciel księcia Baldassare Bonfilio, paź Ferrante, kredencarz Onofrio, pokojowiec Pedro i dwóch masztalerzy⁴³⁸.

Ks. Isabella bardzo gorliwie popierała rozwój nauk, literatury i szkolnictwa. 10 X 1513 r. przedłożyła wniosek na radzie miejskiej Bari, aby powiększyć pensje nauczycielom publicznym, zwolnić ich od podatków i przyznać im wolne mieszkanie i chłopca do obsługi. Wówczas utworzona została osobna komisja mająca czuwać nad szkolnictwem publicznym, w skład której weszli Cola Casamassima, Antonello Gliro, Geronimo di Bitonto i Francesco di Niccolo. W parę lat później Isabella wpłynęła na powzięcie przez zarząd miasta Bari uchwały z 14 IX 1516 r., aby przyznać stałą jałmużnę klasztorom S. Ambrogio, S. Domenico, S. Pietro i S. Francesco pod warunkiem, że każdy z nich będzie utrzymywał po dwóch kaznodziei, aby nauczali lud Pisma św.⁴³⁹.

Bardzo bliskie stosunki łączyły ks. Isabellę z gronem literatów skupiających się koło Akademii Pontana. Wspomnieliśmy już, że Jacopo Sannazzaro poszukiwał nauczyciela dla Bony, Girolamo Borgia pisał wiersze na cześć Isabelli i Bony, Antonio de Ferrariis (Galateo) otrzymywał stały zasiłek od księżnej, Francesco Caracciolo przebywał na jej dworze w Neapolu w 1504 r., a Cantalicio sławił jej wielką znajomość literatury. Do jej przyjaciół zaliczali się także Pietro Gravina, który w wierszu „De quattuor propugnaculis Bari” opiewał wzniesienie przez księżną czterech potężnych bastionów zewnętrznych koło zamku Bari i poeta Girolamo Carbone, ulubieniec Pontana i wszystkich akademików. Gdy w maju 1518 r. przybył do Neapolu na krótki pobyt sławny literat z Vicenzy, Gian Giorgio Trissino, starał się za pośrednictwem Girolama Carbone nawiązać znajomość z ks. Isabellą, której sława jako protektorki literatury i nauk rozeszła się po całych Włoszech⁴⁴⁰. Stałym bywalcem na dworze ks. Isabelli był Spinetto Ventura, rodem z Lecce, baron Palmerici i gubernator Terlizzi, ongi dworzanin króla Federica, który uchodził za znakomitego literata (gran letterato)⁴⁴¹.

Zdawało się, że spokojne życie, jakie pędziła ks. Isabella z Boną w Bari, dozna nowego wstrząsu, gdy w maju 1509 r. rozpoczęły się walki w Apulii między Hiszpanią i Wenecją. Liga zawarta w grudniu 1508 r. w Cambrai pod patronatem papieża Juliusza II przy udziale Francji, cesarza Maksymiliana i Hiszpanii miała na celu złamanie przewagi weneckiej na półwyspie włoskim. Po klęsce Wenecjan pod Agnadello (14 V 1509) armia hiszpańsko-neapolitańska wyruszyła przeciwko Trani, głównemu punktowi oparcia posiadłości weneckich w Apulii. Ks. Isabella była życzliwie usposobiona dla Wenecji i z wielką ulgą przyjęła wiadomość, że Wenecja, ustępując królowi hiszpańskiemu swe posiadłości w Apulii, a papieżowi oddając lenna Kościoła w Romanii, przygotowała w 1510 r. teren do odwrócenia przymierzy i wycofania się papieża i Hiszpanii z ligi z Niemcami i Francją. Ale więcej niewątpliwie aniżeli sprawami politycznymi, księżna zajęta była w tym czasie troską o zdrowie swej córki, która zapadła na tak ciężką chorobę, że życie jej było poważnie zagrożone. Wysłała wówczas do cieszącego się wielką popularnością klasztoru żeńskiego, S. Maria della Nuova w Lecce, Spinetta Venturę z prośbą do opatki i zakonnic, aby modliły się za zdrowie jej córki; ślubowała zarazem odbyć pobożną pielgrzymkę do tego klasztoru po uzdrowieniu Bony. Istotnie Bona w 1510 r. wyzdrowiała zupełnie i udała się z matką do Lecce, gdzie w klasztorze złożyła swe wota i dary dla zakonnic, w drodze zaś powrotnej zatrzymała się w Nardo w gościnie u ks. Belisaria Acquavivy⁴⁴². Około tego czasu ks. Isabella, chcąc zapewnić swej córce wypoczynek po chorobie i dostarczyć jej rozrywki, przeniosła się na dłuższy pobyt do Neapolu.

Nowy duch zapanował wówczas w kołach towarzyskich stolicy. Od czasu zajęcia przez Hiszpanów królestwa neapolitańskiego zaznaczył się coraz większy wpływ obyczajów i kultury hiszpańskiej, przede wszystkim w wyższych warstwach społeczeństwa neapolitańskiego. Już w XV w. na dworze Alfonsa I kwitnęła poezja kastylijska i w mniejszym stopniu katalońska, a chociaż za jego następców dwór królewski coraz bardziej tracił swój charakter hiszpański, usunięcie żywiołu hiszpańskiego z życia neapolitańskiego nie było możliwe zarówno z powodu węzłów łączących liczną kolonię hiszpańską z jej ojczyzną, jak i z powodu wzrastającego znaczenia Hiszpanii w Europie, przede wszystkim zaś we Włoszech. Już za Ferrante'go I hiszpańska literatura, zwłaszcza poezja, znajdowała wielu miłośników nie tylko na dworze królewskim, lecz także w wyższych warstwach społeczeństwa, o czym świadczą liczne rękopisy hiszpańskich „śpiewników” (Cancioneros), dzieł Juana de Mena i innych poetów, pochodzące z bibliotek baronów neapolitańskich⁴⁴³. Tym

silniejszy był wpływ spanylizmu po wcieleniu Neapolu do monarchii hiszpańskiej. W Hiszpanii literatura klasyczna nie zakwitła tak jak we Włoszech, ale rozwijały się tam pewne gałęzie literatury odpowiadające kulturze kraju, jak np. słynne hiszpańskie romansy i poezje, przepelnione kultem próżności, galanterii dla dam, schlebaniem możliwym. Wykształcone koła literackie Włoch spoglądały z niechęcią na ten rodzaj literatury, znajdował on natomiast uznanie wśród sfer dworskich, gdzie przeważało towarzystwo po większej części hiszpańskie, wzorujące się na obyczajach stolicy „kraju galanterii”, Walencji. Toteż literackie zabijki malujące to towarzystwo są przeważnie hiszpańskie, a poeci i literaci z tamtej strony morza byli najlepszymi wyrazicielami w tej epoce przejściowej nastrojów ożywiających to dworskie środowisko. Życie bowiem dworskie w Neapolu z początkiem XVI w. nabrało silnego zabarwienia hiszpańskiego. Według panującego w Hiszpanii obyczaju obowiązkiem wytwornego kawalera (caballero) było służenie swojej damie, noszenie jej barw, chwalenie jej, dyskusowanie o miłości i popisywanie się swoimi miłosnymi cierpieniami. Łączyło się to ze szczególną dbałością o wygląd zewnętrzny, przywiązywaniem dużej wagi do wyszukanej strojności w ubiorze, tudzież z wprowadzeniem nowych rozrywek towarzyskich, jak hiszpański turniej z dzidami (juego de cannas), maskarady, czyli zabawy maskowe, turnieje będące raczej popisami zręczności (giostra) itd.⁴⁴⁴

Z upadkiem dynastii nie wygasło od razu środowisko dworskie. Obok dworu wicekróla hiszpańskiego, który objął na początku XVI w. w posiadanie dawny pałac królewski Castelnuovo, istniały jeszcze cztery dwory królowych z rodziny Aragonów. Najstarszą w tej królewskiej kolonii była siostra Ferdynanda Katolickiego, królowa Giovanna III, wdowa po Ferrante I, od 1506 r. przebywająca ze swą córką królową Giovanną IV, wdową po swym synowcu królu Ferrandinie II, w Castel Capuano. Na wyspie Ischii, w Pozzuoli lub Neapolu spędzała ostatnie lata swego życia królowa węgierska Beatrice d'Aragona, siostra ostatniego króla neapolitańskiego Federica, ciotka ks. Isabelli. Zmarła w 1508 r. na wyspie Ischii, w willi królewskiej w Ponzy. Wdowa po królu Federicu, Isabella del Balzo, po śmierci męża powróciła do królestwa neapolitańskiego, ale nie mając tutaj odpowiedniego zaopatrzenia przeniosła się w 1508 r. na dwór Estów w Ferrarze, gdzie spędziła jeszcze długie lata, żyjąc w przyjaźni z Lucrezią Borgią⁴⁴⁵.

Po 1508 r. główny ton życia towarzyskiemu w Neapolu nadawały dwie „smutne królowe” (tak bowiem zwyczajem hiszpańskim podpisywały swe listy), Giovanna III i Giovanna IV. W 1507 r. król Ferdynand

Katolicki zatwierdził je w posiadaniu licznych posiadłości feudalnych w królestwie neapolitańskim, względnie wymienił im część dawnych na nowe. Mając więc ogromne dobra i wielkie dochody „smutne królowe”, jak gdyby dla powetowania sobie smutnej przeszłości i licznych zawodów, rzuciły się w wir zabaw i rozrywek. Szczególnie młodsza, bardzo piękna i w kwiecie wieku (w 1510 r. liczyła 32 lata), otoczona gronem pochlebców i adoratorów z kół najwyższej arystokracji, znajdowała upodobanie w modnej wówczas hiszpańskiej „galanterii” i nie uniknęła potwarzy złośliwych języków, które podejrzewały ją o uprawianie miłostek z Albańczykiem Giovannim Castriotą Scanderbegiem ks. Ferrandina, wodzem jazdy hiszpańskiej Fernandem Alarcon, a nawet ze światowym kardynałem Lodovikiem Borgią⁴⁴⁶. Giovanna III zmarła 7 I 1517 r. i została pochowana w kościele S. Maria la Nuova w Neapolu; jej córka zgasała w pełni sił 28 VIII 1518 r. i znalazła wieczny spoczynek w zakrystii-grobowcu swych przodków w S. Domenico Maggiore. Poetycka sylwetka starszej królowej Giovanny III przechowała się w bardzo pięknej ludowej romancy hiszpańskiej „Smutna królowa Neapolu”. W tej romancy królowa-wdowa przedstawiona jest jako symbol cierpienia, ucieka od towarzystwa i wzywa monarchinie prześladowane przez los, aby razem z nią połączyły się w smutku. Widzi koło siebie pustki i ruiny, oplakuje przedwczesną śmierć swych najbliższych. Wród tych wspomnień o zmarłych dochodzą ją pogróżki króla francuskiego, który chce zagarnąć jej królestwo, zwraca się przeto do swego brata króla Kastylii i jego żony o pomoc. Wychodzi z córką na wysoką wieżę zamkową i patrzy na morze, czy okręty braterskie nie przybawają z pomocą. Wreszcie „wielki wódz” Consalvo di Cordova ląduje z wojskiem i obie królowe witają go z radością⁴⁴⁷.

Gdy po swym wyzdrowieniu Bona z matką w 1510 r. zamieszkała w Castel Capuano, minęły już czasy niepewności i smutków, a zamek rozbrzmiewał radością i weselem. Ówczesny poeta neapolitański Galeazzo di Tarsia († 1513), wielbiciel Vittorii Colony, tak pisze o tej siedzibie wydziedziczonych królowych⁴⁴⁸:

Szczęśliwy przybytku tysiąca kochanków,
Przytulku kobiet z królewskiej rodziny,
Pałacu sławny i wybrańcze losu!

Na salonach „smutnych królowych” zbierała się elita arystokratycznych pań, spokrewnionych z dynastią Aragonów, przedstawicielki wielkich rodów baronów feudalnych i kwiat wytwornych pańienek z fraucymeru obu królowych i ks. Isabelli. Niemal każda z nich miała swego rycerza, który „służył” jej i zwierzał się przed nią ze swych udręk

miłosnych. Ciekawym obrazkiem, zdjętym z natury i wprowadzającym nas w to życie pełne galanterii dworskiej, jest zbiór poezji pt. „Dekada miłości” (Dehado de amor), napisany w 1510 r. przez jakiegoś hiszpańskiego poetę Vazqueza na życzenie kardynała Lodovica Borgii i poświęcony królowej Giovannie IV (ukazał się drukiem w 1527 r. w „Cancionero general”). We wstępie rycerski kardynał zwraca się do młodszej królowej Giovanny i wypowiadając pochwały na jej cześć, prosi ją i jej towarzyszki, aby każda wyhaftowała według podanego przez niego motta cierpienia zakochanego w niej kawalera. Poznajemy w ten sposób długi szereg pań i panów z najbliższego otoczenia królowej, zwłaszcza jej dwór żeński, a także wybitnych przedstawicieli arystokracji włosko-hiszpańskiej. Występują kolejno, poczynawszy od królowej Giovanny, córka admirała Juana Villamarino, Beatrice Ferrillo ks. Gravina i jej towarzysz Giovanni Cardona hr. Avellino, Maria Cantelmo i Geronimo Fenollet, panna Porfida i Francesco d’Avalos margrabia Pescary, Angela Villaragut i Francesco Cantelmo, Maria Carroz i wódz hiszpański Juan Alvarado, Maria Sanchez i oficer hiszpański Gaspare Pomar, Violante Centellas i Angelo Galeoto, Maria Enriquez i kardynał Borgia. Tylko Giovanna Castriota i Diana Gambacorta poświęcają swą miłość wyłącznie królowej. Spoza dworu królowej autor wprowadza jeszcze ks. Isabelle i Bonę, Marinę d’Aragona ks. Salerno, wdowę po Robercie Sanseverino, Leonorę Piccolomini ks. Bisignano i jej kawalera Luysa Ixar, Vittorię Colonę i margrabiego Bitonto Giovan Francesca Acquavivę, Marię d’Alife i Pedra Acuna, na koniec pannę Isabelle, damę dworu ks. Isabelli, której służył Carlo d’Aragona, syn Errica margrabiego Gerace (był to syn nieślubny króla Ferrantego I)⁴⁴⁰.

Nie znamy nazwiska tego „cavaliere servente”, który wystąpił z następującym wierszem ułożonym na cześć Bony⁴⁵⁰, zaznaczając dyskretnie, że kocha się bez nadziei, gdyż wybranka jego serca jest nadto wysoko urodzona:

Do Bony Sforzy

Z bieli, z jedwabów szkarłatu.
 O księżno Bono wspaniała.
 Koronę, znak majestatu,
 Dla siebie wiesz jak z kwiatu.
 Z emalii będziesz ją miała.
 Mój ból więzieniem, gdzie płaczą
 Ci, którzy cierpiąc bez winy,
 Wieczną targani rozpaczą,
 Tysiąc widm śmierci zobaczą
 Jako ratunek jedyny.

Motto

Z wszystkich najwięcej czoło nam zasępia
Ta męka, którą rozsądek potępia.

Opis życia towarzystwa hiszpańsko-włoskiego, skupiającego się koło dworu „smutnych królowych”, zachował się także w romancy hiszpańskiej „Sprawa miłości” (*Question de amor*), pisanym pomiędzy 1508 a 1512 r. i wydanym po raz pierwszy w 1513 r. w Walencji⁴⁵¹. Jest on dla nas tym ciekawszy, że przedstawia życie dworskie w okresie pobytu Bony z matką w Neapolu i że główną bohaterką romansu jest właśnie Bona, której autor swój utwór w całości poświęcił. Jest to romans kluczowy, przedstawiający pod zmienionymi nieco nazwami rzeczywiste osoby i wypadki, jakie rozgrywały się w tym czasie⁴⁵². Zresztą sam autor wyznaje, że większa część opowiadania jest prawdą i że napisał je szlachcic, który widział wszystko na własne oczy.

Treść romansu jest następująca. Podczas najazdu Karola VIII na Włochy Vasquiran (może identyczny z Vazquezem, autorem „*Dechado de amor*”), Hiszpan rodem z miasta Todomir (Toledo?), wysłany na dwór Ferdynanda Katolickiego, przejeżdżając przez Ciramudę (Saragossę) zakochał się w pięknej damie Violinie; prosił o jej rękę, a gdy rodzice córki mu dać nie chcieli, uciekł z nią do Valdeany (Walencji), a stąd na Sycylię do wielkiego miasta Felersina (Palermo). Tutaj zaprzyjaźnił się ze szlachcicem hiszpańskim Flamianem, rodem z Walencji, przebywającym jednak zwykle w Noplesano (Neapolu). Gdy przyjaciele później rozłączyli się, utrzymywali ze sobą korespondencję. W jakiś czas potem zmarła Violina, ukochana Vasquirana, a jego przyjaciel zakochał się bez wzajemności w Neapolu w młodziutkiej paniencie wysokiego rodu, Belisenie (Bonie). Gdy tak obaj przyjaciele byli pogrążeni w rozpacz z powodu nieszczęśliwej miłości, Flamiano wysłał z Neapolu na Sycylię swego pazia Felisela, aby zasięgnął wiadomości o Vasquiranie. Nastąpiła wymiana listów, a treścią ich była dysputa, rozwijająca się na klasyczny temat kazuistyki miłosnej, kto jest nieszczęśliwszy: czy ten, któremu śmierć zabrała ukochaną, czy ten, kto kocha bez wzajemności.

Dyskusja na ten modny temat, ujęta w formę listów przeplatanych ekliwymi wierszykami, ciągnie się bez końca, urozmaica ją jednakowoż Flamiano opowiadaniem o festynach i zabawach wytwornego towarzystwa neapolitańskiego, w jakich brał udział, aby mieć możliwość widzenia swej ukochanej. Naprzód w domu księżnej Mediolanu powstaje myśl urządzenia turnieju (*justa*) między czterema rycerzami z jednej i czterema z drugiej strony, którzy osiem razy mają nacierać na siebie. Nagrody

wyznaczono nie tylko dla zwycięzcy w turnieju, lecz również i dla tego, kto wystąpi najpiękniej przybrany (*más galán*). W tym turnieju wziął udział Flamiano, który pojawił się w barwnym stroju, aby przypodobać się Bonie. Spośród zawodników najwspanialej wystąpił Francesco d'Avalos margrabia Pescary, przybrany w bogate szaty zaopatrzone w odpowiednie motta, z orszakiem paziów w barwach swego pana (białej i żółto-brunatnej). Otrzymaawszy wiadomość, że ks. Bona weźmie udział w polowaniu w okolicy Neapolu, Flamiano postanowił skorzystać ze sposobności i oświadczyć się swej ukochanej. Polowano zazwyczaj na jelenie w wielkim zwierzyńcu królewskim pod Neapolem, posługując się lukami lub dzidami. Ponieważ polowanie miało potrwać cały tydzień, Flamiano zaopatrzył się w obfite zapasy żywności, sprawił sobie nowe bogate szaty w kolorach Bony, z czerwonego aksamitu w białe pasy z jedwabiu, a na piersiach kazał wyhaftować bazyliżka z niezbyt zrozumiałym mottem: „Co ten czyni, czyżcie i wy, którzy patrzycie”. Koń Flamiana okryty był kapą z czerwonego aksamitu z frędzlami i kutasami białymi, czarnymi i czerwonymi, a na piersiach miał również niezbyt dowcipny napis: „Wszystkie trzy kolory dotrzymują towarzystwa wesołości”. Wszyscy książęta, hrabiowie, margrabiowie neapolitańscy z wytwornym kardynałem Borgia na czele wystąpili niezwykle strojnie. Korzystano bowiem z każdej sposobności, aby popisać się bogactwem strojów, wyszukаныmi dewizami i mottami, ogładą dworską i zręcznością. Na jednym stanowisku znalazła się w parku Belisena ze swoją przyjaciółką Isianą (może Isabella Brancaccio), pod opieką trzech dworzan z dworu jej matki. Nagle pojawił się jeleni, spuszczone sforę psów i całe towarzystwo pogoniło za nim konno, tylko Belisena pozostała z przyjaciółką pod drzewem, jak gdyby spodziewała się, że Flamiano zechce z nią mówić. Rzeczywiście zjawił się Flamiano, niby przypadkowo, bardzo zmieszany i rozpoczął swe oświadczenia w długich, ceremonialnych frazesach. Jednak Belisena z wyniosłością przecięła potok jego wymowy i powołując się na poprzednią z nim rozmowę oświadczyła mu bez ogródek, że swą natarczywością sprawia jej tylko przykrość i choćby życie miał utracić, ona nie może na to zważać; przy czym zapewniła go, że zrobi jej największą przyjemność, jeśli o niej zapomni. Rozmowa toczyła się jeszcze długo, podtrzymywana przez Flamiana, ale księżniczka pozostała nieugięta.

Pomimo tak stanowczej odmowy Flamiano postanowił raz jeszcze spróbować szczęścia, gdy urządzono w kwietniu nowe zabawy w okolicy Neapolu. W tym miesiącu ks. Isabella zazwyczaj spędzała pewien okres czasu w kąpielach w miejscowości o milę od Neapolu, zwanej Vergiliano. Dla uczczenia księżnej i jej córki całe towarzystwo neapolitańskie zorga-

nizowało różnego rodzaju rozrywki. Wszyscy panowie przybrali barwy Beliseny (Bony), ubrania z białego brokatu i karmazynowego jedwabiu. Naprzód odbył się turniej z dzidami (juego de cannas) na równinie położonej między willą księżnej i morzem, wobec pań zebranych na trybunie okrytej drogimi materiałami. Turniej z dzidami przejęli Hiszpanie od Maurów (na Wschodzie Arabowie nazywali go dscherrid). Była to potyczka, w której jedna strona atakowała przeciwników tępymi dzidami, druga kulami z gliny (zwanymi po hiszpańsku alcancias, a w dialekcie neapolitańskim caruselli)⁴⁵³, gra zaś polegała na tak zręcznym zasłanianiu się tarczą, aby uciec przed nacierającym przeciwnikiem bez szkody. Jeden oddział, ubrany w szaty tureckie i uzbrojony w dzidy, prowadził kardynał Borgia, drugi, broniący się glinianymi kulami, Flamiano. Główną nagrodę „de gentilhombre” otrzymał Flamiano. Po turnieju odbyła się wieczerza, po czym panowie zmienili stroje i rozpoczęła się zabawa tańeczna. Następnie w pałacu księcia Salerno odegrano eklogę, nawiązującą do rozmowy Flamiana z Belisną podczas polowania. Bohaterem tej sielanki był Flamiano pod postacią pasterza Torrino; użalał się na swe miłosne zawody, podczas gdy dwaj inni pasterze w dosyć rubaszny sposób starają się go przekonać, że nie warto tracić głowy dla kobiety. W toku tego sporu wchodzi pasterka Belisena ze swą przyjaciółką Isianą i po wysłuchaniu wynurzeń nieszczęśliwego Torrino zbywa go żartami i wzywa pasterzy do tańca i do śpiewów. Rolę pasterzy i pasterek w tej sielance odgrywał sam Flamiano z swymi przyjaciółmi.

Po raz ostatni pojawił się Flamiano razem z ks. Isabellą i Boną na turnieju zorganizowanym po wieczerzy u kardynała Borgii. Zwyczajem rycerskim herold (albardán) objeżdżając ulice miasta ogłaszał zapowiedź turnieju i nagród dla zwycięzców: ten, kto ukaże się na placu konno i zbrojnie, najpiękniej ubrany, otrzyma w nagrodę złoty łańcuch wartości dwustu dukatów. Dla rycerza, który by cztery razy kopią najlepiej się ścierał, przeznaczono dwanaście łokci drogiej brokateli. Ta zaś z pań, która pojawi się w najwspanialszym stroju na wieczerzy u kardynała, otrzyma w nagrodę diament wartości stu dukatów. Wierny Flamiano wystąpił na tym turnieju niezwykle wspaniale, w pysznym stroju, hełmie ze srebrnymi wężami, na koniu okrytym białym brokatem z napisem czyniącym aluzję do kolorów Bony. Księżniczka przybyła na białym dzianecie, w sukni jedwabnej białej w czarne pasy, przybranej w sznury złote i czerwone, ozdobionej perłami. Matka jej wystąpiła w czarnych wdowich szatach, na ciemnogniady koniu przykrytym kapą z czarnego aksamitu. Sędziami byli panowie i panie, a pomiędzy tymi ostatnimi królowa Giovanna IV i ks. Isabella. Oczywiście księżniczka Bona otrzymała nagrodę piękności.

Niebawem to wesołe życie przerwały nagle surmy wojenne. Papież Juliusz II pod hasłem wypędzenia cudzoziemców z Włoch ogłosił ligę świętą przeciwko Francuzom, do której przystąpiła Wenecja i Hiszpania. Z wielką radością przyjęła tę wiadomość ks. Isabella i jakby dla upewnienia się, że to nie złudzenie, w październiku 1511 r. zwróciła się do konsula weneckiego w Neapolu z prośbą o potwierdzenie nadeszłych z Rzymu wiadomości⁴⁵⁴. W Neapolu spieszenie gotowano się do wymarszu na wojnę. Dowództwo wyprawy objął wicekról neapolitański Raimondo di Cardona, na czele oddziałów jazdy stanęli przyjaciele ks. Isabelli, Prospero Colonna, jego kuzyn Fabrizio Colonna i mąż Vittorii Colonna, Francesco d'Ayalos margrabia Pescary. Oddział neapolitański wicekróla, do którego zaciągnął się także nieszczęśliwy Flamiano, liczył 1.400 ludzi, w tym 800 konnej szlachty, niezwykle strojnie przybranej. Ta armia opuszczając Neapol przedelfowała 8 XI 1511 r. przed zamkiem Castelnuovo, a następnie Castel Capuano, gdzie z okien, jak podaje autor naszego romansu, żegnały ją ks. Isabella z Boną, Maria d'Aragona, Lucrezia d'Aragona ks. Traetto, panna Isabella przyjaciółka Bony i inne panie z neapolitańskiej arystokracji. W kilka miesięcy później, w dn. 11 IV 1512 r., kwiat tej armii legł pod murami Rawenny w krwawej bitwie wojsk ligi z Francuzami. Ciężko ranny Flamiano wraz z innymi rannymi i jeńcami przewieziony został do Ferrary, skąd tuż przed śmiercią wysłał ostatni swój list do przyjaciela Vasquirana; w liście tym bez żalu żegnał się z życiem, ale jeszcze do ostatniej chwili z uwielbieniem wspominał ukochaną. Śmierć Flamiana kończy romans o Bonie.

Utwór ten prawdopodobnie nie powstał od razu. Autor opisywał współczesne wypadki z życia towarzystwa neapolitańskiego w formie kroniki, która krążyła w odpisach i w końcu zebrał te notatki w jedną całość nadając im literacką szatę modnego romansu. Jako utwór literacki „Question de amor” nie posiada większej wartości, natomiast ma pewne znaczenie jako źródło historyczne, odtwarzające z wielkim realizmem zwyczaje i zabawy kół towarzyskich stolicy. Poznajemy z niego dość dokładnie główne postacie nadające ton życiu towarzyskiemu Neapolu na początku rządów hiszpańskich. Obok wicekróla neapolitańskiego Raimonda di Cardona pierwszą rolę w tym światku odgrywali dwaj hiszpańscy kardynałowie: Francesco Remolines, kardynał Sorrento, zaufany powiernik Cesarego Borgii i kardynał Walencji Lodovico Borgia. Kardynał Borgia pochodził z linii Borgia Lanzol, był bowiem wnukiem Juany, żony Pedra Lanzol, siostry papieża Aleksandra VI. Po upadku Borgiów uciekł z kardynałem Sorrento do Neapolu, gdzie zmarł w tajemniczych okolicznościach w 1511 r. Około „smutnych królowych” sku-

piły się niedobitki rodziny królewskiej Aragonów: Carlo d'Aragona, syn margrabiego Gerace, ożeniony z Ippolitą d'Avalos (bratanicą Costanzy ks. Francavilla) i jego siostry Giovanna, żona Alfonsa Piccolomini ks. Amalfi i Ippolita, małżonka Carla Pandone hr. Venafro. Sławne z piękności siostry Giovanna d'Aragona i Maria d'Aragona, podówczas jeszcze młodziutkie panienki, były córkami Ferdinanda d'Aragona ks. Montalto, nieślubnego syna króla Ferrantego I. Stryjenka ks. Isabelli Lucrezia d'Aragona pędziła wesoly żywot przy boku swego męża Onorata Gaetani d'Aragona ks. Traetto. Z hiszpańskiej królewskiej linii Aragonów pochodziła Maria d'Aierbo d'Aragona, małżonka Andrey di Capua ks. Termoli. Wreszcie Marina d'Aragona ks. Salerno, wdowa po Robercie Sanseverino, była wnuczką Jana, króla Aragonii i Nawary. Brat jej Giovanni d'Aragona hr. Ripacorsa pełnił przed Raimondem di Cardona urząd wicekróla neapolitańskiego. Wraz z Isabellą i Boną bawił w Neapolu młodziutki Rodrigo d'Aragona ks. Bisceglie, syn Lucrezii Borgii.

Z wielkich rodów baronów feudalnych pochodzili znani nam Prospero i Fabrizio Colonna, Francesco d'Avalos margrabia Pescary, następnie ulubieniec królowej Giovanny IV, Giovanni Castriota ks. Ferrandina, Andrea Matteo Acquaviva ks. Atri i jego syn Giovan Francesco Acquaviva margrabia Bitonto, Troiano Caracciolo ks. Melfi, Orsini ks. Gravina, Bernardino Sanseverino ks. Bisignano, Inigo d'Avalos margrabia del Vasto, ożeniony z Laurą Sanseverino, córką Roberta ks. Salerno, Giovanni di Cardona hr. Avellino, krewny wicekróla, wielki admirał Bernardo Villamarino hr. Capaccio, Rostaino Cantelmo hr. Popoli, Tiberio Carafa hr. Soriano, mąż Jeronimy Borgii, siostry kardynała, Cesare Gaetani hr. San Marco, Carlo Guevara hr. Potenza i w.in. Obok nich w zabawach neapolitańskiego towarzystwa uczestniczyli wyżsi wojskowi i urzędnicy hiszpańscy i włoscy: Antonio de Leyva, Juan de Alvarado, Pedro de Acuna, Diego de Quinones, Ettore i jego brat Guidone Ferramosca, Fernando Alarcon, Geronimo Lloriz, Luigi Ixar, Gaspare Pomar, Geronimo Fenollet itd. Wśród pań największym szacunkiem cieszyły się Vittoria Colonna i ciotka jej męża Costanza d'Avalos ks. Francavilla.

Wymarsz wojsk hiszpańsko-neapolitańskich zakończył okres świetnych zabaw i uroczystości. Panie oczekiwały z niecierpliwością wiadomości z placu boju. Nadarzająca się możliwość wypędzenia Francuzów z księstwa mediolańskiego ożywiła ciągle jeszcze niewygasłe nadzieje ks. Isabelli, gdy nagle jak grom z jasnego nieba zaskoczyła ją wiadomość, że jej syn, ukochany Francesco, podczas polowania w opactwie

Marmoutier spadł z konia i zabił się na miejscu. „Dowiedziałem się z listów prywatnych — pisał 16 I 1512 r. ambasador wenecki w Rzymie do Signorii — że we Francji zmarł syn Gian Galeazza Sforzy, prawdziwy książę Mediolanu, który był opatem w jednym opactwie w Pikkardii”⁴⁵⁵. Około tego czasu ks. Isabella otrzymała potwierdzenie tej smutnej wieści, gdyż 25 I urządziła w Neapolu żałobne egzekwie, cały swój dwór przybrała w żałobę, a zapewne wkrótce potem opuściła Neapol przenosząc się do Bari⁴⁵⁶.

Tutaj nowa żałoba okryła dwór księżnej. Pod koniec sierpnia 1512 r. zmarł w Bari jej bratanek, trzynastoletni Rodrigo d’Aragona ks. Bisceglie, towarzysz lat dziecińczych Bony. Z początkiem 1513 r. przybyli do Bari przedstawiciele Lucrezii Borgii, jej sekretarz Jacopo Tebaldeo i Sigismondo delle Anguille, aby zlikwidować dwór zmarłego i zabrać jego nieruchomości. Przed odjazdem wysłannicy Lucrezii urządzili uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłego w bazylice św. Mikołaja⁴⁵⁷. Zapewne podczas pobytu w Bari Jacopa Tebaldeo ks. Bona zawarła z nim bliższą znajomość, czego ślad zachował się w jedynym znanym nam liście z jej lat panieńskich, pisanym do Jacopa Tebaldeo z Bari 9 IV 1515 r.: „Wielmożny, najdroższy nam Panie. Otrzymałszy wiadomość, że pojął Pan żonę, o którą jest bardzo zazdrosny, z jednej strony cieszymy się, z drugiej musimy ubolewać, że opanowała go tak wielka namiętność; podniety bowiem miłości, jak Pan wie, są ustawiczne i nieznośne, tak że nie pozostawiają ani jednej godziny spokojnej. Moglibyśmy też wyrazić zdziwienie, że nie zawiadomił nas Pan o tym, chociaż będąc chorym na tak silną namiętność nie potrzebował usprawiedliwienia, gdyż jest zupełnie zrozumiałe, że z tego powodu zapomniał przesłać nam tę wiadomość. Zapewne, gdyby Pan nie zaniedbał był tego uczynić, to z powodu miłości, jaką dla niego żywimy, mogło to być dla nas tylko bardzo miłe, i jeśli nie inny powód powinien był go do tego skłonić, to przynajmniej zobowiązanie, w myśl którego przyrzekł nam Pan pisać o różnych innych bieżących sprawach, a tym bardziej o swoich. Przeto niech Pan na przyszłość nie będzie skąpym w pisaniu, aby nie popadł w panujący powszechnie zły zwyczaj, że żaden mistrz nie lubi swej sztuki, jak powiada tutejsze przysłowie, i polecamy się Panu pozdrawiając wielmożną jego małżonkę. Bari, 9 kwietnia 1515 r. Donna Bona Sforza⁴⁵⁸.

List powyższy świadczy o serdecznych i bliskich stosunkach łączących Bonę z dworem Estów w Ferrarze. Z ks. Isabellą d’Este, margrabiną mantuańską, zacieśniły się jeszcze węzły przyjaźni, gdy w grudniu 1514 r. przybyła w odwiedziny do swych krewnych w Neapolu. Ks. Isa-

bella z córką pospieszyły do Neapolu powitać swoją kuzynkę, podejmowaną wspaniale przez koła towarzyskie stolicy⁴⁵⁹. Ten pierwszy okres życia Bony i jej wejście w świat towarzyski, poza pochlebnym dla niej romansiem i hołdami poetów, pozostawiły także ślad w późniejszej kronice skandalicznej z życia wyższych kół towarzystwa neapolitańskiego, spisanej w drugiej połowie XVI w. przez Costantina Castriotę, kryjącego się pod pseudonimem Filonico Alicarnasseo. Ów Costantino Castriota był za młodu paziem Alfonsa d'Avalos margrabiego del Vasto, brał udział w wojnach Karola V, w podeszłym wieku walczył na Malcie i napisał w drugiej połowie XVI w., już po śmierci królowej Bony, szereg życiorysów osób z wysokiego towarzystwa neapolitańskiego, m. in. ks. Isabelli, matki Bony⁴⁶⁰. Od niego pochodzą pierwsze oskarżenia rzucające cień na moralne prowadzenie się królowej Giovanny IV, ks. Isabelli, Bony i innych księżniczek z rodu Aragonów. Niechęć Castrioty do ks. Isabelli i królowej Giovanny IV płynęła jednak z pobudek rodzinnych i jest echem rywalizacji, jaka istniała na dworze królowej Giovanny III między rodziną Castriotów z Giovannim Castriotą ks. Ferrandina i jego siostrą Giovanną z jednej, a Giovanną IV i ks. Isabellą z drugiej strony o pozyskanie sobie względów starej królowej i zgrabienie jak największej części jej ogromnego dziedzictwa. Po śmierci Giovanny IV ks. Isabella jako jej generalna spadkobierczyni prowadziła procesy z członkami rodziny Castriotów o różne nie uznane przez nią zapisy, poczynione im w testamencie przez obie królowe. O tych zataргach i złośliwych plotkach dowiedział się Costantino Castriota dopiero w szereg lat po śmierci ks. Isabelli (w 1528 r., gdy pełnił służbę pазіа u margrabiego del Vasto, był jeszcze młodym chłopięciem).

Opowiadanie jego ma wybitne cechy plotek dworskich, które urozmaica fikcyjnymi listami i rozmowami. Wielki wpływ, jaki wywierał na dworze ks. Isabelli Giosue de Ruggiero i przyjaźń księżnej z Prospereм Colonną urasta w jego oczach do rozmiarów gorszących romansów. O latach młodych ks. Bony nie ma nic do powiedzenia, natomiast rozpisuje się szeroko o rzekomym romansie królowej Bony, gdy była już wdową, z Gian Lorenzem Pappacodą; romans ten zdaniem jego zaczął się jeszcze w Warszawie, a zakończył tragiczną śmiercią królowej w Bari. O matce i o córce wyraża się bardzo ujemnie charakteryzując je jako kobiety niemoralne, oddające się z lubością zmysłowemu miłostkom⁴⁶¹.

Na podstawie tych oskarżeń Castrioty snują już cały romans dwaj kronikarze XVII w., Silvio i Ascanio Corona, w swej skandalicznej kronice towarzyskiej pt. „Prawda odkryta o książętach, czyli różne wypadki tragiczne i miłosne, jakie zaszły w Neapolu lub przydarzyły się

gdzie indziej Neapolitańczykom, poczynając od królów Aragońskich”⁴⁶². W księdze pierwszej, pt. „O Isabelli Aragońskiej, księżnej Mediolanu i Bari i jej córce Bonie Sforzy”, autorzy powtarzając opowiadanie Castrioty o miłośkach Isabelli z Prosperem Colonną i Giosuem de Ruggiero doliczają do kochanków księżnej Alessandra Pignatelli barona Torreto (graniczącego z Bari), ożenionego z Laurą della Marra z Barletty. Wątek romansu o Bonie zaczyna się z chwilą, gdy syn Alessandra, Ettore Pignatelli, który z ojcem często przebywał na dworze księżnej w Bari, dorósł do wieku młodzieńczego i zakochał się w Bonie, „pannie wytwornej i bardzo pięknej i więcej jeszcze niż matka skłonnej do zmysłowej miłości”⁴⁶³. Romans wcale nie platoniczny ciągnął się aż do wyjazdu Bony do Polski i jej małżeństwa z Zygmuntem I. Wielkie rozczarowanie spotkało króla polskiego po przybyciu Bony do Polski i często miał powtarzać swemu otoczeniu drastyczny wierszyk, podający w wątpliwość cnotę Bony, jej urodę i wartość jej posagu⁴⁶⁴. Królowa Bona chciała sprowadzić do Polski swego ukochanego i wielokrotnie pisywała do niego w tej sprawie, Pignatelli znajdował jednak zawsze wymówki i w końcu, aby doprowadzić do zerwania tego stosunku, poślubił młodą panienkę z rodziny Caracciolów ks. Martina; spotkała go za to zemsta Bony, która potajemnie kazała go otruć w kwiecie wieku. „Nie wiadomo na pewno, czy królowa Bona — piszą autorzy — gdy żył król Zygmunt, prowadziła ucziwe życie i była mu wierna, gdyż różne o tym krążyły wieści, pewnym jest jednak, że gdy król Zygmunt umarł, a królowa została wdową mając lat 50, przybył do Polski Giovanni Lorenzo Pappacoda, syn Francesca, zasłużonego służebnika Bony”. Po tym prologu następuje dalszy ciąg opowiadania o miłośkach Bony z Pappacodą i opis wielkiego wpływu, jaki na nią wywierał. Za jego bowiem sprawą przeniosła się do Bari pozorując swój wyjazd niesnaskami z Zygmuntem Augustem, pod jego wpływem wydziedziczyła syna i obdarzyła swego ukochanego licznymi nadaniami w prowincji Bari.

Czas powstania powyższych kronik skandalicznych, cel, jaki przyświecał autorom, sposób opowiadania nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do wartości historycznej podanych w nich wiadomości. Podobnie jak inne tego rodzaju romanse biograficzne (jak np. wydany w Lejdzie w 1682 r. i przedrukowany w Londynie w 1684 r. romans o Bonie, w którym jako jej kochankowie występują hetman Tarnowski, ks. Ostrogski i biskup krakowski), obliczone na smak niewybrednych a żadnych sensacji czytelników, także utwory Filonica Alicarnaseo oraz Silvia i Ascania Corony są przeważnie wytworem bujnej fantazji autorów, a nawet wówczas, gdy mówią o historycznych wypadkach i osobach,

co najwyżej są dalekim echem jakiejś ustnej tradycji czy opowiadań ludowych, komentujących zdarzenia historyczne⁴⁶⁵. Można z nich wyłuskać niejedną ciekawą wiadomość prawdziwą, znaną współczesnym i utrwaloną w pamięci następnych pokoleń, ale zawsze chodzi o fakty zewnętrzne, znane szerszemu ogółowi, jak np. wypadki z ostatnich lat życia Bony, lub też o wybitne osoby działające, tam zaś, gdzie autorzy zapuszczają się w labirynt zakulisowych intryg i usiłują je oświetlić w sposób sensacyjny, opuszczają grunt rzeczywistości i popuszczają wodze swej wybujałej fantazji. Występuje to w jaskrawy sposób, gdy zestawimy ich opowiadanie ze źródłami historycznymi, jak np. działalność kancelarza królowej, Lodovica Alifio i powody jego usunięcia z Polski z tym, co mówi o tej sprawie Castriota lub znany dwuwiersz o Bonie, rzekomo wypowiedziany przez króla Zygmunta I, z relacjami historycznymi o jego stosunku do żony zaraz po ślubie.

Ciekawa jest geneza owego dwuwiersza, który przeszedł w XVII w. do rękopiśmiennych kopii kroniki Giuliana Passero, kupca neapolitańskiego (żyjącego na początku XVI w.) i znalazł się w wydaniu tej kroniki z XVIII w., co przyczyniło się głównie do rozpowszechnienia się we Włoszech ujemnej opinii o moralnym prowadzeniu się Bony⁴⁶⁶. W jaki sposób powstawały tego rodzaju złośliwe ploteczki, w których lubowali się ludzie Odrodzenia, poznajemy z opowiadania Włocha Andrey Sbardellato, który w 1522 r. bawił w Polsce z nuncjuszem papieskim. Opowiadał mu wówczas Polacy, że Bona jest wprawdzie piękną kobietą i ma śliczne czarne oczy, ale jest wymalowana według zwyczaju neapolitańskiego. Oburzali się, że zamiast olbrzymiego posagu, jaki według wiadomości z Włoch miała zabrać ze sobą, przywiozła do Polski tylko wielkie złoczone kufry i malowane łóżka, niewiele zaś cennych rzeczy. Prawie zaś na każdej uczcie, gdziekolwiek zetknął się z Polakami, skoro tylko dowiedzieli się, że jest Włochem, opowiadali mu jako prawdziwe zdarzenie następującą anegdotkę. Gdy królowa w pół roku po ślubie urodziła pierwsze dziecko, zdumiony tym wypadkiem Zygmunt I zapytał swej małżonki, jak to jest możliwe, aby w tak wczesnym terminie przyszło na świat dziecko zupełnie zdrowe i rozwinięte. Na to Bona odpowiedziała dowcipnie, że owoce włoskie wcześniej dojrzewają⁴⁶⁷. Nie trzeba dodawać, że cała ta anegdota jest od początku do końca zmyślona, gdyż pierwsza córka Bony i Zygmunta I przyszła na świat przeszło w dziewięć miesięcy po ślubie, 18 I 1519 r.

Lecz niebawem owa dykteryjka przybrała formę złośliwego dwuwiersza, rzekomo wypowiedzianego przez Zygmunta I, jakoby u drugiej

żony znalazł: „dotem fictam, faciem pictam etc.”. W r. 1533 rozpowszechniał go altarysta kościoła N. M. Panny w Krakowie Jan Cerdo (nazwisko zlatynizowane, niewątpliwie Niemiec z pochodzenia), z powodu czego został pozwany przed sąd duchowny; ponieważ jednak postawił sześciu świadków na dowód, że słów tych nie wypowiedział, został 7 II t. r. zwolniony od winy i kary. Ów dwuwiersz był widocznie już wówczas powszechnie znany, a niebawem zawędrował aż do południowych Włoch, gdzie przeszedł do kronik neapolitańskich, dając podstawę do wytworzenia się fałszywej legendy o niemoralnym prowadzeniu się królowej Bony⁴⁶⁸.

Rozdział IV

SWATY KSIĘŻNICZKI

Po tragicznej śmierci syna Francesca, ks. Isabella myślała już tylko o tym, aby przez odpowiednie małżeństwo jedynej swej córki Bony, dziewczynki praw do księstwa mediolańskiego, utorować sobie drogę powrotu do Mediolanu. Obrót, jaki przyjęła wojna ligi św. z Francją, otwierał możliwości urzeczywistnienia planów księżnej. Cesarz Maksymilian zawiódł zaufanie swego sprzymierzeńca króla francuskiego Ludwika XII i przepuścił przez przełęcz Brenneru do Lombardii armię szwajcarską w sile 17.000 ludzi. Szwajcarzy w połączeniu z Wenecjanami zaczęli wypierać słabsze liczebnie wojska francuskie i w półtora miesiąca po bitwie pod Rawenną wódz francuski La Palisse opuścił 15 VI 1512 r. linię obronną nad rzekami Ticino i Padem i wycofał się do Francji⁴⁰⁹. Kierownik wyprawy szwajcarskiej kardynał Maciej Schinner, arcybiskup Syjonu, ogłosił księciem Mediolanu syna Lodovica il Moro ks. Massimiliana Sforzę, mianował gubernatorem Cremony Alessandra Sforzę, nieślubnego syna ks. Galeazza Marii, do Pawii powrócił jej dawny gubernator Giovanni Sforza, arcybiskup Genui, syn nieślubny ks. Francesca Sforzy, a Ottaviano Sforza, biskup Lodi (brat Alessandra), został tymczasowym regentem księstwa mediolańskiego. Ludność z radością witała restaurację Sforzów uważając ją za zapowiedź powrotu do dawnych dobrych czasów i wyzwolenia od ucisku cudzoziemców.

Dwudziestodwuletni ks. Massimiliano Sforza bawił wówczas w Innsbrucku i nie kwapił się do objęcia rządów, zwłaszcza że pełnomocnik cesarza Maksymiliana Mateusz Lang, kardynał gurceński, uprzedził go, aby zaczekał, póki cesarz nie porozumie się z papieżem w sprawie restauracji Sforzów. Stało się to dopiero w październiku, ale jeszcze i wtedy ks. Massimiliano nie chciał posunąć się dalej jak do Cremony, gdzie bawił jako przedstawiciel cesarza kardynał gurceński. Dopiero na usilne nalegania ambasadorów i po ułożeniu się ze Szwajcarami, którym ustąpił Lugano i Locarno, Massimiliano zdecydował się na objęcie rządów i 29 XII 1512 r. w towarzystwie kardynałów Langa i Schinnera oraz wicekróla neapolitańskiego Raimonda di Cardona odbył uroczysty wjazd

do Mediolanu. W styczniu 1513 r. przybyła do Mediolanu ks. Isabella d'Este, aby odwiedzić swego siostrzeńca i wziąć udział w niezwykle hucznie obchodzonym karnawale.

Pomimo pozorów zewnętrznych restauracja Sforzów nie miała jeszcze trwałych podstaw. W Mediolanie właściwymi panami byli cudzoziemcy, rywalizujący ze sobą o utrwalenie tam swych wpływów⁴⁷⁰. Wreszcie Wenecja 23 III 1513 r. zawarła w Blois traktat z królem Ludwikiem XII, zobowiązujący ją w zamian za zwrot utraconych przez nią posiadłości na lądzie (poza Cremoną i Gherą d'Adda) do wspomagania Francuzów w wojnie o odzyskanie księstwa mediolańskiego. Niebawem nowa armia francuska wkroczyła do Lombardii i rozpoczęła oblężenie Nowary. Ks. Massimiliano udał się do wojsk szwajcarskich zamkniętych w Nowarze. Zdawało się, że powtórzy się sytuacja sprzed czternastu lat. Tym razem jednak Szwajcarzy, nie czekając na nadejście będących już w pobliżu posiłków, 6 VI 1513 r. tak gwałtownie natarli na armię francuską, rozłożoną o cztery kilometry od Nowary pod Ariottą, że rozbili ją całkowicie i zmusili do wycofania się poza Alpy⁴⁷¹. Wenecjanie ponieśli porażki od wojsk Cardony i Prospera Colonna i musieli ograniczyć się do obrony własnych posiadłości. W końcu 19 XI 1513 r. poddał się ks. Massimilianowi Castel Sforzesco w Mediolanie, będący dotychczas w posiadaniu Francuzów. W tym samym roku, w którym nastąpiła restauracja Sforzów w Mediolanie, umarł wojowniczy papież Juliusz II (21 II 1513), jego zaś następcą został kardynał Giovanni Medici pod imieniem Leona X. Na krótko przedtem, przy pomocy hiszpańskich wojsk Raimonda di Cardona, nastąpiła restauracja Medicich we Florencji⁴⁷².

Przyjaźń między papieżem Leonem X a królem hiszpańskim Ferdynandem Katolickim zacieśniła się. Papież Leon X zwrócił się do króla hiszpańskiego z prośbą, aby wyswatał jego brata Giuliana Medici z księżniczką należącą do królewskiego domu hiszpańskiego i utworzył dla niego osobne państwo. W odpowiedzi na to poselstwo Ferdynand Katolicki we wrześniu 1513 r. zawiadomił swoich przedstawicieli w kurii rzymskiej, Francesca Remolines, kardynała Sorrento, swego ambasadora Hieronima Vich, Christovalą de Brizeno i Antonia Seron, że tak dalece własne interesy uznaje za zgodne z interesami papieża, że nie będzie przesadą, gdy powie, że Jego Świątobliwość i on stanowią jedną duszę w dwu ciałach. Zamiarem jego było poślubić Bonę, córkę swej siostrzenicy, księżnej Mediolanu, bratu papieża Giulianowi Medici. Pisał w tej sprawie do swej siostry królowej Giovanny III i prosił ją, aby udała się do ks. Isabelli i omówiła razem z nią ten projekt małżeński. Projekt

ten napotyka jednak na trudności, ponieważ księżna Mediolanu zawiadomiła go, że pragnie poślubić swą córkę albo infantowi Ferdynandowi (bratu arcyksięcia Karola), albo też księciu Mediolanu Massimilianowi i zwróciła się równocześnie do cesarza Maksymiliana z prośbą o zajęcie się wydaniem za mąż jej córki⁴⁷³.

W rzeczywistości układy między cesarzem Maksymilianem a ks. Isabella w sprawie wydania Bony za ks. Massimiliana Sforzę, prowadzone za pośrednictwem rezydenta cesarskiego w Mediolanie Andrey da Burgo, były w pełnym toku. O zabiegach tych dowiadujemy się z listu ks. Isabelli, pisanego z Bari 27 X 1513 r. do Andrey da Burgo, w którym nie żałuje uprzejmości, aby tym gorącej polecić mu sprawę od dłuższego czasu zajmującą jej myśli. „Niech się Pan nie dziwi — pisała księżna do Andrey da Burgo — że nie przestajemy upominać go w tej sprawie, przyczyną tego jest bowiem zaufanie, jakie pokładamy w Panu i pragnienie, aby doprowadzić tę rzecz do skutku i rozpocząć wreszcie układy. Jestem jeszcze matką i pragnę, póki żyję, widzieć córkę swoją zadowoloną i każda godzina wydaje mi się tysiącem lat. Prosimy Pana, aby przyłożył się do tego tak, jak mamy nadzieję i jak to czynił Pan do tej pory. I mając naszą córkę w tamtym państwie, może być Pan przekonany, że będzie miał osobę, która zawsze dla Pana będzie miała szacunek i uważać go będzie za ojca i którą może Pan rozporządzać jak córką, a ona taką okaże wdzięczność za pańską pomoc, że przekona się Pan po skutkach, iż oddał przysługę osobom pełnym wdzięczności i uznania za wszystko. Prosimy przeto Pana, jak tylko możemy, aby doprowadził szybko całą sprawę do końca i nie dopuścił do jej przewlekania, zważywszy jak długo już się ciągnie”⁴⁷⁴.

Widocznie układy toczyły się już od dłuższego czasu, prawdopodobnie od chwili objęcia rządów w księstwie mediolańskim przez ks. Massimiliana. Marzeniem bowiem księżnej było widzieć swą córkę na mediolańskim tronie mimo całej niechęci, jaką żywiła do syna Lodovica il Moro, uchodzącego w dodatku za człowieka nieudolnego i niezdatnego do rządów. Na początku 1514 r. obiegały w Wenecji pogłoski o ślubie Bony i ks. Massimiliana Sforzy. „Cudzoziemcy powiadają — pisze Sanuto 24 I 1514 r. — że książe Mediolanu poślubił swą kuzynkę, córkę ks. Gian Galeazza, która z matką, księżną Bari, przebywa w Bari”⁴⁷⁵. Układy w sprawie małżeństwa były dosyć daleko posunięte, skoro mówiono o nich publicznie; zapewne pośredniczyła w nich ks. Isabella d'Este, margrabina mantuańska, ciotka ks. Massimiliana i dlatego odwiedziła matkę Bony pod koniec 1514 r. w Neapolu. W styczniu 1515 r. ks. Isabella wezwała swych poddanych, aby uchwalili subwencję na posag jej córki.

Zarząd miasta Bari na posiedzeniu w dn. 6 I 1515 r. uchwalił wypłacić ks. Isabelli tytułem subwencji na posag Bony 18.000 dukatów i wydelegował jako posłów do generalnego parlamentu, jaki księżna zwołała, Tommasa de Vicariis, doktora Bernardina de Geraldinis i Tommasa de Amberta ze strony szlachty, notariusza Niccola de Comite, Francesca de Nenna i Niccola Yuano ze strony ludu. Parlament odbył się 8 I w zamku w Bari, pod przewodnictwem księżnej, a jego uchwały spisano w osobnym dokumencie notarialnym, wystawionym tegoż dnia. Sumy, jakie przyznano księżnej, były następujące: Modugno, którego gubernatorem był Lodovico Spamuccio z Bisceglie, uchwaliło zasiłek 8.000 dukatów, Palo, będące pod zarządem Giacoma Ermizano z Mediolanu, dało 3 tari od każdej uncji na podstawie powszechnego szacunku, miasto Ostuni 3 tari i 5 grana od każdej uncji katastru, ponadto 1.000 dukatów gotówką, Grottaglie 3 tari od każdej uncji według powszechnego szacunku, Rossano jako stolica księstwa 10.000 dukatów, Longobucco 1.500 dukatów. Ponadto duchowieństwo dało następujący zasiłek: kapituła kościoła katedralnego w Bari 400 dukatów, kapituła bazyliki św. Mikołaja 500 dukatów, kapituła w Modugno 300 dukatów i kapituła w Palo 200 dukatów⁴⁷⁶.

Zdaje się, że ks. Massimiliano Sforza, nie zrywając układów, zwlekał z ostateczną decyzją, pomimo tego że sprawę Bony popierał bawiący przy nim przyjaciel ks. Isabelli, Prospero Colonna. Ks. Isabella zabrała się przeto bardzo energicznie do urzeczywistnienia swych planów i wysłała do Rzymu specjalnego agenta, księdza Ludovica z Bari, aby przy pomocy Stefana Gabrielego Merino, dawnego domownika kardynała Ascania Sforzy, ulubieńca papieża Leona X (który w 1513 r. mianował go arcybiskupem Bari), tudzież swego stryjecznego brata kardynała Ludovica d'Aragona (syna Errica margrabiego Gerace, wnuka króla Ferran tego I) doprowadzić do sfinalizowania układów i zainteresować nimi papieża⁴⁷⁷. Korespondencja tego agenta księżnej, ogłoszona przez G. Palmieriego, pozwala nam zapoznać się bliżej z zakulisową akcją ks. Isabelli na terenie rzymskim⁴⁷⁸. Wysłanie księdza Ludovica pozostawało w związku z nowym projektem małżeńskim dotyczącym Bony, jaki pojawił się w kurii rzymskiej, a przesłany został do Bari w imieniu kardynała Ludovica d'Aragona przez nauczyciela Bony Crisostoma Colonę. Bona — według tego projektu — wobec przewlekania sprawy przez ks. Massimiliana miała poślubić swego kuzyna, ks. Filipa Sabaudzkiego, brata panującego księcia Carla III⁴⁷⁹. Projekt ten trzymano w ścisłej tajemnicy i nikt poza osobami zainteresowanymi nie wiedział o celu misji księdza Ludovica; wielu myślało, że agent ks. Isabelli przybył do Rzymu,

aby załatwić zlecone mu sprawy mniejszej wagi, m. in. sprawę niejakiego Gian Jordana de la Casa, nie wymienionego z nazwiska księdza z Modugno (może Antonia Rotondo) i opactwa S. Benedetto w Bari, o którego cesję zabiegała ks. Isabella⁴⁸⁰. Ksiądz Ludovico obawiał się szczególnie niekorzystnych wpływów kardynała Sorrento Francesca Remolines; ten bowiem, zapewne z polecenia Ferdynanda Katolickiego, szukał również odpowiedniego kandydata na męża dla młodszej królowej wdowy, Giovanny IV⁴⁸¹.

Do układów o małżeństwo Bony z ks. Filippem Sabaudzkim zaproszony został brat papieża Leona X, Giuliano Medici zwany il Magnifico, spowinowacony z domem sabaudzkim (małżonką jego była siostra księcia Sabaudii, Filiberta). Naprzód kardynał d'Aragona zawiadomił Giuliana Medici, że ks. Isabella w zasadzie zgadza się na małżeństwo córki z ks. Filippem, następnie arcybiskup Bari omówił całą sprawę z Giulianem, po czym 13 IV kardynał miał dłuższą konferencję z papieżem. Co do małżeństwa Bony z ks. Massimilianem Sforzą Leon X oświadczył: „Gdyby ksiązę Mediolanu był człowiekiem rozsądnym i słuchał tych, których powinien, doszłyby do zgody te dwa domy w Mediolanie, tj. sam ksiązę w imieniu swego domu i panna Bona w imieniu swego”. Papież polecił upewnić ks. Isabellę, że ks. Filippo zostanie księciem Sabaudii, ponieważ brat jego, panujący ksiązę Sabaudii, zamierza się poświęcić karierze duchownej i niechętnie sprawuje władzę, która nie odpowiada jego usposobieniu. „Niech księżna będzie dobrej myśli — mówił papież — gdyż nawet gdyby żył jej ojciec król Alfons, nie uczyniłby więcej od tego, co my zamierzamy i czego dla niej pragniemy, nie zaniędbamy też niczego, co może być dla niej korzystne i zaszczytne”⁴⁸². Leon X polecił prowadzić dalsze układy za pośrednictwem swego brata i postarać się o zgodę króla Ferdynanda Katolickiego na ten projekt. Zawiadomiono również o wszystkim ambasadora sabaudzkiego w Rzymie.

Zachodziły jednak pewne trudności. Ks. Isabella żądała gwarancji, że istotnie ks. Filippo zostanie księciem Sabaudii. Zdaje się, że wyrażając zgodę na małżeństwo Bony z ks. Filippem żywiła bardzo ambitne plany: gdyby Carlo ustąpił rządy swemu bratu, w zamian za co mógłby otrzymać kapelusze kardynalski, ks. Filippo na podstawie małżeństwa i praw swojej żony mógłby upomnieć się o Mediolan i zdobyć go nawet przy poparciu Ferdynanda Katolickiego. Ksiądz Ludovico w rozmowach z arcybiskupem Bari w dn. 18 IV przypomniał mu, że po to został wysłany do Rzymu, aby wy badać, jakie są widoki, że ks. Bona i ks. Filippo otrzymają księstwo sabaudzkie nie czekając na śmierć obecnie panującego księcia. Są to rzeczy, które wynikają jedna z drugiej — odpowiedział arcybiskup — tylko nie

podoba mu się sprzeczne postępowanie obu stron: podczas gdy księżna pragnie zbyt szybko sfinalizować układy, druga strona postępuje zbyt opieszale. Wówczas ksiądz Ludovico wyjawiał swój tajny plan, podsunęty mu zapewne przez ks. Isabellę: „Sądzę — mówił do arcybiskupa — że gdy dojdzie do skutku to małżeństwo, małżonkowie będą mogli wykorzystać je dla spraw Mediolanu. To jednak nie da się uskutecznić, o ile się nie uczyni tego młodego i dzielnego brata księcia Sabaudii wielkim panem, tzn. jego samego księciem Sabaudii; również nie można pominąć i tego warunku, aby panujący książę, mając to usposobienie, jakie posiada, nie otrzymał należnej mu godności, tj. kapelusza kardynalskiego, a wszystko da się osiągnąć przy poparciu il Magnifico”⁴⁸³. Swoje stanowisko wobec tych projektów wyjaśnił księżnej arcybiskup Bari za pośrednictwem jej agenta w dn. 6 V. „Co do zamiarów księżnej — mówił do księdza Ludovica — odnośnie do księcia Mediolanu, które mam zawsze w sercu i głowie, to sprawy jego nie mogą stać gorzej aniżeli obecnie, zwłaszcza u papieża i nie wiem, co by mogło z nich wyjść dobrego i dlatego nie zdaje mi się, aby poruszać je obecnie lub robić coś więcej w tej sprawie”. Papież miał powody do niezadowolenia z ks. Massimiliana, ponieważ on nie chciał ustąpić Parmy i Piacenzy dla Giuliana Medici. Więc arcybiskup powraca do projektu małżeństwa Bony z ks. Filipmem i przyznaje, że to małżeństwo nie może być brane w rachubę, o ile Filippo nie zostanie księciem Sabaudii; gdyby zaś to nie dało się przeprowadzić, należałoby starać się o zawarcie układu małżeńskiego z samym ks. Carlem, a nie jego bratem. „Przeto tej gwarancji i zapewnienia w sprawie następstwa tronu, a nie tylko ogólnej nadziei na wypadek śmierci lub poświęcenia się karierze duchownej obecnego księcia, o której wspominaliście mi wielokrotnie, nie można żądać ani też wystawić obecnie, zanim nie dojdzie do szczegółowych układów i póki il Magnifico nie otrzyma odpowiedzi od księcia Sabaudii. Gdy zacznie się układy, wtedy będzie się musiało wyjawić wszystko, co mi powiadacie, ale ponieważ do tej pory nie było o tym mowy, nie można wchodzić w te sprawy”. Ksiądz Ludovico odpowiedział arcybiskupowi: „Mój Monsignore, nie dziwcie się, że matka, nie mając innego oczka w głowie jak tę córkę, wszystkie swe myśli skierowała do tego, aby ją zaraz wydać dobrze za mąż i pozbyć się zupełnie tego kłopotu”⁴⁸⁴. Na tym utknęła cała sprawa, chociaż ks. Isabella już 27 V powiadomiła Ferdynanda Katolickiego o swej zgodzie na małżeństwo Bony z ks. Filipmem pod warunkiem, że Filippo zostanie księciem Sabaudii, a ks. Carlo III upoważnił swą siostrę Filibertę do dalszych układów i polecił nawet swemu ambasadorowi w Rzymie, aby udał się do Bari celem ułożenia z ks. Isabellą intercyzy ślubnej⁴⁸⁵.

12 VII doniósł ks. Ludovico Isabelli, że układy z bratem księcia Sabaudii stanęły na tym punkcie, na jakim pozostawił je kardynał d'Aragona⁴⁸⁶. Z tym większą gorliwością zajęła się ks. Isabella posunięciem naprzód układów z ks. Massimilianem. Poruszył tę sprawę — donosił agent księżnej w liście z 14 VII — arcybiskup Bari w rozmowie z protonotariuszem Caracciolem. „Powiedźcie mi — mówił Caracciolo — jakie zamiary żywi książę (Mediolanu) odnośnie do małżeństwa z panną Boną i czy już omawiali te sprawy z wymienionym księciem i panem Prosperem (Colonną). Odpowiedział (arcybiskup), że tak i że książę nie ma innych projektów, ale ponieważ obecnie sprawy włoskie są w wielkim zamieszaniu, nie odpowiadałoby to interesom księcia, aby rozgłaszać te układy, pragnie bowiem przeprowadzić je nie obrażając godności króla hiszpańskiego, nie może zaś tego uczynić nie powiadomiwszy go o tym, przeto za radą pana Prospera wymieniony książę wysłał do króla szlachezca imieniem Benedicto de Cusano, bardzo zaufanego i dobrego służebnika wymienionego pana Prospera”⁴⁸⁷. Tymczasem agent księżnej starał się zjednać jak najwięcej przyjaciół dla jej sprawy, m. in. kardynała S. Maria in Portico i kardynała Sorrento (któremu ofiarował kilka tysięcy dukatów) oraz ambasadorów hiszpańskiego i cesarskiego, czerpiąc z funduszy wyznaczonych przez ks. Isabellę na ten cel. Ostatecznie wszystkie te projekty małżeńskie zależały od wyników wojny, jaka toczyła się w północnych Włoszech.

Po śmierci Ludwika XII objął rządy 1 I 1515 r. młody i rycerski jego następca, król Franciszek I. Nowy król francuski postanowił od razu odzyskać utracone przez swego poprzednika księstwo mediolańskie. Mając zapewnioną pomoc Wenecji na czele znacznej armii przekroczył Alpy przez przełęcz Col Varo i Argentera i dotarł bez przeszkody do Cuneo. 14 VIII przednia straż francuska zaskoczyła niespodziewanie w Villafranca wodza wojsk mediolańskich Prospera Colonnę i wzięła go do niewoli wraz z towarzyszącym mu oddziałem ciężkiej jazdy. Szwajcarzy zagrożeni na tyłach musieli się cofnąć na Nowarę, ścigani przez wojska francuskie, a król zarządził marsz na południe i przez Abbiategrosso i Binasco przybył 10 IX do Melegnano. Tutaj w dniach 13 i 14 IX między armią francuską i szwajcarską doszło do krwawej bitwy, która skończyła się zupełnym zwycięstwem Francuzów. Zamknięty w Castel Sforzesco w Mediolanie ks. Massimiliano Sforza poddał się 4 X Franciszkowi I i został odesłany do Francji, gdzie otrzymał dożywotnią pensję i zmarł w 1530 r.⁴⁸⁸.

Gdy rozgrywały się te wypadki, ks. Isabella z niepokojem odbierała za pośrednictwem swego agenta wiadomości z placu boju. Wszystkie jej nadzieje na dobre zamążpójście Bony i powrót do Mediolanu zawisły od

ostatecznego wyniku krwawych zapasów na nizinach Lombardii, nie więc dziwnego, że przez swego agenta najmowała legiony mnichów i mniszek, aby modliły się o jej sprawę⁴⁸⁹. Gdy nadeszła wiadomość o zwycięstwie Francuzów, poczciwy ksiądz Ludovico stał jej następujące słowa otuchy: „A to awizy, czy dobre, czy złe, jak to się zdarza, niech Wasza Wysokość przyjmuje z takim umiarkowaniem i siłą ducha, jak to się godzi osobom jej równym i niech stara się trzymać dobrze, naprzód ze względu na j. oświeconą swą córkę, a potem ze względu na swych wasali i służebników”⁴⁹⁰.

Po zdobyciu Mediolanu przez Francuzów grono przyjaciół księżnej w Rzymie snuło nowe projekty w sprawie małżeństwa Bony. „Myśleliśmy — pisze ksiądz Ludovico 27 X 1515 r. do ks. Isabelli — że kiedy Donnę Bonę odda się jako żonę infantowi kastylijskiemu, który jest prawym oczkiem Hiszpanii, bratu arcyksięcia (Ferdynandowi, bratu Karola V), robiąc go księciem Mediolanu mogłoby się dalej rzecz prowadzić jej posagiem (tj. odebrać Mediolan Francuzom). Zarówno przeto cesarz jak i Hiszpania, aby go wywyżżyć, bo jest wnukiem obojga, na zasadzie praw Bony mogłoby wypędzić Francuzów, tak jeden jak i drugi, aby do Wenecji z nogami za pasem uciekali”⁴⁹¹. Powracano więc znowu do projektu ks. Isabelli z 1513 r. Upadek ks. Massimiliana Sforzy musiał być wielkim ciosem dla ks. Isabelli, gdyż jak podaje współczesny kronikarz mediolański Giovanni Andrea Prato, który otrzymał tę wiadomość od pośrednika układów z ks. Massimilianem, między księciem Mediolanu a ks. Isabellą doszło już do zawarcia umowy przedślubnej, w myśl której Bona miała otrzymać w posagu 100.000 dukatów, połowę płatnych zaraz, połowę w ciągu roku, a po śmierci matki księstwo Bari i inne lenna w południowych Włoszech⁴⁹². Może dlatego poczciwy nasz agent starał się, jak mógł, pocieszyć ks. Isabellę i pisał do niej 13 XI 1515 r.: „Ale Bóg, który wydał sąd swój nad tym psim synem żydowskim (tj. Morem), który zamordował bratanka, aby stać się tyranem księstwa, który wypędził jego żonę z domu odbierając jej synka, chciał także ukarać chytrego tyrana, syna podobnego do ojca, i ja sam dziękuję Bogu za to, że małżeństwo to nie doszło do skutku, przysięgam bowiem i zaręczam, że ta córka, Donna Bona, nie byłaby pożyła ani roku w jego domu, gdyż byłby ją uśmiercił, aby zabawić się potem z innymi, które by mu były dogodniejsze”⁴⁹³.

Skoro jakiś fatalizm niweczył plany ks. Isabelli, zmierzające przez małżeństwo Bony do odzyskania księstwa mediolańskiego, nie pozostało nic innego, jak szukać odpowiedniego kandydata na innych dworach. Przez jakiś czas mówiono jeszcze o ks. Filippie Sabaudzkim, potem wypłynęła kandydatura bratanka Leona X, Lorenza Medici i zapewne dlatego pod koniec roku agent ks. Isabelli udał się razem z papieżem do Florencji, ale

korrespondencja jego urywa się w styczniu 1516 r. i nie znamy bliższych szczegółów tych układów. Można tylko domyślać się, że pozostawały one w związku z projektami politycznymi Leona X, zmierzającymi do wyniesienia jego rodziny. Jeszcze podczas wojny w Lombardii Leon X nawiązał potajemne układy z królem francuskim Franciszkiem I, może w nadziei, że przy pomocy Francji otrzyma neapolitańską koronę królewską dla swego brata Giuliana. Ponieważ jednak Franciszek I okazał się przeciwnym temu projektowi i mianował Giuliana tylko księciem Nemours, papież postanowił gdzie indziej utworzyć państwo dla swego brata i po zdobyciu Lombardii przez Francuzów zawarł z Franciszkiem I traktat przyjaźni, a następnie odbył z nim zjazd w Bolonii, na którym w poufnych rozmowach ustalono plany polityczne na przyszłość. Jak wiadomo, w początkach 1516 r. Leon X, głównie pod naciskiem swej ambitnej bratowej Alfonsiny Orsini, zdecydował się zdobyć księstwo Urbino dla swego bratanka Lorenza (chorowity Giuliano zmarł wkrótce po wyjeździe papieża z Florencji)⁴⁰⁴.

Gdy zmarł Ferdynand Katolicki († 23 I 1516), zajmujący się małżeństwem Bony jako głowa rodu Aragonów, wszystkie nadzieje ks. Isabelli zawisły od poparcia, jakiego mogli jej udzielić cesarz Maksymilian i papież Leon X. Przede wszystkim na cesarza Maksymiliana jako wuja Bony (żona Maksymiliana Bianca była, jak wiadomo, rodzoną siostrą Gian Galeazza Sforzy) spadł obowiązek zajęcia się jej losem. Dogodna sposobność do żywszego zainteresowania cesarza tą sprawą nadarzyła się wówczas, gdy 2 X 1515 r. zmarła w kwiecie wieku bogobojna małżonka króla polskiego Zygmunta I, Barbara Zapolya. Od czasu bowiem kongresu wiedeńskiego Maksymilian dążył do najściślejszego związania Polski z polityką Habsburgów, zmierzających do utrwalenia swych wpływów na Wschodzie celem umocnienia swej potęgi rodowej i opanowania ziem Korony czeskiej i węgierskiej. Łączące się z tym plany cesarza były bardzo rozległe: wciągnięcie dynastii Jagiellonów do współpracy nad uspokojeniem Europy, udzielenie im pomocy do rozwiązania pokojowego zatargu z Moskwą o ziemie wschodnie i zawarcia ugody z Zakonem Krzyżackim, uchylającym się od wypełnienia obowiązków lennych wobec Polski, wreszcie zorganizowanie przy udziale państw jagiellońskich powszechnej wyprawy przeciwko Turcji. Z tego powodu po kongresie wiedeńskim cesarz zatrzymał przy sobie poselstwo polskie, składające się z Rafała Leszczyńskiego, Macieja Drzewickiego, biskupa kujawskiego i sekretarza Jana Dantyszka. Pierwszym zadaniem posłów polskich miało być zapośredniczenie pokoju między cesarzem i Wenecją. Na życzenie cesarza poselstwo polskie udało się do Wenecji, gdzie 18 XI 1515 r. Drzewicki

weszał Signorię do zawarcia pokoju z cesarzem. Po odpowiedzi senatu weneckiego w dn. 20 XI, żądającej zwrotu zdobytych przez Maksymiliana posiadłości weneckich (podczas gdy cesarz czynił wielkie wysiłki, aby właśnie przyjść z pomocą zagrożonej Brescii i Weronie), nie mogło być mowy o dalszych układach z Wenecją ani też z papieżem, do którego również mieli się udać posłowie z prośbą o poparcie, zwłaszcza że i papież zaczął się skłaniać na stronę Francji. Nie przeto nie sprawiwszy posłowie polscy wrócili prawdopodobnie wprost do Polski, pozostawiając w Tyrolu u cesarza, jako solicytatora nie załatwionych spraw, sekretarza Jana Dantyszka⁴⁰⁵.

Jeszcze przed wyjazdem poselstwa polskiego do Wenecji Maksymilian, zaraz po otrzymaniu wiadomości o śmierci królowej Barbary, zwierzył się przed Drzewickim i Leszczyńskim, że ma zamiar wyswatać króla polskiego, czego nie mógł jeszcze urzędowo ze względu na świeżą żałobę podać do wiadomości Zygmunta I. Poleciał natomiast Mateuszowi Langowi, kardynałowi gurceńskiemu, aby napisał w tej sprawie do kanclerza w. koronnego Krzysztofa Szydłowieckiego i zaproponował poufnie na małżonkę króla w pierwszym rzędzie własną wnuczkę cesarza Eleonorę (ur. 1498), najstarszą córkę Filipa Pięknego i Joanny Aragońskiej, obok niej zaś do wyboru dwie inne jego powinowate, tj. ks. Bonę i królowę wdowę neapolitańską Giovannę IV, krewną tamtych, lecz o wiele od obu starszą (ur. 1478), siostrzenicę Ferdynanda Katolickiego⁴⁰⁶. Równocześnie król węgierski i czeski Władysław Jagiellończyk zachęcał brata przez swego posła bawiącego w Polsce, aby rychło wstąpił w powtórne związki małżeńskie⁴⁰⁷.

List M. Drzewickiego i zawiadomienie K. Szydłowieckiego o propozycjach kardynała gurceńskiego otrzymał Zygmunt I w Brześciu Litewskim, gdzie przebywał od 5 XII 1515 r. W pierwszej chwili król, zaskoczony tą natarczywością cesarza i przejęty jeszcze świeżym żalem po zgonie ukochanej małżonki, polecił Szydłowieckiemu odpowiedzieć kardynałowi, że nie sądzi, aby obecnie był czas odpowiedni do rozpoczynania rozmów na temat jego małżeństwa⁴⁰⁸. Wieści jednak o propozycjach cesarza rozeszły się szybko po Polsce (pisał o tym do króla także Jan Lubrański, biskup poznański) i ściągnęły w początkach stycznia 1516 r. do Brześcia ruchliwego prymasa Jana Łaskiego. Prymas był przeciwnikiem drugiego małżeństwa Zygmunta I z poręki cesarza i na poufnej audyencji u króla, nie odmawiając zalet proponowanym przez cesarza kandydatkom, radził mu usilnie, aby pojął za żonę Annę z Radziwiłłów (ur. 1476), wdowę po ks. Konradzie III († 1503), regentkę Mazowsza w imieniu swych małoletnich synów, książąt Stanisława i Janusza, albo

raczej jedną z jej młodszych córek Zofię lub Annę, a synów księżnej zaręczył ze swymi córkami, gdyż w ten sposób dojdzie do ściślejszego zjednoczenia Mazowsza z Koroną. Król nie stanowczego nie odpowiedział, zapewnił tylko prymasa, że żadnego wiążącego postanowienia nie poweźmie bez rady arcybiskupa i innych senatorów. Ta odpowiedź Zygmunta I nie była po myśli podkanclerzego Piotra Tomickiego. Obawiał się, że król przy wyborze żony nie zechce krępować się względami na cesarza, zaczął przeto ze swej strony nalegać na niego, aby wysłał posła do Maksymiliana z zaręczeniem, że nie wstąpi w powtórne związki małżeńskie bez jego rady i zgody⁴⁹⁹. Zygmunt I uległ w końcu namowom podkanclerzego i chociaż nie zgodził się na wysłanie osobnego poselstwa, polecił Szydłowieckiemu odpowiedzieć kardynałowi tymczasem odmownie, ale niemniej zapewnić go w swoim imieniu, że małżeństwa nie zawrze bez wiedzy i rady cesarza⁵⁰⁰.

Tymczasem i Anna ks. mazowiecka zakrzętała się koło swej sprawy i wystarała się o uprzejmy list cesarza, polecający ją na małżonkę królowi; o liście tym równocześnie doniósł kardynał gurceński Tomickiemu, że wysłany został tylko dla formy, a potwierdzał to w liście do Szydłowieckiego i sam cesarz dodając, że trwa przy zamiarze poślubienia królowi swej wnuczki Eleonory. Tomicki, dziękując kardynałowi za uprzedzenie króla o intrygach Łaskiego i ks. Anny, pisał do niego: „Przeto proszę najgoręcej W. Przewielebność ze względu na życzliwość, jaką żywi dla jego królewskiej mości i życzenia wszystkich nas poddanych jego królewskiej mości, aby dołożyła starań celem doprowadzenia jak najszybciej do skutku tego świętego małżeństwa, dla tym większego zjednoczenia i zacieśnienia węzłów przyjaźni i przymierza, które W. Przewielebność z największą dla siebie chwałą między tak wielkimi władcami sama przeprowadziła”⁵⁰¹. Równocześnie donosił Łukaszowi Górcze: „Jego królewska mość wprawdzie zachowuje o wszystkim milczenie, ale są pewne oznaki, że przyjmie ofiarowaną mu rękę wnuczki cesarskiej. Ile korzyści, jaki zaszczyt to nam przyniesie, długo by się było o tym rozwódzić. Tak dalekim jest (król) od myśli poślubienia córki księżnej mazowieckiej, że nie może się dosyć nadziwić bezwstydnemu tych, którzy osmielają się mu to doradzać. Mnie także księżna mazowiecka za pośrednictwem wojewody wileńskiego (brata Mikołaja Radziwiłła) poleciła tę swą sprawę, gdy wysyłała list cesarski do jego królewskiej mości i obiecała mi tysiąc dukatów. Ja zaś wszystko to powiedziałem królowi, który śmiejąc się bardzo z tego nakazał mi, abym obiecał swą pomoc tak jak i inni”⁵⁰². Zapewne na życzenie króla lub polecenie podkanclerzego żupnik krakowski Jan Boner wysłał do Burgundii swego służebnika, aby

na miejscu zasięgnął bliższych wiadomości o ks. Eleonorze. Nie wystarczyło to jednak Tomickiemu, prosił przeto Bonera, aby zebrał jak najdokładniejsze dane co do wyglądu księżniczki i zapewne w związku z tym Boner postarał się o portret Eleonory, który królowi „dosyć” się podobał. Kto wie jednak — pisał król do K. Szydłowieckiego — czy portret odpowiada rzeczywistości, więc dobrze by było, aby kanclerz postarał się o drugi portret, jak to już przyobiecał (zapewne w porozumieniu z cesarzem), gdyż przez porównanie obu można by sobie lepszy sąd wyrobić o wyglądzie księżniczki⁵⁰³.

Prymas Łaski przekonał się, że nie zdoła odwieść króla od zamiaru poślubienia drugiej żony z poręki cesarza, postanowił spróbować, czy nie uda mu się wyzyskać ten niemiły mu projekt dla własnych planów politycznych i osiągnąć przy tym jakich korzyści dla Polski, a mianowicie pozbycia się Zakonu Krzyżackiego, który by papież przeniósł do Włoch. Być może, że projekt ten nasunął mu się w związku z brewe papieskim, jakie Leon X wysłał do wybitniejszych przedstawicieli polskiego episkopatu z żądaniem, aby skłonili króla do poślubienia jednej z proponowanych przez papieża księżniczek, m. in. Bony⁵⁰⁴. Z końcem kwietnia 1516 r. prymas wraz z kanclerzem Szydłowieckim udał się na Węgry w poselstwie od króla, który domagał się, aby stany dopuściły jego przedstawicieli do rady regencyjnej, sprawującej rządu w imieniu jego małoletniego bratanka, króla Ludwika. Skorzystał przeto ze sposobności i wysłał z Węgier do Rzymu swego zaufanego domownika (który już podczas soboru laterańskiego wyrobił sobie stosunki w kurii), kasztelana sochaczewskiego i rycerza jerozolimskiego Mikołaja Wolskiego, polecając mu przedłożyć papieżowi za pośrednictwem zapewne kardynała protektora Polski następujący projekt: Zygmunt I ma poślubić jedną z trzech księżniczek, albo Giovannę IV, królową wdowę neapolitańską, albo Bonę, córkę księżnej Bari, albo też Eleonorę, siostrę króla hiszpańskiego i neapolitańskiego Karola i ma otrzymać 200.000 dukatów posagu, które odda papieżowi pod warunkiem, aby przeniósł Zakon Krzyżacki do Włoch i wyznaczył mu w państwie kościelnym posiadłości przynoszące takie same dochody, jakie Zakon obecnie pobiera. W ten sposób zakończyły się długoletni spór Polski z Zakonem o przysięgę, jaką każdorazowy wielki mistrz obowiązany jest składać królowi polskiemu, po czym król mógłby swobodniej prowadzić wojnę przeciwko Moskwie. Gdyby owe 200.000 dukatów nie wystarczyły, król dołoży jeszcze z funduszków królestwa, albo też gdyby dwie księżniczki zgodziły się na małżeństwo w Polsce, mógłby król jedną wziąć za żonę dla siebie, drugą wydać za jednego z książąt królestwa (niewątpliwie księcia mazowieckiego), a oba

posagi oddać papieżowi, za co papież nadałby Zakonowi jakieś znaczne miasto w Romanii, np. Rawennę, a Zakon w razie potrzeby pełniłby służbę wojskową w obronie Kościoła za niewielką zapłatą. Gdyby zaś Karol V oddał Zygmuntowi I siostrę swą Eleonorę i w posagu wyznaczył jej jakieś posiadłości w królestwie neapolitańskim, można by je oddać Zakonowi i przenieść go na południe, na czym zyskałby papież, gdyż Krzyżacy osiedleni nad morzem mogliby zająć się obroną wybrzeży przed korsarzami⁵⁰⁵. Projekt prymasa uznał widocznie papież za zbyt trudny do przeprowadzenia, gdyż więcej już o nim nie słyszymy.

Natomiast małżeństwem Bony zainteresował się jej brat cioteczny, król francuski Franciszek I, niewątpliwie w zamiarze pokrzyżowania planów cesarza. Maksymilian dowiedział się o tym już w lecie 1516 r., chociaż bliższe szczegóły tej sprawy poznajemy dopiero z relacji posła weneckiego w Rzymie z 23 XII t.r.⁵⁰⁶. Wysłany w tym czasie przez papieża do Francji poseł Latino miał między innymi powierzonymi sobie sprawami przeprowadzić układy o małżeństwo Lorenza Medici ks. Urbino albo z córką zmarłego Cesarego Borgii ks. Valentinois, przebywającą we Francji, albo z córką króla Nawary. „Prowadzi się także układy we Włoszech — dodaje sprawozdawca — o małżeństwo z córką księżnej Bari”⁵⁰⁷. Jeszcze we wrześniu 1517 r. projekty małżeńskie dotyczące Bony, a nawet jej matki Isabelli były omawiane na dworze francuskim, jak wynika z depezy posła weneckiego na dworze francuskim Badoera z Rohan 28 IX 1517 r. Wypłynął mianowicie dawny projekt małżeństwa Bony z księciem Sabaudzkim, ale w nieco zmienionej postaci: ks. Carlo III miał poślubić ks. Isabellę, a jego młodszy brat (suo secondo nato) ks. Filippo ks. Bonę⁵⁰⁸.

Cesarz Maksymilian, zaniepokojony wieściami o swataniu Bony z poręki króla francuskiego, pod koniec lata 1516 r. wysłał w oficjalnym poselstwie do Zygmunta I Brzetysława Švihovskiego, marszałka dworu króla węgierskiego i czeskiego Ludwika II. Oprócz spraw moskiewskich Švihovský w swej tajnej instrukcji miał zlecone zaproponować Zygmuntowi I do wyboru dwie księżniczki: Eleonorę, wnuczkę cesarza liczącą lat 17 i Bonę, której wiek podano na lat 19⁵⁰⁹. Miał również prosić króla, by powziął ostateczną decyzję przed św. Marcinem (11 XI), gdyż ubiegają się o nie inni konkurenci i dłużej tej sprawy odkładać nie można. Eleonora otrzymywała w posagu 300.000 dukatów gotówką, a w przypadku bezpotomnej śmierci swych braci Karola i Ferdynanda dziedziczyła Flandrię i Burgundię. Bona miała wyznaczonego posagu 200.000 dukatów, a po śmierci matki otrzymywała jej lenne posiadłości w królestwie neapolitańskim wartości 500.000 dukatów. Cesarz miał zamiar zje-

chać się z królem polskim w Wiedniu lub gdzie indziej i zaprosić na ten zjazd obie księżniczki, aby Zygmunt mógł je osobiście poznać i o wyborze rozstrzygnąć, ponadto życzył sobie wziąć osobiście udział w zaślubinach króla. Švihovský przybył na Litwę pod koniec września, ale nie zastał króla w Wilnie. Zygmunt przebywał wówczas w okolicy Olkienik na polowaniu i dopiero na wiadomość o przyjeździe cesarskiego posła powrócił do Wilna, gdzie w pierwszych dniach października Švihovský przedłożył swoje poselstwo⁵¹⁰.

Po odprawieniu Švihovskiego król rozpiisał dn. 11 X listy do senatorów z zapytaniem: czy ma się żenić, a jeśli tak, z którą z proponowanych przez cesarza księżniczek i gdzie to wesele, czy w Polsce, czy w Wiedniu odprawić⁵¹¹. Zachowały się odpowiedzi dwóch biskupów, Erazma Ciołka płockiego i Macieja Drzewickiego kujawskiego. Wielbiciel kultury włoskiej Erazm Ciołek zalecał królowi poślubienie Bony, którą „z imienia i w rzeczywistości należy uważać za dobrą”, zwłaszcza że Włoszki są piękne, a posag Bony pewniejszy niż wątpliwa sukcesja Flandrii i Burgundii⁵¹². Maciej Drzewicki, wielki zwolennik ścisłego sojuszu z Habsburgami, co do Bony oświadczył, że nie wie, kto to jest, chociaż zaleca ją wysokość posagu; za to o Eleonorze ma jak najpochlebniejsze wiadomości i już to dla zacieśnienia przymierza z cesarzem, już też ze względu na świetne koligacje wnuczki cesarskiej radził królowi pojąć ją za małżonkę. Obaj biskupi doradzali królowi, aby zjechał się z Maksymilianem w Wiedniu⁵¹³. W ten sposób sprawa małżeństwa króla wkroczyła na realne tory. Wiadomo było w najbliższym otoczeniu króla, że wybór jego padł już na ks. Eleonorę, Zygmunt nie chciał jednak wcześniej wyjawić swego zdania, póki nie otrzymał odpowiedzi od wszystkich senatorów. Dopiero wówczas zawiadomił kardynała gurceńskiego o swym postanowieniu poślubienia Eleonory i jako posła do cesarza, mającego zanieść jego odpowiedź, wyznaczył Rafała Leszczyńskiego, starostę człuchowskiego. W instrukcji danej Leszczyńskiemu na początku 1517 r. Zygmunt I usprawiedliwiał się wobec cesarza, że z powodu wojny moskiewskiej jeszcze w lecie tego roku nie będzie mógł odprawić swego wesela, wysłał jednak do cesarza posłów, którzy ustalą termin ślubu. Dobrze by więc było, aby w tym czasie cesarz sprowadził ks. Eleonorę do Wiednia, skąd ją łatwo będzie można odwieźć do Polski. Co do zjazdu z cesarzem, aczkolwiek król bardzo go sobie życzy, musi go odroczyć z powodu grożącego w lecie najazdu moskiewskiego⁵¹⁴.

Zwolennicy małżeństwa króla z Eleonorą triumfowali, ale i druga strona nie zasypiała sprawy. Ks. Isabella Aragońska, zawiadomiona przez cesarza o projekcie wydania jej córki za króla polskiego, wysłała

w pierwszej połowie 1516 r. na dwór cesarski jako swego pełnomocnika nauczyciela Bony Crisostoma Colonnę. Wysłannik księżnej nawiązał znajomości w otoczeniu cesarskim i jak mógł, popierał interesy swej pani. Zdaje się nawet, że próbował za pośrednictwem osób mających stosunki w Polsce urabiać opinię przychylną dla Bony. W lecie 1516 r. niejaki Stanisław Puklerz obchodził w Krakowie rozmaitych panów opowiadając, że król postanowił zaślubić księżniczkę Bari. Podkanclerzy Tomicki zaprzeczał stanowczo tym pogłoskom. „Niech Pan będzie dobrej myśli i nie się tym nie trapi — pisał do Jana Bonera — ośmielam się bowiem twierdzić, że jego królewska mość nigdy nie poślubi tej księżniczki. I chociaż obiecują niektórym osobom wiele tysięcy dukatów, aby tę sprawę popierali i nie braknie takich, którzy może zechcą królewskiej mości to doradzać ze względu na własną korzyść, mam nadzieję w Bogu, że nie nie potrafią dokonać”⁵¹⁵. Także w Wielkopolsce jacyś wysłannicy odwiedzali tamtejszych senatorów zapewniając ich, że król już powziął decyzję i wolę swoją niektórym osobom objawił, czemu Zygmunt I w liście do biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego z oburzeniem zaprzeczył⁵¹⁶.

Colonna nie tracił na próżno czasu na dworze cesarskim. Podczas pobytu cesarza Maksymiliana w Augsburgu zdołał się wywiedzieć, że do króla polskiego ma być wysłany w poselstwie celem zapośredniczenia pokoju z Moskwą i w sprawie małżeństwa królewskiego Zygmunt baron Herberstein; pchnął więc niezwłocznie spiesznego gońca do Bari, ten zaś powrócił z asygnatą ks. Isabelli na tysiąc florenów, wystawioną w Bari 25 X 1516 r. dla Zygmunta Herbersteina, o ile doprowadzi do skutku małżeństwo Zygmunta I z Boną⁵¹⁷. Również w Augsburgu zawarł Colonna znajomość z posłem polskim Janem Dantyszkiem, któremu udzielił wyjaśnień o Bonie i obiecał tysiąc dukatów za polecenie jej Zygmunto-
towi I⁵¹⁸. Popieraniem sprawy Bony na dworze cesarskim i polskim zajął się między innymi także magnat morawski Wilhelm Kuna z Kunštattu. Jeździł on w tej sprawie do Bari i otrzymał od ks. Isabelli poręczenie, wydane w Bari 29 V 1517 r., że otrzyma 7.000 dukatów po zawarciu związku małżeńskiego między Zygmuntem I i Boną⁵¹⁹.

Czy cesarz Maksymilian szczerze myślał o związku Zygmunta I z ks. Eleonorą? Niektórzy historycy są zdania, że był to z jego strony wybieg, wiedząc bowiem z góry, że z tego małżeństwa nic nie będzie, użył swej propozycji jako przynęty dla ubiegającego się za świetnymi koligacjami Zygmunta, aby go tylko utrzymać w ścisłym związku ze sobą⁵²⁰. O dobrej woli cesarza świadczą jednak starania, jakie podjął na dworze burgundzkim, aby małżeństwo Eleonory z Zygmuntem I doprowadzić do skutku. Już pod koniec 1515 r. przedstawił swej córce Małgo-

rzacie, regentce Niderlandów, w jak najpochlebniejszym świetle osobę króla polskiego, podnosząc jego duchowe i fizyczne zalety⁵²¹. Poseł polski Jan Dantyszek i radca cesarski Wilhelm Roggendorf starali się nakłonić ochmistrzynię Eleonory do polecenia księżniczce na męża króla polskiego, za co obiecali jej tysiąc dukatów, które im Maksymilian ze swej strony za popieranie tego związku przyrzekł⁵²². Decyzja w tej sprawie nie zależała jednak od cesarza Maksymiliana. Decydujący głos miał tutaj brat Eleonory, władca Niderlandów, Hiszpanii i królestwa neapolitańskiego, król Karol, wnuk cesarza. O jego zezwolenie na związek małżeński siostry z królem polskim zabiegał z polecenia Zygmunta I kanclerz Krzysztof Szydłowiecki⁵²³.

Ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy zapadło niewątpliwie na zjeździe Maksymiliana z Karolem w Brukseli w grudniu 1516 r. 3 XII przystąpił cesarz do zawartego przez Karola z królem francuskim Franciszkiem I traktatu przymierza w Noyon, 8 XII zaprzysiął przymierze z Karolem i królem angielskim Henrykiem VIII, a 14 XII wyprawił Zygmunta Herbersteina do Polski i Moskwy⁵²⁴. Między dziadkiem i wnukiem doszło do zupełnego porozumienia w sprawie polityki zagranicznej. Dał temu wyraz sam cesarz, jak zwykle w sposób żywy, ale niezbyt ostrożny, w rozmowie ze swym wnukiem Karolem na początku 1517 r. „Mój synu, jesteś na drodze do oszukania Francuzów, ja oszukam Anglików lub postaram się w jak najlepszy sposób to uczynić”. Karol rozporządził ręką swej najstarszej siostry Eleonory przeznaczając ją na małżonkę króla portugalskiego Emanuela. Planów tych omal nie pokrzyżowała sama ks. Eleonora. Od 1513 r. przebywał na dworze burgundzkim rycerski i obdarzony wielkimi zaletami towarzyskimi młody palatyn reński, Fryderyk. Między nim i Eleonorą zawiązał się potajemny romans, który przerwał brutalnie Karol zaskoczywszy siostrę przy odbieraniu listu od ukochanego. Młodzi musieli wobec świadków złożyć zeznanie, spisane w osobnym instrumencie notarialnym, że nie zawarli potajemnie związku małżeńskiego i rezygnują z utrzymywania dalszych ze sobą stosunków. Palatyn Fryderyk został natychmiast wydalony z dworu, a Eleonora zmuszona była poddać się woli brata i poślubić swego wuja Emanuela⁵²⁵.

Po wycofaniu kandydatury Eleonory cesarz polecił Herbersteinowi zawiadomić Zygmunta I, że wbrew jego oczekiwaniu stany Hiszpanii i Burgundii nie chcą przyzwolić na jej małżeństwo z królem polskim, a to z powodu wątłego zdrowia jej braci, gdyż w razie ich śmierci na nią jako najstarszą mogło przypaść dziedzictwo korony hiszpańskiej i dzierżaw burgundzkich⁵²⁶. Z tego powodu cesarz polecał jako jedyną już kan-

dydatkę ks. Bonę. Po otrzymaniu takiej instrukcji od cesarza Herberstein udał się do Augsburga, gdzie oczekiwali na niego poseł moskiewski Dymitr Zagrzajawskij, wysłannik ks. Isabelli Crisostomo Colonna i dwaj przydani do jego boku członkowie poselstwa, Hans von Thuny i Georg Raumschüssel. 27 XII cały orszak poselski razem z Colonną wyruszył z Augsburga w stronę Polski. W Krakowie przyjęciem poselstwa zajął się Jan Boner i doradził Herbersteinowi, aby dalszą podróż odbywał saniami. 11 II 1517 r. posłowie opuścili Kraków i ruszyli w dalszą podróż do Wilna na Opatów, Lublin, Kock, Międzyrzec, Bielsk, Narew, Krynki (dokąd król wysłał swoich przystawów, tj. ludzi mających się zająć wynajdywaniem gospód i dostarczaniem żywności) i Grodno. 4 III przybyli posłowie pod Wilno, gdzie czekali na nich senatorowie i dworzanie króla z sankami dworskimi, wybitymi materia jedwabną przetykaną złotem. W Wilnie powitał posłów w imieniu króla podkanclerzy Tomicki i zaraz zaprowadził ich na audiencję do zamku. Herberstein przedłożył swoje poselstwo, na które król odpowiedział, że „gdy raz zgodził się zawrzeć związek małżeński za radą cesarza, chce się już tego trzymać”⁵²⁷. Colonna ofiarował królowi imieniem ks. Isabelli portret Bony, który mu się bardzo podobał. Po odprawieniu poselstwa Herberstein 14 III wyjechał z Wilna w dalszą podróż do Moskwy, Colonnę zatrzymał król, póki nie nadejdzie odpowiedź cesarza na poselstwo Rafała Leszczyńskiego⁵²⁸.

Tymczasem Leszczyński, wysłany w początku 1517 r. do cesarza, zachorował w drodze, o czym zawiadomili króla Szydłowiecki i Boner⁵²⁹. Na jego miejsce, na wypadek przewleknięcia się choroby, wyznaczył król swego sekretarza Jana Karnkowskiego, kanonika krakowskiego⁵³⁰. Ostatecznie Leszczyński wyzdrowiał i z wielkim opóźnieniem dojechał do Wiednia, gdzie dopiero w maju odprawił swoje poselstwo. Przewlekło to układy o małżeństwo króla z Boną, dla których zatrzymano w Wilnie Crisostoma Colonnę, król bowiem nie chciał wszczynać oficjalnych rokowań, zanim cesarz nie udzieli odpowiedzi na poselstwo Leszczyńskiego. Była to już prosta formalność, ponieważ sprawa małżeństwa Bony była przesądzona w Brukseli i w Wilnie. Dlatego drugi wysłannik ks. Isabelli, który przebywał na dworze burgundzkim, już pod koniec marca 1517 r. został odesłany przez Francję (był w Paryżu 3 IV) do Bari, niewątpliwie z zawiadomieniem o zapadłej decyzji⁵³¹. Wreszcie w lipcu nadeszła długo oczekiwana odpowiedź cesarza, przesłana przez Leszczyńskiego z Wiednia. Poseł donosił, że cesarz w jego obecności starał się jeszcze wpłynąć na swych wnuków, aby zgodzili się na małżeństwo Eleonory z królem polskim, ale w żaden sposób nie mógł ich do tego

nakłonić, prosi przeto, aby król zgodził się na małżeństwo z Boną i przyspieszył układy, ponieważ król francuski zamierza wydać ją za jakiegoś księcia, a także inni panowie ubiegają się o jej rękę⁵³². Po otrzymaniu tej odpowiedzi podkancelerzy Tomicki rozpoczął układy z Colonna w sprawie intercyzy ślubnej, a chociaż król żądał, aby cały posag został od razu wypłacony, stanęło na tym, że druga połowa posagu będzie spłacona w ciągu dwu lat, ponieważ Colonna miał taką instrukcję od księżnej i zasłaniał się tym, że ks. Isabella nie jest w możności wypłacić całego posagu wcześniej⁵³³. O zawarciu tego prowizorycznego układu doniósł Colonna ks. Isabelli przez swego służebnika Antonetta, który z niezwykłą szybkością (w ciągu 23 dni) przebył całą drogę z Wilna do Bari⁵³⁴.

Ponieważ cesarz był pośrednikiem tego małżeństwa, więc król postanowił naprzód przedłożyć mu do aprobaty ułożone w Wilnie warunki intercyzy ślubnej i w tym celu wyznaczył jako posłów do niego sekretarza koronnego i archidiakona krakowskiego, księdza Jana Konarskiego (bratanka biskupa krakowskiego) i kasztelana kaliskiego Stanisława Ostroroga (syna Jana, znanego męża stanu i autora memoriału O naprawie Rzeczypospolitej), którzy z Wiednia mieli udać się do Bari i z ks. Isabellą ostatecznie całą sprawę ułożyć. W instrukcji poselskiej do cesarza król zlecił posłom przeprowadzić następujące żądania: zawrzeć ostateczną umowę przedślubną, gdy tylko Colonna otrzyma pełnomocnictwa od ks. Isabelli, uzyskać od cesarza jak najlepsze zabezpieczenie praw Bony do dziedzictwa po matce, prosić cesarza, by wystarał się o zezwolenie ks. Isabelli na odbycie ślubu per procura w Wiedniu, ustalić termin przybycia Bony do Wiednia na Boże Narodzenie lub najpóźniej w dwa tygodnie potem i zastrzec, by Bona nie zatrzymała w Polsce więcej jak jedną matronę i dwie panny z Włoch, a co do ilości włoskich dworzan pozostawić to do uznania króla. Z ks. Isabellą mieli ułożyć się co do wyjazdu Bony (król życzył sobie, aby Bona odbywała podróż lądem, pozostawił to jednak do uznania ks. Isabelli), składu jej dworu, terminu ślubu i przypilnować, aby wasale księstw lennych Isabelli przed wyjazdem Bony złożyli jej przysięgę wierności jako przyszłej dziedziczce⁵³⁵. Król polecił Bonerowi poczynić niektóre przygotowania do ślubu, m. in. sprowadzić dla niego z Wenecji atlas karmazynowy, biały i czarny, aksamit czerwony i altembas karmazynowy na kilka par sukien, zakupić pierścień ślubny z diamentem za 200 lub 300 czerwonych złotych i wręczyć go posłom, udającym się po narzeczoną do Włoch⁵³⁶. Ponieważ w Polsce nie można było dostać tak kosztownego pierścienia,

wykonanie tego polecenia powierzył Boner swemu sekretarzowi Jostowi Ludwikowi Decjuszowi, wybierającemu się do Wenecji celem zakupu materiałów na uroczystości weselne.

22 VII Konarski z Colonną opuścili Wilno udając się do Krakowa, gdzie przyłączył się do nich Stanisław Ostoróg. Przez kilka tygodni trwały tutaj przygotowania do podróży pod nadzorem kanclerza Szydłowieckiego, dopiero pod koniec sierpnia posłowie polscy z Colonną wyjechali do Ołomuńca, gdzie otrzymali od bawiącego w Wiedniu Decjusza wiadomość, że cesarz właśnie tam przybył. Stanęli nasi posłowie w Wiedniu 13 IX. Powitał ich za większym mostem na Dunaju marszałek dworu Albrecht von Wolfstein w orszaku dostojników. Ponieważ cesarz bawił pod Wiedniem na polowaniu, 15 IX udali się do Wiener Neustadt, gdzie przyjęli ich wysłannicy cesarza i zaprowadzili do zamku na audiencję. Po wejściu posłów do sali audiencjonalnej Maksymilian powstał i kilka kroków wyszedł na ich powitanie, a gdy zaczęli mówić, często dawał znak ręką, aby usiedli i nakryli głowy. Witął naprzód cesarza (stojąc) w imieniu króla polskiego ksiądz Konarski. Odpowiedział mu krótko biskup Triestu, po czym posłowie odczytali i wręczyli cesarzowi listy wierzytelne. Następnie cesarz polecił usunąć z sali niepotrzebnych świadków i zasiadł z posłami do konferencji. Stanisław Ostoróg, który kształcił się w wymowie i stylistyce w Bolonii pod kierunkiem sławnego Filippa Beroalda, przedstawił treść legacji z taką swadą i wytwornością stylu, że wywołał ogólny zachwyt słuchających, którzy otwarcie mówili, że nie ma w Austrii rycerza równie biegle władającego językiem łacińskim. W imieniu cesarza odpowiadał biskup Triestu. Na koniec posłowie, na życzenie Maksymiliana, przedłożyli mu na piśmie punkty swojego poselstwa; dalsze układy odroczone, ponieważ Colonna nie otrzymał jeszcze z Bari pełnomocnictw od ks. Isabelli.

Dopiero 19 IX przybył z Bari po osiemnastu dniach podróży jakiś Hiszpan, dworzanin ks. Isabelli, który przywiózł akt intercyzy, podpisany przez ks. Isabellę i pełnomocnictwa dla Crisostoma Colonna. Tegoż dnia za pośrednictwem Jana Mrakeša przesłali posłowie cesarzowi kopie intercyzy i w niedzielę 20 IX po południu zostali przyjęci ponownie przez cesarza na audiencji. Przede wszystkim prosili Maksymiliana, aby dobra dziedziczne w królestwie neapolitańskim na wypadek śmierci ks. Isabelli zostały przy jej córce. Cesarz zapewnił posłów słowem cesarskim, że co do dóbr dziedzicznych i sukcesji nie może być żadnych wątpliwości, ponieważ te dobra przypadają Bonie po ojcu a nie po matce. Obiecał jednak postarać się, aby owe dobra, chociażby matka temu sprzeciwiała się, po jej śmierci oddano córce. Przyrzekł również przepro-

wadzić to u swego wnuka króla Karola, aby nie pozwolił ks. Isabelli uszczuplać tych posiadłości i dodał: „Gdyby król Sycylii, wnuk i syn nasz, zechciał nam wspomniane dobra ofiarować, pod żadnym warunkiem nie przyjęlibyśmy ich, lecz postaralibyśmy się szczerze o to, aby te dobra do oświeconej pani Bony i jej potomków przyszły jako prawnej, jedynej i prawdziwej onych dziedziczki”. Na koniec zastrzegł się, że nie wydaje mu się słuszne, aby miał co na piśmie królowi obiecywać imieniem ks. Isabelli, ponieważ przebywa ona w obcym państwie, sprawi to jednak, aby wnuk jego, król Karol, dał księżnie nowe przywileje (choć już otrzymała bardzo obszerne), gwarantujące, że po jej śmierci dziedziczne posiadłości przejdą na jej córkę, a to wszystko uczyni jak najwierniej i jak najgorliwiej razem z królem hiszpańskim i sycylijskim. Po otrzymaniu takich zapewnień posłowie, przekonani o dobrej woli i życzliwości cesarza, zadowolili się tą odpowiedzią i w obecności cesarza razem z Colonną podpisali w imieniu mocodawców umowę małżeńską. Cesarz ze swej strony, jako najwyższy opiekun ks. Bony i pośrednik małżeństwa, w imieniu swoim cały układ potwierdził i polecił wystawić odnośny dokument w swej kancelarii. Na koniec posłowie imieniem Zygmunta I zaprosili Maksymiliana na wesele. Cesarz wymówił się koniecznością wyjazdu z Wiednia w ważnych sprawach państwowych, wszelako obiecał albo osobiście, gdy mu czas pozwoli, wziąć udział w uroczystościach ślubnych po przyjeździe Zygmunta I do Krakowa, albo też posłów w swoim zastępstwie wyprawić. Dla dodania większej okazałości poselstwu polskiemu do Włoch wyznaczył jako swoich posłów do ks. Isabelli Agostina Zomenti (Cemen), Mediolańczyka przebywającego wtedy we Włoszech i Sebastiana Sprenza (Sperantiusa), proboszcza brixenńskiego, sekretarza kardynała gurceńskiego, który w kilka dni za posłami polskimi wyjechał.

Próbowali jeszcze posłowie uprosić u cesarza, aby ślub per procura odbył się w Wiedniu i aby cesarz uzyskał od ks. Isabelli poręczenie, że przysła królowa nie zabierze ze sobą do Polski więcej jak trzy Włoszki. Na pierwszą prośbę cesarz odpowiedział, że tak długo zwlekać nie można ze względu na matkę księżniczki, co do drugiej obiecał wprawdzie napisać o tym do ks. Isabelli, ale na prośby Colony tej obietnicy nie dotrzymał. Jeszcze przez kilka dni czekali posłowie w Wiener Neustadt na poręczający dokument cesarza i powrót Colony z Wiednia, który tam udał się dla wymiany pieniędzy nadesłanych z Bari. Do Wiener Neustadt nadeszły tymczasem listy ks. Isabelli, zawierające postanowienie w sprawie wyjazdu Bony do Polski. Isabella życzyła sobie, aby córka odbyła podróż łądem i zatrzymała się w Neapolu, gdzie miały odbyć

się uroczyste zaślubiny per procura, a następnie w Rzymie. To postanowienie nie było po myśli posłów, nie przygotowanych zupełnie na tak wielkie uroczystości. „Dowiedzieliśmy się z opowiadań niektórych Włochów — pisali do króla — że o ile najjaśniejsza pani Bona jest bardzo przystępna (*tractabilis*), o tyle oświecona księżna Isabella posiada umysł bardzo wyniosły i wielki i zechce niewątpliwie uczynić jakieś wspaniałe demonstracje raczej w Rzymie, stolicy świata, przez którą przejeżdżać będzie córka, aniżeli w Umbrii lub Loreto”. Prosimi więc króla o przesłanie im na wszelki wypadek znaczniejszej kwoty pieniędzy i listów wierzitelnych do papieża. Po powrocie Colonna z Wiednia i otrzymaniu dokumentów z kancelarii cesarskiej posłowie rano 24 IX opuścili Wiener Neustadt udając się razem z Colonną w dalszą drogę do Włoch⁵³⁷.

Dokument, gwarantujący obu stronom wierne dotrzymanie umowy zawartej w intercyzie ślubnej, podpisał cesarz 21 IX w Wiener Neustadt. Poręka cesarska brzmiała bardzo uroczyście: „Przeto z własnej woli, z pewną naszą wiedzą i rozważą, powagą naszą cesarską tego rodzaju punkty i artykuły w całości i w części, jak przed nami leżą, przyjęliśmy, ratyfikowaliśmy i zatwierdziliśmy i wszystkim razem i każdemu z osobna pełną moc powagi naszej cesarskiej dodaliśmy, jak to niniejszym, o ile to nas dotyczy i uczynić możemy i powinniśmy, przyjmujemy, ratyfikujemy i zatwierdzamy i moc powyższą i dekret dodajemy, uzupełniając wspomnianą powagą wszystkie i poszczególne braki, tak prawne jak faktyczne, jeśli jakieś istnieją”⁵³⁸. Pomimo pozorów to uroczyste poręczenie cesarza nie posiadało większej wartości odnośnie do zabezpieczenia praw Bony do sukcesji w lenno po śmierci matki. Najwyższym panem zwierzchnim posiadłości neapolitańskich ks. Isabelli był król hiszpański i neapolitański Karol, w jego tylko mocy było więc należyte zabezpieczenie praw Bony do spadku po matce. Wprawdzie Karol po objęciu rządów w przywileju nadanym ks. Isabelli 30 VIII 1516 r. zatwierdził ją w posiadaniu dziedzicznym lenn neapolitańskich i przyznał jej we wszystkich posiadłościach sądownictwo trzeciej instancji, jednakże wbrew przyrzeczeniom cesarza Maksymiliana nie rozszerzył później tego nadania na Bonę i jej męża; mając skutkiem tego wolne ręce mógł po śmierci ks. Isabelli zasekwestrować jej posiadłości, co też w rzeczywistości uczynił⁵³⁹. Nie przypuszczali nawet podobnej możliwości posłowie polscy i w przekonaniu, że jak najlepiej załatwili powierzone sobie sprawy, przybyli do Wenecji 8 X, połączywszy się w drodze z posłem cesarskim Sebastianem Sprenzem. Z Wenecji, gdzie 10 X złożyli im wizytę przedstawiciele Signorii, po zaopatrzeniu się w paszporty

i wysłaniu morzem swych rzeczy na południe, sami łądem 14 X przez Marchię i Loreto udali się do Barletty i tutaj otrzymali niespodziewaną wiadomość, że ks. Isabella z córką tuż przed ich przybyciem wyjechała z Bari⁵⁴⁰.

Zygmunt I, otrzymawszy w listopadzie od posłów zawiadomienie o ich przybyciu i wyjeździe z Wenecji, przyjął na podstawie ich obliczeń, że ks. Bona może stawić się w Wiedniu około 1 stycznia. Mianował zatem jako posłów do Wiednia na przyjęcie królowej biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego, kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego i Łukasza Górkę, kasztelana poznańskiego, generalnego starostę Wielkopolski, dając im rozkaz, aby razem z Ostrorogiem i Konarskim zaślubili w Wiedniu per procura ks. Bonę, o ile by we Włoszech jeszcze nie była poślubiona⁵⁴¹. Za radą Tomickiego, który obawiał się, aby przeciwnicy małżeństwa króla z poręki cesarza jeszcze w ostatniej chwili nie wysunęli jakichś trudności, król dopiero 11 XI z Wilna rozpiął listy do senatorów donosząc im o przebiegu układów małżeńskich i swym postanowieniu poślubienia Bony, „ponieważ — jak pisze — poza tym jednym, że nie jest wnuczką cesarską, pod każdym względem przewyższa inne kandydatki i już poprzednio niektórzy senatorowie ją za najgodniejszą uznali”⁵⁴².

Od wyjazdu posłów z Wenecji nie miał król od nich dalszych wiadomości, co go bardzo niepokoiło, postanowił przeto zbliżyć się do Polski i 3 XII wyjechał z Wilna. W drodze do Krakowa polecił wyznaczonym do Wiednia senatorom wstrzymać się z wyjazdem, ponieważ nie spodziewał się, aby ks. Bona, czy to z winy posłów, czy też jej matki, mogła przybyć do Wiednia przed wielkim postem⁵⁴³. Obawy króla nie były płonne. Po otrzymaniu w Barletcie tak niemiłej dla siebie wiadomości o wyjeździe ks. Isabelli do Neapolu, posłowie polscy dla uzyskania bliższych wyjaśnień pospieszyli do Bari, gdzie stanęli 5 XI. Trzy mile włoskie przed miastem wyszedł na ich spotkanie gubernator Bari w towarzystwie dostojników, szlachty i tłumów mieszczanstwa, okazujących wielką radość z powodu zaślubin ich młodej pani z tak potężnym królem. W przejeździe przez miasto posłowie podziwiali zamek baryjski i wielką ilość nagromadzonej tam artylerii. Szczególny zachwyt wzbudziły w nich potężne bastiony zewnętrzne, wzniesione naokoło zamku przez ks. Isabellę. „Ta kobieca budowla — pisali do króla — o wiele przewyższa ową dawną cesarską (cesarza Fryderyka II) i może słusznie ten zamek być zaliczony pomiędzy pierwsze twierdze tego królestwa”. Zaprowadzono posłów naprzód do bazyliki św. Mikołaja, skąd po odprawieniu modłów u grobu św. Mikołaja udali się do wyznaczonego na ich

mieszkanie pałacu, położonego w pobliżu zamku, wśród tłumów ludu wznoszącego okrzyki: „Viva, viva Polonia!”. Wkrótce otrzymali potwierdzenie wiadomości, że ks. Isabella postanowiła nie wcześniej wysłać córkę do Polski aż dopiero z wiosną.

Księżna wybrała się do Marigliano, miejscowości położonej o 10 mil od Neapolu, będącej własnością jej wszechwładnego ulubieńca Giosuego Ruggiero; obawiała się bowiem, aby posłowie polscy nie wymusili na niej zezwolenia na dokończenie układów w Bari i wysłania jej córki wczesną zimą do Polski, dlatego też wyjechała co prędzej, zanim posłowie przybyli do Bari⁵⁴⁴. Już 1 X zawiadomiła kardynała Ippolita d'Este o swym zamiarze wyprawienia córki dopiero na wiosnę i prosiła go, aby wstrzymał się do tego czasu z swym wyjazdem do Węgier i podjął się odprowadzenia jej córki do Polski dla uświetnienia swą osobą uroczystości weselnych⁵⁴⁵. Pisali przeto posłowie pierwszą pocztą z Bari do księżnej matki, uzalając się, że wbrew wszelkim oczekiwaniom zarówno cesarza jak króla polskiego tą swoją podróżą do Neapolu opóźnia odjazd ks. Bony; dodali, że spóźnienie to przyniesie wielkie wydatki królestwu polskiemu, w którym starodawnym zwyczajem wszystkie wesela zawsze odprawiają się w zapusty, na który to czas cesarz, król Karol i wszyscy sąsiedni panujący już byli zaproszeni; prosili na koniec, aby do gorących życzeń króla polskiego skłonić się zechciała i wyznaczyła ostatecznie dzień, w którym ks. Bona ma wyruszyć w drogę. Ks. Isabella odpisała, że rzeczy tak daleko zaszły, że koniecznie musi jechać do Neapolu, gdzie przyzwoiciej i godniej dla czci jej i córki wszystko się odprawi. Z tych powodów usilnie prosiła, by posłowie jak najrychlej pospieszyli do niej do Marigliano i stamtąd wraz z nią udali się do Neapolu, zapewniając, że ta podróż żadnej zwłoki nie spowoduje, a wiele sławy królowi polskiemu przyniesie. Co do wyjazdu księżniczki ten wcześniej nie może nastąpić jak około 10 XII. Poręczyła to osobnym patentem, własnoręcznie przez siebie podpisanym, w którym przyrzekła uroczystie, że jej córka koło 10 XII wyruszy w drogę, co również potwierdził jeden z posłów cesarskich, bawiący przy boku księżnej. „Otrzymawszy te dwa patenty — usprawiedliwiają się posłowie królowi — musieliśmy macierzyńskiemu folgować afektowi i 12 XI, w którym to dniu prawie mogliśmy z narzeczoną do W. Królewskiej Mości powrócić, musieliśmy wyruszyć z Bari i od Adriatyckiego do Śródziemnego Morza przez trudne do przebycia góry szerokość całych Włoch przemierzyć”. 20 XI przybyli do Marigliano, o cztery mile od tej miejscowości w miasteczku Noli powitani przez posła cesarskiego Agostina Zómenti. Przyjęto ich w Marigliano bardzo uprzejmie, lecz bez żadnych ceremonii,

gdyż księżna matka gotowała się do wyjazdu do Neapolu. Posłowie powitali księżnę i przysięgali królowę tylko w swoim imieniu (jak im to z góry zalecono) żadnej wzmianki o cesarzu ani o królu polskim nie czyniąc, gdyż odprawienie poselstwa odłożono do czasu po uroczystym wjeździe do Neapolu. Zastali ks. Bonę razem z pannami dworu ubrane w bieli z powodu jakiegoś uczynionego ślubu. Tegoż dnia po śniadaniu ks. Isabella z córką i całym dworem wsiadła na koń i posłowie odprowadzili ją do pałacu w Poggio Reale pod samym Neapolem, wspaniałej rezydencji królewskiej zbudowanej przez króla Alfonsa II, sami zaś nocowali w pobliżu, aby nazajutrz wziąć udział w uroczystym wjeździe do stolicy.

Włosi w epoce Odrodzenia lubowali się w uroczystościach, w których główną rolę odgrywał sam pochód. Każdy taki pochód uroczysty, zwłaszcza mający gloryfikować jakieś ważniejsze zdarzenie, najczęściej przybierał charakter rzymskiego triumfu. Ks. Isabella nie pominęła też sposobności, ażeby urządzić triumfalny wjazd swej córki do dawnej stolicy królestwa jej przodków. Nazajutrz więc w sobotę 21 XI około godziny czwartej po południu tłumy ludzi wypełniły ulice, balkony i okna domów wzdłuż drogi od bramy miejskiej, przez którą miał się odbyć uroczysty wjazd ks. Bony do Neapolu. Naprzód ukazało się 60 koni podwodnych ze stada ks. Isabelli, nakrytych kapami białymi z czarnym obramowaniem, prowadzonych za uzdy przez masztalerzy, ubranych w kurty i spodnie tej samej barwy. Szło za nimi 18 mułów dźwigających 36 skrzyń z drzewa, bogato rzeźbionych w czerwone arabeski na tle złotym, z herbami Aragonów i Sforzów, roboty neapolitańskiej, pokrytych bogatymi makatami, w których mieściła się wyprawa ślubna Bony. Następnie jechało na najpiękniejszych koniach rasy hiszpańskiej dwunastu paziów, sześciu w jedwabnych białych z czarnem sukniach, sześciu przybranych w czarny adamaszek; za nimi prowadzono 18 koni, jednego muła i jednego dzianeta (lekkiego wierzchowca) wysokiej wartości, pokrytych kapami czerwonymi ze złotymi frędzlami, w rzędach błyszczących od złota i srebra. W dalszym ciągu postępowało 60 jeźdźców, tj. orszaki czterech posłów w strojach narodowych, „ubranych po węgiersku w bardzo dziwny sposób” (jak mówi kupiec i kronikarz Passero), a za nimi tłum książąt, hrabiów, baronów i innej utytułowanej szlachty, jakich zdaniem naszych posłów „żadne inne królestwo w takiej obfitości nie posiada, a którzy wszyscy dla służby i uczczenia najjaśniejszej królowej zjechali się”.

Z kolei ukazali się członkowie rady królestwa neapolitańskiego (Sacro Consiglio) z wicekrólem Raimondem di Cardona na czele, potem sześciu dostojników dworu ks. Isabelli w brokateli ze złotymi łańcuchami na pier-

siach: podskarbi Giosue de Ruggiero z synkiem dwunastoletnim, Giovanni Vincenzo della Marra i Riccio della Marra (w pąsowych aksamitnych szatach, haftowanych w czarne desenie), Alfonso Gualandi i Giovanni Alfonso Pizzoli. Tuż koło ks. Bony jechało czterech posłów, dwóch cesarskich i dwóch polskich: Agostino Zomenti z przydanym mu dla honoru Andrea Matteem Acquaviva ks. Atri i obok niego Sebastian Sprenz z towarzyszącym mu ks. Fabrizioem Colonną (ojcem Vittorii), dalej Stanisław Ostroróg z księciem Montalto Ferrantem d'Aragona. Ostroróg wystąpił we wspaniałym polskim stroju: „tyle błyszczało na nim złota jak i na koniu, że ledwie mógł unieść”, powiada Passero, a same klejnoty na jego czapce oceniano na 50 tysięcy dukatów. Ks. Konarski w czerwonym ubraniu jechał po prawej ręce Bony obok posła cesarskiego, wicekról neapolitański Raimondo di Cardona zajmował miejsce po lewej stronie. Oczy wszystkich skierowane były na ks. Bonę. Siedziała z taką gracją na przepysznym białym dzianecie, że zdawało się naszym posłom, że widzą „jakąś nimfę lub fantastyczną boginię”. Przybrana była w strój królewski, suknię ze złotej lamy przetykanej w palmy zwycięstwa. Za nią konno jechały matrony i panny, „wyróżniające się liczbą, pięknnością i bogactwem strojów”. Ks. Isabella z powodu żałoby po synu nie brała udziału w tej uroczystości, lecz z małym orszakiem boczną drogą udała się do zamku Castel Capuano, aby powitać gości. Cały orszak skierował się naprzód do kościoła S. Maria del Carmine na Piazza del Mercato, aby pomodlić się, a następnie według dawnego zwyczaju objechał główne ulice miasta przeciągając przed siedzibami szlacheckich „seggi”; o szóstej wieczór stanął w Castel Capuano, gdzie najznakomitsze panie z miasta przybyły złożyć powinszowania przyszłej królowej polskiej⁵⁴⁶.

Przez dwa tygodnie trwały przyjęcia, festyny, bale z muzyką i tańcami. Bona, znakomita tanecznicą, budziła powszechny zachwyt. „Od wielu lat znaliśmy Włochy — pisali nasi posłowie do króla — lecz lepiej tańczącej pani nie widzieliśmy nigdy; sztukę tańca nabywa się bowiem tutaj od mistrzów wielkim sprowadzonych kosztem”. Urządzono szereg wspaniałych publicznych widowisk, których pamięć przechowała się długo jeszcze w następnych pokoleniach. „W tym czasie — jak podaje w życiorysie ks. Isabelli znany nam Costantino Castriota, piszący pod pseudonimem Filonico Alicarnasseo — odbywały się z nadzwyczajnym przepychem i wspaniałością strojów przyjęcia, pamiętne igrzyska (giostre), turnieje, jakich nigdy nie widziano”. Głośne było spotkanie dwóch zapaśników, w którym Neapolitańczyk Cesare Mormile pokonał Santego di Tiechio, uchodzącego za niezwyciężonego. Rozegrano szereg igrzysk konnych przy tłumnym udziale rycerstwa, popisującego się zręcznością

i sprawnością. Największe zainteresowanie wywołało zdobywanie zamku, wzniesionego w tym celu w dzielnicy szlacheckiej Nido, tak zręcznie urządzone, że robiło wrażenie rzeczywistej walki. Przez trzy dni trwały szturmy przy użyciu machin oblężniczych i podkopów, aż wreszcie zamek, obrócony w gruzy, został zdobyty po zaciętych walkach, w których brała udział jazda i piechota, a wyróżniła się szlachta neapolitańska i żołnierze hiszpańscy swoją brawurą i odwagą⁵⁴⁷. 23 XI na uroczystej audiencji w Castel Capuano przyjęci zostali posłowie cesarscy, którzy złożyli życzenia w imieniu cesarza, przy czym Sprenz miał długą i pompatyczną mowę na cześć Zygmunta I. W trzy dni później miał posłuchanie sam tylko kasztelan Stanisław Ostroróg, gdyż ks. Konarski zachorował na tak ciężką febrę, że do końca grudnia nie mógł jeszcze całkiem odzyskać zdrowia. Zapewne Ostroróg wygłosił przy tej sposobności tę mowę, nadzwyczaj wytworną i wyróżniającą się klasycznym stylem łacińskim, jaką ułożył dla posłów jeszcze w Krakowie znakomity łacinnik Andrzej Krzycki⁵⁴⁸.

Na koniec 6 grudnia, w dzień św. Mikołaja, patrona Bari, odbyły się uroczyste zaślubiny Bony per procura w zamku Castel Capuano. Zamek przybrał odświętny wygląd. Mury jego pokryły kosztowne tkaniny i dywany, wielką salę zamkową udekorowano jak najwspanialej. Naokoło ścian umieszczono pozłacane tarcze herbowe, a pośrodku herb króla Karola pomiędzy dwoma postaciami, przedstawiającymi Sprawiedliwość i Umiarkowanie. Na drewnianych półkach, obitych zapewne kosztownymi materiałami, wystawiono zastawę srebrną. W głębi sali na podwyższeniu, pod niebieskim baldachimem w złote gwiazdy z herbami Bony i Zygmunta I w pośrodku, umieszczono tron królowej. Zasiadła na nim Bona w sukni błękitnej z weneckiego atlasu, naszywanej blaszkami z kutego złota w kształcie uli. Tegoż samego koloru miała czapeczkę nasuniętą na tył głowy, przybraną również w złote ule. Wartość tej sukni oceniano na siedem tysięcy dukatów. Obok ustawił się dwór żeński w czerwonych jedwabiach i brokatach z białymi falbankami (kolory Bony). Kierownictwo całej uroczystości objął Prospero Colonna. Ubrany był w długi wierzchni kaptan z jedwabiu i czarnego adamaszku, pod spodem miał ubiór czarny aksamitny, okładany futrem z wyder. Utrzymaniem porządku zajął się Giovanni Vincenzo Carafa markiz di Montesarchio. W sieni zamkowej przy trzech bramach ustawiono straż, aby chroniła gości przed natłokiem ciekawych z miasta i złodziejami. Około godziny dziesiątej rano zaczęli pojawiać się goście. Pierwszą damą dopuszczoną do ucałowania ręki królowej była wdowa po zmarłym we Francji kamerlengu króla Federica, Antoniu Grisone, z domu Tomacello, która przybyła z córką i synową. Panie

te ubrane były w suknie z brokatu, „berne” (lekki płaszczyk przypięty do jednego ramienia) ze szkarłatnego jedwabiu, podbity białą taftą, jako nakrycie głowy miały jedwabne czapeczki: jedna z nich przybrana była w bukiety kwiatów z kutego złota na złotych sznurach, druga niebieskim jedwabiem z naszywanymi złotymi literami; także rękawy sukien spięte były złotymi sznurami. Na piersiach miały ciężkie złote łańcuchy. Towarzyszyli im dwaj panowie: Giovanni Antonio Carafa, zięć pani Grisone i jego ojciec Giovanni Vincenzo Carafa. Obaj mieli wierzchnie ubrania (sajany) z czarnego aksamitu w czerwone wyłaczane wzory, pod spodem czarne jedwabne kabaty, obszyte rysiami lub wydrą.

Przed południem zaroily się sale od przybywających gości. Przyglądający się tej uroczystości kupiec neapolitański Giuliano Passero opisał szczegółowo stroje zaproszonych na uroczystości ślubne, dając nam barwny obraz panującej wówczas mody. Oto np. kilka strojów pań. Isabella Gualandi, siostra Alfonsa, małżonka Giovan Alfonsa Pizzoli wystąpiła w sukni z srebrnej lamy, przybranej kamykami z kutego złota. Siostry Gonzaga, Dorotea Acquaviva margrabina Bitonto i Susanna hr. Collesano, żona Pietra di Cardona, wielkiego admirała Sycylii, miały gufrowane suknie z czarnego jedwabiu, „berne” z czarnego aksamitu i także czapeczki. Sidonia Caracciolo, żona Alfonsa de Cardines, margrabina Laino, przybyła w sukni ze szkarłatnej mory w szachownicę z gałązkami haftowanymi jedwabiem i złotem, podobnie jak i czapeczka. Żona pańa Velarda Piscicelli ubrana była w brokatową suknię, miała złoty łańcuch na szyi i czepec z czarnego aksamitu z złotymi liśćmi. Wicekrólowa Isabella Requesens, małżonka Raimonda di Cardona, przyjechała w towarzystwie Leonory Piccolomini ks. Bisignano i orszaku pań, na koniu pokrytym brokatowym czaprakiem z złotymi frędzlami, w sukni częściowo z lamy złotej, częściowo srebrnej, obszytej złotymi muszelkami św. Jakuba z Compostelli (symbol pielgrzymów do grobu tego świętego). Wprowadził ją na salę Don Fernando d'Alarcon, wicekról Kalabrii. Przyjechała również Vittoria Colonna, margrabina Pescary, na koniu pokrytym karmazynową aksamitną kapą obramowaną złotem i srebrem, w sukni z karmazynowego brokatu i aksamitu, ozdobionej gałązkami z kutego złota; jako nakrycie głowy miała złotem przetykany czepeczek i beret z karmazynowego jedwabiu, przybrany podobnie jak i pas złotymi gałązkami. Koło niej kroczyło sześciu lokai w żółtych i błękitnych szatach jedwabnych, a orszak jej stanowiło sześć pań w jasnoblękitnych sukniach⁵⁴⁰. Wśród znakomitych pań warto jeszcze wymienić Costanzę d'Avalos ks. Francavilla, Lucrezję Scaglione, żonę Paola Carafy, protektorkę uczonych i artystów, opiewaną przez poetów dla swej urody i szlachetnego charakteru, oraz sławną pięk-



Leonardo da Pistoia

Rzym, Galleria Doria

Giovanna d'Aragona, żona ks. Ascania Colonna



A. de Predis

Wiedeń, Kunsthistorisches Museum

Bianca Maria Sforza, żona ces. Maksymiliana

ność ks. Giovannę d'Aragona, córkę księcia Montalto Ferrantego d'Aragona (na głowie miała złoty czepiec i czapczkę z białego jedwabiu z złotymi literami, obszytą wielkimi perłami z rubinem pośrodku).

Również bogate były stroje panów: wierzchnie kaftany z aksamitu lub wzorzystej brokateli, spodnie kabaty z jedwabiu obłożone futrem, ciężkie złote łańcuchy na piersiach z medalami, różne nakrycia głowy, jak złote czepce, berety itp. Tak np. Tommaso Carafa przywdział sajan z brokatu, kabat płowego koloru podbity czarnym aksamitem, na głowie miał bogaty lity czepiec, a na nim czapkę z czarnego aksamitu z pięknym złotym medalem. Wicekról di Cardona przyjechał na mule wspaniale przybranym, w stroju hiszpańskim, kaftanie z litej materii w desenie z liści, obłożonym futrem z wydry. Zależnie od stanowiska, zaproszonym gościom towarzyszyły mniejsze lub większe orszaki dworzan. Powoli zgromadziła się w salach zamkowych niemal w komplecie najwyższa arystokracja królestwa neapolitańskiego, reprezentowana przez najznakomitsze rody: Aragona, Sanseverino, Carafa, Piccolomini, Caracciolo, Colonna, Balzo, Acquaviva, Avalos i in.

Dopiero około godziny czwartej po południu przystąpiono do ceremonii zaślubin. Na salę weszło sześciu biskupów w kapach, wśród nich arcybiskup Taranto ks. Poderico. Przybyli już posłowie: Stanisław Ostroróg w towarzystwie Andrey Mattea Acquaviva ks. Atri, ks. Konarski z Belisariem Acquaviva ks. Nardo i Sprenz w asyście młodego Giovanniego Acquaviva margrabiego Bitonto. Konarski w asyście biskupów dopełnił aktu ślubnego, Bona i Ostroróg wypowiedzieli formułę sakramentalną, po czym kasztelan włożył na palec Bony złoty pierścień z wielkim diamentem zwanym „gwiazdą”, z napisem w otoku: „Benedicat te Deus et crescere faciat in gentem magnam”. Ostroróg ucałował swoje dwa palce u prawej ręki, przyłożył je do czoła królowej i znowu palce swe ucałował, a w końcu złożył głęboki ukłon. Następnie sędzia i notariusz odczytali intercyzę ślubną przed wicekrólem. Bona uszczęśliwiona ucałowała swe damy dworu, po czym wszyscy obecni składali hołd nowej królowej i życzenia z powodu zaślubin. Po ukończeniu ceremonii obnosiła służba dwieście mis z „konfektami” (słodyczami).

Zanim rozpoczęła się właściwa uczta weselna, otwarto podwoje do komnat, gdzie na stołach pokrytych makatami wystawiona była wyprawa ślubna Bony, która wzbudziła powszechny zachwyt zwiedzających. „Pokazywano niezliczonym rzeszom szlachty tego królestwa — pisali o tym posłowie do króla — wyprawę ślubną, jakiej może żadna królowa tego wieku do domu męża nie wniosła. W niej jednak złota i srebra nie ma wiele. Kredens bowiem nie nader bogaty i pasy złote raczej piękną robotą

niż wagą złota wyróżniają się, a cały przepych polega na wielkiej ilości bardzo cennych szat". Mamy dwa opisy wyprawy ślubnej Bony: jeden bardziej szczegółowy, sporządzony przez Giuliana Passero, drugi przez Decjusza, znacznie ogólniejszy, ale uzupełniający tamten w niektórych szczegółach⁵⁵⁰. Inwentarz wyprawy rzuca światło na ówczesne stroje, mody, charakter elegancji, ponadto pozwala zapoznać się z wysokim poziomem kultury materialnej i estetycznego smaku, jaki panował na dworach włoskich epoki Odrodzenia.

Wyprawa Bony wyróżniała się, zgodnie z duchem wieku, artystycznym wykonaniem i niezwykłym bogactwem w bieliznie, ubraniach, kotarach, oponach, obiciach pokojowych i na to głównie zwrócił uwagę Passero, pomijając kosztowności, naszyjniki, łańcuchy, drogie kamienie itp., co znowu więcej interesowało Decjusza. Passero zaczyna swój opis od bielizny. Bona otrzymała 20 par prześcieradeł, wszystkie haftowane jedwabiem w różnych kolorach: białym, czarnym, pasowym, żółtym, a to w różyczki, kotwice, lilie, strzały; część z nich była z cienkiego płótna holenderskiego, bardzo ozdobna, z brzegami haftowanymi złotem na przemian z różnokolorowymi jedwabiami w liście, węzły, pióra, faliste rysunki. Koszul miała 115 (12 nocnych), przeważnie z płótna holenderskiego, z różnokolorowymi haftami na rękawach i wykroju szyi, m. in. 20 z płótna „orletta”, haftowanych jedwabiem i złotem, 17 z płótna flamandzkiego „cambrai” w pasy złote i dwie z złotogłowiu, które przeznaczone były dla Zygmunta I. Piękne hafty zdobiły dwanaście szlafroków, sześć dla królowej z płótna „cambrai”, wyszywanych złotem i pasowym, zielonym i błękitnym jedwabiem, sześć dla króla z płótna „orletta”, z bogatymi pasami ze złota i różnokolorowego jedwabiu. Podobnie ozdobionych było 120 chustek do nosa z cienkiego płótna, miały bowiem brzegi obszyte złotem i różnokolorowym jedwabiem; 20 sztuk ręczników sporządzonych było z płótna „orletta”.

Do toalety wytwornej pani należały drogocenne i artystycznie wykonane czepece, tzw. „scuffie”. Passero naliczył ich w wyprawie Bony aż 96, w tym dla króla 36 czepeców z płótna „cambrai” lub „orletta”, haftowanych złotem i różnokolorowymi jedwabiami, a dla użytku królowej 20 wyszywanych na przemian jedwabiem i złotem oraz 40 haftowanych różnokolorowym jedwabiem. Oprócz czepeców jako nakrycie głowy służyły kapelusze, a raczej czapeczki zwane „beretti”, zazwyczaj z podobnej materii co suknie; jeśli więc suknia była paradną, naszywaną złotymi blaszkami i różnego rodzaju kosztownymi ozdobami, takie same ozdoby miało nakrycie głowy. Oto ich spis według Passera: 10 czapecek z pasowego jedwabiu z ozdobami z kutej złotej blachy i złotymi sznurami,

15 z niebieskiego jedwabiu, 12 z czarnego aksamitu, 24 z jasnożółtego aksamitu, białego i czerwonego jedwabiu, a wszystkie bogato przybrane blazkami z kutego złota i złotymi sznurami. Czapeczki te bardzo podobały się Decjuszowi, szczególnie jedna, bardzo kosztowna, zwróciła jego uwagę: „nakrycie głowy ozdobione czterema ostrymi diamentami i jednym gładkim w kształcie serca, tyłuż rubinami i siedemdziesięciu perłami nadzwyczajnej piękności”.

Jeśli nakrycia głowy przedstawiały już niemałą wartość, cóż dopiero mówić o bogactwie sukien, których Bona miała dwadzieścia jeden. Ubrania te, kosztowne prawie jak klejnoty, były ciężkie, o grubych wypukłych haftach, przeładowane złotem i srebrem, z materii przeważnie litych. Np. suknia z brokateli okładana czerwonym aksamitem, pokryta siatką z kutego srebra, ze srebrnymi frędzlami, inna z ciężkiej brokateli wzorzystej w rysunek strusich jaj, z okładem z czerwonego aksamitu, inna znów z litej brokateli, obszywana czerwonym jedwabiem i aksamitem, miała rękawy obłożone gronostajami. A oto kilka sukien z lżejszych materii: z białego jedwabiu przetykana złotem; z czarnego i zielonego aksamitu przetykana złotem; pasowa aksamitna ze złotymi sznurami; niebieska jedwabna obszyta złotem i haftowanymi kwiatami jaśminu z grubych złotych nici; z srebrnej lamy z złotym galonem; z czerwonego jedwabiu z brzegiem u dołu z brokateli i z falbanami z białego jedwabiu; z materii przetykanej złotymi i czerwonymi nićmi, przybrana białym jedwabiem i czarnym aksamitem. Do najkosztowniejszych należały dwie suknie, których wartość oceniano po kilka tysięcy dukatów: pierwsza z nich z ciężkiej czerwonej materii z naszytymi dębowymi liśćmi z kutego złota pomiędzy pasami srebrnymi, druga to znana nam suknia, którą Bona przywdziała na uroczystość zaślubin.

Z sprzętów domowych otrzymała Bona sypialnię. Składało się na nią wielkie łoże małżeńskie z rzeźbionego i pozłacanego drzewa z kolumnami, z czterema materacami pokrytymi niebieskim jedwabiem, poduszką haftowaną srebrem i jedwabiem w symboliczny rysunek przedstawiający książki, kołdrą obszytą złotym galonem. Baldachim, czyli podniebie (travacca), było z jedwabiu, aksamitu czarnego i atlasu białego również ze złotym galonem, biegnącym w zygzaki. Do łoża należały 23 różnego rodzaju kotary, które przyczepiano do baldachimu. Były między nimi skromniejsze, z płótna holenderskiego z haftami z czerwonego jedwabiu, inne wyszywane czarnym, żółtym i czarnym, niebieskim i czerwonym jedwabiem w kotwice, róże, strzały, z złotymi galonami; były i kosztowniejsze, jak np. podbita białym jedwabiem z litej ciężkiej materii mieszanej z czarnym jedwabiem, oraz z srebrnej tkaniny tkanej w stylizowany owoc

karczocha, z złotym brzegiem, na podszewce z czerwonego jedwabiu. Do najwspanialszych zaliczały się dwie złote kotary: jedna haftowana złotem, druga z domieszką przędzy niebieskiej i grubych złotych haftów. Dwa dywaniki przed łóżko z płótna „cambrai” miały brzegi obszyte złotą koronką. Do urządzenia sypialni należało jeszcze 18 kołder różnokolorowych, 12 z brokatu, a 6 z tafty, między nimi jedna z haftem o motywach tureckich.

Urządzenie jadalni stanowił tzw. kredens, który nie był bardzo obfity. Należały do niego: srebrny stół, dwa wielkie dzbany z miednicami, ozdobione płaskorzeźbami, jeden srebrny dzban na wodę z misą, 6 wielkich filiżanek, 12 wielkich półmisek, 12 talerzy płytkich, 24 talerzy głębokich „alla francese”, solniczka „królewska”, puzdro na serwety, łyżki i widelce, cztery wielkie lichtarze, dwie wielkie flasze, jeden ceber (wszystko ze srebra), wreszcie czara złota przeznaczona na podarunek dla króla. 64 obrusów z cienkiego płótna holenderskiego miało hafty częściowo z różnokolorowego jedwabiu, częściowo ze złota.

Osobny dział wyprawy stanowiły obicia komnat. Książęta włoscy Odrodzenia dbali o jak najpiękniejszą dekorację ścian, a cenniejsze obicia wypożyczano sobie wzajemnie na ważniejsze uroczystości. Nowa moda, która przysłała z Hiszpanii, wprowadziła obicia ścian z wyłaczanej złoczonej skóry (kordybanu). Miała więc Bona aż 48 takich zwojów skórzanych, w tym 36 wyłaczanych w deseń przedstawiający strusie jaja, do obicia czterech pokoi oraz 16 podobnych (z motywem karczocha) na dwa pokoje. Nie brakło oczywiście i makat jedwabnych: 36 mniejszych sztuk do dwóch pokoi i osiem wielkich z jedwabiu niebieskiego w pasy żółte do dekoracji dwóch pokoi. Ponadto były jeszcze cztery obicia z brokateli białej i amarantowej do jednego pokoju. Decjusz wspomina także o makatach tureckich. Do tego działu należało jeszcze osiem większych arrasów roboty flandryjskiej, przedstawiających dzieła Miłosierdzia, z czterema portierami do okien; wszystko to, przeznaczone do dekoracji dwóch komnat, kosztowało 1.000 dukatów.

Zabrała ze sobą Bona również urządzenie kaplicy domowej: obrus na ołtarz, haftowany grubym złotem, z Trzema Królami na podbiciu z czarnego aksamitu i w pośrodku z Chrystusem z kutego złota, mszał pergaminowy ze złoczymi miniaturami, oprawny w aksamit ze srebrnymi złoczymi okuciami, ornat z białego jedwabiu i złotogłowiu jak i obrus na ołtarz, dwa wielkie świeczniki i Agnus Dei z masywnego srebra, naczynia na wodę święconą, jeden kielich i patynę z złoczonego srebra, kadzielnicę z puszką na kadzidło, srebrne ampułki na wodę i wino. O kosztownościach wspomina Decjusz niestety bardzo ogólnie: „Następnie

bardzo wiele złotych pasów, naczynka złote, które nazywają „pater noster”. Pomijam naczynia na przechowywanie perfum, bardzo kosztowne zwierciadła, co wszystko nie udane, ale z czystego złota sporządzone. Ponadto przepiękne i bardzo różnorodne ozdoby na szyję”. Ta prawdziwie królewska wyprawa miała kosztować pięćdziesiąt tysięcy dukatów.

Po zwiedzeniu wystawy, zaproszeni goście zasiedli około godziny szóstej wieczorem do uczt weselnej, która przeciągnęła się do trzeciej nad ranem. Przy honorowym stole zajęli miejsca obok Bony i Isabelli posłowie cesarscy i królewscy oraz najwyższe osobistości z arystokracji neapolitańskiej. Na stole przed królową urządzono mały wodotrysk z pachnącej wody. Menu było bardzo urozmaicone, nie więc dziwnego, że uczta trwała przeszło osiem godzin. Oto spis potraw sporządzony przez Passera, w tej kolejności, jak je podawano: Nugat z orzeszków z serem śmietankowym, przybrany marmoladą z różnych owoców. Sałaty i galareta z mięsa. Sztuka mięsa z białym sosem i musztardą. Pieczone gołąbie. Pieczeń wołowa z winnym sosem przyprawionym zapachami lub z octowym sosem. Francuskie ciasto nadziewane serem. Dziczyzna gotowana z przyprawą po węgiersku. Paszteciki z mięsa. Pawie duszone we własnym sosie. Ciasteczka florenckie. Pieczeń z dziczyzny z białymi kluskami, które złośliwie nazywano „dławiksięzy” (strangolapreti), dlatego że się nimi zajadali księża neapolitańscy. Gałeczki z mięsa. Zupa „nauma”, pieprzna, która miała być potrawą polską. Bażanty pieczone. Serowy słodki placek, potrawa hiszpańska (almongiavare), może prototyp naszego serowego placka, używanego w Krakowskim, dokąd mógł przyjeść razem z Boną. Kapłony okładane słoniną. Galareta mięsna w garnuszkach. Króliki we własnym sosie. „Guanti”, weselna potrawa neapolitańska z zawijanego ciasta francuskiego z cukrem i miodem wewnątrz. Kuropatwy okładane małymi kwaskowatymi jabłuszkami i konfiturą z pigw. Ciasteczka z ryżu z winem. Obwarzanki i płaskie nadziewane ciasteczka na wszystkie stoły, a na stół królowej smażone kasztany ułożone w szachownicę. Na końcu uczt roznoszono tzw. „nevole”, starożytną potrawę neapolitańską z delikatnego ciasta posypanego cukrem. Do tego podawano białe wino gotowane z miodem i korzeniami (procassa). Podczas uczt obnoszono pachnącą wodę do umywania rąk.

Jeszcze przez trzy dni trwały festyny i bale, a w przerwach odbywały się układy posłów polskich z księżną matką w sprawie wyjazdu Bony do Polski i wykonania intercyzy ślubnej. Akt intercyzy, wystawiony w uroczystej formie w dniu ślubu 6 XII i podpisany przez ks. Isabelłę, normował wzajemne obowiązki obojga małżonków⁵⁵¹. W imię Przenaj-

świętszej Trójcy, Najświętszej Marii Panny i św. Mikołaja z Bari zawarta została umowa między ks. Isabellą i Zygmuntem I w sprawie małżeństwa Bony. W akcie wyraźnie zaznaczono, że sprawcą i pośrednikiem tego małżeństwa był cesarz Maksymilian. Poszczególne punkty układu były następujące: Zygmunt obiecuje pojąć Bonę za prawną małżonkę, a Isabella ręczy za to, że Bona przyjmie go za swego małżonka i będzie go kochała i szanowała, jak nakazują przepisy Kościoła katolickiego. Isabella daje swej córce w posagu sto tysięcy dukatów z czystego złota i dobrej wagi, z których 50.000 wypłaci zaraz po przyjeździe Bony do Krakowa, a drugą połowę w ciągu dwu lat, licząc od terminu konsumacji małżeństwa, w ratach rocznych po 25.000 dukatów za pośrednictwem bankierów weneckich; ponadto Bona otrzyma wyprawę, odpowiadającą jej godności, w szatach, jedwabiach, płótnach, klejnotach, naczyniach ze złota i srebra itp., wartości co najmniej 50.000 dukatów. Wszystkie dobra nieruchomości ks. Isabelli, tak lenne jak i prywatne, przechodziły w spadku na Bonę jako uniwersalną spadkobierczynię ruchomego i nieruchomego majątku matki i od tej pory nie mogły być sprzedane, darowane, odstąpione lub uszczuplone bez wiedzy i zgody Bony i Zygmunta I. Ks. Isabelli przysługiwało tylko dożywocie na tych dobrach. Nadto księżna matka zobowiązuje się posłać córkę własnym kosztem morzem czy drogą lądową do Krakowa. Dla tym pewniejszego zabezpieczenia praw sukcesji Bony zastrzeżono w umowie, że ks. Isabella uzyska od króla Karola przywilej zatwierdzający córkę w posiadaniu dóbr nieruchomości matki. Ze swej strony Zygmunt I obiecuje dać żonie oprawę w dochodach z miast, miasteczek, zamków i wsi, które zawsze wyznaczano na oprawy królowych polskich, wartości 200.000 dukatów. Gdyby Zygmunt I zmarł przed Boną, czy zostawi po sobie potomstwo, czy też nie, królowa będzie korzystała z dochodów wyżej wspomnianych do końca życia bez żadnych ograniczeń w swych prawach. Na wypadek powtórnego wyjścia za mąż lub wyjazdu za granicę będzie mogła zarządzać przez urzędników, obywateli polskich nadanymi sobie posiadłościami i pobierać z nich dochody, póki nie zostanie jej spłacona suma posagowa i oprawy, zarazem będzie jej wolno wywieźć ze sobą za granicę wyprawę i ruchomości, jakie wówczas będą w jej posiadaniu. W razie wcześniejszej śmierci żony Zygmunt I nie może być zniewolonym do zwrotu posagu, według dawnego zwyczaju, zwalnającego królów polskich od tego obowiązku. Niedotrzymanie warunków intercyzy z jednej lub drugiej strony pociągało za sobą karę umówioną 200.000 dukatów, której podlegała strona naruszająca tę umowę. Na koniec Zygmunt I zobowiązuje się zaraz po konsumacji małżeństwa wystawić

przywilej zabezpieczający oprawę żony, a ks. Isabella przyrzeka, że poddani z jej dóbr nieruchomych złożą przysięgę wierności i hołd Bonie jako przyszej jedynej dziedzicze, zanim jeszcze wyjedzie z Włoch.

W myśl powyższego zobowiązania ks. Isabelli zjawili się w dn. 11 XII w zamku Castel Capuano przedstawiciele i upełnomocnieni delegaci wasalów z jej posiadłości lennych, a mianowicie: Giovanni de Marsilia, Francesco Carducci, Mario Fanelli i Donato de Piczotis w imieniu Bari, Bernardino de Muro, Ettore de Foggia, notariusz Francesco de Theodoro i notariusz Blasio Regulo jako pełnomocnicy Rossano, notariusz Giovanni de Leonardis, Bernardino de Spetiis, notariusz Oliverio de Leonardis i magister Angelo de Monte Jacobo w imieniu Palo, dr Antonello de Monopoli i Nardo Saccone jako przedstawiciele miasta Ostuni, notariusz Genuense Greco i Antonio Ganga w imieniu Longobucco oraz Giovanni Battista de Astore i Giacomo de Sanmarco z ziemi Grottaglie, w prowincji Otranto. Wymienieni delegaci w obecności Bony, publicznego notariusza Sebastiana Cannora i sędziego Mattea de Petrucciis z Neapolu oraz świadków, w myśl obowiązujących ustaw królestwa z zastrzeżeniem obowiązku Muscettoli z Neapolu, Diomedego Scolare z Modugno i Guarina Cattaneo z Nowary złożyli uroczyste oświadczenie, że uznają za jedyną prawną dziedziczkę ks. Isabelli jej córkę królową Bonę i uważają się za jej lenników, w myśl obowiązujących ustaw królestwa z zastrzeżeniem obowiązku wierności wobec króla Karola i jego matki Joanny, na co złożyli przysięgę na ewangelię; na wypadek niedotrzymania tego zobowiązania poddają się karze dziesięciu tysięcy dukatów, z których połowa miała przypaść królowej Bonie, połowa zaś tym sądom świeckim lub duchownym, do których wpłynie skarga o niedotrzymanie z ich strony tego przyrzeczenia⁵⁵².

Dalsze układy między ks. Isabellą i posłami polskimi toczyły się jeszcze w sprawie terminu wyjazdu Bony, tudzież organizacji jej dworu. Gdy zbliżał się dzień 10 XII, posłowie usilnie domagali się, aby w myśl przyrzeczenia Bona w tym dniu wyruszyła w drogę do Polski, księżna natomiast usprawiedliwiała się wobec nich, że nie może dotrzymać obietnicy, ale przyrzekła słowem książeccym, że doloży starania, aby jak najspieszniej, tj. przed Bożym Narodzeniem jej córka wyruszyła do Manfredonii, a w pierwszych dniach stycznia wypłynęła na morze. Ostroróg i Konarski nie bardzo dowierzali tym obietnicom. „My to tylko z pewnością powiedzieć możemy — pisali do króla — że królowa i cały jej dwór niczego się więcej nie obawiają jak zimna, nie mając bowiem futer nie są przeciwko niemu zabezpieczone, więc lubo księżna przyrzeka, że kró-

lowa w pierwszych dniach stycznia wyruszy, my się jednak lękamy, by z obawy mrozów wyjazd ten do początków wiosny odłożonym nie został, bo chociaż sama księżna matka obiecuje, że jakośmy już nadmieniali, w początkach stycznia królowa już będzie na okręcie, a na zapusty w Wiedniu, my jednak tego W. Królewskiej Mości z pewnością zaręczyc nie możemy". Tak samo nie zdołali posłowie przeprowadzić ograniczenia dworu żeńskiego królowej. Ks. Isabella wybrała na stały pobyt w Polsce sześć pańien i dwie matrony, na wszelkie zaś reklamacje odpowiadała, że nie godzi się, aby małżonka tak wielkiego monarchy bez należnego jej dworu podróżować miała. Ustalono w końcu, że w dn. 21 XII Bona wyjedzie do Manfredonii, zaś Ostroróg i Konarski mieli dnia następnego wyruszyć z Neapolu w drogę powrotną przez Anconę do Villach i tam przybycia Bony oczekiwać.

Przesyłając królowi sprawozdanie z swych czynności w liście z 21 XII, załączyli do niego posłowie miarę Bony i jej jedwabną pończochę oraz następujący opis małżonki królewskiej: „Co się tyczy piękności osoby samej, nic się ona nie różni od portretu, który W. K. Mości pan Crisostomo przywiózł; najpiękniejsze jasne włosy, podczas gdy, co tym dziwniejsze, rzęsy i brwi czarne, oczy raczej anielskie niż ludzkie, czoło gładkie i pogodne, nos prosty, żadnego garbu ani zakrzywienia nie mający, policzki różowe i jakby wrodzonym wstydem ozdobione, usta podobne najżywшему koralowi, zęby równe i nadzwyczaj białe, szyja prosta i zaokrąglona, pierś śnieżnej białości, nadobne ramiona, rąk zaś piękniejszych widzieć nie można. Słowem, czy spojrzeć na całą postać, czy na jej części z osobna, wszystko jest najpiękniejsze i pełne wdzięku. Wdzięk zaś w każdym poruszeniu, zwłaszcza w rozmowie, nauka i wymowa nie taka jak jej płci właściwa, ale prawdziwie zadziwiająca. Słyszeliśmy ją bez przygotowania po łacinie mówiącą i Boga bierzem na świadka, że nic nie wyrzekła, co by nie miało jakiejś wytworności bądź w przenośniach, bądź też w najozdobniejszym wysłowieniu się”.

W sobotę 26 XII w dzień św. Szczepana Bona opuszczała Neapol wybierając się w powrotną podróż do Bari. Towarzyszyła jej matka i tłumy szlachty z Ferrantem d'Avalos margrabią Pescary i ks. Prosperem Colonną na czele. Odprowadzała ją konno liczne grono pań z arystokracji neapolitańskiej, m. in. Costanza d'Avalos ks. Francavilla, Dorotea z Gonzagów Acquaviva margrabina Bitonto i jej siostra Susanna Cardona hr. Collesano, Giulia Carafa hr. Maddaloni z domu ks. Sanseverino, córki hr. Terranova i panna Vittoria del Balzo. Świetny ten orszak w godzinach popołudniowych wśród szpalerów ludu przejeżdżał przez ulice miasta.

Bona ubrana była w błyszczącą brokatową suknię, na głowie miała symbol swej nowej godności, czapeczkę z koroną z złotych liści. Jechała na ciężkim białym koniu, okrytym kapą z żółtego aksamitu z złotymi frędzlami. Szczęśliwa, uśmiechnięta, podążała do nieznaney przyszłości przejeżdżając po raz ostatni w triumfalnym pochodzie przez stolicę swych przodków⁵⁵³.

Tegoż dnia zawiadomiła listownie ks. Isabella króla Zygmunta o zaślubinach swej córki per procura w Neapolu, zarazem usprawiedliwiła się z powodu opóźnienia i uspokajała króla, że córka jej wyjeżdża 26 XII z Neapolu do Manfredonii, dokąd przybędzie za siedem dni, a następnie morzem wyruszy w dalszą podróż do Polski⁵⁵⁴.

Rozdział V

PODRÓŻ BONY DO POLSKI ZAŚLUBINY I KORONACJA W KRAKOWIE

Po powrocie do Bari jeszcze przeszło miesiąc, jak to słusznie przewidywali posłowie polscy, ks. Isabella zwlekała z wyprawieniem córki do Polski, aby nie narażać jej na niebezpieczną podczas zimy podróż morską, a także trudy i niewygody przeprawy w tej porze przez Alpy. Tymczasem w Bari zakrzętało się koło ostatnich przygotowań do wyjazdu. Posiadamy bardzo dokładny wierszowany opis w języku włoskim podróży Bony do Polski, którego autorem był Neapolitańczyk, należący do orszaku włoskiego towarzyszącego Bonie w podróży do Krakowa. Autor tego opisu, ukrywający się pod pseudonimem Parthenopeus Suavius, jak wynika z przedmowy dedykacyjnej dla ks. Isabelli, był jej służebnikiem. Na życzenie ks. Prospera Colonna podjął się opisanie wierszem podróży królowej Bony i prawdopodobnie robił notatki do swego utworu podczas podróży, a wykończył go w Krakowie, skąd przesłał rękopis ks. Isabelli. Dopiero jednak w 1535 r. poemat Suaviusa został ogłoszony drukiem w Bari wraz z innymi utworami tego autora⁵⁵⁵. Z wiązanki sonetów i eklog dołączonych do opisu podróży w wydaniu z 1535 r. dowiadujemy się, że Suavius był uczniem Sannazzara i żył w bliskich, przyjacielskich stosunkach z rodami wielkich baronów feudalnych Apulii i Kalabrii, jak Ferrante di Capua ks. Termoli (†1531; ojciec jego Andrea, zmarły w 1512 r., należał do towarzystwa występującego w romansie „Question de amor”), Pietro Antonio Sanseverino ks. Bisignano i jego żona Giulia Orsini, Isabella ks. Molfetta, córka Ferrantego di Capua ks. Termoli a żona Ferrantego Gonzagi⁵⁵⁶. Jako klient Pietra Antonia Sanseverino od maja do sierpnia 1528 r. towarzyszył mu w wyprawie przeciwko francuskiej armii Lautreca, operującej w Kalabrii i opisał wierszem przebieg tej kampanii od czasu wyjazdu Sanseverina z Taranto. Te szczupłe szczegóły biograficzne, jakie dały się wydobyć z wierszy Suaviusa, nie mogły posłużyć jako pewna podstawa do rozstrzygnięcia zagadnienia, kto był autorem opisu podróży Bony do Polski. Snuto na ten temat różne przypuszczenia, m. in. Adam Darowski postawił hipotezę, że autorem „Viaggio” jest Spinetto Ventura baron Palmerici⁵⁵⁷.

Do rozwiązania tej kwestii dopomógł ostatecznie przypadek. Doskonali znawca literatury południowo-włoskiej G. Rosalba natrafił w bibliotece oratorianów w Neapolu na bardzo rzadki druczek, wydany w Wenecji w 1516 r., zawierający różne poezje z dedykacjami neapolitańskiego szlachcica Coli Antonia Carmignano, który był później podskarbisem królowej Bony. Po porównaniu tekstów utworów Carmignana z utworami Sua-viusa wyszło na jaw, że wydanie z 1535 r. jest tylko przedrukiem wydania weneckiego z 1516 r., uzupełnionym opisem podróży Bony i późniejszymi utworami Carmignana. W ten sposób sprawa autorstwa opisu podróży Bony do Polski została stanowczo rozstrzygnięta⁵⁵⁸. Jak przystało na ucznia Sannazzara, Carmignano przybrał swój utwór w klasyczną szatę, ale tylko na początku przedstawiając rozstanie Bony z matką, popisuje się erudycją klasyczną, następnie przechodzi już do rzeczowego opisu przebiegu podróży i uroczystości weselnych w Krakowie.

W ostatnich dniach stycznia 1518 r. nadciągał liczny zastęp podróżnych w kierunku portowego miasta Manfredonii, położonego nad Adriatykiem. Na czele jechała ks. Isabella z córką w towarzystwie Prospera Colonna i Ferrantego d'Avalos margrabiego Pescary, za nimi wspaniała świta Bony, składająca się z 287 osób, orszak Colonna, liczący 58 konnych dworzan, urzędnicy i damy dworu księżnej matki, żegnający swą młodą panią wyruszającą w daleką podróż do Polski. Przez kilka dni niepomysłne wiatry, ustawiczne deszcze i wzburzone morze nie pozwalały na rozpoczęcie podróży i zdawało się, jak gdyby same siły przyrody, które Carmignano przedstawia pod postacią mitologicznych bóstw, Neptuna, Junony, Eola, chciały opóźnić rozstanie matki z córką. W końcu burza ustała, fale uspokoiły się i nadeszła chwila rozstania. W zimowy wieczór 3 II odprowadziła ks. Isabella swą córkę do portu i jak niegdyś oplakiwała zgon swego syna i członków najbliższej rodziny, tak teraz rozpaczała z powodu rozłąki ze swą córką. Autor nastraja więc swą lutnię na żalną nutę i porównuje ból Isabelli z cierpieniami bohaterki starożytnego świata. Rozpacza Isabella jak Hero po zatonięciu Leandra, Ariadna po Tezeuszu, jak Kornelia, gdy oplakiwała tragiczny zgon Pompejusza, jak opuszczona Dydona, gdy Eneasza uciekając rozwinął żagle swego okrętu, rozpacza więcej od Pyrama i Tysby, tak że jej żal poruszył nawet niebo, ziemię i morze. Bona ze łzami w oczach żegnała matkę i wszystkich po kolei przyjaciół i znajomych zebranych licznie w porcie. W miejscu, gdzie nastąpiło ostatnie pożegnanie ks. Isabelli z córką, wryto na pamiątkę stopę Bony w kamieniu z napisem: „Tutaj stanęła królowa polska, kiedy żegnała się z Donną Isabellą, matką swoją, księżną Mediolanu”.

W końcu wspaniale przyozdobiony królewski żaglowiec odpłynął od brzegu niktąc powoli w pomroce wieczornej. Więc pod postacią wizji sennej przedstawia nasz autor smutek pozostałych: przed jego oczyma przesuwały się obrazy wypadków, jakie rozegrały się na wybrzeżu po odjeździe okrętu; opisuje, jak ks. Isabella z głośnym płaczem nawołuje swą córkę i sledzi znikający już na horyzoncie statek i jak rozpaczają przyjaciółki Bony, Bianca (Gallarati) i ukochana jej Lucrezia⁵⁵⁹. W nocy morze było bardzo wzburzone, fale miotaly statkiem, podróżni chorowali, a dotknięty chorobą morską Carmignano leżąc pod pokładem żałował tej chwili, kiedy opuścił ład stały. Okręt kierował się ku dalmatyńskim brzegom w stronę Raguzy, aby dalszą podróż odbywać już bezpiecznie wśród licznych wysp pobraża. Nad ranem, gdy pierwsze promienie słońca rozjaśniły widnokrąg, a z daleka ukazały się góry Dalmacji, morze uspokoiło się i otucha wstąpiła w serca podróżnych. Po kilku godzinach jazdy dopłynęli do pierwszej większej wyspy Lagosty. Tutaj zatrzymali się dla odpoczynku w porcie S. Giorgio, a potem przy pomyślnym wietrze płynęli już bezpiecznie między skalistymi wysepkami robiąc po dziesięć mil na godzinę. W sobotę 6 II wieczorem dotarli do dużej wyspy Lesiny (Hvar) i opłynawszy jej brzegi, zarzucili kotwicę w porcie nazwanym przez nich „małym Palermo”, ponieważ królowa chciała spędzić niedzielę na lądzie. Po spożyciu obfitego posiłku puszczone się wieczorem w dalszą drogę kanałami wśród wysp zielonych, pokrytych kwieciem. Następnego dnia ukazały się ich oczom zamki weneckie Spalato (Split) i Trau, zbudowane z kamienia, dalej wenecka kolonia Sebenico (Šibenik) i w krótkim czasie, płynąc kanałami, ujrzeli wielkie i piękne miasto Zare, ważny punkt handlowy i wojenny, zdobyty przez Weneccjan na Węgrzech. Gdy przepływali koło Zary, powitano ich salwą armatnią i niebawem podpłynęła do statku królowej galera weneckiego gubernatora miasta, który w imieniu Signorii zaprosił Bonę w gościnę, o czym ją już w Lesinie uprzedzono. Bona i Colonna odpowiedzieli uprzejmie na powitanie gubernatora, ale skończyło się tylko na wymianie grzeczności i okręt ruszył dalej.

We środę 10 II dotarli do wysepki Arbe (Rab) i zatrzymali się na noc w porcie Mandrelle. Nazajutrz, płynąc wzdłuż wybrzeży, zobaczyli z daleka chorwackie miasteczko Segne i mijając je skierowali się na Ossera i wielką wyspę Cherse. W piątek 12 II z powodu zimnego północnego wiatru (tramontana) i wzburzonego morza z trudem dobili do portu, w którym spędzili noc. W sobotę rano wpłynęli do zatoki Quarnero posuwając się bardzo powoli z powodu niepomyślnego wiatru (bora zmienił się na gorący i gwałtowny sirocco i morze było niezwykle wzbu-

rzony). Dopiero pod wieczór burza uspokoiła się i od strony Fiume podpłynęły galery, które wprowadziły okręt do portu. Z wież, z murów miasta rozległy się powitalne salwy armatnie, cały port zabłysnął rzędistymi światłami, a tłumy mieszkańców witały dostojnych gości okrzykami: „Evviva Massimiliano, Sforza, Aragona!” Nazajutrz rano, w niedzielę 14 II, cały orszak opuścił okręt, Bona zaś przed udaniem się na wypoczynek skierowała swe kroki do katedry św. Wita, aby podziękować Bogu za szczęśliwie przebytą podróż; przed bramą katedry zdjęła swój purpurowy płaszcz i kapelusz ofiarując go w darze kościołowi. Przed katedrą, jak zwykle w dzień świąteczny, zgromadzone tłumy ludzi podziwiała piękną królowę i jej neapolitański orszak. Po odprawieniu modlitw wszyscy rozproszyli się w poszukiwaniu kwater, w porcie wyładowywano bagaże, muły i konie (część ich padła w drodze, m. in. pięć pięknych rumaków, wiezonych w darze dla Zygmunta I, trzeba więc było zastąpić je nowymi). Przez kilka dni niebo było pokryte chmurami, szalał wiatr bora, padał ulewny deszcz, ale Włosi pocieszali się, że deszcze usuną śniegi i ułatwią dalszą podróż, „gdyż inaczej w tak lodowatym i dzikim kraju nie przeprawiliby się cało i bezpiecznie”. W Fiume urządzano zabawy i festyny dla rozrywki gości, a gdy nastały pogodniejsze dni, Bona wyjechała konno za miasto na zwiedzanie okolicy.

Tymczasem Zygmunt I, zaniepokojony brakiem wiadomości o wyjeździe Bony, pchnął spieszego gońca do Bari do ks. Isabelli z odpowiedzią na jej list z 26 XII i z prośbą o przyspieszenie podróży córki; zanim goniec tam dotarł, Ostroróg i Konarski zawiadomili już króla o przybyciu Bony do Fiume⁵⁰⁰. Uradowany król wysłał niezwłocznie 4 III swego dworzanina z listami do Colonna i Bony. W swym pierwszym liście do narzeczonej, datowanym z Krakowa 4 III, Zygmunt I dziękował jej za przyspieszenie wyjazdu, ale wyrażając zarazem obawę, aby dalsza podróż w porze zimowej nie była dla niej zbyt uciążliwa, prosił ją, aby przez posła, który jej list doręczy, udzieliła mu dalszych wiadomości o swym zdrowiu, podróży i nie starała się zbyt spieszyć, lecz dbała o swoje wygody, gdyż wystarczy zupełnie, skoro przybędzie do Wiednia na Wielkanoc⁵⁰¹.

Po ośmiodniowym odpoczynku w poniedziałek 22 II cała kawalkada wyruszyła z Fiume i wśród mgły, deszczu, zimna i błota po przebyciu dziesięciu mil zatrzymała się na nocleg w zaśnieżonej wiosce Klanie. W podobnych warunkach odbywano podróż dnia następnego. Nocleg przypadł w miejscowości Radikovac i wsiach okolicznych, gdzie przygotował kwatery wielkorządcą Krainy, który w tym dniu z eskortą wojskową przyłączył się do orszaku Bony i miał mu towarzyszyć do Lublany. We

środe przejeżdżano przez Postojnę wśród salw armatnich z zamku i owacji ludności, witającej przybyłych po słoweńsku okrzykami na cześć Polski. Nocowano w Planinie. Nazajutrz o dwie mile za Planiną zatrzymała podróżnych wezbrana rzeka Zaja (dopływ Sawy), przy czym zdarzył się przykry wypadek: muł z kobietami wpadł do rzeki i tylko z trudem je wyratowano. Brzegiem wezbranej rzeki posuwano się naprzód nadzwyczaj uciążliwą drogą aż do wsi Hornik. Tutaj oczekiwały na Bonę dwie kryte, związane ze sobą barki, zaopatrzone w dywany, makaty, poduszki i wszelkie wygody. Całe towarzystwo przesiadło się do łodzi i przez kilka mil drogi Prospero Colonna z towarzyszymi zabawiał Bonę grą na tamburynach.

Uroczysty wjazd do Lublany odbył się 25 II. Naprzeciw gości wypłynęła szkuta z eskortą wojskową, w przystani oczekiwały na Bonę trzy chorągwie wojska, których dowódca powitał królowę „w swoim języku” (a więc zapewne po niemiecku), po czym całe towarzystwo ruszyło konno na główny plac miejski i rozbiegło się po wyznaczonych kwaterach. Około tygodnia spędziła Bona w Lublanie, wypoczywając po trudach podróży w ciepło ogrzanych komnatach, zaopatrzonych we wszelkie wygody i dopiero 3 III ruszyła w dalszą drogę. Za Lublaną znowu trzeba było przeprować się wpław przez dwa wezbrane potoki. Bona okazywała nadzwyczajną odwagę oddziaływując swym przykładem na innych. „Jej królewskie serce nie zna, co to trwoga” — pisze z podziwem Carmignano. Zatrzymano się na noc w miejscowości Kamnik. Dnia następnego droga była nadzwyczaj uciążliwa: przebyto dwie rzeki, dolinę zalaną na trzy mile wodą, góry pokryte głębokim śniegiem, w którym zapadały się konie i znowu rozlane w dolinie rzeki, aż minawszy miejscowość Möttinig zatrzymano się na noc w małym miasteczku Franz. Rano w piątek 5 III nadeszła wiadomość, że posłowie królewscy oczekują Bonę w Cylei.

Po wyjeździe z Włoch Ostroróg i Konarski nie mogąc się doczekać przyjazdu Bony w Villach, wybrali się do Wiednia, gdzie otrzymali zaraz po przybyciu rozkaz króla, aby pospieszyli naprzeciw Bony, która wyruszyła już w drogę do Polski⁵⁰². W drodze, w Bruck, dowiedzieli się o przybyciu Bony do Fiume, o czym niezwłocznie zawiadomili króla. W kierunku Cylei zaczynała się przyjemniejsza okolica, łatwa do przebycia dolina, zasiana gęsto wioskami. W piątek 5 III między Cyleją i Lublaną koło wioski Frayze nastąpiło spotkanie Bony z Ostrorogiem i Konarskim. Wrażenia, jakie odnieśli posłowie królewscy z pierwszego spotkania się z Boną i jej orszakiem, były nadzwyczaj dodatnie. „Nie jest to możliwe przedstawić W. K. Mości — pisali do Zygmunta I z Cylei

6 III — z jaką zapobiegliwością, z jaką starannością i z jaką przystojnością odbywa podróż cały ów orszak niewieści. Świadczymy się Bogiem, iż nie zdaje się nam prawdopodobne, aby istniał jakiś klasztor panieński, w którym wszystko byłoby w tak wielkim porządku i tak pełne wstydlivości i uczciwości. Sama zaś najjaśniejsza królowa przoduje w tej dziedzinie swą wrodzoną uczciwością, prawdziwie szlachetną i godną siebie. Niechaj nam tak Pan Bóg zachowa łaskę W. K. Mości, iż prawdą jest, że przyprowadzamy mu klejnot i kwiat całej Italii”. Zwraçała też uwagę posłów królewskich wielką troskliwością cesarza Maksymiliana, jaką otaczał królowę Bonę i jej orszak w czasie podróży. Podejmowano wszędzie Bonę, jak gdyby była cesarżową. Na rozkaz Maksymiliana od Lublany aż do Bystrzycy (Feistritz) na granicy Styrii towarzyszyła królowej jazda biskupa lublańskiego Krzysztofa Raubera, doradcy cesarza, od Bystrzycy miała ją eskortować szlachta styryjska pod dowództwem niejakiego Achacego, dworzanina cesarskiego. Orszak królowej otrzymywał diety z kasy cesarskiej. Wszędzie wychodziły z miast na powitanie Bony oddziały wojska, składano jej hojne podarunki (wina, ryby i inne środki żywności), co wprawiało posłów polskich w pewne zakłopotanie, czy przyjęcie w Polsce będzie mogło wypaść jeszcze okazalej⁵⁶³.

W Cylei zatrzymano się na jednodniowy pobyt. Tutaj oczekiwały karety podróżne ku ogólnej radości orszaku Bony, zmęczonego długą jazdą konną. W sobotę 6 III całe towarzystwo pomknęło przez lesistą okolicę na nocleg do Bystrzycy. W niedzielę odbywano już wygodnie dalszą podróż wesołą doliną, skąd widać było z daleka miasto Marburg. Do mostu na rzece Drawie wyruszyli na spotkanie drabanci cesarscy, z zamku odezwały się wystrzały armatnie, dostojnicy miejscy wyszli naprzeciw gości z darami i zaproszeniem w gościnę i uroczyście wprowadzili Bonę w mury miasta. Z podziwem patrzyli Włosi, jak „miasta, ludzie prywatni i różni panowie radośnie witali przejeżdżającą królowę składając jej hołdy w imieniu cesarza”. Ponieważ droga była jeszcze daleka, więc 9 III nasi podróżni opuścili Marburg i przenocowawszy w Gamlitz puścili się z ochotą doliną Muru wiedząc o tym, że dłuższy wypoczynek oczekuje ich w Grazu. „La città di Gratia”, jak ją Włosi nazywali, zgotowała Bonie urozyste przyjęcie. Przed miastem oczekiwała honorowa eskorta, składająca się z stu jeźdźców i trzystu piechoty. Kiedy Bona 10 III wjeżdżała w karecie do miasta, zagrzmiały działa z zamku i z murów miejskich, tłumy ludzi wypełniły ulice i okna domów, a orszak dostojników odprowadził ją aż do pałacu przygotowanego na jej mieszkanie, gdzie nastąpiła wzajemna wymiana grzeczności, po czym Bona udała się na spoczynek. Cesarz Maksymilian wydał zarządzenie, aby komnaty

pałacu oddanego do użytku królowej były jak najpiękniej urządzone i zapatrzone we wszelkie wygody; dla rozrywki gości oddał nawet swój park myśliwski. Jeszcze tegoż dnia Bona odpisała własnoręcznie na pierwszy list swego przyszłego męża z dn. 4 III, doręczony jej przez specjalnego gońca; dziękowała królowi za troskliwość i miłość, jaką jej okazuje, oraz zapewniała go nawzajem o swej miłości i chęci służenia mu tak, „jak przystoi słudze wobec pana”⁵⁶⁴.

Nazajutrz rano Bona ze świtą wysłuchiwała mszy św. w miejscowym kościele, wypełnionym tłumem ciekawych mieszkańców miasta, podziwiających urodę i wdzięk młodej królowej. Po mszy św. przyjmowała w pałacu przedstawiciele władz, składających jej hołdy i dary, następnie po spożyciu posiłku, w towarzystwie Colonna i świty, wybrała się na polowanie do cesarskiego zwierzyńca. Do zwierzyńca wchodziło się od placu miejskiego przez otoczony krużgankiem dziedziniec, gdzie zwróciło uwagę Włochów mnóstwo latających wron. Bona konno puściła się w pogon za zwierzyną, podczas gdy panowie czatowali w przejściu z łukami. Napędzony przez Bonę jelen padł od strzały Prospera Colonna wśród ogólnego zachwytu widzów, co uwiecznił Carmignano w wierszu poświęconym temu wypadkowi.

Ale czas naglił. Bona zabawiła w Grazu tylko dwa dni i już 12 III wyjechała w kierunku Frohnlaiten do następnego noclegu w Bruck. Powitały ją tutaj jak w Marburgu, wśród salw honorowych artylerii, liczne tłumy wiwatujących na jej cześć mieszkańców. Po wysłuchaniu mszy św. 14 III puszczono się w dalszą drogę w karetach, przebywając powoli bardzo uciążliwy teren, doliny, wzgórze, błotniste pustkowia; wieczorem musiano zatrzymać się na nocleg w lichej wiosce Kurkula. Następnego dnia droga była jeszcze gorsza: zaczynała się najtrudniejsza przeprawa przez śnieżyste góry i wąwozy Styrii. Wspinanie się na pokryte zlodowaciałym śniegiem wzgórze było bardzo niebezpieczne. Część orszaku odbywała drogę pieszo prowadząc konie za uzdy. Po zejściu w błotnistą dolinę mijali podróżni liczne kopalnie rudy żelaznej, tartaki wodne, przebyli obronny wawóz koło Schottwien i zanocowali w jednej z wiosek. Przeprawa przez Styrię wyczerpała bardzo konie i ludzi, z wielkim przeto zadowoleniem wkroczone w granice Dolnej Austrii, gdzie i okolica bardziej zaludniona, i drogi wygodniejsze, i coraz częściej wyjeżdżały naprzeciw zbrojne hufce witające przybywających w imieniu cesarza. Mijając Neunkirchen, wieczorem 16 III świta Bony przybyła do Wiener Neustadt, jednej z głównych rezydencji cesarza Maksymiliana. Zamek obronny, z silną załogą wojskową, otoczony dwiema fosami, posiadał wielki dziedziniec wewnętrzny, znaczną ilość wspaniale urządzonych komnat i nad-

zwyczaj piękny kościółek naprzeciwko głównych schodów zamkowych, co wszystko wywarło bardzo silne wrażenie na Włochach. Przez środę 17 III zatrzymano się tutaj na odpoczynek. Następny nocleg wypadł w Traiskirchen, gdzie przeprawa przez wodę, jaka się nagromadziła przed bramą miasta, wiele sprawiła kłopotu, zwłaszcza że wozy z trudem tylko dostały się na drugą stronę. W tym małym miasteczku przez dwa dni czyniono przygotowania do wjazdu do Wiednia.

W drodze do Wiednia Carmignano podziwiał piękne okolice naddunajskiej stolicy, zameczki, miasta i wsie rozrzucone w uroczej dolinie wśród wzgórz. Na pół mili przed Wiedniem orszak zatrzymał się, gdyż w tym miejscu miało nastąpić uroczyste powitanie. Pojawiły się pierwsze oddziały jazdy, królowa wysiadła z karety i odpowiadała na mowy powitalne, potem cały dwór przesiadł się na konie. Bona wsiadła na gniazdego dzianeta przybranego w bogatą kapę i poprzedzona przez 400 jazdy i 1.000 piechoty wjechała triumfalnie w mury Wiednia. Mowa, jaką przy powitaniu Bony w dn. 19 III wygłosił w imieniu uniwersytetu wiedeńskiego Ludwik Restio, zachowała się we współczesnym druku, wydanym w Wiedniu u Singreniusa i dedykowanym przez autora posłowi polskiemu Janowi Konarskiemu, za którego zachętą została wydana⁵⁶⁵. Na początku przypomniawszy udział cesarza Maksymiliana w zawarciu związku małżeńskiego między Boną i Zygmuntem I dla dobra chrześcijaństwa, słaawił następnie przodków Bony poczynając od jej pradziada, sławnego wodza Francesca Sforzy aż do jej ojca Gian Galeazza, któremu srogi los nie pozwolił zabłysnąć na horyzoncie politycznym, oraz jej matkę ks. Isabelłę „jako wzór królewskiej matrony”. Zwracając się do Bony rozwodził się długo nad jej niezwykłą urodą i zaletami ducha, porównywał ją do pięknej Heleny, wstydlivej Penelopy, enotliwej Lukrecji. Podnosił jej nadzwyczajną bystrość umysłu i wielki rozum, „iż nie ma dla niej tak trudnego i zawikłanego, czego by zaraz nie przejrzała”, a o Zigmuncie I wyraził się, że wyjąwszy cesarza Maksymiliana nie ustępuje żadnemu z największych monarchów. Wskutek tego małżeństwa, jak przewidywał, królestwo polskie stanie się najbezpieczniejszym i najsilniejszym przedmurzem całego chrześcijaństwa. Składając życzenia Polsce i Zygmunutowi z powodu takiej królowej polecał w końcu jej pa-mięci i opiece wiedeński uniwersytet i swoją osobę.

Bona mogła być zadowolona z przyjęcia, jakie jej zgotowano w Wiedniu. Zamieszkała w cesarskich komnatach w Burgu, miasto oddawało jej takie honory, jak gdyby witało małżonkę cesarza, w imieniu Maksymiliana towarzyszył jej wszędzie Kazimierz margrabia brandenburski, siostrzeniec króla polskiego, który miał odprowadzić ją do Polski z ho-

norową eskortą stu jazdy. W niedzielę rano 21 III w asyście swych sześciu dam dworu udała się Bona na mszę św. do katedry św. Szczepana, potem w „sali królewskiej” (zapewne na zamku) słuchała mowy powitalnej i otrzymała w darze od miasta artystycznie wykonane pozłacany puchar⁵⁶⁶.

Królowa nie zatrzymała się w Wiedniu dłużej jak pięć dni. Stało się to na życzenie Zygmunta I, który obawiał się, że jeśliby Bona spędziła w Wiedniu Wielkanoc, nie zdąży na czas do Krakowa, gdyż termin koronacji wyznaczony został na 18 IV. Pisał więc król w połowie marca do posłów polskich i Colonny, aby tak ułożyli dalszą podróż, żeby Bona mogła spędzić święta w Ołomuńcu, skąd na czas przybędzie do Polski⁵⁶⁷. Ponowił to zlecenie w listach z 21 III, wysłanych przez dworzanina Gnojeńskiego do Bony i Prospera Colonny⁵⁶⁸. W tym czasie otrzymał już pierwszy list Bony z 10 III i odpowiadając nań zapewniał ją o swym zadowoleniu, że stara się przyspieszyć podróż, byle tylko nie było to połączone z jakimiś niewygodami i utrudzeniem dla niej.

W związku z ustaleniem terminu koronacji król wyznaczył uroczyste poselstwo, mające w jego imieniu powitać Bonę w Ołomuńcu i odprowadzić ją do Polski; w skład tego poselstwa wchodził Jan Lubrański, biskup poznański, Erazm Ciołek, biskup płocki, kanclerz Krzysztof Szydłowiecki, wojewoda i starosta krakowski i Łukasz Górka, kasztelan poznański i generalny starosta wielkopolski⁵⁶⁹. W instrukcji zlecił im, aby przyprowadzili Bonę do Krakowa na 12 IV⁵⁷⁰. Równocześnie rozesłał zaproszenia na ślub do różnych książąt, króla węgierskiego i czeskiego Ludwika i senatorów węgierskich, gdyż z okazji ślubu chciał odbyć zjazd ze swym bratankiem dla omówienia najważniejszych spraw politycznych⁵⁷¹.

Bona miała zamiar wyruszyć z Wiednia we wtorek 23 III, tymczasem zaszła nieprzewidziana przeszkoda: wezbrany Dunaj uszkodził most drewniany. Pracowano nad jego naprawą dzień i noc i dopiero późnym wieczorem most był gotów. Nazajutrz był piękny, wiosenny dzień. Wprawilo to naszego poetę w radosny nastrój, więc dytyrambem na cześć Febusa, zwycięzcy zimy, rozpoczyna opis wyjazdu z Wiednia. Słońce było wysoko na niebie, gdy świta Bony zebrała się w Burgu. Puszczono się w dalszą drogę w zwiększonym orszaku, gdyż oprócz margrabiego brandenburskiego Kazimierza, wiodącego 140 konnych dworzan, przyłączyli się dodani mu do asysty Czech Brzetysław Švihovský, Jan Mrakeš, wielkorządca Austrii Wawrzyniec Saurer i burmistrz z Wiednia Jan Spiesshaimer (Cuspianus) w 91 koni. Trzeba było przeprawiać się przez trzy odnogi Dunaju: przez dwie były przerzucone wielkie drewniane mosty z bra-

mami i kapliczkami, gdzie składano ciała topielców, trzeci, prowizoryczny, zbudowano specjalnie z okazji przybycia Bony.

Pierwszy nocleg wypadł w Wolkersdorfie, następne w Mistelbachu i Nikolsburgu. Z Nikolsburga droga była uciążliwa przez szeroko rozlane dopływy rzeki Morawy, oddzielającej Austrię od Czech; na odpoczynek zatrzymano się w Auspitz. Bona dla skrócenia drogi popłynęła barką przez rzekę Litawę w kierunku Vyškova (Wischau), reszta orszaku dn. 28 III wzięwszy poświęcone palmy, gdyż właśnie przypadała Niedziela Palmowa, podążyła łądem do Vyškova. Między Nikolsburgiem a Vyškovem spotkano dworzanina królewskiego Gnojeńskiego, który wręczył Bonie list od Zygmunta I. W Vyškovie podejmował Bonę biskup ołomuniecki Stanisław Turzo (z Tuřího). Światły ten mąż, pochodzący z szlacheckiej rodziny słowackiej, był synem Jana, znanego w Krakowie bogatego przedsiębiorcy górniczego na Węgrzech, kształcił się w teologii i prawie na uniwersytecie w Padwie i wślawił się jako pionier ruchu humanistycznego na Morawach. Miała więc Bona sposobność popisać się swym wykształceniem przed tym uczonym mężem, z którym prowadziła długie rozmowy w języku łacińskim ku podziwieniu wszystkich. Nazajutrz 29 III cały orszak, zwiększony jeszcze świtą biskupa ołomunieckiego, liczącą 88 koni, stanął w Ołomuńcu, aby tutaj spędzić Wielkanoc. Podróż tak dała się we znaki Prosperowi Colonnii, że musiano go przewieźć do Ołomuńca w lektyce zawieszanej pomiędzy dwoma mułami⁵⁷².

Stolica Moraw była pięknym miastem, otoczonym basztami, murami i rowami. Często odbywały się tutaj zjazdy polityczne, więc mieszkańcy umieli przyjmować dostojnych gości. Bona po wypoczęciu nieco po trudach podróży, wysłała 30 III następujący list do swego królewskiego małżonka: „Najjaśniejszy książę, panie mój najdroższy. Gdy gotowałam odpowiedź na pierwszy i najmilszy mi list W. Królewskiej Mości i szczęśliwie odbywałam rozpoczętą podróż, nadszedł drugi, wiele pociechy i przyjemności w trudach podróży przynoszący, który mi Piotr Opaliński, mąż zaiste wymowny i stateczny, w imieniu W. Królewskiej Mości w Ołomuńcu doręczył. Wiele ponadto ustnie dopowiedział, co w sercu zachowam, jak długo żyć będę. Składam największe podziękowanie W. Królewskiej Mości i pragnęłabym się odwdzięczyć za to, że tak troszczy się o mnie, iż zechciał pomyśleć o wszystkim, cokolwiek podróż moją pomyślniejszą uczynić może. Donoszę zatem W. Królewskiej Mości, że cieszę się najlepszym zdrowiem i tym lepiej się czuję, gdy przez wielu posłów dowiaduję się o pomyślnym zdrowiu W. Królewskiej Mości, a tymczasem gdy do niego pospieszam, niech najszczęśliwiej żyje, i na koniec ręce jego królewskie całuję”⁵⁷³. Równocześnie pisał do króla

Prospero Colonna, że w myśl jego życzeń przybyli do Ołomuńca, aby tutaj spędzić święta wielkanocne⁵⁷⁴. W Ołomuńcu Jan Konarski otrzymał wiadomość, że kardynał Ippolito d'Este przybędzie na ślub do Krakowa i powiedział o tym Bonie, czym się niezmiernie ucieszyła⁵⁷⁵.

Tymczasem Piotr Opaliński, wysłany przez Zygmunta do Ołomuńca dla przygotowania kwater i niezbędnych potrzeb dla orszaku Bony, starał się jak najlepiej przyjąć gości, dostarczył im wina, wielkie beczki ryb, sprowadził lektyki i powozy. Włosi domagali się jeszcze wypłaty kosztów podróży i Opaliński, chcąc okazać jak najlepsze chęci, zawarł z nimi w tej sprawie umowę ku wielkiemu niezadowoleniu króla, ponieważ w umowie ślubnej było wyraźnie zaznaczone, że podróż Bony i jej orszaku do Krakowa ma się odbywać na koszt ks. Isabelli⁵⁷⁶. Ale przyszły ochmistrz Zygmunta Augusta i wpływowy doradca królowej zaskarbił sobie tym już wówczas szczególne względy Bony. Z posłów króla przybyli pierwsi, jadąc z Poznania przez Wrocław, biskup poznański Jan Lubrański i kasztelan poznański Łukasz Górka, którzy zatrzymali się w wiosce o dwie mile od Ołomuńca; kanclerz Krzysztof Szydłowiecki i biskup płocki Erazm Ciołek zapowiedzieli swój przyjazd wprost z Krakowa do Lipnika na 30 III wieczorem, po czym wszyscy razem mieli odbyć nazajutrz uroczysty wjazd do Ołomuńca. W Wielką Środę 31 III pojawił się na ulicach miasta oddział dwustu jeźdźców wspaniale przybranych w złociste szaty i różne klejnoty, uzbrojonych w kusze, tarcze, arkebuzy, proporceyki, a poprzedzała ich orkiestra składająca się z bębniaków, kobziarzy, piszczków i trębaczy, wygrywających hałaśliwe melodie; na końcu jechali czterej posłowie królewscy, za nimi dwadzieścia karet pokrytych czerwonym sukniem, każda zaprzężona w sześć koni. Po rozłożeniu się na kwaterach posłowie udali się pod wieczór na audiencję do królowej⁵⁷⁷. Witął Bonę w imieniu kolegów sędziwy biskup Lubrański zwięzłym i wytwornym przemówieniem nawiązując do słów Pisma św.: „Słuchaj, córko i patrz, i nachyl ucho twoje, oto pożąda król twojego rodzaju”⁵⁷⁸. Następnie posłowie wręczyli Bonie wspaniałe dary od króla: drogocenny łańcuch z perłami i drogimi kamieniami oraz bardzo kosztowny kanak, wartości około dwudziestu tysięcy dukatów według szacunku Włochów z orszaku Bony.

Wielkanoc przeszła w podniosłym nastroju. Włosi spowiadali się i rozpamiętywali mękę Pańską, a w Wielką Niedzielę kościoły rozbrzmiewały radosną pieśnią Zmartwychwstania. We wtorek po Wielkanocy 6 IV wszystkie orszaki zebrały się przed pałacem Bony. Prospero Colonna i margrabia brandenburski Kazimierz sprowadzili królowę po schodach do wspaniałej karocy, ofiarowanej jej przez Zygmunta I, całej

złoconej, wybitej wewnątrz szkarłatnym aksamitem a zewnątrz zielonym adamaszkiem, zaprzęzonej w osiem śnieżnobiałych koni, z służbą w białej barwie. Z dwóch innych karet, przeznaczonych dla pań i panien dworu, jedna była zaprzęzona w sześć srokaczów, druga w sześć szpaków. Cała kawalkada skierowała się ku bramie miejskiej na trakt śląski, wiodący do miasta Odrawy. Po drodze wyjeżdżały na powitanie Bony panie w karetach i wówczas królowa wysiadała z karety i odpowiadała na składane jej życzenia. Z Odrawy, gdzie królowę witało około tysiąca szlachty, panów, ludzi prywatnych, a nawet dzieci, ruszono 7 IV przez lesiste wzgórza i zatrzymano się na nocleg w Ieczynie w księstwie cieszyńskim. Wśród pięknej pogody odbywano dalszą podróż do następnego spoczynku w Ostrawie.

W połowie drogi za Ostrawą 9 IV wyjechał na spotkanie Bony Kazimierz ks. cieszyński, namiestnik Śląska z ramienia króla węgierskiego i czeskiego Ludwika, z synem Władysławem. Książę ubrany w paradny strój z złotym łańcuchem na szyi, otoczony świtą dostojników śląskich, zsiadł z konia, powitał Bonę i przyłączył się do jej orszaku. Nocleg przypadł w małym mieście Frysztacie, położonym, jak mówi Carmignano, między bagnami i zaroślami. Nad ranem 10 IV ruszono w dalszą drogę przez bagniste okolice, doliny i wzgórza w kierunku Pszczyny. Na zamku pszczyńskim podejmował dostojnych gości właściciel tej miejscowości Jan Turzo (brat biskupa ołomunieckiego Stanisława), który niedawno nabył Pszczynę od Kazimierza ks. cieszyńskiego za 40.000 dukatów.

W niedzielę 11 IV Bona przekroczyła granicę Polski w małej wiosce za mostem, położonej w księstwie oświęcimskim. Powitał ją tutaj w imieniu króla polskiego starosta oświęcimski, zatorski, spiski i kasztelan wojnicki, Mikołaj Jordan z Zakliczyna. Pan kasztelan wystąpił wspaniale w szacie z złotogłowiu, z złotym łańcuchem na szyi, na czele zbrojnej jazdy, dzierżącej proporcezki i tarcze. W kolebce przybyła również jego żona Anna z Jarosławskich z wojewodziną krakowską Zofią z Targowickich Szydłowiecką i z innymi paniami. Kiedy nadjechała kareta królowej, wszyscy wysiedli i nastąpiło powitanie, naprzód przemówienie Jordana, potem odpowiedź Bony, w której dziękowała królowi za miłość, jaką jej okazuje witając ją przez posłów tak serdecznie na granicy swego państwa. W Oświęcimiu Jordan podejmował królowę i jej orszak bankietem, podczas którego syn jego wręczył Bonie w podarunku złoty puchar przy stosownej przemowie.

Nazajutrz 12 IV przejeżdżano przez ogromne lasy jodłowe, sosnowe, dębowe, pozostawiając na uboczu liczne wioski, aż do Tęczyna, zamku wojewody lubelskiego Andrzeja Tęczyńskiego. Gospodarz wyjechał na

spotkanie w orszaku 50 konnych dworzan przybranych w jego barwy, za którymi jechały dwie karety z paniami w paradnych strojach z jedwabiu i brokatu, z ozdobami ze złota i drogich kamieni na szyi, ramionach i nakryciach głowy. Znowu więc orszak zatrzymał się, Bona wysiadła, nastąpiły przemówienia i podziękowania, po czym zajechano do zamku tęczyńskiego, gdzie przygotowano ucztę i kwatery dla gości. „Nie potrafiłbym — pisze Carmignano — na tych kilku kartach opisać miłość wszystkich i serdeczne przyjęcie, z jakim spotykaliśmy się na każdym kroku”. Przed wieczerzą Tęczyński złożył w podarunku zarówno Bonie jak Colannie po złotym pucharze w pięknych puzdrach. Wspaniała ucztę zakończyła zabawa taneczna przy dźwiękach muzyki i dopiero koło dziesiątej wieczorem całe towarzystwo udało się na spoczynek.

Następnego dnia 13 IV dobrą drogą wśród lasów sosnowych i jodłowych, przez „wesolą okolicę” dotarł orszak Bony do wsi Morawicy, należącej do Tęczyńskich. Do Morawicy, gdzie przez dwa dni czyniono przygotowania do uroczystego wjazdu do Krakowa i dokąd wysyłano naprzód pakunki podrózne i wozy, przybyli nowi posłowie królewscy z ceremonialnym powitaniem: podkanclerzy Piotr Tomicki, biskup przemyski, ks. Konstanty Ostrogski, hetman wielki litewski i Jan Zaremba, wojewoda kaliski. Przemawiał Tomicki, życząc Bonie, by przewyższyła wiekiem Hekubę, płodnością Niobe, szczęśliwością Lampidonę⁵⁷⁹. W nocy z środy na czwartek 14 IV zajechał do kwatery Colanny kardynał Ippolito d'Este. Przybywał on z Węgier z wielką świtą liczącą 367 koni, aby na życzenie ks. Isabelli uświetnić swą osobą uroczystości zaślubin i koronacji jej córki⁵⁸⁰.

Rankiem 15 IV rozproszyły się chmury, zajaśniało słońce, a tę piękną, słoneczną pogodę uważali Włosi i Polacy za dobrą wróżbę, że małżeństwo Bony i Zygmunta I będzie miłym nie tylko ludziom, ale i Bogu. W komnatach królowej w Morawicy zebrały się towarzyszące jej panie, gdy niespodziewanie pojawił się kardynał Ippolito d'Este, z radością przyjęty przez Bonę. Od czasu pobytu w Mediolanie Bona nie miała sposobności widzieć się z swym dostojnym kuzynem, więc po zwykłych ceremonialnych powitaniach, prowadzili ze sobą długą rozmowę przez trzy godziny. Wreszcie po spożyciu posiłku, gdy nadbiegł goniec od króla z zawiadomieniem, że czas już wyruszyć w drogę, zaczęto się gotować do wjazdu. Królowa z paniami wsiadły do karek i cały orszak ruszył w kierunku Łobzowa. Po drodze spotykano strojne orszaki panów, przybrane w jedwabie, brokaty, perły i złoto, oraz tłumy ludu, który zbiegł się z okolicy, aby podziwiać wspaniałą obraz uroczystego wjazdu do stolicy. Nadjechała świta kardynała d'Este z muzyką, taborem dwudziestu wozów

i trzynastu mułami; dołączyła się ona do orszaku Bony. Naprzeciw królowej wyjechał jakiś dostojnik kościelny i odprowadził ją do Łobzowa.

W Łobzowie i na drodze do Krakowa gromadziły się poczty pańskie biorące udział w uroczystości. Bona i towarzyszące jej panie opuściły karety i dosiadły wierzchowców, a przed nimi rozwinął się długi szereg oddziałów, posuwających się w kierunku Krakowa. Na początku po trzech w szeregu jechali Litwini, uzbrojeni w łuki, tarcze, dzidy i proporce, w kurtach o barwach swoich dowódców; na czele każdego oddziału niesiono rozwinięte chorągwie. Dowódcy oddziałów mieli bogato haftowane jedwabne lub brokatowe szaty, przybrane klejnotami. Były to orszaki posłów litewskich na koronację Bony, hetmana w. litewskiego ks. Konstantego Ostrogskiego i Jerzego Illnicza, marszałka nadwornego, starosty kowieńskiego i brzeskiego. Za nimi postępowała grupa książąt mazowieckich, bracia Stanisław i Janusz z siostrą Anną, w sukniach gęsto haftowanych perłami, tak samo jak nakrycia głowy i rzędy koni; orszak ich liczył 243 konie. Dalej jechały oddziały jazdy z kuszami, po trzech w szeregu, w czerwonych kabatach, za nimi inne w kabatach niebieskich, to znowu ponad trzystu ludzi bez broni itd., razem ponad 6.000 konnych z chorągwi różnych panów polskich, nie licząc piechoty, tak że przyjąć można, że około 10.000 ludzi uczestniczyło w pochodzie⁵⁸¹.

Dwa kilometry za miastem oczekiwał przyjazdu Bony Zygmunt I od godziny dziesiątej przed południem (tj. ówczesnej szesnastej), w pasowym namiocie wyłożonym czerwonym suknem, w otoczeniu posłów, duchowieństwa i dostojników państwowych. Wyjazd Bony opóźnił się z powodu sporu, jaki powstał między kardynałem Ippolitem d'Este a przedstawicielem cesarza, margrabią Kazimierzem, o to, kto ma zająć pierwsze miejsce. Dumny kardynał żądał pierwszego miejsca dla siebie, a gdy mu go nie przyznano, ponieważ nie występował w charakterze papieskiego legata, opuścił orszak Bony i pierwszy przybył do namiotu królewskiego. Wyszli na jego spotkanie prymas Jan Łaski, biskup ołomuniecki Stanisław Turzo i jego brat Jan, biskup wrocławski, oraz biskupi polscy, Maciej Drzewicki wrocławski, Piotr Tomicki przemyski, Jan Konopacki chełmiński, Bernard Wilczek, arcybiskup lwowski; odprowadzili go do króla, gdzie nastąpiła wzajemna wymiana grzeczności. Koło namiotu królewskiego stało około dwustu gwardzistów przybocznych, ubranych w krótkie białe kurty i pończochy, a uzbrojonych w piki, rusznice i halabardy. Dowódcy mieli złote łańcuchy na piersiach. W miarę jak nadciągały, oddziały ustawiały się w kole otaczając namiot królewski. Już słońce miało się ku zachodowi, gdy nadjechała świta Bony: naprzód or-

szak Konarskiego i Ostroroga, następnie włoscy dworzanie Bony i Colonna, dalej oddział cesarskiego posła, na koniec sami posłowie, a za nimi Bona, jadąca w towarzystwie margrabiego Kazimierza i Prospera Colonna. Wszyscy zsiadli z koni. Król wyszedł z namiotu naprzeciw narzeczonej, która złożyła mu głęboki ukłon i ucałowała rękę, następnie król wziął ją w ramiona i przycisnął mocno do piersi. Mowę powitalną wygłosił prymas Łaski. Usprawiedliwiał się, że nie umie wypowiedzieć wszystkiego, jakby tego pragnął i jak się godzi w tak uroczystej chwili, zwłaszcza że zalety fizyczne i duchowe królowej są tak wielkie, że wszyscy razem nie potrafiliby ich godnie uczcić; polecał jej łasce przyszłych poddanych, życzył, aby rychło doczekała się męskiego potomka i w końcu oddawał ją pod opiekę N. Marii Panny, świętych patronów Wojciecha, Stanisława, Waclawa, Floriania i Mikołaja z Bari⁵⁶². Na dany znak zagrzmiało siedemdziesiąt ustawionych pod miastem dział. Na mowę powitalną odpowiedział w imieniu Bony jej sekretarz dr Lodovico d'Alifio. Nastąpiło wzajemne przedstawienie przybyłych gości królowi i polskich panów królowej. Zbliżyła się potem do Bony także Anna ks. mazowiecka z córką i orszakami pań, witając ją w imieniu polskich kobiet.

Po ukończeniu tych ceremonii ruszyło czoło pochodu w kierunku Kleparza, według porządku ustalonego przez marszałka nadwornego Piotra Kmitę. Pochód otwierali dworzanie królewscy, za nimi jechały orszaki senatorów i znakomitych panów polskich i litewskich: ks. Konstantego Ostrogskiego i Jerzego Illinicza, Spytka z Jarosławia, kasztelana krakowskiego, Krzysztofa Szydłowieckiego, kanclerza i wojewody krakowskiego, Mikołaja Lubrańskiego, wojewody poznańskiego, Jana Zaremby, wojewody kaliskiego, Andrzeja Tęczyńskiego, wojewody lubelskiego, Mikołaja Pileckiego, wojewody bełskiego, Łukasza Górki, kasztelana poznańskiego, starosty generalnego Wielkopolski i jego syna Andrzeja, Mikołaja Szydłowieckiego, kasztelana sandomierskiego i podskarbiego koronnego, Stanisława Ostroroga, kasztelana kaliskiego, Mikołaja Jordana, kasztelana wojnickiego, Stanisława Chodeckiego, marszałka koronnego, Piotra Kmity, marszałka nadwornego, Jana Tarnowskiego, Mikołaja Wolskiego, kasztelana sochaczewskiego, Stanisława Pileckiego, starosty sanockiego i wiele wybitniejszej szlachty; dalej orszaki biskupów: prymasa Jana Łaskiego, Bernarda Wilczka, arcybiskupa lwowskiego, Jana Konarskiego, biskupa krakowskiego, Macieja Drzewickiego, biskupa wrocławskiego, Jana Lubrańskiego, biskupa poznańskiego, Erazma Ciołka, biskupa płockiego, Piotra Tomickiego, biskupa przemyskiego, podkanclerzego i Jana Konopackiego, biskupa chełmińskiego.

Za Polakami jechała świta posła czeskiego Władysława z Šternberka, kanclerza Czech (129 koni), kardynała d'Este (367 koni), orszak włoski Bony z jej wyprawą ślubną (287 osób, w tym 92 konnych), świta Prospera Colonna (58 koni), orszaki posłów cesarskich: margrabiego Kazimierza (140 koni), przybrany w czerwone barwy, Brzetysława Švihovskiego w czerwone i zielone (37 koni), Jana Mrakeša (30 koni), Wawrzyńca Saurera (16 koni) i Jana Spiesshaimera w czarnych szatach (8 koni). Z zaproszonych gości wzięli udział w uroczystym wjeździe do Krakowa: posłowie króla węgierskiego Ludwika, Kazimierz ks. cieszyński z synem Władysławem (154 koni) i Ambroży Sarkany (119 koni), biskupi ołomuńskie Stanisław Turzo (88 koni) i jego brat Jan wrocławski (136 koni), poseł Tomasza Bákoesa, kardynała ostrzyhomskiego (24 koni), Jan Schönberg, poseł Jerzego ks. Miśni (7 koni), Janusz Sarkany, poseł biskupa Váczu (24 koni), poseł wojewody wołoskiego (9 koni), Girolamo Balbi, poseł palatyna węgierskiego Emeryka Perényi (26 koni), posłowie szwagra króla, Jana Zapolyi (50 koni), magnat węgierski Batthiány (39 koni). Za orszakami posłów jechała konno dostojna czwórka: król Zygmunt I, Bona, margrabia Kazimierz i kardynał Ippolito d'Este, otoczeni pieszą gwardią przyboczną królewską. Za parą królewską jechała Anna ks. mazowiecka z córką, jako wdowa w kolasce obitej czarnym aksamitem, zaprzęzonej w osiem czarnych rumaków ubranych w pozłacane rzędy i aksamitne kapy, a jej damy dworu w dwóch karetach za nią. Zamykał pochód tłum szlachty, prałaci i sekretarze królewscy. Przed Kleparzem, w miejscu, gdzie stało siedemdziesiąt dział z brązu misternej roboty, zgromadził się tłum mieszczan z gronem profesorów uniwersytetu krakowskiego na czele. Pochód zatrzymał się, przed królewską parą wystąpił 64-letni profesor Stanisław Biel, rektor uniwersytetu i wygłosił w imieniu wszechnicy powitalną mowę. Biel był zdecydowanym zwolennikiem nowych prądów humanizmu, znał Włochy, więc w mowie swej dał wyraz wielkim nadziejom, jakie żywi Akademia z powodu przyjazdu Bony i polecając się jej łasce i opiece życzył królestwu błogosławieństwa Bożego i rychłego doczekania się dziedzica tronu⁵⁸³. Po ukończeniu mowy oddano honorową salwę z 70 dział i powstał taki dym, że słońca nie było widać, jak podaje Carmignano⁵⁸⁴.

Pod bramą Kleparza odbył się turniej, w którym starli się na ostre dwaj znakomici rycerze, Stanisław Tęczyński i Hieronim Jarosławski. Obaj tak gwałtownie uderzyli na siebie kopiami, że wzajemnie strącili się z koni i okuleli, co wywołało uwagę naszego Neapolitańczyka, że „taką zabawę chętnie im odstąpi”. W pierwszym miasteczku (al primo burgo),

tj. na Kleparzu, pochód przejeżdżał wśród szpalerów władz miejskich, cechów i organizacji mieszczańskich aż do Rondla i bramy Floriańskiej, które tak opisuje Carmignano ⁵⁸⁵:

Zanim do miasta wkroczył cały pochód,
Gdzie most zwodzony i wieża u wstępu,
Gdzie rowy z wodą i mnóstwo żołnierzy,
Od strony wejścia jeszcze jedna brama,
Zanim się doszło aż do samej wieży.
A potem miasto z pięknymi kościoły
I piękne domy, tak jak i świątynie.
Opisać trudno to, co się widziało.

Słońce już zachodziło, kiedy pochód przeciągał przez ulicę Floriańską, Rynek, ulicę i bramę Grodzką do katedry dla odprawienia modlitw dziękczynnych przed grobem św. Stanisława. Wszystkie domy przybrane były wywieszonymi na zewnątrz dywanami i makatami, a uroku tej dekoracji dodawały przyglądające się pochodowi z okien domów piękne krakowianki, które, jak powiada Decjusz, pod względem urody i obyczajów żadnemu na świecie nie ustępują narodowi. Po obu stronach ulic, poczawszy od Kleparza aż do zamku, ciągnął się kordon z 3.000 żołnierzy miejskich, pieszych i konnych, rozstawionych dla utrzymania porządku i powstrzymywania cisnącej się fali tłumów. Zapadła już ciemna noc, gdy przy blasku świec i pochodni przyjmował w katedrze parę królewską biskup krakowski Jan Konarski w asyście biskupa przemyskiego Piotra Tomickiego, który wygłosił mowę powitalną. Wspominał on najpierw o smutku i żałobie, jaka okrywała gród wawelski z powodu zgonu pierwszej małżonki króla Barbary, jego brata Władysława, króla węgierskiego i siostry Elżbiety. Ale z łaski Boga smutek przemienił się w niewypowiedzianą radość, gdy Polska otrzymała taką królowę, „nad którą godniejszej i świetniejszej nie tylko nie można znaleźć, lecz nawet życzyć sobie ani wyobrazić nie podobna”, pod względem urody podobna jest bowiem raczej do jakiejś nimfy niż śmiertelnej istoty, a co do zalet ducha, te przewyższają wszystkie pochwały, jakie wypowiedziano o starożytnych bohaterkach, o czym wieści już dawniej dotarły do Polski, a co obecnie stwierdzić mogą sami. Polecał w końcu Bonie katedrę i duchowieństwo, które modliło się o jej szczęśliwy przyjazd i modlić się będzie nadal, by Bóg jej dozwolił jak najdłużej królować i obdarzył upragnionym następcą tronu ⁵⁸⁶. Po odśpiewaniu hymnu „Te Deum laudamus” i ucałowaniu relikwii świętych wszyscy odprowadzili królowę do jej komnat w zamku, po czym goście rozeszli się na kwatery. Każdemu z gości dodany był szafarz, który dostarczał wszystkich potrzeb z zapasów królewskich. Rozmieszczeniem i wyżywieniem gości

zajmował się niestrudzony Jan Boner, burgrabia i żupnik krakowski. Urządził on 31 kuchni dla obsługi przyjezdnych, wydzielał szafarzom pieniądze na drobne wydatki, aromata, wina, paszę dla koni itd. Żywność i opał do kuchni dostarczał szafarz królewski Rafał Chotecki. Tego wieczora polscy gospodarze zapraszali do siebie gości na uczyty, które przeciągnęły się do późnej nocy, tak że to biesiadowanie połączone było z wielkim zmęczeniem i każdy z radością udawał się na spoczynek⁵⁸⁷.

Gdy Bona zamieszkała na Wawelu, pałac królewski wyglądał już nadzwyczaj okazale. W okresie od 1502 do 1516 r. skrzydła zachodnie i północne pałacu uległy gruntownej przebudowie w stylu Odrodzenia pod kierunkiem włoskiego budowniczego Francesca z Florencji. Najpierw przebudowano skrzydło zachodnie, od strony katedry i znaczną jego część doprowadzono aż pod dach jeszcze przed 1507 r. Po wstąpieniu na tron Zygmunta I prowadzono dalsze roboty także w skrzydle północnym i rozpoczęto budowę wspaniałych renesansowych krużganków⁵⁸⁸. W 1518 r. skrzydła północne i zachodnie były już wykończone, a ich wnętrza urządzono z królewskim przepychem. Wspomina o tym zapiska Rocznika świętokrzyskiego: „W 1517 r. najjaśniejszy król polski Zygmunt zamek krakowski restaurując w sposób niesłychany kolumnami, malowidłami, złożonymi kwiatami i lazurem ozdobił, w latach poprzednich wieże zamku i jego mur podniósł i pokrył dachówkami, komnaty od strony kościoła i te, które są od strony miasta, wykończył, także cztery kuchnie królewskie w 1517 r. koło dworu wojewody na zamku od fundamentów wybudował”⁵⁸⁹. Decjusz w swym diariuszu uroczystości ślubnych i koronacyjnych Bony tak opisuje pałac królewski: „Król znakomity i w tym także przewyższając sławę swoich poprzedników zamek zaczął przyozdabiać nowymi budynkami. Przez całe dziesięciolecie niesłychanym nakładem dwa pałace z fundamentu wystawił, z dziwną i sobie właściwą czyniąc to przemyślnością, tak że nie wiadomo, co trzeba więcej podziwiać, czy królewską wspaniałość budowniczego, czy architektoniczny i artystyczny zmysł króla. Pod ziemią piwnice na wino umieścił, na poziomie sklepy, które Włosi volta nazywają, do różnych użytków najwłaściwiej zastosowane, osobliwie tam, gdzie przechowuje się skarb królewski i gdzie umieszczeni są jego strażnicy. W pobliżu pomieszczenie dla wielkorządcy krakowskiego. Te sklepy z przodu opasuje obejście piękne, zasklepione, oparte na wysokich kolumnach, z którego pierwszymi schodami idzie się do sali, a z tej do estuarium (izba ogrzana), w którym drugiego dnia uroczystości odbyła się królewska biesiada i do innych mieszkań, a nadto do obejścia drugiego; po drugich od ziemi schodach (tj. na drugim piętrze) znajdują się komnaty domu królewskiego i pałac królowej, siedem pokoi, każdy właściwego

kształtu i na sposób włoski rozrzuconymi wszędzie złotymi rozetami przyozdobiony; a trzecie obejście opatrzone jest kolumnami wysokimi i wyniosłymi, przyozdobione również w górze rozsianymi złotymi rozetami. Tak oba domy razem z oficynami na kuchnię tworzą połowę zamku. To wszystko wystawiono nadzwyczaj przemyślnie za obecnego panowania, a nie brak zapasów wszelkich materiałów potrzebnych do dokończenia dwóch pozostałych boków, by całemu zamkowi nadać kształt prostokąta”⁵⁰⁰.

Carmignano w swym opisie zamku krakowskiego podaje, że za bramą wejściową znajduje się bardzo długi i szeroki dziedziniec, na którym odbywają się turnieje. Dookoła rozmieszczone są dwie kuchnie, sale i wiele pokoi. Przeszedłszy korytarz natrafia się na schody, którymi wstąpiwszy na pierwsze piętro ma się po lewej stronie komnaty przybrane arrasami i kobiercami, następnie za drugim korytarzem jest bogaty apartament królewski, którego ściany pokryte są złotogłowiem. Wyszędłszy na drugie piętro dochodzi się do wielkiej sali wyłożonej drzewem suto rzeźbionym i złotym. Obok jedna komnata przybrana arrasami, złotem i jedwabiem tkanymi, druga kosmatą brokatelą. Na posadzce w tej komnacie rozesłano czerwone sukno, na ścianie wisiała wspaniała makata sięgająca od sufitu do ziemi, z grubej złotej materii; złotą też była kotara zwieszająca się z baldachimu nad łóżem. Stąd korytarzem dochodziło się do czterech komnat przybranych w brokat kosmaty i gładki i jedwabne arrasy; miały one odrzwia z kamienia i drzwi drewniane, a w dwóch z nich były złożone kominki. Pokoje te były przeznaczone na mieszkanie królowej. Sala na pierwszym piętrze, gdzie odbyła się uczta koronacyjna, była przybrana różnymi brokatami, a z jednej strony miała wielki, piękny kredens dla przechowania sreber stołowych. Carmignano zapewnia, że takich bogactw i takiej świetności dworu, służby, ubiorów nigdy nie widział⁵⁰¹. Te dwa współczesne opisy, chociaż niezupełnie dokładne, dają wyobrażenie o wspaniałości komnat w przebudowanej części królewskiego zamku. Bona zajmowała w niej mieszkanie na drugim piętrze od strony katedry, nad bramą wjazdową do zamku. Mieszkanie to wykończano jeszcze w 1525 r., urządzano tam nową izbę nad bramą, „izbę wielką”, łaźnię, pokój panien, ponadto skarbiec królowej i piwnicę na wino⁵⁰².

Następnego dnia po wjeździe do Krakowa, gdy Bona rozgościła się w swym mieszkaniu, przysłał król rano z zapytaniem, czy jej czego nie potrzeba, a potem sam przyszedł odwiedzić ją w jej nowej siedzibie. W sobotę 17 IV w południe Zygmunt I w otoczeniu senatorów wyszedł znowu na drugie piętro do królowej i przez dwie godziny zabawił ją rozmową. W tym dniu przyjechali ze Śląska nowi goście: Jerzy ks. Brzegu (140 koni), Fryderyk ks. legnicki, wdowiec po najmłodszej siostrze

Zygmunta I Elżbiecie (153 koni), Karol ks. ziębicki (125 koni) i posłowie miasta Wrocławia, Hieronim Hornik, starosta, Achacy Hanolth, rajca i Henryk Philocalos, syndyk z sekretarzem miejskim, znanym humanistą i poetą Wawrzyńcem Rabe (47 koni). W sali audiencjonalnej udzielił król uroczystego posłuchania posłom cesarskim, w imieniu których przemawiał uczony burmistrz Wiednia Jan Spiesshaimer podnosząc w swej pięknej humanistycznej mowie wielką miłość i przyjaźń, jaką żywi cesarz do króla polskiego. Rektor zaś uniwersytetu dr Biel złożył wizyty kardynałowi Ippolitowi d'Este i Prosperowi Colonnii wygłaszając przy tej sposobności okolicznościowe przemówienia.

W niedzielę 18 IV odbyła się uroczystość zaślubin i koronacji Bony w katedrze na Wawelu. Przy pięknej pogodzie, w słoneczny dzień, przed godziną szesnastą (tj. dziesiątą rano) wyruszył z zamku pochód koronacyjny⁵⁹³. Poprzedzony przez duchowieństwo i senatorów szedł król w koronie na głowie, w szkarłatnym płaszczu obłożonym sobolami. Przed nim postępowali kanclerz Krzysztof Szydłowiecki niosąc berło i wojewoda poznański Mikołaj Lubrański z jabłkiem królewskim. Za królem szła Bona w tej samej niebieskiej atlasowej sukni, naszywanej złotymi ulami, jaką miała podczas zaślubin per procura w Neapolu. Cała droga, którą postępował pochód koronacyjny, od schodów zamkowych aż do bramy katedry wyłożona była czerwonym suknem. Z powodu ciasnoty ludność stojąca za kordonem straży po przejściu orszaku zaczęła się tak tłoczyć, że Tatarzy utrzymujący porządek użyli nahajek, w odpowiedzi na co młodzież obrzuciła ich kamieniami. W zamieszaniu czerwone sukno zostało zupełnie zniszczone.

Tak samo wielki ścisk panował w katedrze. W połowie chóru przed ołtarzem, na podwyższeniu pokrytym czerwonym aksamitem haftowanym złotem, stały dwa krzesła tronowe obite czerwonym aksamitem, z artystycznymi okuciami ze złoczonego srebra i napisem na galkach: „Divo Sigismundo, Sarmatiae Regi, Magno Duci Lithuaniae, honor, virtus, gloria paxque sperata fortuna”. Dwa klęczniki pokryte były zielonym aksamitem przetykanym złotem, poduszki były z kosmatego brokatu. Po prawej stronie chóru zajęli miejsca posłowie cesarscy, trzech książąt śląskich i inni według godności, po lewej posłowie króla Ludwika, Prospero Colonna, Anna ks. mazowiecka z córką, biskupi ołmuniecki, wrocławski i inni, kolejno reszta zaproszonych gości i dostojników polskich. Mszę św. celebrował prymas Jan Łaski w asyście biskupa krakowskiego Jana Konarskiego i poznańskiego Jana Lubrańskiego. Mistrzem ceremonii kościelnych był podkanclerzy Tomicki, podczas gdy świecką stroną uroczystości zajmo-

wali się marszałek w. koronny Stanisław Chodecki i nadworny Piotr Kmita oraz Jan Zaremba, wojewoda kaliski i Łukasz Górka, kasztelan poznański. Po epistole Zygmunt I i Bona ukłękli i odbył się akt zaślubin, po czym król powrócił na swe miejsce, a Bona klęcząc została przez konsekratorów namaszczone i ukoronowana. Odprowadzili ją do tronu już w koronie, z berłem i jabłkiem w dłoniach, margrabia Kazimierz i Prospero Colonna. Po chwili królowa oddała berło wojewodzie poznańskiemu a jabłko wojewodzie krakowskiemu. Podczas mszy św. przyjęła komunię, a po ukończeniu nabożeństwa prymas udzielił królestwu błogosławieństwa i dał do pocałowania patenę⁵⁰⁴. Następnie król pasował na rycerzy kilku ze szlachty włoskiej i polskich panów nadając im godność złocistych rycerzy (eques auratus). Znamy dwa wydane w związku z tym przywileje Zygmunta I z 25 V 1518 r., nadające tę godność dwom Włochom z orszaku Bony za wierną służbę królowej, mianowicie otrzymali je kasztelan zamku w Bari Guarino Cattaneo z Nowary i Giovanni Tucca z Neapolu⁵⁰⁵.

Z katedry orszak koronacyjny powrócił o jedenastej godzinie do zamku, wśród dźwięku trąb i innych instrumentów muzycznych. Wróciwszy z katedry Bona odpoczywała w swoich komnatach w towarzystwie Prospera Colonna i margrabiego Kazimierza, póki nie przyszedł dworzanin królewski, aby ją zaprosić do stołu. Uczta koronacyjna odbywała się w tej sali na pierwszym piętrze, o której wspominają Decjusz i Carmignano, że cała była obita złotą materią (z użytym materiałem na jej obicie 900 łokci materiału). U jej wejścia stał olbrzymi kredens z przeszło 1.300 pucharami, misami itp., używanymi specjalnie do uczt królewskich; między nimi zwracała uwagę prześliczna czara z najczystszej szafiru, rzadkiej wielkości i piękności, na złotej osadzona nóżce. W pośrodku podłużnego stołu zasiedli Zygmunt I i Bona w koronach na głowie, przy stole królewskim po prawej ręce króla zajęli miejsce posłowie cesarscy Kazimierz, margrabia brandenburski, Brzetysław Švihovský, Jan Mrakeš, Wawrzyniec Saurer i Jan Spiesshaimer, książęta śląscy Fryderyk ks. legnicki, Jerzy ks. na Brzegu i Karol ks. ziębiński, a dalej Władysław z Šternberka, kanclerz Czech, Mikołaj Lubrański, wojewoda poznański, kanclerz Krzysztof Szydłowiecki, marszałek Jerzy Illinicz i Giuliano Capranica, Rzymianin z orszaku Colonna. Po lewej stronie królowej siedzieli posłowie króla Ludwika Kazimierz ks. cieszyński i Ambroży Sarkany, Prospero Colonna, Anna ks. mazowiecka z córką Anną, Stanisław Turzo, biskup ołomuniecki, Jan Schönberg, poseł ks. saskiego Jerzego, Stanisław ks. mazowiecki, Konstanty ks. Ostrogski, Władysław ks. cieszyński, Janusz ks. mazowiecki, Berthold hr. Henneberg i Ulrich

hr. Kłodzka i Hardeck (z orszaku margrabiego Kazimierza). Z prawej strony stołu królewskiego były ustawione dwa kwadratowe stoły. Przy pierwszym z nich siedział prymas Jan Łaski z arcybiskupem lwowskim Bernardem Wilezkiem i biskupami: plockim Erazmem Ciołkiem, poznańskim Janem Lubrańskim, wrocławskim Maciejem Drzewickim, przemyskim Piotrem Tomickim, chełmińskim Janem Konopackim i kasztelanem krakowskim Spytkiem Jarosławskim. Przy drugim stole po prawej stronie i jednym po lewej zajęli miejsca posłowie biskupów, magnatów węgierskich i miasta Wrocławia oraz Eberhard Ferber, burmistrz Gdańska. Kardynał d'Este z powodu sporu z posłem cesarskim o pierwszeństwo nie brał udziału w koronacji Bony ani w uczcie weselnej, choć bawił w Krakowie do końca uroczystości. Uczta, podczas której podawano niezliczoną ilość potraw (zwłaszcza ryb, potraw mięsnych, dziczyzny, drobiu itd.) i najlepszego wina, trwała około ośmiu godzin i przeciągnęła się prawie do zmierzchu. Po uczcie składali dary królowej i królowi naprzód posłowie cesarscy, w imieniu których przemawiał Jan Spiesshaimer, następnie margrabia Kazimierz we własnym imieniu i dalej kolejno posłowie króla Ludwika, kardynała ostrzyhomskiego, biskupów Pięciukościołów i Váczu, Jana Zapolyi, palatyna Emeryka Perényi oraz przedstawiciele miast Krakowa, Gdańska i Wrocławia. Ofiarowano królowej i królowi różnego rodzaju dary: klejnoty, srebrne dzbany, puchary itd. Miasto Kraków złożyło w darze srebrną miednicę z nalewką i dwa dzbany węgierskiej roboty⁵⁰⁶.

Następnego dnia po koronacji ucztowano w wielkiej sali na drugim piętrze, wyłożonej rzeźbionym i złożonym drzewem, gdzie odbyła się również zabawa taneczna. Królowa rozpoczęła zabawę tańcem włoskim z swą damą dworu, a tak pięknie tańczyła, powiada Carmignano, że jej wdzięczne ruchy wywoływały podziw króla i obecnych. Tańczyli i inni parami tańce polskie i niemieckie: margrabia Kazimierz i Anna ks. mazowiecka, Brzetysław Švihovský i Wawrzyniec Saurer, księżęta śląscy i mazowieccy. Wieczorem, poprzedzeni przez marszałków, król a za nim królowa w towarzystwie margrabiego Kazimierza i Prospera Colonna oraz znakomitsi goście włoscy i niemieccy udali się do sypialnej komnaty króla, gdzie odbył się symboliczny akt konsumacji małżeństwa. Cudzoziemcy zachwyceni byli wspaniałym urządzeniem królewskiej sypialni. Była to ta komnata na drugim piętrze, której opis podaje także Decjusz, na ogół zgodnie z opisem Carmignana. Strop jej pokryty był złotymi rozetami, ściany u góry ozdobione były freskami, zresztą całe obite były grubą złotą materią, której zużyto na ten cel 1.400 łokci. Posadzka z gładzonego zielonego kamienia zasłana była czerwonym suk-

nem. Z baldachimu nad łożem, zakończonego złotymi kulami, zwieszała się ciężka złota materia. Król usiadł z prawej strony na łożu, królowa z lewej, goście zajęli miejsca na krzesłach naokoło, wniesiono słodycze i wina i potoczyła się wesoła rozmowa przeplatana żartami. Po pewnej chwili na dany znak goście pożegnali parę królewską, która udała się na spoczynek.

Po nocy poślubnej, we wtorek 20 IV, król zachwycony swą uroczą małżonką przez podskarbiego Mikołaja Szydłowieckiego przesłał Bonie wspaniałe podarunki: cztery łańcuchy, trzy wisiorzy ze złota, szafirów, diamentów, pereł, rubinów i szmaragdów, cztery sztuki materii na suknie, jedna z kosmatego złotogłowi, druga z zielonego aksamitu przetykana złotem, trzecia z czarnego aksamitu ze złotem, czwarta jedwabna zielona ze złotem. Podskarbi wręczając dary miał stosowne przemówienie po łacinie, w którym podnosił wielką miłość i szacunek, jaki żywi król dla swej małżonki⁵⁹⁷. Królestwo udali się następnie z swymi gośćmi, w tym porządku jak w dniu koronacji, do katedry na uroczyste nabożeństwo połączone z zupełnym odpustem, które celebrował Wawrzyniec Międzyleski, proboszcz wileński jako nuncjusz papieski⁵⁹⁸. Międzyleski wręczył królowej w imieniu papieża Leona X piękną szkatułkę z sandałowego drzewa, wykładaną klejnotami. Tego dnia urządzono ucztę wyłącznie dla pań, a po niej na dziedzińcu zamkowym odbył się turniej. Brało w nim udział tylko ośmiu Polaków i w dniu tym ogłoszono zwycięzcą dworzanina królewskiego Gabriela Morawca h. Ogończyk, dziedzica Mysłowa w ziemi łukowskiej. 21 IV niemieccy goście popisywali się swoją sprawnością wojskową. Wystąpili w szranki, w pełnej zbroi od stóp do głów, margrabia brandenburski Kazimierz, Berthold hr. Henneberg i dwóch jeszcze rycerzy z orszaku margrabiego. Walczyli ze sobą zacięcie i nadzwyczaj gwałtownie, a palmę pierwszeństwa otrzymał margrabia Kazimierz. Anna ks. mazowiecka przesłała mu jako nagrodę wieńiec wysadzany drogimi kamieniami, ponieważ kruszył kopie na jej cześć.

W tym dniu składali dary królestwu Konstanty ks. Ostrogski i Jerzy Illinicz, Jan Schönberg, Fryderyk ks. legnicki, kardynał Ippolito d'Este i Prospero Colonna. Włosi ofiarowali królowi trzy pary kaftanów i dzieśię przepięknych rzędów na konie, według mody włoskiej wykonanych, czym sprawili Zygmuntowi I wielką radość⁵⁹⁹. Przybył jeszcze spóźniony gość Zdenko Lev z Rożmitala, najwyższy burgrabia praski, z synem i przyjęty został na audiencji przez króla. W czwartek 22 IV podskarbi i jego pomocnicy urządzili wystawę ślubnej wyprawy Bony i darów ofiarowanych królestwu. Po uczcie odbył się znowu turniej rycer-

skiej młodzieży przy udziale ośmiu uczestników, w którym popisował się ponownie margrabia Kazimierz z swymi towarzyszami; i tym razem odniósł on zwycięstwo zdobywając wieniec z rąk Anny ks. mazowieckiej. W piątek 23 IV brali udział w turnieju znakomici panowie polscy; dworzanin królewski Jan Tarło ścierał się z Kazimierzem ks. cieszyńskim i powalił go z konia.

Na zakończenie uroczystości weselnych w sobotę 24 IV odbył się po uczcie bal w wielkiej komnacie na drugim piętrze, podczas którego tańczono tańce polskie, ruskie i niemieckie. Królowa ubrała pięknie ma-lutkie córeczki Zygmunta I z pierwszego małżeństwa, królowny Annę i Jadwigę i szczególnie starszą przez cały czas trzymała przy sobie okazując jej taką czułość macierzyńską, jak gdyby była jej własną córką. Podczas balu nastąpiło rozdanie nagród zwycięzcom w turniejach. Przyniesiono sześć wieńców i wręczono je Annie ks. mazowieckiej i włoskim pannom z fraucymeru królowej; te bowiem panie miały rozdawać nagrody. Pierwszą nagrodę otrzymał margrabia Kazimierz: złoty wieniec w kształcie korony z 7 kwadratowymi, 12 okrągłymi rubinami, 11 perłami, w pośrodku trzema różami z diamentów, rubinów i szafirów. Drugą nagrodę wręczono Bertholdowi hr. Hennebergowi, trzecią znakomitemu rycerzowi i dworzaninowi królewskiemu Janowi Tarle (który w 1522 r. został krajczym nadwornym), czwartą Konradowi Peltzingerowi z orszaku margrabiego, piątą znanemu z nadzwyczajnej odwagi i męstwa młodemu staroście chęcińskiemu Hieronimowi Szafrącowi z Pieskowej Skały, szóstą otrzymał dworzanin królewski Gabriel Morawiec⁶⁰⁰. Po wręczeniu nagród rozpoczął tańce margrabia Kazimierz i hr. Henneberg, po nim tańczyło czterech dalszych zwycięzców w turniejach, następnie inni goście aż do zachodu słońca.

W niedzielę 25 IV zaczęli się rozjeżdżać posłowie biskupów węgierskich, Jana Zapolyi i wrocławscy, w poniedziałek opuścili Kraków książęta śląscy, następnie wyjeżdżali inni goście aż do 30 IV. Przy pożegnaniu król rozdawał gościom kosztowne podarunki, szaty z jedwabiu, adamaszku, altembasu, futra kunie, sobolowe, puchary srebrne, pierścienie itp. Posłowie cesarscy mieli audiencję pożegnalną 29 IV. Margrabia Kazimierz otrzymał szaty z brokatu i altembasu, złożone puchary, futra sobolowe, gronostajowe i kunie oraz piękne wierzchowce. Ostatni wyjechali kardynał Ippolito d'Este i Prospero Colonna, w piątek 30 IV. Colonna otrzymał w darze osiem artystycznie wykonanych pucharów srebrnych z herbami króla, skóry sobolowe, gronostajowe i pantery oraz 1.000 dukatów węgierskich. Podobnie obdarowany został kardynał d'Este (skóry sobolowe, gronostajowe i pantery, puchary srebrne złożone). Między ob-

darowanymi był również magnat morawski Wilhelm Kuna z Kunštattu, jeden z pośredników małżeństwa królewskiego, który otrzymał aksamitną szatę. W maju przybył do Krakowa jeszcze jeden spóźniony gość. Był nim ambasador wenecki przy królu węgierskim Ludwiku, wysłany przez Radę Dziesięciu na wesele Bony, ponieważ jednak otrzymał na wydatki tylko sto dukatów, więc przyjechał późno, dopiero 13 V i wręczył królowej w podarunku dwie sztuki materii ze złotogłowiu. Bona podziękowała doży Leonardowi Loredano w uprzejmym liście z 20 V, który zachował nam Sanuto w swych diariuszach⁶⁰¹.

Przed odjazdem posłów cesarskich i włoskich Zygmunt I wystawił Bonie 28 IV akt zapisu oprawy i darowizny z powodu ślubu oraz 30 IV podpisał umowę ślubną z 6 XII 1517 r.⁶⁰². Według zwyczaju król zapisał żonie sumę posagową i darowizny z powodu ślubu w wysokości 200.000 dukatów na następujących dobrach: Nowe Miasto Korczyn, Wiślica, Żarnów, Radomsko, Jedlna, Kozienice, dalej na dobrach checińskich, radoszyckich, łączyckich, przedeckich z miastem Kłodawą, konińskich, pyzdrowskich, inowrocławskich z wszystkimi przynależnymi do nich powiatami, miastami, wsiami, pożytkami, łąkami, poradnem oraz z ludźmi, służbami, prawem patronatu i komorami celnymi w Radziejowie i Słońsku. Podlegały one jednak opodatkowaniu, jeśli sejm uchwalił podatek w całym państwie i miały obowiązek dostarczania podwód. We wszystkich tych ziemiach istniejące sądy grodzkie, ziemskie i królewskie miały się odbywać bez przeszkody i wyłączone zostały wyraźnie spod wszelkiej ingerencji królowej lub jej urzędnika. Na wypadek śmierci Zygmunta I Bona wchodziła w rzeczywiste posiadanie tych dóbr na wyżej wymienionych prawach i nie wolno było nikomu tych dóbr z jej rąk wykupić lub jej odebrać, a dla tym lepszego zabezpieczenia jej praw król zobowiązał się do odebrania od starostów i urzędników królewskich przysięgi wierności i posłuszeństwa dla królowej i że nikomu innemu tylko jej i urzędnikom przez nią wyznaczonym te dobra oddadzą. Gdyby po śmierci Zygmunta I Bona zechciała poślubić kogo innego lub mieszkać za granicą, będzie mogła tymi dobrami zarządzać przez własnych urzędników, obywateli polskich i pobierać z nich dochody, póki cała suma zapisana nie zostanie jej spłacona. Wolno jej będzie również, co wyraźnie zostało zastrzeżone w myśl umowy małżeńskiej z 6 XII 1517 r., wywieźć swą wyprawę i ruchomości, jakie wówczas będą w jej posiadaniu. Na wypadek wcześniejszej śmierci żony król według obowiązującego w Polsce zwyczaju nie może być zniewolony do zwrotu posagu. Ponieważ do oprawy królowej Elżbiety, matki Zygmunta I, należał również Łobzów, który w tym czasie był w zastawie u Jana Bonera, więc król zapisał

swej żonie jako odszkodowanie 2.000 dukatów rocznie na żupach solnych wielkich, płatnych corocznie w dniu św. Marcina (11 XI), z chwilą gdy wejdzie w posiadanie oprawy, tj. po śmierci męża⁶⁰³.

Wszystkie więc formalności zostały załatwione po myśli Bony i jej matki. Ks. Isabella mogła istotnie czuć się szczęśliwą, że wydała tak dobrze córkę swą za męża i zapomnieć o swych smutnych przeżyciach wobec promiennej przyszłości, jaka oczekiwała jej jedynaczkę. Temu uczuciu radości i wesela, jakie panowało w orszaku włoskim, dał wyraz nasz poeta Carmignano, kończąc swój opis podróży Bony do Polski następującym wierszem⁶⁰⁴, zwróconym do księżnej matki:

Patrzac na króla tak wielkich zamysłów,
Na tak bogatą, potężną koronę,
Kiedy on córkę twą pojął za żonę,
Ciesz się, o księżno, bo życiowe losy,
Które pokryły siwizną twe włosy,
Dotąd tak wrogie, źle usposobione,
Imię twe dzisiaj podniosły w niebiosy!

Wieści o wspaniałych uroczystościach w Krakowie rozeszły się szybko po Włoszech. Specjalni sprawozdawcy przesyłali opisy tych uroczystości na dwory książęce lub swym krewnym i znajomym, a te sprawozdania krążyły dalej w odpisach. Najwcześniejsze bodaj wiadomości otrzymała margrabina mantuańska Isabella d'Este. Tommaso Manfredi z orszaku kardynała d'Este wysłał do Isabelli d'Este długi i starannie opracowany opis uroczystości weselnych i wyprawy ślubnej Bony⁶⁰⁵. Nie wystarczyło to jednak margrabinie i widocznie dla porównania tego opisu z innymi zwróciła się do Lodovica da Bagno, aby przysłał jej kopie swych listów do braci pisanych z Krakowa. Da Bagno, od 1494 r. dworzanin kardynała d'Este, w 1506 r. został jego sekretarzem i otrzymał liczne beneficja duchowne. Należał do serdecznych przyjaciół poety Lodovica Ariosta, z którym był nawet spowinowacony. Z Isabellą d'Este, której zawdzięczał swoją karierę na dworze kardynała, utrzymywał ożywioną korespondencję⁶⁰⁶.

Po Ariście największą ozdobą dworu Ippolita d'Este był Celio Calcagnini. Był on synem naturalnym Teofila, znanego dworzanina Estów, uwiecznionego na freskach w pałacu Schifanoi i od 1510 r. należał do rodziny kardynała. Poświęcił się karierze duchownej, którą zakończył godnością protonotariusza. Poeta, mówca, uczony polihistor, wykładał na uniwersytecie w Ferrarze retorykę, pozostawił po sobie wspaniałą bibliotekę z instrumentami fizycznymi, dwa globusy (jeden sporządzony przez Zieglera), bogatą spuściznę naukową i literacką, m. in. życiorys kardynała

d'Este⁶⁰⁷. Łączyła go przyjaźń z najwybitniejszymi ludźmi świętego dworu kardynała, jak Lodovico Ariosto, Tommaso Fusco, Benedetto Fantini. Będąc na Węgrzech poznał się z znakomitym astronomem i matematykiem Jakubem Zieglerem. Podczas pobytu w Krakowie zaprzyjaźnił się z sekretarzem królewskim ks. Jakubem Staszzkowskim i doktorem Janem Solfą. Calcagnini napisał rozprawkę na temat ruchu ziemi, pt. „Quod coelum stet, terra moveatur vel de perenni motu terrae commentatio ad Bonaventuram Pistophilum” i z tego powodu uważano go nawet za prekursora Mikołaja Kopernika, chociaż sama rzecz nie przedstawiała wartości, a pomysł do niej zaczerpnął zapewne z rozmów z Kopernikiem w Ferrarze⁶⁰⁸.

Z innych dworzan kardynała byli niewątpliwie w Krakowie podczas uroczystości koronacyjnych jego nadworny lekarz dr Giovanni Andrea Valentino (lub de Valentinis) z Modeny, organista Alessandro Pesenti z Werony, którzy później przeszli na dwór Bony, astrolog Luca Gaurico z Neapolu, sekretarz generalny Tommaso Fusco, podskarbi Pandolfo Silvestri, szafarz Folco Spinelli, garderobiany Lodovico Orlando, seneszał Cornelio Fiberto i Alessandro Piora, „ragionati”, tj. kontrolerzy finansów, Alessandro Canonici i Giacomo Botese, audytor Camillo Vestarino, prokurator Borsio Arienti, poeta i muzyk Andrea Marone, bracia Alfonso i Alessandro Ariosto, kapelani Antonio Brunello, Francesco Casanova i Dionisio Alfonso, bracia Alfonso i Alberto Cestarelli, Giovanni Mainardi, Benedetto Fantini, rzeźbiarz Andrea da Brescia, architekt Biaggio Rosetti i wielu innych urzędników i dworzan (wiemy bowiem, że dwór kardynała liczył w 1516 r. stu dwu płatnych dworzan, a do Krakowa przybył Ippolito d'Este z pełnym składem swego dworu w 367 koni). Genialny autor „Orlanda szalonego” Lodovico Ariosto nie chciał towarzyszyć kardynałowi na Węgry i dlatego nie spotykamy go także w Krakowie.

Mniej liczny był orszak Prospera Colony. Decjusz wymienia trzynaście wybitniejszych osób z dworu Colony. Marszałkiem dworu był Giovanni Vincenzo Cozza, sekretarzem Bartolomeo Reda z Trapani (organizator kopalń soli w Trapani, które odziedziczył po swym ojcu Pier Tolomeu)⁶⁰⁹. Do znakomitszych osobistości zaliczał się patrycjusz rzymski Giuliano Capranica; pochodził on ze znanej rodziny, która wydała w XV w. uczonego kardynała Domenica, założyciela pierwszego kolegium dla studentów teologii i prawa kanonicznego w Rzymie. Z starożytnego rodu baronów feudalnych, od czasów Normanów piastującego w królestwie neapolitańskim wysokie godności duchowne i świeckie, pochodził Camillo Brancaccio. Girolamo della Penna z Perugii był członkiem rodziny, z której pochodzili dwaj wybitni wodzowie włoscy XV w.: Agamennone, dowódca

wojsk sławnego Braccia da Montone i Giacomo, piastujący taką samą godność w armii Niccola Piccinino. Prócz nich bawili w Krakowie Stefano Emilio (zapewne ze znanej szlacheckiej rodziny osiadłej w Brescii i Weronie), Giovanni Domenico z Mediolanu, Camillo Mettalica, Hiszpan de Valenza, Giovan Jacopo Varisano z Castrogiovanni na Sycylii, Niccolò Vardo z Cremony, Ludovico Vittori (zapewne z rodziny rzymskiej) i Federico Crivello z Mediolanu. Z świtą Bony przybyli do Krakowa: literat Spinetto Ventura baron Palmerici, członek Akademii w Lecce, Alfonso Gualandj z Pizy, marszałek dworu Giovanni Vincenzo della Marra z Bartetty, Alfonso de Enrico z Neapolu, Col'Antonio Carmignano z Neapolu, podskarbi, Cola Maria de Charis z Bari, kuchmistrz, sekretarz dr Lodovico d'Alifio, Guarino Cattaneo, kasztelan Bari, i w. in. Ogółem przebywało w Krakowie podczas uroczystości koronacyjnych ponad siedmiuset Włochów, reprezentujących różne zawody i różne ośrodki kulturalne włoskie.

Nigdy jeszcze Kraków nie przeżywał tak tłumnego najazdu Włochów, jak w pamiętnych dniach kwietnia 1518 r. Zetknięcie się bezpośrednio dwu kultur, polskiej i włoskiej, na tle uroczej architektury Krakowa w całej pełni wykazało pokrewieństwo duchowe dwu narodów, które wyrosły na podłożu tej samej cywilizacji łacińskiej i jej ideałów. Decjusz z wielkim uznaniem podnosi, że mimo tak licznego napływu ludzi o różnych obyczajach nie było zatargów, kłótni ani naruszenia porządku publicznego i zdawało się, jak gdyby wszyscy byli braćmi i należeli do jednego narodu⁶¹⁰. Nie obeszło się przy tym oczywiście i bez zabawnych przygód, a jedną z nich uwiecznił w swych nowelach Bandello⁶¹¹. Opowiadał o niej w domu Ginevry Bentivoglio, małżonki Galeazza Sforzy, władcy Pesaro, młody rycerz Federico Crivello z orszaku Colonna. Oto jego opowieść: „Dostojna pani i wy piękne panie, przypominacie sobie z pewnością, jak lat temu kilka Prospero Colonna, mąż we wszech świata stronach z cnoty, męstwa i szlachetności znany, jeździł z Neapolu do Polski odwożąc tamże królowę polską, córkę mediolańskiego księcia Giovan Galeazza Sforzy i Isabelli Aragońskiej. Jak zwykle tak i tym razem wiódł on ze sobą liczny poczet dworzan i służby, a w tym pocziecie byłem i ja także. Po przybyciu i przedstawieniu królowi małżonki i po weselu odbytym wśród przepychu i świetności, jakim równych za naszych czasów nie widziano wiele, zamierzał wielkoduszny Colonna puścić się w drogę powrotną do Włoch. Gotował się już więc do podróży, kiedy zachorzał ciężko Girolamo della Penna z Perugii, rycerz zacny a dawny domu Colonnów klient. Bawił równocześnie w Polsce najdostojniejszy i przewielebny kardynał d'Este, który przybył był również ze świetnym orszakiem, aby uczcić owe gody. Posłyszawszy o chorobie onego rycerza odwiedził go zaraz, a miał ze sobą

medyka włoskiego, który choremu przeróżne zapisał leki, tak że się niemoc wnet przełamała i znikło wszelkie niebezpieczeństwo, za czym Colonna ruszył w drogę do Włoch. Signor Girolamo ze swą służbą, zaopatrzony we wszystko, czego mógł potrzebować, pozostał natomiast w domu jakiegoś Polaka. Medyk kardynała zostawił był choremu jakoweś lekarstwo ze zleceniem, aby je raz na tydzień na godzinę przed jedzeniem zażył. Chcąc spróbować onegoż środka posłał więc pewnego razu Girolamo jednego ze swoich sług po opłatek (po włosku: per un'ostia), ażeby owinąwszy nim proszek łatwiej go przełknąć zdołał. Trzeba zaś wiedzieć, że tak sam chory jak i cała jego czeladź ani słowa po polsku nie umieli, chyba tam słóweczko jakieś, jako to chleb, wino, mięso, ziarno i tym podobne, co się to ich po tysiąc razy dla codziennych potrzeb używa. Szukając opłatka dla swego pana skinął ów sługa na jednego z polskich domowników onej ich kwatery i tyle mu znakami na migi wytłumaczył, że Polak zrozumiał wprawdzie, że Lombardezyk o hostię dla chorego prosi, ale zrozumiał opacznie. Wystawił sobie bowiem, że się choremu pogorszyło i że komunię św. przyjąć pragnie. Skinął tedy ze swej strony na Włocha, że rozumie, o co chodzi i nuże biec do proboszcza a tłumaczyć mu, że szlachcic włoski z orszaku królowej jejmości ciężko zaniemógł i tegoż jeszcze poranka o wiatyk prosi. Ruszył proboszcz natychmiast z Przenajświętszym Sakramentem w rękę, z dzwonkiem na przedzie i otoczony płonącymi pochodniami do domu, gdzie leżał chory, a Polak, który po niego biegał, zgromadził tymczasem wszystkich domowników mówiąc im, że chory chce przyjąć Przenajświętsze Ciało Pańskie i że ksiądz już nadchodzi. Zdarzyło się zaś właśnie, że cała włoska służba chorego była poza domem rozbiegłszy się za rozmaitymi sprawami do załatwienia. Ale czeladź polska, mężczyźni i kobiety, ruszyli natychmiast na spotkanie księdza i otaczając ze cziłą Przenajświętszy Sakrament, wszyscy do izby chorego weszli. Zdziwił się niemało signor Girolamo na widok tej procesji, wchodzącej z zapalonymi pochodniami do niego i rozważał, co by to widowisko znaczyć miało. Gdy nadto ujrzał wchodzącego księdza z komżą na ramionach, ze stulą na szyi i z puszką w rękę, zdumiał się do reszty, ale dzwignął się, jak mógł, na posłaniu i odkrywwszy głowę najpobożniej skłonił się przed Przenajświętszym Sakramentem. Kiedy jednak ksiądz ku niemu podszedł i coś tam mówić zaczął podając mu hostię, przerwał mu Girolamo tłumacząc się po włosku, że nie chce przyjmować teraz komunii nie wyspowiadawszy się z grzechów ani nie będąc znów tak ciężko chorym, aby przyjmować wiatyk. Ale że nie umiał ani po polsku, ani po łacinie, mówiąc, że nie był u spowiedzi, dla zrozumialszego tłumaczenia się dwa lub trzy razy, jakby na znak skruchy, uderzył się w piersi. Ksiądz więc wyimaginował sobie, że

oto właśnie wzbudza akt skruchy, jak się to w takiej chwili należy i że się gotuje na przyjęcie wiatyku. A więc zaczawszy znowu jakieś przemówienie po polsku i robiąc po tysiąc znaków krzyża wziął znów hostię w rękę, aby ją podać choremu. Ten wciąż dawał znaki, że nie przyjmie wiatyku, aż wreszcie zawołał: Panie, nie rozumiecie mnie: nolo Corpus Christi (nie chcę Ciała Pańskiego). Na te trzy słowa łacińskie pomyślał ksiądz, że chory gorączkuje i gada od rzeczy. Signor Girolamo, który od dziecka chowany był pod bronią i w obozie, tyle że umiał czytać, ale nie umiał po łacinie i Bóg raczy wiedzieć, skąd te trzy słowa łacińskie złożył, a nie mogąc jaśniej wysłowić się, dziwował się tylko coraz bardziej i pojąć nie mógł, co się wokoło niego dzieje. Wśród tego zamieszania nadszedł wreszcie ów włoski służący, który był Polaka po opłatek posłał i widząc co się święci, domyślił się, że go zrozumiano opacznie. Znowu więc począł owemu posłańcowi na migi dowodzić, iż pobałamucił, aż wreszcie chwyciwszy w rękę one proszki jał księdzu tłumaczyć, na co mu potrzeba było opłatek i wmawiać w niego, aby się do kościoła wracał, gdyż pan jego komunii nie przyjmie. Na widok owych proszków, a nie wiedząc, do czego służyć miały, wyimaginował sobie ze swej strony ksiądz, że to jakieś gusa i czary przeciw Sakramentom i że pan ten i służy jego to skończone lotry. Nuż więc do otoczenia na chorego i jego czeladź wymyślać, że to ludzie przewrotni i czarnoksiężnicy, a że ten, który w łożu leży, jako ten pies skonać zamierza. Wyrzucicie ich, wołał, z domu, aby zaś Bóg was samych z nimi nie pokarał. Już się też były one Polaki na dobre rozsierdziły, aby choremu i jego służbie nie lada spletać figla, kiedy nadszedł na koniec pewien Polak, który długo w Rzymie przebywał i doskonale językiem naszym mówił. Jemu tedy sługa chorego opowiedział całą sprawę z opłatkami, a ten ją innym wytłumaczył. Na śmiechu skończyło się więc wszystko i sam ksiądz, uśmiewszy się, do kościoła wrócił i przysłał choremu duży opłatek do zażycia proszków. Chory wyzdrowiał wkrótce zupełnie i wrócił do Włoch, gdzie często ku uciesze słuchających opowiada owo wydarzenie, a przyznaje, że się niemałego wówczas strachu najadł, aby go nie wyrzucono jak psa na ulicę”⁶¹².

Jakie wrażenie wynieśli Włosi z Polski, daje nam pewne wyobrażenie entuzjastyczny list, jaki napisał Celio Calcagnini z Jagru 30 XI 1518 r. do swego przyjaciela księdza Jakuba Staszковского. „Przewyższyłbym niepamięcią lub niewdzięcznością wszystkich śmiertelników — pisał do Staszковского — gdybym ciebie nie tylko w duszy, ale i przed oczyma ustawicznie nie miał. Tak wielka bowiem jest twoja ludzkość, tak wielka uprzejmość, taka gładkość, taka grzeczność, że mógłbym przypuszczać, iż im same gracje wszystkich swych wdzięków, a Wenera swój pas miłosny

użyczyła. Zaiste, takeś mnie, człowieka obcego, nigdy przedtem nie związanego z tobą węzłem znajomości lub przyjaźni, w poprzednich miesiącach do siebie pociągnął i niezliczonymi usługami zobowiązał, iż od tego czasu niezwykła twoja wykwintność obyczajów, zaprawiona najwyższą cnotą, godną podziwu powagą i roztropnością, zawsze przed moimi oczyma stoi. Jakżeż po przyjacielsku ty, człowiek o takiej godności i reputacji, niemal zapominając o swoim znaczeniu, kazałeś przede mną otwierać tego przeszławnego miasta, którego nigdy nie mógłbym dosyć wychwalić, miejsca publiczne i prywatne, świątynie, zamek, fortyfikacje, wodociągi, sadzawki przedziwną sztuką urządzone, doskonale zaopatrzone biblioteki, naczynia złote, srebrne, złotem haftowane tkaniny z wyobrażeniami zwierząt ze sprzętu królewskiego, iż mogłem je dokładnie oglądać, a nawet dotykać. Ty także pokazywałeś mi igrzyska konne nad brzegami Wisły, turnieje w stal zakutych rycerzy i prawdziwe niemal widowiska Marsa i jak gdyby z warowni wyliczałeś Achajów. Następnie, korzystając ze sposobności, iluż ty ludzi, dobrzy bogowie, dla mnie zjednywałeś! Prześwietnego i przewyższającego moje pochwały Piotra Tomickiego, biskupa przemyskiego, onego wielkiego duchem i czynami Krzysztofa, wojewodę krakowskiego, ponadto przeszławnego z majątku i z zaszczytów Andrzeja Krzyckiego, lecz o wiele sławniejszego z swego rozumu i wykształcenia, poetę zupełnie doskonałego, którego niezwykle uczone i pełne elegancji epitalamium czytałem nie bez podziwu. Zaiste Italia, a nawet sam Rzym, dokąd je przesłałem, tak je życzliwie przyjął, tak z głębi duszy pochwalił, jak gdyby uznawał w nim własne i przyrodzone piękno a nie płód germański lub sarmacki; iż wielu szczery wstyd ogarnął, że muzy rzymskie o wiele więcej u was niż w Lacjum po łacinie mówią. Nie mógłbym wypowiedzieć, jak mi przykro było, że tego człowieka takim światłem umysłu i nauk błyszczącego, dopiero w samej chwili mojego wyjazdu już przygotowany i podkasany do drogi jak pies egipski, mogłem pozdrowić i uścisnąć. Do tak wielkiej ilości dobrodziejstw dochodzi jeszcze i ten nadmiar, iż ustawicznie, że nie powiem frasobliwie, starałeś się u niezwyciężonego króla i przepożętych optymatów koronnych, abym otrzymał prawo obywatelstwa i wasze szlachectwo, a nawet został przyjęty wraz z moją rodziną w poczet królewskiego orszaku. Wielkie, przyznaję, posiada moja rodzina tytuły, wysokie przywileje nadane z łaski papieży i cesarzy, nie brak jej bogactw, zamków, miast ani też dziadów, pradziadów wsławionych w wojnie i pokoju (niech mi bowiem wolno będzie wobec nieznanych ludzi sławę tę całkiem rzetelnie rozgłosić, zwłaszcza dlatego, aby nie sądzili, że tak wielki swój zaszczyt przyznają ludziom niskiego stanu lub niegodnym), przy tych jednak niezliczonych wyróżnieniach nic większego i bardziej zaszczytnego

od waszego dobrodziejstwa nie przypadło mi w tym czasie w udziale: co wszystko nie z przypadku lub dla ambicji mi dano, lecz jak sądzę, w uznaniu świadectwa cnoty lub przynajmniej opinii o niej, przeto tym większe i o wiele znakomitsze to mi się wydaje. Lecz twoja zapobiegliwość, jaką mnie przy odjeździe otaczałeś, gdy przywilej ręką króla ozdobiony i zaopatrzone w swój główny symbol (tj. pieczęć), który zwykle za ledwie po pół roku wydają, mnie w półtorej godziny przyniosłeś, i to nie w oczekiwaniu nagrody, lecz by mi się przysłużyć, ileż do tego przesławnego daru dodawała przyrostu i wagi; iż prawie zdaje się, jak gdyby z zrządzenia nieba i z woli bogów stało się, że rodzina zrodzona wprawdzie we Włoszech, lecz dawniej od Germanów pochodząca i nosząca jeszcze dotąd ich oznaki, wyróżniona została przez wielkiego Germanii i Sarmacji króla. Oto co mi w pamięci i w głębi serca pozostało, czego zatrzeć ani odległość miejsca, ani bieg czasu nigdy nie potrafi. A gdy za to żadną wdzięcznością, jak sądzę, nie mógłbym się odplącić, będę się starał, abym ustawicznym głosem, szczerym wyznawaniem tak wielkiego imienia, wieczystą pamięcią okupił się od podejrzenia o niewdzięczność. Zaiste, w wierności i służbie dla najjaśniejszego króla, w gorliwości, w pracy i poważaniu dla was, prześwietni optymaci i dostojnicy, w niczym nie uchybię, o ile los i sposobność na to pozwolą. Tobie zaś, mężu tak usłużny, duszę moją prywatnie i wieczyście poświęcam. Bądź zdrów i twego Celia nawzajem kochaj, a imię jego zachowaj w wiecznej pamięci”⁶¹³.

Jak z powyższego listu wynika, otrzymał Calcagnini podczas pobytu w Krakowie z okazji uroczystości koronacyjnych Bony szlachectwo polskie, które mu wyrobił ks. Staszkowski. Ks. Jakub Staszkowski herbu Bogoryja, syn Jana z Staszkówki w powiecie bieckim, zapisał się na uniwersytet w Krakowie w 1489 r. i był kolegą z ławy szkolnej biskupa Piotra Tomickiego⁶¹⁴. Za rządów króla Aleksandra został kanonikiem krakowskim, później sandomierskim oraz sekretarzem królewskim i w tym też charakterze przeszedł na dwór Zygmunta I. Znał on dobrze Włochy, dokąd jeździł w różnych sprawach kościelnych (np. w jesieni 1514 r.)⁶¹⁵, posiadał humanistyczne wykształcenie i z szczególnym zamiłowaniem uprawiał nauki przyrodnicze, co zapewne zbliżyło go do Celia Calcagnini⁶¹⁶. Bracia jego, Jan, uczeń również krakowskiego uniwersytetu i Hieronim, byli dworzanami Zygmunta I: Jan został przełożonym nad artylerią królewską, Hieronim był pod koniec życia kuchmistrem koronnym.

Uroczystości koronacyjne Bony ściągnęły do Polski liczne grono humanistów; przybyli oni w orszakach poselskich, aby uświetnić swym piórem ten wypadek dziejowy, z którym wiązano nadzieje wielkiego

rozkwitu ruchu humanistycznego w środkowej i wschodniej Europie. Przybyli więc sławni humaniści i poeci: Jan Spiesshaimer, burmistrz Wiednia z towarzyszącym mu Filipem Gundelem, Wawrzyniec Rabe, sekretarz miasta Wrocławia z delegacją miejską, Kasper Ursinus Velius z swym protektorem biskupem wrocławskim Janem Turzonem, znakomity humanista Girolamo Balbi, proboszcz preszburski, jako poseł palatyna węgierskiego Emeryka Perényi. Wraz z miejscowymi humanistami Andrzejem Krzyckim, Janem Dantyszkiem i Rudolfem Agrykolą wzięli oni udział w turnieju poetyckim opiewając w klasycznych wierszach łacińskich zaślubiny Bony, a do ich chóru dołączył się głośny humanista szwajcarski, podówczas profesor uniwersytetu w Wiedniu, Joachim von Watt (Vadianus). Z włoskich przybyszów, oprócz Carmignana, miał uświetnić swymi wierszami uroczystości krakowskie Celio Calcagnini⁶¹⁷. Poza Calcagninim i Carmignanem wszyscy byli związani mniej lub więcej z Krakowem, a większość z nich to wychowankowie krakowskiego uniwersytetu.

Wawrzyniec Rabe (Laurentius Corvinus), Ślązak rodem z miasta Środy, kształcił się w Krakowie (od 1488 r.) w okresie działalności tutaj humanisty Konrada Celtisa, od 1493 r. był profesorem uniwersytetu w Krakowie, około 1500 r. przeniósł się do Wrocławia, by po krótkim później pobycie na stanowisku sekretarza miejskiego w Toruniu (1507—1508) osiąść w tym samym charakterze już na stałe w Wrocławiu⁶¹⁸. Autor wierszowanego „Opisania Polski i jej stolicy Krakowa” (De Polonia et eius metropoli Cracovia), szczerze do Polski przywiązany, wystąpił z łacińskim „Epithalamium”, które zaczyna od pochwał Zygmunta I jako sprawiedliwego i potężnego władcy, z uniesieniem sławi rozległość i potęgę jego państwa, a dla uświetnienia dziejów narodu sięga do czasów Ewandra i baśni Pompiliusza, wywodząc Polaków od Itala. Oddaje największe pochwały Bonie dla jej rozumu, wymowy i obyczajów, rozwodzi się nad jej pięknnością i wyraża radość, że z nią razem przybędą do krakowskiego grodu muzy włoskie i to, co niegdyś posiadał Egipt i Grecja, to teraz otrzyma Sarmacja, skarby droższe nad złoto i bogactwa, jakimi Zachód i Wschód się szczyci. Do swego panegiryku włączył legendę o powstaniu Krakowa i zgładzeniu wawelskiego smoka, a w epilogu umieścił „Wiersz do Sławy”, którą wyprawia w świat, aby po wszystkich krajach głosiła ów Hymen łączący Zygmunta I z Boną, szczegółów zaś każe jej dowiedzieć się z wierszy Rudolfa Agrykoli⁶¹⁹.

Wędrowny humanista Rudolf Agrykola z Wasserburga (nad Jeziorem Bodeńskim) po czteroletnim pobycie na uniwersytecie krakowskim (1510—1514), gdzie kształcił się w języku łacińskim i greckim pod kie-

runkiem Sycylijczyka Jana Sylwiusza Amata i poety Pawła z Krosna, przez trzy lata przebywał w Wiedniu w doborowym gronie tamtejszych humanistów, jak Joachim Vadianus, Kasper Ursinus Velius, Jerzy Colimitius, Jan Cuspinianus i inni. Z końcem 1517 r., już jako uwieczony poeta, przeniósł się do Krakowa na nadzwyczajną katedrę poetyki, którą otrzymał przy poparciu polskich biskupów-humanistów. Położył duże zasługi jako krzewiciel humanizmu w Krakowie, zwłaszcza przez swą działalność pedagogiczną⁶²⁰. Na zaślubiny Bony napisał „Epithalamium”, które nie zachowało się i nie wiadomo, czy było w ogóle ogłoszone drukiem⁶²¹.

Przed przyjazdem Bony do Krakowa za zachętą sekretarza biskupa plockiego Erazma Ciołka, szlachcica włoskiego Carla Antonia Marchesini de Montecenere z Bolonii, wydał Agrykola w Krakowie u Jana Hallera „Wezwanie najjaśniejszej królowej Bony” (Illustrissimae Reginae Bonae Paraceleusis), poświęcone Ciołkowi⁶²². Jest to elegia, w której często powtarza się dystych:

Exoptata veni tandem votisque tuorum
Et precibus regis sponsa beata tui.

Wychwalając ród, cnoty i nadzwyczajną urodę Bony przepowiada, że odegra ona wielką rolę w dziejach Polski (maxime tu nostrae pars eris historiae), kończy zaś pochwałą czterech posłów (Lubrańskiego, Ciołka, Szydłowieckiego i Górki), wysłanych przez króla do Ołomuńca na powitanie Bony. Wenecjanin Girolamo Balbi (Hieronymus Balbus), proboszcz preszburski, uczeń Pomponia Leta w Rzymie z końcem XV w., profesor poetyki na uniwersytecie w Paryżu, później w Pradze, od 1512 r. wychowawca dzieci króla węgierskiego i czeskiego Władysława Jagiełłończyka, dyplomata i poeta, napisał „Hymn na koronację Bony” (Hymnus in coronatione Bonae Aragoniae Sfortiae reginae Poloniae), odśpiewany podczas uroczystości koronacyjnej. Tekst jego nie jest znany i nie wiadomo, czy był ogłoszony drukiem⁶²³.

Ślązak Kasper Ursinus z przydomkiem Velius, rodem ze Świdnicy, również uczeń krakowskiego uniwersytetu, był najwybitniejszym według opinii współczesnych przedstawicielem humanizmu śląskiego. Jako sekretarz kardynała gurceńskiego Mateusza Langa, podczas pobytu w Rzymie w 1514 r. uczcił zwycięstwo Zygmunta I pod Orszą poematem, recytowanym przed przebywającym wówczas w Rzymie prymasem Janem Łaskim. W Wiedniu, gdzie bawił do 1517 r., zdobył sobie wawrzyn poetycki i przyjaźń miejscowych humanistów, po czym przeniósł się na dwór swego mecenasa, biskupa wrocławskiego Jana Turzona i z nim przybył na zaślubiny Bony do Krakowa. Tutaj wydał swoje „Epithala-

mion" na zaślubiny Zygmunta I i Bony, które wręczył królestwu biskup Jan Turzo⁶²⁴. Utwór Ursinusa, pełen fragmentów wziętych z starożytnych podań i mitologii, poprawny pod względem formy, ale na ogół bez polotu, robi wrażenie raczej szkolnego wypracowania, chociaż autor usiłuje wywołać wrażenie, jakoby pisał pod wpływem poetyckiego natchnienia. W prologu zwraca się do Bony, by otwarła mu źródło kastalskie, zjednała pomoc Apollina i zechciała pokierować nim, gdy będzie tworzyć jej pieśń weselną. Po tym wstępie rozpoczyna się dosyć żywy opis, jak późną nocą Mars zakrada się potajemnie do domu Wulkanu i podczas miłosnej sielanki z Wenerą zwraca jej uwagę na króla polskiego Zygmunta. Mars opowiada Wenerze o bohaterskich zmaganiach się króla z Moskwą, ubolewa nad jego osamotnieniem i smutkiem z powodu utraty ukochanej małżonki, która zmarła przed trzema laty nie pozostawiając mu męskiego potomka, tylko dwie córeczki, jedyne pociechy osierociałego dworu; prosi ją, by zechciała się zająć wyswataniem króla z dziewicą godną tak znakomitego władcy, z jakiegoś wielkiego królewskiego rodu.

Prośby Marsa wywołały uśmiech na ustach Wenery: wszak od dawna, na polecenie Jowisza, troszczyła się o to, by wyswatać tego najsprawiedliwszego władcę Europy, ale stanęła temu na przeszkodzie wojna, jaką prowadził ze Scytami i Moskwą. Wybrała mu już na małżonkę dziewicę włoską z rodu wielkich królów, posiadającą wspaniały posąg, kosztowne szaty, uczoną i zamięłowaną w poezji, godną, by ją muzy przybrały jako dziesiątą do swego orszaku. Aby przyspieszyć małżeństwo, Wenus wysyła jednego amorka do Polski, do króla zajętego wojną (przy czym poeta opisuje Polskę jako kraj bogaty w zboże, bydło, sól, metale i futra), drugiego do miasta Bari położonego w Japygii, dziedzictwa sławnego rodu książąt Sforzów, do ks. Bony. Amorki rozniecają ogień w sercu Bony i króla Zygmunta; poza tym Merkury przedstawia Zygmuntowi, któremu pojawia się we śnie pod postacią cesarza Maksymiliana, konieczność zawarcia nowych związków małżeńskich dla dobra kraju. Pod wpływem tej wizji sennej Zygmunt wysyła do cesarza dwóch posłów w sprawie swojego małżeństwa; poleca im następnie udać się do Włoch i sprowadzić ks. Bonę do Polski. Następuje potem krótkie przedstawienie podróży Bony morzem i lądem, jej przyjazdu do Polski i przyjęcia przez króla na podkrakowskich niwach. Niepozabawionym pewnego nastroju jest żywy opis piękności Bony, jej wspaniałej, władczej postawy, gdy na lotnym, spienionym rumaku, wstrząsającym niespokojnie grzywą, wjeżdża w mury Krakowa budząc zachwyt widzów, mężczyzn i kobiet, swą mistrzowską jazdą konną. „Nowe słońce wschodzi dla Pol-

ski — woła zachwycony poeta — zapowiedź złotego wieku”. Równie żywo kreśli poeta obraz majestatycznej postaci króla Zygmunta i bogactw królewskiego zamku, którego ściany zdają się płonąć, taki blask rzucają złotem tkane kobierce i różne opony. Poeta kończy swój utwór apostrofą do Bony, nawiązującą do jej imienia: „O prawdziwa królowo, niegdyś dobrą (Bona) nazwana, teraz jesteś lepszą dla wszystkich, a zasłużysz na nazwę najlepszej, gdy króla uczynisz ojcem nowego potomstwa ku radości tego wielkiego królestwa”. W wydaniu z 1522 r. Ursinus dodał na zakończenie przepowiednię przyjścia na świat Zygmunta Augusta podczas wojny pruskiej i wdzięczny obrazek, jak malutki królewicz, stawiający pierwsze kroki, prowadzony przez swych opiekunów wita dziecięcym szczebiotem wracającego z wojny ojca. W całym poemacie widać silny wpływ włoskiej poezji humanistycznej⁶²⁵.

Liczne węzły przyjaźni i rodzinne łączyły z Krakowem poetę uwieńczonego i profesora uniwersytetu wiedeńskiego, Joachima von Watt (Vadianus), miał bowiem tutaj swych krewnych, trudniących się handlem i utrzymywał stosunki literackie z gronem humanistów krakowskich, jak Jan Dantyszek, Jost Ludwik Decjusz, Rudolf Agrykola i inni, więc i on dołączył się do chóru panegirystów wydając równocześnie w Krakowie i Wiedniu „Elegię na zaślubiny Zygmunta I i Bony”⁶²⁶.

Wobec tak licznego udziału w turnieju poetyckim zagranicznych gości nie mogli pozostać w tyle polscy humaniści. Najwcześniej ze wszystkich, jak się zdaje, wystąpił w szranki siostrzeniec podkanclerzego Piotra Tomickiego, wychowanek uniwersytetu w Bolonii, kanonik poznański, krakowski i sekretarz królewski, znany już jako znakomity łacinnik i poeta, Andrzej Krzycki. Jego „Epithalamium” Zygmunta I i Bony, wydane w Krakowie u Jana Hallera, prześycone jest erudycją klasyczną, ale to właśnie znajdowało największe uznanie w kołach humanistów i jeśli wierzyć zapewnieniom Celia Calcagnini, wywołało wielki zachwyt w Rzymie. Jest to najobszerniejszy utwór poetycki Krzyckiego (350 wierszy) i doskonalszy od wielu innych pod względem stylu i układu całości. Poprzedza go wstęp (akrostych), ułożony w ten sposób, że początkowe litery wierszy składają się na imię i nazwisko autora. Usprawiedliwia się w nim Krzycki, że nie chce większego nabrać rozgłosu jako poeta ani pisać o rzeczach żartobliwych i swawolnych, chociaż wiek i czas są po temu odpowiednie; dlatego też ukrywa swe nazwisko, ponieważ fałszywi Katonowie napadają na poetów za to, że misterne układają zmyślenia.

Po tym wstępie, będącym jakby echem starć między zwolennikami dawnych i pionierami nowych prądów umysłowych, poeta przedstawia,

w jaki sposób nasunął mu się pomysł napisania tego utworu. Gdy wracał z Litwy i bawił w Kozienicach, miał zamiar ucześć wierszem dzielne czyny i trudy bohaterów walczących z Moskwą, ale nagle, podczas wędrówki wzdłuż brzegu rzeki i po polach bujną pokrytych roślinnością, usłyszał śpiew i muzykę i zobaczył rzesze muz i nimf wysmukłych, a w środku tego tłumu boskich istot ujrzał Wenerę z Kupidynem i Atenę. Zdumiony tym zjawiskiem zbliżył się do Erato, opiekunki liryki erotycznej i pytał ją o powód tej wesołości. Odpowiedziała Erato, że oto radosna dla Polski nastąpiła chwila, gdyż wszystkie muzy, które już dosyć dały Grekom i Włochom, teraz z kolei przybywają, aby ozdobić swymi darami królestwo polskie. Takie bowiem zapadło na Olimpie postanowienie za zgodą Jowisza i na prośby Junony, która wraz z boginiami na małżonkę dla Zygmunta wybrała dziewicę latyńską, godną takiego króla, niebiańskiej piękności, o czarnych błyszczących oczach, różanych ustach, złocistych włosach. Feb, Klio i Pallas wdружили ją w sztuki piękne i przyozdobili mądrością. amuzy do swego grona jako dziesiątą boginię przybrały.

Zaledwie Jowisz na połączenie Zygmunta I z Boną zezwolił, trzy boginie na rydwanie przez przestwór powietrzny podążyły na ziemię; Juno przybywa do Polski, Pallas na dwór cesarski, Wenera na pokoje Bony i dodaje jej urody i wdzięków. Niebawem przez złotoustego posła, sławnego poetę syreniego królestwa (tj. Crisostoma Colonę), dostaje się do rąk króla portret Bony, a im częściej go król ogląda, tym silniej przenika go miłość, gdyż spoza czarnej źrenicy strzela miłości pociskiem ukryty Kupido. Więc król wyprawił niebawem posłów po wybranek swego serca, a gdy oblubienica wyruszyła do Polski, wybrały się z nią boginie mając niezłomną wolę służenia Bonie, która im tyle dodaje zaszczytu i blasku. Kiedy Erato znikła, poetą zaczerpnął z jej opowieści takiego natchnienia, jakiego nie mógłby mu dać ani zdroj kastalski, ani Apollo, ani żadna z muz. Wzywa więc boga wesela Hymena i zwraca się do przyrody, aby sprowadziła wiosnę i cieplejsze wiatry, zazieleniła lasy i łąki, ponieważ Bona przybywa z znakomitym orszakiem ludzi i bogów i teraz będzie można czerpać z boskiego źródła muz na Helikonie. Na uroczyste przyjęcie oblubienicy królewskiej poleca chłopcom czyścić drogi i domy, mieć okna i drzwi, wieńczyć bluszczem i bukszpanem filary, zastawić stoły cennymi naczyniami, wytoczyć z piwnic najprzedniejsze wina, a przygotowawszy wszystko wziąć do ręki pochodnie i wołać Hymena. Następnie zwraca się do polskich dziewic: niechaj ustrojone w świąteczne szaty stają do tańca, gdyż oto przybywa Bona, wzór dziewiczej piękności, na której rozkaz Wenera, gracje i Kupido narają im małżon-

ków. Z kolei młodzież rycerska, uznojona wojennymi trudami, ma teraz przybrać godowe szaty i oddawać się zabawom i wesołej rozmowie z pannami. Z niemniejszą radością powitają Bonę kapłani, dostojnicy, wodzowie, z baszt i murów miasta zagrzmią powitalne wystrzały z armat, gdyż przybywa do Polski żywa Pallada, pod której opiekuńczymi skrzydłami nastanie wiek złoty. Nareszcie król, porzuciwszy żale, troski i ciągłe trudy wojenne, niechaj otworzy podwoje wspaniale odnowionego zamku z jego krużgankami, pokaże swe sławne skarby, bogate naczynia, złociste tkaniny i kobierce i niechaj gotuje się na przyjęcie ukochanej małżonki, która spędzi chmury trosk z jego czoła i obdarzy go upragnionym potomstwem⁶²⁷.

Z „Epithalamium” łączy się pieśń weselna „Hymenaeus”, przeznaczona do śpiewania podczas uroczystości, w której powtarza się w nierównych odstępach wezwanie: „Hymen, o hymen ades, o hymen hymeneae”. Nadto napisał Krzycki kilka jeszcze wierszy z pochwałą Bony, m. in. czterowiersz wróżący pomyślną przyszłość temu małżeństwu (Boni omni iudicia), „O królowej Bonie” (De regina Bona) i „Pochwałę królowej Bony” (In laudem reginae Bonae), o której w saficznym wierszu powiada, że tej pani o niebiańskim obliczu i jaśniejącej jakby bóstwo jakie rzadkimi przymiotami duszy dała Wenus urodę, Pallada rozum a Probitas wstydlivość.

Z wszystkich poetów biorących udział w turnieju poetyckim pierwsze miejsce należy się niewątpliwie Janowi Dantyszkowi, sekretarzowi królewskiemu, utalentowanemu poecie i dyplomacie⁶²⁸. Jego „Epithalamium reginae Bonae” jest nie tylko największym utworem poetyckim, jaki napisano z okazji zaślubin Bony (liczy 675 heksametrów), lecz także pod względem treści i układu całości góruje nad innymi. Tworzył je Dantyszek wśród weselnego nastroju pod wpływem poetyckiego natchnienia i ślady tego są widoczne na pierwszy rzut oka⁶²⁹. Przelewał swe myśli na papier nie zwracając zbytnio uwagi na poprawność formy, w przekonaniu, że będzie miał później sposobność swój utwór wygładzić i poddać pod ocenę krytyczną przyjaciół; tak się jednak złożyły jego ówczesne warunki życiowe (wyjazd w poselstwie do Niemiec i Hiszpanii jesienią 1518 r.), że nie mógł swego zamiaru wykonać i pozostawił rzecz ostatecznie nie wykończoną w rękopisie. Dopiero w kilkanaście lat później, w 1535 r., wśród odmiennych warunków zabrał się ponownie do swego poematu, dokonał pewnych przeróbek i uzupełnień, lecz i wówczas swej pracy nie dokończył; zapomniana i nieznaną badaczom tej epoki pozostała aż do czasów najnowszych, gdy przypadkowo zwróciłem na nią uwagę i wydobyłem na światło dzienne⁶³⁰. Za-

sługuje zaś na to, żeby się z nią bliżej zapoznać, gdyż pomimo wszystkich swych braków i niedociągnięć stanowi cenną pozycję zarówno w naszej jak europejskiej literaturze nowolacińskiej, a zarazem jest piękną apoteozą Polski zygmuntońskiej i wyrazem rozbudzonych uczuć narodowych.

Jak gdyby ramy do bogatego obrazu, daje poeta na wstępie opis barwnej sceny, jaka rozegrała się na podkrakowskich niwach, gdy wielkoduszny król w otoczeniu świetnego grona dostojników, podobny raczej do boga niż zwykłego śmiertelnika, zajmuje miejsce pod purpurowym namiotem w oczekiwaniu na przyjazd swej narzeczonej Bony, księżniczki z sławnego rodu królów Hesperii (Italii). Poeta, powodowany chęcią zobaczenia wcześniej tak bardzo sławionej przez wszystkich księżniczki, wybrał się sam na jej spotkanie na drogę przecinającą wielki, ciemny bór pod Krakowem, a usiadłszy na pniu drzewa rozważał doniosłe następstwa, jakie dla Polski będzie miało małżeństwo królewskie. Z zadumy wyrwały go nagle głosy i słodkie śpiewy płynące ponad wzgórza, pagórki, grotty skalne pełne kryjówek, które daleko roznosiło echo. Wkrótce niezwykle, ku swemu wielkiemu przerażeniu, zobaczył zjawisko: oto wśród błyskawic i świateł, wśród płasów i śpiewu, z wieńcami na głowach i lirami w dłoniach zbliżał się orszak bogów: Pallas, Junona, Wenus, Hymen z zapalonymi pochodniami w gronie amorków, Diana z orszakiem nimf leśnych i rzecznych, trzy gracje i dziewięć muz, na czele których kroczył z lutnią z kości słoniowej Apollo w towarzystwie Merkurego. Poeta, gdy ochłonął z pierwszego wrażenia, zwrócił się do muz, Apollina i Merkurego z pokorną prośbą o wyjaśnienie, co sprowadziło bogów w te dalekie północne strony i jaki jest powód ich wielkiej radości. Odpowiedział w imieniu bogów Merkury, i tak zaczął swoją opowieść, która stanowi główną treść poematu.

Nad urodzajnymi brzegami Adriatyku, gdzie wznoszą się potężne mury Bari, ukrywające w sobie zwłoki św. Mikołaja, w dumnej siedzibie książąt Sforzów wzrastała księżniczka sławna z cnót, rozumu, wykształcenia i piękności. Ją to postanowiła Wenus poślubić królowi polskiemu w nagrodę za tyle poniesionych przez niego trudów wojennych. Lecz na przeszkodzie temu stanęła wciąż jeszcze tocząca się wojna. Pomimo bowiem świetnego zwycięstwa pod Orszą wojna z Moskwą nie została ukończona, król zaciągnął nowe wojska, gotując się do zadania nieprzyjacielowi ostatniego ciosu, wtargnął z nimi w ziemie wroga i rozbił swój obóz za Dnieprem, podczas gdy z drugiej strony Getowie (Tatarzy) znad Azowskiego Morza najechali kraje moskiewskie. Sam Mars patronował królewskiej wy-

prawie, więc do niego pospieszyła Wenera z wezwaniem, aby zaprzestał wojny, gdyż władca gwiazdzistego Olimpu chce króla obdarzyć drugą małżonką. Dosyć już walczone — mówiła bogini — nieprzyjaciel skrył się za bagniste sitowie i z obłązonego miasta (Opoczki) prosi o przebaczenie, należy przeto okazać się łaskawym, ponieważ zaciętość jest cechą nieubłaganych zwierząt. Już zima nadchodzi, opadają liście z drzew, pola pustoszeją, wieją zimne wiatry, śnieg pokrywa zmarznięte wody i ziemię, niechaj więc spiesznie wracają do domu oddziały jazdy i piechoty, by ich w drodze nie zaskoczyła sroga zima. Tak gorąco prosiła Wenera Marsa, by złożył broń, przypominając mu chwile ich wzajemnej miłości (gdy zazdrosny Wulkan zaskoczył ją na zdradzie małżeńskiej), że Mars w końcu uległ jej prośbom i oświadczył, że skoro wszyscy bogowie korzą się przed nią, sam nawet wielki Jowisz schodzi dla niej z swej gwiazdzistej siedziby i przybiera różne postacie, więc i on nie może być dłużej głuchym na jej wezwanie. Dotychczas tylko Enyo (bogini zemsty) ciągnęła go dłużej, niż pierwotnie zamierzał, na wroga.

Poeta daje następnie opis królewskiego wojska i głównych bohaterów wojny moskiewskiej. Patrz! — mówi Mars do Wenery — oto szyki litewskiego wojska. Na ich czele ks. Konstanty Ostrogski na wyniosłym rumaku objeżdża szeregi zachęcając do boju opiesziałych, wstrzymując zanadto zuchwałych. Z daleka błyszcą w promieniach słońca zbroje i orężę tysięcy pancernych żołnierzy, za nimi zaś ciągną się długie szeregi zaciężnej jazdy i piechoty. Gdy Agamemnon, syn Atreusa, walczył pod Troją, nie widziano tak wiele broni i tylu zbrojnych mężów. Stoją w gotowych do boju zastępach, konie niespokojnie przebierają nogami i gryzą okryte pianą wędzidla. Wzdłuż szeregów głucho warczą bębny, zakrzywione rogi, straszliwie grzmia surmy bojowe. Prowadzi zbrojną falangę mężów z kraju północnego, których starożytni od pół nazwali Polanami, mążny Janusz Świerczowski, mąż o pięknym obliczu, wojownik w niczym nie ustępujący Hektorowi, a jego rycerze to naród dzielny w boju, znoszący niewygody, głód i pragnienie, mrozy i upały, dla sławy tylko krwią nieprzyjaciół barwiący swe miecze. Wśród nich jaśnieje rycerz doskonały Janusz Pilecki, pierwszy do boju, ostatni opuszcza plac walki. Równie dzielny jest w boju jak i w miłosnych zapałach. Obok niego odważny młodzieniec, latorośl rodu Tarnowskich, przysły hetman koronny, pogromca Wołochów pod Obertynem i zdobywca Staroduba na Moskwie (tymi dodatkami uzupełnił Dantyszek swój poemat w 1535 r.). Zwiedził on różne kraje, podróżując lądem i morzem, od Kadyksu i Gibraltaru aż do Arabii. W pobliżu niego jedzie na pięknym rumaku

dorodny młodzieniec Hieronim Szafraniec z swym towarzyszem Hieronimem Jarosławskim, obaj sławni z zuchwałych i bohaterskich czynów, jako młodzieńcy w licznych uczestniczyli już bojach. A oto dalej długoletni dowódca lekkiej jazdy, Wojciech Sepoliński, od chłopięcego wieku oddany służbie wojskowej, niecierpliwie oczekuje hasła do uderzenia na wroga. Popatrz na prawo, jakie zbiegowisko pod wysokimi murami Opoczki. Z pogardą śmierci szturmują piechota i zatyka swe sztandary na wałach. Gdyby mnie nie wstrzymały twe prośby, zamek byłby zdobyty, gdyż walczone z wielkim zapalem i nie obeszło się bez strat, a z nich najdotkliwszą była śmierć sławnego rycerza Sokoła, który zginął przeszyty włócznią. Ale już czas dać znak do odwrotu, niech więc Wenera pospieszy do Bony, on zaś uda się do króla, by go do małżeństwa nakłonić. Spełniając swoją zapowiedź Mars, przybrany w miękkie szaty, w nocy objawił się królowi pogrążonemu w głębokim śnie i zawiadomił go, że Jowisz postanowił dać mu za małżonkę znakomitą i urodziwą dziewczę, która pięknnością przewyższa wszystkie włoskie niewiasty.

Jak wiadomo, zewnętrzna strona człowieka stała się dla humanistów zgoła innym przedmiotem rozważań, aniżeli to miało miejsce kiedykolwiek w średniowieczu. Uderza u nich ściśle i dokładne ujęcie rysów zewnętrznych i w ogóle świetna charakterystyka niejednej osobistości. Na temat ideału piękności kobiecej powstała cała literatura, wśród której wyróżnia się w XVI w. doskonale dzieło Agnola Firenzuoli (1493—1543) „O piękności kobiecej” (*Discorsi delle bellezze delle donne*)⁶³¹. Opis zewnętrzny Bony u Dantyszka odpowiada ideałowi piękności kobiecej, jaki uznawali ludzie Renesansu i można go zaliczyć do najlepszych tego rodzaju opisów w współczesnej poezji nowołacińskiej. Poeta podkreśla w opisie piękności Bony biel policzków podniesioną szkarłatnym rumieńcem, blask oczu odbijających jak dwie gwiazdy duchową treść, tj. czystość duszy i ich niezwykle piękny czarny kolor, falujące włosy z odcieniem bardziej brązowym niż złoto, szyję bielszą od trackiego śniegu, pierś lekko wzniesioną w kolorze piękniejszym od kości słoniowej, podługne, lekko wypukłe dłonie jak kryształowe wazy i dodaje, że w całej postaci nie widać ani śladu jakiegokolwiek skazy⁶³². Jeśli zaś chodzi o zalety umysłu i duszy, to całą swą mądrość oddały jej Minerwa i córka Saturna Junona, a wdziękiem przewyższa nawet gracje. Taką jest ta dziewczęca — mówił Mars do Zygmunta — której malowany portret oglądając zraniłeś swe serce, podziwiając zaś oczy, policzki i czerwone usta, stłumione wydawałeś westchnienia. Wspomina dalej poeta o swatach Maksymiliana i swoim

w nich udziale, wróżąc, że małżeństwo króla z Boną zacieśni jeszcze silniej węzeł jego przyjaźni z cesarzem, który jako mąż Bianki Sforzy jest wujem Bony. Przedstawivszy w ten sposób królowi korzyści małżeństwa Mars zniknął, Zygmunt zaś pod wrażeniem tego sennego widzenia niezwłocznie wyprawił posłów do Lacjum.

Tymczasem Wenera na rydwanie zaprzężonym w łabędzie pospieszyła do Japygii (Apulii), położonej u stóp pasm górskich Garganów i zawezwawszy syreny i ich przewodnika Kupidyna wysłała ich do Neapolu do Bony, gdzie zastali ją gotującą się ze smutkiem do wyjazdu do Manfredonii. Ciężko było księżniczce rozstać się z matką, ale miłość narzeczonego zwyciężyła przywiązanie do matki i księżniczka wsiadła na okręt, a strzegły jej w czasie podróży wszystkie bóstwa morskie, których długi szereg poeta wylicza. Po przybyciu do Fiume dalszą podróż odbywała łądem, również w towarzystwie wszystkich bóstw leśnych, rzecznych i górskich z Dianą i jej orszakiem na czele. Zaledwie Merkury skończył swoją opowieść i zniknął, rozległy się dźwięki trąb, na drodze pojawiły się tumany kurzu i poeta zobaczył zbliżający się orszak Bony, w kosztowne przybrany szaty. Bona, jak księżyc między mniejszymi gwiazdami, siedziała w złoconej karecie w gronie pięknych dziewic włoskich, a zdumiony jej pięknnością poeta zapewnia, iż zdawało mu się, że widzi boginię. Następnie przesiadła się na rumaka i konno przybyła do namiotu królewskiego. W apostrofie zwróconej do Zygmunta I Dantyszek opisuje barwny orszak włoski, załączając pochwały na cześć Prospera Colonna, kardynała d'Este, margrabiego brandenburskiego Kazimierza oraz przedstawiając cały ten tłum różnojęzycznych gości, przybyłych znad Łaby, Odry, Dunaju, Dniepru i aż znad Morza Czarnego. Z patriotyczną dumą podnosi zdumienie włoskich gości, gdy zobaczyli w Polsce takie bogactwa, przepych, tak znakomitych mężów, tak wysoką kulturę umysłową i obyczajową, jak gdyby Włochy przeniosły się na północ⁶³³. W apostrofie do Bony gratuluje jej takiego męża, jakiemu podobnego nie znajdzie się wśród panujących na świecie, może z wyjątkiem jednego (tj. cesarza) i przepowiada przyjście na świat Zygmunta Augusta w czasie wojny pruskiej w 1520 r. (dodatek z 1535 r.). W zakończeniu opisuje radość, jaka zapanowała w Polsce z powodu przyjazdu Bony, oraz wspaniałe przyjęcie, jakiego doznała w Krakowie. Jak w innych poezjach Dantyszka jak i tutaj widać odczytanie autora w utworach klasycznych poetów, powtarzają się zwłaszcza reminiscencje z Horacjusza i Owidiusza, szczególnie żywo występuje wpływ Wergiliusza, z późniejszych zaś poetów znać oddziaływanie lektury Stacjusza i Klaudiana.

Triumf, jaki święciła poezja humanistyczna na Wawelu podczas uroczystości krakowskich, był jakby zapowiedzią nowych czasów. To pokolenie, które u schyłku XV i na początku XVI w. kształciło się przeważnie na uniwersytetach włoskich, przejęte duchem nowych prądów Odrodzenia i uwielbieniem dla starożytności klasycznej, dochodziło właśnie do głosu. Rok 1518 stał się w rozwoju polskiego renesansu i humanizmu okresem przełomowym w znaczeniu pogłębienia i większego rozpowszechnienia tego ruchu. Element polski i włoski stworzył na królewskim dworze charakterystyczną grupę ludzi renesansu, ich działalność wpływała pobudzająco na inne koła i sfery społeczne. Zwycięski pochód renesansowego życia dotarł do najdalszych zakątków jagiellońskiego państwa. W tym rozpowszechnieniu nowej kultury największe zasługi położyła królowa Bona.

DODATKI

1.

Zatwierdzenie przez cesarza Maksymiliana interczyzy ślubnej, zawartej między Zygmuntem I i Boną Sforzą

Wiener Neustadt, 21 IX 1517 r.

Maximilianus divina favente clementia Romanorum imperator semper augustus ac Hungariae, Dalmatiae, Croatiae etc. rex, archidux Austriae, dux Burgundiae, Brabantiae etc., comes palatinus etc. Recognoscimus tenore praesentium, quod cum imprimis Deo Optimo Maximo et deinde nobis auspibus et autoribus inter ser^{mum} principem dominum Sigismundum regem Poloniae, magnum ducem Lithuaniae etc., fratrem et consanguineum nostrum charissimum ex una parte et ser^{mam} sororem et consanguineam nostram charissimam dominam Isabellam de Aragonia relictam quondam Ioannis Galeacii Sforciae etc. ex altera super matrimonio inter ipsum ser^{mum} dominum Sigismundum regem praefatum et illustrem principem consanguineam et affinem nostram charissimam Bonam Sforciam Vicecomitem, filiam legitimam et naturalem eiusdem quondam ducis Ioannis Galeacii et praefatae dominae Isabellae ducis Bari, contracta certa capitula et articuli per agentes nomine praefati ser^{mi} regis Poloniae atque ipsius serenitatem ac praefatae ser^{mae} dominae Isabellae ducis Bari per oratorem et nuntium suum initi, facti et utrinque conclusi fuerint, quae et quas hic pro expressis haberi volumus ac si de verbo ad verbum his nostris inserta et inserti forent, nos autem eisdem capitulis et articulis utramque partem sufficienti mandato suffultam utrinque deferre eaque acceptare et approbare attendentes eisdem articulis et capitulis robur nostrum et decretum caesareum adicere et apponere dignum rati sumus, itaque motu proprio, ex certa scientia et animo deliberato, auctoritate nostra caesarea huiusmodi capitula et articulos in toto ac in parte, prout iacent, approbavimus, ratificavimus et confirmavimus ac eisdem et cuilibet eorum singulatim plenum auctoritatis nostrae caesareae robur adiecimus, prout tenore praesentium, quantum ad nos attinet et facere possumus atque debemus, approbamus, ratificamus et confirmamus ac robur praefatum atque decretum sive auctoritatem nostram interponimus et adicimus, supplentes auctoritate praefata omnes et singulos defectus

tam iuris quam facti, si qui forsitan intervenissent. Harum testimonio litterarum sigilli nostri appensione munitarum. Datum in oppido nostro Nova Civitate, die vicesima prima mensis septembris anno Domini millesimo quingentesimo decimo septimo, regnorum nostrorum Romani tricesimo secundo, Hungariae vero vicesimo octavo.

Ad mandatum caesareae Maiestatis proprium.

Archivio Vaticano w Rzymie. Armad. 49, vol. 3, k. 88, kopia z kancelarii polskiej. Tamże, k. 89, kopia z kancelarii cesarskiej.

2.

Intercyza ślubna Zygmunta I i Bony Sforzy

Neapol, 6 XII 1517 r.

Pactiones, conventiones et capitula in nomine Sanctissimae Trinitatis, gloriosissimae Virginis et beatissimi Dei confessoris divi Nicolai de Bario inita, habita et firmata inter ser^{mum} et potentissimum principem dominum Sigismundum Dei gratia Poloniae regem et magnum ducem Lithuaniae etc. ex una parte et ill^{mam} dominam Isabellam de Aragonia, relictam ill^{mi} quondam domini Joannis Galeatii Sforziae Vicecomitis Mediolani clarissimae memoriae ducis ex altera, super matrimonio contrahendo inter ipsum ser^{mum} dominum Sigismundum, ut supra, regem et ill^{mam} principem dominam Bonam Sforziam Vicecomitem, filiam legitimam et naturalem eiusdem ill^{mi} quondam Joannis Galeatii et ipsius ill^{mae} dominae Isabellae ducis Mediolani, Bari etc., interveniente tanquam auspice et autore eiusdem coniugii invictissimo caesare Maximiliano, Romanorum imperatore semper augusto, eiusdem ser^{mi} regis Sigismundi consanguineo et fratre charissimo et ipsius ill^{mae} dominae Bonae affine, consanguineo et domino gratiosissimo, qui ex sua benignitate et gratia huius coniugii dignatus est esse autor, conciliator et compositor, ea inquam capitula sunt haec, quae sequuntur: Imprimis ser^{mus} dominus Sigismundus Poloniae rex praedictus promittit ill^{mam} principem dominam Bonam ducere et accipere in suam veram et legitimam coniugem omniaque officia boni coniugis in servanda, diligenda et honoranda illa praestare pro dignitate et conditione sua regia. E diverso vero ill^{ma} domina Isabella dux etc. promittit se facturam et praestitutam cum efficaci et reali effectu, ut ipsa ill^{ma} domina Bona eius filia accipiat in suum verum et legitimum coniugem et maritum praedictum ser^{mum} dominum Sigismundum regem etc. eumque amet, observet et colat veluti unaquaeque legitima et modestissima uxor suum legitimum virum observare, colere et venerari

tenetur et debet, veluti sanctissima ecclesiae catholicae iura mandant et praecipunt. Item pollicetur eadem ill^{ma} domina Isabella, quae supra, dare eidem ser^{mo} regi in dotem et dotis nomine centum milia ducatorum aureorum largorum iusti ponderis et puri auri, solvendorum tribus pensionibus, videlicet quinquaginta milia tempore traductionis ipsius dominae Bonae, filiae suae, quae integra et sine aliqua diminutione numerari, tradi et assignari faciet Cracoviae in manus eorum, qui per ipsum ser^{mum} dominum regem Sigismundum ad hoc fuerint deputati, reliqua vero quinquaginta milia ducatorum aureorum, ut supra, persolvat duabus annuis pensionibus, videlicet viginti quinque milia ducatorum singulis quibusque annis a die consumationis matrimonii computandis in biennium sequuturis, sine aliqua difficultate et molestia etc. et hoc Venetiis. Item pollicetur eidem filiae suae mundum muliebrem et supellectilem domesticam consistentem in iocalibus, auleis, vestibis et aliis ornamentis ex auro, argento, gemmis, pannis aureis, sericis, lineis et eiusmodi rebus pretiosis, quae omnia sint tanti valoris et pretii, quanti sponsam regii generis domum viri regis decet et solet afferre et quae ad minus sint in valore quinquaginta milium aureorum. Item dicit eadem ill^{ma} Isabella, quae supra, se habere, tenere et possidere iusto titulo et bona fide, pro iuribus dotis suae et pro aliis legitimis causis ex concessione et confirmatione tam superiorum regum ex familia Aragona, quam ex confirmatione M^{tis} ser^{mi} et catholici regis Caroli infrascripta bona feudalia videlicet: civitatem Barium cum titulo ducatus, civitatem Rossanum cum titulo principatus et civitatem Ostunium, nec non oppida Modugnum et Palum, item oppidum Criptalia cum criminalibus tantum iuribus et regiis functionibus, item oppidum sive casale Longbuch et oppidum inhabitatum nomine Montem Sericum cum vaxallis, vaxallorumque redditibus, iuribus, actionibus et pertinentiis suis omnibus veluti in suis privilegiis et cautelis amplius et latius continetur, tam pro se quam pro suis heredibus et successoribus utriusque sexus ex suo corpore legitime descendentibus. Pollicetur eadem ill^{ma} domina Isabella ea omnia, quae superius sunt nominata et si qua sunt vel erunt alia stabilia, feudalia vel burgensatica ubicumque sita et quocumque iure ad manus ipsius dominae Isabellae devoluta, ea omnia post suos felices dies eidem dominae Bonae hereditario sive alio quocumque meliori iure relinquere vel eius filiis et successoribus ex eius corpore legitime descendentibus. Quam quidem dominam Bonam et eius successores, ut supra, pollicetur ipsa ill^{ma} Isabella ordinare et instituere sicuti iam nunc ordinat et instituit universales heredes omnium bonorum suorum, tam feudalium quam burgensaticorum, tam mobilium quam stabilium, ita quod ipsorum bonorum

stabiliū quocunq̄ue nomine appellatorū neque totū neque partē aliquā cuiuscunq̄ue modi sit, possit vendere, donare, ad pias causas relinquere, neque ullo alio modo alienare sine exp̄esso consensu et bona voluntate tam ipsius ill^{mae} dominae Bonae quam ipsius ser^{mi} regis eius coniugis, sed tantum de annis praedictorum bonorum redditibus liceat ill^{mae} dominae Isabellae facere quod libuerit, sed integram omnium stabiliū rerum successionem ipsi ill^{mae} dominae Bonae et eius, ut supra, successoribus servare teneatur. Item pollicetur eadem ill^{ma} domina Isabella, se missuram suis propriis sumptibus vel terrestri vel maritimo itinere, uti commodius et honorificentius sibi visum fuerit, eandem ill^{mam} dominam Bonam filiam suam ad regnū Poloniae et civitatem Cracoviensem. Item pollicetur praefata domina Isabella, se procuraturam et cum effectu impetraturam assensum regium a ser^{mo} rege catholico illius regni Siciliae rege in valida et cauta forma super omnibus praemissis et maxime circa successionem ipsius ill^{mae} dominae Bonae vel eius heredum, ut supra, in praedicto statu et dominio urbium, oppidorum, locorum et bonorum ac iurium omnium, quae hodie ab ipsa domina Isabella tenentur et possidentur, ser^{mus} vero dominus Poloniae rex donationem propter nuptias et cautionem dotium facere et firmare promittit praefatae ill^{mae} dominae Bonae in illis civitatibus, oppidis, arcibus et bonis omnibus, quae sunt antiquitus pro reginis Poloniae designatae et propter eam ipsam donationem ab illis possessae, quae in litteris super hoc concedendis nominatim exprimentur, in summa ducentorum milium aureorum ducatorum. Item promittit idem ser^{mus} dominus rex, si contigerit, ut ipse prius ex humanis decederet quam praefata ill^{ma} domina Bona, liberis relictis vel non relictis, tunc ipsa ill^{ma} domina Bona possidere et frui debeat et possit his omnibus civitatibus, oppidis, arcibus et bonis tanquam propriis et iuxta consuetudinem priorum reginarum Poloniae usque ad terminum vitae suae et in illis omnia regalia iura exercere, nec possit se invita ab aliis regibus aut quibuscunq̄ue aliis eximi et privari. Ubi vero ipsa ill^{ma} domina Bona vellet post obitum illius ser^{mae} M^{tis} alteri nubere vel extra regnū Poloniae vitam agere, tunc eius ill^{tas} debeat et poterit bona praedicta omnia per officiales et procuratores suos indigenas regni Poloniae tenere et gubernare et ex illis fructus et proventus percipere, tam diu donec illi fuerit summa dotis et donationis propter nuptias factae exsoluta secundum leges et instituta Regni nec non liceat ei mundum et supellectilem, quam pro tempore habebit, secum asportare. Quando autem contigerit, ut ipsa ill^{ma} domina Bona decederet priusquam M^{tas} dicti ser^{mi} domini regis, relictis vel non relictis liberis, M^{tas} sua regia non debet ad dotis acceptae restitutionem obligari sicuti mos est a regibus

et principibus Poloniae ab antiquo servatus. Pro observatione autem omnium praemissorum et utriusque partis cautione tam ser^{mus} ipse rex Sigismundus quam ipsa ill^{ma} domina Isabella se ipsos suosque heredes et successores, status, dominia et bona sua omnia tam mobilia quam stabilia, tam feudalia quam burgensatica, obligant se ad unguem omnia et singula superius contenta servaturos et in nulla re contravenire aut deesse sub poena ducentorum milium aureorum per partem contravenientem et non servantem parti observanti persolvenda sub censuris et poenis in forma camerae statutis. Promittit etiam ipse rex ser^{mus}, cum primum praedicta domina Bona in regnum Poloniae fuerit traducta et cum ea matrimonium consummatum erit, deputare et designare illi in securitatem et cautelam suae dotis et donationis propter nuptias ea oppida, villas, arces et bona, quae aliis reginis ob hanc eandem causam deputari et designari consueverunt et de ea ipsa deputatione et designatione validas et cautas litteras in forma solita fieri facere inscriptas, roboratas et munitas sigillis et inscriptionibus eo modo, quo aliae litterae, quae pro superioribus reginis expeditae sunt, muniri et roborari consueverunt, et contra ipsa ill^{ma} domina Isabella promittit se facturam cum effectu, ut antequam ipsa domina Bona ex Bario recedat, sui subditi civitatum, oppidorum et locorum, quae superius nominata sunt, ipsi dominae Bonae fidelitatem et homagium iurent et praestent ad maiorem eius cautelam et securitatem tanquam unice heredi et quae succedere debet in dominio et statu praedicto, obligantes se ad observationem praemissorum tam ipse ser^{mus} rex, quam ipsa ill^{ma} domina Isabella et sui subditi, ad poenam et sub poena superius statuta. Datum in civitate Neapoli, die VI mensis decembris MDXVII.

Archivio Vaticano w Rzymie. Armad. 49, vol. 3, k. 92 r — 94 v. Na karcie 95—97 jest potwierdzenie Zygmunta I z datą 30 IV 1518 r.

3.

Instrument przysięgi wierności i hołdu złożonego Bonie Sforzy przez wasali jej lennych posiadłości w królestwie neapolitańskim

Neapol, 11 XII 1517 r.

In nomine Domini nostri Jehsu Christi amen. Anno a nativitate eiusdem millesimo quingentesimo decimo septimo, regnantibus ill^{mis} et ser^{mis} dominis nostris dominis regina Joanna ac rege Carolo Hispaniarum, Aragonum, Siciliae utriusque, Hierusalem etc., regnorum vero eorum in hoc regno Siciliae citra Farum anno secundo, feliciter amen, die un-

decimo mensis decembris sextae indictionis Neapoli. Nos Matheus de Pirrutiis de Neapoli ad contractus iudex, Sebastianus Cannora de praedicta civitate Neapoli publicus ubilibet per totum praedictum regnum Siciliae regia autoritate notarius et testes subscripti ad hoc specialiter vocati et rogati praesenti scripto publico declaramus, notum facimus et testamur, quod praedicto die in nostri praesentia constitutis in regio castro Capuanae intus quoddam cameram ipsius castri Capuanae ill^{ma} et ser^{ma} domina domina Bona Sforzia de Aragonia Vicecomiti regina nunc Dei gratia Poloniae etc. iure magnatum et more francorum vivente, ut dixit, agente ad infrascripta omnia pro se eiusque heredibus et successoribus universalibus et particularibus ex una parte et magnificis Joanne de Marsilio de civitate Bari, Francisco Carduccio, Mario Fanello et Donato de Piczotis de civitate Bari procuratoribus, sindicis et electis ad infra signanter universitatis et hominum dictae civitatis Bari, de quorum syndicatu et procuratione constare vidimus ac ipsi plenariam fidem fecerunt per publicum instrumentum factum per manum publici notarii, magnificis Bernardino de Muro de civitate Rossani, Hectore de Foggia, notario Francisco de Theodoro et notario Blasio Regulo de eadem civitate procuratoribus, sindicis et electis ad infra signanter universitatis et hominum civitatis praedictae Rossani, de quorum syndicatu et procuratione constare vidimus ac ipsi plenariam fidem fecerunt per quoddam publicum instrumentum dictae procurationis sanum per manus publici notarii, magnificis Joanne de Leonardis notario, Bernardino de Spetiis notario, Oliverio de Leonardis et magistro Angelo de Monte Jacobo procuratoribus, sindicis et electis ad infra signanter universitatis et hominum terrae Pali, de quorum syndicatu et procuratione constare vidimus ac ipsi plenariam fidem fecerunt per quoddam publicum instrumentum factum per manus publici notarii, magnificis Antonello de Monopoli de civitate Hostuni utriusque iuris doctore et Nardo Saccone de eadem terra, de quorum syndicatu et procuratione praefati procuratores plenariam fidem fecerunt ac constare vidimus per publicum instrumentum factum per manus publici notarii, magnificis notario Genuense Greco de terra Longibucci et Antonio Ganga de terra praedicta procuratoribus, sindicis et electis ad infra signanter dictae terrae Longibucci, de quorum syndicatu et procuratione constare vidimus ac ipsi plenariam fidem fecerunt per quoddam publicum instrumentum factum per manus publici notarii et magnificis Joanne Baptista de Astore de terra Griptaliarum et Jacopo de Sanmarco de eadem terra procuratoribus, sindicis et electis ad infra signanter universitatis et hominum dictae terrae Griptaliarum, de quorum syndicatu et procuratione constare vidimus ac ipsi plenariam

fidem fecerunt per quoddam publicum instrumentum factum per manus publici notarii, agentibus ipsis procuratoribus, sindicis et electis dictarum civitatum, terrarum et locorum tam eorum propriis nominibus quam sindicariis, procuratoriis nominibus antedictis ac nomine et pro parte dictarum civitatum, terrarum et locorum et pro eorum et cuiuslibet ipsorum nominibus antedictis dictarumque universitatum, terrarum et locorum heredibus et successoribus universalibus et particularibus ex parte altera, praedicti vero procuratores, syndici et electi nominibus antedictis sponte asseruerunt pariter nobis et dicta ser^{ma} et ill^{ma} domina regina praesente, audiente, intelligente ac recipiente et stipulante pro se heredes et successores eiusque, dictas universitates, terras et loca praedicta hominesque ipsarum et ipsorum deliberasse et ordinasse ex nunc protunc et e contra post felices dies ill^{mae} dominae Isabellae de Aragonia Sforziae Vicecomitis et ducissae Mediolani etc. dictas civitates, terras et loca praedicta ac totum statum et in statu dictae ill^{mae} dominae ducissae ex iustis, legitimis rationibus et causis spectat et pertinet ac succedere debet dicta ser^{ma} regina, filia primogenita legitima et naturalis dictae ill^{mae} dominae ducissae et propterea se ipsos nominibus quibus supra deliberasse et ordinasse, habentes potestatem a dictis universitatibus et hominibus civitatum, terrarum et locorum ipsorum, prout in ipsis procurationibus continetur, unanimiter et concorditer cum eadem ser^{ma} domina regina tanquam fideles subditos pertransire ante mortem ill^{mae} dominae ducissae eidem ser^{mae} dominae reginae nomine et pro parte dictarum universitatum, terrarum et locorum ex nunc prout ex tunc in casu mortis praedictae actum et promissionem infrascriptam facere eidem ser^{mae} dominae reginae. Et facta assertionem praedictam per dictos procuratores, syndicos et electos nominibus quibus supra coram nobis et dicta ser^{ma} domina regina, ut praedicitur, praedicti procuratores, syndici et electi nominibus quibus supra agnoscentes et videntes, quod supra nominatas civitates, terras et castra cum eorum et cuiuslibet ipsorum castris, forteliciis, hominibus, vaxallis, vaxallorumque redditibus, feudis, feudatariis, angariis et perangariis et aliis et eorum cuiuslibet ipsorum pertinentiis et ad dictas civitates, terras et loca praedicta spectantibus et pertinentibus quovismodo, ut superius declaratum est, post mortem dictae ill^{mae} dominae ducissae spectare et pertinere iure domini seu quasi ad dictam ser^{mam} dominam reginam tanquam filiam ac universalem et unicam heredem et successitricem praedictae ill^{mae} d^{nae} ducissae eius matris eo modo et forma et cum illis iuribus et pertinentiis, quibus super dictis civitatibus et terris ad ipsam ill^{mam} d^{nam} ducissam in praesentiarum spectat et pertinet virtute privilegiorum

et scripturarum, quae et quas de dictis civitatibus, terris et locis habet ipsa ill^{ma} d^{na} ducissa a regibus et dominis huius Regni, propterea his et aliis considerationibus atque causis moventibus iuxta moti, quantum ad eos nominibus quibus supra et unumquemque ipsorum spectat et pertinet, sponte praedicto die coram nobis, non vi, dolo vel metu coacti, commoti, nec suasionibus inducti aut aliter quomodolibet circumventi, sed eorum nominibus quibus supra bona, pura, mera, libera, gratuita et spontanea voluntate et non per errorem, non errantes in iure nec in facto, sed bene de praedicto certiorati et informati, ut dixi, promiserunt et convenerunt solemniter stipulatione legitime interveniente eidem ser^{mae} dominae reginae praesenti, recipienti et stipulanti, ut supra, ipsam ser^{mam} d^{nam} reginam, servatis de iure servandis, post mortem et felices dies dictae ill^{mae} d^{nae} ducissae ipsam ser^{mam} d^{nam} reginam recognoscere in veram et utilem dominam et patronam dictarum civitatum et terrarum tamquam legitimam, unicam et universalem heredem ac successitricem dictae ill^{mae} d^{nae} ducissae, sicuti et eo modo et forma recognoscunt in praesentiarum ipsam ill^{mam} d^{nam} ducissam praedictaeque ser^{mae} d^{nae} reginae promiserunt quilibet ipsorum nominibus quibus supra, quantum ad ipsos nominibus antedictis et quemlibet ipsorum spectat et pertinet respondere et responderi facere de omnibus et quibuscunque fructibus, redditibus, introitibus et proventibus dictarum civitatum, terrarum et locorum spectantibus et pertinentibus ad ipsam ill^{mam} d^{nam} ducissam super civitatibus et terris praedictis sicuti in praesentiarum faciunt et respondent praedictae ill^{mae} d^{nae} ducissae ac omnia alia et singula facere et exequi atque secundum iura, capitula et constitutionem Regni huius tenentem et obligantem, sicuti decet vaxallis facere et exequi virtute dictarum constitutionum et capitulorum Regni, salva tamen in omnibus et per omnia fidelitate et aliis, quae a iure, constitutionibus et capitulis Regni debentur capitolicis Maiestatis ser^{mae} d^{nae} reginae et domini regis, regum et dominorum huius Regni, quae in omnibus et per omnia salva et cum omni ipsorum expressa reservatione pro reservandoque servari debet pro cautela et iure dictarum capitolicarum Mtum, quae penitus censeantur reservata et ita praesens actus factus intelligatur et non aliter nec alio modo. Et promiserunt et convenerunt praedicti procuratores, syndici et electi nominibus quibus supra et quilibet ipsorum eidem ser^{mae} d^{nae} reginae praesenti, recipienti et stipulanti, ut supra, promissionem praedictam modo praemisso factam ac omnia praedicta subscripta alia et eorum singula semper et omni futuro tempore habere et tenere ratas, gratas et firmas ac rata, grata et firma eaque attendere, adimplere et efficaciter observare et contra ea vel ipsorum aliquod non facere, dicere, opponere, allegare vel venire,

revocare vel retractare, divertere vel pervertere, interrumpere vel violare aut aliter in contrarium praetendere vel impedire aliqua ratione, occasione vel causa. Pro quibus omnibus et eorum singulis firmiter per dictos syndicos, procuratores, electos, nominibus quibus supra attendendis, adimplendis et inviolabiliter observandis et contra non veniendo, dicendo, opponendo, allegando seu opponendo, praedicti procuratores, syndici et electi nominibus antedictis sponte obligaverunt se ipsos nominibus quibus supra dictasque universitates et homines dictarum civitatum, terrarum et locorum eorumque et cuiuslibet ipsorum ac dictarum universitatum et hominum heredes, successores et bona eorum et cuiuslibet ipsorum omnia mobilia et stabilia, burgensatica et feudalia, praesentia et futura seseque moventia, habita et habenda, ubicunque sita et posita et in quibuscunque consistentia, licita et illicita, iura, actiones, mercantias, mercimonia, creditores nomenque et nomina debitorum et alia cuiuscunque vocabuli appellatione distincta ac etiam ea, quae sine speciali pacto obligari non possunt usque ad legem et praeter legem regali et regio beneplacitu et assensu in quantum bona feudalia tanguntur et quatenus opus esset et est, hic de iure requiritur et non aliter nec alio modo, salvo semper et reservato dictae ill^{mae} et ser^{mae} d^{nae} reginae praesenti, recipienti et stipulanti, ut supra, sub poena et ad poenam ducatorum decem mille de carlenis, medietate videlicet ipsius poenae, si eam committi contingat, regiae curiae applicanda aut alteri cuicunque curiae ecclesiasticae vel saeculari, ubi facta fuerit exinde reclamatio seu quae-rela et reliqua medietate dictae poenae dictae ill^{mae} et ser^{mae} d^{nae} reginae et suis heredibus et successoribus integre persolvenda, me praedicto notario publico tanquam persona publica pro parte dictae curiae et dicta ill^{ma} et ser^{ma} d^{na} regina pro se eiusque heredes et successores a dictis procuratoribus, sindicis et electis nominibus antedictis poenam stipulantibus antedictam acto inter partes ipsas et expresso convento coram nobis, quae poena ipsa totiens committatis, petatis et exigatis cum effectu a dictis universitatibus hominibusque ipsarum et quolibet ipsarum earumque et cuiuslibet ipsarum heredibus et successoribus, quotiens fuerit exinde quomodolibet contraventum dictaque poena commissa vel non commissa, exacta vel non exacta aut gratiose remissa, praesens nihilominus instrumentum in omnibus, quae in se continet, in suo semper robore et efficacitā perseveret, rato manente pacto cum refectione et integra restitutione omnium et singulorum dampnorum, interesse et expensarum litis et extra litem, quae fieret propterea quoquomodo, de quibus dampnis, interesse et expensis stari et credi debeat assertioni cum iuramento tantum dictae ill^{mae} et ser^{mae} reginae et suorum heredum et successorum

nulla alia probatione quaesita. Itaque reduci non possit ad arbitrium boni viri nec quomodolibet appellari vel aliter exinde reclamari aut quoquomodo supplicari, quodque in casu contraventionis praemissorum vel alicuius ex his pro integra satisfactione omnium et singulorum praemissorum ac medietate poenae praedictae, dampnis, interesse et expensis licitum sit et liceat eidem ill^{mae} et ser^{mae} d^{nae} reginae et suis heredibus et successoribus, quandocumque de cetero voluerint, autoritate propria absque iussu vel licentia iudicis, magistratus seu praetoris et sine decreto curiae vel mandato manu etiam armata et militari, si expedierit, solum praesentis instrumenti vigore capere et apprehendere de bonis quibuscumque dictarum universitatum et hominum ipsarum et cuiuslibet ipsorum heredum et successorum mobilibus et stabilibus, iuribus, actionibus, creditis et nominibus debitorum et aliis ut supra obligatis ubicunque sitis et positis et in quibuscumque consistentibus, prout maluerint et in eis realiter manus iniectionem habere et in continenti, si voluerint, vendere et alienare vel insolutum pro soluto aut loco pignoris eis tenere et alteri dare, prout elegerint legati, dato negotio sive non, quod satis fiat eis integre de praemissis nulla denuntiatione seu citatione praemissa nulloque intervallo temporis expectato vel aliqua iuris vel sacri sollemnitate servata, quae in talibus requiruntur, quia sic inter partes ipsas nominibus antedictis specialiter et expresse devenit. Et interim constituerunt se ipsos dicti syndici, electi et procuratores nominibus antedictis eorum quam et cuiuslibet ipsorum nominibus quibuslibet heredes, successores et bona eorum et cuiuslibet ipsorum nominibus antedictis omnia mobilia et stabilia, burgensatica et pheudalia et sic generaliter obligata, ut praedicitur, praecario nomine et pro parte dictae ill^{mae} et ser^{mae} reginae eiusque heredes et successores praemissorum occasione tenere et possidere, quod praecarium liceat et licitum est dictae ill^{mae} et ser^{mae} d^{nae} reginae suisque heredibus et successoribus, quandocumque de cetero voluerint, autoritate propria et sine sollemnitate qualibet et sola voluntate revocare et ad se advocare, etiam si bona ipsa totaliter obligata in toto vel in parte per quascumque manus ambulaverint usque ad tertios seu posteriores possessores lege, iure, usu, constitutione et consuetudine qualibet non obstante, quia sic inter partes ipsas nominibus quibus supra coram nobis specialiter et expresse devenit. Et renuntiaverunt praedicti syndici, procuratores et electi, nominibus quibus supra, super praemissis et quolibet praemissorum ex certa eorum et cuiuslibet ipsorum nominibus antedictis scientia, voluntarie, legitime et expresse dictae ill^{mae} et ser^{mae} d^{nae} reginae praesenti, recipienti et stipulanti, ut supra, executioni et actioni doli mali, vis, metus et in factum praesentis non sic celebrati contractus et rei

praedictae et sub... modo non gesti seu aliter habiti, quam ut superius et inferius particulariter continetur et est expressum, privilegio fori canonici et civili scripto et non scripto, impetrato vel impetrando, competentis et competituro et in corpore iuris clauso et non clauso ac concesso vel concedendo beneficio restitutionis in integrum conditioni indebitae ob causam et sine causa, nulla turpi et ex iniusta causa executioni dictae promissionis conventionum et pactorum non facti, non habiti et non executi ac non factorum, non habitorum et non executorum realiter modo praemisso legi dicenti probationis modum non esse angustandum et bona capta incontinenti vendi non posse, sed certum tempus expectari debere ad illa vendendum, legi prohibenti poenam in contractibus in fraude usurariorum apponi, committi, exigi et exposci, litteris, privilegiis, bullis apostolicis, cedulae et rescriptis moratoriis, dilatoriis, guidaticis et solitis conductibus aut de dandis bonis in solutum et cessionibus eorum quibuslibet in contrarium impetratis vel impetrandis sub quacunque forma, serie et expressione verborum ipsisque obtentis etiam motu proprio cuiuscunque principis aut domini concessis vel concedendis quantumvis favorabilibus et si de praesentibus expressam facerent mentionem. Promiserunt dicti syndici, procuratores et electi nominibus antedictis non uti vel uti facere palam, publice vel occulte usibus, consuetudinibus, constitutionibus et capitulis Regni huius praemissis vel ipsorum alicui in contrarium adversantibus quoquomodo ac omnibus aliis iuribus, legibus, quaestionibus, exceptionibus, compensationibus, allegationibus et defensionibus iuris et facti, quibus et propter quae dicti syndici et electi vel eorum et cuiuslibet ipsorum nominibus antedictis heredes et successores contra praedicta vel ipsorum aliquid venire possent quoquomodo vel ab ipsorum observantia se tueri de iure vel de facto in iudicio sive extra dicenti generalem renuntiationem non valere et iure per quod cavetur, quod praedicto iuri renuntiari non potuit, certiorati prius dicti syndici, electi et procuratores, ut dixi, nominibus antedictis per iuris peritum de iuribus ipsis ac affectibus et beneficiis eorundem ac de effectibus renuntiationum ipsorum, antequam renuntiarent eisdem et nihilominus praedicti syndici, procuratores et electi nominibus antedictis pro praedictis omnibus et eorum singulis firmiter attendendis, adimplendis et inviolabiliter observandis, uti conventum est superius et promissum et ut contra non fiat nec attendendis contra fieri quoquomodo quodque supra omnia et eorum singula vera sint, eidem ill^{mae} et ser^{mae} d^{nae} reginae praesenti, recipienti et stipulanti, ut supra, coram nobis ad sancta Dei evangelia corporaliter nominibus cunctis tacta sponte iuraverunt et iuramenta corporalia praestiterunt, volentes et statuentes expresse praedicti

sindici, procuratores et electi, nominibus quibus supra, quod poena ipsa periurii per poenam praedictam pecuniariam et e converso una per aliam non tollatur, impediatur seu suspendatur alterius petitis, sed de utraque agi et accusatio fieri possit simul vel separatim in uno iudicio vel diversis, in omni curia et foro et coram quocunque iudice ecclesiastico vel saeculari, ordinario vel extraordinario, delegato vel delegando quibuscunque privilegiis, gratiis et praerogativis non obstantibus quovismodo. Unde ad futuram rei memoriam et praedictae ser^{mae} d^{nae} reginae eiusque heredum et successorum certitudinem et cautelam ac plenam fidem factum est exinde de praemissis hoc praesens publicum instrumentum per manus mei notarii suprascripti, signo meo solito signatum subscriptumque subscriptione mei quoque iudicis et nostrorum subscriptorum testium subscriptionibus roboratum, quod scripsi ego praedictus Sebastianus publicus, ut supra, notarius, qui praemissis omnibus rogatus interfui ipsumque meo consueto signo signavi et abrasi superius et emendavi, ubi legitur actendendis et alibi ubi legitur vaxallis et alibi ubi legitur dictae et alibi ubi legitur et quod accidit, non vitio aliquo, sed quia scribendo casualiter erravi. Ego Matheus de Petrutii de Neapoli, qui supra, ad contractus iudex subscripsi. Ego Galdinus de Bonipontis de Novaria interfui et testor. Ego Andreas Cardutius de Baro sum testis. Ego Johannes Muscettola de Neapoli testor. Ego Diomedes Scolares de Medunio pro teste interfui. Praesentibus: iudice Matheo de Pirrutiis de Neapoli ad contractus, magnifico Guarino Capitaneo de Novaria, nobili Galdino de Bonipontis de Novaria, magnifico Joanne Muscettola de Neapoli. Nobilis Diomedes Sclaris de Modunio et Andreas Cardutius de Bari.

Archiwum Główne w Warszawie. Rpis Var. II. 11. 2. 7. Kopiarz księstwa Bari z kancelarii królowej Bony, f. 130 r — 136 r.

4.

*Stanisław Ostroróg, kasztelan kaliski i Jan Konarski,
archidiakon krakowski do Zygmunta I*

Cyleja, 6 III 1518 r.

Serenissime princeps et domine domine clementissime. Post deditissimae servitutis nostrae in gratiam Sacrae Maiestatis Vestrae commendationem. Parendo diligenter mandatis Sacrae Maiestatis Vestrae et nullo prorsus labori parcendo continueramus iter nostrum versus serenissimam reginam, cuius Mti heri, quae fuit dies veneris ante dominicam Oculi alias quinta martii, prope villam Frayze inter oppidum Cille et Labachum

occurrimus. Pernoctavimus hac nocte in oppido Cille, hoc mane et ista hora hinc discedimus pernoctaturi in oppido Bystrzyca. Distat oppidum Cille, ubi hasce scripsimus, ab oppido Gracz magnis decem octo miliaris, a Vienna vero quadraginta sex. Serenissima regina ex Dei clementia cum omni comitatu suo bene valet, licet magnam iacturam passa sit in equis et mulis, qui ex iactatione maris periere. Quod ad itineris rationem attinet, scire dignetur S. M. V., ipsam serenissimam reginam ad hanc diem propter itineris asperitatem neque currum ullum neque lecticam conscendisse, sed semper equitasse et cogitur adhuc equitare ad oppidum Markburgk duabus ab hinc dietis et fortasse usque ad oppidum Gracz, ubi tandem fiet provisio et omnes feminae curribus vehi possint. Quod autem ad itineris securitatem attinet, ita a Mte caesarea ordinatum est, ut serenissimam reginam a Labacho usque ad Bystrzyca comitetur equitatus reverendissimi domini episcopi Labacensis, a Bystrzyca vero, quod confinum est Stiriae, deducet eam nobilitas Stiriae, cui praeest quidam dominus Achacius aulicus caesareae Mtis, qui eam unicam ob rem huc missus est et iste deducet usque ad oppidum Schawyn et illic suam Mtem excipiet dominus vicedominus Austriae et illustrissimus dominus marchio Cazimirus. Nobiles isti, qui Mtem suam comitantur, habent, quia diu sunt in servitio reginalis Mtis, stipendium continuum a caesarea Mte, videlicet quolibet die viginti cruciferos pro quolibet equo; horum non pauci Cracoviam usque venient, quorum nomina et conditiones bene intellectas postea describemus. Nequaquam possimus Mti V. describere, qua die Mtas sua ingressura sit Viennam, putamus tamen id futurum ad summum biduo aut triduo ante dominicam Palmarum. Cogetur enim sacra Mtas in Markburgk et in Gracz aliquot diebus subsistere quietis et iumentorum causa. Iterum rogamus S. Mtem V., ut aliquot currus nobis obviant, qui virgines et mulieres et pueros excipiant. Consulitur hisce diebus plurimum et decori et commoditati imbecillis huiusce turbae. Comitatum serenissimae dominae reginae maiori qua possumus diligentia descriptum Mti V. mittimus, describentes personas utriusque sexus putamusque Mti V. in hoc habunde iam satisfactum, nihilominus tamen de die in diem significabimus, quae occurrent, curabimusque, ut M. V. S. frequentissimas de omnibus litteras habeat. Non est possibile S. Mti V. (describere), qua cura, qua diligentia, qua honestate totus iste muliebris comitatus proficiscatur. Testamur in hoc divinum numen, quod vix putamus esse aliquod monasterium virginum, ubi tam ordinatissima sint omnia tamque pudoris et honestatis plena. Ipsa vero serenissima domina praesefert materiam illam et ingenitam honestatem vere ingenuam et se dignam. Ita nobis Dominus Deus servet gratiam V. S. Mtis, quod illi

adducimus gemmam et florem totius Italiae. Reginalis Mtas libenter proficiscitur et etiam cum maxime fessa est, se minime fessam dicit. Nullus tamen ex gratia Dei, nullus ex universo comitatu aegrotat. Iumenta fessa habent, in aliis tamen omnibus bene comparebunt et decentissime. Commendamus deditissimam servitutem nostram in gratiam S. Mtis V., quam divina Mtas diutissime incolumem et felicem conservet. Datum in oppido Cille, die sabbati ante dominicam Oculi MDXVIII.

Tantus hic honor serenissimae reginae exhibetur, ut nesciam qualisnam maior suae Mti in Polonia exhiberi possit. Prodeunt ubique ex oppidis pedites armati tanquam personam ipsius caesaris excepturi essent. Donantur suae Mti marmata, pisces, vina et cercatur undique officiis et ita tractatur totus comitatus tam benigne, tam humane, tanquam esset serenissima domina Bona domina totius Germaniae.

Sacrae Maiestatis Vestrae servitores
 Stanislaus Ostrog castellanus Calissiensis
 et Joannes Conarski archidiaconus Cracoviensis.

Biblioteka Muzeum Czartoryskich w Krakowie, rpis 1594, s. 473—475, kopia z kancelarii królewskiej polskiej.

5.

Bona Storza do Zygmunta I

Graz, 10 III 1518 r.

Copia litterarum manu propria serenissimae sponsae regiae sacrae Maiestati scriptarum.

Serenissime princeps et domine domine colendissime. Summa ac incredibile animi delectatione accepi litteras Serenitatis Vestrae, ex quibus immensum sui desiderii de adventu meo simulque singularem et perfectum amorem erga me cognovi, nec non etiam S. V. me valde hortatur, ad eam quo citius possim pervenire. Qua de re hiis paucis respondeo Sti V., primum quod haud placabo, nequaquam opus fuerit strictissimum amoris vinculum denuo mihi explicare, quoniam sicuti insolubile ita perfectum mihi semper proposui potissimeque constat ex continuis effectibus. Quamobrem Stem V. certiore reddo, divina favente clementia Grasiā civitatem sospitem me contulisse nullaque mora interposita Cracoviam properabo, haec tantum volui explanasse, quod S. V. in me correspondentis erga illam amoris vinculum ac perfectam voluntatem firmiter et procul dubio inveniet, sicuti servae erga dominum convenit sciatque, quod magna teneor aviditate ad Stem V. pervenire. Interim

illi supplico, ut de optima eius valetudine continue me participem reddat cum in dies ac amplius. Regias manus osculor ac me humillime commendo. Datum in civitate Grasia, die X martii.

Eiusdem Serenitatis Vestrae
serva et sponsa

Bona Sforcia.

Biblioteka Muzeum Czartoryskich, rpis 1594, s. 473, kopia z kancelarii królewskiej.

6.

*Zapis oprawy i darowizny z powodu ślubu królowej Bonie
przez króla Zygmunta I*

Kraków, 28 IV 1518 r.

Sigismundus Dei gratia rex Poloniae etc. Manifestum facimus per praesentes universis, quia volentes statum serenissimae principis dominae Bonae reginae Poloniae illustris, clarae memoriae domini Joannis Galeazzi ducis Mediolanensis filiae, coniugis nostrae charissimae, quem iuxta nostro cum proprio reputamus in decenti ac debito ordine constituere et conservatum iri, ut ubi Domino Deo placeret nos priusquam illam ab humanis auferre, posset in tranquillitate et pace eundem statum summa cum dignitate debita et copia abunde tenere et deducere, eidem serenitati dominae Bonae reginae de consensu et consilio principum, praelatorum et procerum, consiliariorum nostrorum status utriusque, pro vera et legitima dote centum milia ducatorum veri auri et iusti ponderis et alia centum milia ducatorum primum ratione donationis propter nuptias dandum, largiendum et inscribendum duximus et damus, largimus et inscribimus praesentibus litteris nostris in omnibus terris, civitatibus, oppidis, arcibus et villis, eis videlicet: in Novae Civitatis Korezyn, Visliciensibus, Zarnoviensibus, Radomiensibus, Jedlna, Kozielnice et villis ad eadem spectantibus, nec Chencinensibus, Radoszycensibus, Lenciciensibus, Predecensibus cum Clodawa oppido et villis ad eadem nunc spectantibus, item in Cominensibus, Pysdrensibus, Juniwladyslaviensibus similiter cum districtibus, oppidis, villis praediisque et curiis, fructibus et proventibus, censibus et utilitatibus, dominiis, iuribus, pertinentiis, attinentiis, pensionibus, theloneis duorumque grossorum, quod poradlne dicitur, exactionibus contributionibusque et iuribus universis quomodolibet ad ipsa castra, civitates et bona ab antiquo spectantibus ac servitiis, dignitatibus, hominibus, iurepatronatu nec non in Radzieiow et Slonsko theloneis, quae omnia et singula bona cum proven-

tibus et pertinentiis suis praedictis in ducentis milibus ducatorum veri et iusti ponderis ratione dotis et donationis propter nuptias praefatae serenissimae dominae Bonae, coniugi nostrae, damus, donamus, assignamus et inscribimus per praesentes, ut si nos prius quam illam decedere contigerit, omnibus praedictis terris, civitatibus, oppidis, arcibus et villis praesit et omnia cum pleno iure et dominio teneat et possideat eo modo, conditione et forma, quibus nos illis feliciter praesidemus et potimur praedecessoresque nostri praefuerunt et potiti fuerunt, nihil penitus excipiendo ac iuxta Regni et nostrarum terrarum consuetudinem absque ulla successorum nostrorum contradictione et impedimento diriget et administrabit, promittentes pro nobis et heredibus et successoribus nostris regibus Poloniae, quod praefatam serenissimam dominam Bonam coniugem nostram charissimam in dictis terris, civitatibus, oppidis, arcibus possidendis et utifruendis firmiter conservabimus, manutenebimus et tuebimur a quibusvis statibus et conditionibus hominum contravenientium et successores ac heredes nostri conservabunt, manutenebunt et tuebuntur sine ulla fraude et dolo, ut easdem terras, civitates et oppida, arces et villas ipsa serenissima domina Bona regina cum pleno iure, potestate teneat, possideat et illis fruatur. Ad maiorem autem firmitatem praedictorum efficiemus et efficere nos obligamus, quod omnes praedictarum terrarum, civitatum, oppidorum, arcium et villarum rectores, capitanei, officiales et cives tam praesentes quam futuri ipsi serenissimae Bonae reginae plenam praestabunt sponsonem et fidelitatem iusiurando, quod nulli alteri nisi ipsi ab eademque officialibus constitutis et constituendis, morte nostra interveniente praedictas terras, civitates, oppida, arces et villas plenarie et cum effectu tradent et subicient et illorum commodam plenamque facient cessionem et resignationem eidemque dominae reginae Bonae in omnibus parebunt fideliter et constanter, prout nobis et nostris praedecessoribus parere consueverant et sunt obligati intendere et oboedire, hoc addito, ut si quando contributio aliqua communi decreto instituta fuerit in Regno universo, praefata bona omnia dotalicia ipsius serenissimae dominae Bonae ceteris regnicolis se in contributione conformabunt et ad postas seu p o d w o d a s praestandas more solito sint astricta. Praeterea iudicia terrestria, capitanealia, castrensia et regalia more solito in locis terrarum, districtuum, civitatum et arcium exercentur et celebrentur, quae ipsa serenissima domina Bona et eius officiales impedire et se ad ea ingerere non debent. Promittimus etiam pro nobis et successoribus nostris, quod ubi nos prius quam dictam coniugem nostram ab humanis decedere contigerit, liberis cum illa relictis vel non relictis, tamen ipsa domina Bona regina tenere et possidere et frui debeat et possit omnibus

praedictis civitatibus, terris, oppidis, arcibus et villis tanquam propriis et iuxta morem et consuetudinem priorum reginarum Poloniae usque ad terminum vitae suae et in illis omnia reginalia iura exercere, nec possit se invita ab aliis regibus aut quibuscunque aliis eximi et privari. Si vero ipsa serenissima domina Bona vellet post obitum nostrum alteri nubere vel extra regnum Poloniae vitam agere, tunc eius Maiestas reginalis debeat et poterit bona praedicta omnia per officiales et procuratores suos indigenas regni Poloniae tenere et gubernare et ex illis fructus et proventus percipere tam diu, donec illi summa dotis et donationis propter nuptias facta fuerit exsoluta secundum leges et instituta Regni nec non liceat ei mundum et supellectilem, quam pro tempore habebit, secum asportare. Quando autem contigerit ipsam serenissimam dominam Bonam reginam prius quam nos decedere, relictis vel non relictis liberis, non debemus ad dotis acceptae restitutionem obligari, sicuti mos est a regibus et principibus Poloniae ab antiquo servatus. Et quia comperimus bona Łobzow fuisse inter alia bona serenissimae olim genitrici nostrae ratione dotis et donationis propter nuptias inscripta, quae postea generoso Joanni Bonar burgrabio Cracoviensi et praefecto salinarum in nonnullis summis fuerunt inscripta, ita ut in manus serenissimae dominae Bonae venire non possent, nolentes eius serenitati quicquam eorum diminueri, quae aliae reginae Poloniae inscripta habuerant, illi loco praedictorum bonorum Łobzow damus, donamus praesentibusque inscribimus ducentos florenos ex salinis nostris Wielicensibus singulis annis profesto sancti Martini post obitum nostrum percipiendos. In cuius rei testimonium etc. Datum Cracoviae in nostra civitate, 28 aprilis anno 1518, regni nostri XII.

Archiwum Główne w Warszawie. Metryka koronna, księga podkanclerska 31, f. 281—282.

7.

*List Celia Calcagnini do księdza Jakuba Staszковского
z opisem wrażeń z pobytu w Krakowie*

Jagier, 30 XI 1518 r.

Aut oblivione aut ingratitude omnes mortales exuperem, necesse est, nisi te non solum animo, sed oculis etiam perpetuo habeam. Tanta enim est humanitas tua, tanta comitas, tantus lepor, tanta suavitas, ut existimem Charitas ipsas delicias omnes suas atque adeo ipsam Venerem cestum suum sibi accommodasse. Tu profecto ita me hominem pere-

grinum et nullo tibi antea vel consuetudinis vel amoris vinculo coniunctum superioribus mensibus allexisti ac innumeris officiis devinxisti, ut ex eo tempore singularis illa urbanitas tua, summa virtute, admirabili gravitate et prudentia condita, oculis mihi semper observetur. Quam tu mihi familiariter, homo tantae dignitatis ac existimationis, quasi auctoritatis tuae oblitus, urbis praeclarissimae, neque unquam a me satis laudatae, loca publica, privata, templa, arcem, castella, aquaeductus, piscinas admirabilis artificii, bibliothecas instructissimas, instrumentum aureum, argenteum, Attalicum belluatum, supellectilis regiae iubebas aperiri, ut mihi omnia penitus visenda, tractanda etiam exponerentur. Tu etiam equestres decursiones in ripis Vistulae, tu conflictus cataphractorum et vera prope Martis simulacra ostendas: et quasi τὲς ἀγαίης ἀπὸ τε πύργου ἔκρινες. Captata deinde occasione, quas tu homines, di boni, mihi conciliabas? Amplissimum et meo praeconio longe maiorem Petrum Thomicium antistitem Praemisiensem, magnum illum animo et rebus gestis Christophorum palatinum Gracchoviensem, clarissimum praeterea fortunis et honoribus Andream Critium, sed sapientia et litteratura multo clariorem, poetam plane absolutum: cuius doctissimum et lepidissimum epithalamium legi non sine admiratione. Italia certe atque ipsa Roma, ad quam illud dedi, tam gratanter accepit, tam ex animo laudavit, ut non quasi Germanicum aut Sarmaticum foetum, sed tanquam nativas et genuinas delicias agnoverit, ut multos ingenue suppuerit, Musas Romanas multo apud vos magis quam in Latio latine loqui. Non possem enarrare, quam mihi moleste acciderit, quod eum hominem tot ingenii et litterarum facibus splendidum more canis Aegyptii, in ipso scilicet articulo discessus mei, iam petafato et succincto salutare atque amplexari contigit. Accessit ad tam ingentem beneficiorum summam hic etiam cumulus, quod apud invictissimum regem et praepotentes regni optimates operam assiduam, ne dicam anxiam, dedisti, ut civitate donarer et in nobilitatis vestrae immo vero in regiae cohortis comitatum cum omni familia asciscerer. Magni sunt (fateor) familiae meae tituli, illustres praerogativae pontificum maximorum et caesarum beneficio collatae; non opes, non castra et oppida, non avi atavique bello et toga clarissimi desunt (liceat enim mihi apud ignotos homines gloriam sed ex vero praedicare, praesertim ne se apud degeneres aut indignos putent tantum suum decus collocasse), inter haec tamen aliaque innumera ornamenta nihil maius, nihil honorificentius vestro beneficio hac tempestate mihi obtigisse arbitror; quod omne non fortunae, non ambitioni datum, sed virtutis vel testimonio vel certe opinioni redditum arbitror atque eo maius multoque excellentius mihi videtur. Sed

tua illa sedulitas, qua me abeuntem prosecutus es, quom diplomata ipsa nota regia exornata et principali symbolo instructa, quae vix semestri spatio expediri solent, sesquihora absoluta, non auctoramenti expectatione, sed mei demerendi studio attulisti, quantum accessionis et ponderis clarissimo muneri addidit? Ut prope coelitus et deorum voluntate factum videatur, ut familia orta quidem in Italia, sed a Germanis antiquitus oriunda et Germanis adhuc insignibus conspicua, a magno Germaniae et Sarmatiae rege illustretur. Haec sunt scilicet, quae mihi memoriae ac penitissimo animo insederunt, quae neque locorum intervallo, neque temporum spatio unquam convelli poterunt. Quibus quom me nulla gratitudine satisfacere posse intelligam, operam dabo, ut assidua praedicatione, ingenua tanti nominis professione, memoriae perpetuitate me ab ingratitude suspitione redimam. Certe fide ac servitute serenissimo regi, studio, opera et observantia vobis optimates et proceres clarissimi, quantum fortuna et occasio suggesserit, nusquam deero. Tibi vero vir officiosissime hunc animum meum privatim et perpetuo nuncupo. Bene vale et tuum Caelium mutuo ama, eiusque memoriam sempiternam habe. Pridie calend. decemb. MDXVIII. Agria.

Caelii Calcagnini Ferrariensis, protonotarii apostolici, Opera aliquot. Ad illustrissimum et excellentissimum principem D. Herculem (secundum, ducem Ferrariae quartum). / Catalogum operum post praefationem invenies, et in calce Elenchum in / dicanda enim erant retrusiora quaedam ex utriusque linguae / thesauris, quae passim inferciuntur, et ad veterum scripta / intelligenda pernecessaria sunt. (Sygnet drukarski:) Fro Ben. Basileae MDXLIII. Cum Imp, Maiestatis auctoritate et privilegio, Fol. 92—93.

PRZYPISY

¹ Burckhardt Jakub, *Kultura Odrodzenia we Włoszech*. Przełożyła Maria Kreczowska. Wstępem zaopatrzył Zygmunt Łempicki. Wyd. II, Warszawa 1939, s. 66.

² Ercole Francesco, *Dal Comune al Principato*. Saggi sulla storia del diritto pubblico del Rinascimento italiano, Firenze 1929, s. 1 n.

³ *Novitate gaudens Italia nihil habet stabile, nullum in ea vetus regnum, facile hic ex servis reges videas. Aeneae Sylvii Piccolomini Senensis, qui post adeptum pontificatum Pius eius nominis secundus appellatus est, Opera quae extant omnia*, Basileae 1571, s. 475.

⁴ Ostatnim wielkim kondotierem włoskim był Giovanni Medici, wódz sławnej kompanii „Bande Nere”, zm. w 1526 r.

⁵ Collison-Morley L., *The story of the Sforzas*. London 1933, s. 4—5. Por. Block Willibald, *Die Condottieri. Studien über die sogenannten unblutigen Schlachten*. Hist. Studien veröff. von E. Ebering, Berlin 1913, t. 110, s. 18. *Enciclopedia Italiana*, Milano 1931, t. X, s. 998 s. v. *Compagne di ventura*.

⁶ Bignami Luigi, *Francesco Sforza*, Milano 1938, s. 11.

⁷ Solieri G., *Le origini e la dominazione degli Sforza a Cotignola*, Bologna 1897. Tenze, *L'antica casa degli Attendoli Sforza in Cotignola*, Ravenna 1899.

⁸ Litta Pompeo, *Le famiglie celebri italiane*, Milano 1819, t. I, tabl. 1: *Attendolo di Cotignola in Romagna*.

⁹ *Jovii Pauli Novocomensis, episcopi Nucerini, Vitae illustrium virorum tomibus duobus comprehensae*, Basileae 1578, s. 106.

¹⁰ Corio Bernardino, *Storia di Milano, riveduta e annotata dal Angelo Butti e da Luigi Ferrario*, Milano 1856, t. II, s. 327.

¹¹ Pasolini Pier Desiderio, *Caterina Sforza*, Roma 1893, t. I, s. 10.

¹² Bignami L., o. c., s. 61.

¹³ Biscaro G., *I maggiori dei Visconti, signori di Milano*. *Archivio storico lombardo*, 1911, t. 38. Tenze, *Ancora dei maggiori dei Visconti di Milano*, *Arch. stor. lombardo*, 1912, t. 39.

¹⁴ Burckhardt J., o. c., s. 15 n.

¹⁵ Tristani Calchi *Historiae patriae libri XX*. *Thesaurus antiquitatum et historiarum Italiae collectus cura et studio Joannis Georgii Graevii*, Lugduni Batavorum 1704, t. II, s. 138.

¹⁶ Galli E., *Sulle origini araldiche della biscia viscontea*. *Archivio storico lombardo*, 1919, fasc. 3.

¹⁷ Bignami L., o. c., s. 75.

¹⁸ Bignami L., o. c., s. 79.

¹⁹ Collison-Morley L., o. c., s. 39.

²⁰ Bignami L., o. c., s. 120 n.

- ²¹ Yriarte Charles, *Un condotière au XV siècle*. Rimini, Paris 1882. Bignami L., o. c., s. 128.
- ²² Capponi Gino, *Storia della repubblica di Firenze*, Firenze 1930, t. II, s. 37 n.
- ²³ Bignami L., o. c., s. 185—236.
- ²⁴ Soranzo G., *La lega italica*, Milano 1926.
- ²⁵ Sorbelli A., *Francesco Sforza a Genova (1458—1466)*, Bologna 1901.
- ²⁶ Franciscus suis et patris meritis ducale solium adeptus est. Is Mantuum cum peteret, sexagesimum agebat annum, matre adhuc vivente, quae biennio postea decessit; atque in modum iuvenis equitabat; statura eminens, maiestate corporis eximia, vultu gravis, sermone placidus, conversatione benignus, mores universi principe digni, unus nostra aetate visus corporis et animi dotibus excellens, bello invictus, ad regnum ex humili genere pervenit. Pii secundi pontificis maximi Commentarii rerum memorabilium, Romae 1584, s. 130 n.
- ²⁷ Egli ancorche non fosse letterato, come quello che era stato sotto il vittorioso capitano Sforza Attendulo suo padre da teneri anni nodrito, nondimeno amo sempre gli uomini dotti in qualunque scienza si fosse, e diede loro gran salari. *Bandello Matteo, Le novelle*, a cura di Gioachino Brognoligo, Bari 1910, t. I, s. 94.
- ²⁸ Bignami L., o. c., s. 260.
- ²⁹ Collison-Morley L., o. c., s. 93.
- ³⁰ Bignami L., o. c., s. 326 n.
- ³¹ Collison-Morley L., o. c., s. 91 n.
- ³² *Oratio parentalis in laudem Blancae Mariae Sfortiae Vicecomitis auctore Hieronimo Cribello Mediolanensi*, a cura di Carlo Castiglioni. *Rerum Italicarum scriptores*. Bologna 1938, t. XXV, p. II, s. 43. Por. *Terrsi de Gregori W., Bianca Maria Visconti, duchessa di Milano*, Bergamo 1940.
- ³³ *Joanne Sabadino degli Arienti, Gynevra de le clare donne*, a cura di I. Ricci e A. Bacchi della Lega, Bologna 1888, s. 277.
- ³⁴ Pasolini P. D., o. c., s. 23.
- ³⁵ Giulini A., *Di alcuni figli meno noti di Francesco Sforza*. *Archivio storico lombardo*, 1916, t. 43, s. 29 n.
- ³⁶ *Malaguzzi Valeri Francesco, La corte di Lodovico il Moro*. T. I. *La vita privata*, Milano 1913.
- ³⁷ *Ratti Achille, Della famiglia Sforza. Parte II. Donne illustri di casa Sforza*, Roma 1794, s. 11—19. *Tiraboschi Girolamo, Storia della letteratura italiana*, Milano 1824, t. VI, s. 1202, 1270. *Rodocanachi E., La femme italienne à l'époque de la Renaissance. Sa vie privée et mondaine, son influence sociale*, Paris 1907, s. 31, 33, 145, 202. *Dina Achille, Isabella d'Aragona, duchessa di Milano e di Bari*. *Archivio storico lombardo*, 1921, t. 48, s. 271.
- ³⁸ Collison-Morley L., o. c., s. 110.
- ³⁹ *Arici Zelmira, Bona di Savoia, duchessa di Milano (1449—1503)*, Torino 1935, s. 36.
- ⁴⁰ *Malaguzzi Valeri Francesco, La corte di Lodovico il Moro*. T. IV. *Le arti industriali, la letteratura, la musica*, Milano 1923, s. 190 n.
- ⁴¹ *Arici Z.*, o. c., s. 30 n.
- ⁴² *Arici Z.*, o. c., s. 40 n.
- ⁴³ *Arici Z.*, o. c., s. 66.

⁴⁴ Feliciangéli Bernardino, Alcuni documenti relativi all' adolescenza di Battista e Costanzo Sforza. *Giornale storico della letteratura italiana*, 1903, t. 41, s. 309.

⁴⁵ Tiraboschi G., o. c., t. VI, s. 1262 n. Dennistoun James, *Memoirs of the dukes of Urbino illustrating the arms, arts and literature of Italy 1440—1630. A new edition with notes by Edward Hutton*, London 1909, t. I, s. 39—41.

⁴⁶ Feliciangeli B., o. c., s. 308, Tenze, Notizie sulla vita e sugli scritti di Costanza Varano Sforza (1426—1447). *Giornale storico della letteratura italiana*, 1894, t. 23, s. 16 n.

⁴⁷ Dennistoun J., o. c., s. 122.

⁴⁸ Dennistoun J., o. c., s. 216—219.

⁴⁹ Dennistoun J., o. c., s. 289 n.

⁵⁰ Bellonci Maria, Lucrezia Borgia. la sua vita e i suoi tempi, 4 ed., Milano 1940, s. 39 n., 48 n., 147 n.

⁵¹ Ratti A., o. c., s. 172—176.

⁵² Litta Pompeo, Le famiglie celebri italiane. Bentivoglio, Milano 1834. *Giornale storico della letteratura italiana*, 1888, t. 11, s. 205 n. (artykuł Rudolfa Renier). Fasoli Gina, I Bentivoglio, Firenze 1936. Ady Cecilia M. (Cartwright Julia), *The Bentivoglio of Bologna. A study in despotism*, London 1937. Strano T., *Ginevra Bentivoglio*, Milano 1937.

⁵³ Frati Lodovico, La vita privata in Bologna dal secolo XIII al XVII, 2 ed., Bologna 1928, s. 12 n.

⁵⁴ Frati L., o. c., s. 191.

⁵⁵ *Giornale storico della letteratura italiana*, 1888, t. 11, s. 205.

⁵⁶ Ghirardacci Cherubino, Della historia di Bologna. Parte terza. A cura di Albano Sorbelli, *Rerum Italicarum scriptores*, Bologna 1932, t. XXXIII, p. I, s. 375: Nel vero se Ginevra fosse sempre vissuta et morta in quella grandezza, che si trovava et in quel contento che gustava, il mondo tutto l'haverebbe con lodi innalzata insino al cielo, si sarebbero fatti i volumi di versi dolenti con lamentarsi della morte, che ne havesse levata donna di tanto affare et si cara ad ognuno; ma perchè la fortuna le fu sdegnosa et contraria, non hebbe amico che la lodasse et in lei a pieno si verifico il detto che dice: Tempore felici multi numerantur amici, Si fortuna perit, nullus amicus erit.

⁵⁷ Bandello M., o. c., t. I, s. 1.

⁵⁸ Bandello M., o. c., t. I, s. 437.

⁵⁹ Ratti Achille, Della famiglia Sforza. Parte I, Roma 1794, s. 253 n.

⁶⁰ Cerri L., I conti Sforza-Visconti e il feudo di Borgonovo. *Archivio storico per le province parmensi*, 1915, n. ser t. 15, s. 123 n.

⁶¹ Palmarocchi Roberto, Lorenzo de' Medici, Torino 1941, s. 157.

⁶² Pasolini Pier Desiderio, Caterina Sforza, Roma 1893, t. I—III.

⁶³ Pasolini P. D., o. c., t. III, s. 599—807: *Esperimenti de la ex-ma d-a Caterina da Furli, matre de le inlux-mo s-r Giovanni di Medici.*

⁶⁴ Gauthiez Pierre, *Jean des Bandes Noires*, Paris 1901. Monti A. A., *Giovanni dalle Bande Nere*, Roma-Milano 1928.

⁶⁵ Biblioteka Poturzycka Dzieduszyckich we Lwowie, rpis 58. Diariusz podróży Jana Ocieskiego do Rzymu w r. 1540/1, k. 52. Por. Hartleb Kazimierz, Jan z Ocieszyna Ocieski, jego działalność polityczna i diariusz podróży do Rzymu, 1501—1548, Lwów 1917, s. 157.

⁶⁶ Salvatorelli Luigi, *L'Italia medioevale dalle invasioni barbariche agli inizi del secolo XI*, Milano 1940, s. 533.

⁶⁷ Lorenz Ottokar, *Genealogisches Handbuch der europäischen Staaten-geschichte*, 3. vermehrte Aufl. Stuttgart 1908, tabl. 3: Das Karolingische Haus und seine weiblichen Fortsetzungen.

⁶⁸ Hofmeister Adolf, *Markgrafen und Markgrafschaften im itali-schen Königreich in der Zeit von Karl dem Grossen bis auf Otto dem Grossen*. Mitteilungen des Instituts für Österreich. Geschichtsforschung, 1907, 7. Ergän-zungsband, s. 316 n.

⁶⁹ Fietz Christoph, *Geschichte Berengars II. von Ivrea, Königs von Italien*. Leipzig 1870, s. 21 n. Por. Levi Mario Attilio, *Contributi alla storia dei re d'Italia nel sec. X*. Atti della R. Accademia delle Scienze di Torino. Classe di scienze morali, storiche e filologiche, 1928, t. 63.

⁷⁰ Salvatorelli L., o. c., s. 569.

⁷¹ Imhof Jacobus Wilhelmus, *Historia Italiae et Hispaniae genealogica, Norimbergae 1701*, s. 16. 36.

⁷² Ballesteros y Beretta Antonio, *Historia de Espana y su influencia en la historia universal*, Barcellona 1920, t. II, s. 184—186.

⁷³ Ballesteros A., o. c., s. 196—201.

⁷⁴ Barrau-Dihigo L., *Les origines du royaume de Navarre*. *Revue hispanique*, Paris 1906. Tenze, *Les premiers rois de Navarre*. *Revue hispa-nique*, Paris 1906.

⁷⁵ Ballesteros A., o. c., s. 225—234.

⁷⁶ Ballesteros A., o. c., s. 256—263.

⁷⁷ Maleczyński Karol, *Dzieje Ryksy, córki Władysława Wygnańca śląskiego, cesarzowej Hiszpanii i hrabiny Prowansji*. *Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie*. Dział II, t. X, zesz. 2, Lwów 1933, s. 23.

⁷⁸ Zbiór tych przekładów wydany został w pomnikowym pięciotomowym wydawnictwie in folio pt. *Libros del saber de astronomia* przez M. Rico y Sinobas, Madrid 1863—1867.

⁷⁹ Sánchez Pérez José, *Alfonso X el Sabio*, Madrid 1935.

⁸⁰ Ballesteros A., o. c., t. III, s. 43—58.

⁸¹ Kehr Paul, *Das Papsttum und der katalonische Prinzipat bis zur Ver-einigung mit Aragon*. *Abhandlungen der Preuss. Akademie der Wissenschaften*. Phil.-hist. Klasse, Berlin 1926, nr 1, s. 4.

⁸² Rovira y Virgili A., *Historia nacional de Catalunya*, Barcellona 1928, t. V, s. 129—175.

⁸³ Rovira y Virgili A., o. c., s. 305—383.

⁸⁴ Bonal Sancho L., *Historia del compromiso de Caspe*, Barcellona 1912.

⁸⁵ Giannone Peter, *Bürgerliche Geschichte des Königreichs Neapel*, Leipzig 1768, t. III, s. 416.

⁸⁶ Bognetti G. P., *Per la storia dello Stato Visconteo*. *Archivio storico lombardo*, 1927, t. 54.

⁸⁷ Faraglia N. F., Storia della lotta tra Alfonso V e Renato d'Angiò, Lanciano 1908.

⁸⁸ Bartholomaei Facii, De rebus gestis ab Alphonso primo Neapolitanorum rege commentariorum libri X, editi a J. M. Bruto. Thesaurus antiquitatum et historiarum Italiae digeri olim coeptus cura et studio Joannis Georgii Graevii, Lugduni Batavorum 1723, t. IX, pars III, kol. 108.

⁸⁹ Soranzo G., La lega italica, Milano 1924.

⁹⁰ Marinesco C., Alphonse V et l'Albanie de Scanderbeg, Paris 1923. Cerone F., La politica orientale di Alfonso V. Archivio storico per le province napoletane 1902—3, t. 27—28.

⁹¹ Giannone P., o. c., s. 502 n.

⁹² Doria Gino, Storia di una capitale. Napoli dalle origini al 1860, Napoli 1936, s. 129.

⁹³ Croce Benedetto, La Spagna nella vita italiana durante la Rinascenza, 2 ed. riveduta, Bari 1922, s. 33 n.

⁹⁴ Gentile P., La politica interna di Alfonso V nel regno di Napoli dal 1443 al 1450, Montecassino 1909.

⁹⁵ Anglés Higinio, La música en la corte del rey Don Alfonso V de Aragón, el Magnánimo (anos 1413—1420). Spanische Forschungen der Görresgesellschaft. I. Reihe. Bd. 8. Gesammelte Aufsätze zur Kulturgeschichte Spaniens, Münster i. Westfalen 1940, s. 343 n.

⁹⁶ Doria G., o. c., s. 130.

⁹⁷ Doria G., o. c., s. 132.

⁹⁸ Montalto Lina, La corte di Alfonso I d'Aragona. Vesti e gale, Napoli 1922.

⁹⁹ Croce Benedetto, Lucrezia d'Alagno w Storie e leggende napoletane, 2 ed. riveduta. Scritti di storia letteraria e politica, Bari 1923, t. XI, s. 87—115.

¹⁰⁰ Nunziante Emilio, I primi anni di Ferdinando d'Aragona e l'invasione di Giovanni Angio, Napoli 1898.

¹⁰¹ Joannis Joviani Pontani Historiae Neapolitanae seu rerum suo tempore gestarum libri sex. Thesaurus antiquitatum et historiarum Italiae, Lugduni Batavorum 1723, t. IX, pars III, kol. 11.

¹⁰² Pontano J. J., o. c., kol. 32—33. Caracciolo Tristano, De varietate fortunae. Rerum Italicarum scriptores, Bologna 1934, t. XXII, p. I, s. 76.

¹⁰³ Beltrami Luigi, Francesco Sforza (1401—1466), Milano 1938, s. 302 n.

¹⁰⁴ Pepe Ludovico, Storia della successione degli Sforzeschi negli stati di Puglia e Calabria. Documenti e monografie per la storia di Terra di Bari. Bari 1900, t. II, s. 4 n.

¹⁰⁵ Pepe L., o. c., s. 8.

¹⁰⁶ Croce Benedetto, Storia del regno di Napoli. Scritti di storia letteraria e politica, Bari 1925, t. XIX, s. 79 n. Ważnym źródłem do dziejów Ferrantego I jest wydany przez L. Volpicellę, Regis Ferdinandi I instructionum liber (1486—1488) con note storiche e bibliografiche, Napoli 1916.

¹⁰⁷ Storia della Università di Napoli: R. Filangieri di Candida, L'età Aragonese, Napoli 1924, s. 160 n.

¹⁰⁸ Ellinger Georg, Geschichte der neulateinischen Literatur Deutschlands im 16. Jahrhundert, I. Italien und der deutsche Humanismus in der neulateinischen Lyrik, Berlin u. Leipzig 1929, s. 46—70.

¹⁰⁸ Doria G., o. c., s. 133.

¹¹⁰ Berzeviczy Albert, Béatrice d'Aragon, reine de Hongrie (1457—1508), Paris 1911, t. I. s. 98 n.

¹¹¹ O wojnie o Otranto por. Foucard C., Archivio storico per le province napoletane, t. 6. Perito E., tamże 1915, t. 40.

¹¹² Fedele P., La pace del 1486 fra Ferdinando ed Innocenzo VIII. Archivio storico per le province napoletane, 1904, t. 30. Por. Palmarocchi Roberto, Lorenzo de' Medici, Torino 1941, s. 114 n.

¹¹³ Porzio C., La congiura dei baroni, ed. di S. D'Aloe, Napoli 1859, II wyd. z objaśnieniami A. Vecoli, Livorno 1907. Paladino G., Per la storia della congiura dei baroni documenti inediti. Archivio storico per le province napoletane, 1919—1921, 1923.

¹¹⁴ Notar Giacomo, Cronica di Napoli, Napoli 1845, s. 142 n.

¹¹⁵ Imhof J. W., o. c., s. 80.

¹¹⁶ Notar Giacomo, o. c., s. 165, 178.

¹¹⁷ Doria G., o. c., s. 133.

¹¹⁸ Croce B., Storia del regno di Napoli, Bari 1925, s. 31 n.

¹¹⁹ Croce B., Storie e leggende napoletane. 2 ed., Bari 1923, s. 143.

¹²⁰ Ricciardi R. A., Il regno di Alfonso II d'Aragona (1494—1495). Archivio storico gentilicio del Napoletano, 1895, t. 1, s. 1 n.

¹²¹ Grimaldi Guido, Bernardo Dovizi alla corte d'Alfonso II d'Aragona. Archivio storico per le province napoletane, 1898, t. 25, s. 220.

¹²² Croce B., Storia del regno di Napoli, s. 90 n.

¹²³ Berzeviczy A., o. c., s. 53 n.

¹²⁴ Berzeviczy A., o. c., s. 42 n.

¹²⁵ Galateo w swej nie wydanej rozprawie „De inutilitate litterarum” pisze: Alphonsus iunior paucas habebat litteras, sed doctos viros in maxima semper habuit veneratione. Pontanum ut patrem coluit et summis magistratibus honoravit; Gazam, Argyropolium, Lascarim, Actium meum immo et tuum, Summontium, Attaldos, Altium, Chrysostomum, Albinum, Chariteum, Pardum, Hermolaum, Petrum Leonem, Gerardum Veronensem, sui temporis Aesculapium, dilexit, amavit, veneratus est. Percopo Erasmo, Vita di Jacopo Sannazzaro. Archivio storico per le province napoletane, 1931, t. 56, s. 117.

¹²⁶ Galateo mówi o niej w „Epitaphium regis Alphonsi”: Bibliothecas ex omni genere librorum comparasti, quales nec Ptolomaeos habuisse crediderim. Illustrium virorum, quorum mores admirari atque imitari solebas, etiam imagines venerabis. Denique ubicunque terrarum fuerat vir, qui ingenio valeret, subito in tua retia incidere compulisti. Percopo, j. w.

¹²⁷ Diario di Roma del Notajo del Nantiporto dall'anno 1481 ad 1492. Muratori L. A., Rerum Italicarum scriptores, Mediolani 1734, t. III, p. II, kol. 1073.

¹²⁸ Burckhardt Jakub, Kultura Odrodzenia we Włoszech, wyd. II, Warszawa 1939, s. 99.

¹²⁹ E conosceva per avanti avere il duca di Calabria nel tempo, che suo padre regnava, fatto di crudelissimi insulti e ingiurie al popolo napoletano, con violare vergini, prendere per sue dilette le donne d'altri e de' gentiluomini e de' cittadini, quale a lui piaceva, senza aver rispetto al Sommo Redentore nostro Dio, ne etiam all'onor suo, ne al'tempo, che'l padre regnava; oltre di questo si diletta ancora del vizio detestande e abominevole per tutto il mondo della sodomia, per

quel vizio rovinano gli stati, le terre e le città, vengono alla fine gl'imperii e reami e potenze e signorie e tandem repubbliche per tal vizio sono mal capitate e rovinate e venute al basso. *Chronicon Venetum ab anno 1494 usque ad annum 1500*. Muratori L. A., *Rerum Italicarum scriptores*, Mediolani 1738, t. XXIV, kol. 12.

¹³⁰ Bellonci Maria, *Lucrezia Borgia, la sua vita e i suoi tempi*, Milano 1940, s. 68 n., 159 n.

¹³¹ Croce B., *Re Ferrandino w Storie e leggende napoletane*, s. 143—163. Minervini N., *Re Ferrandino, Canossa* 1923.

¹³² Bellonci M., o. c., s. 166.

¹³³ Carabellese F., *Andrea da Passano e la famiglia di Isabella del Balzo d'Aragona*. *Archivio storico per le province napoletane*, 1899, t. 24, s. 428 n. Croce B., *Isabella del Balzo w Storie e leggende napoletane*, s. 195 n.

¹³⁴ Arici Zelmira, *Bona di Savoia, duchessa di Milano (1449—1503)*, Torino 1935, s. 224 n.

¹³⁵ Arici Z., o. c., s. 77—106.

¹³⁶ Magenta C., *I Visconti e gli Sforza nel castello di Pavia*, Milano 1883, t. I, s. 537 n.

¹³⁷ Arici Z., o. c., s. 103 n.

¹³⁸ Capponi Gino, *Storia della repubblica di Firenze*, Firenze 1930, t. II, s. 110 n. Palmarocchi Roberto, *Lorenzo de' Medici*, Torino 1941, s. 92 n.

¹³⁹ Cutolo Alessandro, *Documenti sul esilio Pisano di Ludovico il Moro*. *Archivio storico lombardo*, 1939, n. ser. t. 4, s. 157 n.

¹⁴⁰ Arici Z., o. c., s. 116.

¹⁴¹ Arici Z., o. c., s. 132 n.

¹⁴² Malaguzzi Valeri Francesco, *La corte di Lodovico il Moro*, Milano 1913, t. I, s. 27.

¹⁴³ Arici Z., o. c., s. 142 n.

¹⁴⁴ Dina Achille, *Isabella d'Aragona, duchessa di Milano e di Bari*. *Archivio storico lombardo*, 1921, t. 48, s. 278. Już w maju 1482 r papież zawiadomił króla Ludwika XI, że Moro zamierza pozbawić życia bratanka, aby objąć władzę. Delaborde François H., *L'expédition de Charles VIII en Italie*, Paris 1888, s. 145.

¹⁴⁵ Nulli Siro Attilio, *Lodovico il Moro*, Milano 1929, s. 45 n.

¹⁴⁶ Malaguzzi V. F., o. c, t. I, s. 31.

¹⁴⁷ Dina A., o. c., s. 296.

¹⁴⁸ Malaguzzi V. F., o. c, t. I, s. 50 n.

¹⁴⁹ Arici Z., o. c., s. 191.

¹⁵⁰ Datę urodzin swej matki ks. Isabelli Aragońskiej zapisała królowa Bona własnoręcznie w swym modlitewniku: *Isabella Aragonia dux Mediolani nata est Neapoli die IIII octobris, quae est dies Francisci, hora X-a m. XII-o anno MCCCCLXX-o*. *British Museum w Londynie*, rps Add. 15281. *Notar Giacomo*, *Cronica di Napoli*, s. 121, podaje datę 3 X 1470. Dina A., o. c., s. 270, za Passerem przyjmuje jako datę urodzin 2 X 1470.

¹⁵¹ Dina A., o. c., s. 281 n.

¹⁵² Attilio Gabriele, *Epitalamio ristampato colla traduzione di G. B. Carminati*, con notizie intorno alla vita dell'Attilio di Michele Tafuri, Napoli 1803.

¹⁵³ Tristani Chalci, Mediolanensis historiographi, Nuptiae Mediolanensium ducum, sive Joannis Galeacii cum Isabella Aragona Ferdinandi Neapolitani regis nepta. Thesaurus antiquitatum et historiarum Italiae, ed. J. G. Graevius, Lugduni Batavorum 1704, t. II, kol. 499—514.

¹⁵⁴ Malaguzzi V. F., o. c., t. I, s. 616 n.

¹⁵⁵ Dina A., o. c., s. 299—302.

¹⁵⁶ Malaguzzi V. F., o. c., t. I, s. 33.

¹⁵⁷ Solmi E., La festa del Paradiso di Leonardo da Vinci e Bernardo Bellincioni. Archivio storico lombardo, 1904, ser. III, t. I, s. 75 n.

¹⁵⁸ Malaguzzi Valeri Francesco, La corte di Lodovico il Moro. T. II. Bramante e Leonardo da Vinci, Milano 1915, s. 158—174.

¹⁵⁹ De La Sizeranne Robert, Béatrice d'Este et Ludovic le More. Revue des deux mondes, Paris 1918, t. 47, s. 493 n.

¹⁶⁰ Delaborde Fr. H., o. c., s. 228 n., 236 n.

¹⁶¹ Cartwright Julia (Mrs. Ady), Beatrice d'Este, duchess of Milan, London, s. 119.

¹⁶² Dina A., o. c., s. 327 n.

¹⁶³ Cartwright Julia (Mrs. Ady), Isabella d'Este, marchioness of Mantua 1474—1539. A study of the Renaissance, London 1903, t. I, s. 62 n.

¹⁶⁴ Dina A., o. c., s. 331 n.

¹⁶⁵ Delaborde Fr. H., o. c., s. 248, 256.

¹⁶⁶ Delaborde Fr. H., o. c., s. 270, 275.

¹⁶⁷ Corio Bernardino, Storia di Milano, Milano 1856, t. III, s. 514.

¹⁶⁸ Jovius Paulus, Historiarum sui temporis tomus I, Florentiae 1550, s. 8.

¹⁶⁹ De La Sizeranne R., o. c., s. 745 n.

¹⁷⁰ Malaguzzi V. F., o. c., t. I, s. 53.

¹⁷¹ Catalano Michele, Vita di Ludovico Ariosto ricostruita su nuovi documenti, Genève 1930, t. I, s. 122 n.

¹⁷² Nulli S. A., o. c., s. 101 n.

¹⁷³ Barucci Galileo, Il castello di Vigevano nella storia e nell'arte, Torino 1909, s. 7.

¹⁷⁴ Malaguzzi V. F., o. c., t. II, s. 158—174.

¹⁷⁵ Colombo A., La Piazza Ducale detta del Duomo in Vigevano e suoi restauri. L'Arte, 1902, t. 5, s. 248—252.

¹⁷⁶ Pezza Francesco, Vigevano e la villa Sforzesca. Le cento città d'Italia illustrate, Milano 1928, s. 10.

¹⁷⁷ Malaguzzi V. F., o. c., t. II, s. 362 n.

¹⁷⁸ Malaguzzi V. F., o. c., t. II, s. 478—486.

¹⁷⁹ Por. Leonardo da Vinci, Pisma wybrane. Wybór, układ, przekład i wstęp Leopolda Staffa, Warszawa 1913, t. I—II.

¹⁸⁰ Malaguzzi V. F., o. c., t. II, s. 484.

¹⁸¹ Mémoires de Philippe de Comynes, nouvelle édition par B. de Mandrot, Paris 1903, t. II, s. 253.

¹⁸² Malaguzzi V. F., o. c., t. I, s. 55.

¹⁸³ Arici Z., o. c., s. 210.

¹⁸⁴ British Museum w Londynie, rpis Add. 15281 (modlitewnik królowej Bony): Die 2-a mensis februarii 1494 hora 13 m. 30 Vegenolis nata est Ser-ma

D-na Bona Sfortia Regina Polonie etc. Quam fata felicissime servant, dum fluvii in freta current, convexa polus dum sidera pascet. W innym miejscu modlitewnika powtórzono: Annus nativitatis die II-a februarii 1494. Poniżej zanotowano, pod jakimi znakami zodiaku przyszli na świat członkowie rodziny królewskiej, m. in. jest zapiska o królowej Bonie: Sacra Mtas Reginalis Poloniae Aquarii. Datę urodzin Bony podają mylnie prawie wszyscy historycy włoscy na rok 1493 lub 1495. Z polskich historyków pierwszy Aleksander Przędziecki w Jagielonkach polskich w XVI w., Kraków 1868, t. I, s. 59, ustalił datę właściwą na podstawie modlitewnika Bony, ale odnośną zapiskę przedrukował z błędną datą 11 II (s. 279). Adam Darowski w rozprawie Z młodości Bony Sforzy, ogłoszonej w Przewodniku Nauk. i Liter., 1909, t. 37, s. 180, przyjął jako datę urodzin Bony 26 I 1493, tj. datę urodzin Ippolity. Achille Dina w monografii Isabella d'Aragona, wydanej w Archivio storico lombardo, 1921, t. 48, s. 364, przyjął jako datę urodzin Bony rok 1495, tj. datę urodzin Bianki Marii, co sprostował w recenzji z tej pracy Ludwik Finkel w Kwartalniku Histor. 1923, t. 37, s. 237, ale również podał nieściłą datę 11 II 1494 za Przędzieckim.

¹⁸⁵ Rodocanachi E., La femme italienne à l'époque de la Renaissance, Paris 1907, s. 8.

¹⁸⁶ Malaguzzi V. F., o. c., t. I, s. 439.

¹⁸⁷ Malaguzzi V. F., o. c., t. I, s. 632. Magenta C., I Visconti e gli Sforza nel castello di Pavia, Milano 1883, t. I, s. 528.

¹⁸⁸ Listy Lodovica il Moro od 3 I 1494 r. do lipca datowane są z Vigevano. Tak samo listy ambasadora florenckiego Alamaniego. Por. Delaborde Francis H., L'expédition de Charles VIII en Italie, Paris 1888, s. 299 n. 4 VIII Moro spotkał się z dowódcą awangardy francuskiej księciem Orleanu w Alessandrii. Nulli S. A., o. c., s. 139.

¹⁸⁹ Archivio di Stato w Mediolanie. Archivio Sforzesco. Cartella 1466. Potenze sovrane 809. Isabella d'Aragona. Ks. Isabella do Lodovica il Moro, Pawia 28 IV 1494 r. (oryg.): Ill-mo et Ex-mo S. barba et patre mio observandissimo. Questi, che hano la cura de li alloggiamenti de la Ex-tia V. et de la ill-ma sua consorte in questo castello, essendoli per noi rechesto de due camere de le quale la Ill-ma S. V. e stata contenta compiacerne, hano dimonstrato posselerle male dare senza speciale comissione de la Ex-a V., la quale de novo prego per el bisogno che ho de dicte due camere per non essere anche forniti li alloggiamenti de sopra, sia contenta scrivere qua a chi li pare, che me lassino usare de epse camere et a lei me ricomando. Papie, die XXVIII aprilis 1494. Filia Isabella Vicecomes de Aragonia, ducissa Mediolani sst.

¹⁹⁰ Archivio di Stato w Mediolanie. Archivio Sforzesco. Cartella 1475. Potenze sovrane A-B. 818. Bona Sforza regina di Polonia. Ks. Isabella do Lodovica il Moro, Pawia 2 VII 1494 r. (oryg.): Ill-mo et Ex-mo S. mio barba et patre honorando. Mando alla S. V. li inclusi bolletini del Conte et Bona comuni fioli et la prego li voglia expedire, perche de le cose li sono annotate sopra ne hano bisogno de presente et ad ley me ricomando. Papie, die 2 iulii 1494. Ex-tie V. filia Isabella ducissa Mediolani.

¹⁹¹ Tamże. Ks. Isabella do Lodovica il Moro, Pawia 16 VII 1494 r. (oryg.): Ill-mo et Ex-mo S. barba et patre mio observandissimo. La Ex-tia V. sa quanto tempo e ch'ella ordinoe fosse acconciata la camera deputata per allogiamento de la Bona mia figliola nel castello de Vigevano nel modo che e quella de Ippolita

et niente de meno. Intendo che fin a questa hora non li e facto cosa alcuna, ne credo se li fara non facendoli la S. V. altra provisione, alla quale vedendo se appropinquare el tempo de ritornare a Vigevano et sapendo quanto negligentemente molte volte circa simili lavorerii si procede me e parso, tanto ch'el tempo po servire, farne ricordo et pregarla li piaccia ordinare de novo, che dicta camera sia concziata in modo, che quando se li andara, se ne possa usare. Et perche facendose piu gran el Conte, ha anche bisogno di maiore alloggiamento et per questo pare sia necessario levare de la camera sua la cameretta de asse in la qualè ha dormito per el passato. Il che facendose renderia la camera piu freda et mancho al preposito de la salute del puto, quale e vivo, quando non li fosse facto altro remedio, ne ho medesamente voluto fare ricordo alla Ill-ma S. V., acio che se cossi li piacesse possa medesamente ordinare, che quella del Conte se acconcia nel modo e facto quella de Ippolita et se acconciara quella de la Bona, et alla Ex-tia V. me ricomando. Dat. Papie, die 16 iulii 1494. Filia Isabella Vicecomes de Aragonia, ducissa Mediolani etc. A. Darowski, *Z młodości Bony Sforzy*, *Przewodnik Nauk. i Liter.*, 1909, t. 37, s. 186, podał nieściśly przekład polski tego listu.

¹⁸² Archivio di Stato w Mediolanie. Cartella 1466. Potenze sovrane 809. Isabella d'Aragona. Ks. Isabella do Lodovica il Moro, Pawia 18 IX 1494 r. (oryg.): Ill-mo et Ex-mo S. nostro barba et patre observandissimo. Mando alla S. V. li inclusi bolletini del Conte et de Bona. pregandola li voglia expedire et rimandarmeli, perche el Conte e talmente cresciuto, che non ha veste li staghi bene et non se maraviglia se anticipo de qualchi giorni, perche pur heri si hebbe la tela de reno, se contiene fuso il bolletino desso Conte, qual Ex-tia V. expedite li mesi passati et me li ricomando. Papie, die 18 septembris 1494. Ex-tie V. filia Isabella ducissa Mediolani.

¹⁸³ Rodocanachi E., o. c., s. 15.

¹⁸⁴ Archivio di Stato w Mediolanie. Cartella 1475. Potenze sovrane A—B. 818. Bona Sforza, regina di Polonia. Ks. Isabella do Lodovica il Moro, Pawia 14 IX 1493 r. (oryg.): Ill-mo et Ex-mo S. barba et patre mio observandissimo. Madona Susanna Petra Sancta, quale ha el governo de la putina mia figliola et queste altre donne me fanno intendero essere tempo de vestire la puta, perche con difficulta se po contenere in fassa. Essendo anche io de medesimo parere ho facto notare el bulletino de le robbe che bisognarano per vestirla, el quale mando incluso alla Ex. V., acio possa vedere et farlo expedire, se cossi li piacera et a lei me ricomando. Papie, die XIII septembris 1493. Filia Isabella Vicecomes de Aragonia, ducissa Mediolani.

¹⁸⁵ Malaguzzi V. F., o. c., t. I, s. 55.

¹⁸⁶ Dina A., o. c., s. 349.

¹⁸⁷ Matka Karola VIII Carlotta Sabaudzka była rodzoną siostrą Bony, matki Gian Galeazza.

¹⁸⁸ Arici Z., o. c., s. 213.

¹⁸⁹ Dina A., o. c., s. 350.

²⁰⁰ Wszyscy historycy w opisie wypadków, jakie zaszły 15 X w Pawii, podają, że Isabella rzuciła się do nóg Karola VIII, co trudno było pogodzić z informacją M. Sanuta. Tymczasem wiadomość podana przez Filipa Commynes nie jest sprzeczną z wiadomością Sanuta, gdyż mówi wyraźnie nie o Karolu VIII,

ale o Ludwiku: A celle heure propre, se geta à genoulx ladite duchesse devant ledit Ludovic, luy priant, qu'il eust pitié de son père et frère. Il luy respondit, qu'il ne se pouvait faire, mais elle avoit meilleur besoing de prier pour son mary et pour elle, qui estoit encore belle dame et jeune. Commynes F., Mémoires, t. II, s. 147.

²⁰¹ Malaguzzi V. F., o. c., t. I, s. 58.

²⁰² Z nowszych historyków podtrzymuje tę tezę A. Dina, większość jednak, jak V. F. Malaguzzi, S. A. Nulli, L. Collison-Morley, Z. Arici i in., uważa pogłoski o otruciu Gian Galeazza za zupełnie bezpodstawne.

²⁰³ Pélissier Léon G., Louis XII et Ludovic Sforza (8 avril 1498 — 23 juillet 1500), Paris 1896, t. II, s. 206.

²⁰⁴ Nulli S. A., o. c., s. 118 n.

²⁰⁵ Arici Z., o. c., s. 216—224.

²⁰⁶ Archivio di Stato w Mediolanie. Cartella 1475. Potenze sovrane A—B. 818. Bona Sforza regina di Polonia. Paolo Bilia do Lodovica il Moro, Pawia 1 X 1494 r. (oryg.): Ill-mo et Ex-mo S. mio. Heri se scoperseno le varole a madona Bona, figliola de questa ill-ma madona in asai bona quantita. La qual cosa me e parso per el debito significarlo alla Ex-tia V. como fare ancho del progresso. La predetta madona pare che stia meglio de questi giorni passati. Alla Ex. V. me ricomando. Dat. Papie, die primo octobris 1494. Celsitudinis V. servulus Paulus Bilia.

²⁰⁷ Archivio di Stato w Mediolanie. Cartella 1466. Potenze sovrane 809. Isabella d'Aragona. Paolo Bilia do Lodovica il Moro, Pawia 22 X 1494 r. (oryg.): Ill-mo et Ex-mo S. mio. Per el continuo piangere et per li incomodi, quali se e tolto questa madona dopoi el caso del sig-re suo consorte, pare secundo dicono questi medici, se li sia principiato un poco di fluxo et la digestione sia stata mixta con sangue ne e senza febre. de che m'e parso pertinere al officio mio avisarne la Ill-ma S. V. remettendone a quello, che piu a longo li referira maestro Gabriele, quale vene da lei. Paulus Bilia.

²⁰⁸ Tamże. Ks. Isabella do Lodovica il Moro, Pawia 28 X 1494 r. (oryg.): Ill-mo et Ex-mo S. barba et patre mio colendissimo. Ho piacere, che la Ex-tia V. habi havuto grato el domino mio et da lei sia ben cognosciuto el mio bono animo, ne de minore consolatione me e stato la confirmatione, quale me ha facto de non volere mancare ne a me ne a questi mei figlioli del paterno amore, quale ne ha sempre dimonstrato, de che la ringratio assai et per quello sara in me la S. V. intendera. ch' el desiderio mio e cossi facia et a lei me ricomando. Papie, die XXVIII octobris 1494. Filia Isabella Vicecomes de Aragonia, ducissa etc. Tamże. Paolo Bilia do Lodovica il Moro, Pawia 28 X 1494 r. (oryg.): La predetta ill-ma madona receve omne di meglioramento, benche anche non se sia trovata al tutto monda da febre secundo el iudicio de m-co Nicolo. Li figlioli suoi sono in bona valetudine, benche al puto sia parso un poco dispiacevole la mutatione del habito et de lo allogiamento. Papie, die XXVIII octobris 1494. Celsitudinis V. servulus Paulus Bilia.

²⁰⁹ Archivio di Stato w Mediolanie. Cartella, 1475. Potenze sovrane A—B. 818. Bona Sforza regina di Polonia. Niccolo Cusano i Gabriele Pirovano do Lodovica il Moro, Pawia 4 XI 1494 r. (oryg.): Ill-mo et Ex-mo S. nostro singularissimo. Sono gia alcuni di, che la febre haveva abandonata questa ill-ma

madona et similmente li altri accidenti, quali li erano solite venire, ita che non bisognava troppo affaticare circa la cura sua. Ma questa nocte passata se li sono renovati e la doglia de schena et de la testa con qualche alteratione, la quale le ha tenuta tutto hogi in lecto, et de questa alteratione pare ne sia in gran parte stato causa la renovatione del dolore, quale li ha portato la visione, che la S-ria sua ha havuto de lo ill-mo s. suo consorte. De che per nostro debito ne avisamo la Ex. V. como anche faremo del progresso, alla quale se ricomandamo. Papie, die 4 novembris 1494. Madona Bona, figliola de questa ill-ma madona, e in bonissimo termine circa le varole, quale se li erano scoperte. Ex. V. servitores Nicolaus Cusanus et Gabriel Pirovanus phisici.

²¹⁰ Archivio di Stato w Mediolanie. Cartella 1466. Potenze sovrane 809. Isabella d'Aragona. Ks. Isabella do Lodovica il Moro, Pawia 4 XII 1494 r. (oryg.): Ho veduto quello de la Ex. V. scrive de la venuta qui de li doi consiglieri per accompagnarne, al che non accade dire altro, se non che venendo se sequira l'ordine dela Ill-ma S. V., alla quale me ricomando. Papie, 4 decembris 1494. Filia Isabella ducissa.

²¹¹ Dina A., o. c., s. 361.

²¹² Dina A., o. c., s. 363.

²¹³ Delaborde F. H., o. c., s. 427.

²¹⁴ Vianello C. A., Testimonianze venete su Milano e la Lombardia degli anni 1492—1495. Relazioni al Senato dell' ambasciatore Sebastiano Badoero. Archivio Storico lombardo, 1940, n. ser. t. 4, s. 419 (13 I 1495): La duchessa Bona heri ando de ordine di questo signore ad alozar in Corte Vecchia accompagnata da soa Ecc., dove prima alozava in castello.

²¹⁵ Archivio di Stato w Mediolanie. Cartella 1466. Potenze sovrane 809. Isabella d'Aragona. Mediolan 30 XII 1494 r. Instructio egregii Joannis Antonii Papiensis, secretarii ill-me ducisse Isabelle (oryg.). Poleca m. in.: et cum la solita vostra fede scrivere ad nome de la predetta madonna cum la signatura vostra et col sigillo suo quello che li accade necessità da scrivere.

²¹⁶ Vianello C. A., o. c., s. 420: 1 marzo 1495. La duchessa Isabella questa notte ha parturito una fiola. W 1548 r. królowa Bona dowiadywała się w Mediolanie, kiedy urodziła się i gdzie została pochowana jej siostra Bianca Maria. Camillo Lampugnano udzielił jej wówczas następujących wiadomości w liście z 22 VIII 1548 r.: La s-ra mia matre, serva di V. M-tà, si ricorda di buona et quieta memoria, che nel 1494 del mese d'ottobre la felice memoria dell' ill-mo s-re suo patre moriò et lascio gravida ill-ma s-ra sua madre, la quale partori poi la prima domenica di marzo del 1495 una figliola nominata Bianca, qual visse 18 mesi et poi morse nel mese d'agosto del 1496 et fu sepolta à S. Augustino, monastero di sore in Milano, in Porta Nova sopra la cantarena e vicino S. Chiara. Archivio di Stato w Mediolanie. Cancellaria ducale. Documenti e carteggi di stati esteri. Busta 188, Polonia, fasc. Carteggi di principi 1546—1732.

²¹⁷ Pieri Piero. La crisi militare italiana nel Rinascimento nelle sue relazioni con la crisi politica ed economica, Napoli 1934, s. 296 n.

²¹⁸ Commynes F., o. c., t. II, s. 329.

²¹⁹ Malipiero, Annales Veneti, Archivio storico italiano, t. 7, s. 492.

²²⁰ Dina A., o. c., s. 365.

²²¹ Sanuto Marino, I diarii, Venezia 1879, t. I, kol. 291.

²²² Tencajoli O. F., Principesse italiane nella storia d'altri paesi, Roma 1933, s. 185.

²²³ Malaguzzi V. F., o. c., t. I, s. 305 n.

²²⁴ Mintz Eugène, Léonard de Vinci, Paris 1899, s. 118 p. 1.

²²⁵ Archivio di Stato w Mediolanie. Cartella 1466. Potenze sovrane 809. Isabella d'Aragona. Ks. Isabella do Lodovica il Moro, Pawia 19 IX 1494 r. (oryg.): Da Paulo Bilia ho inteso la bona dispositione, quale la S. V. ha dimonstrata alla satisfacione del desiderio mio circa el matrimonio de Laura et quanto promptamente la sia condescesa alla rechesta, che li ho facto fare. 13 IV 1495 r. pisafa ponownie do Lodovica polecając mu sprawy Paola Buttigelli, małżonka Laury.

²²⁶ Archivio di Stato w Mediolanie. Cartella 1466. Potenze sovrane 809. Isabella d'Aragona. Listy Isabelli do Lodovica il Moro z 16 VI 1496, 20 XI 1496, 19 X 1498 r.

²²⁷ Pélissier L. G., o. c., t. II, s. 204 p. 2.

²²⁸ Według informacji udzielonej królowej Bonie przez Camilla Lampugnano w liście z 22 VIII 1548 r. (zob. powyżej przyp. 216) Bianca została pochowana w klasztorze S. Agostino koło klasztoru S. Chiara: et in quel medesimo monastero — pisze Lampugnano — gli era monaca una sorella naturale della felice memorie dell' ill-mo s-or duca Ludovico et seno li ancho in quel monastero due sore molto vecchie, che si ricordino del quando ivi fu sepolta la fanciulla et dicono, che in queste guerre per l'antiquità la chiesa ruino et trovasi fuor della ruina la casetta di piombo in che fu sepolta la fanciulla et si trovo in polvere resolta et reserosse et si ripose in quel medesimo sepetto, in cui e sepolta la detta sorella del ill-mo s-or duca Ludovico, la qual si chiamava sor Bona Francesca... La s-ra mia madre et io a piedi di V. M-tà se inchiniamo et humilmente le basciamo la mano et cosi fa Donna Lucretia, sor nel monastero maggiore qua in Milano qual già fu citella della madre ill-ma di V. M-tà, la qual ancho ella si ricorda benissimo di quanto le scrivo. Mowa tutaj zapewne o damie dworu Isabelli Lucrezii Barilla. A. Darowski, Z młodości Bony Sforzy, s. 265. podaje na podstawie listu królowej Bony z 1551 r., znajdującego się w Archivio di Stato w Mediolanie pod sygnaturą Polonia, że Bianca umarła 28 I 1497 r. W dziale Potenze estere 28, Polonia 1551—1740, znajduje się tylko streszczenie listu Bony przez Alessandra Lampugnano, bez podania daty śmierci Bianki.

²²⁹ De La Sizeranne Robert, Isabelle d'Aragon et Bianca Sforza. Revue des deux mondes, 1918, t. 48, s. 301.

²³⁰ De La Sizeranne Robert, Béatrice d'Este et Ludovic le More. Revue des deux mondes, 1918, t. 47, s. 757 n.

²³¹ Sanuto M., o. c., t. I, kol. 575.

²³² Arnold Warff z Kolonii, który bawił w 1497 r. w Mediolanie, podaje taki opis pałacu: „koło katedry położony jest wspaniały pałac, w którym zwykle przebywa księżna wdowa. Także i ten pałac posiada piękną artylerię, koło której są zakwaterowani łucznicy książęcy”. Nulli Siro Attilio, Lodovico il Moro, Milano 1929, s. 209.

²³³ Zob. s. 233.

- ²³⁴ Malaguzzi V. F., *La corte di Lodovico il Moro*. T. IV. Le arti industriali, la letteratura, la musica, Milano 1923, s. 105—154.
- ²³⁵ Malaguzzi V. F., o. c. t. IV, s. 154—181.
- ²³⁶ Malaguzzi V. F., o. c. t. IV, s. 183—254.
- ²³⁷ Malaguzzi V. F., *La corte di Lodovico il Moro*. T. III. I pittori lombardi, Milano 1917.
- ²³⁸ Isabella d'Este do Lodovica il Moro, Mantua 13 III 1499 r.: La ill-ma madonna duchessa Isabella di novo me ha facto pregare, che gli voglia mandare uno di mei ritracti colloriti. Péliissier L. G., *Les amies de Ludovic Sforza*. *Revue historique*, 1892, t. 48, s. 50.
- ²³⁹ Dina A., o. c., s. 375 n.
- ²⁴⁰ Péliissier L. G., *Louis XII et Ludovic Sforza*, t. I, s. 168.
- ²⁴¹ Sanuto M., o. c., t. I, kol. 1010.
- ²⁴² Sanuto M., o. c., t. II, kol. 596.
- ²⁴³ Sanuto M., o. c., t. II, kol. 1033.
- ²⁴⁴ Pieri P., *La crisi militare italiana nel Rinascimento*, s. 341 n.
- ²⁴⁵ Péliissier L. G., o. c., t. II, s. 72 n.
- ²⁴⁶ Sanuto M., o. c., t. II, kol. 1217.
- ²⁴⁷ Sanuto M., o. c., t. II, kol. 1303.
- ²⁴⁸ Corio Bernardino, *Storia di Milano*, Milano 1856, t. III, s. 692.
- ²⁴⁹ Pepe Ludovico, *Storia della successione degli Sforzeschi negli stati di Puglia e Calabria*, Bari 1900, s. 30.
- ²⁵⁰ Pepe L., o. c., s. 39 n.
- ²⁵¹ Pepe L., o. c., s. 50 n.
- ²⁵² Sanuto M., o. c., t. II, kol. 1268.
- ²⁵³ *Archivio di Stato w Neapolu*. Lib. I di orig. rilevi delle Prov. d'Otranto e Bari degli anni 1480—1534. Nr 160: Compendio di tutte le scritture che trattano de la causa del Stato di Bari et Principato Rossano: Ordine delli officiali di re di Franza seu de Gio. Jacopo Trivulzio locotenente generale di detto re in Milano di XV di settembre 1499, nel quale si dice, che il li dia l'assignatione che l'era fatta per il vivere suo fino alla venuta di re christianissimo.
- ²⁵⁴ Péliissier L. G., o. c., t. II, s. 206.
- ²⁵⁵ Priuli Girolamo, *I diarii* (a a. 1494—1512), a cura di Arturo Segre. Vol. 1. *Rerum Italicarum scriptores*, Città di Castello 1912, t. XXIV, p. III, s. 222.
- ²⁵⁶ Péliissier L. G., o. c., t. II, s. 229—238.
- ²⁵⁷ Sanuto M., o. c., t. III, kol. 32.
- ²⁵⁸ Bertoni G., *Varietà e aneddoti*. *Archiv. Romanicum*, Genève 1918, t. 2.
- ²⁵⁹ Péliissier L. G., o. c., t. II, s. 206.
- ²⁶⁰ *Pierwszy znany list Isabelli z mottem „jedyna w nieszczęściu” pochodzi z 11 XII 1499 r.* Dina A., o. c., s. 389.
- ²⁶¹ Sanuto M., o. c., t. III, kol. 103.
- ²⁶² Péliissier L. G. w recenzji pracy Calvi F., *Storia del castello di Milano detto di Porta Giovia*, Milano 1892. *Revue historique*, Paris 1895, t. 58, s. 170.
- ²⁶³ Cartwright Julia (Mrs. Ady), *Isabella d'Este, marchioness of Mantua 1474—1539*, London 1903, t. I, s. 157 n.

²⁶⁴ Ghirardacci Cherubino, *Della historia di Bologna. Parte terza.* A cura di Albano Sorbelli, *Rerum Italicarum scriptores*, Bologna 1932, t. XXXIII, p. I, s. 299.

²⁶⁵ Zob. str. 24.

²⁶⁶ *Archiwum Główne w Warszawie. Metryka koronna*, t. XI, f. 124: *Iter Cracovia Romam.*

²⁶⁷ Burkhardus Johannes, *Liber notarum ab anno MCCCCLXXXIII usque ad annum MDVI* a cura di Enrico Celani. T. II, *Rerum Italicarum scriptores*, Bologna 1911—1940, t. XXXII, p. 1, s. 373.

²⁶⁸ Barycz Henryk, *Podróże polskie do Neapolu*, Warszawa 1939, s. 23 n.

²⁶⁹ Pepe L., o. c., s. 75.

²⁷⁰ Pepe L., o. c., s. 60 n.

²⁷¹ *Archivio di Stato w Neapolu. Lib. I di orig. rilevi delle Prov. d'Otranto e Bari degli anni 1480—1534.* Nr 160, f. 783 r: Commissione del duca Ludovico di 3 aprile 1500 di governatore generale di detti stati in persona di Gaspare Visconti.

²⁷² Sanuto M., *I diarii. Venezia 1880*, t. III, kol. 198, doniesienie Francesca Moresini z Neapolu 28 IV 1500 r.: il duca a scritto al re, voria il stado teniva in Puia indrio e nel regno saltem le intrade de Bari dar per il viver di madona Isabella olim duchessa di Milan per la dote ch'e ducati 120 milia. *Archivio di Stato w Neapolu. Lib. I di orig. rilevi etc.* Nr 160, f. 781 r: Ordine del duca Ludovico con una consulta deli alimenti, che havea da dare ala duchessa di Milano, nel quale ordinatione non ci è data di mese ne d'anno.

²⁷³ Nulli S. A., o. c., s. 316.

²⁷⁴ *Archivio di Stato w Neapolu. Diversorum summaria.* Nr 9, k. 2 v: Lettere de re Federico di 20 di ottobre 1499 dirette ad Alessandro Pagano et Marc'Antonio da Dugnano, ministri de la duchessa di Milano, mandati da detta duchessa per pigliar possesso del detto stato, nelle quali scrive, che per il suspetto de Venetiani dia quella fortecza in poter suo, dicendo che tutto faceva per beneficio di detta duchessa et di suo figlio et promette, che cessati detti rispetti la restituira et il medesimo scrive per altre lettere di 3 di novembre 1499 al detto Alessandro et al mag-co Artuso Pappacoda, al quale havea ordinato, che fusse onsignato detto castello.

²⁷⁵ Pepe L., o. c., s. 81 n.

²⁷⁶ *Archiwum Główne w Warszawie. Var. II. 11. 2. 7. Kopiarz księstwa Bari z kancelarii królowej Bony*, f. 118 v — 128 v.

²⁷⁷ *Archivio Vaticano w Rzymie. Armad. 49, vol. 3. Scripturae pertinentes ad civitatem et ducatum Barenssem et principatum Rossanensem, ad terram Grottaglie et alla loca iam in feudum concessa Ludovico Sfortie Mediolani duci et Isabelle Aragonie*, k. 55—56: A primo giugno 1500 Federico re di Napoli scrisse al percettore generale, che havendo fatto dare il possesso ad Isabella d'Aragona duchessa di Milano sua nepote di tutto lo stato de Bari, Rossano e Borrello, che Ludovico duca di Milano teneva in Regno, e contento, che tutti li pagamenti de detto stato tanto fiscali come de baroni, che si pagavano a detto duca di Milano, si facino a detta duchessa o suoi deputati, e però l'impone, che ordini alli percettori di terra di Bari e di Calabria, che non essigino dette entrate, ma le lascino esigere a detta duchessa o suo tesoriere, come nella medesima scrittura signata M. (podaję tylko rejestr dokumentu przytoczonego w całości). *Archivio di Stato*

w Neapolu. Lib. I di orig. rilevi etc. Nr 160, f. 781: Quietanza et liberatoria che fa re Federico ad Helia Sartirano thesoriero del duca a primo de luglio 1501, nella quale si fa assertione, come era venuto a dar conto ad instantia de la duchessa di Milano et se dice che havea administrato in nome del duca per tutto l'anno 1499 et parte del anno 1500 et lo assolve et libera, dicendo che e creditore. P e p e L., o. c., s. 83, mylnie podaje tekst „per tutto l'anno 1500 et parte del anno 1501” i przypuszcza, że Sartirano do tej pory pełnił urząd podskarbiego. Że tak nie było, dowodem tego jest sprawa, jaka toczyła się w Bari 23 i 24 VIII 1500 r. między pełnomocnikiem Sartirana Dionisiem Leonardo z Mediolanu i pełnomocnikiem Gasparego Visconti Giovannim Franceskiem Lampugnano w sprawie wypłaty pewnych należności Viscontiemu na podstawie zlecenia Mora z 7 II 1500 r. Leonardo złożył wówczas następujące oświadczenie: dico che detto m. Elia sta amirato della Magnificentia Vostra, che pare che voi solo siete peregrino in Italia et ignorate le cose fatte in quella d'aprile in qua et in lo stato di Milano et in lo stato, qual detto ill-mo s-or duca tenea in reame et pero vi notifico, come il stato, qual detto ill-mo s-or duca tenea in questo regno, e pervenuto per ordine della M-tà del s-or re alla ill-ma madonna Isabella de Aragonia duchessa di Milano, la quale ha provisto d'altro thesoriero et cosi esso Elia non exercita piu l'ufficio di thesorero, anzi di prossimo ha da rendere conto di sua amministrazione alla detta ill-ma duchessa, per lo che a detto m. Gasparo o a voi par essere necessario andar et impetrar nova lettera da detta ill-ma madonna drizzata al suo thesoriero. Archiwum Główne w Warszawie. Kopiarz księstwa Bari, f. 103 r — 107 r.

²⁷⁸ Archivio Vaticano w Rzymie. Armad. 49, vol. 3. Scripturae pertinentes ad civitatem et ducatum Barensensem etc., k. 57—58: a 7 giugno 1500 Federico re di Napoli scrive al conte preside della terra di Bari, che vertendo lite fra l'università de Bari e di Modugno, benche la cognitione di cosa spetti alla duchessa di Milano per esserli quelli suoi vasalli, nella quale ha ogni piena giurisdittione, nondimeno per esser principiata nel suo tribunale li ordina, che tiri avanti il processo usque ad sententiam exclusive e poi mandi autenticam a detta duchessa, acciò possa far difinir la causa da suoi officiali, come nella detta scrittura N.

²⁷⁹ Crollanza G. B., Dizionario storico-blasonico delle famiglie nobili e notabili italiane estinte e fiorenti, Pisa 1888, t. II, s. 350.

²⁸⁰ Sanuto M., I diarii, t. III, kol. 737.

²⁸¹ Sanuto M., o. c., t. III, kol. 1237.

²⁸² Sanuto M., o. c., t. III, kol. 1338.

²⁸³ Sanuto M., o. c., t. III, kol. 1506.

²⁸⁴ Sanuto M., o. c., t. III, kol. 1307—1310.

²⁸⁵ Croce Benedetto, Isabella del Balzo w Storie e leggende napoletane, 2 ed., Bari 1923, s. 167—196.

²⁸⁶ Berzeviczy Albert, Béatrice d'Aragon, reine de Hongrie (1457—1508), Paris 1911, t. I—II.

²⁸⁷ Gothein Eberhard, Die Renaissance in Süditalien. II Auflage, München u. Leipzig 1924, s. 1—20.

²⁸⁸ Pieri Piero, La crisi militare italiana nel Rinascimento. Napoli 1934, s. 109.

²⁸⁹ Chłędowski Kazimierz, Historie neapolitańskie, Wiek XIV—XVIII. Wyd. II. Lwów 1936, s. 31.

- ²⁹⁰ Pieri P., o. c., s. 110 n.
- ²⁹¹ Gothein E., o. c., s. 24.
- ²⁹² Pieri P., o. c., s. 111.
- ²⁹³ Pieri P., o. c., s. 113—115.
- ²⁹⁴ Chłędowski K., o. c., s. 35.
- ²⁹⁵ Gothein E., o. c., s. 46 n.
- ²⁹⁶ Pieri P., o. c., s. 69.
- ²⁹⁷ Gentile Pietro, Lo stato napoletano sotto Alfonso I d'Aragona. I. L'amministrazione centrale. Archivio storico per le province napoletane, 1937, t. 62, s. 1 n.
- ²⁹⁸ Pieri P., o. c., s. 73 n.
- ²⁹⁹ Sanuto M., o. c., t. III, kol. 1310.
- ³⁰⁰ Volpicella L., Federico d'Aragona e la fine del regno di Napoli nel 1501, Napoli 1908.
- ³⁰¹ Scandone Adele, Le tristi regine di Napoli: Giovanna III e Giovanna IV d'Aragona. Archivio storico per le province napoletane, 1929, t. 54, s. 187.
- ³⁰² Zyss Johann J., Vittoria Colonna. Leben, Wirken, Werke, Frauenfeld 1916, s. 4 n. Reumont Alfred, Vittoria Colonna. Leben, Dichten, Glauben im XVI Jahrh., Freiburg i. Breisgau 1881, s. 260 n.
- ³⁰³ Guicciardini Francesco, Storia d'Italia, Milano 1882, t. II, s. 22.
- ³⁰⁴ Poeta Enea Irpino z Parmy, przebywający na Ischii, w wierszach pochwalnych na cześć Costanzy d'Avalos poświęca cztery sonety i dwa madrygały portretowi księżnej malowanemu przez Leonarda da Vinci, prawdopodobnie podczas pobytu Costanzy w Rzymie; portret ten Venturi słusznie identyfikuje z rzekomym portretem Monny Lisy (Gioconda). Venturi Adolfo, La pittura del Cinquecento. Storia dell'arte italiana, Milano 1925, t. IX, p. 1. s. 37—42.
- ³⁰⁵ Pepe L., o. c., s. 91.
- ³⁰⁶ Pepe L., o. c., s. 88 n.
- ³⁰⁷ Jovius Paulus, De vita magni Consalvi Cordubensis lib. II w Illustrium virorum vitae, Florentiae 1551, s. 203.
- ³⁰⁸ Dina A., Isabella d'Aragona, Archivio storico lombardo, 1921, t. 48, s. 399.
- ³⁰⁹ Archivio Vaticano w Rzymie. Armad. 49, vol. 3. Scripturae pertinentes ad civitatem et ducatum Barensensem etc., k. 59—62. Dokumenty są tam przytoczone w pełnym tekście. Podaję ich regesty, umieszczone na wstępie: 1) A 3 settembre 1501 Don Consalvo de Cordova cap. gen. di Ferdinando et Isabella, re e regina di Spagna ordina, che Isabella d'Aragona duchessa di Milano sia conservata nel suo possesso del stato di Bari e di Rossano conforme alla concessione e privilegio del re Federico, nel quale possesso la conferma e comanda a tutti li baroni et ufficiali presenti e futuri, che così faciano osservare come nella scrittura segnata C. 2) A 5 settembre 1501 Francesco Sanches tesoriere generale delle provincie di Calabria e di Puglia ordina, che si eseguisca la predetta provizione conservatoria di detto Don Consalvo a favore d'Isabella d'Aragona come in detta scrittura segnata C. 3) A 13 ottobre 1501 ordine del tesoriere e provizione del vice-re fu presentato alli huomini e sindici di Bari, che stavano in parlamento col governatore, quale fu da loro ricevuto con ogni riverenza sopra la testa come nella media scrittura E.

³¹⁰ Archiwum Główne w Warszawie. Var. II. 11. 2. 7. Kopiarz księstwa Bari. Przywilej z 8 VII 1493 r., f. 92 r—95 v, przywilej z 24 XII 1499 r., f. 96 r—102 v.

³¹¹ Archivio di Stato w Neapolu. Lib. I di orig. rilevi delle Prov. d'Otranto e Bari degli anni 1480—1534. Nr 160, f. 781 r: Lettere di re Federico al duca di Calabria et alla duchessa di Milano di 25 di giugno 1501 in favore d'Helia Sartirano, che se li restituisca il feudo di Palo, con lettere del istesso Helia alla duchessa di Milano di 4 di ottobre 1501, nella quale dice che esso andò a trovare la detta duchessa in Isca. Tamże, f. 784 r: Lettera di re Federico al duca di Calabria et a m. Antonello Piccolo governatore di Bari di 5 di settembre 1501, che se debbia restituire ad Helia Sartirano il feudo di Palo et si coglie da dette lettere, che a quel tempo detto stato si possedeo per detta duchessa.

³¹² Archiwum Główne w Warszawie. Kopiarz księstwa Bari, f. 129 r — 129 v pod mylnym nagłówkiem: Instrumento de la assignatione del castello di Bari fatta per Helia Sartirana a Jo. Francesco Zaccaria castellano de detto castello. Zarówno Pepe L., o. c., s. 91, jak Dina A., o. c., s. 399 n., przyjmują, nie znając powyższych dokumentów, że Isabella po 6 IX 1501 r. zaraz przeniosła się do Bari.

³¹³ Gervasio Michele, Il castello di Bari, Bari 1927.

³¹⁴ Pepe L., o. c., s. 110 n.

³¹⁵ Archivio Vaticano w Rzymie. Armad. 49, vol. 3. Scripturae pertinentes ad civitatem et ducatum Barensensem etc., k. 67—70: A 25 ottobre 1502 Ferdinando re di Castiglia e Aragona scrive a Gonsalvo Ferrando da Cordova, logotenente generale nelli ducati di Calabria e di Puglia, che li anni passati il re Federico volendo sovenir alle urgentissime necessità d'Isabella d'Aragona duchessa di Milano con animo di donare a detta Isabella et a suoi l'equivalente del valore delle terre di Borrello e Rosarno, li quali detto re haveva vendute ad Ettore Pignatello e suis, il quale in virtu di tal vendita e prima di dar a detta Isabella detto equivalente piglio il possesso di dette terre et all' hora il conte di Sinopoli indebitamente teneva il castello e terra di Borrello in pregiudizio di detta duchessa, li ordina che costando summariamente, che non sia stato dato d'equivalente dal detto Ettore Pignatello, subito faccia dar detto castello e terra di Borrello a detta duchessa, come nella scrittura segnata HH. Wobec powyższego dokumentu upada cały wywód L. Pepegogo, o. c., s. 115 n., który starał się udowodnić, że sprzedaż Borrello i Rosarno nie miała miejsca, a przedłożony przez Ettorego Pignatelli akt z 8 VI 1501 r. był sfałszowany.

³¹⁶ Sanuto M., o. c., t. IV, kol. 160.

³¹⁷ Archiwum Główne w Warszawie. Var. II. 11. 2. 7. Kopiarz księstwa Bari, f. 107—112 r. W przywileju ks. Nemours znajdujemy następującą wzmiankę o ks. Isabelli: Perseveravit dicta ill-ma Isabella in eadem violentia et tenuta praedictorum bonorum quousque nos divina favente clementia dictam terram Paliensem cum adiacentibus terris in eadem provincia Bari ad devocionem et fidelitatem christianissimae regis reducimus, eadem ill-ma Isabella in civitate Bari pertinaciter hostium partes tenente.

³¹⁸ Jovius Paulus, o. c., s. 203: Obtinebat autem Barium Isabella Aragonia Alfonsi regis filia, hostili animo in Gallos mulier, quod everso Sfortianae domus principatu ipsius filium ex Joanne Galeacio Sfortia genitum in Galliam

abduxissent, ut ibi adolescentulus sacris cucullatorum initiatus captivoque similis, extra paterni imperii spem sacratis in claustris consenescere cogeretur. Haec, uti generosam decebat gerentemque paterni spiritus, ferre non poterat Gallos rerum dominos, qui duo paternae simul et coniugalibus fortunae suae imperia delevisset, propterea mirifice favebat Hispanis, a quibus ipsa genus duceret, ipsique praesertim Consalvo, a quo uti saepe Barium adeunte invisenteque studiosissime coleretur.

³¹⁰ Petroni Giulio, Storia di Bari dagli antichi tempi sino all'anno 1856. Napoli 1857, t. I, s. 547.

³²⁰ Antonii Galatei viri doctissimi, Epistolae selectae ex codice Vaticano. Spicilegium Romanum, Romae 1842, t. VIII, s. 541 n. Nr 6. Ad Chrisostomum de pugna tredecim equitum. Darowski Adam, Bona Sforza, Rzym 1904, s. 226.

³²¹ Sanuto M., o. c., t. IV, kol. 841—842.

³²² Archiwum Główne w Warszawie. Kopiarz księstwa Bari, f. 112—114 v.

³²³ Pieri P., o. c., s. 360 n.

³²⁴ Sanuto M., o. c., t. V, kol. 247.

³²⁵ Guicciardini Fr., o. c., t. II, s. 84.

³²⁶ Sanuto M., o. c., t. V, kol. 662.

³²⁷ Sanuto M., o. c., t. V, kol. 785. Ks. Isabella zawarła 19 I 1504 r. konwencję z zarządem miasta Bari w sprawie wolności handlowych dla kupców weneckich. Archivio Vaticano w Rzymie. Armad. 49, vol. 3, k. 67—70.

³²⁸ Sanuto M., o. c., t. V, kol. 1015.

³²⁹ Sanuto M., o. c., t. V, kol. 1044.

³³⁰ Guicciardini Fr., o. c., t. II, s. 117 n.

³³¹ Petroni G., o. c., s. 560.

³³² Gregorovius Ferdinand, Lucrezia Borgia nach Urkunden und Correspondenzen ihrer eigenen Zeit, Stuttgart 1875, s. 341, przypuszcza, że początkowo opiekowała się nim Sancia d'Aragona, siostra przyrodnia Isabelli, aż do swej śmierci w 1506 r. Że Rodrigo od razu został oddany na wychowanie ks. Isabelli, świadczy o tym list księżnej do kardynała Ippolita I d'Este z Neapolu 11 VI 1504 r., w którym prosi kardynała o pozostawienie na jej dworze brata Jana jako nauczyciela muzyki Bony i ks. Bisceglie. Archivio di Stato w Modenie. Cancellaria ducale. Estero. Sforza da Milano. Busta 7. Isabella d'Aragona.

³³³ Gregorovius F., o. c., s. 194, 305, 340 n. Bellonci Maria. Lucrezia Borgia, la sua vita e i suoi tempi. Milano 1940, s. 432 n.

³³⁴ Gregorovius F., o. c., s. 348—351, mylnie podaje, jakoby Giovanni Borgia przebywał także w Bari. Por. Bellonci M., o. c., s. 618 n.

³³⁵ Catalano Michele, Vita di Ludovico Ariosto ricostruita su nuovi documenti, Genève 1930, t. I, s. 237 n.

³³⁶ Pepe L., o. c., s. 113.

³³⁷ Bertoni Giulio, -Una putina de legno e di Lucrezia Borgia. Archivum Romanicum, Genève 1918, t. 2, s. 91—93. Por. Bellonci M., o. c., s. 577 n.

³³⁸ Malaguzzi Valeri Francesco, La corte di Lodovico il Moro. T. I. La vita privata, Milano 1913, s. 62.

³³⁹ Sanuto M., o. c., t. VI, kol. 481.

³⁴⁰ Notar Giacomo, Cronica di Napoli, Napoli 1845, s. 296.

³⁴¹ 13 III 1507 r. pisała już z Bari list grzecznościowy do kardynała Ippolita d'Este. Archivio di Stato w Modenie. Cancellaria ducale. Estero. Sforza da Milano. Busta 7. Isabella d'Aragona, k. 5.

³⁴² Pepe L., o. c., s. 117 n.

³⁴³ Pepe L., o. c., s. 103 n.

³⁴⁴ Pepe L., o. c., s. 119, 158—159.

³⁴⁵ Archiwum Główne w Warszawie. Kopiarz księstwa Bari, f. 114 v—115 v: Vallisoleti 30 XI 1509 r. La patente del Re Cattolico, che non conceda ad Helia Sartirano, se non quanto e obligato per la capitulatione ha con re di Franza.

³⁴⁶ Archivio Vaticano w Rzymie. Armad. 49, vol. 3, k. 81—82. Podaję regest: A 4 marzo (ma być 2 III) 1508 il conte di Ripa Corsa vicere di Napoli ordina, che si rivochi un bando, che era stato fatto, che nelle appellationi delle cause civili della terra delle Grottaglie non si ingerissero li officiali di Isabella d'Aragona, duchessa di Milano, sotto pretesto, che nella concessione il re li concedeva solo giurisdittione criminale, per esser la civile dell'arcivescovo di Taranto et ordina, che si lassi alli officiali di detta duchessa la cognitione delle seconde cause civili, perche havendo il re dato detta terra delle Grottaglie in cambio di Borrello e Rosarno, nella quale detta duchessa haveva la cognitione delle seconde cause, era mente del re, che anche in queste date in cambio ci havesse la medesima giurisdittione delle seconde cause et ordina però, che se ne lassi la cognitione alli officiali di detta duchessa, come nella scrittura ZZ.

³⁴⁷ Pepe L., o. c., s. 112, 118 p. 2.

³⁴⁸ Gothein E., o. c., s. 152, 162.

³⁴⁹ Rossi Vittorio, *Il Quattrocento. Storia letteraria d'Italia scritta da una società di professori*, Milano 1898, s. 336 n.

³⁵⁰ Percopo Erasmo, *Gli scritti di Giovanni Pontano. Archivio storico per le province napoletane*, 1937, t. 62, s. 11 n.

³⁵¹ Percopo E., o. c., s. 71 n. *Senatore Giuseppina, Giovanni Pontano, poeta della famiglia. Archivio storico per le province napoletane*, 1939, t. 64, s. 5—24.

³⁵² Percopo E., o. c., s. 163 n.

³⁵³ Gothein E., o. c., s. 222 n.

³⁵⁴ Percopo Erasmo, *Vita di Giovanni Pontano*, a cura di Michele Manfredi, Napoli 1938, s. 106—119.

³⁵⁵ Rossi V., *Il Quattrocento*, Milano 1898, s. 364.

³⁵⁶ *Storia della Università di Napoli*, Napoli 1924, s. 186 n.

³⁵⁷ Croce Benedetto, *Francesco Elio Marchese w Uomini e cose della vecchia Italia. Ser. I. Scritti di storia letteraria e politica*, Bari 1927, t. XX, s. 26—45.

³⁵⁸ Cicori P. Z., *Michele Marullo e i suoi Hymni naturales. Giornale storico della letteratura italiana*, 1914, t. 64, s. 289—357.

³⁵⁹ Percopo Erasmo, *Le Rime di Benedetto Gareth detto il Chariteo secondo le due stampe originali, con introduzione e note*, Napoli 1892.

³⁶⁰ Croce B., *Pietro Gravina w Uomini e cose della vecchia Italia. Ser. I.*, Bari 1927, s. 13—26.

³⁶¹ Croce B., *Giovan Francesco Caracciolo w Ricerche di antica letteratura meridionale. Archivio storico per le province napoletane*, 1931, t. 56, s. 59—72.

Dobrą charakterystykę liryków, członków Akademii Pontana, daje Ellinger Georg, *Italien und der deutsche Humanismus in der neulateinischen Lyrik*, Berlin 1929, s. 46 n.

³⁶² Caracciolo Tristano, *Opuscoli storici editi e inediti*, a cura di Giuseppe Paladino. *Rerum Italicarum scriptores*, Bologna 1934, t. XXII, p. I, s. 44—70.

³⁶³ Caracciolo T., o. c., s. 73—105.

³⁶⁴ Caracciolo T., o. c., s. 131—137.

³⁶⁵ Burckhardt Jakub, *Kultura Odrodzenia we Włoszech*, wyd. II, Lwów 1939, s. 345.

³⁶⁶ Caracciolo T., o. c., s. 141—148, 109—117, 153—155. Gothein E., o. c., s. 42.

³⁶⁷ Percopo E., *Vita di Jacopo Sannazzaro*, *Archivio storico per le province napoletane*, 1931, t. 56, s. 87—198.

³⁶⁸ Obszerną literaturę dotyczącą Sannazzara zestawia Gennaro Maria Monti, *Intorno al Sannazzaro e ad un suo imitatore*. *Archivum Romanicum*, Genève 1927, t. 11, s. 177 n.

³⁶⁹ De Fabrizio Angelo, *Antonio de Ferrariis Galateo, pensatore e moralista del Rinascimento*, Trani 1908.

³⁷⁰ Croce Alda, *Contributo a un'edizione delle opere di Antonio Galateo*. *Archivio storico per le province napoletane*, 1937, t. 62, s. 367.

³⁷¹ *Antonii Galatei Liciensis philosophi et medici doctissimi, qui aetate magni Pontani vixit, Liber de situ elementorum. Reliqua versa pagina indicat (są tam wymienione: De situ terrarum, Argonautica sive de peregrinatione, Libellus de mari et aquis, De fluviorum generibus, Seb. Foxius Morzillus de aquarum generibus)*, Basileae, per Petrum Pernam, MDLVIII.

³⁷² *Tum res bene cedit, cum ratio apparentibus attestatur et apparentia rationi; cum haec duo sibi invicem non consentiunt, omnia falsa, omnia erronea sunt. Galateus Antonius, De situ Japygiae*, przedruk wydania bazylejskiego z 1558 r. w *Thesaurus antiquitatum et historiarum Italiae digeri olim coeptus cura et studio J. G. Graevii, Lugduni Batavorum 1723, t. IX, pars V, kol. 32.*

³⁷³ Gothein E., o. c., s. 128.

³⁷⁴ *Antonii Galatei viri doctissimi, Epistolae selectae ex codice Vaticano. Spicilegium Romanum, Romae 1842, t. VIII, ep. 17, s. 583 n.*

³⁷⁵ Croce Benedetto, *Antonio de Ferrariis detto il Galateo. Humanisme et Renaissance*, Paris 1937, t. 4, s. 375 n.

³⁷⁶ Croce B., o. c., s. 366.

³⁷⁷ *Spicilegium Romanum, t. VIII, ep. 1, s. 523—529.*

³⁷⁸ Croce A., *Contributo a un'edizione delle opere di A. Galateo*, s. 380—593. Croce B., *Antonio de Ferrariis*, s. 382.

³⁷⁹ Croce B., o. c., s. 369.

³⁸⁰ *Spicilegium Romanum, t. VIII, s. 569.*

³⁸¹ Croce A., *Contributo a un'edizione*, s. 393.

³⁸² Di Florio Raffaele, *Girolamo Borgia, poeta e storico*, Salerno 1909.

³⁸³ *Hieronimi Borgia Masse Lubrensis episcopi, Carmina lyrica et heroica, que extant, D. Hieronimi Borgia ex fratre nepos... collegit et foris prodire iussit, Venetiis 1666, ex typogr. Jacobi Zettoni. Ten rzadki druczec, znajdu-*

jący się w Biblioteca Marciana w Wenecji, nie był mi dostępny, gdyż w czasie mojego tamże pobytu w 1938 r. nie można go było odszukać.

³⁸⁴ Croce Benedetto, *Un maestro di scuola e versificatore latino del Rinascimento: il Cantalicio w Uomini e cose della vecchia Italia*, Ser. I, Bari 1927, s. 46—67.

³⁸⁵ Croce B., o. c., s. 65 n.

³⁸⁶ Woodward William Harrison, *La pedagogia del Rinascimento 1400—1600*, Firenze 1923, s. 4 n.

³⁸⁷ Woodward W. H., *Vittorino da Feltre and other humanist educators. Essays and versions. An introductory to the history of classical education*, Cambridge 1897, s. 93—118. Saitta Giuseppe, *L'educazione dell'umanesimo in Italia*, Venezia 1928, s. 59—72.

³⁸⁸ Woodward W. H., *Vittorino da Feltre*, s. 119—122. Traktat Aretina miał pod koniec XV w. (w l. 1472—1496) cztery wydania. David Mariano, *La prima „institutio” umanistica femminile „De studiis et litteris” di Leonardo Bruni Aretino*, Torino 1935.

³⁸⁹ Boyd William, *The history of western education*, 3 ed., London 1932, s. 175 n.

³⁹⁰ Saitta G., o. c., s. 73—89.

³⁹¹ Aeneas Sylvius, *Traktat über die Erziehung der Kinder, gerichtet an Ladislaus, König von Ungarn und Böhmen. Einleitung, Übersetzung und Erläuterungen von P. Galliter. Bibliothek der katholischen Pädagogik*, Freiburg i. Breisgau 1889, Bd. 2, s. 225—298.

³⁹² Rösler Augustin, *Kardinal Johannes Dominicus Erziehungslehre und die übrigen pädagogischen Leistungen Italiens im 15. Jahrh. Bibliothek der katholischen Pädagogik*, Freiburg i. Breisgau 1894, Bd. 7, s. 158—161. Por. Saitta G., o. c., s. 171—185.

³⁹³ Croce Benedetto, *Il trattato „De educatione” di Antonio Galateo. Giornale storico della letteratura italiana*, 1894, t. 23, s. 403 n.

³⁹⁴ Croce Benedetto, *La Spagna nella vita italiana durante la Rinascenza*. 2 ed. *Scritti di storia letteraria e politica*, Bari 1922, t. VIII, s. 112—123.

³⁹⁵ De Fabrizio Angelo, *Le idee pedagogiche di un accademico Pontaniano (Antonio de Ferrariis detto „Galateo”). Estratto della Rivista di filosofia e scienze affini*, Bologna 1901, t. V, s. 9—23.

³⁹⁶ Monnier Philippe, *Le Quattrocento. Essai sur l'histoire littéraire du XV-e siècle italien*, Paris 1901, t. I, s. 68 n.

³⁹⁷ De Blasi Jolanda, *Le scrittrici italiane dalle origini al 1800*, Firenze 1930, t. I, s. 55—76. Rodocanachi E., *La femme italienne à l'époque de la Renaissance. Sa vie privée et mondaine, son influence sociale*, Paris 1907, s. 28—34.

³⁹⁸ O Cecillii Gonzadze zob. Portigliotti Giuseppe, *Donne del Rinascimento*, Milano 1927, s. 3—26.

³⁹⁹ Feliciangeli Bernardino, *Alcuni documenti relativi all'adolescenza di Battista e Costanzo Sforza. Giornale storico della letteratura italiana*, 1903, t. 41, s. 308 n.

⁴⁰⁰ Luzio Alessandro, *I precettori d'Isabella d'Este*, Ancona 1887, s. 11 n.

⁴⁰¹ Feliciangeli Bernardino, *Notizie sulla vita e sugli scritti di Costanza Varano Sforza (1426—1447)*. *Giornale storico della letteratura italiana*, 1894, t. 23, s. 16 n.

⁴⁰² *Trattati del Cinquecento sulla donna*, a cura di Giuseppe Zonta, Bari 1913, s. 374.

⁴⁰³ Woodward W. H., *La pedagogia del Rinascimento*, s. 179—210.

⁴⁰⁴ Castiglione Baldessar, *Il Cortegiano*, annotato e illustrato da Vittorio Cian, Firenze 1894, s. 265.

⁴⁰⁵ Rossi Vittorio, *Il Quattrocento*, Milano 1898, s. 41.

⁴⁰⁶ *Archivio di Stato w Modenie. Cancellaria ducale. Estero. Sforza da Milano. Busta 7. Isabella d'Aragona, k. l. Ks. Isabella do kardynala Ippolita d'Este, Neapol 11 VI 1504 r.: Retornando da V. S. R. lo venerabile frate Zoane, quale altre volte se retrovo alli servitii nostri et conoscendo nuy de quanta virtù et integrità esso e, desyderiamo, ch'essa ne volesse compiacere de lassarlo venire alli servitii nostri per uno anno o almancho per sei mesi, perchè voriamo che desse qualche principio de imparare ad sonare de monacordio ad nostra figlia et al s-r duca de Bisceglie, nipote nostro carissimo, per essere questa virtù conveniente ad epsi figlia et nipote nostri carissimi et loro in questa etate piu apti ad imparare, che in qualsi voglia altro tempo, del che ne farete cosa gratissima.*

⁴⁰⁷ *Tamże, k. 6. Ks. Isabella do kardynala Ippolita d'Este, Bari 18 V 1507 r.: Nuy remandamo frate Zoanne musico de V. R. S. per haverne tolto un altro avanti la venuta sua de pochissimi di et la causa è stata, che essendo nuy in Napoli da questo decembre ne scrisse due lettere sue per le quale ne diceva, che non sapea, se poria venire et che non posseva vivere con quella pocha provisione, et havendo nuy differito multi di, et videndo ponea in vero quello havia scripto, lo tolsemo, che si esso vi havesse scripto non potere venire per stare occupato nelli servitii de V. S. R., si come per sue lettere havemo alla venuta sua inteso, non solo haveriamo expectato mesi et anni, ma se ne seriamo levati delli servitori nostri.*

⁴⁰⁸ Sannazzaro Jacopo, *Le opere volgari, cioè l'Arcadia alla sua vera lezione restituita, colle annotazioni del Porcacchi, del Sansovino e del Massarengo. Le rime arricchite di molti componimenti, tratti da codici mss. ed impressi e le lettere novellamente aggiunte. Il tutto con somma fatica e diligenza dal dottor Gio. Antonio Volpi e da Gaetano di lui fratello riveduto, corretto ed illustrato. In Padova 1723, s. 445. Alcune lettere di M. Jacopo Sannazzaro tratte da varie antiche raccolte. Lettera I. A Messer Antonio Gnello (z datą pomyłoną 28 IX 1504 r.). Pure per M. Geronimo Riccio, mio Esculapio, vi mandai a far una ambasciata, la quale, se vi ha visto, son certo vi abbia fatta, cioè che voleste faticarvi in trovare alcun letterato di mediocri lettere per maestro della figliuola della illustrissima sig. duchessa Isabella di Milano, che me ne ha molto incaricato.*

⁴⁰⁹ Augelluzzi Giuseppe, *Intorno alla vita ed alle opere di Crisostomo Colonna da Caggiano, Pontaniano accademico, Napoli 1856. Rosalba G., Chi è il „Partenopeo Suavio”? Rassegna critica della letteratura italiana, Napoli 1917, t. 22, s. 3 n. (tamże podana dawniejsza literatura o Colonnie).*

⁴¹⁰ *Antonii Galatei viri doctissimi, Epistolae selectae ex codice Vaticano. Spicilegium Romanum, Romae 1842, t. VIII, s. 532—534. Ad illustrem dominam Bonam Sfortiam.*

⁴¹¹ *De Fabrizio A. o. c., s. 26.*

⁴¹² Wspomina o tym Sannazzaro w epigramie „In maledicum”:

Hos senariolos, inepte, quos tu
Nigris dentibus et nocente lingua
Audes carpere, regibus legendos
Dant Chrysostomus et Potentianus
Nostros queis licet educare reges.

Actii Synceri Sannazzarii Carmina inedita. Spicilegium Romanum, Romae 1842, t. VIII, s. 511.

⁴¹³ Biblioteka Muzeum Czartoryskich w Krakowie, rpis 240, s. 178 (oryg.): Dna dux Bona Sfortia... doctissima est, ferme sanguineae complexionis, mediocris staturae, non macilata, non pinguis, mansuetissima, 4 libros Vergilii, multas Ciceronis epistulas, epigrammata varia, italica multa, Petrarche scit memoriter, doctissime scribit et loquitur.

⁴¹⁴ Warszewicki Krzysztof, Caesarum, regum et principum unius et eiusdem partim generis et nominis, partim etiam imperii ac dominationis vitarum parallelarum libri duo, Francofurti 1604, s. 121: quod etiamnum inventus liber in ornamentis quibusdam Varsaviensis ecclesiae acu Phrygia pictus et ab Isabella Aragonia reginae Poloniae Bonae filiae quondam missus cum hac inscriptione: lectione moveat fletum, terrificatur.

⁴¹⁵ Potwierdza to zapiska Rocznika świętokrzyskiego: erat latino sermone et artis liberalibus edocta. Monumenta Poloniae historica, ed. A. Bielowski, Lwów 1878, t. III, s. 91.

⁴¹⁶ Petroni Giulio, Della storia di Bari dagli antichi tempi sino all'anno 1856, Napoli 1857, t. I, s. 539.

⁴¹⁷ Di na Achille, Isabella d'Aragona, duchessa di Milano e di Bari. Archivio storico lombardo, 1921, t. 48, s. 408 n.

⁴¹⁸ Pepe Ludovico, Storia della successione degli Sforzeschi negli stati di Puglia e Calabria, Bari 1900, s. 120.

⁴¹⁹ W dokumencie z 31 I 1510 r., wystawionym przez ks. Isabellę dla Bianki Gallarati, występują m. in. jako świadkowie: Johannes Brittus de civitate Rossani u. i. d., ducalis capitaneus civitatis Bari, d. Josuè de Rogeris guardarobba ill^{mae} d^{nae} ducissae Mediolani etc., d. Guarinus Cathaneus ducalis castellanus castris civitatis Bari, d. Simon Cathaneus cancellarius, d. Johannes Jacobus de Lomellis, d. Johannes Angelus Carcanus et Antonius de Ermezanis de Mediolano, familiares ill^{mae} d^{nae} ducissae Mediolani praedictae. Archiwum Główne w Warszawie. Var II. 11. 2. 7. Kopiarz księstwa Bari, f. 137 v. W intercyzie ślubnej, spisanej w zamku w Bari w obecności ks. Isabelli 27 XII 1517 r. między Diomedem Scolare i Marią Fanelli córką Pasqualego, Scolare ma tytuł „cancelliere della ill^{ma} sig. duchessa di Milano”. Biblioteca Consorziale w Bari. Rękopisy d'Addosio, fasc. 113.

⁴²⁰ Biblioteca Consorziale w Bari. Rękopisy d'Addosio, fasc. 114, nr 308: Francesco Lampugnano figlio del so^r Giovanni Andrea, che fu secretario della duchessa Isabella, a 16 marzo 1538.

⁴²¹ Petroni G., o. c., s. 541.

⁴²² Biblioteca Consorziale w Bari. Rękopisy d'Addosio, fasc. 114, nr 263: Il dottor Cipriano Vacca capitaneo di Bari a 23 aprile 1512.

⁴²³ Tamże, fasc. 114, nr 226: Io Jacopo del Massaro ho baptesato Joan Battista, nato dalla nobile Donna Lucrezia Greca, creata dell' ill^{ma} sig^{ra} duchessa di Milano e da messer Cipriano Vacca; nella fonte el tenne da ill^{ma} sig^{ra} d. Bona, presenti li subscripti cioè lo sig. Josuè, la sig^{ra} d. Bianca, Erico Tanza. Bona Maria Vacca wstąpiła do klasztoru S. Giacomo 12 III 1532 r. Tamże, fasc. 114, nr 272: Bona Maria Vacca figlia del dottor Cipriano e della sig^{ra} Lucrezia Critopoli, figlia del sig^{or} Dioniso Critopoli di Napoli, s'è fè monaca in San Giacomo a 12 marzo 1532. Ella prima era stata damicella della duchessa Isabella, dalla quale gli furono restati docati mille per il suo maritaggio, e perche s'è fè monaca dono e rilasso alla regina Bona docati cinquecento, contentandosi di docati 500, quanto bastarono per pagar la dote al monastero per il suo vitalizio, renunziando altresì alla madre l'eredità materna e fece altre attioni generose.

⁴²⁴ Dina A., o. c., s. 421.

⁴²⁵ Archiwum Główne w Warszawie. Kopiarz księstwa Bari, f. 144 r.

⁴²⁶ Biblioteca Nazionale w Neapolu. Rpis XV. E. 37. Le cento imagini degli uomini illustri Baresi di Francesco Lombardi, s. 248.

⁴²⁷ Crollanza G. B., Dizionario storico-blasonico delle famiglie nobili e notabili italiane estinte e fiorenti, Pisa 1888, t. II, s. 348.

⁴²⁸ Caracciolo Tristano, Opuscoli storici editi e inediti, a cura di Giuseppe Paladino. Rerum Italicarum scriptores, Bologna 1934, t. XXII, p. I, s. 58 p. 2.

⁴²⁹ Biblioteca Consorziale w Bari. Rękopisy d'Addosio, fasc. 114, nr 270: Illmo sig^{re} d. Alessandro Carafa di Napoli come procuratore della sig^{ra} Beatrice de Macris di Napoli riceve da Gio. Jacobo Affatati general tesoriere della regina Bona docati 400 a saldo e complimento delli docati 1.000 testati a detta Beatrice dalla quondam duchessa Isabella, dalla quale detta Beatrice era stata damicella, stante l'altri docati 600 l'haveva ricevute dal sig^{or} Ludovico d'Alifio olim general tesoriere di detta regina figlia et erede della detta duchessa Isabella, a 13 gennaio 1532.

⁴³⁰ Crollanza G. B., o. c., t. II, s. 43.

⁴³¹ Biblioteca Consorziale w Bari. Rękopisy d'Addosio, fasc. 114, nr 271. La duchessa Isabella lega docati mille alle nobile damicella Lucrezia di Giulio Muzzarelli di Ferrara, li quali glie li pago Gio. Jacobo Affatati general tesoriere della regina Bona, figlia et erede della detta Isabella, a 2 ottobre anno 1532.

⁴³² Tamże, fasc. 114, nr 286: Pirro Antonio d'Alifio, figlio di Violanta Bozzuta di Napoli e fratello di Ludovico Alifio hebbe per moglie Dianora Effrem, figlia di Crisiano e di Vannella Piscicella di Napoli e nipote ex parte di Giovanni Effrem. Dalli cap. matrimoniali a 15 gennaio 1528, nelli quali li sono promessi docati mille di costanti da pagarsi dalla Ser^{ma} Regina di Polonia in virtù d'un legato della duchessa Isabella, della quale detta Dianora era stata damicella. Tamże, fasc. 114, nr 291: Cesare Lamberta hebbe per moglie Diana Effrem, figlia del quondam Crisiano e della sig^{ra} Vannella Piscicella; dotante di docati mille fù il sig^{or} Ludovico d'Alifio, luogotenente della regina Bona, legati a detta Diana dalla duchessa Isabella di Milano, colla quale era stata damicella, e ne fece lo sborso Gio. Loyso Affatati sostituto dal sig^{or} Jacobo suo padre, tesoriere di detta regina, a 30 giugno 1533.

⁴³³ Tamże, fasc. 114, nr 283: Lucrezia Comite, sorella di Stefano, riceve dalli officiali della reginal curia ducati 100 a conto delli d. 300 lasciateli dalla duchessa Isabella, dalla quale era stata damicella e Sigismondo Pizzoli, che fu suo marito, ne fa la confessione dotale a 17 febr. 1529. Tamże, fasc. 113: Li capitoli matrimoniali... sopra matrimonio tra la magca domicella Ippolita Pontio di Napoli, creata della prefata ill^{ma} sigra e lo magco artium et medicinae professore meszer Jacobello, figlio legitimo e naturale del predetto Hieronimo, 25 X 1518.

⁴³⁴ Biblioteca Nazionale w Neapolu. Rpis XV. E 37. Le cento imagini degli uomini illustri Baresi di Francesco Lombardi, s. 262—271.

⁴³⁵ Biblioteca Consorziale w Bari. Rękopisy d'Addosio, fasc. 114, nr 226: Maria Graeca, governatrice della signora d. Bona.

⁴³⁶ Petroni G., o. c., s. 541.

⁴³⁷ Beatillo A., Historia di Bari, Napoli 1637, s. 193.

⁴³⁸ Bellonci Maria, Lucrezia Borgia. La sua vita e i suoi tempi, Milano 1940, s. 579, 881.

⁴³⁹ Petroni G., o. c., s. 555.

⁴⁴⁰ Dina A., o. c., s. 440 n.

⁴⁴¹ Pepe L., o. c., s. 134.

⁴⁴² Pepe L., o. c., s. 134 n.

⁴⁴³ Croce Benedetto, La Spagna nella vita italiana durante la Rinascenza, 2 ed., Bari 1922, s. 64 n.

⁴⁴⁴ Najlepiej scharakteryzował to życie dworskie w Neapolu poeta neapolitański Tansillo w następującym wierszu:

Servitude d'amor, vagheggiamento,
portar penna, vestir or verde or giallo,
gioco di canne, giostra, torneamento,
musiche, mascherate, scene, ballo,
ogni festa.

Croce B., o. c., s. 183.

⁴⁴⁵ Bellonci M., o. c., s. 530, 593.

⁴⁴⁶ Scandone Adele, Le tristi reyine di Napoli: Giovanna III e Giovanna IV d'Aragona. Archivio storico per le province napoletane, 1929, t. 54, s. 177 n.

⁴⁴⁷ Croce B., o. c., s. 143.

⁴⁴⁸ Chłędowski Kazimierz, Historie neapolitańskie. Wiek XIV—XVIII. Wyd. II. Lwów 1936, s. 189.

⁴⁴⁹ Croce B., o. c., s. 144 n.

⁴⁵⁰ Tłumaczenie A. Słonczyńskiej u K. Chłędowskiego, o. c., s. 198 n.

⁴⁵¹ Korzystałem z wydania z 1519 r. w Salamance w Biblioteca Nazionale w Neapolu, sygn. XXV K. 9. Oto jego pełny tytuł: / Question / de amor / De dcs enamorados: al uno era / muerta su amiga: el otro sirue sin esperançã de galardón. Dispu / tan qual de lo dos sufre mayor pena. Entretexense en esta contro / uersia muchas cartas y enamorados razonamientos. Introdu / zense maz una çaga. Un juego d'canas. Una egloga. Ciertas ju / stas: E muchos caualleros et damas con diuersos et muy ricos a / tauios: con letras et inuenciones. Concluye con la salida d'l señor / Visorey de Napoles: donde los dos enamorados al presente

se / hallauan: para socorrer al sancto Padre: Donde se cuenta el nu / mero de aquel luzido exercito: et la contraria fortuna de Rauena. / La mayor parte de la cbra es hystoria verdadera. / Compuso esta obra un gentilhombre que se hallo / presente a todo ello. / Ultima impression de la presente o / bra: y de muchos defectos y corrutos vocablos corregida. Następuje ramka renesansowa z monogramem. Na k. XXXVI v: Fenesce el libro llamado question de amor. Emprimose en / la insigne ciudad d'Salamanca: a espensa et industria del muy honorado varon Lorenzo de Liom dedei Impressor: y mercader d' / libros. Acabose a X dias / d'febrero. Ano / MDXIX. Liczne wydania zestawia Croce B., o. c., s. 128. Oprócz wydań z r. 1513 i 1539: Venezia 1533, Zamora 1539, Medina del Campo 1545, Venezia 1554, Anversa 1556, 1576, Louvani s. a., Salamanca 1580. Anversa 1598, Toledo s. a. (ok. 1527), oraz tłumaczenie francuskie, Paris 1541.

⁴⁵² Pierwszy rozwiązał nazwiska i wyjaśnił znaczenie tego romansu Croce B., o. c., s. 124—142. Korzystał z jego pracy Darowski A., Bona Sforza, Rzym 1904, s. 4 n., nie wymieniając źródła.

⁴⁵³ Croce B., o. c., s. 194.

⁴⁵⁴ Sanuto M., I diarii, t. XIII, kol. 123, list z 4 X 1511 r.

⁴⁵⁵ Sanuto M., o. c., t. XIII, kol. 405. Notar Giacomo, Cronica di Napoli, Napoli 1845, s. 178, podaje jako datę śmierci ks. Francesca 20 I 1512 r.

⁴⁵⁶ Passero Giuliano cittadino napoletano, Giornale, Napoli 1785, s. 178.

⁴⁵⁷ Bellonci M., o. c., s. 577, 580 n.

⁴⁵⁸ Archivio di Stato w Modenie. Cancellaria ducale. Estero, Sforza da Milano. Busta 7, k. 1 (oryg. uszkodzony). Ks. Bona do J. Tebaldeo, Bari 9 IV 1515 r.: Magnifice vir nobis charissime. Havendo (inte)so, che haveti pigliata mug(liere) ...seti entrato in extrema gelosia de lei, dal' un canto ce ne congratulamo d... havemo da condolerne, che ne habbia assalito si grave passione: li stimoli de l'a(more) quale sapeti sono assidui et insupportabili de modo, che non ne lassaranno una sol... hora quieto. Haveriamo ancho da maravigliarne, che non ce ne habiati dato aviso, quando infermo da tal et si valida passione non meritasseno excusatione, che gia apertamente se comprehende per questa causa havere pretermesso de darne tal aviso, il che certo non deniamo fare sapendo, che per amarve come facemo, non ne potria essere stato se non gratissimo: et si ben non fuisse stato per altro, saltem ne devea ad cio inducere l'obbligo teneti per promissione de scriverne de le altre occurentie quanto più de le vostre. Per tanto non vogliati da qui avanti essere si parco al scrivere et incurrere in la comune corruptela, che omne mastro va tristo de l'arte sua secundo qui proverbialmente se dice, et a voi ne offeremo salutando la magnifica v. consorte. Bari, 9 aprilis 1515. Dogna Bona Sforcia sst. (U dołu:) Ad M. Jacobo Thebaldeo. (Na odwrociu:) Al Mag^{co} M. Jacobo de Thebaldi secretario de la ill^{ma} sra duchessa da Ferrara, nostro diletissimo. (Pieczęć wyciśnięta na papierze, zamazana).

⁴⁵⁹ Cartwright Julia (Msr. Ady), Isabella d'Este, marchioness of Mantua 1474—1539, London 1903, t. II, s. 114 n. Notar Giacomo, o. c., s. 215, podaje, że Isabella d'Este przybyła w sobotę 2 XII 1514 r. do Neapolu, gdzie zabawiła 15 dni. Ks. Isabella z Boną były jeszcze 1 XII 1514 r. w Bari, jak dowodzi list księżnej z tej daty do kardynała Ippolita d'Este, zakończony dopiskiem: alla quale noi con la ill^{ma} Donna Bona nostra figlia basamo le mane e ne raccomandamo. Archivio di Stato w Modenie. Cancellaria ducale. Estero, Sforza da Milano. Busta 7. Isabella d'Aragona.

⁴⁶⁰ Biblioteca Nazionale w Neapolu. Rpis X. B. 67. Filonico Alicarriasso. Vite di alcune persone illustri del secolo XVI, k. 46—62: Vita d'Isabella d'Aragona duchessa di Milano.

⁴⁶¹ Tamże, k. 56 v: Usava questa regina un mezzo più a pantera che a donna conveniente ed appropriato, perciò che sendi di sensuale e lasciva natura, dopo di aversi saziata di un uomo il mandava in perdizione e rovina. E fra gli altri ridotti passo così cio fu Ludovico di Alife castellano di Bari, a chi confidato avea ella la maggior parte de suoi tesori. Tamże, k. 69 v: Questo fu il fine della regina in pagamento de' furti e rubamenti fatti dalla duchessa sua madre, donna, come fu ella, innamorata fino al morire, ambiziosa e superba, come fu ella, ed uguale al sua natura sanguinolente e cruda e lontana da ogni opera considerata e d'onore. E che sia il vero, così come la regina figliuola, si ridusse a favorir molte persone per questa strada, ella non solo con Próspero si mostrò pia e con altri infiniti, ma somigliando al furor della figliuola si obbrobriosamente si rilascio nell'amor di Josue de Ruggiero, creato suo, che il mondo di altra cosa non ragionava, giacche comandava più che obbediva, moderava più che serviva, cassava, pagava ed ispediva negozi come a padrone, disponendo dell' avere e dello stato senza consultar seco come a padrona.

⁴⁶² Biblioteca Nazionale w Neapolu. Rpis X. C. 19. La verità svelata a principi, ovvero sucesi diversi tragici ed amorosi occorsi in Napoli o altrove a Napolitani cominciando dalli re Aragonesi, composta dalli dottori Silvio ed Ascanio Corona, k. 17—22: Libro primo dell'opera. Di D. Isabella d'Aragona duchessa di Milano e di Bari e di Bona Sforza sua figlia.

⁴⁶³ Tamże, k. 20 v: Fra questo mentre essendo Ettore, primogenito de Alessandro, cresciuto ad anni dell'adolescenza e divenuto uno de più belli e leggiardi cavalieri, che mai fossero stati in quella provincia, praticando ordinariamente con suo padre nella corte della duchessa Isabella, avendo anco la fortuna in amore propizia, come aveva anco suo padre, se innamorò de Bona, figlia unica della duchessa, la quella essendo parimente pervenuta all'età di marito, era eccellente e di gran bellezza e procliva più della madre all'appetiti carnali e piaghevole in favorirle più de ogni altro e crescendo con lunga familiarità e simpatia di sangue l'amore e desiderati li di loro abbracciamenti ed altri desiderii communi, se venne a i fatti, poiche secondo la fortuna vi li porgeva l'occasione, se ritroverono più volte di notte insieme godendo e solazando carnalmente.

⁴⁶⁴ Tamże, k. 21 r: Quale arrivata in Polonia fu dal marito con real pompa ed allegrezza ricevuta, ed essendosi la prima volta coricata col marito e non avendola ritrovata vergine, soleva più sovente dire il re queste parole:

Regina Bona attulit nobis tria dona:

Faciem pictam, vulvam non strictam et pecuniam fictam.

⁴⁶⁵ Les amours de Bonne Sforza, reyne de Pologne. A Leyde chez la Veuve van Gelder, l'an 1682, w 12-ce, str. 152, kart 6. The amours of Bonne Sforza, queen of Polonia, printed by d. M. for R. Bently in Covent-Garden 1684, w 16-ce, kart 12, str. 155. Tłumaczenie polskie tego romansu wydał na podstawie dwóch rękopisów nieznanego autora Minasowicz Józef, O przyjeździe królowy Bony do Polski. Rzecz z rękopisma pewnego wybrana, Lipsk 1774, str. 77. Toż, wyd. II, Lipsk 1790, str. 71.

⁴⁶⁰ Croce B., *La Spagna nella vita italiana durante la Rinascenza*, s. 134 p. 1.

⁴⁶⁷ *Nuntiaturberichte aus Deutschland nebst ergänzenden Actenstücken*, I Abt. Bd 4. Legation Aleanders 1538—1539. II Hälfte. Im Auftrage des K. Preussischen Hist. Instituts in Rom bearb. von W. Friedensburg, Gotha 1893, s. 286—287: *Mitteilungen des Andrea Sbardellato*, 10 II 1539.

⁴⁶⁸ *Archiwum Konsystorskie w Krakowie*, *Acta episcopalia*, vol. II, f. 104: 1533 die veneris vigesima quarta ianuarii. Honorabili Joanni Cerdoni altaristae ad S. Mariam in circolo Cracoviensi in domo Thurzonis agenti ex visitatione praesente eo, quod ipse differentias, dissensiones et lites inter presbiteros illic in domo Thurzonis agentes faceret... quod solitus est dicere: Ego non timeo episcopum nec illius vicarium et officialem, quos penso una faba, item quod solitus est dicere contra reginalem Mtem haec verba: Nostra regina Bona attulit nobis tria dona: faciem pictam etc. ... Domini visitatores attentis huiusmodi enormibus excessibus et scandalis et potissimum crimen laesae Maiestatis et sui episcopi et officialium eius, decreverunt et mandarunt canonicamque expurgationem eidem iniunxerunt. Tamże, f. 105: 7 II 1533 r. świadkowie zeznają, quod videlicet ipse d. Joannes Cerdonis est de scandalis eidem obiectis immunis. Quo facto domini visitatores eundem absolverunt.

⁴⁶⁹ Pieri Piero, *La crisi militare italiana nel Rinascimento*. Napoli 1934. s. 427.

⁴⁷⁰ Collison-Morley L., *The story of the Sforzas*, London 1933, s. 286 n.

⁴⁷¹ Pieri P., o. c. s. 428 n.

⁴⁷² Capponi Gino, *Storia della repubblica di Firenze*, Firenze 1930, t. II, s. 306 n.

⁴⁷³ *Calendar of letters, dispatches and state papers relating to the negotiations between England and Spain, preserved in the archives at Simancas and elsewhere*. Henry VIII, 1509—1525, ed. by G. A. Bergenroth, London 1866, t. II, nr 132. s. 156. King Ferdinand the Catholic to the Cardinal of Sorrento (Francesco Remolini), to Hieronymo Vich his ambassador in Rom, to Christoval de Binzeno and Anton Seron: His intention is to marry the daughter of the Duchess of Milan, his niece, to Giuliano de Medici. Has written to the Queen, his sister (of Naples), and has asked her to go to the Duchess of Milan and to concert the match. The task is difficult, for the Duchess has informed him, that she wishes to marry her daughter to the Infante Ferdinand, or to the present Duke of Milan. She has also asked the Emperor to marry her daughter.

⁴⁷⁴ *Archivio di Stato w Mediolanie*, Cartella 1475. Potenze sovrane A—B. 818. Bona Sforza regina di Polonia. Ks. Isabella do Andrey da Burgo, Bari 27 X 1513 r. (oryg.): Magnifico Mr Andrea nostro dilectissimo. Non se maraveglia la S. V. se non cessamo sollicitarla, perche la fede havimo in vui nce ne da causa et lo desiderio de condurre ad effecto questa cosa et usare una volta da practiche. Semo ancora matre et desideramo in vita nostra vedere contenteza de nostra figlia et ogni hora ne pare mille anni. Pregamo la S. V. fate tale opera, como speramo in vuy et como havite facto fine al presente: che havendonce nostra figlia in quelle stato porrise reputare haverence persona, che sempre ve haveria in honore et reverencia da patre, et de la quale porrite disporre como da figlia et ve farra tale dimostracione delle opere vostre, che conoscerite con

effecto havere servuto persuna gratissima et reconoscera lucto da V. S., la quale pregamo quanto possiamo ad redure presto la cosa ad conclusione et non la fare andare piu in longo; che vedite quanto tempo e durata, offerendonce ad ogni piacere de V. S. Dat. in castro nostro Bari XXVII octobre 1513. De V. S. Ysabella de Aragonia duchesa de Milano unyca in disgracia sst. (Adres:) Magnifico Sigor Mr Andrea Borgo oratore cesareo, amico nostro carissimo. (Pieczęć sygnetowa).

⁴⁷⁵ Sanuto Marino, I diarii, Venezia 1886. t. XVII, kol. 499.

⁴⁷⁶ Biblioteca Consorziale w Bari. Rękopisy d'Addosio, fasc. 113: L'ill^{ma} sig^a D. Isabella Aragona duchessa di Milano e di Bari l'anno 1515 per il maritaggio di Bona Sforza sua figlia riceve da tutte le città e terre del suo Duchato di Bari e Principato di Rossano una sovventionone per la dote, che li doveva dare e prima dell'altre questa città mediante conclusione a 6 gennaio 1515 diede per sovventionone di detto maritaggio docati diecedotto mila. Quelli che intervennero a detta conclusione furono: Giovanni di Marsilia ed Antonio di Bartolomeo di Cicco di Bari sindici, Tomaso de Vicariis, Bernardino de Geraldinis, Tomaso d'Amberto, Melchiore de Rossi, Jacobo Tresca, Rafaele de Rossi, Francesco Carduccio, Giovanni Jacobo Affatati, Domitio de Caris, Giovanni Effrem, Vilotto Torisano, Giovanni de Chiurico, Crisiano Effrem, Bernardo Arcamone, Troilo Arcamone, Loyso de Marsilia, Federico de Dottola, Pietro Gironda, Raynaldo Gironda, decurioni de nobili; notar Nicolò de Comite, Vincenzo de Nenna, Giacomo Cappelucio, Francesco de Nenna, Francesco de Comite, Geronimo de Cioffis, Angelo de Comite, Donato de Pizzoli, Tomaso de Nenna, Donato de Tatii, notar Bonifacio de Rossi, Francesco Romanello, notar Geronimo d'Ambrosio, Mario Fanelli, notar Bernardino Landi, decurioni della Piazza del Popolo. In detta conclusione furon fatti deputati ad intervenire prima al parlamento generale di tutti li deputati dello stato avanti la detta sig^a duchessa, e poi a farne lo sborzo: Tomaso de Vicariis, il dottor Bernardino de Geraldinis e Tomaso de Amberta per li nobili, notar Nicola de Comite, Francesco de Nenna e Nicola Yuano per la Piazza del Popolo e di detta sovventionone sene stipulato l'istrumento a 8 gennaio 1515 nel regio castello, dove detta sig^a duchessa facea residenza. Le summe con le quali si concorse alla detta sovventionone furono le seguenti: Modugno, terra dello stato, diede otto mila et in detto tempo era reginale governatore di detta terra Ludovico Spalluccia di Bisceglie; Palo, terra dello stato, diede tre tari per ciasche d'un onza dell'estimo generale di detta terra, della quale in quel tempo era governatore Giacomo Ermizano Milanese; Ostuni, città dello stato, diede per detta causa tari tre e grana cinque sopra ciasche d'un onza del catasto e di più docati mille di contanti; le Grottaglie, terra dello stato, diede tari tre sopra ciasche d'un onza del estimo generale; Rossano, capo del principato, docati diece mila; Longobuco, terra dello stato, docati 1500; il capitolo della chiesa arcivescovale Barese diede d. 400, il capitolo della chiesa reale d. 500, il capitolo di Modugno d. 300, il capitolo di Palo d. 200, ciascuno col suo istrumento stipulato in questo regio castello nel gennaio 1515 come appare da un protocolletto formato dal detto notar Bernardino.

⁴⁷⁷ Pope Ludovico, Storia della successione degli Sforzeschi negli stati di Puglia e Calabria, Bari 1900, s. 291 n.: Appendice, Bona Sforza da maritare.

⁴⁷⁸ Palmieri Gregorio, Lettere alla duchessa di Bari sotto il pontificato di Leone X. Spicilegio Vaticano di documenti inediti e rari estratti dagli Archivi e dalla Biblioteca della Sede Apostolica per cura di alcuni degli addetti ai medesimi, Roma 1890, s. 15—32, 290—329, 493—530.

⁴⁷⁰ Ze ten projekt nie wyszedł od ks. Isabelli, jak przypuszczają Pepe L. o. c., s. 294 i Darowski A., Bona Sforza, Rzym 1904, s. 58, wynika z następującego zestawienia fragmentów z listów księdza Ludovica do ks. Isabelli: Spicilegio Vaticano, s. 498, list z 21 VII 1515 r.: (Monsignore di Bari) me disse: se io sapea la inbassata o ad bocca o in scriptis facta per dicto cardinale (d'Aragona) da parte del papa alla S. V. per messer Crisostomo, acteso el cardinale dicea non esser como dice V. Serenità, ne epso se ricorda haverene scripto. Tamże, s. 18—21, list z 14 IV 1515 r.: Parlato questa mattina con lo arcivescovo de Bari me ha dicto, che hieri primeramente parlò col Magnifico socto colore de darli la lettera de credenza de V. Serenità in persona sua; et con quella via et ragionamento intraro alla inbasciata facta alla S. V. dal papa per mezo de Aragona de lo matrimonio con lo fratre del duca de Savoia recercato da dicto duca. Tamże, s. 26, list z 18 IV 1515 r.: Monsignore (mówił agent do arcyb. Bari), avertate sopra tucto al stringere de le practiche, quando nostro Signore Dio la haverà concesso, che la venuta mia ad V. Serenità et ad Aragona non è per altro ca de volere sapere con che cautela et certeze sequendo el matrimonio, questo jovene et la signora donna Bona haveno ad avere lo ducato et statu de Savoya senza aspectare la morte del duca.

⁴⁸⁰ Spicilegio Vaticano, s. 296, list z 12 V 1515 r.: Lo stare mio in Roma mai homo ha saputo sia per altro ca per le cose de lo S. Jan Jordano et per queste cose de lo arciprete de Medungno et de la abbatia de San Benedicto et questo è facto sempre senza che V. Serenità mi ne avesse scripto niente.

⁴⁸¹ Spicilegio Vaticano, s. 25, list z 12 IV 1515 r.: Ragona me disse, che la cosa se portasse secreta, che pare applauda al consiglio suo che non se venga ad sapere per Sorrento, quale da omne bando la guastaria col non havendo havuto effecto lo matrimonio de la regina jovene.

⁴⁸² Spicilegio Vaticano, s. 19, list z 14 IV 1515 r.: che Vostra Serenità non pensa voglia essere altro duca ca quello jovine et che lo duca sta più disposto intrare ad religione o pigliare altro abito che chi habbia voluntà de essere duca ne de dominare, dicendogli fatili ad sapere staga de bona voglia; et che se re Alfonso suo patre fosse vivo non farria per epsa quello li appetemo et desideramo nui ne li porriamo mancare in cosa alcuna.

⁴⁸³ Spicilegio Vaticano, s. 26, list z 18 IV 1515 r.: Penso, che seguito questo matrimonio, epsi se habiano ad valere delle cose de Milano. Lo che non po seguire senza fare grande questo signore et jovene valeruso fratello del duca de Savoya, che epso sia duca et similmente questa conditione non se po dare, che l'duca anchora sia de quella qualità che è, non habbia lo honore suo, zoè che lo faczano cardinale et tucto ad spalle et favore del Magnifico, che uno de li cognati sia cardinale et l'altro del essere chi è se trova duca de Savoya con tale parentato come è lo vostro.

⁴⁸⁴ Spicilegio Vaticano, s. 28, list z 6 V 1515 r.: Dal'altra partita se pò considerare che finendo la casa con lo duca de Savoya per le sue male qualità et complexione, questo matrimonio non se faria se non venesse ad essere duca lo frate, che quando questo non fosse, se farria con epso duca et non con lo frate, perho questa cautela ed certeza de succedere al statu non ad speranza de morte o de religione, che me dicite, sono più fiате me havite dicto, non po cercarese ne farese finchè non se entra alle strecte practiche, seranno venute le resposte al Magnifico de Savoya, la cosa se comenza ad practitare et allora e forzato se

dica tucto quanto me dicite voy, ma non siando in altra practica fi ad quest' hora non vale ad intrare in questi termini. Li replicai: Monsignore mio, non ve ne maravighiate, ca non havendo la matre altro occhio in testa ca questa figliola. lo pensiero suo e tucto d'una fiata collocarla et bene, per toghirese totalmente de questo affanno.

⁴⁸⁵ Pepe L., o. c., s. 295 n.

⁴⁸⁶ Spicilegio Vaticano, s. 322—324, list z 12 VII 1515 r.

⁴⁸⁷ Spicilegio Vaticano, s. 324—325, list z 14 VII 1515 r.: Dicitemi come stà intentionato lo s. duca al matrimonio de la s. donna Bona et se ne havevano parlato insiemi con dicto duca et con lo s. Prospero, li repose de si, et che non teno altra intentione, et che per stare le cose d'Italia travaghiate como stanno, non forria al proposito del duca publicare tale facenda, perchè deliberava farene honore al s. re de Spagna et non po fare senza saputo de quello, dovo ad questo effecto per consulta del s. Prospero el prefato duca ha mandato uno gentilhommo suo multo fidato et gran servitore del dicto s. Prospero, nomine Benedicto de Cusano.

⁴⁸⁸ Pieri P., o. c., s. 441 n.

⁴⁸⁹ Spicilegio Vaticano, s. 502, list z 1 IX 1515 r.: Le oratiune non cessano continuamente farese tanto da decessecte donne de Sancto Vito, che stanno murate in Sancto Pietro, San Johanne Laterano et in Sancta Maria maiore, como in altri monasteri de religiosi cussi de donne como de homini ad satisfacione del desiderio de V. Serenità, che n. S. Dio per sua gratia le habia da implyre con celere effecto.

⁴⁹⁰ Spicilegio Vaticano, s. 526, list z 1 X 1515 r.: Et questi avisi quando boni et quando mali come occorreno, la Serenità li pighie con quella modestia et fortezza de animo, che alli pari de quella convene et per beneficio primo dell' ill^{ma} sua figlia et po de li vaxalli et servicturi actenda ad stare bene.

⁴⁹¹ Darowski A., Z młodości Bony Sforzy. Przewodnik Nauk. i Liter., 1909, t. 37, s. 270. Darowski podaje dalszy ciąg nie wydanej korespondencji agenta ks. Isabelli aż do stycznia 1516 r. Por. tegoż *Il matrimonio di Bona Sforza*. Rassegna Pugliese, Bari 1908, t. 24, nr 4 i 7.

⁴⁹² Pepe L., o. c., s. 300.

⁴⁹³ Darowski A., Z młodości Bony Sforzy, s. 271.

⁴⁹⁴ Nitti Francesco, Leone X e la sua politica secondo documenti e carteggi inediti, Firenze 1882, s. 50 n.

⁴⁹⁵ Kurpiel M. A., Jan Dantyszek, życie i działalność. Cz. I. 1485—1519. Sprawozdania Pol. Akademii Umiej., Wydz. Filol., 1910, s. 7.

⁴⁹⁶ O trzech kandydatkach wymienionych przez kardynała gurceńskiego mówi podkanclerzy Piotr Tomicki w liście do kasztelana poznańskiego Łukasza Górki: dominum cardinalem Gurcensem scripsisse: cesarem velle Mtis sue pro eum esse et nominasse tres, quas illi collocare vellet, inter easque magis suaderet ducendam neptem cesaris, dominam Leonoram. Acta Tomiciana, ed. T. Działyński, Poznań 1855, t. IV, s. 51. Że trzecią była Giovanna IV, a nie jak podaje, zapewne przez pomyłkę, komentarz S. Karnkowskiego, „Caroli Hispaniarum regis neptem e sorore” (tamże, s. 8), wynika z rozmowy prymasa Jana Łaskiego z królem w styczniu 1516 r., gdzie wyraźnie mowa o królowej Giovannie IV: (Łaski) dixit se compertum habere de illa, que est Neapoli, nepte ex sorore Regis Catholici (tamże, s. 49).

⁴⁹⁷ Acta Tomiciana, t. IV, s. 11. Ani Maksymilian, ani też Władysław nie wymieniali w drodze oficjalnej kandydatek na małżonkę króla, jak podaje Naruszewicz Adam, O małżeństwie Zygmunta I z Boną (Pamiętnik Warszawski, 1817, t. 8, s. 258) i idący za nim Przewdziecki Aleksander, Jagiellonki polskie w XVI w., Kraków 1868, t. I, s. 53, którzy zamiast Giovanny IV podają Beatricę, córkę króla portugalskiego Emanuela.

⁴⁹⁸ Acta Tom. IV, s. 37.

⁴⁹⁹ Acta Tom. IV, s. 48 n. Piotr Tomicki do Krzysztofa Szydłowieckiego.

⁵⁰⁰ Acta Tom. IV, s. 45. Zygmunt I do Krzysztofa Szydłowieckiego.

⁵⁰¹ Acta Tom. IV, s. 47. Piotr Tomicki do kard. Mateusza Langa.

⁵⁰² Acta Tom. IV, s. 52. Piotr Tomicki do Łukasza Górki.

⁵⁰³ Acta Tom. IV, s. 53. Piotr Tomicki do Jana Bonera. Tamże, s. 176. Zygmunt I do K. Szydłowieckiego.

⁵⁰⁴ Nie znamy brewe papieskiego wydanego w tej sprawie. Wspomina o nim Leon X w brewe do ks. Isabelli, wysłanym do Neapolu w 1517 r. z okazji zaślubin per procura Bony z Zygmuntem I: Qui alias — pisze papież — apud primarios dicti regni prelatos literis nostris aliquas sibi, quas tali rege dignas fore censebamus, proponi fecimus, inter quas filia tua inter precipuas fuit nominata. Acta Tom. IV, s. 301.

⁵⁰⁵ Projekt prymasa Łaskiego podał w streszczeniu Darowski A., o. c. s. 74 n., a ogłosił w całości Zakrzewski Wincenty, Projekt prymasa Łaskiego z r. 1516 przeniesienia z Prus do Włoch Zakonu Krzyżackiego, Kwartalnik Hist. 1909, t. 23, s. 159 n.

⁵⁰⁶ W liście do senatorów z 11 X 1516 r. donosi Zygmunt I, że cesarz żąda od niego szybkiej decyzji w sprawie małżeństwa, „propterea quod predictae ambe virgines in connubium ab aliis poseuntur et res longius differri nequit”. Acta Tom. IV, s. 46. Wyraźniej mówi o tym król w liście do senatorów z 1517 r.: illius ces. Mtem... hortarique iterum nos, ut dictam illam dominam Bonam acciperemus remque tempori confici curaremus propter regem Gallie, qui eam alteri cuidam principi conciliare studeret, ac alios proceres illam petentes. Acta Tom. IV, s. 227.

⁵⁰⁷ Sanuto M., I diarii, t. XXIII, kol. 269: Item per trater noze dil ducha di Urbin con una fia dil qu. duca Valentino che è in Franza molto rica, over in una fia dil re di Novara; etiam tien pratica in Italia con una fia di la duchessa di Bari.

⁵⁰⁸ Sanuto M., o. c., t. XXIV, kol. 644: Di Franza dil Badoer orator nostro date a Roan a di 28 IX 1517: Scrive il roy a mandato a intimar guerra al ducha di Savoya et vol il contè di Niza e la città di Chier oferendoli darli li danari per li qual l'ave in pegno li soi; per il che li ha mandato uno araldo nominato in le letere e questa causa è perche dito ducha non asentir il matrimonio di soa sorela in monsignor di Lautrech et parla voy dar al re di Portogallo e tuor una soa fiola di dito re per uno suo fiol; tamen parsi pratici uno altro para di noze con la duchessa di Bari in lui e la fia per il suo secondogenito. Niejasna stylizacja tej depezy nasunęła Pepemu L., o. c., s. 301 n., przypuszczenie, że tu mowa o Franciszku I i jego synu, co jest oczywiście wykluczone, ponieważ żona Franciszka I Klaudia zmarła dopiero w 1525 r., a jego syn pierwotny Franciszek przyszedł na świat dopiero w 1517 r., drugi zaś Henryk w 1520 r.

Słuszniej domyśla się *Dina A.*, *Isabella d'Aragona*, *duchessa di Milano e di Bari* (*Archivio storico lombardo*, 1921, t. 48, s. 434), że tu może być mowa tylko o księciu Sabaudzkim, ale mylnie podaje, jakoby Bona miała wyjść za jego syna, gdyż książę Sabaudii był bezdzietnym kawalerem.

⁵⁰⁹ Biblioteka Jagiellońska. Rpis Lat. F. IV. 145 b (Zwód Jagielloński Tomicianów), f. 418 v—419 v. Zygmunt I do senatorów, Wilno 11 X 1516 r. Ten sam akt drukowany w *Acta Tom. IV*, s. 46, pomija powyższy szczegół o Bonie.

⁵¹⁰ Biblioteka Muzeum Czartoryskich. Rpis 1594, s. 311. Piotr Tomicki do Fabiana Luzjańskiego biskupa warmińskiego, Olkieniki 23 IX 1516 r. (autograf): *Mtas regia expedito hiis transactis diebus exercitu adversus fines hostiles et post multas curas, quibus fuit hoc toto tempore distracta, secesserat huc venandi et relaxandi animi causa. Jam tandem ratione adventus domini Swykowsky Bohemi, qui se nomine caesaris missum esse refert et habere inter alia etiam de re Moscovitica agere, Wilnam revertitur. 8 X otrzymał Švihovský od króla pozwolenie na wywóz z Polski corocznie 100 wołów bez cła, *Matricularum regni Poloniae summaria*, pars IV, vol. 2, ed. T. Wierzbowski, Warszawa 1912, nr 11031, 11032.*

⁵¹¹ *Acta Tom. IV*, s. 46—47, nr 51. Zygmunt I do senatorów, Wilno 11 X 1516 r.

⁵¹² *Acta Tom. IV*, s. 215—217, nr 280. Erazm Ciołek do Zygmunta I, Mąkolino 19 XI 1516 r.

⁵¹³ *Acta Tom. IV*, s. 82—84, nr 104. Maciej Drzewicki do Zygmunta I, Tczew 4 XI 1516 r.

⁵¹⁴ *Acta Tom. IV*, s. 177—178, nr 222. Zygmunt I do kard. Mateusza Langa, styczeń 1517 r. Tamże, s. 178—181, nr 223. Legatio a Sigismundo rege ad cesarem Maximilianum, data Raphaeli de Leszno, styczeń 1517 r.

⁵¹⁵ *Acta Tom. IV*, s. 55—56, nr 59. Piotr Tomicki do Jana Bonera.

⁵¹⁶ *Acta Tom. IV*, s. 55, nr 58. Zygmunt I do Jana Lubrańskiego.

⁵¹⁷ *Sigmunds von Herberstein Selbstbiographie*, 1486 bis 1553, hrsg. von Th. G. Karajan. *Fontes rerum Austriacarum. I. Abt. Scriptorum*, Wien 1855, t. I, s. 111.

⁵¹⁸ Kurpiel M. A., o. c., s. 8.

⁵¹⁹ Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu. *Polonica. Fasc. III (1548)*, f. 78—81. Ugoda w sprawie Wilhelma Kuny z Kunstattu, Preszburg 14 XI 1548 r. Tamże, f. 54—55. Ferdynand I do Zygmunta Augusta, Wiedeń 29 VII 1548 r.: *Cum manifestum sit literas obligatorias non nisi in efficaci forma emanatas extare et ex illis aperte liquet matrimonium memoratae sermae dnae Bonae reginae, V. Stis matris, ipsius de Kunstat diligenti studio, cura, crebris profectionibus ac magnis impensis et sumptibus suis ad petitionem saepefatae quondam dnae ducissae Mediolani tractatum fuisse... Kuna chciał później towarzyszyć poselstwu polskiemu do Włoch i przez Szydłowieckiego starał się o uzyskanie od Zygmunta I listu polecającego do ks. Isabelli, który mu król, chociaż niechętnie, wystawił. Piotr Tomicki do Krzysztofa Szydłowieckiego, sierpień 1517 r.: De dno Kuna iam intelligit V. Męcia eum non posse cum oratoribus Mtis regie proficisci, potuisset tamen istud fieri, si ille prius consilio Mtis sue et meo usus fuisset, ut videlicet ire secundo Barium non properasset. Tamen cum ita factum est, expediti illi litteras a Mte regia, quas voluit, sed eas Mtas sua valde gravate concessit, putans testimonia et commendationes eo tendere, ut commodum aliquod privatum procurarent.*

Videturque eius Mti istud indignum, quasi ipsa non sit sufficiens alicui de se merenti gratiam rependere, ni per intercessionem tales premia illi, et presertim in tali casu, ordinarent hancque de se apud externos levitatem notam literis facere et utcumque contraheret frontem et supercilia, ut solet, mulceret, quotienscumque de hac re agebam. Acta Tom. IV, s. 194, nr 248.

⁵²⁰ Kioszkowski Jerzy, Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki. Z dziejów kultury i sztuki zygmuntofskich czasów, Poznań 1912, t. I, s. 213.

⁵²¹ Zivier E., Neuere Geschichte Polens. Bd. 1. Die zwei letzten Jagellonen (1506—1572), Gotha 1915, s. 177.

⁵²² Acta Tom. VIII, s. 314. Jan Dantyszek do Zygmunta I, Toledo 23 II 1526 r.: Ille (Wilhelm von Roggendorf) mecum ab ovo exorsus, quod semper rebus Mti Vre Serme libenter inservivisset, repetens id, quomodo me una cum eo cesar Maximilianus ad corrumpendam animum, que tunc Leonoram dirigebat, ut eius animum Mti Vre Serme afficeret, misisset et go mille ducatos, quos cesar mihi dare voluit, anui promissem, ut matrimonium hoc conficeret.

⁵²³ Acta Tom. IV, s. 173, nr 217. Zygmunt I do Krzysztofa Szydłowieckiego, lipiec 1516 r.: Quando vero idem card. Gurensis stem tuam de voluntate sermi Hispanie regis Caroli in eo, quod ad sororem eius attinet certiore faciet, nobis significare non negligat, ut quid illam in hac re agere voluerimus, ipsum edoceamus.

⁵²⁴ Brandi Karl, Kaiser Karl V. Werden und Schicksal einer Persönlichkeit und eines Weltreiches. II Aufl., München 1938, s. 66 n. Sigmunds von Herberstein Selbstbiographie, s. 106.

⁵²⁵ Brandi K., o. c., s. 68.

⁵²⁶ Acta Tom. IV, s. 227, nr 293. Zygmunt I do senatorów, Wilno 11 XI 1517 r. Biblioteka Muzeum Czartoryskich. Rpis 1601, s. 121. Zygmunt I do Fabiana Luzjańskiego biskupa warmińskiego, Wilno 11 XI 1517 r.

⁵²⁷ Sigmunds von Herberstein Selbstbiographie, s. 113.

⁵²⁸ Acta Tom. IV, s. 199, nr 255. Zygmunt I do Krzysztofa Szydłowieckiego.

⁵²⁹ Acta Tom. IV, s. 181, nr 224. Zygmunt I do Rafała Leszczyńskiego.

⁵³⁰ Acta Tom. IV, s. 182, nr 226. Zygmunt I do Jana Karnkowskiego.

⁵³¹ Sanuto M., I diarii, t. XXIV, kol. 175. Ambasador wenecki w Parryżu pisze, że 3 IV widział się z tym posłem: uno nontio di la duchessa di Bari, che vien dil Cattolico Re a Cesarea Maestà per trattar matrimonio di una soa fiola nel re di Polana.

⁵³² Odpowiedź cesarza znamy ze streszczenia podanego przez Zygmunta I w liście okólnym do senatorów z 11 XI 1517 r. Acta Tom. IV, s. 227, nr 293: postquam vero ab illo (tj. Leszczyńskiego) fuimus denique certiores facti, illius ces. Mtem ipso presente adhuc coram cum nepotibus suis summo studio egisse, quod postulatis nostris satisfactum esset, nec tamen ob causas predictas rem efficere potuisse, hortarique iterum nos, ut dictam illam dominam Bonam acciperemus remque temporari concifi curarem propter regem Gallie, qui eam alteri cuidam principi conciliare studeret, ac alios proceres eam petentes.

⁵³³ Acta Tom. IV, s. 217—218, nr 280. Piotr Tomicki do Jana Bonera.

⁵³⁴ To szczegóły podaje J. Decjusz w swym opisie zaślubin Bony, pt. Diarii et earum, que memoratu digna in splendidissimis Potentiss. Sigismundi Poloniae Regis et Sereniss. Dominae Bonae Mediolani Barique Ducis, Principis

Rossani, nuptis gesta. Per Iodocum Ludovicum Decium Wittenbergensem descriptio. (Na końcu:) Impressum Graccouiae anno a Partu Virgineo 1518. Przedruk w Acta Tom. IV, s. 296 n. Powołuję się na ten przedruk jako łatwiej dostępny.

⁵³⁵ Acta Tom. IV, s. 220—221, nr 285. Instrukcja dla Stanisława Ostroroga i Jana Konarskiego.

⁵³⁰ Acta Tom. IV, s. 215, nr 279, s. 218, nr 281. Listy Zygmunta I do Jana Bonera.

⁵³⁷ Acta Tom. IV, s. 228—233, nr 295. Stanisław Ostroróg i Jan Konarski do Zygmunta I, Wiener Neustadt 24 IX 1517 r.

⁵³⁹ Dodatek nr 1.

⁵³⁹ Archivio Vaticano w Rzymie. Armad. 49, vol. 3. Scripturae pertinentes ad civitatem et ducatum Barensen etc., k. 83—87: Confirmatio ducatus Bari, principatus Rossani et Montis Serici et concessio terciarum causarum, 30 agosto 1516.

⁵⁴⁰ Sanuto M., o. c., t. XXV, kol. 27. Równocześnie przybyło do Rzymu poselstwo polskie w sprawie kanonizacji św. Kazimierza i celem wzięcia udziału w naradach w sprawie powszechnej wyprawy przeciwko Turkom, które papież przyjął na audyencji 29 X. Na czele tego poselstwa stał Wawrzyniec Międzyleski. Por. Acta Tom. IV, s. 255—257, nr 317. Leon X do Zygmunta I, Rzym 13 XII 1517 r. Sanuto M., o. c., kol. 66. Mylnie więc podaje Darowski A., o. c., s. 78, jakoby jeden z posłów wysłanych po Bonę z Wenecji udał się do Rzymu.

⁵⁴¹ Acta Tom. IV, s. 233—234, nr 296. Zygmunt I do Jana Lubrańskiego. Tamże, s. 234—235, nr 298. Mandat Zygmunta I do Lubrańskiego, Szydłowieckiego i Górki. Tamże, s. 234, nr 297. Zygmunt I do Szydłowieckiego.

⁵⁴² Acta Tom. IV, s. 227, nr 293. Zygmunt I do senatorów. Dokładną datę znajdujemy w liście króla do Fabiana Luzjańskiego biskupa warmińskiego, Wilno 11 XI 1517 r. Biblioteka Muzeum Czartoryskich, rpis 1601, s. 121 (oryg.).

⁵⁴³ Acta Tom. IV, s. 244, nr 303. Zygmunt I do Jana Lubrańskiego i Łukasza Górki.

⁵⁴⁴ Acta Tom. IV, s. 237—242, nr 301. Stanisław Ostroróg i Jan Konarski do Zygmunta I, Neapol 21 XII 1517 r. Przekład polski tego listu podaje Niemcewicz J. U., Zbiór pamiątek o dawnej Polsce, Puławy 1830, t. V, s. 313—324.

⁵⁴⁵ Archivio di Stato w Modenie. Cancellaria ducale. Estero. Sforza da Milano. Busta 7. Isabella d'Aragona, k. 23—24. Ks. Isabella do kard. Ippolita d'Este, Bari 1 X 1517 r. (oryg.): Ill^{mo} et R^{mo} Sor fratello charissimo. Havendo io inteso, che V. R^{ma} S^{ria} e per andare in Ungaria et havendo da mandare questa proxima primavera la I. Donna Bona mia figlia al ser^{mo} Re de Polonia suo marito mi e parso non meno per lo vinculo de l'affinità et fraterno amor nostro che per essere V. R^{ma} S. quella honorata persona che e de tanto valore, auctorità et presentissime parte, supplicarli che se degni soprasedere l'andar suo in fin al dicto tempo per farli compagnia et condurla ad marito che allora la mandato et fara il camino per Ferrara o poco distante, il che non dico determinatamente per non sapere il camino, pur questa via fara. Per tanto iterum supplico ad V. R^{ma} S. che voglia contentarmi come sum certissima fara di questo, perche per li respecti supradicti desidero inexplicabilmente, che se conduca per V. R^{ma} S. acteso che per nessuno se potria fare più honoratamente ne con maior satisfacione mia. Per

il che ho expedita la presente staffecta ad questo efectio con firma fede, che da V. R^{ma} S. non posso patir repulsa in niuna occurentia mia presertim in cosa tanto desiderata et ad V. R^{ma} S. una con la predetta Donna Bona raccomandone li basamo le mani. Bari, primo octobris 1517. De V. I. et R^{ma} S. hobediente sorella Isabella de Aragonia duchessa de Milano. (Adres:) Al Ill^{mo} et R^{mo} S^{or} Cardinale da Este, fratello honorando.

⁵⁴⁶ Posiadamy dwa współczesne opisy wjazdu Bony do Neapolu: jeden krótszy, przesłany Zygmuntowi I przez Ostroroga i Konarskiego w sprawozdaniu poselskim z 21 XII 1517 r. i drugi więcej szczegółowy, podany przez naoczego świadka, kupca płóciennego neapolitańskiego i kronikarza w jego „Giornale”, wydanym w Neapolu w 1785 r. pt. Giuliano Passero cittadino napoletano, ossia prima pubblicazione in istampe, che delle Storie in forma di Giornali, le quali sotto nome di questo autore ora si fa a sue proprie spese da Vincenzo Maria Altobelli, libraro napoletano, con quelle medesime poche giunte, le quali collo stesso volume manoscritto procedevano. Vi si premette ancora una prefazione, in cui si dà conto dell’opera e dell’autore; e vi si aggiunge una Dissertazione, nella quale si illustrano non pochi importanti luoghi dell’opera medesima di D. Michele M. Vecchioni, giudice della G. C. Della Vicaria. Vi si è unito finalmente un copioso indice composto da D. Gherardo Cono Capobianco, segretario del S. R. C., per rendere vieppiù facile e spedito l’uso di questo libro. Napoli MDCCLXXXV. Presso Vincenzo Orfino. Con licenza de superiori. Opis wjazdu Bony do Neapolu na s. 241—243. Por. Darowski Adam, Bona Sforza, Rzym 1904, s. 81—84. Di Giacomo Sebastiano, Bonne Sforza à Naples. Gazette des beaux-arts, Paris 1897, III^e période, t. 18, s. 418—419.

⁵⁴⁷ Biblioteca Nazionale w Neapolu. Rpis X. 13. 67, k. 54 v—55 r: In qual tempo si ferno sontuosissime livree, giostre notabili, torneamenti mai più veduti; giostre di bilonzoni, in quali fu buttato a terra da Cesare Mormile napolitano Santo di Tichio, che avea in tale opera molti fatto dormire. Si ferno molte scaramucce a cavallo con folla di spade dopo l’incontro con grande agilità e destrezza, e si combatte un castello nel seggio di Nido con ogni spettacolo ed industria di cosa vera, combattuto tre giorni e battuto con gabbioni e trincee e preso finalmente per ruina dopo di molte scaramucce così a piedi come a cavallo e frequentati e reiterati assalti, laddove la nobiltà napoletana ed i soldati spagnuoli si segnalano con gran disinvoltura ed ardire.

⁵⁴⁸ Acta Tom. IV, s. 224—226, nr 291. Oratio data oratoribus a rege dicenda ad Isabellam viduam ducem Barensensem in postulata Bona filia eius in matrimonium Sigismundo-regi Poloniae.

⁵⁴⁹ Passero G., o. c., s. 243—252, podając szczegółowy opis uroczystości w dn. 6 XII 1517 r. wymienia wśród zebranych także Vittorię Colonnę (s. 250), mylnie więc twierdzi Darowski A., o. c., s. 91, że Vittoria Colonna nie brała udziału w tych uroczystościach. Por. Reumont Alfred, Vittoria Colonna. Leben, Dichten, Glauben im XVI Jahrh., Freiburg i. Breisgau 1881, s. 42 n.

⁵⁵⁰ Passero G., o. c., s. 253—258. Giacomo S., o. c., s. 396—399. Acta Tom. IV, s. 323. Por. Darowski A., o. c., s. 116—126.

⁵⁵¹ Dodatek nr 2.

⁵⁵² Dodatek nr 3.

⁵⁵³ Acta Tom. IV, s. 237—242, nr 301. St. Ostroróg i J. Konarski do Zygmunta I, Neapol 21 XII 1517 r. Passero G., o. c., s. 258—259. Giacomo S., o. c. s. 465.

⁵⁵⁴ Acta Tom. IV, s. 243—244, nr 302. Ks. Isabella do Zygmunta I, Neapol 26 XII 1517 r.

⁵⁵⁵ Operette del Parthenopeo Suauio in uarii tempi et per diuersi / subietti composte, Et da Siluan Flammineo / insiemi raccolte, Et alla amorosa et / moral sua Calamita / intitulate. (Na końcu:) Stampato in Bari per Mastro Gilliberto Nehou Francese in le case de San / to Nicolo a di 15 de / ottobre / Nel anno de la Natiuita del / Signore / MDXXXV. Na k. Is zaczyna się: Viaggio de la Serenissima S. Donna Bona Regina de la sua arriuata in Manfredonia andando uerso del suo Regno de Polonia. Viaggio kończy się na k. Na i obejmuje 31 kart nrb. Dwa egzemplarze tego rzadkiego dzieła znajdują się w Bibliotece Nazionale w Neapolu pod sygn XXV. I. 16 oraz XXI. C. 34. Jeden egzemplarz znajdował się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Budapeszcie. Pierwszy korzystał z dziełka Carmignana Petroni G. Della storia di Bari, Napoli 1857, t. I, s. 564—569. Por. Darowski A., Il viaggio di Bona Sforza in Polonia, Italia moderna, anno VI, vol. 1, fasc. 7, aprile 1908, s. 716 n. Tenże, Podróż Bony Sforzy do Polski. Przegląd Polski, 1904, t. 153, s. 418—446.

⁵⁵⁶ Parthenopeus Suavius, o. c., k. A.: Allo illustrissimo Ferrando de Capua duca de Termoli; k. A₂: Al magnifico S. Jacobo Sannazzaro suo molto honorando; k. V₆: Egloga recitata in lo aduento de la illustriss. S. Isabella de Capua principessa de Molfetta in lo stato de la illustriss. S. Giulia Ursina principessa de Besignano, itd.

⁵⁵⁷ Darowski A., Bona Sforza, Rzym 1904, s. 174. Domyśł L. Pepegio, Storia della successione degli Sforzeschi negli stati di Puglia e Calabria, Bari 1900, Appendice, s. 309, że autorem mógł być jeden z dwóch rycerzy z orszaku Colonna, Federico Crivello lub Girolamo de la Penna z Perugia, o których przygodzie w Krakowie opowiada Bandello w drugiej części noweli 34, nie miał żadnego uzasadnienia, pomijając bowiem to, że wymienieni rycerze nie znali języka łacińskiego (autor Viaggio zdradza wybitne wykształcenie klasyczne), nie byli oni Neapolitańczykami.

⁵⁵⁸ Rosalba G., Chi è il „Parthenopeo Suauio”? Rassegna critica della letteratura italiana, Napoli 1917, t. 22, s. 1—34. Druk wenecki ma tytuł następujący: Le Cose Vulgare de Missere / Colantonio Carmignano / Gentiluomo Neapo / litano Morale et Spirituale Noua / mente Impresse. (Na odwrociu:) Stampato in Venetia per Georgio di / Rusconi Milanese. Nella Incarna / tione del Nostro Signore Mes / sere Ihesu Christo / MDXVI A di / XXIII de De / cembre.

⁵⁵⁹ Parthenopeus Suavius, o. c., k. K₄:

E quel che piu de lagrimar me incita
E che ti uedo in si tenera etate
Dal dolce albergo tuo quasi sbandita,
Vedo le donne mie tutte restate
Madonna Bianca e tua cara Isabella,
Senza di te piangendo esanimate.

⁵⁶⁰ Acta Tom. IV, s. 265—266, nr 327. Zygmunt I do ks. Isabelli.

⁵⁶¹ Ten list, zachowany przez Bonę na pamiątkę, zabrała ze sobą do Szwecji jej córka królewna Katarzyna i obecnie znajduje się w Archiwum Państwowym w Sztokholmie, gdzie znalazł go Aleksander Przędziecki i ogłosił drukiem w *Jagiellonkach polskich w XVI w.*, Kraków 1878, t. V, dodatki, s. 3.

⁵⁶² Acta Tom. IV, s. 266—267, nr 329.

⁵⁶³ Parthenopeus S., o. c., k. L₁:

E quattro miglia forsi per la strata
 Con gran leticia il Regal Conte uscette
 El bel Prothonotar con gran brigata
 Con festa gionti poi la sera stette
 Ogn'uno in pace, gran triumpho e gioco
 Parati per montar su le carrette.

Mowa tutaj niewątpliwie o Ostrorogu i Konarskim, a nie o hr. Cylei, jak podaje Darowski A., o. c., s. 147. Ostroróg i Konarski do Zygmunta I, Cyleja 6 III 1518 r. Dodatek nr 4.

⁵⁶⁴ Bona do Zygmunta I, Graz 10 III 1518 r. Dodatek nr 5.

⁵⁶⁵ Acta Tom. IV, s. 276—280, nr 344. Oratio ad illustrissimam Bonam Sfortiam, Principem Mediolanensem, Ducem Bari ac Poloniae Sermam Reginam per Ludovicum Restionem Vordinganum XIV kal. aprilis in eius adventu Universitatis Viennensis nomine in magno tum procerum, tum eruditorum consessu habita.

⁵⁶⁶ Parthenopeus S., o. c., k. M₂:

Domenica mattino al templo uscette,
 Splendida in uista quella gran Regina
 Con tutte sei le sue donzelle elette.
 Dopo sedendo il di lalma diuina
 In la sala regal fo recitata
 Una racion non senza gran dottrina
 E poi da la città li fo donata
 Una coppa d'un bellissimo lauoro
 D'argento dentro, e fuor per tutto aurata.
 Poscia da lei ben ricolti foro
 E preso il bel don pregiato tanto
 Licentiat i a casa senne andoro.

Nie wiadomo, kto wówczas wypowiedział mowę, skoro Restio podaje, że swą mowę wygłosił 19 III. Jest też pewna niezgodność w wiadomościach podanych przez Decjusza i Carmignana. Decjusz mówi o dwu pucharach otrzymanych przez królowę od Wiednia, Suavius o jednym. Por. Acta Tom. IV, s. 324.

⁵⁶⁷ Acta Tom. IV, s. 266—267, nr 329. Zygmunt I do Stanisława Ostroroga i Jana Konarskiego. Tamże, s. 267, nr 331. Zygmunt I do Prospera Colony.

⁵⁶⁸ Acta Tom. IV, s. 269, nr 335. Zygmunt I do Bony. Tamże, nr 336, Zygmunt I do Prospera Colony.

⁵⁶⁹ Acta Tom. IV, s. 268, nr 332. Zygmunt I do Bony (kredencja dla posłów).

⁵⁷⁰ Acta Tom. IV, s. 268, nr 333. Zygmunt I do posłów polskich.

⁵⁷¹ Acta Tom. IV, s. 273, nr 341. Zygmunt I do książąt. Tamże, s. 271—272, nr 339, 340. Zygmunt I do króla Ludwika i do senatorów węgierskich.

⁵⁷² Acta Tom. IV, s. 270—271, nr 338. Stanisław Ostroróg i Jan Konarski do Zygmunta I, Ołomuniec 30 III 1518 r.

⁵⁷³ Biblioteka Jagiellońska. Rpis Lat. F. IV. 145d (Zwód Jagielloński Tomicianów), f. 25: Bona do Zygmunta I, Ołomuniec 30 III 1518 r.: Serme Princeps, mi domine colendissime. Dum primis et gratissimis Mtis Vrae litteris responsum accomodo iterque coeptum et felix prosequor, venerunt et secundae satis iucunditatis et laboris itinerarii solamen afferentes, quas Petrus Opaleniczki, vir quidem facundus et gravis Mtis Vrae nomine Olomuntii mihi retulit, multa insuper et ore addens, quae mihi cordi fuero eruntque, dum spiritus hos reget artus. Gratias et ingentes Suae Serenitati agerem ni et referre cuperem, cum tantae illi sim curae, ut quaecumque perfectionem meam feliciter facerent, voluerit providere. Sciat autem Mtas Vrae me optime valere, valetudinem ex valetudine felici Mtis Vrae per plures nuntios audita mutuando. Interim quo ad Vram Stem propro, felicissime illa valeat et me manus regias postremo exosculantem exhibeo. Data apud civitatem Olomucensem die penultimo mensis martii 1518.

⁵⁷⁴ Acta Tom. IV, s. 270, nr 337. Prospero Colonna do Zygmunta I, Ołomuniec 30 III 1518 r.

⁵⁷⁵ Biblioteka Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Teki Naruszewicza 33, s. 98. Dopisek do listu St. Ostroroga i J. Konarskiego do Zygmunta I, Ołomuniec 30 III 1518 r.: Intellexi nunc d. cardinalem Ferrariensem ex Hungaria affuturum in nuptiis S. Regiae Mtis Vrae idque Reginali Mti retuli, quae ea re plurimum gavisus est, est enim ille consanguineus et singularis amicus et patronus dno Prospero.

⁵⁷⁶ Acta Tom. IV, s. 268—269, nr 334. Zygmunt I do Krzysztofa Szydłowieckiego.

⁵⁷⁷ Parthenopeus S., o. c., k. M₄₋₅:

Il di poi che comenza il primo offitio
 Introrno con triumpho assai pomposi,
 Li ambasciator del Re con lieto auspicio
 Ducento be a cavallo, e poderosi
 Tarche, bandiere, balestre e scopetti
 D'auro, de ueste, e gemme, assai gioiosi
 Tabacchi con tamborri, assai fischetti
 Sampognie torte e gran strider si sente
 De piffari altri suoni e de trombetti.
 Seguean li ambasciator poi quelle gente
 Duoi vescovi assai degni anche con loro
 Un palatino e un castellan possente
 E quando a casa dismantati foro
 E le carrette tutte compartite
 Le gente a parte, a parte collocoro
 Eran gia uinti tutte insieme unite
 Coperte in rosso, e sei caualli in l'uno
 E degni lor bisogno assai munite.
 Poi prima che giongesse notte bruna
 Ala Regina con sincera fronte
 Vennero tutti senza mora alcuna.

Darowski A., o. c., s. 156, podaje mylnie, że wjazd odbył się w Wielką Niedzielę.

⁵⁷⁸ Mowę Lubrańskiego przytacza Decjusz, Acta Tom. IV, s. 303—304.

⁵⁷⁹ Mowę Tomickiego w skrócie podaje Decjusz, Acta Tom. IV, s. 304.

⁵⁸⁰ Kardynał d'Este nie przybywał jako legat papieski ani też nie przywiózł brewe papieskiego wydanego z okazji zaślubin Bony, jak podaje Darowski A., o. c., s. 163, gdyż brewe z 16 XII 1517 r. doręczył papież Wawrzyńcowi Międzyleskiemu, którego mianował swym nuncjuszem na uroczystości koronacyjne. Por. Acta Tom. IV, s. 275—276, nr 344. Benedictio apostolica in nuptiis regis.

⁵⁸¹ Darowski A., o. c., s. 165 n.

⁵⁸² Acta Tom. IV, s. 305—307. Mowa prymasa Łaskiego.

⁵⁸³ Acta Tom. IV, s. 312. Mowa Stanisława Biela. Tę mowę krytykował greycysta J. Silvius Amatus jako za mało klasyczną. Por. Barycz Henryk, Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu, Kraków 1935, s. 180.

⁵⁸⁴ Parthenopeus S., o. c., k. N₂v-ar:

Poco erano gente innanti spente
 Chel stadio tutto fuor de la cittate
 La steua ad aspettar con uoglie intente
 E quando forno a lor quasi arriuate
 Quello alme maiesta con grande honore
 Le regal mano sue li for basciate.
 Poi un de quei co suiscerato amore
 Orando li remembra i sacri gesti
 E de sua stirpe l'inclito ualore,
 Rengratiando anchor li dei ch'in questi
 Lieti Hymenei con si conforme sposo
 Non siano stati al consentir molesti,
 Dopo ch'egli hebbe il suo bel dir concluso
 Andando, a man senestra de la uia
 Ogn'un staua al mirar tuto confuso
 Settanta pezi qui de artigliaria,
 Tutta di bronzo, e grossa ui contai,
 Fatta per certo con bella mastria.
 Chi puo pensare al fin, che se tanto sparai
 Il strepito, il rumor, quel fumo tanto,
 Che per un pezo il sol non parue mai.

⁵⁸⁵ Darowski A., o. c., s. 93.

⁵⁸⁶ Acta Tom. IV, s. 313—314. Mowa Piotra Tomickiego.

⁵⁸⁷ Parthenopeus S., o. c., k. N₃v:

Partito poi, come era da douere,
 Tutto il bisogno presto fo prouisto
 Per far allegramente ognun godere.
 Un conuitaua quello, un'altro quisto,
 Tal che con tanto splendido sguazare
 Del cibo prima e de strachezza misto
 La notte ogn'un s'attese a riposare.

⁵⁸⁸ Komornicki Stefan, Franciszek Florentczyk i pałac wawelski. Przegląd Hist. Sztuki, 1929, t. 1, s. 57—69.

⁵⁸⁹ Monumenta Poloniae historica, ed. A. Bielowski, Lwów 1878, t. III, s. 91.

⁵⁹⁰ Tomkiewicz Stanisław. Wawel, Kraków 1908, t. I, s. 239.

⁵⁹¹ Parthenopeus S., o. c., k. Nr. Por. Darowski A., o. c., s. 176 n. Tomkiewicz St., o. c., s. 306 n.

⁵⁹² Tomkiewicz St., o. c., s. 307.

⁵⁹³ Monumenta Poloniae hist., t. III, s. 94: Coronata est hora 16 et ante tactum 17 castrum ex ecclesia ingressa est.

⁵⁹⁴ Jaki był ceremoniał koronacyjny królowych, zob. Kutrzeba Stanisław. Koronacje królów i królowych w Polsce, Warszawa 1918.

⁵⁹⁵ Matricularum summaria, pars IV, vol. 2, nr 11689, 11690.

⁵⁹⁶ Grabowski Ambroży, Dawne zabytki miasta Krakowa, Kraków 1850, s. 177.

⁵⁹⁷ Parthenopeus S., o. c., k. Nr.:

Qual gionto a lei con reuerentia inclino
Et in latina lingua li parloe,
Dicendo, inclita Bona, alma regina,
Quantunque a tuo ualore, a tua grandeza
Cosa terren non spetta, ma diuina,
Pur al mio Re e sua regale alteza
L'ha parso in qualche segno dimostrarti
L'amor suo grande e qual t'ama et apprezza
E questi tre collar uol presentarti
D'oro, de gemme e perle, accioche poi
Lo eburneo petto tuo ben possi ornarti.
Questi brocchati anchor che agli altri toi
Vezzosi ornati e ricchi uestimenti
Si possi compartir come tu uuoi.
Cento cinquanta perle e due splendenti
Rubini li dono con un zaffiro,
Na rosa de diamanti relucenti.

⁵⁹⁸ W myśl brewe papieskiego z 16 XII 1517 r. Por. Acta Tom. IV, s. 275—276, nr 344. Benedictio apostolica in nuptiis regiis.

⁵⁹⁹ Sanuto Marino, I diarii, Venezia 1889, t. XXV, kol. 449. Por. Acta Tom. IV, s. 324.

⁶⁰⁰ O Hieronimie Szafrancu tak pisze Jan Dantyszek w Epithalamium reginae Bonaе:

Hunc proprius iuuenis portatus sonipede pulchro
A croco habens nomen, procerus corpore toto,
Cum socio indigenae, quem Jeroslaviū in oris
Appellant patriis, maiorum stemmate in uterque
Clarus et aequales gestis audacibus ambo
Sub nostraque simul creverunt ambo palaestra
Et variis inerant iuuenes conflictibus ambo.

Bibl. Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Teki Naruszewicza 33, nr 101.

⁶⁰¹ Sanuto M., o. c., kol. 494—495. Bona do Leonarda Loredano, Kraków 20 V 1518 r.

⁶⁰² Dodatek nr 5.

⁶⁰³ Dodatek nr 6.

⁶⁰⁴ Darowski A., o. c., s. 104.

⁶⁰⁵ Di Giacomo S., Bonne Sforza à Naples. Gazette des beaux-arts, Paris 1898, III-e période, t. 19, s. 402.

⁶⁰⁶ Catalano Michele, Vita di Ludovico Ariosto ricostruita su nuovi documenti, Genève 1930, t. I, s. 192.

⁶⁰⁷ Catalano M., o. c., s. 193 n.

⁶⁰⁸ Birkenmajer Ludwik Antoni, Mikołaj Kopernik, Kraków 1900, cz. I, s. 486 n. Tenże, Stomatá Copernicana, Kraków 1924, s. 169 n. Hipler Franz, Die Vorläufer des Nikolaus Copernicus, insbesondere Celio Calcagnini. Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn, 1882, Heft 4, s. 59 n.

⁶⁰⁹ Crollanza G. B., Dizionario storico-blasonico delle famiglie nobili e notabili italiane, Pisa 1888, t. II, s. 407.

⁶¹⁰ Acta Tom. IV, s. 326.

⁶¹¹ Bandello Matteo, Le novelle, a cura di Gioachino Brognoligo, Bari 1911, t. IV, s. 335—339.

⁶¹² Thumaczenie Zdzisława Morawskiego, Z Odrodzenia włoskiego, Kraków 1922, s. 141—144.

⁶¹³ Dodatek nr 6.

⁶¹⁴ Album studiosorum Universitatis Cracoviensis. T. I, 1400—1489, Kraków 1887, s. 288.

⁶¹⁵ Matricularum regni Poloniae summaria, ed. Th. Wierzbowski, Warszawa 1908—1910, pars III, IV vol. 1. „Litterae passus” dla Jakuba Staszковского do Włoch z 29 IX 1514 r. Bibl. Jagiellońska, rpis 38, f. 83.

⁶¹⁶ Ciampi Sebastiano, Notizie dei secoli XV e XVI sull'Italia. Polonia e Russia raccolte e pubblicate, colla vita di Bona Sforza de' duchi di Milano, regina di Polonia e di Giovanni de' Medici detto delle Bande Nere, Firenze 1833, s. 115.

⁶¹⁷ Pisze o tym Melchior von Watt do Joachima Vadiana w liście z Krakowa 25 IV 1518 r.: Nuptiarum pompam celebrem admodum Corvinus, Dantiscus, Agricola, Ursinus et omnium doctissimus ille Celius carmine hominibus vulgabunt. Vadianische Briefsammlung, St. Gallen 1890, t. I, nr 119, s. 215.

⁶¹⁸ Mocherzyński Karol, Wawrzyniec Korwin z Nowogotargu, poeta śląski z końca XV w. Rozprawy i sprawozdania Wydz. Filol. Akad. Um., 1878, t. 6, s. 74—100.

⁶¹⁹ Epithalamium Laurentii Corvini. In nuptiis sacrae regiae Maiestatis Poloniae etc. Impressum per Hieronymum Vietorem anno MDXVIII, 4^o.

⁶²⁰ Bauch Gustav, Rudolphus Agricola Junior. Ein Beitrag zur Geschichte des Humanismus im deutsch-polnisch-ungarischen Osten, Wrocław 1892. Barrycz H., Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu, Kraków 1935, s. 31 n.

⁶²¹ Pisze o tym wyraźnie w liście do Joachima Vadiana z 30 IV 1518 r.: Ceterum mitto Corvini Epithalamium, donec Casparis Ursini et meum itemque Dantisci impressum fuerit. Vadianische Briefsammlung, t. I, nr 120, s. 215—216.

⁶²² *Illustrissimae Reginae Bonae Paraceleusis, ad R. Epum Plocensem per Rudolphum Agricola* (Kraków 1518), 8°.

⁶²³ Agrykola wspomina w liście dedykacyjnym do Carla Antonia Marchesini de Montecenere, że ma już gotowy utwór o Bonie, który pragnie jeszcze poddać pod ocenę swoich przyjaciół: *Sunt tamen, quae de illustrissima regina nostra Bona scripsi, penes me, quae nec dum bene composita, diem ferre non possunt, quae postquam lima levigabuntur et ab amicis meis correcta fuerint, emittam.*

⁶²⁴ *Janociana, sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum maecenatumque memoriae miscellae*, ed. Samuel Theophilus Linde, Warszawa 1819, t. III, s. 8 n.

⁶²⁵ *Casparis Velii Ursini Silesii, legum doctoris ac poetae a Caesare laureati, Epithalamion in nuptiis Sigismundi Jagellonii regis Poloniae magnique ducis Lituaniae et Bonae Sfortiae Mediolani ac Bari ducis, Cracoviae, Joannes Haller, die XXII mensis aprilis MDXVIII.* Por. *Bauch Gustav, Bibliographie der schlesischen Renaissance (1475—1521)*, nr 120. *Silesiaca. Festschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesiens*, Wrocław 1898, s. 178. Znajduje się ono również w zbiorowym wydaniu dzieł Ursyna *Poematum libri quinque*, Basileae, apud Joannem Frobenium, MDXXII, k. b-c 3. *Bauch Gustav, Caspar Ursinus Velius, der Hofhistoriograph Ferdinands I. und Erzieher Maximilians II. Ungarische Revue*, Budapest 1887, s. 1—31. Por. *Ellinger Georg, Geschichte der neulateinischen Litteratur Deutschlands im 16. Jahrh. I. Italien und der deutsche Humanismus*, Berlin 1929, s. 486.

⁶²⁶ *De nuptiis Serenissimi ac Invictissimi Poloniae regis D. Sigismundi et Illustrissimae Virginis D. Bonae Sfortiae, Mediolanensium ducis Joannis Galeati filiae, Joachimi Vadiani Helveti poetae laureati carmen elegiacum.* In regia Poloniae Cracovia per Hieronymum Vietorem Philovallensem Silesitanum, anno a Christi nato MDXVIII, Idibus aprilis, 4°. Zob. *Estreicher Karol, Bibliografia polska*, wyd. Stanisław Estreicher, Kraków 1938, t. 32, s. 187. O *Vadianie* zob. *Göttinger Ernst, Joachim Vadian, der Reformator und Geschichtsschreiber von St. Gallen*, Halle 1895.

⁶²⁷ *Andreae Cricii, Posn. cathedralis et S. Floriani apud Cracoviam praepositi, Epithalamium Divi Sigismundi Primi Regis et Inclytae Bonae Reginae Poloniae carmine heroico, Cracoviae, e typographeo Halleriano editum anno 1518, 4°.* Druk ten nie zachował się. Zob. *Andreae Cricii Carmina*, ed. Casimirus Morawski, Kraków 1888, s. 62 n. *Węclewski Z., O poezjach Andrzeja Krzyciego, Pamiętnik Akademii Umiej., Wydz. Filol. i Histor.-Filoz.* 1874, t. 1, s. 239 n.

⁶²⁸ *Pociecha Władysław, Jan Dantyszek, poeta, dyplomata, biskup warmiński (1485—1548)*, Kraków 1937.

⁶²⁹ Wspomina o tym Dantyszek w następujących wierszach:

(w 665) *Hoc et item levibus modulis, currentibus ultro
Innumeris, simul haec in publica gaudia raptus,
Exhibui, inceptor qui quondam maximi in aula
Caesaris istius fueram connubii in oris
Vindeliciis.*

(w. 670) Exhibui, siquidem quod iussu caesaris olim
 Huius, qui nunc foeliciter imperat, egi
 Hoc in coniugio. Calamus non versibus votis
 Ex Helicone tamen quodam fervente calore
 Per me Vindeliciis coeptum fuerat quod in oris,
 Prosequitur.

Biblioteka Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Teki Naruszewicza 33,
 s. 407—426.

⁶³⁰ Skimina Stanisław, Nieznane Epithalamium reginae Bonae. Sprawozdania Pol. Akad. Umiej., 1938, s. 312 n.

⁶³¹ Mullert Werner, Literarische Frauen-Idealbilder vor und in der italienischen Renaissance, Hamburg 1941, s. 69 n.

⁶³² Epithalamium reginae Bonae, w. 345—360:

Laus a bonis corporis:

Purpureo niveus suffusus sanguine candor
 E porphyriaco late fert ore nitorem,
 Sunt oculi claris certantes lumine stellis.
 Pulchra lucentes animi probitate, pudoris
 Testes virginei, quos grata nigredo venustat,
 Est coma dependens, fulvo rutilantior auro,
 Sithonias superant candentia colla pruinas,
 Pectus ebur vincit leviter super ubere surgens
 Lacteolo teteresque manus crystallina vincent,
 In toto nullum, qui hanc rite deceret,
 Corpore conspicies naevum nullumque videbis
 Artubus aut vitium in niveis.

⁶³³ Epithalamium reginae Bonae, w. 580—585:

Stupet Itala pubes,

Quae sequitur, tot pulchra virum terquataque passim
 Agmina, tot fabre confecta monilia, gemmas,
 Auratas chlamydes, pellis pretiosa sobellae,
 Vellera, divitias, exstructa palatia, mores
 Ingeniosque hominum — certe non barbara tellus
 Ut rata conspicitur, non Sarmatis ora, sed absens
 Credere quod renuit, paene Ausonis esse videtur.

SPIS TABLIC:

	Str.
Giovanni Simonetta: Storia di Francesco Sforza (przekład włoski C. Landina, 1490). Paryż. Bibl. Nationale	12
Zamek Sforzów w Mediolanie. Brama wjazdowa	13
Galeazzo Maria Sforza, 1471 (A. del Pollaiuolo). Florencja, Galleria Uffizi	16
Certosa di Pavia. Wejście do zakrystii	17
Anna Sforza, żona Alfonsa I ks. Ferrary (A. de Predis). Mediolan, Bibl. Ambrosiana	24
Ippolita Sforza, żona Alessandra Bentivoglio (B. Luini). Mediolan, San Maurizio	25
Caterina Sforza (G. Vasari). Florencja, Palazzo Vecchio	32
Giovanni dalle Bande Nere, syn Cateriny Sforzy (Tiziano Vecellio). Florencja, Galleria Uffizi	33
Lodovico il Moro (G. A. Boltraffio). Mediolan, Zbiory ks. Trivulzio.	68
Bona Sabaudzka (B. Luini). Mediolan, zamek Sforzów	69
Francesco Sforza w wieku lat pięciu (B. dei Conti). Rzym. Pinacoteca Vaticana	102
Isabella d'Este (Leonardo da Vinci). Paryż, Louvre	103
Zamek Aragonów na wyspie Ischii	124
Zamek w Bari	125
Giovanna d'Aragona, żona ks. Ascania Colonna (Leonardo da Pistoia). Rzym, Galleria Doria	206
Bianca Maria Sforza, żona ces. Maksymiliana (A. de Predis). Wiedeń, Kunsthistorisches Museum	207

SPIS TREŚCI:

Księga I

Przodkowie Bony

Rozdział 1. Ród Sforzów	1
Rozdział 2. Aragonowie neapolitańscy	34
Rozdział 3. Rodzice Bony	64

Księga II

Lata dziecięce i wczesna młodość Bony

Rozdział 1. Bona Sforza w Lombardii	86
Rozdział 2. W neapolitańskim królestwie	111
Rozdział 3. Wychowanie Bony. Życie dworskie	149
Rozdział 4. Swaty księżniczki	180
Rozdział 5. Podróż Bony do Polski. Zaślubiny i koronacja w Krakowie .	216
Przypisy	273
Dodatki	259
Spis tablic	323



Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

945/2 T.1



12-000945-001-0